jeździec i hodowca

19

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVII. WARSZAWA, 1 LIPCA 1938 R.

TREŚĆ Nr. 19: „Półkrew" — Alexander Danilczuk. Z dekady. Wrażenia z XI Międzynarodowych Oficjalnych Zawodów Konnych w Warszawie — Grzegorz Romaszkan. Wyścigi konne w Wilnie. Łódzki Klub Jazdy Konnej — Leon Kon. Wyścigi zagranicą. Italia — Sans le Sous. Anglia — Brown Jack. Koń-skoczek w pracy mu przyrodzonej (c. d.) — Władysław Krzywda-Zgorzelski. Kronika krajowa i zagraniczna.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi: O rozbudowę i poprawę podstaw wewnętrznej księgowości hodowlanej związków hodowców koni — Maksymilian Szczepski, Nacz. Wydz. Wytw. Zw. Pom. I. R. Trakeny (dok.) — Adam Radomyski, ppułk. Kronika krajowa i zagraniczna.



Gen. bryg. Dembiński, po udekorowaniu w nagr. Jubileuszowej im. Marszałka E. Śmigłego-Rydza, zwycięskiego Jacka II, st. p. Bersona, w otoczeniu Prezesa hr. Komorowskiego, gen. Andersa, insp. Peretjatkowicza i in.

Alexander Danilczuk

„Półkrew"

Jak dotąd nie nadano u nas żadnej swoistej polskiej treści pojęciu „koń półkrwi", rozszerzając zasięg tego określenia na wszystkie mieszańce bezpośrednio lub pośrednio od skrzyżowania z osobnikami rasy czystej powstałe, a zupełnie negując fakt, że w pojęciu tym mieszczą się przede wszystkim ustalone skonsolidowane rasy koni użytkowych od wysoko szlachetnego konia sportowego począwszy, a na ciężkim karosjerze pociągowym skończywszy.

Ten stan rzeczy jest bezpośrednim skutkiem pomieszania pojęć, obejmujących określenia „dzielność konia" i „użytkowość konia". „Dzielność konia" jest to zdolność organizmu końskiego do wytwarzania i akumulowania wielkich zasobów energii dynamicznej, zdolność ta jednak jest obarczoną psychicznie żywiołowym dążeniem do impulsywnego wyzbywania się nagromadzonej energii; dążenie to nazwano szlachetnością konia. Przy zażyciu „dzielny koń" o maksymalnych możliwościach dynamicznych, jakim jest koń ras czystych, przede wszystkim przejawia swoją szlachetność, co znacznie komplikując wszystkie rodzaje jego użytkowania, sprawia, że koń ras czystych nie jest najlepszym koniem użytkowym. Rzecz zrozumiała, że i wśród koni ras czystych spotykają się jednostki o zrównoważonej psychice i dynamice, jednostki te jednak wyzyskiwane są głównie jako kontynuatorzy swej rasy i za konie użytkowe uważane być nie mogą.

„Użytkowość konia" jest pojęciem, określającym również jego dzielność, ale skorygowaną przez domieszkę elementów mniej szlachetnych. Korekta taka odbywa się kosztem pewnego zmniejszenia możliwości dynamicznych konia na rzecz opanowania jego szlachetności, co ułatwia, udostępnia zażywanie konia w pracy, wymagającej długotrwałego, równomiernego wysiłku.

Dlatego wyrazem konia o maksymalnej dzielności jest koń ras czystych, wyrazem zaś konia o maksymalnej użytkowości jest „koń półkrwi" ogólnoużytkowy. Ale nie mieszaniec, od skrzyżowania z rasami czystymi powstały, a koń o ustalonym stosunku pobudek psychicznych pracy do dynamicznych możliwości organizmu. Istotnym zaś koniem półkrwi jest koń nie tylko posiadający ustalony wzajemny stosunek omówionych współczynników pracy, lecz jednocześnie zdolny do stałego przelewania tego stosunku na swoje potomstwo. Z tych powodów wartość użytkowa konia półkrwi, jego realne znaczenie w życiu ekonomicznym nie jest związaną ze stałym czy okresowym dolewem krwi czystej, a polega na ustaleniu i utrwaleniu w koniu pewnej pożądanej proporcji pomiędzy czynnikami dzielności i użytkowości.

Czyli „koń półkrwi" w ścisłym określeniu tego pojęcia jest koniem o ustalonym i utrwalonym, a więc przelewanym na potomstwo typie tak pokrojowym, jak i psycho-dynamicznym.

Z tą definicją są ściśle związane i inne określenia, związane z pojęciem „półkrew": tak pracą hodowlaną w dziedzinie hodowli koni półkrwi będzie praca nad ustaleniem, potem nad utrwaleniem, potem nad doskonaleniem typu tak pokrojowego, jak i psycho-dynamicznego hodowanych koni, stadem koni półkrwi będzie stado o określonym typie tak pokrojowym jak i psycho-dynamicznym hodowanych koni, zdolnych do przelewania swego typu na następne generacje; ogierem reproduktorem półkrwi będzie ogier o ustalonym typie pokrojowym i psycho-dynamicznym, przelewający ten swój typ na potomstwo.

Pomieszanie tych pojęć prowadzi do chaosu i anarchii w hodowli, zabójczych dla każdej pracy, a tym bardziej dla pracy zorganizowanej. Wyrazem chaosu w naszych stosunkach hodowlanych jest bezkrytyczne, masowe używanie do rozpłodu ogierów pełnej krwi angielskiej, w przeważającej ilości wypadków koni lichych, odpadków toru wyścigowego.

Trzeba pamiętać, że każdy nowy dolew krwi czystej, choćby najbardziej udany pod względem pokroju, zawsze narusza ustaloną, względnie ustalającą się równowagę typu psychodynamicznego i że podstawą dobrej półkrwi może się stać tylko rzetelnie dobry ogier rasy czystej, a odpadek selekcji zawsze będzie szkodnikiem.

Kto trochę uważniej obserwuje próby dzielności, nie mógł nie zwrócić uwagi na zachowanie się na starcie koni grupy V — VI; konie te wśród „plew" selekcyjnych znalazły się przeważnie nie na skutek braku szybkości czy zdecydowanie wadliwego pokroju, a raczej na skutek nadmiernej nerwowości, przeszlachetnienia, rażącego braku równowagi psychodynamicznej, — niestety w tejże mierze dziedzicznie przekazywanej, co i szybkość, co i pokrój.

Decydując się na hodowlę koni półkrwi, nieodzownym jest przede wszystkim jasno określić sobie cel takiej hodowli — psychodynamiczny typ hodowanych koni, który to typ przede wszystkim decyduje o realnej wartości użytkowej konia i różniczkuje kierunek jego używalności. Tak najbliższym ras czystych koniem użytkowym będzie koń o użytkowości pod wierzch, koń wojskowy broni jezdnych i koń sportowy, najdalszym — uszlachetniony koń pociągowy, złotym zaś środkiem „hodowli półkrwi" będzie koń półkrwi ogólnoużytkowy, zdolny do rzetelnej pracy, tak pod siodłem jak i w chomącie.

Czas by i u nas nadać wciąż jeszcze luźnemu pojęciu „koń półkrwi" właściwą treść, należycie go zróżniczkować i wyraźnie powiedzieć, jakie organizacje nad hodowlą jakich koni półkrwi w Polsce mają pracować.

Pobieżny nawet przegląd tak zwanych u nas ksiąg stadnych koni półkrwi wyraźnie świadczy, że zdecydowanie kroczymy po drodze stałego uszlachetniania, stałej krzyżówki z ogierami ras czystych, a więc po drodze stałego wzmagania dzielności konia kosztem jego użytkowości.

Koni specyficznie dzielnych Państwo potrzebuje stosunkowo niewiele, końmi użytkowymi żyje.

Trzebaby o tym pamiętać i do tej prostej konieczności życia codziennego pracę hodowlaną dostosować.

Z DEKADY

Środa, 15.VI. **Escorial** (Pirat) i Treize spotkały się w nagr. **3000-ej** na dyst. 2100 m. Do walki nie doszło — Escorial wygrał jak koń innej klasy. W takiej samej nagrodzie dla 4 l. i st. **Prater** (Villars), świetnie przeprowadzony przez żok. Stasiaka, pokonał pewnie Klejnota Bychawskiego oraz Dara w bardzo dobrym czasie 2 m. 13 s. 3 l. **Delaval,** który dotychczas służył jako leader dla Jeremiego, zdobył gonitwę I-ej kat. od Herpesa. Ten ostatni pod ż. Pasternakiem biegał o wiele lepiej niż ostatni raz i odrzucił na trzecie miejsce Allongo. — Gonitwa VI-tej kat. dla samych starszych koni (dodatkowa), okazała się widać potrzebną, bowiem wzięło w niej udział 10 koni.

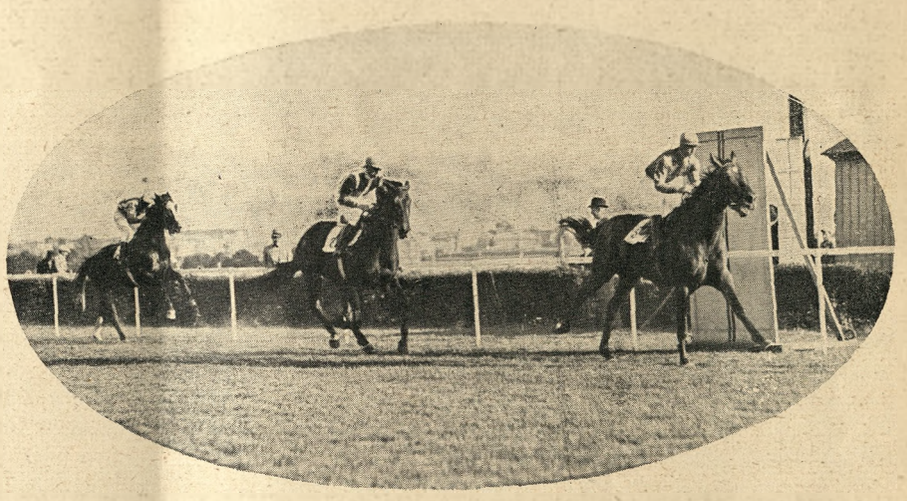
Stajnia Wierzbno, po niedzielnym tryumfie, odniosła znowu 2 zwycięstwa, a stajnia pp. Enderów wygrała jeden wyścig całkowicie (Prokne w III-ciej kat.), a jeden w połowie. **Witamina** miała łatwe zadanie w gon. II-giej kat.

Sobota, 18.VI. Dzień zepsuty przez dwa wyścigi dwukonne. 3 l. kl. **Capri** (Bafur) z łatwością wyprzedziła 4 l. Kypris w gonitwie o nagr. **3000 zł** dla 3 i 4 l. klaczy. Zapisanych tu było 7 klaczy, lecz Wamba i En Avant miały zapis do dużych handicapów następnego dnia i tam też biegały. 4 l. **Kanguru** (Bafur i Ingoda) przegalopował w IV.tej kat. z taką samą swobodą, jak w dwóch poprzednich i wygrał łatwo nagrodę 1800 zł od jednego przeciwnika 6 l. Ibicusa. Kanguru jako trzylatek zapowiadał się b. obiecująco, później chorował długi czas. Stajnia leszno wska wygrała także główną gonitwę dnia — nagr. **Poznańską** (5000 zł, 2400 m): 5 l. **Jacek II,** prowadząc cały czas, łatwo o 3 dł. wyprzedził 4 l. Loyal'a, za którym na trzeciem miejscu stanęły łeb w łeb Iffet i Peryskop, zas pole uzupełniał 3 l. Effor. Czas 2 m. 37 sek. Jacek II jest bardzo świeży i w dobrej formie — jak cała stajnia w obecnej chwili.

Stajnia p. K. Wodzińskiego wygrała 2 wyścigi: klaczą **Izba** (Harlekin i Irish Star) oraz anglo-arabską **Elmirą.**

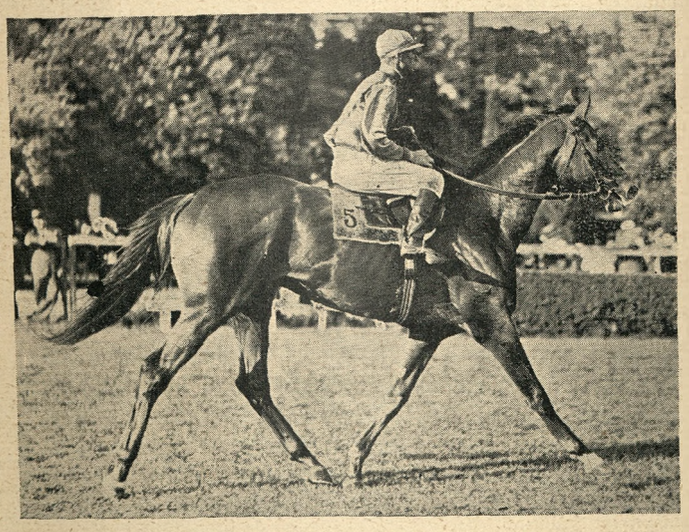
Niedziela, 19.VI. Liczne pola — biegało 64 konie. Zainteresowanie sportowe koncentrowało się na dwóch wielkich handicapach płaskich i jednym z płotami. W **Hcp. Małopolskim** (6000 zł, 2100 m), po wycofaniu Brangwyn'a, od startu ruszyło 6 trzylatków. Do walki nie doszło, gdyż **Złom** (Rapace) bardzo pewnie wyprzedził Trefl i mimo jej wysiłków, trzymał ją w szachu. Ogier miał + ½ kg, zaś klacz — 1 kg. Według ostatniego wyścigu, kiedy Złom musiał walczyć, aby obronić się Il Bacio, dano mu wagę dobrą, ale wówczas, przypominamy, tor był raczej miękki i nie dogadzał Złomowi — tak tylko można sobie tłomaczyć ostatni wyścig. Dziś, na torze lekkim, Złom byłby wygrał mając na grzbiecie jeszcze 2 kg więcej. Wyścig prowadził Gedymin (+ 1 kg) — przypuszczamy, że na dyst. 1600 m byłby on wygrał — dystans 2100 m jest, śmiemy twierdzić, dużo mniej odpowiedni dla niego, gdyż Gedymin jest to koń przede wszystkim szybki. Czas Handicapu Małopolskiego imponujący: 2 m. 12 s. (6½—31½—31½—31—31½) złożył się na to wysiłek Gedymina, a później Złoma. Świetny tor i warunki atmosferyczne najwidoczniej sprzyjały znacznej szybkości, gdyż tego dnia konie dwukrotnie pokryły dystans 1600 m w 1 m. 38 s. — był to dzień rekordów.

W **Handicapie Wielkopolskim** (6000 zł, 1600 m) wzięło udział 8 koni czteroletnich i st. Kid wziął start z galopu, to też, chociaż ruszył z tyłu jednak zaraz za start-maszyną

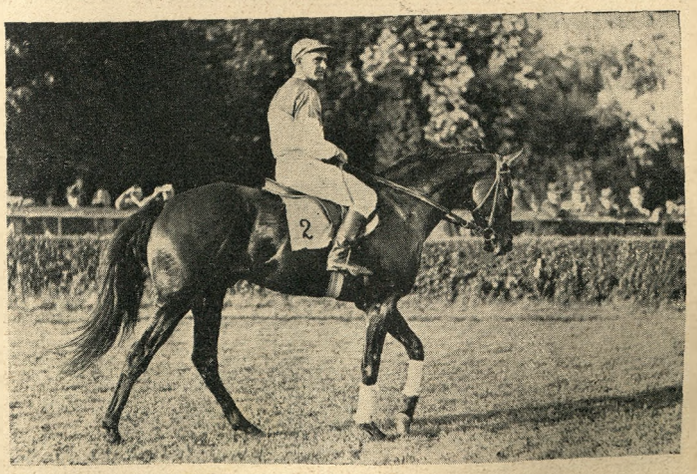


Hcp. Małopolski wygrywa 3 l. og. ZŁOM (Rapace — Malle) od Trefl i inn.

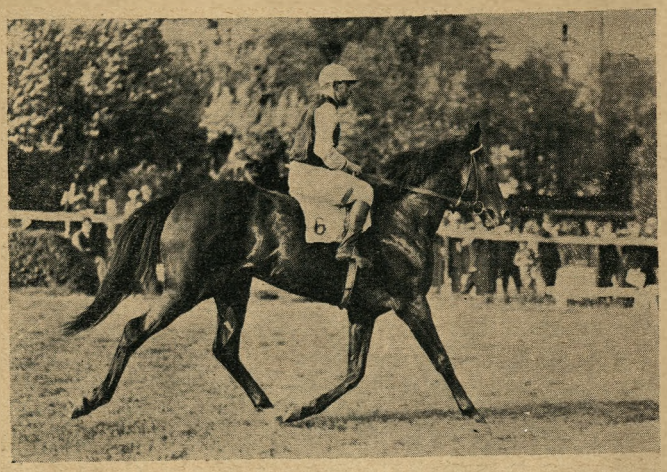
był już pierwszy i poszedł naprzód szalonym tempem, niosąc wagę 58½ kg. Zdawało się już, że Kid dociągnie zwycięsko do celownika, gdy na ostatnich 150 metrach finiszujący **Iloczyn** (Bafur i Luba II) pobił go o ¾ długu. Trzeci był Pommery (58 kg). Wychowanek stada w Łopu-



ZŁOM (Rapace — Malle), 3 l. og. kaszt., hod. sen. Eryka Kurnatowskiego, wł. st. „Łochów", zwycięzca Hcp. Małopolskiego, 2.100 mtr.



GRAL (Forward — Groza) 4 l. og. gn., zwycięzca Hcp. Baranowicz (płoty).



HABDANK (Ricsay — Hunléany) 5 l. og. c.-gn., zwycięzca nagr. Porycka.

sznie niósł 55 kg i zdobył w tym dniu drugi już wyścig dla barw czerwono-żółtych, gdyż poprzednio **Hokej** pokonał Dzwona II w gonitwie III-ciej kat., rozegranej podobnie jak Handicap Wielkopolski w czasie rekordowym 1 m. 38 sek. Handicap Wielkopolski był zupełnie udany; zaznaczyć trzeba tylko, że konie tak bardzo trudne do startowania jak Kid i Nola mogą wpłynąć na niezupełnie prawidłowe rozgrywanie gonitw.

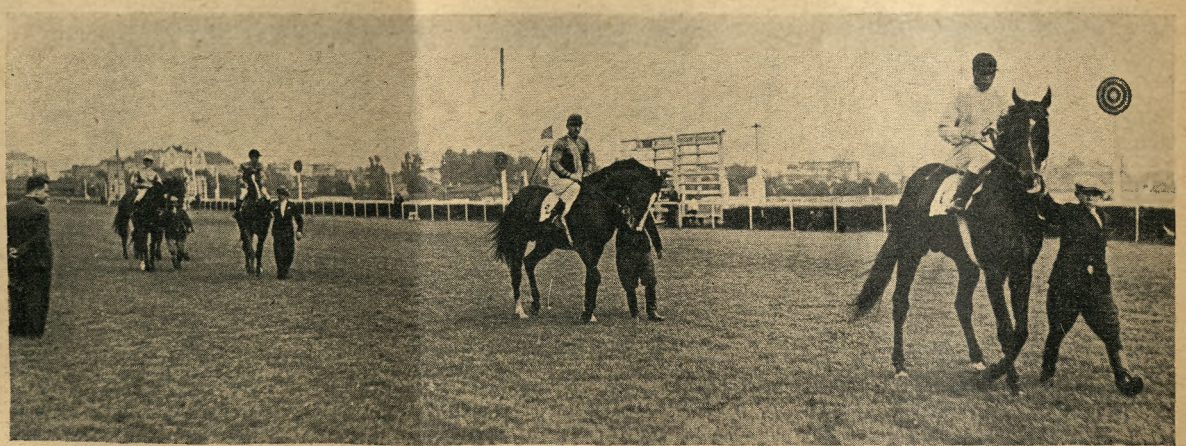
Czwartek, 23.VI. — 26 dzień. Najbardziej interesował nas występ 3 l. ogiera Escorial w gonitwie o nagr. **3000 zł** na dyst. 1600 mtr. Przeciwstawić się mu mogło 5 koni, z których 2 czterolatki i 3 l. Estrada uchyliły się od walki, zaś do startu wyszły ostatecznie same trzylatki: Escorial (57 kg), Rozmach (56) i Rakoczy (53). Mimo najwyższej wagi (+ 4 kg w stosunku do Rakoczego) **Escorial** poprowadził wyścig sam i to bardzo mocno; na początku prostej zaatakowały go jednocześnie oba pozostałe trzylatki; Escorial, pobudzony, osiąga znowu przewagę po krótkiej walce i na 100 mtr. przed celownikiem już jest bezpieczny, wygrywając wyścig w doskonałym czasie 1 m. 38 sek. (6—30—30—32). O 2 dł. za nim Rozmach pobił o krótki łeb Rakoczego. Escorial zaprezentował się tym wyścigiem obiecująco i porównania jego sił z trzylatkami wyższej, niż Rozmach lub Rakoczy, klasy oczekiwać można z wielkim zaciekawieniem.

Nagr. **Porycka** (5000 zł, 3000 mtr.), imienia długoletniego członka honorowego Tow. Zach. do Hod. Koni ś.p. Stanisława hr. Czackiego, zgromadziła cztery konie, wśród których wyraźnym faworytem był 5-cioletni **Habdank.** Nauczony smutnym doświadczeniem z nagr. Kawalerii, żok. Nowak zaraz za startem wysunął się na przód. Lekki tor bardzo odpowiadał Habdankowi, to też galopował on z rzucającą się w oczy łatwością i sprężystością — o wiele lepiej niż na dość ciężkim torze w dzień Derby — i doprowadził gonitwę zwycięsko do końca. Habdank wygrał pewnie o 3 dług. od dobrze finiszującego Pratera, w czasie 3 m. 14½ s. (1 m. 5 s.— 35—30½—32—32). Trzeci był Peryskop, biegał zupełnie dobrze, ostatni Neptun, którego jeździec zbyt wcześnie zrezygnował z walki o płatne miejsce.

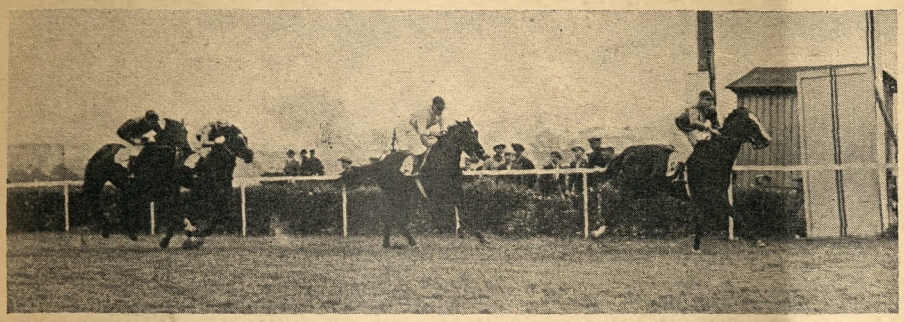
Iris po dłuższej bezczynności nie wykazał świetnej formy i musiał być mocno jechany, aby utrzymać pierwszeństwo w gonitwie II-ej kategorii nad Le Picador'em, oraz najniepotrzebniej zaraz za startem odciągniętym og. Mousquetaire. W Handicapie z **nagr. 2400 zł** — poprawiający się z wyścigu na wyścig **Nordström** (56 kg), który ostatnio tak dobrze walczył z Prokne, pokonał Nieporęta (56 kg), Dell'a (59 kg), Centyfolję oraz Bałtyka (59 kg). Ten ogier, dziś już 6-cio letni, długi czas nie biegał; do połowy prostej trzymał się dobrze, lecz ostre tempo i brak kondycji zrobiły swoje i na wprost małej trybuny Bałtyk odpadł gwałtownie, zmieniając raptownie nogę. 3 l. **Witamina,** córka Kolczugi, przespacerowała się w gonitwie I-szej kategorii, wyprzedzając o 10 dł. jedynego współzawodnika Kaprysa II, który wracał do wagi na niepewnych nogach. Obadwa konie, które wygrały gonitwy sprzedażne: **Bobrujsk** (1500 zł z płotami), oraz 3 l. **Wróżda** (2500 zł, płaska) zostały sprzedane, osiągając na licytacji 2500 zł, wzgl. 2450 zł.

Sobota 25.VI. Handicap z **nagr. 4.000 zł** był bardzo źle obsadzony — biegało tylko 4 konie. W ogóle handicapy nie mają w r. b. powodzenia i trzeba się poważnie zastanowić, czy wobec ulgi w kategoriach dla koni, które nie wygrały w pierwszej połowie sezonu żadnej gonitwy — jest celowe rozbudowanie handicapów do ram tegorocznych. W każdym zaś razie małe handicapy, poniżej II-ej kategorii są nie celowe i handicaper musiałby zamykać skalę wagi na 55 kg nie wyżej, aby dostateczna ilość koni przyjęła wagę. Większość naszych stajen zupełnie nie zwraca uwagi na **różnice wagi** między końmi, a tylko czy koń ma **wagę niską** czy nie. W tych warunkach handicaper w Polsce stoi wobec zadań nie do rozwiązania i dlatego jesteśmy zdania, że dopóki szereg stajen nie zrozumie idei handicapu — trzeba ograniczyć ilość gonitw tej kategorii w porównaniu z ilością handicapów, przewidzianą w programie tegorocznym.

Wracając do handicapu sobotniego, to przede wszystkim został on zepsuty przez incydent o 100 mtr. za startem, gdzie Delaval (59½ kg) został potrącony i musiał być wycofany do tyłu, aby nie wpaść na barierę — stracił na tym sporo terenu. Winę ponoszą ż. Gulyas, dosiadający Estrady (55 kg), a w pewnej mierze także żok. Jagodziński, dosiadający Gedymina (58½ kg). Pozatem wyścig został prawdopodobnie zniekształcony przez ż. Gulyasa na Estradzie, który z miejsca zawiązał walkę z szybkim Ge-



Nagroda Jubileuszowa im. Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza. Parada przed startem.



Nagroda Jubileuszowa im. Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza. Jacek II, Pędziwiatr II Rada i Kitty Villars (łeb w łeb).

dyminem. Estrada w tych warunkach wygrać nie mogła, ale zmusiła do zbyt wielkiego wysiłku Gedymina, który na końcu opadł z sił i został pokonany przez doskonale prowadzonego **Allongo** (55½, ż. Gill). Syn Luvanerana i Koblencji po Villars w czasie ostatniego wyścigu stracił na starcie, a w handicapie miał wagę dość korzystną tak, że do startu wyszedł jako pierwszy faworyt. Delaval nadrobił dużo straconego terenu i był trzeci. Rozgrywkę handicapu uważamy naskutek wymienionych okoliczności i wydatnego finiszu Delavala — za nienormalną — inaczej zwycięstwo Allongo mogłoby być nie tak zdecydowane, jeśli nie wątpliwe.

Nagr. **3.000 zł dla 3 i 4 l, klaczy** zakończyła się dość nieoczekiwanym zwycięstwem 3 l. kl. **Wamba** (Villars i Magda po Manton). Energicznie przez żok. Jagodzińskiego wypchnięta Wamba, pokonała 3 l. Hungarię. Wobec dwóch **trzyletnich źrebic** czteroletnia **En Avant** nie miała nic do powiedzenia. **Kanguru** odniósł czwarte z rzędu zwycięstwo — równie łatwe w gonitwie III-ej kat. jak i w poprzednich. Dwa razy wygrały konie p. M. Bronikowskiej, Sprzedażna nagroda była parodią wyścigu: biegało w niej 3 konie z 2 stajen, a zadeklarowany na zwycięstwo **Jeszcze Raz** wygrał łatwo od wstrzymywanego Dell'a i statystki Nebraski. Trzy wyścigi trzykonne i jeden dwukonny przyniosły wielkie straty na rachunku ogólnym nagród. W tych warunkach wysiłki Towarzystwa, aby wypłacać nagrody w wysokości przewidzianej przez program są systematycznie niweczone.

Niedziela, 26 czerwca. Przez wycofanie Sarta i Złoma nagr. Jubileuszowa straciła ogromnie. Jedynemu pięciolatkowi i dwum czterolatkom przeciwstawiły się dwa trzylatki. Apollo korzystał z ulgi wagi, pozostałe konie niosły wagę normalną. Po dobrym starcie, umiarkowanym tempem poprowadził Pędziwiatr II. Na pierwszym zakręcie minął go Jacek II i odsadził się o kilka długości, drugi szedł Pędziwiatr II, trzecia Rada, czwarta Kitty Villars, przed Apollo. Około startu na 1.300 mtr. Rada robi gwałtowny rush, zbliżając się do Pędziwiatra II, pozatem jednak porządek nie zmienia się. Koło stajen Pędziwiatr II, mimo wysiłków żok. Jagodzińskiego, nie podąża za Jackiem II, który wyprowadza stawkę koni na prostą końcową. Tutaj sytacja nie zmienia się; atak oczekiwany ze strony klaczy — Kitty Villars i Rady — nie następuje, spala na panewce. Rada wyprzedza coprawda Kitty, lecz nie może dojść do Pędziwiatra II, który znowu bezskutecznie usiłuje gonić Jacka II. „Niby-leader" **Jacek II** zostaje pobudzony batem na 150 mtr. przed celownikiem i nie daje się już złapać; mija celownik jako sensacyjny zwycięzca o 2½ dł. przed Pędziwiatrem II. Trzecie miejsce o 3 dł. dalej dzieli Rada z Kitty Villars, która gwałtownym rzutem potrafiła się z nią zrównać na samym celowniku. Ostatni Apollo. Żokej Jednaszewski z prawdziwą maestrią wysyłał Jacka II na finiszu, to też został po biegu nagrodzony oklaskami nie tylko za uratowanie zakładów, które robione były przede wszystkim z myślą o towarzysce stajni Jacka II — Kitty Villars, ale i za doskonałą jazdę.

Rezultat szczegółowy. Niedziela, 26 czerwca 1938 r.

Nagroda 30.000 zł Jubileuszowa im. Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza dla 3 l. i st. og. oraz 3 i 4 l. kl. Które wygrały nagrodę wartości 40.000 zł niosą + 3 kg nadwagi. Które nie wygrały 8.000 zł otrzymują — 2 kg ulgi wagi.

Dystans około 2.400 mtr.

Ogólna suma nagrody 46.200 zł, z których dla wł. I-go konia 30.000 zł, dla hod. 3.000 zł, dla wł. II-go konia 9.000 zł, dla hod. 900 zł; dla wł. III-go konia 3.000 zł, dla hod. 300 zł.



Nagroda Jubileuszowa im. Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza. Pp. Jerzy i Tomasz Bersonowie prowadzą zwycięzcę JACKA II wśród publiczności.

Jacek II, og. gn. M. Bersona, po Bafur i Dolores po Torelore, hod. własnej, lat 5, 63 kg, trenuje tr. W. Cieślak, **ż. Jednaszewski 1**

Pędziwiatr II, og. gn. T. i Kr. Glińskich, po Bafur i Fatima po Illuminator, had. Stadniny Państw. lat 4,62 kg, trenuje tr. A. Zasępa, **ż. Jagodziński 2**

Rada, kl. c.-gn. st. Łochów, po Bafur i Fatima, hod. Stadniny Państw., lat 3, 53 kg, **ż. Gill 3**

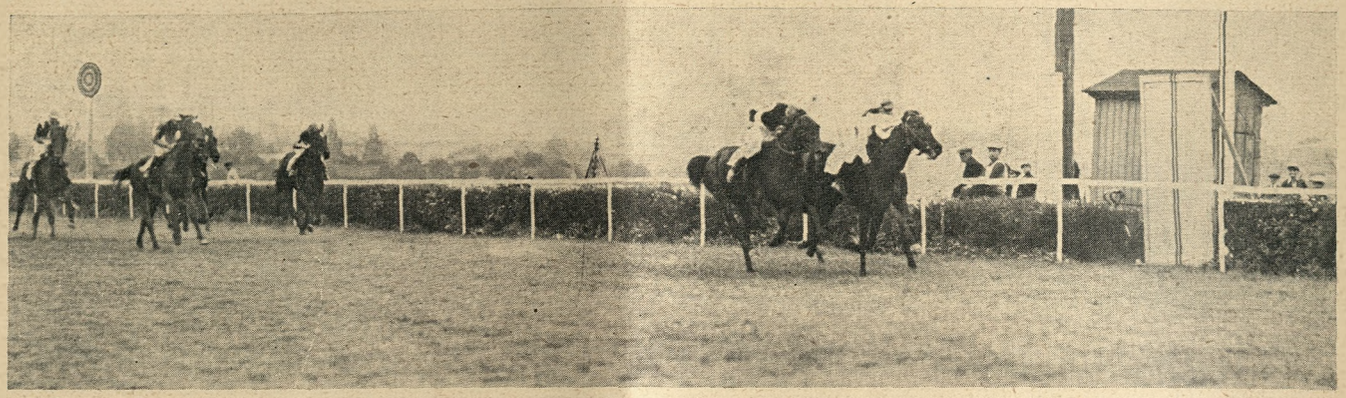
Kitty Villars, kl. gn. M. Bersona po Villars i Allspice, hod. wł., lat 4, 60 kg, **ż. Stasiak 3**

Apollo, og. kaszt. A. Budnego, po Apelle, hod. wł., lat 3, 53 kg, **ż. Pulc 5**

Wysyłany o 2½ dł., III-cie o 3 długości.

Czas 2 m. 34½ s. (27—33—32½—30½—31½).

Zwycięstwo Jacka II stanowiło sensację, bowiem liczono się przede wszystkim ze zwycięstwem jego towarzyszki stajni. Jacek II był jednym z lepszych dwulatków w swoim roczniku, jako trzy i czteroletni biegał dość dobrze, lecz można się było więcej po nim spodziewać;



Walka na finiszu w nagr. im. 14 pułku Ułanów Jazłowieckich: MONEY MOON (ż. Pasternak), Renta, Rosa II i inne.

w r. b. jest w kapitalnej formie i wygrywa już trzeci wyścig, startując trzy razy. Jacek II i Pędziwiatr II — to były dwa konie, które widocznie górowały formą nad resztą współzawodników, trudno bowiem sobie wyobrazić, by forma ujawniona przez Kitty Villars, Radę, a także Apollo, była prawdziwa. Te konie mogły przegrać, ale nie *mogły przegrać* **tak.** Kitty Villars musiała być niedysponowana tak, jak to się klaczom często na wiosnę zdarza. Co do Rady — kto wie, czy nie tkwił jej jeszcze w kościach ciężki wyścig w Derby. Apollo biegał także o klasę gorzej niż w Derby, był jakby sztywny, a cwałowi brakło długości. Tak czy inaczej, zwycięstwo odniósł 5-cio latek, drugi był 4-latek, a Rada — jeden z lepszych trzylatków, uległa im zdecydowanie i to bez walki. Rzuca to złe światło na rocznik 1935, aczkolwiek w próbach porównawczych koni średniej klasy (nie elity), trzylatki przeważnie bijały konie starsze. Dalszą ocenę koni z poszczególnych roczników oświetli znowu nagroda Kozienic, a ostateczną — będzie można wydać dopiero po rozgrywce nagr. Wielkiej Warszawskiej. Nagr. Jubileuszowa, podobnie jak Derby, przyniosła całkowity triumf **potomstwu Bafura:** znowu trzy pierwsze miejsca! Zauważyć warto, że rodzeństwo (rodzone) 4 l. Pędziwiatr II i 3 l. Rada, minęły celownik na drugim i trzecim miejscu. Zwycięstwo Jacka II stanowiło cenną rekompensatę dla zasłużonego hodowcy pana Michała Bersona, za niepowodzenia stajni w pierwszej połowie sezonu.

JACEK II (og. gn. albo c.-gn. ur. 1933 r.)

Dolores				Bafur			
Donna Diana		Torelore		Bracing Air		Fervor	
Debet	Tredennis	Tortor	Beppo	Butterfly Dance	Hannibal	Festa	Galtee More

Piękna stawka złożona z 8-miu źrebic wyszła do startu w nagr. im. **14 p. ułanów Jazłowieckich** (10.000 zł, 1.600 mtr.). Cztery trzylatki i cztery czterolatki. Start był bardzo trudny, gdyż klacze biły się między sobą na starcie i rozdzielały sobie wzajemnie soczyste kopnięcia. Najlepiej wyszła na ostatecznym starcie Lulu, a najgorzej Trefl. Stawka skupiła się jednakże bardzo szybko. Na ostatnim zakręcie Capri była tuż za Lulu, a Renta — beznadziejnie zamknięta. Lulu zgasła nagle, a na czoło go-



MONEY-MOON (Bulger — Virgin Queen) 4 l. kl. sk.-gn. hod. i wł. Wł. hr. Smorczewskiego.

MONEY MOON (kl. sk.-gn. ur. 1934 r.)

Virgin Queen				Bulger			
Lady's Mantle		Gay Crusader		Black Gem		Bridge of Earn	
Lady Quex	Spearmint	Gay Laura	Bayardo	Lady Brilliant	Black Jester	Santa Brigida	Cyllene

GRZEGORZ ROMASZKAN

Wrażenia z XI Międzynarodowych Zawodów Konnych w Warszawie

Jak co roku, rozpoczęły się zawody te konkursem ujeżdżenia, który — jak wiadomo — jest podzielony na trzy serie. Konkurs ten jest krajowym i daje dlatego najlepszy przegląd naszych jeźdźców i koni pod względem dokonanej przez nich pracy. Jest on niejako barometrem prądów panujących w naszym jeździectwie, uwidaczniającym bardzo dokładnie sposoby i kierunki wysiłków, ich rezultaty i — co za tym idzie — ich poziom.

Tu znajdzie wprawne oko znawcy wiele momentów, które leżąc u samych podstaw sztuki jeździeckiej, pozwolą mu wysnuć wnioski i postawić nieomylną diagnozę co do rodzaju niedomagań, na jakie cierpi jeździectwo nasze od dziesięciu już lat.

Nieujeżdżony koń wskazuje nam zawsze na swego jeźdźca, który nie umiał go ujeździć, nie umiejący ujeżdżać jeździec na swego instruktora, który nie potrafił go tej sztuki nauczyć. A wszyscy razem na sposoby i metody, którymi się w tej pracy posługiwano.

Otóż poziom wyżej wspomnianego konkrusu ujeżdżenia był niestety bardzo niski. Może najniższy w ciągu ostatnich ubiegłych lat. Przy tym frekwencja zastraszająco nikła, gdyż we wszystkich trzech seriach tego konkursu startowało zaledwie 39 koni; jednak bardzo mała ilość konkursów ujeżdżenia w Polsce oraz niekoniecznie celowo pomyślany sposób podziału ich na serie, usprawiedliwiają nam ten objaw choć po części.

Chodzi tu jednak przede wszystkim o rzeczy podstawowe i głębszej natury. Niestety bowiem źle zrozumiany i jednostronnie uprawiany „naturalny" system jazdy, czyli z gruntu błędne metody pracy, doprowadziły już do tego, że jeźdźca siedzącego w siodle, o nie na siodle i konia ustawionego prawidłowo na wodzy — trzeba u nas szukać już nie ze świeczką, lecz z reflektorem w ręku. Nawet, gdyby się zdawało, że się znalazło taką parę, wystarczy zażądać od nich kilku czy kilkunastu kroków ćwiczebnego (wysiadywanego) kłusa, by się dosadnie przekonać, że było to tylko złudą. W boleściach i męce zniekształcony siad jeźdźca oraz takaż postawa konia, wskażą nam ponad wszelką wątpliwość, że jeździec i koń nie osiągnęli tu koniecznego stopnia równowagi!

A skutki tego stanu rzeczy?

Pisałem w tej kwestii na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat bardzo dużo, wykazując, że prawidłowe i zupełne ujeżdżenie konia, t. j. opanowanie i zrównoważenie go w zakresie możliwie szerokim, jest zasadniczo podstawą całej sztuki jeździeckiej i decyduje o ogólnym poziomie, a tym samym o rezultatach tak jeźdźców, jak koni.

Gdy dawne t. zw. klasyczne zasady jeździeckie żądały stale aktywnego wpływania jeźdźca na postawę konia, od konia zaś — stałego, tak fizycznego, jak psychicznego dostosowywania się do jeźdźca i jego zawsze jednakowego siadu, było to — aczkolwiek w ówczesnych warunkach może celowe — niewątpliwie jednostronne postawienie sprawy. To też było niemałą zasługą Caprillego, który, za wzorem amerykańskiego sposobu jazdy wyścigowej, pierwszy przełamał tę zasadę, ucząc, że w terenie i w skoku, a więc tam, gdzie wysiłek konia wymaga w pewnej mierze jego wydłużenia, jeździec musi, chcąc pozostać w harmonii (w równowadze) z koniem, mniej lub więcej biernie dostosowywać się do postawy konia.

Z wprowadzeniem tego t. zw. naturalnego systemu Włosi uzyskali w tej dziedzinie sztuki jeździeckiej zupełnie zrozumiałą przewagę nad innymi jeźdźcami, którzy w terenie i skoku trzymali się nadal wyłącznie i jedynie dawnych sposobów. Jednakowoż Caprilli umarł przedwcześnie, a jego następcy poszli krańcowo w kierunku odwrotnym do poprzedniego i popełnili tym samym ten sam błąd jednostronności.

Dopiero Niemcy wyrozumowali i wykazali praktycznie w ostatnich czasach, że najwyższą wydajność wysiłku w różnych sytuacjach może osiągnąć tylko ten zespół, składający się z jeźdźca i konia, w którym jeździec potrafi zależnie od momentu i sytuacji, z jednej strony zmusić konia, by ten dostosowywał się do swego jeźdźca, z drugiej zaś — samemu dostosowywać się do konia. I tak — innymi słowy — ujeżdżając swe konie na manežu klasycznym sposobem i narzucając im tam odpowiednio skróconą postawę, zaś w terenie i w skoku jeżdżąc naturalnym systemem, czyli dostosowując się do koniecznego tu wydłużenia konia — zdołali Niemcy osiągnąć taki zasięg przygotowania, ten złoty środek, który od pierwszego występu postawił ich na czoło jeźdźców świata.

A jednak jeszcze przed Niemcami, bo przed rokiem 1927, a więc w okresie naszych światowych powodzeń jeździeckich, właśnie my byliśmy najbliżej tego złotego środka. Nasz ówczesny system był szczęśliwym, aczkolwiek może przypadkowym tworem ludzi, którzy, przeszedłszy klasyczną szkołę (austriacką lub rosyjską) i zapoznawszy się później z naturalnym systemem, stworzyli w ten sposób (może przeważnie bezwiednie) pewien swoisty, do naszych rodzimych właściwości i upodobań dostosowany kierunek, który, stopniowo krystalizując swe metody, nabrał z czasem tak wyraźnych cech pewnej odrębności, że uzyskał już miano „szkoły polskiej", mimo iż proces jego ostatecznego ukształtowania się nie był jeszcze w zupełności zakończony.

Jak wiadomo nastąpiły u nas w roku 1927 gruntowne i bardzo daleko idące zmiany na stanowiskach, nadających zasadniczy kierunek całemu naszemu jeździectwu. Tak radykalne zmiany personelu fachowego musiały, rzecz oczywista, dość silnie wstrząsnąć posadami jeszcze niedostatecznie umocnionej budowli i pociągnąć za sobą mniej lub więcej widoczne zmiany w do tego czasu już w pewnej mierze ustalonym i wypróbowanym kierunku.

I wtedy to właśnie nastąpił punkt zwrotny w dziejach naszego jeździectwa i to tym wyraźniejszy, im bardziej radykalnymi były poczynione zmiany, im mniej nowe siły były ze sobą zgrane i zespolone jednolitością pojęć fachowych oraz sposobów i metod pracy. Upadek naszego jeździectwa następował wyraźnie i gwałtownie, a dla ratowania sytuacji czynione dalsze i może przy tym nie zawsze szczęśliwe zmiany w szeregach personelu instruktorskiego, pociągały za sobą tylko dalsze mało przekonywujące odchylenia i przeistoczenia dotąd stosowanych metod, co nie tylko nie dawało pozytywnych rezultatów, lecz nawet pogłębiało niepomyślny i co raz silniej zakorzeniający się stan rzeczy.

---

nitwy wyszły 3 l. Rosa II (waga norm.) i 4 l. Money Moon (— 3 kg). Zdawało się, że te klacze rozegrają gonitwę, gdy nagle spadła na nie jak burza 3 l. Renta (— 2 kg), lecz niedostatecznie podtrzymana przez swego jeźdźca, nie zdążyła złapać **Money Moon** o krótką szyję. Trzecia o długość Rosa II. Renta miała naprawdę pecha i ona jest moralną zwycięzczynią. Prawdziwa zwycięzczyni, piękna i bardzo wyścigowa Money Moon (Bulger i Virgin Queen po Gay Crusader) importowana była z Anglii w łonie matki przez swego hodowcę Wł. hr. Smorczewskiego. Czas 1 m. 39 s. (7—30—30½—31½).

Zapanowały więc u nas w jeździectwie dezorientacja pewnych pojęć oraz dezorganizacja metod pracy, które powinno się nareszcie skonkretyzować, ujednostajnić i utrwalić. Największy nacisk zaś trzeba przy tym położyć na fundamentalną podstawę prawdziwej sztuki jeździeckiej, t. j. **na umiejętność ujeżdżenia koni,** która to dziedzina została u nas bardzo zaniedbana. Usiłowania te należy rozpocząć od bezwzględnego wyplenienia wszelkich szkodliwych naleciałości, manier i błędów, jakie w ostatnich latach powstały i zakorzeniły się nawet wśród naszej elity jeździeckiej. Pracę nad racjonalizacją metodyki należy nawiązać do tych metod, jakie były stosowane za czasów naszych powodzeń, czyli do roku 1927. Kierunek ten, aczkolwiek był on dopiero w stanie formowania się, przeszedł jednak już dobrą próbę i — co najważniejsze — wskazywał wyraźnie drogę, jaką nasze jeździectwo dalej iść powinno.

Zbłądziwszy natomiast z tej drogi, nie pozostaje nam, jeśli chcemy błąd ten naprawić, nic innego, jak z powrotem zawrócić aż do miejsca, gdzie zboczyliśmy, by stąd dalej już iść w prawidłowym kierunku. Stanowczo jednak należy przestrzec przed dalszym poszukiwaniem zgubionej drogi „na przełaj", gdyż, chcąc sobie w ten sposób drogę skrócić, możemy łatwo zejść zupełnie na manowce.

Należy przy tym pamiętać, że metody pracy nie dadzą się nauczyć z żadnego podręcznika, lecz są one specyficznym tworem osobistych uzdolnień instruktorskich pewnych jednostek i mogą powstać, utrwalać się i dalej być przekazywane tylko w atmosferze swych dróg i celów dobrze świadomej, sharmonizowanej oraz tradycją i zamiłowaniem uświęconej pracy.

To też bądź co bądź trudnego dzieła naprawy obecnego stanu rzeczy mogą dokonać tylko ludzie wybitnie fachowi, odpowiednio dobrani, przy których wyborze należy się kierować nie tyle ich bohaterską brawurą w skakaniu i ilością zdobytych nagród konkursowych, co wykazaną wiedzą fachową, głęboką znajomością rzeczy oraz umiejętnością prawdziwie wytrwałej, systematycznej i konsekwentnej pracy instruktorskiej*).

Obecnie porusza obszernie tę sprawę mjr. Królikiewicz w bardzo dobrym artykule, który ukazał się na łamach Przeglądu Kawaleryjskiego (Nr 5 z 1938 r.). Celem tego artykułu jest — według samego Autora — między innymi, wywołanie dyskusji. Tym razem jednak nie stanę na to wezwanie na udeptaną ziemię, a to z tej prostej przyczyny, że w zasadzie pokrywają się moje zapatrywania w zupełności z wywodami Autora.

To też jestem głęboko przekonany, że o ile w artykule tym wskazane zasady zdołają zwyciężyć i zostaną umiejętnie i konsekwentnie wprowadzone w życie — będzie to równocześnie decydującym zwycięstwem naszego jeździectwa.

Oczywiście nie należy się łudzić, iż zwycięstwo to da natychmiastowe, dla wszystkich widoczne sukcesy naszych jeźdźców na torach międzynarodwych. Rezultaty będą przychodzić wraz ze żmudną i długotrwałą pracą stopniowo, w miarę przenikania jej przez odpowiednie wyszkolenie szerokich rzesz jeźdźców aż do należytego ujeżdżenia naszych koni i ujawnią się dopiero wtedy, gdy tak normalnym trybem przygotowane ich zastępy dotrą na szersze forum.

Powróćmy jednak do naszego właściwego tematu, t.j. do Międzynarodowych Zawodów Konnych w Warszawie.

Do Warszawy przybyło w tym roku 5 oficjalnych ekip zagranicznych. Były to ekipy: niemiecka, belgijska, francuska, rumuńska i turecka.

Niemiecką ekipę znamy dobrze, gdyż większość jej członków gościła u nas już kilkakrotnie. Zresztą tak jeźdźcy, jak konie niemieckie są tak świetnie wyrównane, że pewne zmiany wśród nich nie zmieniają ogólnego wrażenia. Jeźdźcy niemieccy siedzą silnie i dość głęboko w siodle, a mimo to idą znakomicie z ruchem konia. Prowadzenie bez zarzutu. Piękne i zgrabne ich sylwetki tworzą spokojną i sharmonizowaną całość z koniem. Dawniej widywało się u nich nieraz w skoku do tyłu uciekające łydki. Dziś został ten błąd prawie zupełnie już wyrugowany. Na nasz gust, może jeszcze nieco za wysokie kolana i pięty.

Konie ich to także nam dobrze znane typy przeważnie Hannowerów i Holsztynów. Są to zwierzęta rosłe o silnej kości i potężnym umięśnieniu, o dobrym charakterze i spokojnych nerwach. Świetnie opracowane, opanowane i zrównoważone, skaczą wprost z precyzją maszyn, jak gdyby bez trudu i wysiłku.

Niemcy zajęli w Nagrodzie Polski (Puchar Narodów) drugie miejsce, a poza tym 3 pierwsze, — drugich, 1 trzecie i 4 dalsze miejsca*).

Ekipę belgijską widzieliśmy w Warszawie po raz pierwszy. Sposób jazdy tych jeźdźców jest raczej zbliżony do francuskiego. Siad i prowadzenie dobre, chociaż nieco za mało spokojne. Jeźdźcy ci jeżdżą z dużą rutyną i umiejętnością.

Ich konie potężne, świetnie skaczące i dobrze opracowane są niejednolitego pochodzenia. Były to przeważnie konie irlandzkie i francuskie. Zwłaszcza klacz Acrobate wykazała fenomenalną potęgę skoku. Skoczyła ona w rozgrywce do konkursu Potęgi Skoku lekko i bez błędu dwie przeszkody 1.95 m. wysokie, wygrywając ten konkurs zdecydowanie.

Jeźdźcy belgijscy zajęli w Nagrodzie Polski czwarte miejsce, a poza tym 1 pierwsze, — drugich, 2 trzecie i 3 dalsze miejsca.

Ekipa francuska wprowadziła nam kilku nowych jeźdźców na tor łazienkowski. Najlepszy jeździec francuskiego zespołu, to oczywiście nasz stary znajomy z poprzednich lat — kpt. Chevallier. Pokazał on nam kilka po mistrzowsku przejechanych parcoursów. Ogólnie biorąc, poziom francuskich jeźdźców był bardzo wysoki. Elegancja ich siadu, harmonijność ruchów i rutyna jeździecka — wyśmienite.

Konie ich, to po większej części znane nam dobrze typy anglo-arabów francuskich. Piękne, zrównoważone i dobrze galopujące, są jednak dość trudne z powodu ich temperamentu i nerwów. Opanowanie tych koni nie było zawsze idealne, lecz przeważna ich część chodziła już na zwykłym wędzidle. Stanowi to duży postęp w porównaniu do tego, cośmy jeszcze przed kilku laty widzieli, gdy większość koni francuskich musiała chodzić na munsztukach.

Francuzi zajęli w Nagrodzie Polski piąte miejsce, a poza tym 1 pierwsze, 2 drugie, 2 trzecie i 7 dalszych miejsc.

Ekipa rumuńska składała się przeważnie z bywalców toru łazienkowskiego. Jeźdźcy pokazali nam jazdę z szalonym temperamentem, ambicją i sercem, lecz nieco dziką. Zwłaszcza niektórzy spośród nich odznaczali się dużym niespokojem tułowia i rąk.

Konie ich były rumuńskiego pochodzenia, szlachetne, dobrze umięśnione i pięknie galopujące. Niekiedy opanowanie ich pozostawiało jednak wiele do życzenia.

Powyższe ustępy, traktujące o naszym jeździectwie, są prawie w całości wyjęte z mego artykułu „Gdzie leżą przyczyny naszych niepowodzeń jeździeckich", drukowanego w „Jeźdźcu i Hodowcy" Nr 19 z roku 1934. Ponieważ artykuł ten nie stracił po dziś dzień nic na swej aktualności, odsyłam do niego interesujących się bliżej tym zagadnieniem.

*) Dla lepszej oceny wyników poszczególnych ekip podaję je do 10-go miejsca z wszystkich ważniejszych tylko konkursów, a więc: Potęgi Skoku, Konkursu Jurjewicza, Armii Polski, Armii Zagranicznych i Konkursu Zwycięzców.

Rumuni zajęli w Nagrodzie Polski szóste (ostatnie) miejsce, a poza tym — pierwszych, 1 drugie — trzecich i 3 dalsze miejsca.

Ekipa turecka gościła w Polsce po raz pierwszy. W ogóle w tym roku wystąpili oni po raz pierwszy na torach międzynarodowych (Nicea, Rzym, Warszawa), a ponieważ odnieśli na nich (zwłaszcza w Rzymie, gdzie zdobyli „Coppa Mussolini") szereg sukcesów, stanowili rewelację togorocznego sezonu. To też z niemałym zainteresowaniem oczekiwano ich wystąpienia w Łazienkach.

Całkiem bezstronnie trzeba przyznać, że jeżdżą zupełnie dobrze. Dosiad i prowadzenie dobre. Jeżdżą dość spokojnie i zgrywają się harmonijnie z ruchami konia. Mimo, że ich instruktorem jest em. kpt. armii francuskiej, ich dość wyrównane sylwetki niewiele przypominają Francuzów. Jednak brak większej rutyny sprawia, że osiągane przez tych jeźdźców rezultaty są jeszcze dość niejednolite.

Konie Turków są wszystkie — za wyjątkiem tylko jednego, wyhodowanego w Turcji—francuskimi anglo-arabami pierwszej jakości. Są to zwierzęta bardzo szlachetne, prawidłowo zbudowane i pięknie galopujące. Opracowanie ich jest bez zarzutu.

Jeźdźcy tureccy zdobyli w Nagrodzie Polski trzecie miejsce, a poza tym — pierwszych, — drugich, — trzecich i 3 dalsze miejsca.

Ekipa polska ujawniła dużo pracy, jaką jej obecny kierownik rtm. Szosland zapewne nie szczędził. Największym sukcesem jej było nieoczekiwane zdobycie pierwszego miejsca w Nagrodzie Polski, a poza tym zdobywają Polacy — pierwszych, 2 drugie, — trzecich i 8 dalszych miejsc.

Wśród koni polskich wybijały się Abd-El-Krim i Dunkan, a więc konie, które, będąc wprawdzie już z natury dobrze zrównoważone, były niegdyś, jak na nasze warunki, wyjątkowo sumiennie ujeżdżane.

Ogólną uwagę zwracała na siebie Astra VII, klacz o wprost fantastycznych możliwościach skoku, lecz zupełnie nieujeżdżona i nieopanowana. Jej zupełnie nieobliczalne parcoursy były, zwłaszcza w zestawieniu z wyżej wymienionymi końmi, poglądowym potwierdzeniem, że procent prawdopodobieństwa zwyciężania w konkursach wzrasta wprost proporcjonalnie ze stopniem ujeżdżenia konia.

W konkursach dla jeźdźców cywilnych wyróżniał się, jak zawsze, piękną i elegancką jazdą inż. St. Grabianowski, tegoroczny zwycięzca w Konkursie Łazienek i zdobywca drugiej nagrody w Konk. Św. Jerzego. Natomiast spośród amazonek wybiła się ponad przeciętność p. Maria Kraińska. Jeżdżąc po raz pierwszy na stołecznym torze, zdołała ta sympatyczna zawodniczka dwukrotnie zwyciężyć na swej Lady Agnes, a to w Konkursie Rzeki Wisły i — co ważniejsze — w Konkursie dla koni pełnej krwi, współzawodnicząc z elitą naszych jeźdźców. Poza tym w Konkursie Łazienek zdobyła drugie miejsce, a w konk. Św. Jerzego trzecie i siódme.

Organizacja Międzynarodowych Zawodów spoczywała w doświadczonym ręku rtm. Kona i była — jak zawsze— bez zarzutu. Technicznym działem kierował długoletni gospodarz toru rtm. Piotrowski wzorowo. Całość wyreżyserowana w najdrobniejszych szczegółach.

Jedno tylko:

Publiczność byłaby organizatorom bardzo wdzięczna, gdyby w spisie koni również przy wszystkich koniach zagranicznych było podane ich pochodzenie, a conajmniej — jak przy koniach niemieckich — ich rasa.

Są tacy, którzy się tym interesują, a sądzę, że dałoby się to całkiem łatwo zrobić.



Stajnia wyścigowa C.W. Kaw. Kierownik stajni i oficerowie-jeźdźcy ze swoimi końmi.



Por. Cetnerowski ze zwycięską w pierwszej gonitwie z płotami klaczą „La Strega".



Kier. stajni wyścigowej C.W. Kaw. — rtm. Pieczyński oraz oficerowie-jeźdźcy: por. Cetnerowski, ppor. Iżyłowski, por. Barański z kursu instruktorów jazdy konnej.

WYŚCIGI KONNE W WILNIE

Dnia 12 czerwca br. rozpoczął się sezon wyścigów konnych, organizowanych przez Wileńskie Towarzystwo Wyścigów Konnych na torze na Pośpieszce.

Na otwarciu meetingu, który ma już wyrobioną tradycję wśród oficerów broni jezdnych, obecny był Szef Departamentu Kawalerii M. S. Wojsk. — pułkownik Skuratowicz.

O popularności wyścigów wileńskich świadczy najlepiej ilość startujących koni w poszczególnych biegach i gonitwach.

W dniu 12 czerwca odbyło się 6 gonitw i biegów na przełaj, które gromadziły na starcie po 8 — 14 koni.

W wyścigach konnych w Wilnie bierze udział po raz pierwszy stajnia wyścigowa Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu.

Na koniach tej stajni, doskonale prezentujących się, jeżdżą oficerowie Grupy Sportu Konnego i kursu instruktorów jazdy konnej.

Stajnia wyścigowa Centrum Wyszkolenia Kawalerii bierze udział w wyścigach na specjalnych warunkach, nie jest więc, pod względem „zabierania" nagród, groźnym konkurentem dla innych uczestników wyścigów.

OD ADMINISTRACJI:

Prosimy PP. Prenumeratorów o uregulowanie prenumeraty za III-ci kwartał r. b.

LEON KON

Łódzki klub jazdy konnej



Łódź. Gen. bryg. Thommée wręcza nagrodę p. Karolowi Buhle.

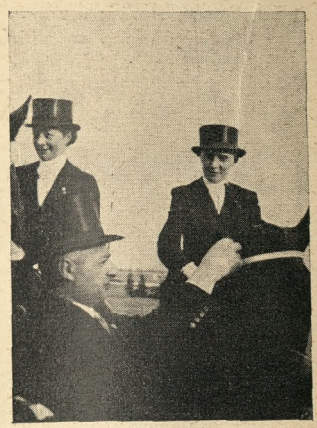
Działalność większości stowarzyszeń jeździeckich w Polsce polega na organizacji raz, najwyżej dwa razy do roku, zawodów konnych. Jeżeli chodzi o prawdziwe rozwijanie jeździectwa podobny system pracy nie jest wystarczający. Dając jeźdźcom możność wyprobowania swych sił w współzawodnictwie i przynosząc w taki sposób niezaprzeczalną korzyść, pomija on stronę podstawową sportu jeździeckiego, a mianowicie przygotowanie jeźdźców do czynnego udziału w tym sporcie. Zaniedbuje również w taki sposób jeźdźców, którzy chcą uprawiać jazdę konną a nie mają chęci, lub zdolności do .stania się zawodnikami A chodzi nie tylko o zawodników, lecz o wszystkich tych, którzy chcą dostać konia.

Stowarzyszenie, które jednoczy miłośników jeździectwa, dając im możność szkolenia się w jeździe konnej, które ułatwia warunki utrzymania koni, które potrafi uprzyjemnić i zorganizować życie towarzyskie jeźdźców, bez względu na to, czy są oni zawodnikami, czy też amatorami niestawiającymi sobie za cel jazdy udział w zawodach, jest to typ klubu, o który wszystkim nam powinno chodzić jak najwięcej. Tylko takie bowiem kluby, o ile przy tym potrafią zorganizować choć raz do roku zawody konne, należy uważać za spełniające wyczerpująco swe zadanie.

Inną jest rzeczą zasięg wpływów takiego klubu. Zależeć to będzie od warunków lokalnych, od środków materialnych, od energii prezesa i zarządu itp. Chodzi nam o istnienie takiego typu klubów, jako dla jeździectwa najkorzystniejszych.

Do takiego typu należy Łódzki Klub Jazdy Konnej. Istnieje on zaledwie kilka lat. Stworzył go i do dziś dnia przyczynia się do jego żywotności I-szy wiceprezes p. Teodor Finster.

Pierwsze lata pracy Klubu polegały na przygotowaniu własnej bazy. Stworzono ją i to z niczego. Dziś jest tam i kryta ujeżdżalnia i ujeżdżalnia otwarta, stajnie, lokal klubowy. Wszystko to urządzone z wielkim smakiem, celowość każdego szczegółu urządzeń jest przemyślana dokładnie, aby odpowiadała swemu przeznaczeniu.



Łódź. Prezes Ł. K. J. Kinderman wręcza nagrodę p. Hannie Schweikert. Od lewej p. A. Osserowa.

Założono prawdziwe gniazdo jeździeckie, dające nie tylko przytułek jeźdźcom amatorom, lecz także jednocześnie umożliwiające doskonalenie się w sztuce jeździeckiej. Całą stronę techniczną objął i znakomicie poprowadził ppłk. Karol Rómmel. Dziś widzimy członków Łódzkiego Klubu Jazdy Konnej niemal na wszystkich zawodach publicznych, jako czynnych zawodników. Inni znów, jeżeli nie występują poza granicami swego Klubu, chętnie i dużo jeżdżą. W rękach członków Klubu jest skoncentrowana najlepsza niemal w Polsce stawka koni. W Klubie życie nie zamiera — zarówno towarzyskie jak i sportowe.

Prezes Klubu p. Arno Kindermann potrafił nadać tempo pracy i skoordynować działalność poszczególnych członków zarządu i technicznej komisji. Zgoda, jednomyślność i lojalny stosunek do Klubu — cechują utworzone tam stosunki.

Drugi wiceprezes p. Karol J. Buhle i p. Karolowa Buhlowa również są filarami życia klubowego.

Nie żałując własnych środków i czasu pracują członkowie Zarządu dr Alfred Biedermann, Karol Ender, Alfred Kessler, Artur Kindermann, Stefan Osser, Cezary Ramisch i przewodniczący Komisji Technicznej Michał Czylingarian.

Po kilkuletniej wewnętrznej pracy przygotowawczej, dopiero w tym roku Zarząd Klubu postanowił przystąpić do organizacji własnego meetingu, słusznie uważając go za nadbudówkę do cierpliwie i solidnie założonego fundamentu. Wyniki tak słusznego i logicznego podejścia do sprawy nie dały na siebie czekać. To co widzieliśmy podczas łódzkich Zawodów Konnych nie sprawiło wrażenia, jak to się często widzi, czegoś dorywczego, naprędce skleconego. Cała organizacja we wszystkich drobiazgach była rzetelnie przemyślana i sumiennie wykonana, zaczynając od układu propozycji, kończąc na trosce o wygodę przybyłych zawodników. Parcours'y, do których opracowywania i ustawiania był zaproszony por. A. Pietraszkiewicz nosiły charakter taki, jakiego niepowstydziłby się i tor stołeczny. Materiał przeszkodowy pierwszorzędny, wykorzystany z wielkim gustem i umiejętnością. Megafon, tabli-



Łódź. Ogólny widok toru.



Łódź. Por. Gutowski na kl. „Trawiata", zwycięzca w konkursie Potęgi Skoku.

WYŚCIGI ZAGRANICĄ

ITALIA

Dalsze triumfy Nearco — Milion lirów — Sukcesy stajni Tesio-Incisa — El Greco lepszy od Amerina'y — Gaio i Doré — O lepszych dwulatkach jeszcze cicho.

Tryumfy Nearco nie skończyły się na Derby. Po zdobyciu tej gonitwy w stylu wogóle rzadko notowanym na torach wyścigowych, a przed wyprawą do Paryża na Grand Prix — niepobity syn Pharos'a odniósł jeszcze dwa cenne zwycięstwa. **W Gran Premio del Impero** (140.000 lirów, 2400 m) bije Procle (po Cavaliere d'Arpino), Anicio i Saladillo, łatwo, a odległości między pierwszymi trzema końmi na celowniku wynoszą 6 długości i 10 długości. **W Gran Premio di Milano** (suma nagród 500.000 lirów, dyst. 3000 m) pokonał swego towarzysza Ursone, Procle oraz 4 l. Amerina'ę. Trzylatki włoskie w świetle tego wyścigu przedstawiają się ze strony jak najlepszej — Amerina reprezentowała przecież najwyższą klasę w r. ub. i ustępowała tylko jednemu koniowi wyjątkowej klasy — Donatello II.

Trzynaste w karierze wyścigowej zwycięstwo fenomenalnego Nearco, nie było niczem więcej jak spacerem, który sumę jego wygranych podniósł do **miliona lirów.**

Ursone (Cavaliere d'Arpino i Duet po Great Sport) po czterech sygnalizowanych już w Nr 16 „J. i H." (strona 337) zwycięstwach, osiągnął jeszcze piąte w **Pr. Gallarate,** następnie zaś ze swym towarzyszem stajni Bistolfi'm (trzeci w Derby) poszedł do Turynu, bronić barw Tesio-Incisa w **Pr. Principe Amadeo** (50.000 l., 2600 m). Jak to już w roku bież. nie raz bywało, obaj przedstawiciele tej stajni znaleźli się na przedzie, jednakże zwyciężyli w zaciętej walce, wyjechani do ostatka w obronie przed klaczą Silvana (Pr. di Diana): **Bistolfi** (Singapore i Bella Minna—znana dobrze z torów angielskich) wyprzedził o krótką głowę Ursone, za nim zaś o szyję trzecia była Silvana przed Peligno (2-gi w Derby, wygrał kilka mniejszych wyścigów).



Niezwyciężony 3 l. og. NEARCO (Pharos—Nogara) hod. i wł. st. Tesio-Incisa.

Ursone był później drugim za Nearco w Gran Premio di Milano — należy więc też do elity trzylatków.

Drugie z kolei zwycięstwo odniósł 3 l. og. stajni Tesio-Incisa — **Euticrate,** półbrat El Greco, bijąc Notturno, Aksum, Anicio w **Pr. Duomo** (17.000 l., 1800 m). Euticrate po Sanzio, uzupełnia kapitalną stawkę trzylatków dominującej stajni, na którą składają się: Nearco, Gabbro, Nicostrato, Bistolfi, Ursone, Euticrate. Suma wygranych stajni Tesio-Incisa w bieżącym sezonie przekroczyła już 1.300.000 lir. Stajnia ta ma także najlepszego czterolatka **El Greco** (Pharos i Gay Gamp po Gay Crusader): i ten koń nie doznał w r. b. żadnej porażki, a ostatnio w **Pr. Littorio** (67.500 lir., 2400 m) z łatwością wyprzedził swą rówieśniczkę Amerina'ę, która jako trzylatka była od niego nieco lepsza. Jednakże El Greco w r. ub. wyszedł do startu bardzo późno i jego forma tegoroczna, a nie zeszłoroczna, odzwierciadla istotną wartość tego ogiera. Trzyletnia **Silvana** (50½ kg) pokonała 4 l. Nardina'ę (57½) w Pr. **Legnano** (17.000 lir., 2000 m); siostra Amerina'y jest najlepszą pośród klaczy trzyletnich. **Amerina** wygrała **Pr. Cavalchina.** Dobrze biega 4 l. **Gaio** (Sans Crainte): ostatnio wygrał dwa niezłe wyścigi. Taksamo dobrze, choć w nieco niższej klasie, biega 6-cio letni Doré — półbrat Donatello II — po Captain Cuttle i Delleana.

Z dwulatków nie wyłoniło się jeszcze nic wybitniejszego, ale widać, że dwulatki po Cavaliere d'Arpino, po Sanzio i po początkującym Navarro, będą dobre. Już to Italia nie może narzekać na brak ogierów czołowych. Sam p. Tesio rozprowadził po kraju szereg kapitalnych reproduktorów, pochodzących od oryginalnych angielskich matek, bądź też pochodzących od najlepszych ogierów francuskich czy angielskich z aklimatyzowanych klaczy. W ślady jego poszli inni hodowcy jak de Montel, br. Crespi i dzisiaj hodowcy polscy, którzy mogliby posłać swe klacze do odchowania takim Cavaliere d'Arpino, Salpiglossis, Ortello — napewno nie zrobiliby złego interesu.

Sezon wyścigowy wiosenny kończy się wraz z rozgrywką Gran Premio di Milano. Obecnie zacznie się sezon letni, który w Mediolanie jest najbardziej atrakcyjny w czasie meetingów wieczorowych przy sztucznym oświetleniu.

Sans le Sou.

---

ca informacyjna i bez zarzutu prawidłowo zorganizowana praca jury nie pozostawiały nic więcej do życzenia. Od chwili otwarcia zawodów, aż do ostatniego dzwonka po ostatnim przebiegu nic nie zakłóciło wzorowego porządku.

Łódzki Klub od razu ustalił zdrowy stosunek do imprezy, kasując wszelkie możliwości wolnego wstępu. Nawet każdy z członków Klubu, chcąc wejść na zawody musiał nabyć bilet. Trzeba przyznać, że byli obecni niemal wszyscy członkowie. Naturalnie nie było mowy o jakichś bezpłatnych biletach dla innych osób. Takiemu postawieniu sprawy należy tylko przyklasnąć. Pomimo tak ostrych zarządzeń i odległości od miasta toru wyścigowego, na którym odbywały się zawody, publiczność jednak była i wcale nie w małej ilości.

Przybyłych jeźdźców nie było zbyt dużo. Nie ma w tym winy Klubu, gdyż zawody zbiegły się z terminem eliminacyjnych zawodów do Mistrzostw Armii w wielu brygadach, ale jednak frekwencja zawodników zupełnie wystarczająca, żeby zawody były ciekawym widowiskiem dla publiczności. Przybyły stajnie z Grudziądza, Leszna, Sandomierza, Chełmna, Garwolina, Grajewa, Warszawy, Płońska, Poznania, Torunia, Sosnowca.

Przebieg każdego z konkursów zaciekawiał niezmiernie, bo doprowadzony materiał koński był wyrównany i do ostatniej chwili trudno było określić po czystej stronie pozostanie przewaga.

Meeting zakończono świetnie udaną zabawą w lokalu Klubu, w której zawodnicy i przybyli goście jeszcze raz mogli się przekonać o wielkiej i serdecznej gościnności gospodarzy.

ANGLIA

Royal Ascot, glorious Ascot!

Najwspanialszy meeting angielski w Ascot, obejmował jak zwykle, 4 dni wyścigowe, w czasie których rozegrano gonitwy z nagrodami nie niżej 1000 funtów. Wyścigi były pod każdym względem udane, wśród uczestników brakło jednakże derbisty Bois Roussel'a oraz Pasch'a. Z koni, które mniej lub więcej potrafiły wyróżnić się w Derby, w Ascot zwracał uwagę przede wszystkim **Scotish Union** — drugi w 2000 gw. i Derby. Prowadził on cały czas i wygrał **St. James Palace St.** (£ 3960, 1600 m), bijąc Golden Sovereign'a (Newmarket St., szósty w Derby) łatwo o 3 długości; w pobitym polu Seventh Wonder, Tahir, Ramtapa. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Scottish Union jest najlepszym trzylatkiem Anglii, poza derbistą Bois Roussel'em.

Cave Man (Mannamead i Miss Cavendish po Chaucer), który wygrał Chester Vase, a później był piątym w Derby, zdobył po walce **Jersey St.** (£ 1950, 1550 m) bijąc Buckwood'a i znanego Chatsworth'a. **Unbreakable** (Sickle i Blue Grass po Prince Palatine) pokonał w **Waterford St.** (£ 2520, 1600 m) osiem trzylatków, wśród których znalazł się Pactolus (p. „J. i H." Nr 16, str. 335—6) oraz uczestnik Derby — Caerloptic.

Ze znanych trzylatków — **Khan Bahadur** (Blenheim i Mah Mahal po Gainsborough), rodzony brat derbisty 1936 r.—Mahmoud'a—wygrał **Rous Memorial St.** (£ 1080, 1550 m). Koń ten dotąd zawodził zupełnie, a jeśli potrafił zwyciężyć Puzzler'a, to tylko dzięki różnicy wagi prawie 6 kg na swoją korzyść. Wątpliwe, aby Khan Bahadur mógł wyrobić się na czołowego konia — w Rous Mem. miał szczęście, bo nie natrafił na silną konkurencję.

Za to wyłonił się z „ciemności" bardzo ciekawy, dotąd prawie że nieznany, trzyletni ogier **Foroughi.** Jest to półbrat cennego Felicitation, a pochodzenie jego: Solario i Felicita po Cantilever uprawnia do prognostyku, że na długich dystansach będzie to koń, z którym można się liczyć. W Ascot wygrał on KING EDWARD VII ST. (£ 2855, 2400 m), wyprzedzając z łatwością i w dobrym czasie 2 m. 32⅗ s. wcale niezłego The Tweed, Valerian'a III oraz uczestnika Derby — Flyon'a. Może to być ciekawy koń na dystansie 2800 m lub wyżej.

W **Britannia St.** (£ 2210, 1550 m) tryumfował 3 l. **Tin Hat** (Shell Transport — Hat Box po Friar Marcus) zostawiając za sobą 33 rówieśników, w tem Zoltan, Bombay Duck, Faris II. Rockfel doznała ciężkiej porażki w **Coronation St.** (£ 5190) gonitwie specjalnie przeznaczonej dla 3 l. klaczy. Rockfel nie mogła dać całej „stone" (6.3 kg) wagi swym przeciwniczkom i minęła celownik dopiero na szóstem miejscu w polu złożonym z 15 klaczy. Zwyciężyła znana nam **Solar Flower** (Solario i Serena po Winalot), bijąc La-Li (Blenheim i La Boni) oraz Lapel. Solar Flower wygrała Column Produce i była trzecia w Oaks. Lapel była pierwsza w Free Handicap.

Na tem kończę przegląd najważniejszych bojów czołowych trzylatków w Ascot.

Bardzo znaczną rolę w programie Ascot grają **dystansowe** próby dla koni starszych, zaś na pierwszy plan w tej kategorii gonitw wybija się **Ascot Gold Cup** — gonitwa na dyst. 4000 m z dużą nagrodą 7600 funtów (i puchar złoty wartości 500 funtów). Dadji i Victrix reprezentowały hodowlę francuską i uważane były za poważnych kandydatów na zwycięstwo. Do startu wyszło 10 koni. Prowadził Toboggan II — dość ostro przed Senor, Carioca, Fearless Fox, Dadji i Suzerain — z Flares'em na końcu. Po przejściu 1.200 mtr. konie francuskie posunęły się do przodu. W połowie drogi Victrix przeszedł na czwarte miejsce. Toboggan II figurował na przodzie jeszcze na 1.000 mtr. przed metą, wnet jednak oddał prowadzenie og. Carioca, za którym znalazły się Senor, Buckleigh, Dadji, Fearless



SCOTTISH UNION (Cameronian — Trustful)
hod. i wł. J. V. Rank.

Fox oraz znakomicie poprawiający pozycję amerykański Flares. Gdy na ostatnich 1.000 mtr. tempo się wzmogło — Victrix nie mógł podążyć, a Flares, wydostając się coraz bardziej na przód, nawiązał walkę Buckleigh i Senor'em. **Flares** (Gallant Fox — Flambino po Wrack) w zaciętej walce bije Buckleigh'a o szyję — jednakże Flares niewątpliwie potrącił Buckleigh'a: oczekiwany protest nie nastąpił, gdyż lord Glanely, właściciel pobitego konia protestować nie chciał. Trzecie miejsce także o szyję, zajął Senor przed francuskimi końmi. Czas 4 m. 19.4 sek.

Właściciel Flares'a p. Woodward miał w tej gonitwie trochę szczęścia tak, jak go nie miał w r. 1936, kiedy kapitalna klacz Quashed pokonała jego ogiera Omaha, po dramatycznej walce o krótki łeb, w tej samej gonitwie.

Rozgrywana dotychczas na dystansie 3.200 mtr. gonictwa **Ascot Stakes** (£ 2040), poczynając od roku bież. będzie rozgrywana także na dyst. 4.000 mtr. Syn znakomitego stayera Foxlaw — 4-letni **Frawn** (od Fire Mist po Sunstar) wyprzedził Celibate II oraz 5-cio letniego og. Epigram — ten ostatni niósł zresztą o 5 kg więcej. Jednakże **Epigram** (Son-in-Law i Flying Sally po Flying Orb) w **trzy dni** później potrafił wygrać **Queen Alexandra St.** (£ 1575) — najdłuższy wyścig w Anglii (4450 mtr.). Zaiste żelazne są konie, w których żyłach płynie krew Son-in-Law. Epigram jest jego synem, Frawn — jego wnukiem. Prawnukiem Son-in-Law przez Foxlaw — Foxhunter jest zwycięzca **Ascot Gold Vase** (£)4, 3200 mtr.) — trzyletni **Foxglove II** (Foxhunter i Staylace po Teddy i Straitlace); czwartym był tutaj Maranta, który niósł o 10 funtów ang. więcej. 4 l. **Maranta** (Solario i Mispee po Tetratema), pokonał z łatwością og. Goya II oraz Perifox'a w **Hardwicke St.** (£ 3410, 2400 mtr.), lecz tutaj Maranta korzystał z ulgi wagi — Goya II dawał mu przeszło 7½ kg.

Porównawcza gonitwa dla koni 3 i 4-letnich **Ribblesdale St.** (£ 1885, 1600 mtr.) wypadła na korzyść trzylatków: 3-let. og. **River Prince** (Rose Prince i Vieste po Pharos) wyprzedził 3 l. Dardanelles II i 3 l. Hesperian, a dobry czterolatek Flag of Truce przyszedł dopiero piąty, zaś Incense Boy był siódmy.

Hodowla francuska w Ascot odniosła sukces przez zwycięstwo og. 3 l. **L'Ouragan III** (Banstar i Yasmina po Alcantara II) w **Prince of Wales St.** (£ 2840, ok. 2600 mtr.).

O dwulatkach, które odznaczyły się w Ascot, pomówimy następnym razem.

Brown Jack.

Władysław Krzywda-Zgorzelski

Koń skoczek w pracy mu przyrodzonej

(Ciąg dalszy)

DZIAŁ F. — SZKOLENIE ZASADNICZE.

Na wstępie stwierdzić chcę, że wyprodukowanie dobrego zespołu skoczków (jeździec i koń) nie da się ściśle obliczyć w czasie, ze względu na to, że dwa żywe stworzenia, zanim się poznają, wypośrodkują wzajemne możliwości i wreszcie zgrają w poprawną całość, — zużyją pewien czas, trudny do bliższego określenia.

Wszelkiego rodzaju niezawodne poradniki parotygodniowego przygotowania koni do zawodów, są i pozostaną na zawsze prymitywnym „wyżyłowaniem" zwierząt bez uwzględnienia całej masy elementów natury fizycznej i psychicznej (tak u jeźdźca jak i konia), — wymagających stopniowego i rzeczowego opracowania i uzgodnienia. Sprawa ta jest u nas dużo więcej skomplikowana, niż n. p. u Niemców, chociażby ze względu na to, że konie nasze jako bardziej nerwowe i pozbawione masy stanowią materiał znacznie trudniejszy.

Poza tym, będąc społeczeństwem niezamożnym, nie możemy sobie pozwolić na luksus używania najlepszych koni krajowych do zawodów w skokach. Jaki stąd wniosek?

Poprostu należy zastosować taką metodę, któraby:

1) dzięki logicznej i umotywowanej całości trafiała większości do przekonania,

2) przez swą przejrzystość nie nastręczała trudności w wykonaniu,

3) była tak dobra, ażeby pozwalała nadrobić to wszystko, co brak nam i naszym koniom,

4) ażeby stanowiła nasz własny dorobek, pozbawiony bezkrytycznego naśladownictwa obcych wzorów.

Obecnie przyjrzyjmy się codziennej pracy stosowanej powszechnie.

W najlepszym razie skoki z galopa poprzedza się b. krótkim okresem przechodzenia przez drągi, leżące na ziemi i kozły skakane w stępie, a następnie w kłusie. Naturalnie od początku wymaga się normalnej łączności z pyskiem. Następnie przechodzi się do sakramentalnego szeregu (pineroli) i młóci go przez dłuższy czas. Wreszcie skacze się pojedyńcze przeszkody z galopa. Oczywiście, zwykle wszystkie konie robione są pod jeden szemat bez względu na to, czy on odpowiada, czy nie. Jeźdźcowi i koniowi od pierwszej chwili stawia się b. duże wymagania, bez specjalnych ćwiczeń przygotowawczych.

Czy tego rodzaju praca jest słuszna? — Czy nie należy wgłębić się w szczegóły przygotowania zespołu i przed wymaganiami zasadniczymi przygotować mocny fundament?

Spójrzmy, jak robi to tancerka zanim zadebiutuje na scenie? — Jak systematycznie zabiera się do pracy pomimo, że członki jej są do całkowitej dyspozycji nakazów mózgu, co przecież w zespole jeździec - koń jest sprawą dużo więcej skomplikowaną, z powodu trudniejszej możliwości porozumienia tych obu. Adeptka nasza przed ukazaniem się na scenie poświęca setki godzin na przyswojenie składowych części tańca t. j. pojedyńczych kroków, ruchów, mimiki itd. Z biegiem czasu łączy to w małe fragmenty i po takim przygotowaniu ćwiczy całość ażeby po długim jeszcze polerowaniu pokazać się publicznie.

Jeśli ta tancerka tak musi się namordować zanim osiągnie cel, to dlaczego my, jeźdźcy, mając zadanie nie łatwiejsze, nie umiemy zdobyć się na pracę równie konsekwentną i planową?— Czyśmy w ogóle zastanawiali się nad tą kwestią analitycznie?— Niestety zbyt mało i pobieżnie.

Całą sprawę załatwia się w sposób uproszczony t. j. przez nieskończone korygowanie jeźdźca za pomocą potoku uwag w rodzaju: „nie szarpać", „oddać wodze", „nie rzucać wodzy", „nie garbić się", „pięta niżej", „nie zostawać z ciałem", „nie przechylać się", i t. d. i t. d.

Jeździec, o ile jest pilny, stara się wykonać wszystko, ale z powodu nadmiaru wymagań nie może podołać, — o ile mniej pilny — robi stale po swojemu i niczego nie nauczy się.

Nie trzeba chyba wyjaśniać, że przy takim sposobie nauki jeźdźców, konie pracują w warunkach trudnych, gdyż z ich wymaganiami prawie nikt się nie liczy, czy też po prostu nie zauważa.

W I-ej części, traktującej o mechanice ruchu konia, oraz we wszystkich dotychczasowych działach II-ej części starałem się stopniowo wyjaśniać niedomówienia i stworzyć podstawę, na której można oprzeć pracę zasadniczą.

Sądzę, że bez takiego przygotowania żadna poważna robota nie jest do pomyślenia.

Wracam obecnie do szczegółów wykonania.

Z chwilą, kiedy koń i jeździec opanowali podstawowe elementy wzajemnego porozumienia, polegające na prawidłowym dosiadzie, łączności i wszystkich ćwiczeniach zaprawy, można rozpocząć szkolenie właściwe.

Skoki bez wodzy.

Gdy koń już zupełnie spokojnie „przełazi", można rozpocząć skoki ze stępa. W tym celu należy ustawić przeszkodę (drąg) 40—50 cm. wysokości, obramować ją odkosami (uszami), ażeby postawić konia w możliwie łatwe warunki.

Jeździec ma się zachowywać tak, jak przy przełażeniu, jedynie dosiad powinien być bardziej zbliżony do półsiadu, czyli krocze ma silnie przywierać do przedniego łęku, podczas gdy tył siodła zostaje całkowicie odciążony. Koń, idąc pierwszy raz będzie myślał, że i tę przeszkodę trzeba przełazić. Wysokość jej jednak już na to nie pozwala. Wobec tego jeździec musi wymagać pilnego stępa u konia i nie pozwolić zwalniać przed przeszkodą.

Zakłusowanie 2—3 kroków nie jest błędem. Gdyby koń się rzucał, należy go zatrzymać tak, jak przy przełażeniu.

Zadaniem jeźdźca jest — podczas podejścia, przy odskoku i doskoku zostać w niezmiennym pochyleniu i silnym przylegu ud, kolan i łydek. Lewa ręka trzyma się grzywy wraz z wodzami, a prawa klepie po szyji.

Należy unikać garbienia się, podnoszenia pięt i pochylenia głowy. W tym okresie można przesadnie podnosić głowę do góry. Przy doskoku nie siadać w siodło, a opierać się w kolanach, przylegu łydek i strzemionach.

Należy pamiętać, że w skoku łydki uzupełniają dosiad.

Cel ćwiczenia:

Skoki bez wodzy służą do wyrobienia podstawowej techniki skoku tak u jeźdźca jak i konia. **Praca pomimo, że odbywa się jednocześnie, jednak nie przeszkadza w indywidualnym wykonaniu jej, z powodu całkowitej niezależności obu partnerów.**

Jeździec szkoli:

a) umiejętność podążania własnym ciałem za każdym ruchem konia.

b) układa sylwetkę w sposób prawidłowy.

c) przez bierne towarzyszenie skokom wykonywanym przez konia w sposób dowolny — opanowuje się nerwowo.

d) przygotowuje jedno z ramion (na zmianę) do niezależnego od ruchów konia wysuwania w każdym kierunku.

e) nabiera zaufania do możliwości konia i zapoznaje z indywidualną mechaniką jego skoku.

Z powodu tego, że praca odbywa się spokojnie i w warunkach łatwych, jeździec może precyzyjnie wykonać i zrozumieć nałożone na siebie zadanie.

Jednocześnie koń szkoli:

a) skoordynowanie wszystkich członków w ekonomicznym wysiłku pokonania przeszkody,

b) wyrabia inicjatywę, dzięki możności dowolnego dobierania miejsca odskoku,

c) staje się przewidujący i uważny, bo sam ponosi odpowiedzialność za skok. Instynkt samozachowawczy przychodzi w tym wypadku z główną pomocą,

d) zafiksowuje miejsce ciężaru jeźdźca na własnym grzbiecie i stosownie do tego oblicza wysiłek,

e) nabiera zaufania do jeźdźca (zwłaszcza gdy był zaszarpany), bo nikt mu nie ogranicza swobody ruchów.

Przyswojenie tych wszystkich podstawowych elementów skoku jest wykluczone w każdej innej pracy w tak szybkim czasie.

Z chwilą, kiedy jeździec zupełnie swobodnie wykonuje powyższe ćwiczenie, a koń skacze płynnie, należy przejść do następnej fazy t. j. skakać ze stępa bez trzymania się za grzywę i wodze (przeszkoda ta sama). Obie ręce zupełnie swobodne mogą wykonywać dowolne ewolucje (klepać, wysuwać się do przodu, klaskać i t. d.). Jedynie trzeba wyeliminować wszelkie ruchy wsteczne.

Cel ćwiczenia:

a) Wzmocnić całkowicie dosiad przez pozbawienie ramion jakiegokolwiek punktu zaczepienia,

b) przez zbazowanie tułowia na silnym dosiadzie, szkolić zupełną niezależność ramion od ruchu konia. Zwłaszcza wyeliminować nerwowy odruch wsteczny, tak często obserwowany nawet u najlepszych jeźdźców przy odskoku (zwłaszcza wczesnym).

O ileby dosiad i tułów jeźdźca w tej fazie ćwiczeń wracały do poprzednich błędów, względnie jeżeliby się stwierdziło chęć podążania samym balansem za ruchem konia, bez użycia siły (zwłaszcza w przylegu), należy cofnąć się do poprzednich ćwiczeń t. j. skoków z przytrzymywaniem się grzywy.

(d. c. n.)

KRONIKA

KRAJOWA

KOMUNIKAT MINISTERSTWA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych podaje następujące wytyczne udziału w wyścigach koni stajni wyścigowej Centrum Wyszkolenia Kawalerii.

Wobec tego, że zadaniem stajni wyścigowej Centrum Wyszkolenia Kawalerii jest szkolenie oficerów w sporcie wyścigowym (specjalnie wyścigi z przeszkodami), bez wytwarzania szkodliwej konkurencji dla prywatnych stajen wyścigowych, ustala się, iż pewna część sum wygranych przez konie stajni C. W. Kaw. przechodzi na konie właścicieli prywatnych, według następującego klucza:

a) Jeżeli koń stajni wyścigowej C. W. Kaw. zajmie w gonitwie pierwsze miejsce, to 30% pierwszej nagrody otrzyma koń drugi, a 10% pierwszej nagrody — koń trzeci.

b) Jeżeli koń stajni wyścigowej C. W. Kaw. zajmie w gonitwie drugie miejsce, to 30% drugiej nagrody otrzyma koń trzeci.

c Jeżeli dwa konie stajni wyścigowej C. W. Kaw. zajmą w gonitwie pierwsze i drugie miejsca, to 30% pierwszej nagrody otrzyma koń trzeci.

d) Jeżeli dwa konie stajni wyścigowej C. W. Kaw. zajmą w gonitwie pierwsze i trzecie miejsca, to 30% pierwszej nagrody otrzyma koń drugi.

Sumy przypadające koniom właścicieli prywatnych z nagród, wygranych przez konie stajni C. W. Kaw., powinny być wypłacane przez właściwe Towarzystwo Wyścigów Konnych po zakończeniu danego sezonu z tym, że nie zaliczają się do ograniczeń pieniężnych tych koni.

Dla koni stajni C. W. Kaw. do ograniczeń zalicza się nominalnie wygrana suma nagrody.

Premie hodowlane, wygrane przez konie stajni wyścigowej C. W. Kaw., podziałowi nie podlegają i powinny być przez właściwe towarzystwo wyścigowe przekazywane w całości na dobro hodowcy.

WYŚCIGI

ŁÓDZKI SEZON WYŚCIGÓW KONNYCH

W tym roku, jak i w ubiegłym, Łódzkie T-wo Zachęty do Wyścigów Konnych urządza swój meeting w Warszawie — po raz ostatni na torze Mokotowskim.

Sezon rozpoczyna się w sobotę, 9 lipca i obejmuje piętnaście dni wyścigowych. Zamknięcie sezonu nastąpi w środę, 10 sierpnia. Wyścigi odbywać się będą 3 razy w tygodniu: w środę, sobotę i niedzielę.

Ogółem rozegranych zostanie 115 gonitw, w tym 19 dla dwulatków oraz 11 z płotami. Program przewiduje w soboty i niedziele po 8 gonitw, w środy zaś po 7 dziennie.

Ogólna suma wyznaczonych nagród wynosi zł 201.200, podzielonych jak następuje: 46.000 zł — nagrody imienne oraz poza kategoriami dla 3 l. i st. og. i kl. 85.100 zł — nagrody grupowe dla 3 l. i st. og. i kl., 16.000 zł — nagrody imienne oraz poza kategoriami dla dwulatków, 28.800 zł — nagrody grupowe dla dwulatków, 17.300 zł — nagrody w gonitwach z płotami, 8000 zł — nagrody sprzedażne.

Jak zwykle program sezonu łódzkiego (z podziałem koni na 4 kategorie) jest elastyczny i urozmaicony gonitwami sprzedażnymi oraz licznymi handicapami (ogólna ilość 16) w tym po za kategoriami 6 oraz z płotami 3.

Terminy rozegrania nagród imiennych są następujące:

Niedziela, 17 lipca. Nagroda **Gaff,** 4000 zł, dla 3 l. i 4 l. klaczy, dystans ok. 2200 mtr.

Niedziela, 17 lipca. Nagroda **Tempête,** 3000 zł, dla dwuletnich klaczy, które nie minęły celownika, dyst. 1100 mtr.

Niedziela, 31 lipca. Nagroda **Wielka Łódzka im. A. hr. Wielopolskiego,** 10.000 zł, dla 3 l. i st. og. oraz 3 l. i 4 l. klaczy, dystans ok. 2.400 mtr.

Niedziela, 31 lipca. Nagroda **Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,** 6000 zł, dla 2 l. og. i kl., dystans ok. 1100 mtr.

Niedziela, 7 sierpnia. Nagroda **im. Prezesa Łódzkiego T-wa Zachęty do Wyścigów Konnych,** 6000 zł, dla 3 l. i st. ogierów krajowych oraz 3 l. i 4 l. klaczy wszystkich krajów, dystans ok. 2100 m.

W dniu 7 sierpnia zostanie rozegrany jeszcze Handicap Płotowy, **4000 zł,** dyst. ok. 3200 m.

JEŹDZIECTWO

SPRAWOZDANIE
z wiosennych zawodów konnych,
zorganizowanych przez
PODOLSKI KLUB JEŹDZIECKI
w dn. 13, 14 i 15 maja 1938 r.
w Tarnopolu
pod wysokim protektoratem
P. Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza

W konkursach wzięło udział ogółem 145 koni.

Dzień I-szy. Piątek, 13 maja 1938 r.

Nr 2. Konkurs otwarcia (zwykły Handicap A.). Startowało 120 koni.

Rtm. Kulesza — Ben-Hur (250 zł), po Bafur XX i Ruby, hod. Alfred hr. Potocki, inż. Strzeszewski Henryk — Ryś (150 zł), po Aino i Cichotka, hod. Antoni Piasecki. Kpt. Gąsecki — Solon (100 zł), po Aticcus i NN., hod. Jerzy Staniczka. Rtm. Mossakowski — Bohun VI (80 zł), por. Jasiński — Bina (60 zł), por. Poziomski — Wojownicza (50 zł); kpt. Strzelecki — Amurath (40 zł); por. Sander — Aśćka (30 zł); ppor. Gumiński — Bizun II (25 zł); rtm. Kulesza — Zefir (25 zł).

Nr 6. Konkurs ciężki (zwykły). Startowało 56 koni.

Por. Jasiński — Bina (400 zł i nagroda honorowa), po Fogaras i Rabka, hod. Gajewski; rtm. Męczarski — Czako (300 zł), po Midas i NN., hod. Dzierzbicki; por. Wołoszowski — Blondyna (200 zł), po Schagya i Tosia, hod. St. hr. Korzbok-Łącki; por. Kowalski — Zeus V (100 zł); kpt. Ruciński — Zazula II (80 zł); rtm. Kulesza — Zefir (70 zł).

Dzień II-gi. Sobota, 14 maja 1938 r.

Nr 4. Konkurs lekki dokładności dla młodych koni im. Agenora hr. Gołuchowskiego. Startowało 18 koni.

Ppor. Gumiński — Ekonom (I-sza i II-ga podzielona po połowie — (125 zł), po Persistenz i NN., hod. Liwicki z Modrynia; ppor. Juszczak — Embach (125 zł), po Ipres i NN., hod. J. Cieński; por. Poziomski — Ezop (70 zł), po Dukat i Papla, hod. ks. Radziwiłł; kpt. dypl. Sikorski — Etap (60 zł); por. Rogowski — Emma 40 zł); ppor. Żurowski — Ewerest (30 zł).

Nr 3. Konkurs szybkości im. Antoniego hr. Lanckorońskiego. Startowało — 80 koni.

Rtm. Kulesza — Ben-Hur (350 zł i nagroda honorowa), po Bafur XX i Ruby,

hod. Alfred hr. Potocki; por. Rożałowski — Sarna II (200 zł) i nagroda honorowa, po Sadko XX i Kawka, hod. M. Niemojowska; por. Wołoszowski — Żubr II (150 zł i nagroda honorowa), po Lumen i Mira, hod. Z. Broniewski; ppor. Rymel — Azja (100 zł); por. Jasiński — Arka (70 zł); inż. Grabianowski Stanisław — Latawiec (60 zł); ppor. Sroczyński — Boraks (40 zł); rtm. Kulesza — Zefir (30 zł).

Nr 5. Konkurs im. Miasta Tarnopola dla Pań i Jeźdźców cywilnych. Startowało 14 koni.

Inż. Strzeszewski Henryk — Ryś (200 zł i nagroda honorowa), po Aino XX i Cichocka, hod. Ant. Piasecki; inż. Strzeszewski Henryk — Owad (100 zł), po Torneo XX i Porycka, hod. Leon Wierzbicki; inż. Strzeszewski Henryk — Kikimora (70 zł), po Parachute XX i Pensylwania, hod. Henryk Jechalski; Jurkowska Anna — Atak (30 zł).

Dzień 3-ci. Dnia 15 maja 1938 r.

Nr 1. Wszechstronny konkurs konia wierzchowego im. Podolskiego Klubu Jeździeckiego. 13.V — próba na czworoboku; 14.V — bieg na przełaj; 15.V — próba skoków przez przeszkody.

Por. Kowalski — Cenzor (350 zł i nagroda honorowa), po Arkan i Bajadera, hod. Jerzy Hulewicz; rtm. Męczarski — Wdzięczny (250 zł), po Epsom i Rezeda, hod. J. Oertzen; por. Wojnarowski — Zbój — Sygnet (150 zł), po Parsifal XX i Haubica X), hod. Zdzisław hr. Tarnowski; rtm. Mossakowski — Aldona — Czamara (75 zł); por. Rymel — Artysta (25 zł).

Nr 7. Konkurs zespołowy dokładności o puchar przechodni im. Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza. Startowało 9 ekip.

I. Ekipa Centrum Wyszkolenia Kawalerii — Grudziądz, pkt. 13²/₄. Rtm. Mossakowski na Bohun VI; por. Wołoszowski na Turniej i por. Wołoszowski na Żubr II.

II. Ekipa pułku ułanów Lubelskich im. Gen. Broni Kazimierza Sosnkowskiego, pkt. 17¼. Rtm. Męczarski na Zefir; por. Jasiński na Bina; rtm. Kulesza na Ben-Hur.

III. Ekipa pułku Strzelców Konnych im. Hetmana W. K. Stanisława Żółkiewskiego, pkt. 26¾. Por. Bielecki na Carr; por. Sander na Aśćka; rtm. Szeloch na Czuwaj.

Nagrodę honorową Pana Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza przeznaczoną dla indywidualnie najlepszego jeźdźca zdobył rtm. Kulesza na Ben-Hur.

Nr 8. Bieg na przełaj im. Szefa Dep. Kaw. M. S. Wojsk. Startowało 6 koni.

Rtm. Kociejowski — Zenit (250 zł i nagroda honorowa), po Promień XX i Esperance, hod. Cz. Baczyński; por. Wojnarowski — Amper (100 zł i nagroda honorowa), po NN., hod. Ludwik Zelasko; por. Borzdziłowski — Arbiter II (50 zł i nagroda honorowa), po Obertas XX i Kokietka, hod. NN.

Nr 9. Konkurs pożegnania dla koni, które w bież. meetingu P. K. J. nie wygrały łącznie 200 zł. Startowało 128 koni.

Inż. Strzeszewski Henryk — Owad (150 zł), po Torneo i Porycka, hod. Leon Wierzbicki; kpt. Biliński — Florek — Siłacz (120 zł), po Huszar II XX i Lisette, hod. Karol Wickenhagen; Kraińska Maria — Lady-Agnes (90 zł), po Fedorius i Medea, hod. F. Zaremba-Kozłowski; por. Wołoszowski — Turniej (80 zł); Jankowski Władysław — Bard of Armagh — (70 zł); por. Wołoszowski — Żubr II (60 zł); ppor. Sroczyński — Boraks (50 zł); por. Bielecki — Aśćka (40 zł); por. Rożałowski — Cenna II (35 zł); kpt. Gąsecki — Brunetka (25 zł); rtm. Mossakowski — Wenecja (20 zł).

SPRAWOZDANIE Z MEETINGU W ŁUCKU.
(dok.)

9 maja:

Nr 10. Konkurs otwarty — szybkości — startowało 53 konie. — I. Por. Jurkowski „Wampir IV", 300 zł. — II. Por. Rożałowski „Sarna", hod. M. Niemojowska, po Sadko i Kawka, 250 zł.—III. Por. Bilwin „Zagadka", hod. F. Wollen, po Armenier i Miss Clio, 200 zł. — IV. K. Wickenhagen „Znicz", 150 zł. — V. Por. Bilwin „Dziwna", 100 zł. — VI/VII. podzielone: K. Wickenhagen „Turek" i H. Strzeszewski „Kikimora", po 60 zł.—VIII. Por. Krajewski „Alkohol", 35 zł. — IX/X. Podzielone: kpt. Strzelecki „Amurath", por. Bielecki „Car", po 22.50 zł.

Nr 12. Konkurs dla pań — zwykły — startowało 3 konie. — I. p. M. Kraińska „Lady Agnes", 100 zł. — II. p. H. Jurkowska „Atak", hod. L. Wierzbicki", po San i Jutrznia, 60 zł. — III. p. M. Kraińska „Centuria", hod. A. Sztrilner, po Alaric Victor i Mitra, 40 zł.

Nr 14. Bieg od punktu do punktu — ciężki — startowało 3 konie. — I. R. Sławiński „Gogo", 125 zł. — II. Por. Petecki „Ak-Bazat", hod. hr. Potocki, po Keleth i Wierna, 75 zł. — III. Por. Sokołowski „Dżems", hod. W. hr. Łoś, po Eden i Bomba, 50 zł.

Nr 15. Bieg naprzełaj — ciężki — startowało 4 konie. — I. Ppor. Gumiński „Bór", hod. K. Wickenhagen, po Konwent, 250 zł. — II. Ppor. Gajewski „Roskosz", hod. Szczypiórkowski, po Fakir i Matylda, 100 zł. — III. Por. Sokołowski „Bujda II", hod. J. Oppen, po Caro-Bube, 50 zł.

MIĘDZYNARODOWE BAŁTYCKIE ZAWODY KONNE W GDYNI (17 — 24 lipca 1938)

Tradycje jeździeckie w Polsce, znajdujące swój wyraz zewnętrzny w silnym rozwoju sportu konnego — tego najpiękniejszego i najszlachetniejszego ze wszystkich sportów, posiadają również na terenie Pomorza wielu gorących zwolenników, którzy nie szczędzą wysiłków, by sport konny postawić na jak najwyższym poziomie.

Wśród klubów jeździeckich Polski, Pomorskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni, mające swą siedzibę w Grudziądzu przy Centrum Wyszkolenia Kawalerii, od szeregu lat rozwijało żywą działalność sportową, organizując zawody konne w większych miastach Pomorza i Gdyni. Szczególną opieką Towarzystwa była otoczona Gdynia, gdzie od roku zeszłego były organizowane krajowe konkursy hippiczne, cieszące się dużym poparciem i opieką byłego Komisarza Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, a obecnie posła polskiego w Pradze p. Papeé Kazimierza.

Zdawałoby się, że urządzanie zawodów konnych w Gdyni, w tym ośrodku przede wszystkim sportów morskich, mija się z celem, a propagowanie sportu konnego i konia na terenie, gdzie króluje motor, czy żagiel jest anachronizmem. Rzeczywistość zadała od razu kłam tym przypuszczeniom i wykazała niezbicie, że społeczeństwo Gdyni i wybrzeża polskiego posiada silne zamiłowanie do sportu konnego i konia. Posiadają ją również liczne rzesze przyjezdnych gości i spędzających wywczasy nad morzem, dla których doskonałym urozmaiceniem pobytu i miłą rozrywką wśród przyjemności związanych z morzem i wodą, są właśnie konkursy konne.

To też na corocznych zawodach konnych, organizowanych w lipcu przez Towarzystwo bywały tłumy publiczności i to nie tylko zajmujących płatne miejsca na przepięknie położonym nad morzem stadionie sportowym, ale również olbrzymich rzesz obsiadających okoliczne wzgórza i gorąco reagujących na parcours'y jeźdźców.

Zawody konne w Gdyni miały również na celu utrzymanie i rozwój łączności sportowej z jeźdźcami wolnego miasta Gdańska i gdańskim klubem jeździeckim, co również zostało uwieńczone pomyślnym wynikiem, czego dowodem był liczny udział jeźdźców gdańskich na konkursach, jak również duży udział publiczności z Gdańska i Zopot, przybywających na zawody.

W roku zeszłym Zarząd Pomorskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni postanowił rozszerzyć ramy konkursów hippicznych w Gdyni i zorganizować zawody typu międzynarodowego — o charakterze nieoficjalnym, bowiem te organizuje stolica kraju — jednak za zgodą i poparciem Polskiego Związku Jeździeckiego.

Konkursy Międzynarodowe w Gdyni Towarzystwo postanowiło organizować pod nazwą „Bałtyckich zawodów konnych", rozgrywając na nich główną nagrodę o „Puchar Bałtyku" (warunki tego konkursu jak konkursu o „Puchar Narodów", rozgrywanego w Warszawie).

Motywem głównym, przemawiającym za urządzeniem w Gdyni zawodów międzynarodowych, uznanym i właściwie ocenionym przez Pana Ministra Spraw Zagranicznych Becka, który raczył objąć protektorat nad zawodami, było to, by zawody te stały się czynnikiem łączności sportowej przede wszystkim wśród państw basenu Bałtyckiego, by również szlachetny, piękny sport konny stanął w szeregu czynników, zmierzających do utrzymania jak najlepszych, przyjaznych sąsiedzkich stosunków Polski z państwami, których granice oblewają sine fale Bałtyku — naszego kochanego polskiego morza.

Po raz pierwszy Międzynarodowe Bałtyckie zawody konne, odbywały się w połowie lipca roku zeszłego, ściągając kilkudziesięciu jeźdźców polskich, oraz ekipy jeździeckie z Gdańska i Prus Wschodnich. W roku bieżącym odbędą się Międzynarodowe zawody Bałtyckie w terminie od 17 do 24 lipca.

Na zawody zaproszone zostały wszystkie narodowości basenu morza Bałtyckiego, nie wyłączając (po raz pierwszy) Litwy. Spodziewany jest znacznie liczniejszy napływ ekip zagranicznych, niż to miało miejsce w roku ubiegłym. Mianowicie oprócz już zapowiedzianego liczniejszego obesłania zawodów przez jeźdźców z Prus Wschodnich i Niemiec, spodziewane jest przybycie jeźdźców szwedzkich, holenderskich i litewskich.

Tegoroczne Międzynarodowe Bałtyckie Zawody Konne zapowiadają się więc jako bardzo poważna impreza, która niewątpliwie cieszyć się będzie wielkim powodzeniem i napływem zawodników i gości, dla których zawody dostarczą wiele emocji i wrażeń i staną się, w połączeniu z przyjemnością spędzenia kilku dni nad morzem, naprawdę miłą rozrywką.

J. S.

BIBLIOGRAFIA

„Polska Zbrojna". Dodatek poświęcony hodowli koni w Polsce. Warszawa, 20 czerwca 1938 r.

Z uznaniem notujemy wydanie przez „Polską Zbrojną" specjalnego „Dodatku poświęconego hodowli koni w Polsce". Już oddawna odczuwało się potrzebę wydania takiego zbioru prac o hodowli koni dla szerokich rzesz publiczności. Ukazanie się „Dodatku" przed otwarciem Krajowej Wystawy Koni w Lublinie, która zwraca uwagę społeczeństwa na konia, nabiera specjalnego znaczenia.

W omawianym wydaniu hodowla koni w Polsce jest wyczerpująco oświetlona przez wybitnych fachowców. Udowadnia to spis rzeczy, który niżej podajemy.

Sefan Dembiński, gen. bryg. — Wojsko a hodowla koni.

Inż. Witold Pruski — Organizacja hodowli koni w Polsce.

Stanisław Karłowski — Wpływ wychowu i jakości paszy na wartość konia.

Inż. Jan Grabowski — Potrzeby polskiej hodowli koni.

Wywiad z **płk. dypl. Zbigniewem Brochwicz-Lewińskim** (Jeździectwo a hodowla koni).

Adam Radomyski, ppłk. — Koń półkrwi w Polsce.

Karol Wisłouch, mjr. — Remontowanie i wpływ jego na hodowlę koni.

Ignacy Prądzyński — Organizacja Związków Hodowców Koni w Polsce.

Inż. Jan Pszczółkowski — Zakład wychowawczo-treningowy dla młodych ogierów w Kozienicach.

Stanisław Schuch — O hodowli koni pełnej krwi.

Wacław Działak, rtm. st. sp. — Eksport koni i zasady jego organizacji.

Wacław Schoene — Wyścigi a hodowla koni.

Inż. Zbigniew Żaboklicki — Prace nad organizacją i podniesieniem włościańskiej hodowli koni w latach ostatnich.

Rozpatrywanie poszczególnych artykułów wyszłoby daleko za ramy wzmianki kronikarskiej. Każdy miłośnik konia powinien przeczytać „Dodatek poświęcony hodowli koni w Polsce", gdyż znajdzie w nim dużo wiadomości pouczających i ciekawych. Powiemy więcej: zeszyt ten powinien znaleźć się na stole każdego Polaka-patrioty, rozwój hodowli koni bowiem jest ściśle związany ze sprawą obrony i bezpieczeństwa Państwa, obowiązkiem więc każdego Polaka jest znać i orientować się w zadaniach odpowiedzialnej pracy wszystkich instytucji, związanych z hodowlą koni.

„Dodatek poświęcony hodowli koni w Polsce" rozesłany został wszystkim Związkom Hodowców Koni w Polsce.

Z.

ZAGRANICZNA

WYNIKI
większych gonitw zagranicznych:

Ascot, 14 — 16 czerwca.

Queen Ane Stakes, 1.540 £ — 1400 m.
1. St. Magnus, 5 l. og. c. gn. (Sansovino—Fair Isle), lorda Derby, 56¾ kg, ż. R. Perryman.
2. Helzephron, 3 l. og. (po Doctor Dolittle), Sir Abe Bailey, 49½ kg, ż. T. Weston.
3. Daytona, 5 l. og. (po Fairway), Sir G. Bullough, 59¾ kg, ż. M. Beary.
4. Goya II.

Biegało 14 koni. Wygrane o 2 — 1 dł. Czas: 1:38,6. Zakłady: 7:1, 100:8, 7:2.

Gold Vase, 2.230 £ — 3210 m.
1. Foxglove II, 3 l. og. gn. (Foxhunter—Staylace), P. Beatty, 50 kg, ż. Gordon Richards.
2. Solonaise, 3 l. kl. (po Solario), Sir W. Burbidge, 45¼ kg, ż. G. Wells.
3. Michoumy, 3 l. og. (po Fiterari), James V. Rank, 50 kg, ż. P. Maher.
4. Maranta.

Biegało 21 koni. Wygrane o 1½ dł. — szyja. Czas: 3:27,4. Zakłady: 4:1, 20:1, 7:1.

Ascot Stakes, Handicap, 2.040 £ — 4000 m.
1. Frawn, 4 l. og. gn. (Foxlaw — Fire Mist), J. Westoll, 57¼ kg, ż. B. Carslake.
2. Celibate II, 6 l. og. (po Le Capucin), F. E. Peek, 57¼ kg, ż. T. Weston.
3. Epigram, 5 l. og. (po Son in Law), James V. Rank, 54 kg, ż. T. Lowrey.
4. Seventh Wonder.

Biegało 8 koni. Wygrane o 3 — 1½ dł. Czas: 1:43,6. Zakłady: 7:4, 11:2, 20:1.

Coventry Stakes, 2.550 £ — 1000 m, dla 2-latk.
1. Panorama, og. kaszt. (Sir Cosmo — Happy Climax), J. Corrigan, 57¼ kg, ż. P. Beasley.
2. Wheatland, og. (po Trigo), W. Barnett, 57¼ kg, ż. J. Crouch.
3. Chancery, og. (po Bold Archer), J. B. Walker, 57¼ kg, ż. T. Lowrey.
4. Winning Lot.

Biegało 12 koni. Wygrane o 3 — 1½ dł. Czas: 1:03,4. Zakłady: 9:2, 100:6, 33:1.

Queen Mary Stakes, 3.710 £ — 1000 m, dla 2-letn. klaczy.
1. Belle Travers, kl. gn. (Mr. Jinks — Futurity), T. Lant, 56¼ kg, ż. D. Smith.
2. Yakimour, kl. (po Blenheim), ks. Aga Khan, 56¼ kg, ż. H. Wragg.
3. Streak Away, kl. (po Fairway), Sir Abe Bailey, 56¼ kg, ż. T. Weston.
4. Falcoury.

Biegało 29 klaczy. Wygrane o 3 — 2 dł. Czas: 1:04. Zakłady: 3:1, 10:1, 8:1.

Prince of Wales Stakes, 2.840 £—2600 m, dla 3-latk.
1. L'Ouragan III, og. c. gn. (Banstar — Yasmina), ks. de F. Lucinge, 55¼ kg, ż. R. Brethes (koń francuski).
2. Slip On, og. (po Hurry On), Capt. L. Montagu, 52¼ kg, ż. Gordon Richards.
3. Olympus, og. (po Gallant Fox), W. Woodward, 52¼ kg, ż. J. Sirett.
4. Gericault.

Biegało 14 koni. Wygrane o łeb — łeb. Czas: 2:46,4. Zakłady: 8:1, 100:6, 6:1.

St. James'Palace Stakes, 3.960 £ — 1600 m.
1. Scottish Union, 3 l. og. gn. (Cameronian — Trust ful), James V. Rank, 50 kg, ż. E. Smith.
2. Golden Sovereign, 3 l. og. (po Monarch), Sir Abe Bailey, 50 kg, ż. H. Sprague.
3. Deanslaw, 3 l. og. (po Foxlaw), Sir Victor Sassoon, 55¼ kg, ż. B. Carslake.
4. Mr. Grundy.

Biegało 25 koni. Wygrane o 2 — 2 dł. Czas: 1:42. Zakłady: 5:1, 100:6, 100:8.

Royal Hunt Cup. Handicap 2.820 £ — 1550 m.
1. Couvert, 5l. og. gn. (Apron—Taslon), G. Blagrave, 50 kg, ż. E. Gardner.
2. Galsonia, 5 l. wał. (po Prince Galahad), C. Jarvis, 47¼ kg, ż. P. Maher.
3. Carlisle, 4 l. og. (po Caerleon), Br. Gen. Ch. Lambton, 52½ kg, ż. H. Sprague.
4. Phakos.

Biegało 29 koni. Wygrane o ½ — 1½ dł. Czas: 1:38. Zakłady: 100:8, 18:1, 20:1.

Coronation Stakes, 5.190 £ — 1600 m, dla 3-letn. klaczy.
1. Solar Flower, kl. c. gn. (Solario — Serene), Sir A. Butt, 55¼ kg, ż. Gordon Richards.
2. La-Li, kl. (po Blenheim), ks. Aga Khan, 55¼ kg, ż. W. Johustone.
3. Lapel, kl. (po Apelle), Maj. D. Mc. Calmont, 55¼ kg, ż. B. Carslake.
4. Hazy.

Biegało 15 klaczy. Wygrane o ¾ — 2 dł. Czas: 1:41,6. Zakłady: 100:9, 10:1, 7:2.

Chesham Stakes, 2.280 £ — 100 m, dla 2-latk.
1. Dhoti, og. kaszt. (Dastur — Tricky Aunt), ks. Aga Khan, 56¼ kg, ż. C. Smirke.
2. Zingano, og. (po Loaningdale), W. H. Thorpe, 56¼ kg, ż. W. Nevett.
3. Glucose, og. (po Orwell), P. Haldin, 56¼ kg, ż. R. Perryman.
4. Dain.

Biegało 21 koni. Wygrane o 1½ — ¾ dł. Czas: 1:03,2. Zakłady: 5:4, 100:6, 33:1.

King Edward VII Stakes, 2.855 £ — 2400 m, dla 3-latk.
1. Foroughi, og. gn. (Solario — Felicita), ks. Aga Khan, 52¼ kg, ż. H. Wragg.
2. The Tweed, og. (po Salmon Leap), Col. E. R. Kewley, 52¼ kg, ż. P. Gomez.
3. Valerian III, og. (po Gallant Fox), W. Woodward, 53 kg, ż. P. Beasley.
4. Flyon.

Biegało 11 koni. Wygrane o 3 — 4 dł. Czas: 2:32,6. Zakłady: 100:8, 6:1, 11:4.

Fern Hill Stakes, 1.460 £ — 1000 m, dla 2 i 3-letn.
1. Knight's Armour, 3 l. wał. (Sir Cosmo — Fario), James V. Rank, 59 kg, ż. F. Herbert.
2. Lohengrin, 3 l. og. (po Bold Archer), lorda Portman, 60¼ kg, ż. M. Beary.
3. Mirza II, 3 l. og. (po Blenheim), ks. Aga Khan, 60¼ kg, ż. C. Smirke.
4. Aquavit.

Biegało 6 koni. Wygrane o łeb—¾ dł. Czas: 1:03,8. Zakłady: 7:4, 20:1, 6:5.

Gold Cup, 7.600 £ — 4000 m.
1. Flares, 5 l. og. gn. (Gallant Fox — Flambino), W. Woodward, 57¼ kg, ż. A. Jones (koń amerykański).
2. Buckleigh, 6 l. og. (Sansovino — Surbine), lorda Glanely, 57¼ kg, ż. M. Beary.
3. Senor, 4 l. og. (Trigo—Wish Maiden), W. Barnett, 57¼ kg, ż. J. Crouch.

b. m.: 4. Victrix (koń francuski), 5. Dadji (koń francuski), 6. Suzerain, dalej: Carioca, Fearless Fox, Toboggan II, Boswell.

Wygrane o szyję — szyja. Czas: 4:19,4. Zakłady: 100:7, 100:8, 8:1.

Longchamp, 26 czerwca 1938.

Grand Prix de Paris, 1.000.000 fr. — 3000 m. dla 3 latków.
1. Nearco, og. gn. (Pharos — Nogara po Havresac II) Tesio-Incisa, 58 kg, ż. P. Gubellini (koń włoski).
2. Canot, og. kaszt. (Nino — Canalete) Robert Lazard, 58 kg, ż. W. Johnstone.
3. Bois Roussel, og. gn. (Vatout — Plucky Liege) P. Beatty, 58 kg, ż. Gordon Richards.
4. Castel Fusana, og. (po Ksar).

b. m.: 5) Cor de Chase, 6) Il Ka Cha, 7) Legend of France, dalej: Accius, Cillas, Pylos, Cavallino, Six Avril, Vaisseau Fantome, Lied, Spaghetti, Molitor, Ad Astra, Féerie.

Wygrane o 1½ — 1 — 2 dł. Czas: 3:12,9. Tot.: 39, 20, 31, 29:10.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

MAKSYMILIAN SZCZEPSKI
Nacz. Wydz. Wytw. Zw. Pom. I. R.

O rozbudowę i poprawę podstaw wewnętrznej księgowości hodowlanej Związków hodowców koni

Konieczność reformy ksiąg stadnych dla koni półkrwi angielskiej poruszyłem już w artykule p. t.: „Ku ustaleniu półkrwi" w nr. 12, 13, 14, 15/1937 „Jeźdźca i Hodowcy". Niniejsze rozważania poświęcam — w poczuciu wymagań chwili — wyłącznie prowadzeniu wewnętrznych związkowych rejestrów hodowlanych i rejestrów, znajdujących się w ręku hodowców oraz dowodom, będącym podstawą księgowości rodowodowej.

Myśli, które poniżej poruszam — wypływają jedynie z chęci służenia sprawie i podniesienia naszego organizmu hodowlanego do potencjału, spotykanego na zachodzie. Szanownych Czytelników proszę zatem, aby wyłącznie takie, a nie inne znaczenie rozważaniom mym przypisywać zechcieli.

Istotny cel księgowości. Rozpatrując ustrój księgowości w zakresie hodowli koni — wewnętrznie prowadzonej przez hodowców i związki — dają się zauważyć braki, które poważnie obniżają wartość „kroniki końskiej", tak ważnej w twórczym procesie hodowlanym i odtwarzaniu pełnego obrazu hodowli.

Księgowość hodowlana nie jest celem sama dla siebie — tylko środkiem prowadzącym do celu. Pojmowana w tym sensie służy ona do wyprowadzenia rodowodu, podtrzymania jego ciągłości, formy konstruktywnej, oraz analitycznego wypośrodkowania indywidualności, wartości hodowlanej osobnika i jego wpływu dziedzicznego na potomstwo.

W sumie dane te pozwalają nam dopiero wysnuć skonkretyzowane wnioski o wartości przodków, ujawnionych w rodowodzie danego indywiduum, konstruować założenia do dalszej hodowli i jej konsolidacji.

Wiadomo przecież, że potomstwo nie zawsze odziedzicza cechy rodzicielskie i że często „wradza się w dziadków". Nie mając danych o rodzicach i dziadkach, zatracamy orientację w ewolucji zjawisk, gubimy się w abstrakcjach, operujemy niewiadomymi, podchodzimy do hodowli z mylnych założeń, wywołujemy zachwianie się równowagi hodowli, opóźniamy jej konsolidację — jednym słowem prowadzimy hodowlę po omacku.

Im bardziej dany teren, posługujący się folblutem w rozwoju swej „półkrwi" oddalony jest od tak idealnych hodowli sprzyjających warunków przyrodniczych, jakie posiada np. Irlandia, Anglia czy też Francja, — dzięki wpływom Golfstrom'u wzgl. oceanu — i im krótszy teren ten — ma okres wegetacyjny i pastwiskowy oraz trudniejsze warunki glebowe — w tym większym stopniu musi on wytężać swe wysiłki w stosowaniu pomocniczych środków selekcyjnych.

Księgowość związków niemieckich. Z powodzeniem rozwiązały zagadnienie to — na kontynencie — niemieckie związki hodowli koni, wśród których wschodniopruski najbardziej podobne ma warunki do naszych. Jako czynnik pomocniczy wielkiej wagi w procesie selekcyjnym uznano tutaj klasyczną księgowość hodowlaną, ogarniającą mnogość ważnych przejawów hodowlanych, które łatwo ujść mogą uwagi hodowców i związków, gdyby nie były nigdzie dokumentowane. Niemieckim związkom hodowlanym *zarzucano stosowanie* w hodowli „półkrwi" zbyt daleko posunięty formalizm (kult form), nie uwzględniono jednakże przy tym momentów wyżej poruszonych, które je do tego skłaniały, by — mimo trudnych warunków hodowlanych — wysunąć swą „półkrew" do rzędu czołowych hodowli świata. Formalizm zatem, — przy jednoczesnym wyzyskaniu w selekcji wpływu krwi i rezultatów metodycznych prób dzielności ogierów, ujawnił niezaprzeczalne dobre wyniki, o czym wymownie świadczą sukcesy jeźdźców niemieckich na konkursach międzynarodowych, osiągniętych na koniach wschodniopruskich, hanowerskich i i. Daleki jestem od tego, by twierdzić, że koń ten jest „idealny", ma bowiem i on, jak każdy inny typ konia, swe słabe strony. Niemniej jednak pozwalam sobie zauważyć, że pesymistyczne nastroje w odniesieniu do niemieckiego formalizmu w hodowli konia półkrwi były co najmniej przedwczesne. Dziś nie można już np. nowoczesnym ogierom wschodniopruskim zarzucać braku „równowagi". Nie w mniejszym stopniu odnosi się to do koni remontowych, wywodzących się z tej krwi, które na ostatniej ogólno-krajowej wystawie w Lublinie (w stawce poznańskiej) wyróżniały się nadzwyczajnie harmonijną budową i, zdaniem moim, najlepszym ruchem wśród wystawionych koni.

Jeśli powyższy problemat poruszam, czynię to jedynie dlatego, by uzasadnić konieczność rozbudowy naszych środków pomocniczych, leżących u podstaw właściwej księgowości hodowlanej.

Nawiązując do sukcesów niemieckiej hodowli półkrwi, pragnę Szanownych Czytelników zapoznać w streszczeniu z formalistyką tamtejszych organizacyj hodowli koni. Inicjatorem formuły analitycznej oceny konia, obok oceny jego wartości genetycznej, był von Oettingen.*) On to wprowadził około roku 1900 w księgach stadniny w Trakenach, przy pomocy specjalnego klucza bonitacyjnego, dokładne opisy eksterierowe ogierów i klaczy, a nawet źrebiąt w poszczególnych fazach ich rozwoju, umieszczając obok tego klucza opisową charakterystykę innych właściwości (charakteru męskości wzgl. żeńskości, temperamentu, usposobienia, wartości użytkowej, odporności, procentualnej zawartości krwi angielskiej wzgl. orientalnej, wymiarów, żywej wagi, siły itd.). Von Oettingen'owi chodziło o to, by w księgach utrwalić *sprawdzian* wartości hodowlanej osobnika, dotąd nie notowany. Śladem v. Oettingena poszły poszczególne organizacje hodowli koni, posługując się swoistymi sposobami indywidualnego opisywania osobników w dostosowaniu do regionalnego kierunku hodowlanego. Niektóre z nich zaczęły stosować opis rozpłodników kluczem podobnym do trakeńskiego, inne natomiast przeszły na własny schemat punktacyjny, inne jeszcze dokonywały opisu równocześnie kluczem bonitacyjnym i punktacyjnym.

Nie ulega wątpliwości, że formuła tej oceny góruje nad oceną zwykłą, u nas stosowaną, jest bowiem obiektywniejszą, skierowuje uwagę fachowca na ważne cechy budowy i właściwości, wyklucza ich pominięcie, ułatwia obserwację ich dziedziczenia, ew. kontrolę pracy selekcyj-

*) Dr Wilsdorf „Die Herdbuchführung im Dienste der Landestierzucht".

nej przez czynnik nadzorczy, *ćwiczy oko hodowcy i fachowca, szkoli nowy narybek pracowników hodowlanych.*

Reforma naszej księgowości hodowli koni. Jak z powyższego wynika, eksterier w pojęciach związków niemieckich zajmuje w hierarchii oceny wielkie znaczenie.

W polskich stosunkach metodę oceny eksterierowej, dokonywanej przy pomocy klucza bonitacyjnego wzgl. punktacji uważam za przedwczesną, natomiast wydaje mi się ona nieodzowną w formie *zwykłego opisu,* który przemawiałby lepiej do przekonania każdego hodowcy, niż bonitacja kluczowa. Formalistyka taka ma tym większe znaczenie, że hodowcy, wskutek ciężkich warunków gospodarczych — od wielu lat — wcielają w 90 procentach do swych stad takie matki, których z powodu różnych braków i błędów spieniężyć nie mogli na targach remontowych. Operując więc w hodowli takim materiałem, trzeba dysponować tym większym zasobem wiadomości o danym osobniku.

Zanim przejdę do konkretnych propozycyj, związanych z problemem reformy wewnętrznej księgowości, poświecę jeszcze kilka uwag rejestracji przychówku, dokonywanej w oparciu *o wiarogodny materiał dowodowy,* którym jest *świadectwo stanowienia klaczy* i precyzyjnie wystawione i przepisowo legalizowane *świadectwo urodzenia źrebięcia.* Maść i jej odmiany, jako jedyne znamię rozpoznawcze, musi być w tym świadectwie dokładnie odtworzona, by tożsamość źrebięcia *nie budziła żadnej wątpliwości;* inaczej hodowca może się narazić na poważne straty i komplikacje przy sprzedaży wzgl. kwalifikacji osobnika. Właściwego wypełnienia tego świadectwa winien hodowca sam dopilnować. O ile maść źrebięcia ulegnie zmianie, winien ją w przepisowym terminie tam, gdzie należy, zgłosić, celem przeprowadzenia korekty świadectwa. To samo odnosi się do odmian, które uwydatnią się w późniejszym wieku źrebięcia.

Jak wygląda często ten materiał dowodowy w ręku hodowcy? Świadectwa urodzenia źrebiąt są w wielu wypadkach niewypełniane lub nielegalizowane. Opisy maści i odmian źrebiąt nie odpowiadają rzeczywistości — zasadnicze odmiany są pominięte. Zazwyczaj otrzymuje się w tych wypadkach od hodowcy stereotypową odpowiedź, że winę ponosi masztalerz, właściciel ogiera, rządca lub inny śmiertelnik. Jeśli chodzi w ogóle o sposób opisywania maści i odmian koni — to zauważa się pod tym względem bardzo elastyczną terminologię, zwłaszcza w wypadkach skomplikowanych odmian. Świadczą o tym odmienne opisy danego konia w rodowodach, paszportach końskich, świadectwach licencyjnych, protokółach zakupu komisji remontowych. Wielką usługę w kierunku usunięcia tych niedomagań oddałaby niewątpliwie specjalna, możliwie ilustrowana, instrukcja, — ustalająca terminologię opisów końskich, wydana wspólnie przez M. R. i R. R. i Min. Spraw Wojskowych do użytku dla pracowników P.S.O., inspektorów hodowlanych izb i związków — inspektorów koni D.O.K., komisji remontowych, konnych formacyj wojskowych, właścicieli prywatnych ogierów, wójtów legalizujących rodowody źrebiąt po ogierach prywatnych itd.

Podczas, kiedy w innej produkcji zwierzęcej do identyfikacji osobnika służy kolczyk, tatuacja itp. to w hodowli koni maść i jej odmiana jest jedynym jego znamieniem rozpoznawczym. Niewłaściwy opis konia, może się nieraz stać źródłem mylnych założeń i wniosków w hodowli, zwłaszcza na drodze jej konsolidacji, jeśli pod uwagę weźmiemy możliwość zamiany pod dany rodowód konia z podobną maścią lecz w gruncie rzeczy z innym pochodzeniem, co, jeśli chodzi o ogiera, przekreślić może długoletni dorobek hodowlany nabywcy ogiera. Znalezienie możliwie wspólnego języka w opisie konia — i zaostrzenie zasad w zakresie opisywania maści i odmian źrebiąt — uważam za rzecz doniosłej wagi.

Z kolei przechodzę do kwestii rozbudowy rejestrów hodowlanych, wewnętrznie prowadzonych przez związki i hodowców. *Dotychczasowe „ABC" tych rejestrów* (nazwa, opis maści, płytka zazwyczaj tabliczka pochodzenia, wymiary, zwykła u klaczy rejestracja potomstwa itd.) jest *małomówiąca.* Księgowość tą należałoby zatem ożywić krótkim opisem charakterystycznych cech i właściwości konia, uwzględniając:

1. ogólny wygląd — typ, wyraz męzkości wzgl. żeńskości,
2. formę budowy i równowagę ciała,
3. uformowanie i postawę odnóży i kopyt,
4. ruch w stępie i kłusie,
5. usposobienie, temperament,
6. zdolność przyswajania karmy,
7. zdrowie (płuc, serca itp.) i skłonności chorobowe (kolki, opoje),
8. cechy użytkowości, wartość klaczy jako matki, objawów ujemnych, jak niechęć do pociągu lub do noszenia jeźdźca, skłonność do narowów, słabnięcia itd.

Ponieważ wartość klaczy, jako matki, zależy jedynie od tego czy daje dobre i zdrowe potomstwo, uwagi — o przelewaniu przez nią na potomstwo swych cech, właściwości oraz zdrowia, temperamentu, charakteru, zdolności użytkowej, szybkości dojrzewania — są w procesie hodowlanym kardynalnej wagi i stanowić powinny osobną i najważniejszą część opisową, gdyż dają — o co głównie chodzi — dopiero obraz, czy klacz złożyła pożądany egzamin hodowlany. Ciasne ramy artykułu nie pozwalają mi uzasadnić konieczności poszczególnych punktów oceny. Ich terminologia mówi jednak sama za siebie.

Tak dalece idąca ocena indywidualna jest niesłychanie ważna nie tylko dla celów selekcyjnych, ale również dla samego hodowcy, który niejednokrotnie nie docenia lub przecenia poszczególne osobniki. Również ma ona wielkie znaczenie w wypadkach śmierci hodowcy (dla spadkobierców) lub przejścia stada albo poszczególnych osobników w inne posiadanie. W braku takiego źródłowego materiału, hodowla metodyczna jest b. utrudniona, może ulec łatwo przerwie lub zachwianiu, zwłaszcza, jeśli hodowca nie stoi na wysokości zadania.

Ta mnogość objawów hodowlanych jest właściwą „duszą" rejestrów związkowych, jak i rejestrów hodowlanych, znajdujących się w ręku hodowcy oraz nadzwyczajnym środkiem wychowawczym oraz cenną kroniką końską dla późniejszych studiów.

Jak już powyżej zaznaczyłem, charakterystyka winna być krótka, ujęta w stylu telegraficznym, ale dostatecznie objaśniająca najistotniejsze cechy i właściwości, by zbytnio nie obarczać inspektora hodowlanego, dokonującego te opisy. Jedynie w stadach daleko zaawansowanych — elitarnych wzgl. zarodowych, zalecałoby się charakterystykę osobniczą rozszerzyć w miarę uznania odnośnego związku. Na Pomorzu opisy takie, oddawna praktykowane, są ujęte mniej więcej w następującej formie.

„Klacz w typie angloarabskim, harmonijna, ramowa,, przyziemna, sucha — o wyglądzie wybitnie żeńskim, dobrze postawiona — uboga w kopycie — rusza się energicznie — prawidłowo, usposobiona łagodnie — dobra matka, odporna, przyswaja karmę względnie — pod siodłem dobra — zaprzęgu nie znosi".

Po wydaniu potomstwa opis uzupełnia się:

„Potomstwo po ogierze NN, d. harmonijne, su-

che, dojrzewa późno, przednia noga cofnięta, odporne, w ruchu energiczne — jako remonty — i konie użytkowe — przeciętne — po ogierze XX. pierwszorzędne, roślejsze, przy tym suche z lepszą nogą przednią, z lepszym ruchem, o czym świadczą jej córki N.N."

Pierwszy opis charakterystyczny winien być dokonany przez inspektora związkowego przy licencji — drugi — odnośnie przelewania cech i właściwości na potomstwo — w toku kariery hodowlanej osobnika. Całokształt opisów winien być w równobrzmiącym tekście zawarty tak w rejestrach hodowlanych Związku, jak również w rejestrach hodowców. O ile hodowca posiada fotografię osobnika, należy ją wlepić do rejestrów związkowych z podaniem daty (roku) jej wykonania.

Nie wyobrażam sobie przy braku sił fachowych, by charakterystyka pogłowia mogła być zastosowana generalnie. Uważam jednak, że należy ją na razie, w miarę możliwości, zapoczątkować w stadach postępowo prowadzonych, przygotowujących się do elity. Stopniowe przenikanie oceny opisowej w szerszy krąg terenowej hodowli, powinno jednak leżeć w programie dalszych działań związków, tak ze względów wprowadzenia więcej „duszy" do księgowości, jak również ze względów czysto dydaktycznych.

(Dok. nast.).

Radomyski Adam, ppłk.

TRAKENY

(Dokończenie)



INDEX (Ararad — Indiana), ogier czołowy w Racocie, ur. 1933 w Trakenach.

Odsadzone ogierki od czerwca znajdują się w samych Trakenach, gdy klaczki na folwarku Alt Kattenau. Pierwszych, oglądany rocznik zawierał 96 sztuk, drugich 114. Młodzież ta robi wrażenie bardzo dodatnie, jest koścista i równa. W październiku otrzymywały one 4 kg. owsa i siana dowoli, a ponadto korzystały jeszcze z późnego pastwiska. Stosuje się tu również dawanie mleka odtłuszczonego i niewielkich ilości makuchu lnianego.

Odsadzenie następuje po 4½ do 5 miesiącach przebywania przy matkach, pod koniec którego to okresu otrzymywały źrebaki po 1½ kg owsa dziennie.

Półtoraroczne klaczki, w ilości 50 sztuk, oglądaliśmy w stajniach folwarku Jodschlauken, zaś 60 sztuk takich ogierków w Neu Budupönen. Pomieszczone są one w obszernych oddziałach po 10 koni razem, przyczym, po odwiązaniu od żłobów, mogą się dosyć swobodnie poruszać.

Tu już wyraźnie przebija wysoka klasa konia trakeńskiego jak również można ocenić wartość poszczególnych reproduktorów według ich potomstwa. Rosłe, szlachetne, kościste o dużych ramach i długich liniach robią one naprawdę głębokie wrażenie na widzu. Kryją dużo ziemi przy jednoczesnym doskonałym związaniu i wysklepieniu lędźwi oraz wykazują mocny fundament, wyróżniający się czystością i szerokością stawów. Tak często spotykana u nas przy zakupie remont wątpliwość, czy aby na grzbiecie danego konia zmieści się siodło żołnierskie, nie może



IRMINTRAUT (Red Prince II xx — Indiafaser), kl. gn., ur. 1909 w st. Gurdszen, matka Indogermane.

tu powstać w najmniejszym nawet stopniu. Ogólnie zaawansowanie rozwoju półtoraroczniaków jest takie, że w naszych warunkach, śmiałoby je można było wziąść za trzylatki. Czasem tylko da się zauważyć nieco cofnięty napiąstek, obwisłe uszy lub lekki zarys jeleniej szyi.

Klaczki otrzymują w lecie pastwisko i 1½ kg. owsa dziennie, a poczynając od późnej jesieni — 2 kg. owsa, 10 kg. siana, sól i kredę.

Ogierki są żywione, oczywiście, intensywniej. Po przyjściu w jesieni do Neu Budupönen, racja paszy dla nich wynosi 3½ kg owsa, ½ kg makuchu i 8 kg koniczyny i lucerny. Do żłobów kładzie się bryłki soli i kredy.

Osiągnięte w Trakenach tak dodatnie rezultaty wychowu, tak wielki i w pożytecznym kierunku idący rozwój organizmu, zawdzięcza się w wielkiej mierze temu znaczeniu jakie Niemcy przypisują dobremu pastwisku i skarmianiu w dużych ilościach wartościowej paszy objętościowej, jako czynników rozwoju kośćca, potężnej klatki piersiowej z dobrze rozwiniętymi tylnymi żebrami i pięknej, okrągłej muskulatury. Nic też dziwnego, że całe Prusy Wschodnie, jako kraj wybitnie hodowlany, stanowią jednocześnie domenę łąk i pastwisk, ciągnących się wszędzie na dużych przestrzeniach, co najlepiej daje się zaobserwować z okien wagonu w drodze. Na pastwiskach tych przebywają klacze i przychówek od początku maja do końca października od rana do zmierzchu, a w miesiącach letnich nawet i w ciągu nocy. W godzinach południowych wraca wszystko do stajni, gdyż nawet i sysaki są przy zadawaniu owsa wiązane do żłobów, aby każdy nieodwołalnie swoją porcję wyjadł.

Nic też dziwnego, że stadnina tej miary co Trakeny, posiada liczne, doskonałe łąki i pastwiska, spasane przez

konie naprzemian z bydłem, a zmeliorowane ostatnio na większą skalę za czasów hr. Lehndorffa.

W związku ze znaczeniem pastwisk dla hodowli, ciekawy pogląd wypowiedział kierownik państwowego stada ogierów w Georgenburgu, gośćmi którego byliśmy bezpośrednio po zakończeniu zwiedzania Traken. Twierdzi on, że istnieje pewne zjawisko hodowlane, zwane przez Niemców „Pferdemüdigkeit" (zmęczenie koni), polegające na tym, że w najlepiej nawet postawionych hodowlach, gdzie nic zarzucić nie można ani doborowi materiału rozpłodowego, ani racjonalnemu żywieniu i całemu systemowi wychowu młodzieży, ani też ilości i jakości pastwisk, następuje okres widocznego załamania się hodowli. Przyczyna tego zjawiska, według poglądów niemieckich, leży w pastwiskach i jest spowodowana wyczerpywaniem się ich siły żywotnej.

W Trakenach od 8 lat nie zdarzył się ani jeden wypadek zołzów. Przyczyny tego doszukiwać się należy nie tylko w szerokim rozgrupowaniu przychówku na folwarkach w terenie, częstych dezynfekcjach stajen ale, przede wszystkim, w zbawiennym profilaktycznym działaniu pastwiska.

Dla przedstawienia całokształtu funkcjonowania zakładu trakeńskiego opiszę jeszcze w krótkości stajnię myśliwską oraz poświęcę słów parę tradycyjnym wyścigom trakeńskim. Sprawę treningu i prób dzielności dla młodych ogierów, kandydatów do stad państwowych, poruszę później, opisując pobyt w zakładzie treningowym w Zwionie.

Stajnia myśliwska ma swój oddzielny budynek stajenny i własny personel, składający się z kierownika stajni — eks-wachmistrza kawalerii, doskonałego jeźdźca terenowego i z chłopców stajennych w wieku przedpoborowym, poczynając od lat piętnastu w górę. Obsługują oni konie i jeżdżą na nich w okresie zaprawy i prób, przyczym na każdego chłopca przypada od 2 do 3 koni myśliwskich.

W dniu zwiedzania, stajnia myśliwska liczyła 46 koni, co stanowi stan stosunkowo niski, gdyż osiąga ona nieraz pokaźną cyfrę 80 koni. Większość z nich oglądaliśmy początkowo tylko w boksach, a tylko parę wyprowadzono nam pojedyńczo na uzdeczkach. Za to następnego dnia rano widzieliśmy je w terenie w czasie polowania par force.

Trakeński koń myśliwski przedstawia na ogół piękny model konia wierzchowego z doskonałą mechaniką, posuwistością i sprężystością chodów. Pomimo całej systematyczności, praca pod siodłem, w tak młodym wieku odbija się jednak na kończynach słabszych osobników, co należy wszakże uważać za zjawisko przejściowe w okresie intensywniejszych polowań.

Konie są bardzo starannie pielęgnowane i posiadają, systemem przyjętym dla oficerskich koni Reichswehry, wszystkie grzywy zaczesane na prawą stronę szyi. Utrzymanie rynsztunku końskiego jest wzorowe.

Zasadnicza norma paszy wynosi 5 kg owsa i 8 najlepszego siana z dodatkiem niewielkiej ilości lucerny i koniczyny. Furaż zadaje się w czterech dawkach dziennie, poprzedzanych pojeniem. Paszy zielonej nie daje się tu wcale.

Trzylatki są wcielane do stajni myśliwskiej w pierwszych dniach maja, gdzie są początkowo przyzwyczajane do siodłania i chodzenia pod jeźdźcem. Praca ma wyraźny charakter treningu, a nie ujeżdżania, gdyż już w połowie maja rozpoczynają się pierwsze galopy, a z początkiem czerwca pierwsze skoki w terenie..

Choć systematycznie prowadzona, ma ona jednak dosyć ostre tempo. Dąży się do tego, aby koń płynnie i wytrwale galopował w terenie, bez kładzenia jednak nacisku na osiąganie większej szybkości, aby chętnie i we wszelkich warunkach pokonywał z ostrego najazdu różnorakie przeszkody terenowe. A tych przeszkód zasób jest niewyczerpany, bo jest ich około 350, w tym wiele rowów i kanałów, rozrzuconych szeroko na dużych przestrzeniach łąk i pastwisk, których elastyczny grunt doskonale oszczędza ścięgna i kopyta.

Z początkiem lipca rozpoczynają się pierwsze łatwe polowania za śladem i sforą, które zostają później stopniowo utrudniane aż wreszcie zaczynają odbywać się regularnie dwa razy tygodniowo na odległości nie przekraczającej jednak 3000 mtr. Ta zaprawa kończy się z początkiem listopada, czyli na krótko przed terminem pierwszej licytacji.

Okres polowań jest właściwym probierzem koni myśliwskich na dzielność. Wszystko, co jest słabsze na ścięgna lub płuca musi stopniowo odpaść i idzie do braku. To też stajnia myśliwska jest symbolem dzielności konia trakeńskiego, która rozniosła jego sławę szeroko poza granicami kraju.

Niezmiernie malowniczo przedstawiało się polowanie, obserwowane przez nas w terenie od chwili położenia śladu, aż do hallali.

Gdyśmy stali w pobliżu jednej z przeszkód, mając dość daleki wgląd w trasę biegu, przegalopowało przed nami po elastycznej jak guma łące i w świetle promieni jesiennego słońca barwne towarzystwo cywilno--wojskowe, liczące około 50 osób z dwoma generałami z pobliskiego garnizonu na czele. Trzy kolejne grupy jeźdźców poprzedzała sfora, złożona z około 20 pokaźnych, muskularnych psów. Grupę ostatnią, najbardziej liczną, stanowili chłopcy stajenni na trakeńskich trzylatkach.

Każdej jesieni organizuje w Trakenach subsydiowane przez państwo towarzystwo wyścigowe z Insterburga parodniowy meeting wyścigowy. Wyścigi te odbywają się na torze, który z wyjątkiem trybun, mało ma wspólnego z normalnym torem wyścigowym, gdyż stanowi pewien obszar naturalnego terenu, nieregularnie najeżonego przeszkodami. Skutkiem tego, odbywające się tu wyścigi przeszkodowe, mają raczej charakter trudnych biegów naprzełaj. Są one pomyślane zasadniczo dla koni półkrwi, lecz od 1929 r. dopuszczane są również i folbluty. Clou sezonu stanowi, po pardubickim, rzekomo, najtrudniejszy na kontynencie, wielki trakeński wyścig przeszkodowy t. zw. „Von der Goltz-Querfeld Rennen", rozgrywający się na dystansie 6200 mtr najeżony gęsto poważnymi przeszkodami. Wyścig ten, zainaugurowany w 1911 roku, został do r. 1935 dziesięciokrotnie wygrany przez konie wyhodowane w Trakenach.

Kończąc ten krótki rzut oka na całość słynnej stadniny, nie mogę nie przyznać racji dr. Grote, który pisze, że „słowo i obraz dać mogą tylko słaby odblask całej piękności i tysiąca ciekawych szczegółów, które Trakeny w rzeczywistości przedstawiają".

ADMINISTRACJA „JEŹDŹCA I HODOWCY"

Prosi PP. Hodowców — Członków Związku: Kieleckiego, Lubelskiego, Łódzkiego, Poznańskiego i Pomorskiego, którzy korzystają ze zbiorowej prenumeraty, o wpłacanie sum należnych za prenumeratę w r. b. wprost do odnośnych Związków.

KRONIKA

KRAJOWA

SPRAWOZDANIE Z WALNEGO ZEBRANIA DELEGATÓW ZWIĄZKÓW ZRZESZONYCH W NACZ. ORGANIZACJI, ODBYTEGO DN. 11.VI.1938 R.

Obecni: Prezes Stanisław Karłowski, Vice-prezes Urz. Józef Bronikowski, Viceprezes inż. Jan Grabowski.

delegaci Ministerstwa Roln. i R. R.: Nacz. inż. Witold Pruski, insp. inż. Jan Pszczółkowski, radca inż. Zbigniew Żaboklicki;

delegaci Ministerstwa Spraw Wojsk.: gen. bryg. Stefan Dembiński, d-ca Taborów i szef Remontu, mjr. Karol Wisłouch, kierownik Remontu;

delegaci Związków: Białostockiego — Antoni Szaszkiewicz, Kieleckiego — Kazimierz Dzianott, Jerzy Grodziecki, Feliks Gaszyński, Krakowskiego — płk. Władysław Bzowski, Szczęsny Dwernicki, Lubelskiego — Antoni Budny, Lwowskiego — płk. Rudolf Lang, Łódzkiego — Bronisław Walicki, Poleskiego — Eugeniusz Roth, Pomorskiego — Tomasz Komierowski i Zygmunt Krzymuski, Poznańskiego — płk. Zygmunt Studziński, Śląskiego — płk. Ryszard Gieszkowski, Warszawskiego — inż. Jan Grabowski, Wileńsko.-Now. — Rafał Jan Ślizień, Wołyńskiego — Aleksander hr. Ledóchowski.

Prezes Stanisław Karłowski otworzył Walne Zebranie o godz. 10-tej i podał do wiadomości następujący porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zebrania.
2) Sprawozdanie z działalności Zarządu N. O. za czas od 1.IV. 1937 r. do 31.III. 1938 r.
3) Sprawozdanie ogólne z działalności Związków Zrzeszonych za czas od 1.IV. 1937 r. do 31.III. 1938 r.
4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej za czas od 1.IV. 1937 r. do 31.III. 1938 r.
5) Uchwalenie budżetu N. O. na rok 1938/9.
6) Plan prac Zarządu na najbliższą przyszłość.
7) Wolne wnioski.

Po przyjęciu porządku dziennego przez zebranych przystąpiono do odczytania sprawozdania z działalności Zarządu oraz sprawozdania ogólnego z działalności Związków za ubiegły rok. Obydwa sprawozdania zostały jednogłośnie przyjęte, jak również sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, która w konkluzji stawia wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorium. Absolutorium zostaje udzielone jednogłośnie.

Na zakończenie tego punktu obrad Prezes Stanisław Kozłowski stwierdza, iż pożądanym byłoby, gdyby na przyszłych Walnych Zebraniach zostały wygłaszane fachowe referaty przez poszczególnych przedstawicieli Związków, z dziedziny organizacji hodowli, genetyki itp. oraz zachęca do dalszej owocnej pracy, która w roku ubiegłym dała tak piękne rezultaty, dzięki skoordynowaniu wspólnych wysiłków dla dobra hodowli krajowej. Z kolei zebrani uchwalili budżet N. O. na rok 1938/39 w wysokości 13.280 zł, aprobując tak stronę wpływów, jak i rozchodów. Następnie Prezydium podaje do wiadomości plan prac na najbliższą przyszłość, który przedstawia się następująco:

1) prace nad realizacją Placu Wystawowego w W-wie,
2) sprawa stad elitowych, której opracowanie wstępuje już w końcową fazę,
3) sprawa zasięgu terytorialnego poszczególnych ksiąg stadnych,
4) wyliczenie kosztu wychowu ogiera.

Realizacja budowy Placu weszła na nowe tory dzięki zebraniu w Ministerstwie Roln. i R. R. przedstawicieli wszystkich instytucji hodowlanych w Polsce i wyłonienia ściślejszego komitetu, który ma za zadanie przedstawienie konkretnych projektów zarówno finansowych, jak i architektonicznych. Na czele tego komitetu stanął gen. Stefan Dembiński. Sprawę stad elitowych rozpatruje obecnie Ministerstwo Roln. i R. R., które nadeśle N. Org. projekt organizacji tych stad do zaopiniowania.

Zasięg terytorialny poszczególnych ksiąg stadnych zostanie ostatecznie ustalony po skończeniu organizacji terytorialnej województw, obecnie, wg oświadczenia p. Nacz. Pruskiego, może być uregulowany zasięg Ksiąg Poznańskiej i Warszawskiej. Z kolei zabiera głos gen. Stefan Dembiński, który w przemówieniu swym podkreśla trzy najważniejsze momenty w pracy hodowlanej. Pierwszy to przede wszystkiem usilne dążenie do stworzenia własnego, rodzimego materiału hodowlanego, gdyż dotychczas w lwiej części posługiwano się w Polsce materiałem hodowlanym, szczególnie ogierami, sprowadzanymi z zagranicy, wzgl. odziedziczonym po zaborcach. — Niektóre Związki Hodowców, np. Poznański, już dzisiaj mogą przystąpić do tworzenia własnych rodów żeńskich, związanych ściśle z miejscowymi warunkami hodowlanymi, inne Związki muszą dążyć do tego samego celu. Drugi ważny moment — to organizacja pracy Związków. Dotychczasowe doświadczenie wykazało, że pod tym względem panuje pewna rozbieżność. W celu jej zapobieżenia należy przede wszystkim, zdaniem mówcy, umiejętnie kierować pracą inspektorów, określić szczegółowo każdemu pracownikowi zakres jego pracy, cały teren podzielić na rejony i te przydzielić poszczególnym inspektorom. Wreszcie trzeci moment — to realny budżet każdego Związku. Celowość wydatkowania pieniędzy musi być znacznie większa, niż ma to obecnie miejsce. Nie należy tworzyć nagród z pieniędzy związkowych na pokazach koni remontowych, lecz pieniądze te przeznaczać na premiowanie klaczy i przychówku, bo ta jedynie forma pomocy hodowcom ma sens hodowlany. — Trzeba przede wszystkiem skierować wszystkie wysiłki na hodowlę koni najlepszych dla rolnictwa, gdyż pełnowartościowe konie rolnicze będą takimi również w razie ich służby wojskowej. — To są zadania leżące przed Związkami Hodowców.

Przemówienie swoje gen. Stefan Dembiński zakończył apelem, by hodowcy pozbyli się pesymizmu i z lepszą wiarą patrzyli w przyszłość, gdyż jedynie praca oparta na takich przesłankach jest pozytywną i pożyteczną dla Państwa. Przewodniczący Prezes Stanisław Karłowski podziękował gen. Stefanowi Dembińskiemu w imieniu zebranych za cenne wskazania ogólne, zawarte w jego przemówieniu.

Następnie zabrał głos Naczelnik Wydziału Chowu Koni inż. Witold Pruski, który zobrazował obecny stan hodowli polskiej. Jakość koni, zdaniem mówcy, poprawia się z roku na rok b. wydatnie, hodowcy wobec lepszej koniunktury sprzedażnej tak ogierów, jak remontów, powinni jednak większą uwagę zwracać na wycofywanie dobrych klaczy młodych do hodowli, gdyż tylko w ten sposób dojść można do prawdziwie opłacalnej hodowli dobrych koni, unikać należy przerasowania, a dążyć do jak najreainiejszego kośćca u hodowanych koni. Następnie mówca podzielił się z zebranymi spostrzeżeniami co do celowości importu ogierów z zagranicy. — Otóż doświadczenia Zakładu Treningowego w Kozienicach wykazały, że ogiery importowane ostatnio z Prus Wschodnich znacznie gorzej przechodzą zaprawę, jak również proces aklimatyzacji u nich pozostawia dużo do życzenia. Ogiery importowane w porównaniu z krajowymi, tracą dużo, zarówno w kondycji, wyzyskaniu paszy, jak i w dotychczasowych wynikach treningu. Na zakończenie p. nacz. Pruski poruszył sprawę hodowli koników, oświadczając, iż jedynie prywatna hodowla jest powołana do utrzymania tej pierwotnej rasy, ze względu na znaczne koszty, jakieby pociągnęło za sobą np. utrzymywanie takiej stadniny przez Państwo.

Po dyskusji, jaka wyłoniła się po przemówieniu p. nacz. Pruskiego, na temat poruszonych spraw przewodniczący zamknął zebranie.

KOMUNIKATY

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI WOJ. KIELECKIEGO KOMUNIKAT

Związek Hodowców Koni — stosownie do pisma Komisji Remontowej Nr 3 z dn. 24.VI.1938 r. Nr 582 — podaje do wiadomości PP. Hodowców, żeby przy przedstawianiu koni na poszczególnych targach remontowych, posiadali zaświadczenia, że dany koń pochodzi z folwarku (wzgl. zagrody) wolnej od pryszczycy. Zaświadczenie winien wystawić powiatowy lekarz weterynarii.

POZNAŃSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI

Dnia 17 lipca w powiecie międzychodzkim (woj. poznańskie) urządza się w Sierakowie „Dzień Konia".

Program jest wysoce urozmaicony i interesujący, a przedstawia się następująco:

Na torze treningowym Państwowego Stada Ogierów w Sierakowie o godzinie 14-ej odbędzie się Konkurs oficerski lekki i ciężki oraz konkurs dla jeźdźców cywilnych i pań.

Następnie konkursy Krakusów, władania białą bronią, walki „rycerzy".

Pokaz ogierów PSO w zaprzęgu i pod siodłem.

Pokaz zaprzęgów włościańskich.

Rozdanie nagród Konkursu podkuwaczy.

Wieczorem zabawa taneczna.

Dochód przeznacza się na bibliotekę hippologiczno-hodowlaną przy Kółkach Rolniczych i Kole Hodowców Koni.

WARSZAWSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI

W dniu 20 czerwca r.b. „Polska Zbrojna" wydała specjalny dodatek poświęcony hodowli koni w Polsce. Ze względu na szereg artykułów bardzo wartościowych i fachowych, jakie dodatek zawiera polecamy go P.P. Hodowcom do zaznajomienia się z jego treścią.

Odnośny numer Polski Zbrojnej znajduje się w naszym biurze, skąd PP. Hodowcy, otrzymać go mogą bezpłatnie.

ZAGRANICZNA

16-DNIOWA WYCIECZKA POLSKIEGO ZWIĄZKU HODOWCÓW KONI DO JUGOSŁAWII 15—30.VIII.1938

Wiedeń — Zagrzeb — Beograd — Serajewo — Dubrownik. 2 stadniny w b. Austrii — Hiszpańska Szkoła Jazdy w Wiedniu. 10 stadnin jugosłowiańskich

PROGRAM WYCIECZKI:

1. dzień 15.VIII — godz. 10.00 zbiórka w Oddziale Orbisu w Katowicach; godz. 12.13 wyjazd z Katowic; godz. 20.25 przyjazd do Wiednia, transfer do hotelu, kolacja, nocleg.

2. dzień 16.VIII — po śniadaniu zwiedzanie Hiszpańskiej Szkoły Jazdy, obiad, po obiedzie zwiedzanie miasta autokarem, Schönbrunn, Kahlenberg, kolacja w hotelu, nocleg.

3. dzień 17.VIII — po śniadaniu wyjazd na zwiedzanie stadnin pół i pełnej krwi w okolicy Wiednia, kolacja w Wiedniu, nocleg.

4. dzień 18.VIII — en pension, dzień wolny dla ewent. fakultatywnych wycieczek.

5. dzień 19.VIII — po śniadaniu transfer na dworzec, godz. 8.00 wyjazd z Wiednia do Zagrzebia, godz. 17.10 przyjazd do Zagrzebia, transfer do hotelu, zwiedzanie miasta, kolacja, nocleg.

6. dzień 20.VIII — po śniadaniu wyjazd autokarem do Osijek, po drodze zwiedzanie stadin w Kutievic i Lipiku, obiad w Pakrac, kolacja w Osijek, nocleg.

7. dzień 21.VIII — po śniadaniu odjazd do Vukovar, zwiedzanie stadniny, odjazd do Ilok, obiad, zwiedzanie stadniny księcia Odescalchi w Ilok i Bacha Palanka, odjazd do Novego Sadu, kolacja, nocleg.

8. dzień 22.VIII — po śniadaniu wyjazd do Kamendin, zwiedzanie stadniny, powrót do Novego Sadu, obiad, wyjazd do Beogradu, zwiedzanie miasta, kolacja, nocleg.

9. dzień 23.VIII — po śniadaniu wyjazd do Zlatibora, po drodze obiad w Uzicach, zwiedzanie stadniny Mrkonjicevo, kolacja i nocleg w Zlatiborze.

10. dzień 24.VIII — po śniadaniu wyjazd przez Visegrad do Serajewa, po drodze zwiedzanie stadnin w Rogaticy i Borike, obiad w Serajewie, zwiedzanie stadniny i miasta, kolacja, nocleg.

11. dzień 25.VIII — po śniadaniu wyjazd z Serajewa przez Mostar do Dubrovnika, obiad w Metkovic, kolacja, nocleg w Dubrovniku.

12. dzień 26.VIII — pobyt en pension w Dubrovniku, wycieczka do Cetinje (Kotar), zwiedzanie plantacji pomarańcz.

13. dzień 27.VIII — pobyt en pension w Dubrovniku, wycieczka na wyspę Lokrum, wycieczka do Cavtat.

14. dzień 28.VIII — transfer do portu, odjazd statkiem wzdłuż wybrzeża dalmatyńskiego do Susaku, śniadanie, obiad, kolacja na statku.

15. dzień 29.VIII — godz. 6.00 wyjazd do Susaku, transfer z portu na dworzec, wyjazd do Zagrzebia; godz. 12.30 przyjazd do Zagrzebia; godz. 12.40 wyjazd z Zagrzebia przez Graz — Wiedeń do Katowic.

16. dzień 30.VIII — rano przyjazd do Katowic — rozwiązanie wycieczki.

Koszt udziału w wycieczce wynosi **zł 665.—** i obejmuje:

1) wpis na paszport zbiorowy i opłaty stemplowe, 2) wizy niemiecką, czeską i jugosłowiańską, 3) bilet kolejowy kl. 3 na trasie Katowice — Wiedeń — Zagrzeb — Wiedeń — Katowice (poc. posp.), 4) przejazd autokarem z Zagrzebia przez całą trasę podaną w programie do Dubrovnika, 5) bilet okrętowy kl. I na statku z Dubrovnika do Susaku (z kabinami), 6) hotele z pełnym utrzymaniem (najlepsze hotele miejscowe), 7) wszystkie przewidziane w programie zwiedzania z opłatą za wstępy i przew., 8) transfery uczestników i bagażu do hoteli i na dworzec, 9) opiekę przewodnika przez cały czas pobytu.

Dopłata do kl. II na całej trasie wynosi **zł 65.—**. Dopłata do pokoi 1-osobowych wynosi **zł 35.—**.

Koszt udziału skalkulowany jest przy ilości osób 25, przy czym maksymalna ilość uczestników wynosić może nie więcej niż 27 osób.

Termin zapisów na wycieczkę upływa definitywnie w dniu 31 lipca 1938 r.

Dokumenty. Do wpisu na paszport zbiorowy wymagane jest złożenie: 1) dowodu osobistego ze stwierdzoną przynależnością polską lub starego paszportu zagranicznego; 2) 2 fotografie wymiaru paszportowego; 3) dokumentów wojskowych dla mężczyzn w wieku do lat 50, dla oficerów rezerwy zezwolenie P.K.U., dla oficerów służby czynnej zezwolenie M. Spr. Wojsk.; 4) poświadczenie zamieszkania, wydanego przez Zarząd Miejski, lub Urząd Gminny; 5) zezwolenie właściwego Starostwa na wyjazd za granicę; 6) zezwolenie terytorialnie właściwego konsulatu niemieckiego na udzielenie wizy tranzytowej przez konsulat w Poznaniu.

Dewizy. Wysokość kwoty walut obcych dozwolonych do wywozu podana zostanie uczestnikom w terminie późniejszym.

Uwaga. Zastrzega się ewtl. zmiany w programie, przy czym prawdopodobnie wycieczka zwiedzi dodatkowo parę stadnin niepodanych w programie.

Zgłoszenia przyjmuje „Orbis" w Poznaniu, Pl. Wolności 3.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych" Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 19 m. 4. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa". Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr **Nr 19**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ⅓ strony 65 zł, ¼ strony 50 zł, 1/6 strony 40 zł, ⅛ strony 30 zł, 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość.

Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 19.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

5014 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka. Warszawa ul. Okólnik 10, tel. 6-44-59

jeździec i hodowca

20

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVII. WARSZAWA, 10 LIPCA 1938 R.

TREŚĆ: Nr 20:

Zwycięstwo prymitywów — Michał Holländer. Z Dekady. Anegdoty wyścigowe. Niezwyciężone konie — Mr. Jinks. Poznań (XXXVI) — Leon Kon. Wyścigi zagranicą. Anglia — Brown Jack. Francja — Sans le Sou. Koń-skoczek w pracy mu przyrodzonej (c. d.) — Władysław Krzywda-Zgorzelski. Zakończenie wyścigów konnych w Wilnie. Kronika krajowa i zagraniczna.
Dodatek dla hodowców koni półkrwi: O rozbudowę i poprawę podstaw wewnętrznej księgowości hodowlanej Związków Hodowców Koni (dok.) — Maksymilian Szczepski, Nacz. Wydz. Wytw. Zw. Pom. I. R. Stado Bieganowo — Andrzej Prądzyński. Konie rasy berberyjskiej — Fr. Kotowicz. Wykaz hodowców, którzy zostali odznaczeni medalami w r. 1937 przez Min. Spr. Wojsk. za hodowlę koni remontowych. Kronika.



KANCLERZ (Bafur — Lépante) og. gn., ur. 1935 r. w st. Wł. hr. Zamoyskiego, wł. st. „Łochów", zwycięzca nagr. Kozienic im. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych.

MICHAŁ HOLLÄNDER

Zwycięstwo prymitywów

W krajowej hodowli koni zapomina się nieraz, w pogoni za wzrostem i masą, o materiale miejscowym, zadomowionym od niepamiętnych lat, zrośniętym z glebą, klimatem i innymi warunkami bytowania, który jako materiał wyjściowy daje nieoceniony fundament i zasługuje na utrzymanie go w czystości krwi, by przy budowie rodzimej półkrwi, a nawet konia pośpieszno-roboczego nie zabrakło tego najtrwalszego nieciosanego kamienia.

Polska jest w tym szczęśliwym położeniu, że rozporządza licznym materiałem klaczy prymitywnych, pochodnych od tarpana i z domieszką konia Przewalskiego. Mierzyn nasz jest tak odporny, że pomimo małej ochrony, a nawet w wielu wypadkach niszczenia go, utrzymał się do tej pory. Obecnie, kiedy już nie stało ogierów tego typu, ponieważ komisje kwalifikujące ogiery stawiały za duże wymogi co do pokroju w nędzy wychowanemu mierzynowi, powitać można z radością erę ochrony naszych znakomitych ras prymitywnych. Taki szczęśliwy zwrot w polityce hodowlanej Ministerstwa Spraw Wojskowych i Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych do utrzymania względnej czystości autochtonów, tak ważnych dla obrony Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i jako najtańsza ciągówka dla milionowej rzeczy karłowatych gospodarstw rolnych, pozwoli na odrodzenie się tych ras.

Prymitywny koń polski występuje w dwóch odmianach: górskiej, jako koń huculski i stepowej, jako konik lub mierzyn.

Sprawa hodowli koni rasy huculskiej jest uregulowana i akcja, prowadzona w powiecie kossowskim, daje dodatnie wyniki. Członkowie Związków Hodowców Koni Huculskich sprzedali w dwóch latach 29 ogierów — reproduktorów, co jest dowodem dość pomyślnego rozwoju hodowli konia huculskiego. Związek rozporządza przede wszystkim materiałem zarodowym i nie mógł wysłać koni huculskich na Wystawę Koni w Lublinie, gdzie chodzi o materiał remontowy, którego nie było można odpowiednio przygotować, z powodu klęski nieurodzaju paszy w ostatnich dwóch latach.

Wprawdzie zubożenie Hucułów, wzmożona praca przy budowie dróg i zwózka drzewa do tartaków, działają ujemnie na rozwój hodowli koni, jednak, przy utrzymaniu dotychczasowego systemu premiowania, da się zachować tę pożyteczną rasę konia.

Trudniejszą jest sprawa hodowli konika — mierzyna. Rozsiany na wielkich połaciach kraju materiał mierzynów, nie łatwy do opanowania, przy prawie zupełnym braku ogierów tego typu, wymaga wytężonej i żmudnej pracy przy energicznym i szybkim działaniu. Uważam, że należałoby w gniazdach hodowli konika zebrać większą ilość klaczy, a nawet wykupić typowe klacze z terenów, w których klacze te z powodu braku reproduktorów - mierzynów są dla tej hodowli stracone i oddać włościanom w ściślejszym okręgu konika lub mierzyna, którzyby się zobowiązali używać je do hodowli koni tego typu.

W Małopolsce wschodniej w powiecie jaworowskim i województwie lubelskim w powiecie biłgorajskim, gdzie praca w kierunku utrzymania konika już jest rozpoczęta, łatwym byłoby stworzyć poważne ośrodki tej hodowli. Niezależnie od tego należałoby wybrać dla województw poleskiego, wołyńskiego i wileńskiego powiaty, nadające się do hodowli mierzyna w czystości. Stada Państwowe rozporządzają tylko trzema ogierami typu konika, co chwilowo wystarcza zaledwie na dwa wyżej wymienione powiaty. Z czasem kwestia reproduktorów koników będzie ułatwioną, dzięki założeniu rezerwatu dla konika w puszczy Białowieskiej, i wzorowo prowadzonej stadniny koników PP. Braci Menclów w Niskołyzach, w powiecie buczackim, która rozporządza dziś najtypowszym ogierem „Mużyk“ i 9 klaczami (w roku bieżącym urodziło się 3 ogiery). Znakomici ci hodowcy wychowają na bogatych ziemiach ciepłego Podola na pewno pierwszorzędny materiał i przyczynią się w znacznej mierze do uratowania konika.

Pisząc o koniku polskim w roku 1928 w Jeźdzcu i Hodowcy (Nr 7, str. 90) projektowałem następujące środki do utrzymania konika:

1) udzielanie licencji ogierom tego typu w jego rejonach hodowlanych tak, by każda wioska miała przynajmniej jednego takiego ogiera do dyspozycji, przyczem komisje licencjonujące musiałyby zmniejszyć wymagania co do wzrostu i prawidłowości budowy, gdyż wady te powstały z powodu niedostatecznego i nieracjonalnego wychowu i nie przechodzą na potomstwo w tym stopniu, jak u innych ras,

2) udzielanie subwencji właścicielom ogierów, o ile pokryje najmniej 30 klaczy,

3) dalsza rejestracja klaczy tego typu,

4) uporządkowanie sprawy pastwisk gminnych,

5) założenie związku hodowców „konika“ polskiego,

6) przeznaczenie większych sum na premiowania,

7) uregulowanie eksportu za granicę.

Obecnie dodaję punkt 8-my — skupienie większej ilości klaczy tego typu w gniazdach konika i pkt. 9) — subwencjonowanie wychowu ogierów od sysaka, systemem praktykowanym na Huculszczyźnie.

Do tej pory zrealizowano tylko subwencjonowanie ogierów reproduktorów.

Nakład pracy i koszt będą z czasem wynagrodzone, bowiem zainteresowały się naszym koniem prymitywnym państwa zagraniczne i poważnie traktują sprawę importu tych koni.

W kwietniu b. r. Komisja Greckiego Ministerstwa Rolnictwa w składzie PP. Generalnego Dyrektora Piotra Kanaghinisa i Szefa Weterynarii dra Aleksandra Haralambopoulo, który z pełnym entuzjazmem odnosi się do huculа i konika, zakupiła 14 ogierów, w tym 11 huculskich, 1 huculo-konika, 1 arabo-huculа i 1 uszlachetnionego krwią orientalną.

Ceny za odpowiedni materiał wahały się od 800—1150 zł. Pan dr Harambopoulo zakupił dla Grecji w latach 1925—1926 około 16.000 naszych mierzynów, które zaaklimatyzowały się w Grecji bardzo dobrze, dając dodatne wyniki hodowlane i przekonał tamtejszych hippologów o jakości tego konia, uważając go za najbardziej odpowiedniego dla poprawy hodowli koni w Grecji. Komisja oświadczyła mi, że może rocznie kupować u nas 40—80 ogierów.

Mili Goście, którym miałem zaszczyt towarzyszyć, zwiedzili Kosów huculski, Żabie i stadniny: PP. Erwina



Konik polski „JAR“ (538 Halicz — 95 Nadzieja), bułany z pręgą, ur. 1931, u p. Michała Mańki w Jażowie Starym.

Bohosiewicza w Podhajczykach k/Kołomyi, Ordynata Cyryla Czarkowskiego - Golejewskiego w Wysuczce pow. borszczowskim, Braci Menclów w Niskołyzach pow. buczackim, Pani Marii Abrahamowiczowej w Targowicy Polnej w pow. horodeńskim, gdzie znajduje się również słynna obora bydła simentalskiego, a serdecznie podejmowani przez gościnnych Gospodarzy zaznajomili się nieco z hodowlą koni w naszym południowo-wschodnim zakątku Polski.

Obejrzeli również konie arabskie i anglo - arabskie w stajniach treningowych na torze wyścigowym we Lwowie, gdzie podobały się im bardzo anglo-araby chowu Ks. Witolda Czartoryskiego w Pełkiniach, od arabów zaś wymagają większej głębokości i krótkonożności, przyznają jednak, że araby polskie przedstawiają o wiele cenniejszy materiał, niż araby z Syrii a nawet — ostatnie importy z Arabii.

Zdanie tak wytrawnego i praktycznego znawcy konia, jakim jest Pan Dr. Haralambopoulo, uważam za dobrą wróżbę dla eksportu naszego konia, zdobywającego coraz to nowe rynki zbytu. Nie szczędził słów pochwały dla naszych hodowców i koni przez nich wychowanych Pan Dyrektor Piotr Kanaghinis, przemiły przedstawiciel zachodniej nauki, który szczegółowo interesował się sprawami gospodarczymi i organizacją rolnictwa w Polsce.

Podwójne zwycięstwo mierzyna **ochrona** i **eksport** niechaj będzie uwieńczone odrodzeniem „Towarzystwa Hodowli Konika Polskiego", założonego w r. 1928 we Lwowie pod przewodnictwem Pana Prezesa Longina Łobosia, wielce zasłużonego seniora naszych hodowców koni, które z braku środków materialnych nie mogło do tej pory podjąć realnej pracy.

Sądowa Wisznia, w czerwcu 1938 r.

Z DEKADY

Postępy Nordströma. — Kanclerz wygrywa nagr. im. Ministra Rolnictwa i Ref. Roln. — Prokne trzyma dystans. — Handicap Kardjana i jego krótka analiza. — Duże pola na zakończenie sezonu.

Środa 29 czerwca. Kolosalne postępy zrobił **Nordström** (Forward i Fergana): po niedawnym sukcesie w handicapie 2.400 zł zwyciężył on ponownie, bijąc w gon. **3.000 zł** (2.100 mtr.) korzystającego z ulgi wagi weterana Bałtyka i dwa wcale niezłe konie jak Pociecha (— 3 kg) oraz Katon. Klasa matki najwidoczniej zaczyna przemawiać przez Nordström'a; kupna tego konia, który wygrał w r. b. 10.620 zł, można panu płk. Szaniawskiemu powinszować.

Drugą gonitwę z nagr. **3.000 zł** na dystansie 1.300 mtr. wygrała klacz 4 l. **Deville** od 3 l. Rakoczego, 5 l. Kida i 3 l. Allongo, a ściślej mówiąc żok. Gill, dzięki umiejętnej taktyce, potrafił pokonać rywali, dosiadających lepszych może koni.

W gonitwie I-ej kateg. 6 l. **Isolano** pobił pewnie 3 l. Rarytasa. Umiejętnie przez żok. Pasternaka przeprowadzony **Atak** (56 kg) zdobył handicap z nagr. 2.200 zł od Royal Fox'a (54½) i Jeszcze Raz (57½). Dwa zwycięstwa odniosła stajnia p. Bukowieckiego (Omulew i Isolano), dwa razy wygrały konie po Villars'ie i Forwardzie, po dwa razy minęli celownik na pierwszym miejscu żok. Gill oraz jeździec **Kobitowicz.**

Sobota, 2 lipca. Do walki z bardzo dobremi trzylatkami — Kanclerzem, Sartem i Escorialem — wystąpiły w nagr. **Kozienic im. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych** (15.000 zł, 2.100 mtr.) dwa czterolatki — Pędziwiatr II i Kanguru. Trzylatki reprezentowane były w tej gonitwie porównawczej o wiele silniej, niż w nagr. Jubileuszowej i zajęły wszystkie trzy miejsca płatne. Kanguru walczył z Pędziwiatrem II o prowadzenie, trzeci szedł Kanclerz, chwilami prawie razem z Sartem, a ostatni Escorial. Na ostatnim zakręcie Sart przemyka się po bandzie i wychodzi na czoło, lecz b. szybko mija go **Kanclerz,** wygrywając łatwo i stylowo o 3½ długi. Escorial, zbyt późno finiszujący i niepotrzebnie odciągnięty, usiłuje odebrać drugie miejsce Sartowi, lecz bezskutecznie — Sart jest drugi o szyję przed Escorial'em. Kanguru jest czwarty, a Pędziwiatr II — daleko ostatni, a wyścig jego w niczym nie przypominał jego formy z przed tygodnia. Na usprawiedliwienie Pędziwiatra II można jednak nadmienić, że dwa takie wysiłki, jakie musiał on z siebie dać w nagr. Kawalerii i w nagr. Jubileuszowej (zwłaszcza) — mogły spowodować reakcję, tym bardziej, że wyścig w nagr. Kozienic złożył się dla niego niepomyślnie, bo z miejsca musiał walczyć o prowadzenie z „ciemnym" Kanguru, którego nie starczyło coprawda na cały wyścig, ale który prowadził wyścig tak, że 2.100 mtr. pokryte zostało w rekordowym czasie 2 m. 11½ s. (6—32—31—31—31½). Rozgrywka nagr. Kozienic utwierdza nas w przekonaniu, że Rada w dniu rozgrywki nagr. Jubileuszowej nie była sobą, podobnie jak Kitty Villars, oraz że Jacek II i Pędziwiatr II zwyciężyły przede wszystkim formą.

KANCLERZ, og. sk. gn. ur. 1935 r. w st. Wł. hr. Zamoyskiego.

Lépante				Bafur			
La Vaillante		Arc de Triomphe		Bracing Air		GB, GH, DL Fervor	
La Devote po Flying Fox	GP Verdun	La Flèche	Gallinule	Butterfly Dance	Hannibal	Festa	2. D. L. Galtee More

Półbrat ogiera Duce był w r. b. drugi w nagr. Rulera za Jeremim, drugi w Produce za Juturmą i trzeci za Jeremim i Radą w Derby.

Kabina (57½ kg), prowadząc z miejsca do miejsca wygrała łatwo (ż. Gill) **handicap** z **nagr. 2.400 zł** od og. Irresistible (56) i kl. Kryniczanka (59 kg).

Wyścig I-ej kat. dla 3 l. i st. klaczy zepsuty został przez pozostanie na starcie Izby, która wykonawszy dwa czy trzy skoki, rzuciła się w prawo, równolegle do sznurów start-maszyny i stanęła. Gonitwę wygrała 4 l. **Nola** od 4 l. Centyfolji. Trzecie zwycięstwo w tym dniu odniosła stajnia Łochów ogierem **Dzwon II,** który bez trudu rozprawił się z Nizzą. Żokiej Gill był 4 razy pierwszy. **Prokne,** jako wnuczka Villars'a, trzyma dystans i w gonitwie II-ej kat. na 2.800 mtr. utrzymała pierwszeństwo w walce o szyję przed mocno nacierającym og. Mousquetaire i skończonym już **Kubaniem.**

Bardzo niesforny **Potok** został naskakany i w gonitwie z płotami dla trzylatków maiden, brawurowo prowadzony przez A. hr. Rostworowskiego pokonał uporczywie trzymającego się za nim Przeboja II.

Ostatni dzień sezonu wiosennego (3.VII), chmurny i częściowo dżdżysty, pod względem sportowym był bardzo interesujący przede wszystkim ze względu na doskonałą obsadę gonitw: w 9 gonitwach biegało 71 koni. **Han-**

dicap Kordjana (10.000 zł, 2.200 mtr., dla 4 l. i st. og. oraz 4 l. klaczy) zgromadził dawno nie widywane u nas pole złożone z 15 koni, a dwa konie zostały jeszcze wycofane. Gdy barwny pluton pięknie i równo odskoczył od startu, na trybunach rozległy się oklaski — takiemi gonitwami rzeczywiście można podbić publiczność. Zwyciężył **Raptus**, niosący 56 kg (— 2 kg), przede wszystkim dzięki wybornej jeździe żok. Gilla, który rozumiał, że w tak licznym polu i wobec dość ciężkiego toru, trzeba jechać w czołowej grupie. Drugie miejsce o 1½ dł. zajął Habdank, niosący najwyższą wagę 61½ kg (+ 2½ kg), na którym żok. Nowak czekał za długo. Trzeci był Libretto; nadrobił on na finiszu wiele terenu i tak gwałtownie zbliżał się do czołowych koni, że odnosiło się wrażenie, iż ten koń mógł wygrać gdyby jeźdźcowi jego udało się zmusić go do wcześniejszego wysiłku. Tuż blisko — Iris czwarty, Neon piąty. Czas 2 m. 24 s. (14—33—30—35—32).

RAPTUS, og. kary ur. 4.VI.34 r. w st. Łochów

Susie				Rapace			
Medana		Havresac II		Rosée		Clarissimus	
Maria Cara	Galeazzo	Hors Concours	Rabelais	Roselys	As d'Atout	Quintessence	Radium

Waga dana przez handicapera Raptusowi była po gonitwie przedmiotem dyskusji, głównie pod tym kątem widzenia, iż Raptus jako koń, który w r. b. bądź co bądź, nie przegrał żadnej gonitwy, nie powinien był mieć wagi poniżej skali. Zaznaczyć jednak trzeba, iż najważniejszą miarą czy handicap jest trafny czy nie, służy w pierwszym rzędzie **ilość** koni, które przyjęły wagę. Otóż tutaj, jeśli z 17 koni zapisanych do gonitwy pobiegło 15, to znaczy, że waga żadnego z tych 15 koni nie była w oczach konkurentów rażącą lub nieusprawiedliwioną. Jeśli oprzeć się na wyścigu, gdzie Raptus stanął **łeb w łeb** z Darem i jeśli zważyć, że Dar dostał w handicapie Kordjana o 2 kg mniej od Raptusa — trzeba dojść do przekonania, że syn Rapace'a poprawił się znacznie od tego czasu, bowiem Dar, mimo korzystniejszej wagi, nie odegrał w handc. Kordjana najmniejszej roli. Że Raptus poprawił się w stosunku i do ostatniego wyścigu dowodzi jego stosunek do Libretto: Raptus pobił go łatwo w dniu 11.VI **pod wagą wieku**, a w hcp. Kordjana zwyciężył dając mu 6 kg. A przy tym wszystkim, w tak trudnym do rozegrania wyścigu, rola dobrego żokeja musiała zaważyć na wyniku gonitwy w sposób bardzo wydatny.

W handicapie **Chambery** (10.000 zł, 2.200 mtr.) biegało 8 koni. Poprowadził bardzo śmiało, nie zniechęcony ciężkimi wyścigami **Gedymin** (— 1 kg) i nie dał sobie odebrać prowadzenia aż do celownika, skutecznie opierając się atakowi Kszyka, niosącego najwyższą wagę (+ 3 kg). Trzecie miejsce zajął Herpes (— 2 kg) przed Rentą (— 1 kg). Czas 2 m. 25 s. (13½—33—32—33—33½). Na torze lekkim gonitwę tą wygrałby najprawdopodobniej Kszyk, którego w normalnych warunkach dzieli od Gedymina różnica 5½ — 6 kg.

GEDYMIN, og. kaszt. ur. 1935 r. w st. Ktery-Szepietów.

Głębina				Harlekin			
Rusałka		Morganatic		Hecuba		Fels	
Kassandra	The Story	Molly Morgan	St. Simon	Hegemonie	Cazabat	Festa	Hannibal

Gedymin jest koniem kościstym, na dobrych nogach, dobrze ożebrowanym i głębokim.

Handicap **z płotami** (4.000 zł, 3.200 mtr.) wygrał łatwo **Kłopot** (72 kg), wyprzedzając o 6 dł. Hestię (59 kg), Husarza (73) i Taigę (63). W ostatnim dniu sezonu 3 gonitwy zdobyła stajnia p. A. Mieczkowskiego końmi: **Zorza, Nowina** i **Illona**, a przy odrobinie szczęścia mogła jeszcze wygrać handicap Kordjana.

Goście zagraniczni z Jugosławii, Bułgarii, Litwy z zainteresowaniem obserwowali wyścigi, które tego dnia wypadły naprawdę reprezentacyjnie. Takie pole jak w Hcp. Kordjana udaje się w Warszawie zobaczyć tylko bardzo rzadko. We Francji lub Anglii takie pola nie są rzadkością, ale w tamtych krajach jest w treningu po kilka tysięcy koni.

Anegdoty wyścigowe

Zwycięzca Derby w Ameryce zdobiony jest olbrzymim wieńcem kwiatów. We wszystkich innych natomiast krajach utarł się za przykładem Anglii zwyczaj wieńczenia derbisty błękitną wstęgą. Pochodzenie tej tradycji nie jest dokładnie wyjaśnione, ale najprawdopodobniejsza jest wersja następująca. Na jarmarkach końskich w Anglii już w średniowieczu, konie wystawione na sprzedaż mierzyły swe siły w zorganizowanej ad hoc gonitwie, poczym zwycięscy przypinano wielką błękitną wstęgę dla zwrócenia uwagi nabywców.

× ×

Pierwsze Derby w Epsom rozegrano 4 maja 1780 roku. Dwa dni później dopiero ukazała się w „London Evening Post" następująca notatka:

„Czwartek. Derby Stakes z zapisami po 50 gwinei. Ogiery 8 st., klacze 7 st. 11 lb. Ostatnia mila porcoursu:

Og. kaszt. sir'a C. Bunburg	1.
Og. gn. mr. O'Kelly	2.
kl. mr. Walker	3.
og. sir'a F. Evelyn	4.

Zwycięski koń nazywał się Diomed. Zameldowanych do wyścigu było 36 koni i wartość nagrody wynosiła £ 1.125".

Inne pisma angielskie w ogóle nie uważały za stosowne wspomnieć o Derby i przebieg inauguracyjnego wyścigu pozostanie na zawsze nieznany.

Niezwyciężone konie

Czterej derbiści tegoroczni, Bois Roussel *) w Anglii, Nearco w Italii, Rosewell w Irlandii i Jeremi w Polsce nie zaznali w dotychczasowej karierze porażki. Ten niezwykły zbieg okoliczności tym bardziej zasługuje na podkreślenie, że ilość niezwyciężonych koni jest b. ograniczona i większość z nich to herosy turfu i stada.

Najwięcej koni niezwyciężonych znajdujemy w Anglii, ale większość ich to konie, które biegały wyłącznie jako dwulatki, bądź też startowały tylko parę razy w życiu, co odbiera wartość ich wyczynowi.

W 18 stuleciu niezwyciężone pozostały: **Flying Childers** (przy 5 startach), o którym pozostała legenda, że przebył 1 milę w 1 m. 20 sek.; **Eclipse** (startował jako 5 i 6-letni 21 razy), **Highflyer** (13 startów), o którym w I t. G. S. B. powiedziane jest „Highflyer never paid forfeit, and was never beaten". Nie zaznała porażki również pierwsza zwc. Oaks'u **Bridget**.

W 19 stuleciu zadanie stało się daleko trudniejsze, ponieważ wzrosła ilość koni, a jednocześnie dystanse stały się bardziej urozmaicone oraz wprowadzono gonitwy dla dwulatków. Niezwyciężona **Cobweb,** zdobywa Tysiąc Gwinei i Oaks w r. 1824 i daje z kolei niezwyciężonego **Bay Middleton,** który zdobył Dwa Tys. Gw. i Derby. Bardziej od niej klasowa **Crucifix** (Tys. Gw., Dwa Tys. Gw., Oaks) dała znakomitego Surplice (D. L.). Znakomitymi reproduktorami okazały się również niezwyciężone w karierze **Barcaldine i St. Simon.** Pierwszy z nich wygrał 8 gonitw jako 2 i 3-letni, poczym został zdyskwalifikowany, ale jako 5-letni wygrał znowu 4 gonitwy. St. Simon okazawszy fenomenalną szybkość w wieku dwuletnim w 5 gonitwach, zdobył jako 3-letni wszystkie dystansowe próby m.i. Ascot Gold Cup i Goodwood Cup o 20 długości. Część sportsmenów jest jednak zdania, że najwybitniejszym na torze koniem w 19 stuleciu był **Ormonde,** który jako 2-letni zwyciężył 3 razy, jako 3-letni — 7 razy (w tej liczbie 2. D. L.) i jako 4-letni — 3 razy. Trener jego John Porter twierdzi, że Ormonde nie był nigdy pobity nawet na rannych galopach. Dwaj derbiści **Middleton** (1825) i **Amato** (1838), należeli do ekscentrycznych właścicieli, którzy wysłali ich na start tylko raz w życiu.

W naszym stuleciu serię niezwyciężonych rozpoczęła **Quintessence** ur. w r. 1900, która biegała jako 2 i 3-letnia 6 razy i zdobyła m. i. Tys. Gwinei. W stadzie dała Clarissimus'a (2). Fenomenalny siwek **The Tetrarch** odniósł 8 zwycięstw w wieku dwuletnim, ale w następnym roku nie udało go się wyprowadzić do startu. Najlepszy z jego synów Tetratema dał 3 niezwyciężone konie: **Tiffin** (jako 2 i 3-letnia 8 zwycięstw); **Tolgus i Thyestes** (biegały tylko jako 2-latki).

*) W Grand Prix de Paris, rozegranym dnia 26 czerwca Bois Roussel zajął trzecie miejsce za Nearco i Canot.

Z powodu wojny **Hurry On** biegał tylko jako 3-letni i pozostał niezwyciężony w 6 gonitwach, zdobywając m.i. St. Leger. W stadzie dał 3-ch derbistów. W ostatnich latach mieliśmy również kilka niepobitych koni, z których najwybitniejszy był **Bahram.** Champion ks. Aga Khana po 5 zwycięstwach w wieku dwuletnim, zdobył jako trzyletni „potrójną koronę" oraz St. James Palace St. i poszedł do stada. Znacznie ustępowały mu klasą niezwyciężone również **Mannamead, Tai Yang, Early School,** które biegały zaledwie po parę razy. Na liście niezwyciężonych koni w Anglii, jeżeli pominiemy laureatów przypadkowych, którzy biegali zbyt krótko aby wnosić o ich klasie, znalazły się imiona nie tylko sławne na turfie, ale jednocześnie najlepszych reproduktorów trzech stuleci — filarów rasy pełnej krwi.

We Francji jak dotąd było tylko 4 niezwyciężone konie lepszej klasy. W 19 w. **Frontin i Salvator,** które obydwa zdobyły Px. du Jockey Club i Grand Prix, ale w stadzie zawiodły. Niepobity **Ajax** ur. w r. 1901 biegał tylko jako 3-letni, ale zdobył kolejno Px. St. Firmin, Noailles, Lupin, Jockey Club i Grand Prix, zaś w stadzie dał Teddy. O dwa lata młodszy od niego **Prestige,** niepobity w 14 gonitwach dał w stadzie Sardanapale. Do grupy tej zaliczyćby można zesłorocznego zwycięzcę Px. du Jockey Club i Grand Prix Clairvoyant, który dla debiutu został na starcie, ale następnie ani razu nie był pobity.

Hodowla węgierska może się poszczycić dwiema niezwyciężonymi klaczami: **Kincsem i Patience.** Pierwsza z nich może się poszczycić rekordem, który napewno nigdy nie będzie pobity: odniosła 54 zwycięstwa w 6 krajach, na Węgrzech, w Austrii, w Niemczech, Francji, Anglii i w Czechach. Patience odniosła jako 2 i 3-letnia 8 zwycięstw m. in. Oaks węgierski i austriacki, oraz Derby austriackie i niemieckie. W stadzie zawiodła napozór, ale jedna z jej córek, Patria dała niezwyciężonego **Pazman'a,** zwycięzcę Austria Preis i Derby, a następnie znakomitego reproduktora.

Hodowla niemiecka zareklamowała się po raz pierwszy w Europie, kiedy **Saphir** zdobył Austria Preis i Derby austriackie i wszystkie gonitwy, w których uczestniczył w swojej ojczyźnie. W czasie wojny europejskiej bez przegranej biegał w wieku 2 i 3 lat **Landgraf,** następnie wybitny reproduktor, zaś ostatnio wsławiła się **Nereide,** która nietylko zdobyła Derby w rekordowym czasie 2 m. 28,4 sek., ale w Braunes Band pobiła najlepszą klacz francuską Corrida'ę.

W Italii jedynym niezwyciężonym koniem był **Cavaliere d'Arpino;** obecnie przybywa jeszcze **Nearco.**

W Polsce po wojnie jak dotąd mamy tylko dwa niepobite konie: **Nektara** (tylko w wieku dwuletnim) i tegorocznego derbistę **Jeremiego.**

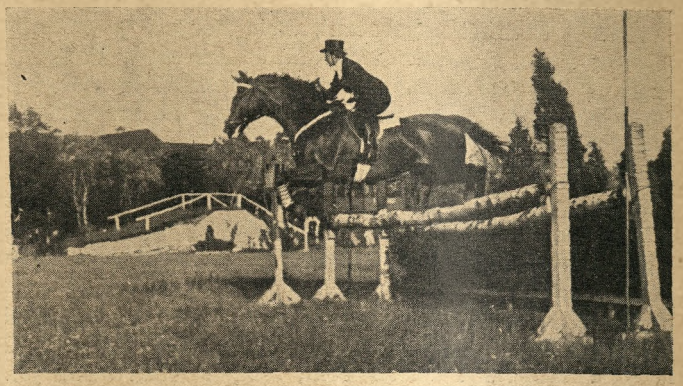
Mr. Jinks.

Administracja czasopisma „Jeździec i Hodowca"

prosi PP. Prenumeratorów, którzy nie kompletują rocznika, o łaskawy zwrot na koszt Administracji Nr Nr 2, 3, 4, 6 i 10, które zostały już całkowicie wyczerpane.



Poznań, p. Małecka na „PIRACIE", hod. p. v. Oertzen.



Poznań, p. Rowecka na „PELIKANIE" hod. p. A. Niwińskiego.

LEON KON

POZNAŃ (XXXVI)

Poznań ma wszystkie dane, żeby być dużym i ruchliwym ośrodkiem życia jeździeckiego. Broń jezdna z Poznania i jego okolic i ziemiaństwo są to składniki, z których może się zrodzić ożywiony ruch sportowy. Dlatego też takie imprezy, jak Meetingi Popularne Polskiego Związku Jeździeckiego są tam konieczne. Powiedzielibyśmy, że nawet w swoim programie, jak na taki ośrodek, niewystarczające. Chciałoby się widzieć i ze strony miejscowych czynników intensywniejszą działalność w kierunku rozszerzenia ramowych programów M. P. Jeżeli to nawet nie jest możliwe w danej chwili, wszystkie wysiłki muszą być skierowane ku zjednoczeniu miejscowego jeździectwa, ku jego wzmocnieniu i doprowadzeniu dorocznych imprez sportowych do należytych wymiarów z jednoczesnym czuwaniem nad całoroczną pracą wszystkich jeźdźców, bądź występujących w charakterze zawodników, bądź uprawiających jazdę bez zamiaru wstępowania w szranki.

Dla pomyślnego zorganizowania imprezy, to zn. do zorganizowania jej w sposób asekurujący przed deficytem, w Poznaniu potrzebna jest bardzo intensywna i dobrze zorganizowana reklama, która zapewni dopływ publiczności. Dziś przy skromnych środkach Wielkopolskiego Klubu Jazdy jest to zadanie bardzo trudne, a miasto zbyt duże, zbyt nasycone reklamami wszelkiego rodzaju, żeby przeciętna, powszednia reklama mogła dać dobre wyniki. Publiczności więc na zawodach było mniej niż miasto zasadniczo mogłoby dać.



Poznań. Rtm. Kawecki zwycięzca w Pokazie Konia Wierzchowego.

Zarząd Wielkopolskiego Klubu Jazdy przez cały czas trwania Meetingu reprezentował płk. Hubert Brabec, niosąc wytrwale na swych barkach cały ciężar organizacji i mając do swej pomocy parę osób bardzo chętnych do pracy, lecz zaproszonych do niej dorywczo. Są to warunki dla organizatora nader ciężkie, ale płk. Brabec potrafił z tej opresji wyjść zwycięsko. Wszystko odbywało się punktualnie, w należytym tempie i nie dało powodów do żadnych zajść lub nieporozumień.

Gospodarzem toru był rtm. Najnert. Od dawna nie odnawiany sprzęt przeszkodowy utrudnił mu zadanie. Natomiast wykorzystywanie znacznej ilości jałowca do uzupełniania przeszkód przyczyniło się do budowy odpowiednich parcours'ów. Z inowacji wprowadzonych na torze zauważyliśmy przebudowanie rowu betonowego, którego brak w odpowiedniej konstrukcji dawniej dawał się odczuć dotkliwie. Dzisiejszy rów, nieco za szeroki dla włączania go do parcours'u wszystkich konkursów, jednak o bardzo dobrym profilu, pozwalał na wykorzystywanie go bez obawy wypadków z końmi. Najczęściej był on używany jako rów otwarty t. zn. w najracjonalniejszy sposób.

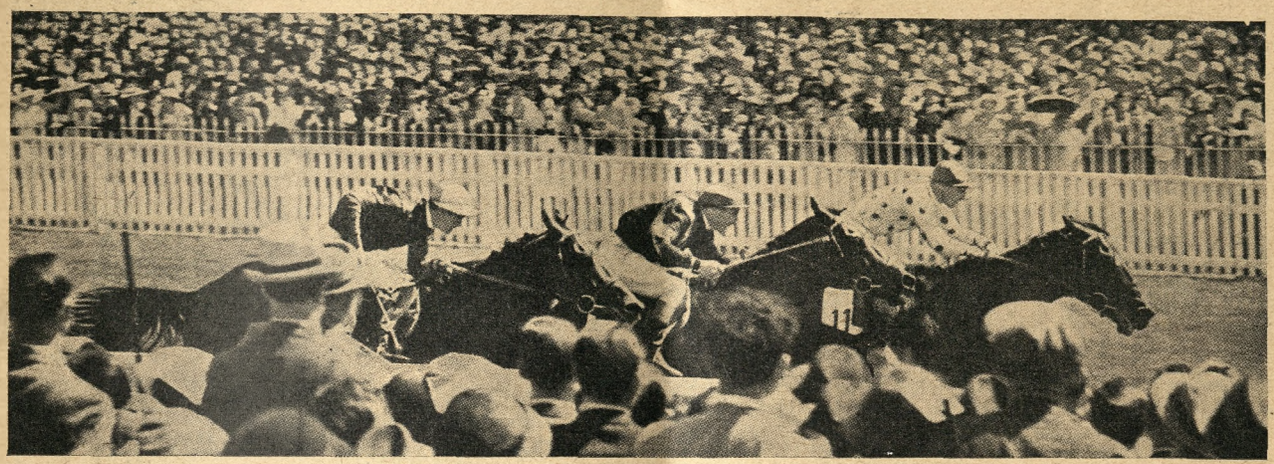
Biegi terenowe, jak zawsze, odbyły się na torze wyścigowym w Ławicy. Organizatorem ich był ppor. Barański, który świetnie wywiązał się ze swego zadania. Prawda, biegi na przełaj odbyły się wyłącznie na torze, gdyż warunki lokalne nie pozwalają na inne rozwiązanie zadania. Jednak tor na Ławicy, poprzecinany falistościami terenu i przy ściśle dotrzymanych dystansach nie odebrał biegom ich należytego charakteru.

Sekretarzem Jury i jednocześnie kierownikiem chronometrażu był por. Lubierski, który wytrwale nie schodził ze swego posterunku podczas całych zawodów.

Pan Andrzej Ciechomski, który niezmiennie był w loży Jury, dokładnością swej pracy i umiejętnością bardzo się przyczynił do sprawnego funkcjonowania sędziowania.

Ogólny spis koni zawierał 117 nazw. Z zapisanych przeważały konie miejscowe lub z najbliższych okolic. Z przybyłych stajen wymienimy stajnie z Warszawy, Łodzi, Leszna, Chełmna. Większej frekwencji przyjezdnych ze sfer wojskowych przeszkodziły odbywające się w tym samym czasie, w wielu miejscach, eliminacyjne zawody do Mistrzostwa Armii.

Meeting rozpoczął się od rozegrania Konkursu Ujeżdżenia o nagrody Szefa Departamentu Kawalerii. Większość przedstawionych koni odznaczała się dobrym ruchem naprzód, lecz bez tendencji dokładnego wykonania. Podstawy ujeżdżenia są tu dobre, brak sprecyzowania w wykonaniu poszczególnych fragmentów z całą pew-



Finisz w Ascot Gold Cup.

WYŚCIGI ZAGRANICĄ

ANGLIA

Dhoti i Panorama na czele dwulatków. — Produkty Sir Cosmo. — Nierówno biegający St. Magnus. — Sprintery. — Finisz w Northumberland Pl. — Walka dwóch koni z jednej stajni. — Trzylatki. — Lista reproduktorów.

Z dwulatków, jak dotąd, wyróżniają się przede wszystkim dwa ogiery: Dhoti i Panorama. Po dwóch wygranych, otwierających jego obiecującą karierę, **Dhoti** wystąpił w Ascot w poważnej nagrodzie **Chesham St.** (£. 2280, 1000 m) i wygrał ją od Zingano (Loaningdale) oraz Glucose (Orwell), podczas gdy obiecujący zdawało się i mający już zwycięstwo za sobą Point Blank (Blandford) lorda Astora, odpadł zupełnie w końcowej walce. Wydaje się, że Dhoti (Dastur i Tricky Aunt po Son-in-Law i Rectify po William the Third) ma najwięcej klasy ze wszystkich tych dwulatków, które dotąd poddane zostały publicznym próbom. Jednakże bardzo groźnie wygląda także og. **Panorama** (Sir Cosmo i Happy Climax po Happy Warrior i Clio po Dark Ronald). Umocnił swe poprzednie zwycięstwo nowym tryumfem w czasie wspaniałego meetingu w Ascot.

W **Coventry St.** (£ 2.550, 1000 mtr.) pokonał on łatwo og. Wheatland (Trigo) oraz Chancery (Bold Archer); wypróbowany już Quarteroon był bez miejsca. Panorama i Chancery biegały następnie w czasie pierwszego meetingu lipcowego w Newmarket i oba wygrały: **Panorama Fulbourne St.** (£ 825, 1120 mtr.) od niezbyt mocnych konkurentów, ale pod najwyższą wagą, zaś **Chancery** zdobył **Plantation St.** w polu złożonem z 24 dwulatków.

Gonitwa z wysoką nagrodą £ 2810 **New Stakes** w Ascot stała się terenem rozgrywki pomiędzy dwulatkami, które już zdążyły wygrać po jednym wyścigu, a mianowicie Diadoque (Blandford), Spadassin (Spike Island) i Meadow (Fairway), a pozatem można było liczyć się ze zwycięstwem og. Cosmopolitan (Sir Cosmo) oraz Prometheus (Tetratema). Mocnym finiszem **Meadow** (Fairway i Silver Mist po Craig an Eran) pokonał Diadoque; Spadassin był czwarty, Cosmopolitan ósmy a Prometheus dziewiąty w stawce 22 dwulatków. W gonitwie wyłącznie dla 2 l. klaczy przeznaczonej **Queen Mary St.** (£ 3170, Ascot, 1000 mt) **Belle Travers** (Mr. Jinks — Futurity po Blandford), wyprzedziła znaną nam już córkę Blenheim'a — Yakimur; Easy Going była szóstą. W spotkaniu z ogierami Belle Travers przegrała: w **July St.** (£ 1340, Newmarket) pokonał ją wspomniany dopiero co **Prometheus** (Tetratema — Blandishment po Blandford), który od rozgrywki New St. musiał się bardzo poprawić, gdyż potrafił w July St. wyprzedzić nie tylko Belle Travers ale i Diadoque. Poprawił się także **Cosmopolitan** (Sir Cosmo i Papilla po Papyrus), wygrywając **Stud Produce St.** (£ 963, Newmarket). W tym samym dniu córka Sir Cosmo od klaczy Inchmahone po Winalot potrafiła się też odznaczyć zwycięstwem w **Princess St.**. W ogóle Sir Cosmo daje co raz lepsze konie: oprócz kapitalnego Panorama i dwóch innych dopiero co wymienionych dwulatków, dał on bardzo szybkiego trzylatka (wałach) Knight Armour, który w **Fern Hill St.** (Ascot, £ 1460, 1000 mt) pokonał znanego Mirza II.

×

St. Magnus biega nierówno. Ten 5-cio letni ogier wspaniałego pochodzenia, o którym miałem sposobność już nie raz pisać, zrobił nadspodziewanie dobry wyścig w Ascot, wygrywając **Queen Anne St.** (£ 1540, 1550 mt) od niezłego Helzephrona i bardzo dobrych, dających mu naturalnie wagę, 5 l. Daytona i 4 l. Goya II, zaś w Newmarket, w sposób niemniej nieoczekiwany, przegrał zupełnie **Duke of Cambridge Hcp.** (£ 1071, 2000 mt)—był ostatni, zwyciężył tutaj syn Plantago — 4 l. **Alarm Bell,** bijąc Artist's Prince oraz Tout Change (Vatout). Ulubiony przez publiczność **Royal Hunt Cup** (Hcp. £ 2820, w Ascot na dyst. 1550 mt) nie przyniósł spodziewanego sukcesu ani faworytowi Azam Pasha, ani doskonałemu średniodystansowcowi ogierowi Phakos. Pierwszy był 5 l. **Couvert** (Apron i Taslon po Hurry On i Taslett — klaczy bardzo zasłużonej w hodowli włoskiej), trzeci Carlisle (Caerle-

---

nością zaniknie, gdy zawodnicy będą mieli możliwość częstszego brania udziału w podobnych próbach.

Nowy konkurs włączony w tym roku do programów Meeting'ów Popularnych, otwarty zwykły wysok. ok. 1,30 m, a przeznaczony dla koni lepszej klasy, w Poznaniu najzupełniej odpowiadał swojemu przeznaczeniu, gdyż parcours był ustawiony poważnie i w taki sposób, że możliwość wygrania tu przez konia „fuksa" była wyłączona. Już dziś jasnym się robi, że te konkursy będą miały pierwszorzędne znaczenie przy eliminacji lepszych koni i dla przygotowania koni wraz z jeźdźcami do poważniejszych konkursów, nie wyłączając konkursów międzynarodowych.

W pierwszych dniach Meeting'u pogoda nie dopisała. Wciąż zagrażał deszcz i było zimno. Dopiero ostatni dzień naprawdę był pogodny i słoneczny, tworząc ładne tło dla najwięcej emocjonujących rozgrywek, które zakończyły meeting.

on), który wczesną wiosną zdobył Newbury Spring Cup, a dopiero czwartym był Phakos. Ten zwycięzca Lincolnshire Hcp. i Victoria Cup biegał później jeszcze raz w **Arthur Loraine Hcp.** (£ 880, Sandown Park), zajął tam trzecie miejsce za zwycięskim ogierem 4 l. **Pascal** (Artist's Proof i Pasca po Manna) i odszedł do Indii, gdzie będzie biegał do końca sezonu. Młodszy o rok rodzony brat Phakos'a — 3 l. og. **Delphi** wygrał wyścig w Newbury. Bardzo ciekawy wyścig w Newmarket rozegrały dwa znane ogiery 5-cio letnie: **Suzerain** (Son-in-Law i Hegemony po Phalaris i Fanfarona po Marco) pokonał niespodziewanie Monument'a (Gr. Jubilee Hcp., Coronation Cup) w **Ellesmere St.** (£ 1068, 2200 mt). **Ambrose Light,** syn Pharos'a, jeden z lepszych dwulatków francuskich swego czasu, znowu pojawił się na widowni i na odpowiednim dla siebie dystansie 1200 mt. w **Waterbeach Hcp.** (£ 857, Newmarket) wyprzedził z łatwością Kinderscout'a. Do kategorii jednostronnych flyerów należy także **Foray** (Tetratema) najlepszy dwulatek sezonu 1936. Zdolności jego nigdy nie sięgają ponad 6 furlongs (ok. 1200 mt). W **King's Stand St.** (sprint na 1000 mt, w Ascot, z nagr. £ 1320) potrafił on utrzymać w szachu takich specjalistów jak wał. Shallflet (wygrał July Cup w Newmarket) i Knight Armour. Wyścig z tej samej kategorii **Wokingham St.** (£ 1630, 1200 mt, w Ascot), rozegrany w 26 koni, wykazał przewagę syna Bold Archer'a — 4 l. ogiera **Bold Ben,** nad Kinderscout'em i Dave Doolittle.

Stary, bo już po raz 105 rozgrywany na długim dystansie 3200 mt — **Northumberland** Pl. (£ 1225), budzi zawsze ogromne zainteresowanie, a w r. b. niebywałe tłumy zapełniły trybuny na torze w Newcastle, aby być świadkami emocjonującej, bardzo zaciętej walki, w której 4 l. **Union Jack** (Singapore — Pin Cury po Junior) pobił o łeb Celibate II, syna Le Capucin'a.

W Hare Park Hcp. (£ 1123, 2400 mt, Newmarket) 5-cio letni **Kidderminster** (Alcaster i Katherine po Friar Marcus) potrafił się wyróżnić już po raz drugi w roku bieżącym. **Flag of Truce** (Truculent) był pierwszy w **Bottisham, St.** W ostanim okresie wyścigów wyróżniły się niektóre trzylatki. Przede wszystkim więc wartościowa para lorda Astora - Pound Foolish i Cave Man dały w **Princess of Wales St.** (£ 2720, 2400 mt) widowisko, warte jak to się mówi, „wszystkich pieniędzy". Dwa konie z jednej stajni walczyły jak lwy i **Pound Foolish,** czwarty w Derby, wywalczył sobie zwycięstwo o krótki łeb nad Cave Man — piątym w Derby — który jednak niósł o 3 funty więcej. Była to próba sił przed Eclipse St., względnie przed St. Leger. Pound Foolish jest synem Blandford'a i Pennycomequick po Hurry On i Plymstock po Polymelus, a Cave Man jest po Mannamead (na Węgrzech) i Miss Cavendish po Chaucer i Sunny Jane po Sunstar. Trzecią za parą astorowską była Radiant, siostra Windsor Lad'a, trzecia w Oaks. Odzyskał formę **Campion** (Cameronian i Sword Play po Great Sport), bijąc lekko o 4 dług. og. Halcyon Gift, który tak długo prowadził całą stawkę w Derby. 3 l. og. **Sabot** (Sansovino i Mocassin po Phalaris i Toboggan, matka Bobsleigh'a) zwyciężył o szyję 4 l. Elgar'a w **Royal Plate** (£ 800, Newbury).

Z trzylatków zasługują jeszcze na wzmiankę: **Slip On** po Hurry On i Philippa Roet po Chaucer i Lanzut (Łańcut) po Lemberg **(Stetchworth St.** £ 512 w Newmarket), **Buckwood** (po Papyrus i Buck Barn po Buchan **(Sandringham Foal Pl.,** £ 890). W gonitwie dla trzylatków maiden w Newmarket pierwsze miejsce zajął ogier b. dobrego pochodzenia **Shifting Sands** po Fairway i Panic (matka Solfo) po Hurry On.

×

Lista reproduktorów, których potomstwo wyróżniło się dotąd przedstawia się jak następuje:

	Koni	Wyść.	Suma £
Blandford (padł) po Swynford (Isonomy)	12	15½	1600

			wygr.
Felstead po Spion Kop (Carbine)	7	10	18633
Blandford (padł) po Swynford (Isonomy)	12	15½	16001
Solario po Gainsborough (Hampton)	5	6	12850
Sansovino po Swynford (Isonomy)	10	12½	11299
Vatout (padł) po Prince Chimay (St. Simon)	2	2	9391
Pharos (padł) po Phalaris (Bend Or)	5	8	8899
Dastur po Solario (Hampton)	7	9	8717
Caerleon po Phalaris (Bend Or)	13	18	8691
Gallant Fox po Sir Gallahad (Bend Or)	2	2	7766
Blenheim po Blandford (Isonomy)	8	11	7215
Sir Cosmo po The Boss (Bend Or)	5	9	6773
Son-in-Law po Dark Ronald (Hampton)	5	6	6688

— za nimi idą Fairway (£ 6629), Papyrus (£ 6595), Mannamead (5870), Mr. Jinks (5725), Cameronian (5307).

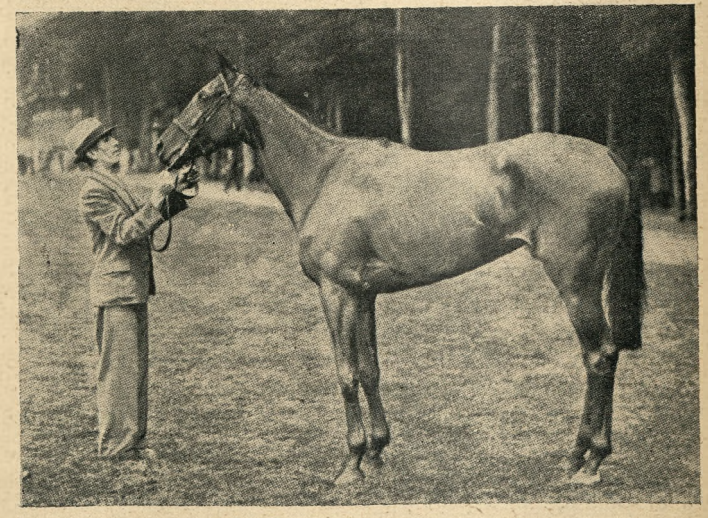
Najwięcej wygrały produkty od klaczy pochodzących po następujących ogierach: Santorb (Santoi) 16848 funt., Tetratema (The Tetrarch) 14588 funt., Hurry On (Marcovil) £ 13762, Son-in-Law (Dark Ronald) £ 13502, Friar Marcus (Cicero) £ 12171, Manna (Phalaris) £ 10559, Spearmint (Carbine) £ 10070 i Phalaris (Polymelus) £ 8975.

Brown Jack.

FRANCJA

Miesiąc wielkich gonitw. — Féerie otwiera listę trzyletnich klaczy. — Dzień Massine'a i żokeja Dupuit. — Outsider w St. Cloud. — Cillas wygrywa Derby. — Canot. — Nareszcie Trissino. — Brat Clairvoyant'a. — Prix Berteux. — Incydenty w wielkich gonitwach z płotami i przeszkodami.

Wielkie wyścigi w rejonie Paryża osiągają maksimum napięcia w ciągu czerwca. W niedzielę 6 czerwca rozegrano Prix de Diane, w niedzielę 13 czerwca — Derby, w tydzień później Grand Prix de Paris i w dniu 3 lipca zakończono letni sezon rozgrywką Prix du Président de la République. **Féerie** (Massine — Fairy Legend) okazała się najlepszą klaczą trzyletnią i potwierdzając swą wysoką wartość, wykazaną w Pr. Penelope i Poule d'Essai, wygrała **Prix de Diane** czyli franc. Oaks (dla zwyc. 284.000 fr., dla hod. 25.000 fr.), bijąc Ad Astra (Astérus) o 2 dług. Gossip była bliską trzecią, Ma Normandie — piątą, zaś La Sultane — ostatnią w polu 12 klaczy trzyletnich. Czas. 2 m. 15.8 s. (2100 mtr.). Féerie jest córką klasowego Massine'a i klaczy Fairy Legend (p. Nr 17 str. 359). Tak jak Féerie jest najlepszą klaczą trzyletnią, tak **Sylvanire,** również córka Massine, góruje wśród klaczy o rok starszych. W dzień rozgrywki Prix de Diane zwyciężyła ona w **Prix d'Hedouville**



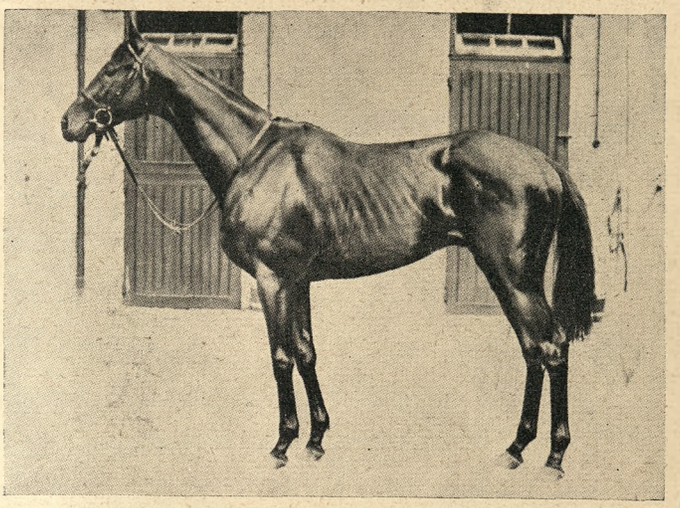
FÉERIE (Massine — Fairy Legend). Zdjęcie przedstawia klacz po zwycięstwie w Prix de Diane (Oaks).

(40.000 fr. 2000 mtr.), bijąc trzylatki Paschavitch, Blue Star, Pylos. Massine święcił tego dnia niebywały tryumf jako reproduktor, gdyż 3 l. kl. **Marphise,** jego córka była pierwsza w **Pr. de Royaumont** (30.000 fr.), a wyrabiający się na dobrego długodystansowca jego syn 4 l. **Mubarak** pokonał Harewood'a i King's Legend w **Pr. de Dangu** na dystansie 4000 mtr. (40.000 fr.). Dobrze sprawiał się w dzień Oaks'u żokej Dupuit, zdobywając 4 gonitwy, w tem clou dnia.

W Grand Prix du Printemps (150.000 fr. z loterii wyścigowej, 2400 mtr. w St. Cloud) trzyletnia Asheratt doznała porażki, nieoczekiwanej, jeśli brać pod uwagę jej bardzo dobrą formę tegoroczną. Pokonał ją mianowicie 5 l. ogier **Sirtam (Sir Nigel).** Ojciec Sirtam'a — Sir Nigel po Gainsborough, potrafi dawać konie biegające, to też w r. b. lista klaczy zgłoszonych do niego była wypełniona. Czteroletnia córka Sir Nigel'a — **Mandoline** wygrała dobry wyścig w Chantilly, bijąc m. in. 3 l. Citron, Trissino, 4 l. Drap d'Or. Dużą nagrodę **Pr. Le Sancy** (50.000 fr., 2600 mtr.), przeznaczoną dla samych trzylatków, zdobył og. **Lied** (Astérus), wyprzedzając o 3 dług. og. Le Téméraire — rodzonego brata Clairvoyant.

Dzień Derby w Chantilly, tak jak zawsze, tak i w tym roku ściągnął olbrzymie tłumy na tor oddalony o 40 km. od stolicy. Zimny wiatr bynajmniej nie ostudził zapału paryżan — z niecierpliwością oczekiwano parady przed gonitwą czwartą **Prix du Jockey Club** (637.000 fr., 2400 mtr.). Faworytem był Castel Fusano — na podstawie dwóch ostatnich wyścigów miał on szanse największe. Cillas ze swym towarzyszem Accius'em stanowił „drugą grę", zaś trójka rotszyldowska — Royal Gift, Eclair au Chocolat i Bougainville — trzecią. 15 koni wyszło do startu. Prowadził Accius przed Pocket Apollo, Cillas, Eclair au Chocolat i Gaspillage. Koło stajen Accius był dobrze na przedzie przed Eclair au Chocolat, Pocket Apollo, Cillas, Gaspillage i Cavallino. Koło zamku (château) konie czołowe przeszły w tym samym porządku. Na prostą wyprowadził stawkę Eclair au Chocolat i Pocket Apollo przed Cillas'em, na którym Elliot siedział „jak sędzia w fotelu"; Castel Fusano próbuje zbliżać się od zewnątrz. W połowie prostej Elliot popuszcza cugli, **Cillas** momentalnie wychodzi naprzód i wygrywa o 1½ dług. od mało oczekiwanego Canot, trzeci jest Antonym, dalej Cavallino, Castel Fusano,, mocno zbandażowany Cor de Chasse, siódmy Royal Gift, przed Pylos; ostatni Accius. Czas 2 m. 33.8 s. Cillas, jak już pisałem, jest koniem b. trudnym do prowadzenia i dlatego może jest koniem nierównym, ale wiadomo już, że jest trzylatkiem **klasowym.** Ciekawy jego rodowód zamieścił „JiH" na str. 289 w Nr 14, a pozatem odsyłam Czytelników do opisu Pr. Hocquart na str. 358 w Nr 17. Już jako dwulatek Cillas wykazał duże zdolności i ówczesny jego trener Jack Watts wierzył święcie w jego zwycięstwo w Derby, co się też stało. Stajnia p. M. Boussac'a wygrywa Derby francuskie już po raz czwarty: w 1922 r. zwyciężył Ramus, koń który nie posiadał żadnych wartości jako reproduktor ze względu na bardzo zły charakter, w r. 1931 — Tourbillon, ojciec tegorocznego zwycięzcy, a w r. 1933 — Thor. Cillas reprezentuje więc męską linię Dollar'a. Jest on koniem fatalnie znoszącym drogę, miał więc tę przewagę, iż w Chantilly był u siebie w domu — musiało to mieć pewien dodatni wpływ na wynik wyścigu. Pozatem żok. Elliot uniknął błędu, jaki popełnił w Prix Hocquart, nie łamał konia i pozwolił mu iść swobodnym galopem. Został za to sowicie nagrodzony, bo wygrał w ten sposób i Derby angielskie i Derby francuskie.

Niespodzianką było dobre drugie miejsce og. **Canot;** pod koniec szedł on tak dobrze, iż wydawało się, że gdyby dystans gonitwy był jeszcze trochę dłuższy — Canot byłby pobił Cillas'a. Syn og. Nino (Clarissimus) z klaczy Ca-



CILLAS (Tourbillon — Orlanda) derbista francuski 1938 r.

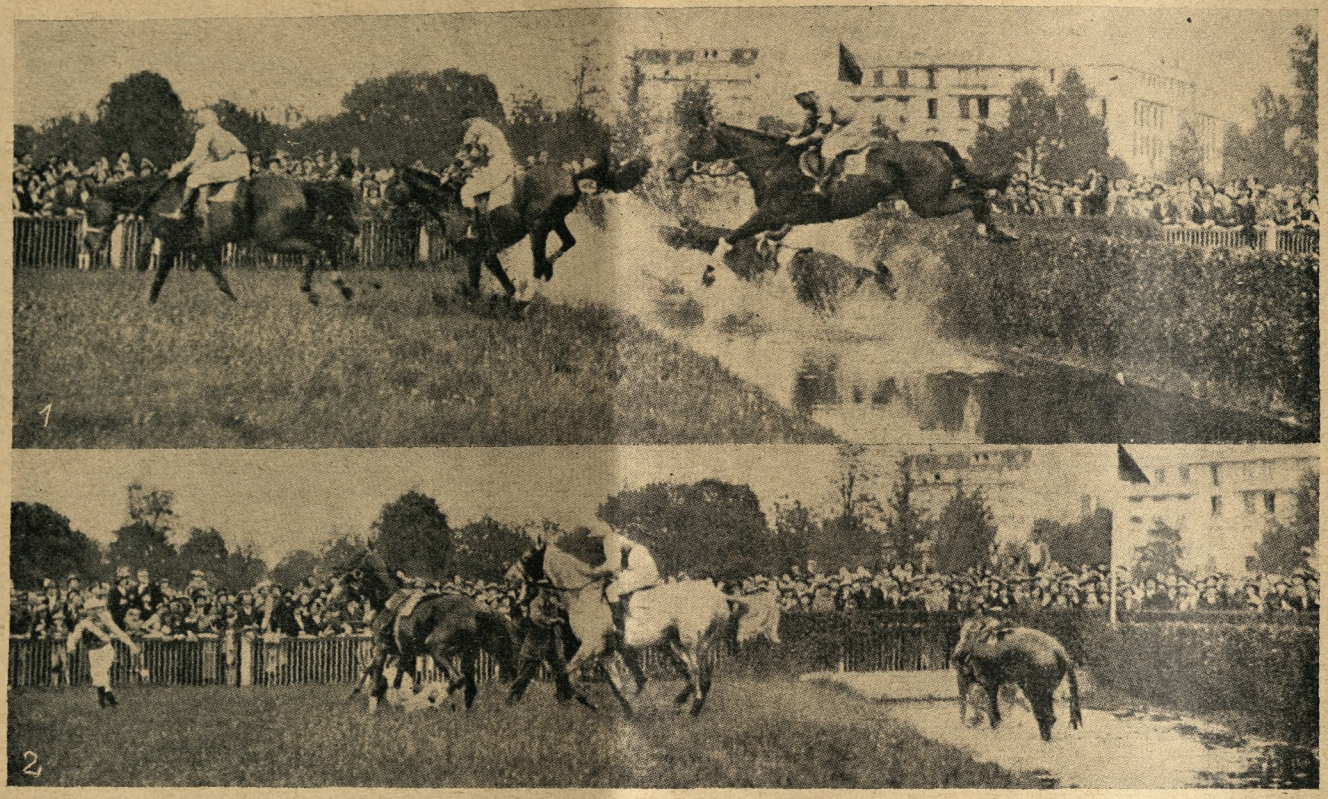
nalette po Cannobie, a więc rodzony brat dobrej klaczy Nica — Canot nie biegał od 24 kwietnia, kiedy to wygrał wyścig od Cor de Chasse. Jest to rzetelnie dobry koń, dobry stayer. Antonym (trzecie miejsce), syn Vatout, biegał już z powodzeniem zarówno we Francji jak i w Belgii — w Grand Prix de Bruxelles pokonał Blue Star. Należy do sportsmena holenderskiego. Słowa pochwały należą się jeszcze og. Cavallino: cały czas trzymał się on w czołowej grupie i zajął czwarte miejsce. Castel Fusano zawiódł kompletnie. Czy Cillas jest najlepszym trzylatkiem, za wcześnie byłoby mówić. Klasę ma, eksterierem nie porywa, jest koniem zdolnym, lecz nie łatwym w użytkowaniu — oto co w krótkich słowach można powiedzieć o francuskim zwycięzcy Derby 1938 r.

Trissino (Rialto), jeden z lepszych dwulatków ub. sezonu, w r. b. nie pokazał nic i dopiero w dniu 17 czerwca potrafił wygrać swój pierwszy wyścig **Pr. Paul de Pourtales** (50.000 fr., 1600 mtr.) — od przeciwników średniej tylko klasy. Rodzony brat Clairvoyant'a — **Le Téméraire** po kilku bezowocnych próbach wygrania wyścigu, przełamał wreszcie serię niepowodzeń, odnosząc stylowe zwycięstwo w **Pr. du Cedre** (50.000 fr.) nad niezłymi końmi Kerfany i Tonkette.

Pr. Berteux (50.000 fr.), próba trzylatków na dystansie Grand Prix. Klacz bar. E. Rotschilda, niepobita dotąd przy 4 startach, Turlupinade dostała tu do pomocy og. Vaisseau Fantôme — para ta uważana była za pewną inwestycję w totalizatorze. Turlupinade doznała jednak pierwszej, gorzkiej porażki, lecz **Vaisseau Fantôme** (Bubbles i Captain's Fancy po Captain Cuttle i Imagery — rodzonej siostrze Solario) uratował nagrodę dla swej stajni, bijąc Spaghetti i La Lumière: leader spełnił rolę swą chwalebnie. O wspaniałym Grand Prix i nagrodzie Prezydenta — innym razem.

***

Wielką gonitwę z płotami **(Grande Course de Haies d'Auteuil)** na dyst. 5000 mtr. z poważną nagrodą 300.000 fr. przyznano zeszłorocznemu zwycięzcy tej gonitwy, pełnoletniemu wałachowi **Evohé II** (Mousko). Piszę „przyznano", gdyż celownik minął pierwszy Porthos przed Evohé II i Baron d'Urfé, lecz przeszkodził kilkakrotnie w ostatniej fazie wyścigu, tak że wpłynął przeciwko niemu nieuniknio- ny protest. Po dłuższym badaniu okoliczności wyścigu Komisarze przyznali I-ą nagr. Evohé II, II-ą nagr. Baron d'Urfé, zaś Porthos'owi — dopiero trzecią. Był to naturalnie przykry zgrzyt, ale wyścig to walka, a w walce różnie bywa — zwłaszcza w gonitwach z przeszkodami bardzo łatwo o zderzenie czy inne incydenty, związane z upad-



U góry: Grand Steeple-Chase de Paris. Upadki na „ósemce". Od lewej: Un Mitrailleur, Hève, Mercenaire; Vendaval i Royaume w wodzie. U dołu: ż. Bonaventure łapie Vendaval, którego dosiadł i skończył gonitwę; ż. A. Bates leży, obok niego Royaume; dalej siwy Le Fétiche; Fiérabras oraz Lock w wodzie.

kiem koni, wyłamywaniem, odmową skoku, potknięciem się etc. etc. Nie udała się także najważniejsza w roku gonitwa z przeszkodami **Grand Steeple Chase de Paris** (600.000 fr., 6500 mtr.) rozegrana w obecności Prezydenta Republiki. Tylko 10 koni wyszło do startu. Uczestnik Grand National'u Takvor Pacha upadł, zrzucił jeźdźca i pobiegł dalej. Na rzece w środku toru (la rivière du huit) nastąpiła kolizja Takvor Pacha'y z Royaume, a ten spowodował upadek aż dwóch bardzo poważnych kandydatów na zwycięstwo — pierwszego faworyta Fiérabras oraz Vendaval'a — jednego z dwóch przedstawicieli stajni Veil-Picard, która miała również pierwszorzędne szanse na zwycięstwo. Naturalnie w tym momencie całe zainteresowanie wielką gonitwą zgasło — zwycięstwo miało być kwestią szczęścia. Jednakże drugi przedstawiciel stajni Veil Picard — 8-mio letni Un Mitrailleur ominął szczęśliwie pobojowisko na rzece i bardzo prędko wydostał się przed klacz belgijską Hève, która po wypadku na ósemce objęła prowadzenie. Zdawało się, że Un Mitrailleur wyratuje nagrodę dla stajni, która tyle triumfów święciła już przez dziesiątki lat na torze przeszkodowym, ale los chciał inaczej: wałach zerwał ścięgno między dwoma ostatnimi przeszkodami, zbrokdaunował kompletnie. Belgijska klacz **Hève** (Antivari po Sea Sick i Haudriette po Alcantara II i Helen Kendal po Kendal) pobiła go w tych warunkach o 15 dł., trzeci koń, Mercenaire, był daleko. Czwarty był Menes II przed Vendaval'em, który po wypadku został schwytany i żok. Bonaventure dosiadł go ponownie, kończąc przebieg. Hève należy do sportsmana belgijskiego hr. d'Oultremot, lecz wyhodowana jest we Francji. Przed ośmiu dniami w Prix St. Sauveur, Hève była trzecia za Menes II i Royaume, a przed Fiérabras. Syn Parth'a — 6 l. **Fiérabras,** w kilka dni później odegrał się, częściowo przynajmniej, za pechowy Gr. Prix i wygrał **Prix des Drags** (100.000 fr., 4500 mtr.) popularny wyścig z przeszkodami, który w dawnych dobrych czasach połączony był zawsze z rewią pojazdów.

Sans le Sou.

Władysław Krzywda-Zgorzelski

Koń skoczek w pracy mu przyrodzonej

(ciąg dalszy).

Nawiązanie łączności z pyskiem (pierwsze skoki z galopa).

Skoki ze stępa bez łączności z pyskiem konia zamykają I-szy okres szkolenia podstawowego. Obecnie (po 2 — 4 tygodniach), kiedy jeździec siedzi silnie w siodle, rozumie rytm i mechanikę skoku, można przejść do ćwiczeń nawiązywania łączności z pyskiem.

Po skokach ze stępa przechodzi się wprost do skoków z galopa.

Opuszczenie kłusa, jako specjalnego okresu ma następujące usprawiedliwienie: — kłus będąc chodem dwutaktowym, ma tylko 2 bazy oparcia, a za tym styczność konia z terenem jest rzadsza niż w obu pozostałych chodach. Jaki stąd wniosek? Trudniejszy dobór miejsca odskoku dla konia.

Następnie, kłus jako chód eliminujący pracę szyji, wpływa niekorzystnie na wysubtelnienie ramion, gdyż zmusza je do nieruchomego trwania w tym samym położeniu. Wreszcie chód ten, wymagając unoszenia się w siodle, stwarza trudne warunki przy odskoku, bo nigdy nie wiadomo, czy w momencie podnoszenia się przodu konia jeździec będzie oddzielał się, czy też opadał w siodło. Niepewność ta już na samym początku szkolenia stwarza duże trudności, a nawet dezorganizuje dosiad.

Co prawda możnaby stosować kłus ćwiczebny, zajeżdżając na przeszkodę, ale w tym wypadku, zwłaszcza ciężki chód konia, tak dokładnie usztywnia sylwetkę i ramiona jeźdźca, że praca mija się z celem lub nawet szkodzi.

Skoki z kłusa stosować można jedynie dla sprawdzenia posłuszeństwa, lub postawienia jeźdźca w warunki trudniejsze i to w okresie późniejszym.

Za tym zasadniczo od skoków ze stępa przechodzimy do skoków w galopie.

Ponieważ pierwsze skoki z galopa łączą się z pierwszym ćwiczeniem nawiązywania łączności z pyskiem, należy specjalnie starannie przygotować konie i jeźdźców do tego momentu. W celu uniknięcia niespodzianek trzeba używać stale tej samej przeszkody i nie wyższej niż 70 — 80 cm.

Cała uwaga jeźdźca powinna być nastawiona na to, ażeby napięcie wodzy w galopie z dala od przeszkody, w fazie podejścia i przy odskoku, było stale jednakowe. Wzmacnianie napięcia lub gwałtowne zwalnianie przed przeszkodą przemieszcza środek ciężkości konia, powodując zachwianie równowagi. Objaw ten należy specjalnie doceniać w tym okresie.

Pierwsze skoki z galopa są momentem przełomowym dla całej późniejszej roboty i od nich zależy porozumienie jeźdźca z koniem.

Przed skokiem koń powinien być postawiony na równy, spokojny galop w narzuconym tempie. Zagalopowanie przed samą przeszkodą w tym okresie jest dużym błędem, gdyż denerwuje konia i uczy go rzucania się.

Wszystkie zakręty, przed wyjściem do podejścia, muszą być wyjechane dokładnie po krzywych, pomyślanych przez jeźdźca, a nie dowolnymi skrótami, z inicjatywy konia. Skróty można robić na koniu gotowym, tj. posłusznym i rutynowanym. Skakanie przeszkód na ukos, lub z półwolty dla konia początkującego jest zbyt trudne i najczęściej psuje robotę.

Galop na przeszkodę powinien być dalszym ciągiem podporządkowania sobie konia, a nie rozbestwiania, za tym w każdym miejscu musi być całkowicie opanowany.

Na koniach, wpadających łopatką do środka przy zakrętach, zadzierających łeb, lub spieszących się, należy przerwać skoki i ćwiczyć to, w czym są niesforne. Przeszkodę w tym wypadku (złożoną z 2 części) można rozsunąć, stwarzając przepust 100 — 150 cm. Koń początkowo będzie się rzucał, lecz po pewnym czasie zrozumie, że nic skakać nie trzeba i nie ma się do czego spieszyć.

Gdyby po zsunięciu przeszkody ponownie zaczął się rzucać, można na przemian rozsuwać i zesuwać przeszkodę, co wpływa uspakająco i zaostrza uwagę. Można stosować również inne ćwiczenie, polegające na skracaniu chodów, aż do zatrzymania przed przeszkodą. Robi się to tak: — od 50 metrów trzeba wyprostować konia na kierunek, 30 m przed przeszkodą przejść do kłusa, na 20 m — do stępa, nie dojeżdżając 10 m zatrzymać, cofnąć i odjechać. I tak parę razy. Odległości podane można z czasem znacznie skrócić, jednak zatrzymywać nie bliżej jak 5 m przed przeszkodą.

Po paru udanych skokach należy odrazu włączyć następny czynnik prawidłowego doprowadzania konia do przeszkody, tj. nie pozwalać zwalniać koniowi przed przeszkodą (o ile to jest potrzebne). Osadzanie się konia powinno być od samego początku piętnowane, jako szkodliwe i b. niebezpieczne w zawodach, tak dla konia jak i jeźdźca.

Do całokształtu skoków z galopa dorzucić chcę jeszcze i tę uwagę, że dłonie jeźdźca powinny się znajdować stale na wysokości przedniego łęku, a wodze tak długie, ażeby równały się przynajmniej ¾ długości szyi.

Nagminnym błędem jeźdźców jest przesadne podnoszenie przedramion przy podejściu konia do przeszkody.

Jaki daje to skutek? Pomijając względy estetyczne, trzeba zdać sobie sprawę, że koniowi utrudnia się w ten sposób podejście do przeszkody, gdyż podniesienie łba ogranicza pole widzenia i hamuje pracę szyji w odskoku, tj. w chwili kiedy jest mu najbardziej potrzebna. (d. c. n.)

ZAKOŃCZENIE WYŚCIGÓW KONNYCH W WILNIE

Dn. 26.VI.1938 r. zakończone zostały wyścigi konne w Wilnie, które odbywały się na torze wyścigowym na Pośpieszce.

W czasie tegorocznego meetingu wyścigowego, który trwał od 12 czerwca, rozegrane zostało 36 gonitw z przeszkodami oraz biegów na przełaj otwartych i wojskowych.

Wyścigi wileńskie mają już swoją tradycję, czego najlepszym dowodem był udział około 50 oficerów, reprezentujących szereg pułków kawalerii, artylerii oraz Centrum Wyszkolenia Kawalerii z Grudziądza.



Wilno. Fragment biegu naprzełaj.

W ostatnim dniu wyścigów odbyła się gonitwa imienia Marszałka Piłsudskiego, która zgromadziła na starcie najlepsze konie i jeźdźców meetingu wileńskiego.

Po zaciętej i pięknej walce gonitwę wygrał kpt. Bylczyński na „Huraganie", zdobywając nagrodę, ofiarowaną przez Ministra Spraw Wojskowych, gen. Kasprzyckiego.

W dniu tym odbyły się również w obecności Szefa Departamentu Kawalerii i Prezesa Polskiego Związku Jeździeckiego gonitwy ich imienia, którzy nagrody ich zwycięzcom tych gonitw, por. Chylińskiemu i rtm. Bohdanowiczowi wręczyli osobiście.



Nie zawsze jest łatwa droga do celu!



Par. Burniewicz z Gr. Sp. Kon. na „SREBRNYM LISIE" w gonitwie z przeszkodami, w której zajął I-e miejsce, zdobywając również dodatkową nagrodę w postaci złotego zegarka, ufundowaną przez znanego sportsmena p. Horodyńskiego, dla jeźdźca, który po raz pierwszy w życiu wygra gonitwę z przeszkodami.

KRONIKA

KRAJOWA

Przyjazd do Polski dra White z U.S.A.

Dnia 19-go czerwca r. b. przybył do Warszawy dr. med. i dr. wet. George R. White z Nashville w Stanach Zjednoczonych. Celem podróży wybitnego uczonego było zbadanie stanu hodowli elitowej koni arabskich czystej krwi w Polsce.

Zeszłoroczny import klaczy, zakupionych w Polsce przez p. J. M. Dickinsona dla jego stada w Travelers Rest, (Nashville, — Tenn.) zwrócił oczy wszystkich hodowców amerykańskich na nasz pierwszorzędny materiał stadny.

To też dr. White, cieszący się zaufaniem miejscowych hodowców, wysłany został przez nich dla zbadania na miejscu możliwości dalszego importu koni z Polski. Dr. White zwiedził przede wszystkim Janów-Podlaski.

Wizyta w stadzie Państwowym wywarła potężne wrażenie na amerykańskim gościu, który następnie udał się do Lwowa, gdzie miał sposobność obejrzenia na torze Małopolskim kwiatu hodowli tej rasy i osobistego zetknięcia się z naszymi hodowcami.

Dr. White wyjechał 30-go czerwca do Berlina i Francji bardzo zadowolony ze swego pobytu w Polsce.

WYNIKI MEETINGU POPULARNEGO P. Z. J.

zorganizowanego przez Wielkopolski Klub Jazdy Konnej w czasie od dn.15—19.VI. 1938 r. w Poznaniu.

Dzień I-szy — środa, 15 czerwca (rano):

Konkurs Ujeżdżenia. Startów 12. 1. ppor. Koziorowski — Balet (200 zł), po Cyrus i Ambra, hod. hr. Mielżyński; 2. por. Łukowski — Branka (110 zł), po Grzmot i Frou-Frou. hod. hr. Łącki; 3. p. Szopa — Rustan III (70 zł), po Double Up i Kamala, hod. Orpiszewski; 4. por. Wieżański — Barcelona (50 zł); 5. rtm. Kawecki — Bambino (40 zł); 6. por. Moszczeński — Beduin (30 zł).

Konkurs Nr 2. Startów 7. 1—4/4 po 56,25 zł p. Knollówna — Poluś po Almenrausch i Narwa, hod. hr. Mielżyński; p. Skupińska — Caryca po Hiszpan i Walkirja, hod. Lampe; p. Małecka — Pirat po Gardist i Liebchen, hod. v. Oertzen; p. Rowecka — Pelikan po N.N., hod. Niwiński.

Dzień II-gi, czwartek, 16 czerwca:

Bieg Nr 4. Startów 10. 1. p. Knollówna — Solwegja (75 zł), po Alaric Victor i Gardenja, hod. Różycki; 2. p. Cunze — Aksak (50 zł), po Damaszek i Basta, hod. Żmigrodzki; 3. p. inż. Grabianowski — Jurand (25 zł), po Phat i Maleńka, hod. bar. Kronenberg.

Bieg Nr 5. Startów 8. 1. ppor. Borzęcki — Duglas (200 zł), po Manton i Lalka, hod. hr. Łącki; 2. por. Krystek — Waleczny (100 zł), po Finnländer i Jabłonka, hod. Świderski; 3. por. Bukowski — Tudor (50 zł), po Tannhäuser i Elegantka, hod. Jakubowski.

Konkurs Nr 7. Startów 32. 1—9/9 rtm. Piniński — Bak (131,12 zł), po Archer i Odaliska, hod. Około-Kułak; po 131,11 zł: ppor. Barański—Tylia po Nautilus i N.N., hod. Jouanne; ppor. Proszyński — Saki po Illuminator i Fridolin, hod. P. Stadnina Janów; por. Gutowski — Znachor II po Aga i N. N. hod. Skrzydlewski; por. Gutowski—Hanum, po Ibrahim i N.N., hod. Daszewski; rtm. Laskowski — Birbant II, po Selim i Dumka, hod. hr. Mielżyński; por. Gutowski — Trawiata po Aufpasser i N.N., hod. Chłapowski; rtm. Skupiński — Promień po Jarnicoton i Wiklina, hod. Gorayski; 10 rtm. Kawecki — Żupan (20 zł).

Konkurs Nr 8. Startów 23. 1—11/11 po 70,91 zł: p. Skupińska — Caryca, po Hiszpan i Walkirja, hod. Lampe; ppor. Barański — Drawa po Alarm i Kantande, hod. Rege; p. Szopa — Kamea po Ułan i Dzidzia, hod. Dziewulski; por. Łukowski — Diwo po Ekwiwalent i Medyna Stara, hod. Stojanowski; p. Rowecka — Pelikan, po N.N., hod. Niwiński; ppor. Terlecki — Duńczyk, po Gidran XXXI-12 i Dola, hod. Kuczyński; p. Kindler — Trubadur, po Straubinger i Zulejka, hod. Raszewski; p. Knollówna — Poluś, po Almenrausch i Narwa, hod. hr. Mielżyński; p. Małecka — Pirat, po Gardist i Liebchen, hod. v. Oertzen; p. Skupińska — Anitra II, po Harrier i Volonté, hod. hr. Alvensleben; por. Gutowski — Dziryt II, po Trubadur i Barano, hod. Ciążyński.

Dzień III-ci, piątek, 17 czerwca:

Konkurs Nr 6. Startów 13. 1. rtm. Kawecki — Don-Juan (200 zł), po Manton i Ukraina, hod. hr. Łącki: 2. ppor. Sobeski — Wanda (100 zł), po Fidelio i Marynka, hod. hr. Czapski; 3. bar. Lütwitz—Antilope (60 zł), po Golfström i Ahnentrue, hod. bar. Lüttwitz; 4—5/2 por. Gutowski — Znachor II (45 zł), ppor. Koziorowski — Balet (45 zł).

Konkurs Nr 12. Startów 6. 1 p. Knollówna — Poluś (100 zł), po Almenrausch i Narwa, hod. hr. Mielżyński; 2. p. Skupińska — Anitra II (60 zł), po Harrier i Volonté, hod. hr. Alvensleben; 3. p. Rowecka — Ute (40 zł), po Alapith i Utta, hod. bar. Lüttwitz; 4 p. Małecka — Pirat (25 zł).

Dzień IV-ty, sobota, 18 czerwca:

Konkurs Nr 10. Startów 26. 1. rtm. Laskowski — Birbant II (300 zł), po Selim i Dumka, hod. hr. Mielżyński; 2. rtm. Skupiński — Anitra II (250 zł), po Harrier i Volonté, hod. hr. Alvensleben; 3. por. Gutowski — Trawiata (200 zł), po Aufpasser i N.N., hod. Chłapowski; 4. ppor. Barański — Muma (150 zł); 5. por. Gutowski — Hanum (100 zł): 6 rtm. Skupiński — Promień (70 zł); 7 por. Moszczeński — Czekan (50 zł);

Konkurs Nr 1. Startów 10. 1—4/4 po 150 zł: p. Małecka — Pirat po Gardist i Liebchen, hod. v. Oertzen: inż. Grabianowski — Latawiec, po Liegè i Małpa, hod. ks. Radziwiłł; bar. Lüttwitz — Tacitus po Golfström i Ingeborg, hod. Klitzing; p. Szopa — Paskarz. po N.N., hod. N.N. 5—7/3 po 50 zł: p. Kindler — Trubadur, p. Rowecka — Pelikan, p. Szopa—Kamea.

Dzień V-ty, niedziela, 19 czerwca:

Bieg Nr 14. Startów 6. 1. p. Knollówna — Solwegja (125 zł), po Alaric Victor i Gardenja, hod. Różycki; 2. ppor. Koziorowski — Diadohos (75 zł), po Admiral Hauke i Geisza, hod. hr. Łącki; 3. ppor. Terlecki — Bożenna (50 zł), po Electus i Bałamutka, hod. Karski.

Bieg Nr 15. Startów 4. 1. por. Bukowski — Tudor (250 zł), po Tannhäuser i Elegantka, hod. Jakubowski; 2. ppor. Bamburski — Cinzano (100 zł), po Lehmann P.S.B. II i Misztelko, hod. Świerzyński; 3. por. Krystek—Waleczny (50 zł), po Finnländer i Jabłonka, hod. Świderski.

Konkurs Nr 16. Startów 16. 1 rtm. Laskowski — Birbant II (350 zł), po Selim i Dumka, hod. hr. Mielżyński; 2. por. Skupiński — Anitra II (250 zł), po Harrier i Volonté, hod. hr. Alvensleben; 3. por. Gutowski — Trawiata (200 zł), po Aufpasser i N.N., hod. Chłapowski; 4. por. Gutowski — Hanum (150 zł); 5. bar. Lüttwitz — Antilope (100 zł); 6. rtm. Skupiński — Promień (70 zł); 7. rtm. Laskowski — Wasan (50 zł); 8. por. Gutowski — Znachor II (30 zł).

Konkurs Nr 11. Startów 12. 1. p. Knollówna — Poluś (250 zł), po Almenrausch i Narwa, hod. hr. Mielżyński; 2. p. Skupińska — Caryca (175 zł), po Hiszpan i Walkirja, hod. Lampe; 3. p. Kindler — Trubadur (100 zł), po Straubinger i Zulejka, hod. Raszewski; 4. bar. Lüttwitz — Antilope (75 zł); 5 p. Skupińska — Anitra II (60 zł); 6. inż. Grabianowski — Latawiec (50 zł); 7. Rowecka — Pelikan (40 zł).

ZAGRANICZNA

FRANCJA

W dniu rozegrania Grand Prix de Paris obrót totalizatora wyniósł 23.279.440 fr. oraz sweepstake — 90.000.000 fr. Frekwencja publiczności była rekordowa — 100.000 osób odwiedziło tor w Longchamp.

W sobotę (przeddzień Grand Prix) 2 l. **Last Post** pobił rekord na 1000 m zwyciężając w czasie 58,14 sek. Dotychczasowy rekord 58,72 sek. należał do La Fayette (r. 1929).

W niedzielę 3 l. **Bistolfi** (towarzysz stajenny Nearco) w Prix Ispahan przebył 1850 m w rekordowym czasie 1 m. 54.20 sek., bijąc rekord Alcyon'a 1 m. 54,32 sek z r. 1929.

ANGLIA

W roku bieżącym podczas meeting'u w Ascot rozegrana została rekordowa suma nagród 82.870 f. st. (w r. ub. 81.695 f. st.).

Najwięcej wygrali właściciele:

	£
William Woodward (Flares)	7.600
James V. Rank (Scottish Union, Knight's Armour, Epigram)	6.995
Sir Abe Bailey (Meadow, Maranta)	6.220
Ks. Aga Khan (Dhoti, Foroughi, Khan Bahadur)	6.215
Sir Alfred Butt (Solar Flower)	5.190
H. G. Blagrave (Couvert, Old Reliance)	4.460
T. Lant (Belle Travers)	3.710
Ks. de Faucigny-Lucinge (L'Ouragan III)	2.840
J. Corrigan (Panorama)	2.550
J. E. Widener (Unbreakable)	2.520

U. S. A.

— **Kentucky Derby,** 47.050 dol., 2400 m zdobył og. **Lawrin,** należący do swego hodowcy p. Woolf'a, przed og. Dauber i og. Can't Wait.

Lawrin jest synem Incso (Sir Gallahad — Starflight po Sunstar) i Margaret Lawrence (Vulcain — Bohemia). Trenowany jest przez znanego trenera B. J. Jones'a.

— Sensacyjny match o 100.000 dolarów **Seabiscuit — War Admiral,** który miał się odbyć 30 czerwca, został odwołany. Właściciel Seabiscuit'a Charles S. Howard zadecydował o niebieganiu siedmioletniego syna Hard-Track'a, ponieważ panujące upały i susza uniemożliwiały prawidłowe przygotowanie Seabiscuit'a do tak poważnego wysiłku.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

MAKSYMILIAN SZCZEPSKI
Nacz. Wydz. Wytw. Zw. Pom. I R.

O rozbudowę i poprawę podstaw wewnętrznej księgowości hodowlanej Związków hodowców koni

(Dokończenie)

Charakterystyka ogierów. Do szerszej i pozytywniejszej wiedzy hodowlanej przyczyniłyby się — **przykładowo ujęte,** związkom i hodowcom uprzystępnione — charakterystyczne **opisy ogierów państwowych,** odtwarzające obiektywnie ich cechy i właściwości oraz ich wpływy na kształtowanie potomstwa. Głębsze wnikanie w istotną wartość hodowlaną poszczególnego ogiera, idące w parze z opisową oceną klaczy, stanowiłoby przebogaty materiał do obserwacji, studiów i rozmyślań dla związków i hodowców — spełniłoby jednocześnie inne cele i to: wysunięcie na czoło hodowli istotnie wartościowych ogierów, mogących odegrać rolę protoplastów przyszłych linii rodowych oraz odsłonięcia „ubóstwa hodowlanego" niejednego ogiera, chodzącego „w blasku swego eksterieru" i zasługującego na to, by go jak najprędzej z hodowli wycofać.

Dążyć należy, aby podobny materiał źródłowy dawały księgi hodowlane związków w odniesieniu do ogierów prywatnych.

Kartoteki hodowlane. Zagranicą czynione są też próby prowadzenia — w miejsce księgowości — kartotek hodowlanych. Forma ta okazała się jednak praktyczną tylko w organizacjach początkujących, w których **przepływ** nieżywotnych i nieodpowiednich klaczy był b. duży. Związki takie, odkładające materiał nieistotny do archiwum, operują zawsze kartotekami aktywnych klaczy. Jeśli jednak chodzi o zagraniczne państwowe zakłady chowu koni, to kartoteki oddają im wielkie usługi i stanowią kopalnię wiadomości dla hodowców.

Forma rejestrów hodowlanych. Pragnę przy tej sposobności na marginesie tego artykułu podkreślić, że przepisane przez M. R. i R. R. wzory rejestrów hodowlanych odpowiadają tylko wymaganiom początkującej hodowli, Dla stad, pretendujących do wyższego stopnia hodowli, które muszą w swych rejestrach obrazować głęboką genealogię osobników i całokształt przejawów hodowlanych, forma wspomnianych wzorów jest za ciasna. Należałoby zdaniem moim, związkom przy zachowaniu wytycznych M. R. i R. R. pozostawić swobodę rozszerzenia formatu ksiąg do istotnych potrzeb.

Ograniczenie udzielania świadectw o rejestracji klaczy. W zakres księgowości hodowlanej wchodzą też świadectwa rejestracji klaczy. W myśl obowiązujących przepisów świadectwa takie, chroniące klacz od świadczeń podwodowych, mają być wystawiane na wartościowe klacze — matki. Przepis ten pojmowany jest bardzo elastycznie, o czym świadczą „masowo" wydawane świadectwa na klacze bezstypowe, które:

a) nie zasługują na to, by na równi z klaczami wartościowymi cieszyły się przewidzianymi przywilejami;

b) w swej wielkiej ilości (około 20 tysięcy) mogą na wypadek mobilizacji **paraliżować sprawność armii** i ostatecznie spowodować generalne uchylenie ważności tych świadectw, co się odbić może dotkliwie na stanie istotnie cennych klaczy, na równi traktowanych z materiałem bezstypowym;

c) **figurują niesłusznie w statystyce związków hodowlanych,** a tym samym zaciemniają właściwy stan typowych klaczy zarodowych — **prowadząc do mylnych założeń polityki hodowlanej;**

d) korzystają niewłaściwie kosztem Skarbu Państwa z ulg za odstanawianie ich ogierami państwowymi, bo są niepożądanym elementem, pogłębiającym metyzację, którą ustawa w swej intencji zwalcza.

Wobec powyżej przytoczonych motywów uważam, że zasady udzielania wspomnianych świadectw tak w interesie konsolidacji hodowli, jak również sprawności armii, ulec powinny gruntownej rewizji.

Charakterystyka stad i ich plan hodowlany. Z kolei przechodzę do zagadnienia właściwej obsługi stad przez związki hodowlane. Obsługę, polegającą tylko na rejestracji klaczy, więc na założeniu czysto formalnym, i udzielaniu pewnych porad fachowych — uważam za niewystarczającą. Całokształt stada winien być obiektywnie scharakteryzowany z dokładnym podaniem dodatnich i ujemnych jego założeń tak co do genotypu, jak i fenotypu. Specjalna tabliczka o prądach krwi powinna uwypuklić podłoże genetyczne stada. Po ew. krytycznych uwagach w odniesieniu do stanu genetycznego winien być dla hodowcy opracowany precyzyjny plan hodowlany na kilka lat naprzód.

W charakterystyce stad należałoby zobrazować:

1. genezę hodowli,
2. ilościowy stan pogłowia i stopień wyrównania,
3. kierunek hodowlany,
4. typ matek,
5. ile i jakie ogiery (według rasy i typu) złożyły się na powstanie stada,
6. podać ew. tabliczkę natężenia prądów krwi,
7. jeśli wiadome są bliższe dane o liniach rodowych, ujawnionych w tabliczce, należy je podać w krótkości,
8. czy istnieją pewne styczne krwi pomiędzy klaczami a używanymi ogierami,
9. jak dziedziczyły się te ogiery w zewnętrznych kształtach potomstwa, ich usposobieniu, temperamencie itd.,
10. ew. uwagi co do stanu zdrowotnego,
11. warunki pastwiskowe, stajenne itp.

W planie hodowlanym, zdążającym do konsolidacji stada, należałoby natomiast przewidzieć:

1. określenie jasnego kierunku hodowlanego, ew. konieczność modyfikacji typu,
2. oparcie stada na właściwych męskich liniach rodowych i jakich,
3. w zależności od stanu uszlachetnienia dolew krwi orientalnej, czy też angielskiej lub przejście na wyraźne łączenie półkrwi z półkrwią,
4. przeznaczenie odpowiednich typowych matek stadnych, posiadających wszelkie dane, by się stać mogły klaczami wyjściowymi dla nowych rodzin,
5. projekt usunięcia ze stada nieodpowiednich osobników (ogierów, klaczy, przychówku),

6. metodyczny dobór rodowodowy w perspektywie lat następnych,

7. zasady żywienia młodzieży,

8. wzięcie pod uwagę kwestii pastwiskowej, ew. płodozmianu z uwzględnieniem potrzeb hodowli koni (białej koniczyny, lucerny, mieszanek),

9. pewne konieczne zmiany w urządzeniach stajennych.

Zaznaczam, że powyższa punktacja opisowa jest tylko luźnym szkicem, rzuconym na marginesie niniejszego artykułu. Indywidualność poszczególnych stad będzie bowiem niejednokrotnie wymagać innego, szerszego lub krótszego, ujęcia istoty rzeczy.

Wnioski. Rozważając w tym sensie zagadnienie księgowości hodowlanej związków hodowli koni, dochodzę do wniosków następujących:

I. Dotychczasowa **elementarna** księgowość hodowlana, dopuszczalna w początkującej hodowli włościańskiej, nie powinna być w tym stanie rzeczy stosowana w stadach przeznaczonych lub pretendujących do wyższych zadań. Dla tych stad należy stworzyć wyższy, znacznie rozbudowany typ księgowości, w celu utrwalenia wszelkich przejawów hodowlanych, tak w odniesieniu do poszczególnych osobników, jak i linii rodowych. Stworzony przy pomocy takiej księgowości materiał źródłowy w związkach, powinien być wykładnią do rozwiązania problematu właściwej konsolidacji regionalnej typowej „półkrwi".

II. W logicznej konsekwencji powinno się do dotychczasowej księgowości wprowadzić uzupełniający opis charakterystycznych cech i właściwości osobnika, oraz ocenę **wydanego przezeń potomstwa.**

Ma to na celu:

a) odtworzenie pełnego obrazu indywidualnej wartości hodowlanej danego osobnika, **na podstawie wydanego potomstwa;**

b) wyciągnięcie ważnych dla hodowli wniosków o liniach rodowych i zespole przodków, ujawnionych w rodowodzie osobnika,

c) zastosowania odpowiednich zabiegów selekcyjnych.

III. W interesie skoordynowania pracy hodowlanej i stworzenia prawdziwie wartościowej kroniki hodowlanej, powinny ulec podobnej reformie opisowej — nawet z większą jeszcze dokładnością — rejestry ogierów „stad państwowych" i ogierów prywatnych, dopuszczonych do działań w związkach hodowlanych.

IV. Z uwagi na to:

a) że księgowość hodowlana może się opierać na prawidłowo w przepisanym terminie wystawionych świadectwach urodzenia źrebiąt;

b) że istotną podstawą do stwierdzenia tożsamości osobnika — w pojęciu hodowli — stanowi niewątpliwie podany w tym świadectwie opis maści i jej odmian;

c) że świadectwa te, na punkcie opisu maści i odmian źrebięcia ujawniają duże niedokładności, wywołujące różne, nieraz ze stratą dla hodowcy, komplikacje;

d) że terminologia opisów koni — w ogóle — stosowana jest niejednolicie,

uważam wydanie przez Wydział Chowu Koni M. R. i R. R. w porozumieniu ze Szefostwem Remontu M. S. Wojsk.—dla użytku publicznego — dokładnej ilustrowanej instrukcji w zakresie stosowania właściwego opisu — za rzecz, niecierpiącą zwłoki.

V. Dla rozbudzenia gruntownej samowiedzy hodowców i nastawiania ich w kierunku planowego rozwoju stad, należy ich przez związki stopniowo wyposażać:

a) w skrupulatnie opracowane opisy ich stad, ujęte w świetle obiektywnej krytyki, odtwarzające jasny obraz stanu hodowli;

b) w plany hodowlane na przyszłość, wskazujące właściwą drogę ku konsolidacji stada pod względem genotypu i fenotypu.

VI. Zasady wydawania świadectw o rejestracji klaczy należałoby poddać gruntownej rewizji w duchu ich ograniczenia do klaczy typowych, zarejestrowanych w rejestrach związkowych.

Uwagi końcowe. Precyzyjność wewnętrznej księgowości hodowlanej jest podstawą obiektywizmu i realizmu hodowlanego. Że obarcza ona hodowców i inspektorów hodowlanych dalej idącym obowiązkiem — to nie ulega kwestii. Sprowadzenie jednak różnorodnych typów i pseudotypów „półkrwi" i produktów przypadkowych o różnolitych cechach i właściwościach, nieskonsolidowanych w krwi — nie wypróbowanych w ich dzielności itp. itp., podlegających silnemu mendlowaniu, do jednego mianownika „regionalnej typowej półkrwi", należy do zadań bardzo uciążliwych. Rozwiązanie tego zagadnienia wyobrażam sobie tylko przy metodycznej współpracy hodowców ze związkami, w perspektywie wielu dziesiątków lat. Proponowana powyżej indywidualna ocena opisowa, dokumentowana systematycznie w wewnętrznych rejestrach hodowlanych związków, będzie, zdaniem moim, wstępem do stopniowo rozwijającej się metodycznej stabilizacji „półkrwi". Hodowla koni wymaga znacznie większego drobnostkowego dozoru, niż inna produkcja rolna, i potrzebuje też większego nakładu kapitału wiedzy, niż się to ogólnie wydaje. Ponieważ wiedza ta często nie dopisuje, trzeba ją pobudzać środkiem pomocniczym, jakim jest dokładna księgowość hodowlana i głębiej pojmowana formuła licencji koni. Zdaję sobie zupełnie sprawę z tego, że taka księgowość może być stopniowo wprowadzana w życie, w miarę dojrzewania terenu do wyższej myśli hodowlanej. Życie hodowlane postępuje żywym krokiem naprzód. W parze z nim winna iść praca organizacyjna. Co dziś uważamy za fizyczną niemożliwość, przerost formalizmu itd., może się okazać — za lat kilkadziesiąt niewystarczającą formą dociekań hodowlanych. Zdaniem moim, księgowość hodowlana, w którą wleje się „duszę" w pełnym tego słowa znaczeniu, wywoła wśród hodowców nowe konstrukcje myślowe, w dziejach naszej hodowli półkrwi stanie się nowym etapem rozwoju, a z biegiem czasu przyczyni się do jej masowego wyrównania.



ANDRZEJ PRĄDZYŃSKI

Stado Bieganowo

Majątek Bieganowo, położony w powiecie wrzesińskim, ziemi poznańskiej, należy do p. Szambelana Edwarda Grabskiego, wielkiego miłośnika konia orientalnego a zarazem powszechnie znanego i cenionego hodowcy. Historia jego stada datuje się od 1911 r., niestety — wojna europejska całkowicie przekreśla hodowlę do roku 1918, wobec zarekwirowania przez wojska niemieckie niemal całego materiału klaczy - matek, jak również wobec służby w wojsku niemieckim samego właściciela, który później — podczas powstania — bierze czynny udział i należy do grona założycieli dawniejszego 3 Pułku Ułanów Wielkopolskich, obecnego 17 Pułku Ułanów, gdzie dla dobra sprawy nie szczędzi i oddaje w szeregi ułańskie część swoich koni.

Z chwilą powstania Państwa Polskiego tj. od 1919 r. p. Szambelan Edward Grabski oddaje się wyłącznie umiłowanej pracy na roli i ze zdwojoną energią, nie szczędząc pracy ani też nakładów zabiera się do odbudowy stadniny bieganowskiej, a jak owocną i wydajną jest praca jego świadczy najlepiej obecny materiał w matkach i rok rocznie stawiany remont do wojska.

Obecny stan stadniny:

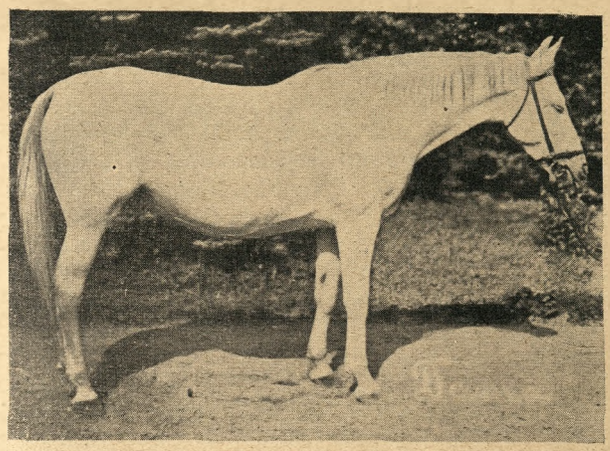
a) klaczy zapisanych do rejestru Poznańskiego Związku Hodowców Koni — 40,
b) ogierów — reproduktorów (własnych) — 4,
c) młodzieży urodz. w r. 1935, 1936 i 1937 — około 100 sztuk,
d) rok rocznie ze stada bieganowskiego idzie do wojska od 15—20 remont.

Hodowla bieganowska idzie stale wytkniętym kierunkiem, produkuje półkrwi anglo-araby. W rodowodach klaczy płynie krew ogierów orientalnych:

1245 Tripolis P. P. A. A. Im 159, Halloh P. H. II 594, 1246 Tambour P. H. II 647, 451 Amurath—11 (XII) K. S. A. I. 121, Łobuz P. A. S. B. I. 47, 337 Schagya X—4, (XXI) K. S. A. I. 153.

Do najlepszych matek zaliczam:

Basia P. P. A. A I. 15 ur. 1920 r. (1245 Tripolis — kl. po Halloh), która dała 2 doskonałe klacze: **Dama**, ur. 1924 roku P. P. A. A. I. 15 i 26 pu Żuław (Halloh — kl. po 378 Haffenfischer P. P. A. I. 743) i Dyskretna ur. 1931 r. P. P. A. A. I. 16 i 30 po 451 Amurat—11 (XII). Z linii Basi pochodzi również piękna jej wnuczka Fanfara ur. 1933 r. P. P. A. A. I. 35 po 451 Amurath—11 (XII) od Dama. Rodowody tych klaczy są skonstruowane w bardzo ciekawej kombinacji. Basia zarówno ze strony ojca jak i matki ma orientale z Brodda, obydwa bardzo cenione, które wywarły poważniejszy wpływ na hodowlę poznańską



DAMA (Żuław — Basia), ur. 1924 r.

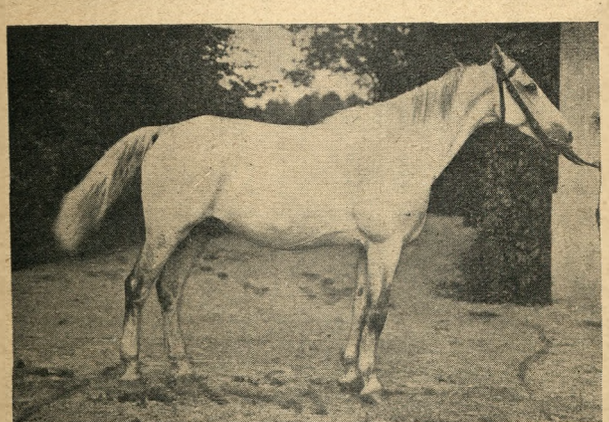
z okręgu P. S. O. Gniezno. Dalej — córka jej Dama, bardzo bliski imbreed na Halloh, który udał się znakomicie, gdyż klacz ta posiada wszelkie walory i cechy dobrej matki stadnej, szeroka, rozłożysta, głęboka na krótkiej i kościstej nodze o dobrej górze. Następnie Amurath dodał dużo szlachetności, klasy i sznytu Dyskretnej i Fanfarze.

Druga cenna linia — to córki i wnuczki Tamboura (Held i Tutti), a więc Danusia, która dała Pobudkę ur. 1928 r. P. P. A. A. I. 88 po Łobuz (Czerkies P. A. S. B. I. 146 — Zgoda po Abu Argub or. ar.). Bardzo dobrze zapowiada się jej córka Humoreska ur. 1935 r. po Legion P. A. S. B. I. 4 (Koheilan I — Bajka po Amurath). Następną córką Danusi jest Zorza P.P.A.A. I. 108 po 518 Schagya X—23, która dała 2 klacze po 451 Amurath: Greczynka i Dula, niestety — obydwie zostały sprzedane Komisji Remontowej, a szkoda — bo same exterierowo dobre, może nieco na razie za drobne, ale o bardzo już ładnym rodowodzie, gdzie 2 razy spotykają się ogiery radowieckie tak ze strony ojca jak i matki: Schagya i Amurath. Zorza — niestety — już nie żyje. Padła 2 lata temu na kolkę.

Pół-siostra Danusi — **Czajka** również po 1246 Tambour, zapisała się bardzo chlubnie w historii stadniny bieganowskiej, zostawiając po sobie kilka klaczy stadnych, jak Lidia po Żuław, Eskadra po 451 Amurath, Halka po Żuław i córka jej Flama po Farys. Czajka dała również cały szereg dobrych remontów. Sędziwa dzisiaj już staruszka nie przestała być jeszcze matką — bowiem rok rocznie daje źrebięta.

To byłyby najlepsze klacze bieganowskie własnego chowu, oprócz nich są 3 klacze nabyte:

Carmen ur. 1930 r. P. P. A. A. I. 19 po 337 Schagya X—4 (XXI) K. S. A. I. 153 od Hawanna po 1263 Haubentaucher P. P. A. I. 743 od kl. po Infant P. H. II. 601, bar-



BASIA (Tripolis — kl. po Halloh) ur. 1920 r.



CZAJKA po 1246 Tambour.

dzo szlachetna, dużo żeńskości i typu schagyowskiego. Matka jest wnuczką słynnego ogiera pełnej krwi Athos, który przez kilka lat zajmował box ogiera czołowego stadniny iwieńskiej.

Darka ur. 1931 r. P. P. A. A. II. 375 po Amok P. P. A. I. 116 — Strzała po 294 Mersuch—7 (V) K. S. A. I. 144 od Motruna. Prawnuczka Tripolisa, klacz o dużych ramach przy tym harmonijna z piękną akcją i bardzo ładną, w Poznańskim rzadko spotykaną maścią bułaną z czarnym ogonem i grzywą, pręgą przez grzbiet i krzyż i tygrysowatymi pręgami na przednich nogach, maść tą odziedziczyła po babce swej bułanej klaczy wołyńskiej Motrunie.

Mołdawa ur. 1931 r. P. P. Ar. II. 493 po LXVI Schagya X—23 (XXIV) K. S. A. I. 154 od Esterka K. S. A. I. 92. Bardzo elegancka i efektowna, która typem szalenie odbija się od orientali poznańskich — nic dziwnego, gdyż jest to klacz urodzona i wychowana w Janowie Podlaskim, wnuczka słynnego Bakszysza (Esterka po Bakszyszu).

Wszystkie te 3 klacze były wychowane w majątku P. S. O. Łąck, skąd nabył je p. Szambelan Edward Grabski.

To byłyby wszystkie klacze-matki, które zaliczam do elity bieganowskiej, biorąc pod uwagę nie tylko exterier, ale również i pedigree.

Do lepszych klaczy można zaliczyć dwie córki Łobuza: **Dalila** od Markiza po Żuław — **Galanta** od Osa po Einem.

6 córek Amurath'a: Dorodna, Fatma, Emancypantka, Firtalska, Gomułka i Guldynka.

8 córek Żuława: Markiza, Błyskawica, Nadzieja, Tulipa, Filutka, Czapla, Fantazja i Emocja.

Klacze wymienione w dziale II pokrojowo są dobre, jednak pochodzeniowo ze strony matek o dość płytkich rodowodach.

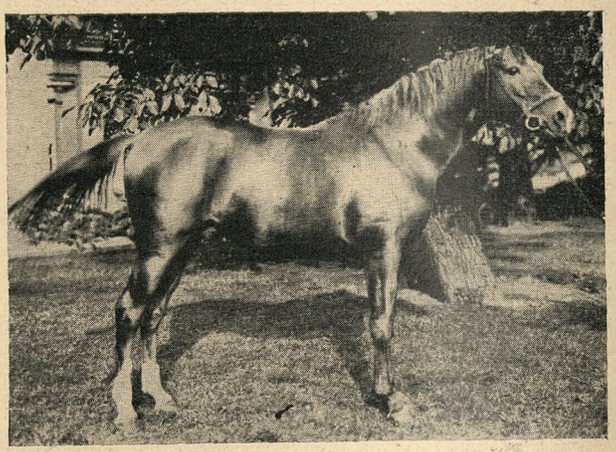
Jak widzimy z wyżej podanego opisu dobrych klaczy-matek w Bieganowie jest dość pokaźna liczba.

Obecnie zajmiemy się reproduktorami:

ŁOBUZ - OO, ur. 1914 w Gumniskach ks. Sanguszki

Zgoda				Czerkies 1906			
Rusałka 1897		Abu-Argub or. ar.		Pojata 1893		Nizam Chrestówka 1893	
Schipka I 1887	Kleber Chrestówka 1890			Elsissa III 1876	Muzafer Pasza Chrestówka 1892	Utopja 1879	Achmet Ejub 1881

Łobuz ur. 1914 r. w Gumniskach po Czerkies od Zgoda (rodowód podaję). Ogierów czystej krwi tej klasy jest w Polsce nie wiele (nie myślę tu o większych stadach arabskich jak Janów i Pełkinie). Nic zresztą dziwnego — koń ten pochodzi ze znanego gniazda arabskiego, jakim są Gumniska ks. R. Sanguszki. W kilku słowach podam jego pokrój: niewielki, najwyżej 154, o pięknej głowie arabskiej, z szerokim czołem i wypukłym okiem, o łabędziej szyi, harmonijnych liniach grzbietu i krzyża, doskonale związany, z wyraźną wypukłą nerką, o doskonałej przedniej nodze i ładnie zarysowanym i suchym stawie skokowym. Łobuz to model pięknego araba, który przypomina nam konie widziane na rysunkach Kossaka. W rodowodzie jego spotykamy słynne ogiery pustynne jak Ezrak Seglavy, Koheil Neżdy, Dubani i sławnego Rymnika, spotykanego niemal w rodowodzie każdego cenniejszego araba. Matka Łobuza Zgoda pochodzi od oryginalnego araba Abu Argub i bardzo cennej Rusałki, wnuczki pustynnego Wodana. Łobuz położył podwaliny pod stado bieganowskie, dał on cały szereg koni hodowlanych, które wcielono do stada i użytkowych do wojska. Dzisiaj, pomimo, że jest już starszym koniem, trzyma się jeszcze dobrze i doskonale działa, jako ogier stadny.



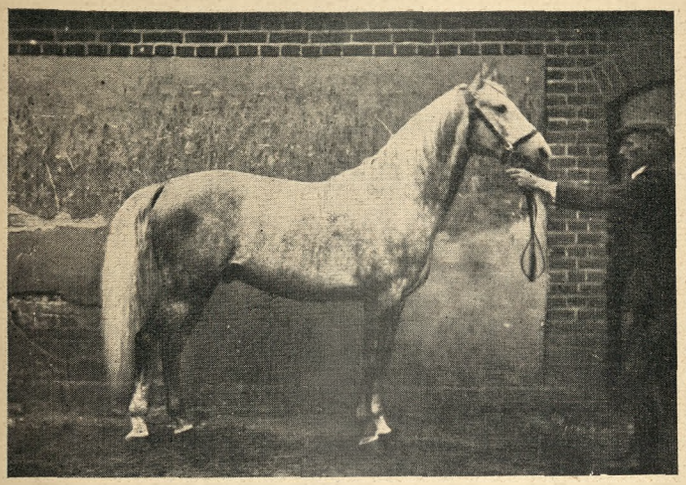
LEGION-oo (Koheilan I — Bajka) ur. w St. Państw. w Janowie Podlaskim.

Legion czystej krwi arabskiej, urodzony w stadninie Janów Podlaski po Koheilan I od Bajka (rodowód podaję). Koheilan I odegrał poważną rolę w stadninie janowskiej, gdzie po tym ogierze jest cały szereg klaczy arabskich, jak i również dał wybitne ogiery jak: Lowelas były czołowy ogier janowski, dalej Jaszmak, sprzedany do Czechosłowacji a z półkrwi sławny Junak z P. S. O. Bogusławice. Ród klaczy Bajka bardzo jest ceniony przez obecnego dyrektora tejże stadniny p. Stanisława Pohoskiego. Bajka pochodzi po Amurath z Weil, który też odegrał doniosłą rolę w stadach arabskich. Sam Legion malutki, 148 cm, maści kasztanowatej, bardzo ładny, lecz trochę filigranowy (pod napięstkiem tylko 18 cm). Jednak Szanowny Hodowca nie boi się tego, gdyż ma wyczucie hodowlane i kupuje go do stada bieganowskiego na reproduktora. Legion nie zawiódł pokładanych w nim nadziei, gdyż są po nim już 3-letnie konie, które dochodzą wzrostu do 156 cm i 19 cm pod napięstkiem (źrebaki dobrze żywione przez 3 lata). Legion jest używany do klaczy typu cięższego po Amurath.

LEGION P.A.S.B. I 4, czysta krew ar.

Bajka Janów Podlaski ur. 1920				Kohejlan I Babolna 1922			
Siglavi-Bagdady 1908		211 Amurath III		Gazal (28)		Koheilan Babolna 1913 IV (45)	
Malta 1892 Chrestówka	Siglavi-Bagdady or. ar.	O'Bajan Babolna	Amurath Weil 1881	Scherifa 1896	Gazal 1898	Hamdani Semri 1902	Koheilan IV 1905

Finał półkrwi arabskiej, wychowany u p. W. Orzeszkowskiego w Leszczynie Szlacheckim, w ziemi płockiej. Jest to ogier de fakto radowiecki tylko z tą różnicą, że urodzony na ziemi polskiej. Ojciec jego 516 Amurath 11—1 po Amurath z Weil od Gazlan II, która jest prawnuczką Amurath'a z Weil. Matka Schagya X—20 po Schagya X od 260 Amurath po Amurath z Weil, czyli w rodowodzie Finała spotykamy 3 razy Amurath'a weilowskiego. Jest to



FINAŁ (516 Amurath 11-1 — Schagya X-20), ur. w st. Leszczyno Szlacheckie (woj. warszawskie), p. W. Orzeszkowskiego.

koń duży 159 cm, maści siwej z dużym kalibrem, ogromnej kości, bardzo harmonijnie zbudowany i w typie Amurath'a. Został on nabyty na miejsce padłego 451 Amurath.

Finał W. Ar. I 125

Schagya X 20				516 Amurath 11-1 K.S.A. I. 121			
260 Amurath		Schagya X		Gazlan		Amurath Weil ● 1881	
243 Schagya VII	Amurath oo P.A.S.B.I. Weil 1881 ●	246 Sheraky	Schagya VII	Schagya V	Gazlan II *)	Kohejl III 1876	Tajar 1873

*) od matki po Amurath z Weil.

Fordon P. S. B. III 298 po Parachute od Strypa po Sirdar. Bardzo dobry i ładny folblut, potomstwo po nim widziałem w stadzie Klęka, pow. Jarocin. Mnie się zdaje — co zresztą przyznaje mi rację i sam hodowca, że ogier ten na razie nie ma pola działania w Bieganowie. Bo o ile doskonale nadawał się do hodowli półkrwi angielskiej w takim stadzie, jakim jest Klęka, to do produkcji anglo-arabów mniej się nadaje. Zresztą stado bieganowskie dla utworzenia typu orientalnego i dolania więcej krwi arabskiej winno przejść jeszcze ogierami orientalnymi. Gros matek, a zwłaszcza wszystkie córki 451 Amurath należy odchowywać ogierem Finał i to:

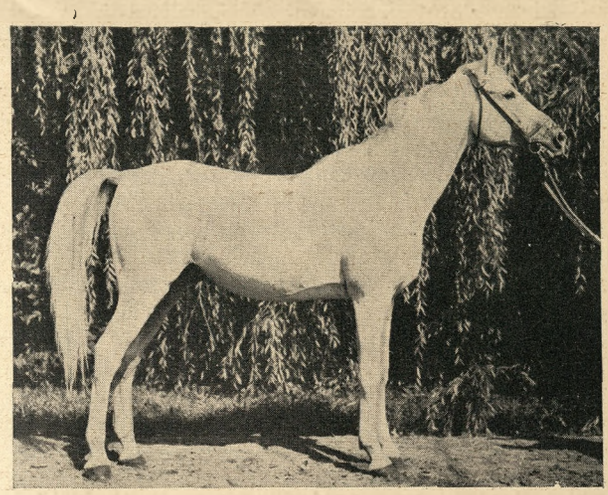
1) dla utrzymania większego kalibru,

2) silnego zinbreedowania na Amurath z Weil.

W ten sposób stado stado Bieganowo osiągnie konsolidację cennej krwi. Później na córki Finała dałbym dopiero Fordona, lub innego folbluta.

Kończąc opis ogierów muszę wspomnieć o nieżyjącym już 451 Amurath, pepinierze hodowli bieganowskiej. Ogier ten w r. 1929 został przydzielony z P. S. O. Łąck w dzierżawę dożywotnią do maj. Bieganowo. Padł w r. 1936. U schyłku swego życia w 7-letniej karierze stadnej w Bieganowie daje dużo matek stadnych i rok rocznie po kilkanaście remont. Córki jego stają się podwaliną celowej i racjonalnej hodowli. 451 Amurath był synem Amurath'a z Weil a ze strony matki Schagya VIII, która jest wnuczką Amurath'a z Weil (rodowód Amurath'a podaję).

Porównywując rodowody ogierów: Legion, Finał



451 AMURATH 11 (Amurath oo — Schagya VIII), ur. w Radowcach.

451 AMURATH II (XII), K. S. A. I. 121

Schagya VIII				Amurath Weil 1881			
Schagya IV		Schagya VIII K.S.A. 1 151		Kohejl III 1876		Tajar 1873	
Koheilan I	Schagya XVI	Amurath *)	Schagya XV	Selma V 1871	Mehemed - Ali Babolna 1868	Obeja 1862	Tajar 1862

*) po Amurath z Weil.

i wreszcie Amurath — widzimy, że ogiery rodowodowo dobrano z myślą, dążąc do konsolidacji prądów krwi.

Koncepcja hodowlana p. Grabskiego jest taka:

Wszystkie szlachetniejsze córki 451 Amuratha będą odchowywane Finałem, a grubsze córki z mniej pewnymi rodowodami ze strony matek Legionem.

Pod Fordona pójdą klacze po Żuławie.

Co do wychowu i pielęgnacji źrebiąt to nie będę się nad tym długo rozwodził. Źrebaki są żywione doskonale i to nie żadnymi nowymi metodami, ale dostają czysty i zdrowy owies i siano pod dostatkiem, w lecie 2 razy dziennie zakładkę z lucerny, gdyż — niestety — Bieganowo nie ma dobrych warunków pastwiskowych, jest tylko urządzony duży paddock kilkuhektarowy, gdzie młodzież spędza cały dzień tak w lecie jak i zimą. W drugim roku są przepędzane na folwark Bieczewo, położony o 3 km, gdzie pozostają do ukończenia 3 roku. Następnie robi się dokładną selekcję, klaczki zakwalifikowane do chowu stanowi się w 3-cim roku i puszcza dalej na paddock, na którym pozostają do wyźrebienia (oprzęga się w kilka tygodni po ożrebieniu, lub też, o ile klacze są o łagodnym charakterze, zaprzęga się w okresie ciężarności). Remonty idą na łańcuch, gdzie są odpowiednio pielęgnowane i dwa razy dziennie przeprowadzane pod kierunkiem starego i wytrawnego furmana.

Patrzeć na remonty, zdawane przez p. Szambelana Grabskiego, naprawdę robi satysfakcję. Przede wszystkim świetnie utrzymane, doskonale ruszające się i bardzo łagodne (wynik dobrego obchodzenia się służby stajennej z koniem). To też rozmawiając kiedyś z p. płk. Zagrojskim, przewodniczącym Komisji Remontowej Nr 2, o hodowli bieganowskiej przyjemnie mi było usłyszeć, jako urzędnikowi Poznańskiego Związku Hodowców Koni, pochlebne wyrażanie się o koniach i w ogóle o hodowli bieganowskiej.

Konie rasy berberyjskiej

Nowsi autorowie piszący o historii i charakterystyce różnych ras końskich bardzo mało miejsca poświęcają berberom. Wrangel, w swym dziele „Die Rassen des Pferdes" wcale o nich nie wspomina, chociaż wylicza wiele mało znanych plemion koni afrykańskich. Prof. Zürn pisze o nich krótko, opierając się na relacji generała Daumas, który miał informacje od Ab-del-Kader'a. Podaje on sumaryczną charakterystykę ich pokroju, niezbyt pochlebną. Według niego, najlepsze berbery, zwane „Rackeby" hoduje jedno plemie koczownicze w Saharze. Z tych, które się widzi pod protektoratem francuskim, najlepsze mają być w Tunisie, przeważnie gniade, należące do rodziny „Haymour", zaś siwe, z rodu „Bou-Chureb", większe od pierwszych ale mniej szlachetne są rozpowszechnione w pasie nadbrzeżnym, w Algierze.

Książe Mohamed Aly, w swym dziele „Breeding of Pure Arab Horses" takie wypowiada zdanie: „Jeżeli chcecie zobaczyć najlepsze konie berberyjskie, to znajdziecie je we francuskich państwowych stadach. Tam jest wiele pięknych okazów. Berbery francuskiej hodowli są większe i mocniejsze od arabów, wychowanych w Anglii i w Ameryce". W innym miejscu, książe wyraża przekonanie, że berbery pochodzą nie od arabów, ale od zaginionej dzisiaj, ale znanej z historii rasy koni „numidyjskich".

Tu zauważyć należy, że w Thiaret i w Pompadour księgi stadne wykazują pochodzenie hodowanego tam pogłowia od reproduktorów arabskich, importowanych ze wschodu, głównie z Syrii, a jedynie w Marokku, w pobliżu Mekines, założono, względnie niedawno, pepinierę rasy berberyjskiej; więc należy przypuszczać, że zdanie wypowiedziane przez księcia, odnosi się do jednostek, które on widział w stadach ogierów państwowych, albo może on przypuszcza, że rzekome araby z Thiaret i z Pompadour, w istocie mają w żyłach więcej krwi berberyjskiej niż arabskiej, i dla tego je nazywa „berberami".

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że ta rasa odegrała bardzo dużą rolę w formowaniu się obecnie istniejących ras gorąco-krwistych w Europie i w Ameryce. Od nich pochodzą konie hiszpańskie, od których z kolei wywodzi się cała masa koni w Ameryce Południowej i po części w Północnej. Od nich pochodzi przeważna część pogłowia końskiego Włoch i południowej Francji. Ponadto bardzo dużo krwi berberyjskiej płynie w żyłach koni pełnej krwi.

Za dowód tego twierdzenia może służyć fakt, prawie niewątpliwy, chociaż nie dający się stwierdzić rodowodowo, że Godolphin Arabian był berberem, ale szczególnie unaocznia to pochodzenie owych matek stadnych, od których Bruce Lowe wyprowadza wszystkie folbluty. Z 43 rodzin, wyliczonych przez niego,

Ia) pochodzi od klaczy Tregonvels natural Barbe mare.

IIa) rodzina od Bourtons Barbe mare.

IVa) od Lyton Barbe mare.

Va) od klaczy, córki ogiera Black Barbe, i kilka innych pod dalszymi numerami. Jeżeli weźmie się pod uwagę, że prawie połowa dzisiejszych koni pełnej krwi pochodzi od pierwszych pięciu rodzin, nie można nie przyznać, że prądy krwi berberyjskiej u koni rasy pełnej krwi są bardzo obfite.

Na zapytanie, jaki jest stan dzisiejszy tej znakomitej rasy, której hodowla europejska zawdzięcza prawie drugie tyle co arabom, do pewnego stopnia daje odpowiedź artykuł p. Patrick Turnbull w Nrze listopadowym The Riding, z którego przytaczamy bardziej pouczające ustępy.

„Duży impuls do hodowli dali Francuzi, którzy używają berberów, jako koni wojskowych. W północnej Afryce cała kawaleria jeździ na berberyjskich ogierach a więc: legia cudzoziemska, spahisi i nieregularne formacje maurytańskie. Francuscy oficerowie są przekonani, że nie ma na świecie odpowiedniejszych koni dla służby wojskowej". Autor zaś wyraża zdanie że: obok swej niezrównanej wytrzymałości i zdolności noszenia dużego ciężaru, berbery mają dwie wielkie wady, mianowicie brak szybkości i wybitnie złośliwy temperament. „Gdzie tylko zwiedzałem stajnie kawaleryjskie w Marokku" pisze on „wszędzie widziałem pewną ilość koni pokaleczonych, wskutek skłonności do gryzienia jedne drugich. W dawnych czasach, gdy, przed wprowadzeniem w użycie broni palnej szybkostrzelnej, szarże kawalerii odgrywały dużą rolę w bitwach, ta skłonność do walki ogierów berberyjskich ułatwiała zadanie jeźdźców. Konie same napadały przeciwnika, biły przednimi i zadnimi nogami, chwytały zębami i ściągały z siodeł żołnierzy. Z powodu tej złośliwości berber nie może być użyty do polo, natomiast jest doskonałym wierzchowcem do polowania z lancą na dziki (pig sticking), w którym konie, bojące się dzikiego zwierzęcia, utrudniają zbliżenie się doń na odległość, pozwalającą atakować lancą; berbery zaś się nie boją, raczej gotowe są same zwierza tratować. W Tangierze „Tent Club" urządza takie polowania, posługując się berberami".

„W górach Atlasu, kaid Talouet urządza polowania na niedźwiedzie ze sforą psów zwanych „Sloughi", rodzajem dużych, bardzo silnych chartów. Za sforą trzeba podążac po górskich ścieżkach. W stajni kaida jest koło 40-tu berberów, zaliczanych do najpiękniejszych w kraju, które z tego zadania doskonale się wywiązują".

Pozostaje powiedzieć kilka słów o charakterystyce extérieur'u berberów. Pokrojowo są one mniej harmonijne od koni arabskich, i nie mają tak wyrafinowanych oznak szlachetności, tak cienkiej skóry, tak wyrazistych oczu. Głowy ich są ciężkie, łopatki raczej strome, zady ścięte, ogony duże, ciężkie, ruchy mniej elastyczne i mniej posuwiste, ale spód bardzo mocny. P. Turnbull twierdzi, że w ogóle nie lubią białego człowieka.

Fr. Kotowicz.

OD ADMINISTRACJI:

Prosimy PP. Prenumeratorów o uregulowanie prenumeraty za III-ci kwartał r. b.

Wykaz hodowców, którzy zostali odznaczeni medalami w roku 1937 przez Ministerstwo Spraw Wojskowych, za hodowlę koni remontowych

(Ciąg dalszy)

Lp.	Nazwisko i imię hodowcy	Majątek	Powiat	Uzyskany medal i ilość dostarczonych koni w roku 1937	
	Woj. Lwowskie:				
1	Ordynacja Czartoryskich	Sieniawa	Jarosław	br.	5
2	Potocki Alfred	Łańcut	Łańcut	zł.	22
3	Stad. Ord. Lubomirskich	Nowosielce	Przeworsk	sr.	6
4	Bal Stanisław	Tuligłowy	Rudki	sr.	6
5	Pow. Zw. Hod. Koni	Sokal	Sokal	br.	8
6	Urbańska Maria	Dzików	„	sr.	13
7	Ś. p. Tarnowski Zdzisław	Tartaków	Tarnobrzeg	zł.	8
8	Pow. Zw. Hod. Koni	Żółkiew	Żółkiew	br.	21
	Woj. Śląskie:				
1	Zarząd Stadn. Państwowej	Pruchna	Cieszyn	br.	7
2	Śląski Zw. Hod. Koni	Katowice	Katowice	zł.	44
3	Dr Stonawski Edward	Jarząbkowice	Pszczyna	br.	6
	Woj. Tarnopolskie:				
1	Lanckoroński Antoni	Jagielnica	Czortków	zł.	33
2	Potocki Alfred	Kurowice	Przemyślany	sr.	15
3	Związek Hod. Koni przy O.T.R.	Przemyślany	„	br.	8
	Woj. Lubelskie				
1	Budny Antoni	Bychawa	Lublin	zł.	4
2	Łoś Witold	Piotrowice	„	sr.	12
3	Zakrzeński Stefan	Gałęzów	„	br.	10
4	Broniewski Zygmunt	Garbów	Puławy	zł.	12
5	Studziński Bolesław	Leśce	„	sr.	13
6	Czetwertyński Seweryn	Suchowola	Radzyń Podl.	zł.	11
7	Paginowski Józef	Świerze	„ „	br.	1
8	Huskowski Stanisław	Czernięcin	Krasnystaw	zł.	8
9	Chłodzik Jan	„	„	br.	1
10	Smorczewski Władysław	Tarnogóra	„	zł.	11
11	Skolimowski Zygmunt	Surhów	„	sr.	9
12	Chrzanowski Wincenty	Moroczyn	Hrubieszów	sr.	13
13	Łubieński Jerzy	Ruchna	Węgrów	sr.	8
14	Jastrzębski Jan	Zamość	Zamość	sr.	2
15	Szeptycki Aleksander	Łabunie	„	sr.	10
	Woj. Warszawskie				
1	Płoski Aleksander	Sokołowo	Rypin	zł.	13
2	Andrzejewski Michał	Niegibalice	Nieszawa	sr.	5
3	Krzymuski Zygmunt	Wierzbie	„	sr.	5
4	Osięciny, Fund. Skarbków	Osięciny	„	sr.	9
5	Grabińska Jadwiga	Walewice	Łowicz	sr.	12
6	Przegalińska Bogna	Sobota	„	sr.	7
7	Radziwiłł Janusz	Nieborów	„	br.	5
8	Łubieński Zenon	Siemienice	Kutno	sr.	6
9	Kozłowska Lucyna	Kozłowo	Płock	br.	9
10	Racięcki Adam	Modliborz	Włocławek	br.	7
	Woj. Kieleckie				
1	Ciszewski Stefan	Morsko	Pińczów	br.	8
2	Deskur Andrzej	Sancygniów	„	sr.	5
3	Górscy Stanisław i Maria	Kliszów	„	br.	7
4	Łubieński Leon	Kazimierza Wielka	„	br.	6
5	Śp. Morstin Tadeusz	Kobylniki	„	sr.	9
6	Thugutt Stanisław	Nagórzany	„	br.	5
7	Śp. Wesołowski Bronisław	Złota pińczowska	„	zł.	27
8	Wielopolski Zygmunt	Chroberz	„	sr.	6
9	Jelski Jerzy	Szumsko	Opatów	br.	6
10	Jankowska Wanda	Bodzechów	„	sr.	7
11	Kowalski Tadeusz	Kiełczyna	„	br.	7
12	Leszczyński Zygmunt	Kaliszany	„	sr.	7
13	Ośniałowska Maria	Chocimów	„	sr.	8
14	Reklewski Wincenty	Mirogonowice	„	sr.	13
15	Roguski Eugeniusz	Stodoły	„	sr.	14
16	Targowski Wacław	Sarnia Wola	„	sr.	8
17	Rukowski Samuel	Władysław	Olkusz	sr.	6
18	Gaszyński Feliks	Gałyszyn	„	sr.	8
19	Rey Stanisław	Sieciechowice	„	sr.	7
20	Ś. p. Skarbek Borowski Józef	Minoga	„	sr.	8
21	Domański Tadeusz	Prymusowa Wola	Opoczno	br.	7
22	Rauszer Bohdan	Pakosław	Iłża	sr.	13

(D. c. n.)

KRONIKA

WARSZAWSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI

W dniu 21 i 22 lipca w Płocku w koszarach 4 p. Strzelców Konnych, odbędzie się zakup koni do remontu. Wszystkie konie winny być na miejscu 21-go o godz. 9-ej rano. Przypominamy o konieczności posiadania legitymacji członkowskich z ważnością na rok bieżący, świadectw pochodzenia koni poświadczonych przez Związek, oraz świadectw maleinizacji koni. O ile konie pochodzą po własnym ogierze, winno to być stwierdzone przez Związek. Koszt ulokowania koni w koszarach wynosi po zł 5.— od konia. Kwotę tę hodowcy winni uiszczać przy wprowadzaniu koni do koszar.

Podajemy obecny adres Związku Warszawskiego — Aleje Ujazdowskie Nr 39 m. 3.

Premiowanie ogierów w 1937 roku

L. p.	Województwo	Udzielono premii — klasy I	II	III	III b	Razem	Nie wypełniło warunków — klasy I	II	III	III b	Razem	Ogiery pokryły klaczy — Ogółem	Średnio na 1 ogiera	Wypłacona kwota premii — I rata	II rata	Razem
1	Białostockie	1	8	69	—	78	1	4	9	—	14	3.482	44,6	8.300	6.530	14.830
2	Kieleckie	1	19	15	2	37	1	5	2	—	8	1.675	45,2	4.700	3.490	8.190
3	Krakowskie	2	24	6	—	32	—	1	—	—	1	1.715	53,5	4.600	4.040	8.640
4	Lubelskie	1	23	53	1	78	—	6	6	—	12	3.515	45,0	8.975	7.625	16.600
5	Lwowskie	1	7	44	6	58	—	—	5	2	7	2.310	39.8	6.100	4.850	10.950
6	Stanisławowskie	1	2	28	13	44	—	2	3	5	10	1.765	40,1	4.275	3.280	7.555
7	Tarnopolskie	—	5	61	11	77	—	—	8	4	12	3.115	40,4	7.675	6.515	14.190
8	Łódzkie	—	4	11	—	15	—	1	2	—	3	630	42 0	1.700	1.290	2.990
9	Poleskie	2	13	21	—	36	1	1	1	—	3	1.584	44 0	4.450	3.930	8.380
10	Śląskie	—	4	—	—	4	—	1	—	—	1	181	45,2	600	450	1 050
11	Warszawskie	—	8	11	4	23	—	2	5	—	7	693	33,0	2.600	1.750	4.350
12	Wileńskie	—	1	83	—	84	—	—	4	—	4	3.780	45,0	8.450	7.940	16.390
13	Nowogródzkie	—	1	36	—	37	—	—	2	—	2	1,801	48 6	3.750	3 520	7.270
14	Wołyńskie	1	23	39	9	72	—	2	2	—	4	3.394	47,1	8.125	7.465	15,590
	Razem	10	142	477	46	675	3	25	49	11	88	29.640	44,0	74.300	62.675	136.975

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych" Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa". Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr **Nr 20**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ⅓ strony 65 zł, ¼ strony 50 zł, 1/6 strony 40 zł, ⅛ strony 30 zł, 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość.

Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 39.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

5046 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Okólnik 10, tel. 6-44-59

jeździec i hodowca

21

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

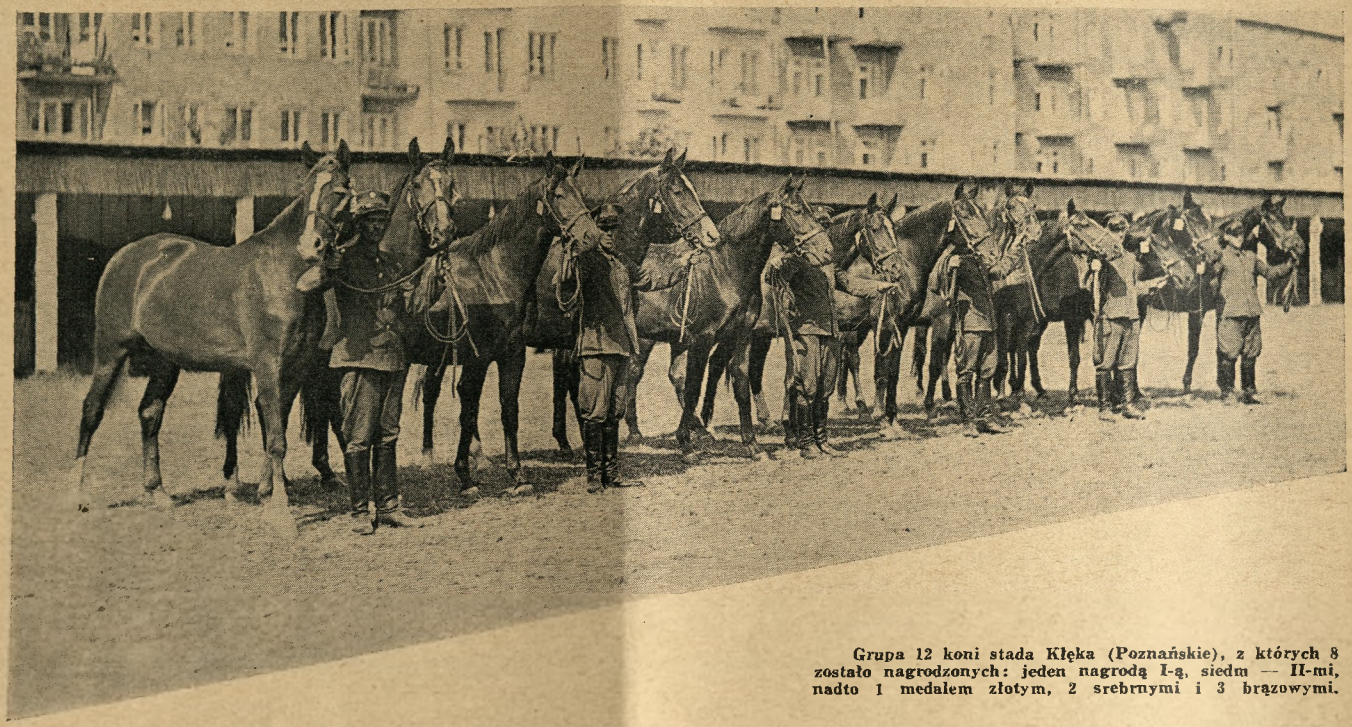
ROK XVII. WARSZAWA, 20 LIPCA 1938 R.

TREŚĆ Nr 21:

Krajowa Wystawa Koni w Lublinie 1938 r. — Inż. Jan Grabowski. Łódzki sezon w Warszawie. Wyścigi zagranicą. Francja — Sans le Sous. Kronika krajowa i zagraniczna.
Dodatek dla hodowców koni półkrwi: 50 lat istnienia Związku Wschodniopruskiego (1888 — 1938) — Maksymilian Szczepski — Nacz. Wydz. Wytw. Zw. Pom. I. R. Plan podróży uczestników wycieczki hodowców koni z Niemiec. Konie nagrodzone na II Krajowej Wystawie w Lublinie. Kronika krajowa i zagraniczna.



PO PRZECIĘCIU WSTĘGI PRZY OTWARCIU WYSTAWY KONI W LUBLINIE.
Na pierwszym planie (od lewej) prezes Budny, gen. Litwinowicz, prezes Karłowski, p. Czaplicki.



Grupa 12 koni stada Kłęka (Poznańskie), z których 8 zostało nagrodzonych: jeden nagrodą I-ą, siedm — II-mi, nadto 1 medalem złotym, 2 srebrnymi i 3 brązowymi.

Inż. Jan Grabowski

Krajowa wystawa koni w Lublinie 1938 r.

Druga krajowa wystawa koni w Lublinie nie zawiodła oczekiwań. Do szlachetnej konkurencji stawili się hodowcy, zrzeszeni we wszystkich 13-u związkach, doprowadzając większą ilość koni, niż w roku zeszłym. Ogólne wrażenie wystawy było jak najlepsze, a poziom wystawionych koni nawet nieco wyższy. Wystawa przy tym w r. 1938 odegrała już rolę propagandową — zwiedzili ją bowiem przedstawiciele: Bułgarii, Grecji, Jugosławii, Litwy i Rumunii, którzy przyjechali nie tylko obejrzeć nasze konie, ale też zorientować się w możliwościach ich zakupu.

Praca gen. Dembińskiego nad nawiązaniem kontaktu z tymi krajami, które istotnie mogą być odbiorcami polskiego konia, wydaje więc plon, z którego Szanowny nasz Szef Remontu może być zadowolony, hodowcy zaś polscy winni Mu być wdzięczni.

W ogóle trzeba stwierdzić, że zagranica interesuje się naszą hodowlą. W czerwcu r. b. gościliśmy Egipcjanina, który miał podwójny mandat: od swego ministerium rolnictwa i hodowców Ameryki Północnej — zorientowania się w możliwościach eksportu arabów do Ameryki i Egiptu.

W lipcu przybywa Komisja włoska, celem zakupu arabów dla Sardynii i Sycylii. Bułgarzy w r. b. zamierzają zakupić orientale, Litwini zaś — follbluty.

Obecnie bawią w Polsce dyr. Traken dr Ehlert i dyr. stada w Rastenburg p. Helling, którzy poszukują dla pepiniery trakeńskiej karego ogiera pełnej krwi, wreszcie w połowie lipca przybywa wycieczka hodowców wschodniopruskich. Horoskopy więc dla eksportu polskiego konia są dobre — o ile zdołamy zawodolnić gusty naszych odbiorców. Przybyła też Komisja bułgarska po zakup koni artyleryjskich.

Na wystawę 181 (158) *) hodowców doprowadziło 404 (376) koni, z czego na poszczególne związki przypada: białostocki — hodowców 9 (6), koni 16 (18), kielecki — 15 (16), 43 (46), krakowski — 7 (11), 19 (23), lubelski — 47 (37), 95 (67), lwowski — 14 (6), 25 (21), łódzki — 4 (11), 9 (28), poznański — 23 (18, 93 (65), pomorski — 4 (7), 18 (16), poleski — 9 (9), 9 (9), śląski 9 (5), 10 (5), warszawski — 9 (12), 17 (31), wileńsko-nowogródzki — 26 (20), 26 (29), wołyński — 6 (7), 25 (23). W porównaniu więc z rokiem zeszłym widzimy następujące zmiany. Znacznie więcej koni wystawiły związki: lubelski i poznański. Związek poznański dlatego, że w orbitę jego działania weszły 4 powiaty z woj. łódzkiego, związek lubelski dla tego, że wskutek niewypełnienia przyznanych miejsc przez inne związki — wystawa byłaby niedostatecznie obesłana. Wskutek odejścia 4 najlepszych powiatów do Poznania związek łódzki wystawił wiele mniej koni niż w roku ubiegłym. Również mniej koni dał związek warszawski, wskutek odejścia 4 powiatów do woj. pomorskiego.

Szczegółowy podział doprowadzonych koni według ras i poszczególnych związków obrazuje poniższe zestawienie, ujęte porównawczo z rokiem 1937.

*) Cyfry w nawiasach oznaczają odnośne pozycje w r. 1937.

Związek	½ ang.		½ arab.		½ a. a.		peł. krwi		cz. a. a.		poc.		kon. i mierz	
	1937	1938	1937	1938	1937	1938	1937	1938	1937	1938	1937	1938	1937	1938
Białostocki	10	2	5	5	3	6	—	—			—	2	—	1
Kielecki	34	31	1	—	11	12	—	—			—	—		
Krakowski	14	14	4	—	5	5	—	—			—	—		
Lubelski	43	48	6	3	14	38	4	1	—	1	—	4		
Lwowski	12	15	—	1	6	6	3	3	—	—	—	—		
Łódzki	11	6	—	—	17	3	—	—	—	—	—	—		
Poznański	36	54	1	—	28	38	—	—	—	1	—	—		
Pomorski	15	12	—	—	1	5	—	—			—	—		
Poleski	—	1	—	—	—	—	—	—			9	8		
Śląski	4	7	—	—	1	2	—	—			—	—		
Warszawski	18	9	—	1	13	7	—	—			—	—		
Wileńsko-Nowogr.	1	2	—	1	—	—	—	—			23	19	—	4
Wołyński	14	14	—	—	14	11	1	—	—	1	—	—		
Razem	212	216	18	11	106	132	8	4	0	3	32	33	0	5

W zestawieniu tym, uwzględniając przesunięcia w paru związkach, o których wspominaliśmy wyżej, uderzają jaskrawo trzy momenty: zmniejszenie się ilości koni wystawowych półkrwi ang. w woj. białostockim, wzrost anglo-arabów półkrwi w woj. lubelskim i poznańskim oraz pierwszy publiczny występ na wystawie koni anglo - arabskich czystej krwi. Również po raz pierwszy na wystawie oglądaliśmy mierzyny. Zdecydowane typy koni półkrwi poszczególnych okręgów hodowlanych nie zarysowały się. A nad standartem koni charakterystycznych krain hodowlanych już czas zacząć poważnie pracować! Poniżej zamieszczamy wykaz koni szlachetnych na wystawie, według pochodzenia ogierów:

Wykaz koni na Krajowej Wystawie w Lublinie, r. 1938, w/g pochodzenia ogierów

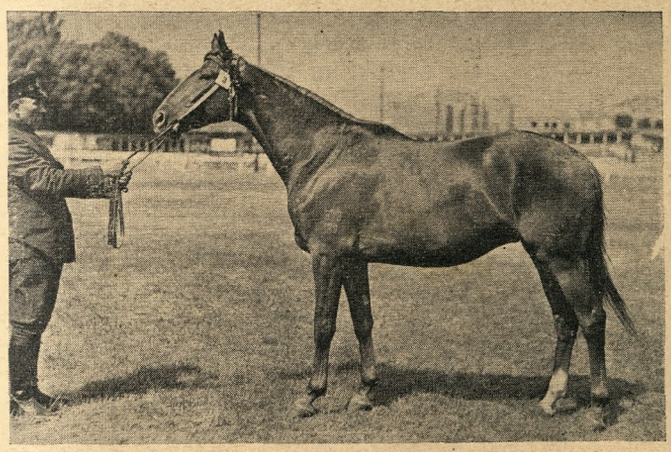
Związek	Po folblucie		Po czystej krwi arab-skiej		Po pół-krwi arab-skiej		Po pół-krwi ang. arab.		Po półkr. ang. bez dom kr. niem.		Po półkr. ang. z dom. krwi niem.	
	1937	1938	1937	1938	1937	1938	1937	1938	1937	1938	1937	1938
Białostocki	19	3	—	—	—	7	1	2	—	1	1	—
Kielecki	23	33	3	—	—	4	3	3	4	1	13	2
Krakowski	12	14	—	—	4	—	2	2	3	—	2	3
Lubelski	53	56	1	6	7	3	—	14	6	9	3	3
Lwowski	15	17	—	—	1	1	5	3	—	4	—	—
Łódzki	8	1	—	—	4	1	5	—	2	3	9	4
Poznański	19	31	4	5	7	2	11	20	—	3	24	32
Pomorski	6	4	—	—	—	3	—	—	—	1	10	10
Poleski	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	2	1
Śląski	—	—	—	—	—	—	—	—	3	2	2	7
Warszawski	15	11	1	1	—	2	—	—	4	—	11	3
Wileń-Nowogr.	—	—	—	—	—	1	—	—	1	—	2	2
Wołyński	19	21	2	—	—	—	—	—	—	1	1	3
Razem	179	191	11	12	28	24	27	44	26	25	81	70

Z wykazu tego widać, że ilość koni po ogierach pełnej krwi i anglo-arabach wzrosła, zaś po półkrwi angielskiej z domieszką krwi niemieckiej i półkrwi arabach lekko cofnęła się. Przyrost koni po folblutach wykazują głównie związki: kielecki i poznański, przyrost koni po anglo-arabach — poznański, zaś w związku lubelskim notujemy aż 14 koni po anglo-arabach wobec 0 w roku zeszłym. Spadek cyfry koni po ogierach z krwią niemiecką powstał wskutek zmniejszonej ilości ich potomstwa z woj. kieleckiego, łódzkiego i warszawskiego.

Wołyń, tak jak w roku zeszłym, może się poszczycić najwyższą przeciętną, uzyskaną za konie na wystawie — 1853 zł (1826 zł) [1]. Nadto zdobył on nagród pierwszych 2 (4) [2], drugich — 5 (1), trzecich — 3 (3), medali złotych 1 (3), srebrnych 4 (1), brązowych 4 (2) [3].

Najwybitniejsze konie z Wołynia były:

1. wał. **Dunaj** (Dżems xx — Nasturcja —x), kaszt. ur. 1935 r. w st. sp. St. hr. Czackiego, w Porycku, nagr. I, medal złoty, ocena 3000 zł.
2. kl. **Łaska** (1057 Pan Prezes —xx — Carka —o), kaszt., ur. 1935 w st. p. Ks. Rudnickiego, w Drewiniach, nagr. II, medal srebrny, wycof. do chowu.
3. wał. **Napier** (Namorob —xx — Wisła —o), kaszt., ur. 1935, w st. sp. St. hr. Czackiego, w Porycku, nagr. II, medal srebrny.



Wał. DUNAJ (Dżems-xx — Nasturcja-x), kaszt., ur. 1935 r. w st. śp. S. hr. Czackiego w Porycku. I nagorda, medal złoty, oceną 3.000 zł. Typ WI.

Konie wołyńskie przeważnie w typie szlachetnej półkrwi angielskiej i anglo-arabskiej mają pewne swoiste cachet, które należy pielęgnować. Cieszy więc wycofanie 7 klaczy do chowu.

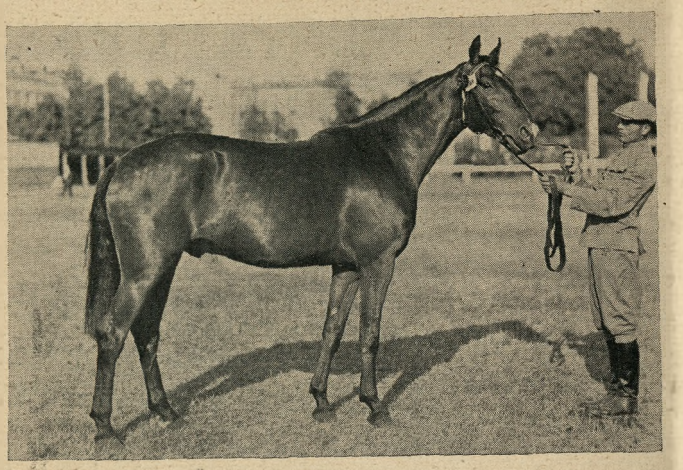
Na drugim miejscu, pod względem przeciętnej, uzyskanej za remonty, stoi związek krakowski. Przeciętna jego bez dodatków hodowlanych nawet jest najwyższa (1644 zł), zaś z dodatkami wynosi 1810 zł (1504 zł). Związek krakowski w r. 1937 zajął miejsce piąte — należy więc stwierdzić jego wielki sukces. Konie krakowskie, w porównaniu z zeszłoroczną wystawą, bardzo się poprawiły. Używanie folbluta dominuje tu, a dobra gleba małopolska sprawia, że daje on konie rosłe, kościste, w wielkich ramach. Związek ten wystawił konie par excellence użytkowe, nierzadko w typie hunterów.

Związek krakowski zdobył nagród pierwszych — 1 (0), drugich — 1 (1), trzecich — 1 (2), medali złotych — 0 (0), srebrnych — 2 (1), brązowych — 0 (0).

Najwybitniejsze konie:

1. wał. **Herkules III** (XLIX Rheinwein —xx — Backfisch

[1]) Przeciętna w r. 1937.
[2]) Dane z r. 1937.
[3]) Szczegółowy wykaz I, II, III nagród, medali, nagród honorowych — w kronice.



Wał. HERKULES III (XLIX Rheinwein-xx — Backfisch kl. am.), gn., ur. 1935 r. w st. A. hr. Potockiego w Łańcucie. I nagroda, medal srebrny, ocena 3.000 zł. Typ WI.

kł. am.), gn., ur. 1935, w st. A. hr. Potockiego w Łańcucie, nagr. I, medal srebrny, ocena 3000 zł.

2. kl. **Hela** (1446 Parnas—xx — Halabarda wys. półkrwi), kaszt., ur. 1935 w st. K. hr. Tarnowskiego w Chorzelowie, nagr. II, medal srebrny.

Na trzecim miejscu, pod względem przeciętnej — 1795 zł (1734 zł) stanął Związek Poznański, który pokazał konie jeszcze lepsze niż w roku zeszłym. Konkurowały też one skutecznie w dziale angielskim i anglo-arabskim, zdobywają rekordową ilość nagród i medali.

Stawka poznańska, wybrana jeszcze staranniej niż roku ubiegłego, przedstawiała wyrównany typ kościstego a przy tym suchego konia wierzchowego, odznaczającego się bardzo posuwistym i energicznym ruchem. Zdaniem naszym ten typ należy w Poznańskim pielęgnować i dbać bardzo o to, aby pod żadnym warunkiem nie wrócić do dawnej limfy. Dla tego też ogiery półkrwi na jakie obecnie Poznańskie przechodzi winny być bardzo starannie dobrane, jeśli zaś ich nie starczy raczej należałoby używać folbluta, dającego kości.

Związek poznański zdobył poprawę miejsca z czwartego na trzecie i nagród pierwszych — 6 (4), drugich — 23 (15), trzecich — 9 (10), medali złotych — 2 (1)), srebrnych — 11 (13), brązowych — 15 (13), odnosząc duży sukces w ciężkiej konkurencji.

Najwybitniejsze konie:

1. kl. **Hanka** (Victor—xx — Baletnica—oo), siwa, ur. 1935, w st. dr W. Kurnatowskiego w Młodojewie, nagr. I, medal złoty, wycofana do chowu.
2. wał. **Emir** (Fordon—xx — Norma—xo), kaszt., ur. 1935 r., w st. M. Jouanne w Klęce, nagr. I, medal złoty.
3. kl. **Agma** (213 Marzouk IV—oo — Agata—xo), bułana, ur. 1935 r. w st. sp. A. Przyłuskiego w Starkówcu, nagr. I, medal srebrny i puchar od Związku Lubelskiego.
4. wał. **Honduras** (Czekan—xx — Eloe—x), gn., ur. 1935 r., w st. M. hr. Mycielskiego w Gałowie, nagr. I, medal srebrny.
5. kl. **Gizela** (898 Carewicz—x — Kara—x), kaszt., ur. 1935 r. w st. J. hr. Szołdrskiego w Gołębinie Starym, nagr. I, medal srebrny.
6. wał. **Hetman** (943 Atut—x — Norma—x), gn., ur. 1935 r. w st. Związku rodziny hr. Żółtowskich w Urbanowie, nagr. I, medal srebrny.

Za hodowlę wybitnych koni remontowych w woj. poznańskim Lubelski Związek Hodowców Koni ofiarował przedmiot wartościowy (puchar) p. Filipowi Schofer, plenipotentowi dóbr Klęka, zaś T-wo Zachęty do H. K. przyznało 50 zł nagrody stajennemu J. Konieczykowi z Gołębina Starego za wzorowe przedstawianie koni Komisji Sędziowskiej.

Następne z kolei 4 miejsce zajął Związek Łódzki (w r. z. miejsce 7), przedstawiając nieliczną grupę ale doskonałych kościstych, rosłych a przytym suchych koni, i uzyskując przeciętną 1732 zł (1460).



Wał. HONDURAS (Czekan-xx — Eloe-x), gn., ur. 1935 r. w st. M. hr. Mycielskiego w Gałowie. I nagroda, medal srebrny. Typ WI.

Okrojony Związek Łódzki uzyskał nagród pierwszych — 1 (0), drugich — 2 (4), trzecich — 0 (3), medali złotych — 0 (0), srebrnych — 2 (3), brązowych — 0 (2).

Najwybitniejsze konie:

1. wał. **Kordjan** (312 Ormat—x — Szumka—x), kaszt., ur. 1935 r., w st. p. K. Walewskiego z Inczewa, nagr. I.



Wał. EMIR (Fordon-xx — Norma-xo), kaszt., ur. 1935 r. w st. p. M. Jouanne w Klęce. I nagroda, medal złoty. Typ WI.



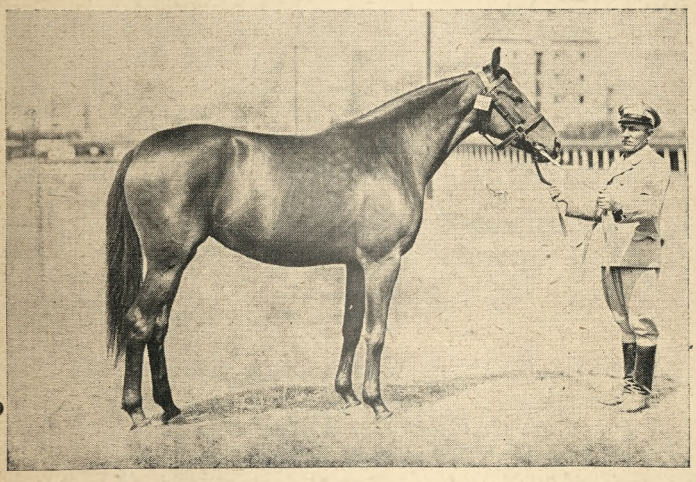
Wał. KORDJAN (312 Ormat x — Szumka-x), kaszt., ur. 1935 r. w st. p. K. Walewskiego z Inczewa. I nagroda. Typ AK.

2. kl. **Warszulka** (1176 Progres —x — Nowina —x), gn., ur. 1935 r., w st. p. A. Karśnickiego w Łukomierzu, nagr. II, medal srebrny; wycof. do chowu..

Na piątym miejscu uplasował się Związek Lubelski. Wobec drugiego miejsca w roku zeszłym jest to pewne cofnięcie się, będące wszakże wynikiem wystawienia większej ilości koni niż to w roku bież. było dlań możliwym. Przeciętna 1719 zł (1788 zł) też gorsza niż w roku minionym. Natomiast poszczególne egzemplarze — wyróżniające się, wyjątkowej klasy. Związek Lubelski uzyskał — nagród pierwszych — 2 (6), drugich — 8 (9), trzecich — 8 (14), medali złotych — 1 (1), srebrnych — 5 (12), brązowych — 6 (7).

Najwybitniejsze konie:

1. wał. **Jeż II** (319 Jordan xx — Nora —x), gn., ur. 1935 w st. p. St. Steckiego z Łańcuchowa, nagr. I, medal złoty i przedmiot wartościowy (koń w brązie) od Pozn. Związku Hod. Koni za najlepszego konia lubelskiego. Koń ten uzyskał największą na wystawie ilość punktów — 19.



Kl. HAITI (XI Büvesz-xx — Tama-x), gn., ur. 1935 r. w st. S. ks. Czetwertyńskiego w Suchowoli, I nagroda, medal złoty, puchar od Twa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce i przedmiot wartościowy. Typ WI. Wycofana do chowu.

2. kl. **Haiti** (XI Büvesz —xx — Tama —x), gn., ur. 1935 r. w st. S. ks. Czetwertyńskiego w Suchowoli, nagr. I, medal srebrny; puchar od Twa Zachęty do H. K. w Polsce dla hodowcy najlepszej klaczy półkrwi oraz przedmiot wartościowy (puchar).
3. wał. **Rycerz II** (Rinaldo IV —x — Rewja —x), kaszt.. ur. 1935 w st. J. hr. Łubieńskiego w Ruchnie, nagr. II. medal srebrny.
4. kl. **Habanera II** (Rezolutny —xx — Luba —x), kaszt. ur. 1935 r. w st. p. Z. Skolimowskiego z Surchowa, nagr. II, medal srebrny.

Związek Lubelski, podobnie jak w roku ubiegłym, wycofał znaczniejszą ilość klaczy do chowu, gdyż — 13, bardzo zaś celową wydaje się nagroda ustanowiona przez ten Związek — za klacz z najlepszym rodowodem. Uzyskał ją p. K. Rojowski z Sobjanowic za kl. **Hebe** (209 Wendelin —xx — Freja I po Frosdorphe —xx i Regina II po Sandown xx), która za eksterier dostała III nagrodę.

Nadto za najlepsze konie szlachetne hodowli włościańskiej otrzymał od Związku Lubelskiego puchar p. J. Jastrzębski z Zamościa za kl. **Kalina** (74 Eden —xx — Żmijki), którą nadto odznaczoną III nagr. i medalem brązowym hodowca wycofał do chowu, 2) od Lubelskiej Izby Rolniczej zegar p. H. Białowolski za kl. **Anetka** (66 Arkan —o — Rakieta —x) i zegarek srebrny p. S. Bartnik, za wał. **Tarek** (154 Tod und Leben —xx — Róża —x), nagrodzonego nadto III nagr. i med. brązowym. Zofia hr. Jezierska z Sobień wystawiła 4 doskonałe klacze po og. bretońskim 321 Upas Jarboter z klaczy po bretonach, wszystkie nagrodzone i wycofane do chowu.

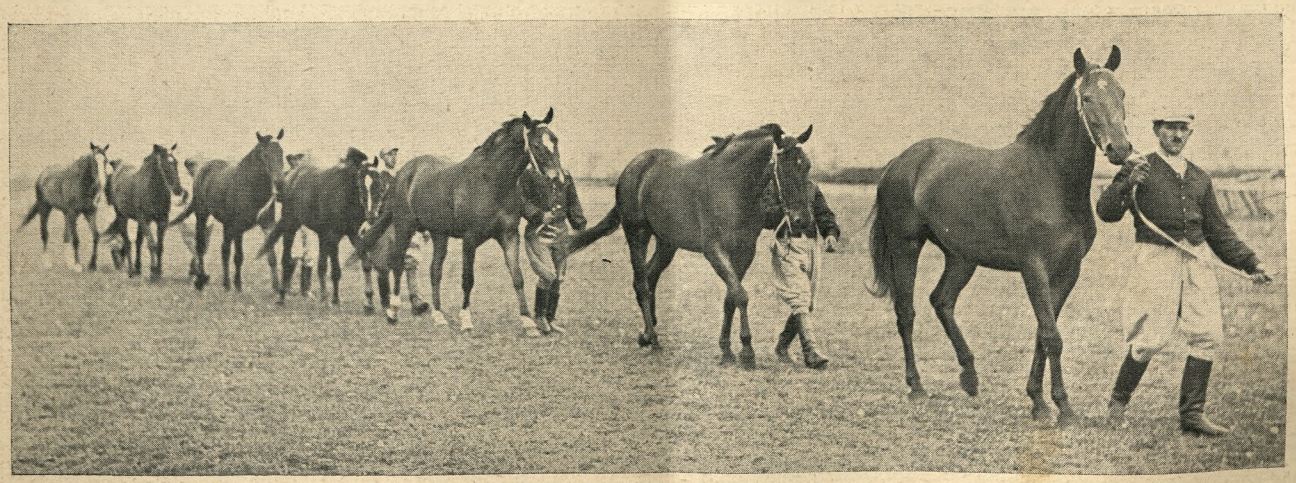
Pomorski Związek, zajmujący szóste miejsce, osiągnął przeciętną 1709 zł (1316 zł) znacznie wyższą niż w roku ubiegłym, dzięki dużo lepszym koniom, pochodzącym wyłącznie z pow. nieszawskiego i włocławskiego. Konie to kościste, rosłe, przeważnie szlachetne, gdyż wychowane przez wytrawnych hodowców na bogatej glebie. Ta hodowla ma dużą przyszłość i tu może się wytworzyć typ swoistego konia kujawskiego.

Związek pomorski osiągnął: nagród pierwszych — 0 (0), drugich — (1), trzecich — 2 (4), medali złotych 0 (0), srebrnych 2 (0), brązowych 3 (2).

Najwybitniejsze konie:

1. kl.**Hetera II** (Doż II —xx — Lalka V —x), gn., ur. 1935, w st. Fundacji im. hr. Skarbków w Osięcinach, nagr. II, medal srebrny, wycofana do chowu,
2. kl. **Handsome** (219 Lachs II —x — Bułanka), gn., ur. 1935 w st. Fundacji im. hr. Skarbków w Osięcinach, nagr. II, medal srebrny.
3. kl. **Haftka I** (1040 Endek —x — Anita —x), ur. 1935 r. w st. p. K. Bacciarelli w Jądrowicach, nagr. II, medal brązowy.
4. wał. **Leader** (106 Amurath —o — Chevroletka —x), siwy, ur. 1935 r. w st. M. Andrzejewskiego w Niegibalicach, nagr. II, medal brązowy.

Lwowski Związek — miejsce siódme — również wystąpił z końmi znacznie lepszymi niż w roku zeszłym, to też osiągnął przeciętną 1701 zł (1500 zł) i zdobył nagród pierwszych — 1(1), drugich — 3 (2), trzecich — 3(2), medali



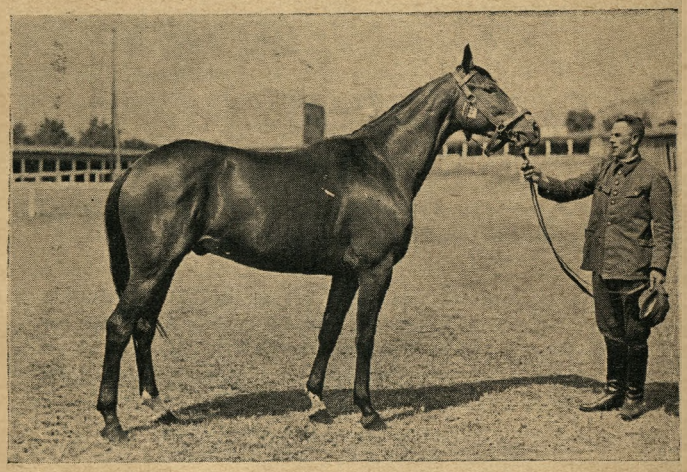
Grupa koni remontowych st. Fundacji im. hr. Skarbków w Osięcinach (woj. pomorskie), z której poszczególne konie uzyskały 2 nagrody drugie, 2 — trzecie, 2 medale srebrne, 1 — brązowy. Prowadzi kl. HETERA II (Doż-xx — Lalka-x po Tuman-x).

złotych — 0 (0), srebrnych — 1 (1), brązowych 3 (3).

Najwybitniejsze konie:

1. wał. **Banosz** (1244 Finisz —xx — Bo), gn., ur. 1935 r., w st. p. L. Bohosiewicz w Podhajczykach, nagr. II, medal srebrny.
2. wał. **Hop** (Liège —xx—Danina II —x), gn., ur. 1935 r. w st. A. hr. Tarnowskiego w Dzikowie, nagr. I, medal brązowy, ocena 3.000 zł.
3. kl. **Primanota** (Camors —xx — Malta —xx), gn., ur. 1935, w st. K. hr. Rostworowskiego w Hrehorowie, nagr. II, medal brązowy.
4. kl. **Ifigenja** (731 Gidran —x — Alfa —o), kaszt., ur. 1935, w st. p. M. Urbańskiej w Tartakowie, nagr. II, wycofana do chowu.

Te siedm związków stanowią pierwszą grupę, w której przeciętna waha się od 1701 do 1853 zł za konia.



Wał. HOP (Liège-xx — Danina III-x), gn., ur. 1935 r. w st. A. hr. Tarnowskiego w Dzikowie. I nagroda, medal brązowy. Ocena 3.000 zł. Typ WI.

Na czele grupy drugiej kroczy Związek Śląski. Eksponaty, jakie związek ten przedstawił są produktami hodowli włościańskiej, stojącymi na bardzo wysokim poziomie, dość powiedzieć, że większość koni z tego związku to konie AK, najtrudniejsze do produkowania. Związek śląski, wysoko społecznie zorganizowany, miał też sukces nielada osiągając przeciętną 1665 zł (1372 zł) i nagród pierwszych — 1 (0), drugich — 1 (0), trzecich — 1 (2).

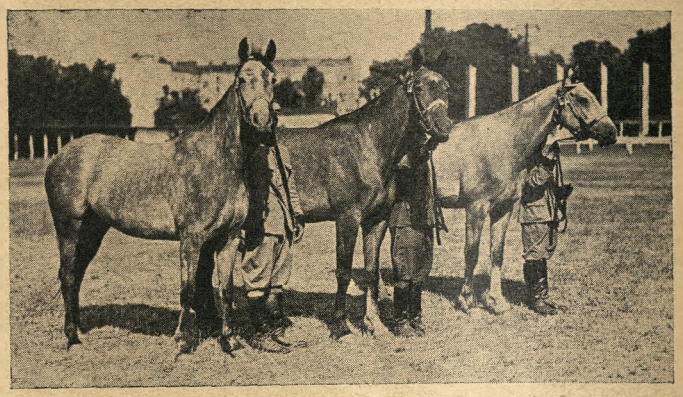
Najwybitniejsze konie:

1. wał. **Halali III** (978 Très Moutard —x — Frieda —x), gn., ur. 1935 r., w st. J. Wojciecha w Miedznie, nagr. I.
2. kl. **Hausa** (595 Furioso XIII — x — kl. po Schneestern — x), gn., ur. 1935 r., w st. p. A. Machaja w Kończycach Wk., nagr. II.
3. wał. **Harar** (184 Gidran XXXIV —xo — N. N.), gn., ur. 1935 r., w st. p. J. Orawskiego w Kozakowicach, nagr. III.

Związek Warszawski, wskutek oddania Pomorzu najlepszych swych powiatów spadł z miejsca trzeciego na dziewiąte, osiągając przeciętną 1590 zł (1782 zł) i zdobywając nagród pierwszych 0 (1) drugich — 1(1), trzecich — 2 (8), medali złotych — 0 (1), srebrnych 0 (1) brązowych — 2 (3). Konie związku warszawskiego były przeważnie szlachetne, suche, lekkiego typu.

Najwybitniejsze konie:

1. kl. **Hera X** (Happy Lover —xx — Suzette —x), kaszt., ur. 1935 r., w st. J. ks. Radziwiłła w Nieborowie, nagr. II, medal brązowy i przedmiot wartościowy od J. hr. Łubieńskiego za najlepszego konia remontowego z woj. warszawskiego, wycofana do chowu.
2. kl. **Hydra** (Happy Lover —xx — Łodzianka), gn., ur. 1935 r., w st. J. ks. Radziwiłła w Nieborowie,, nagr. III, medal brązowy.



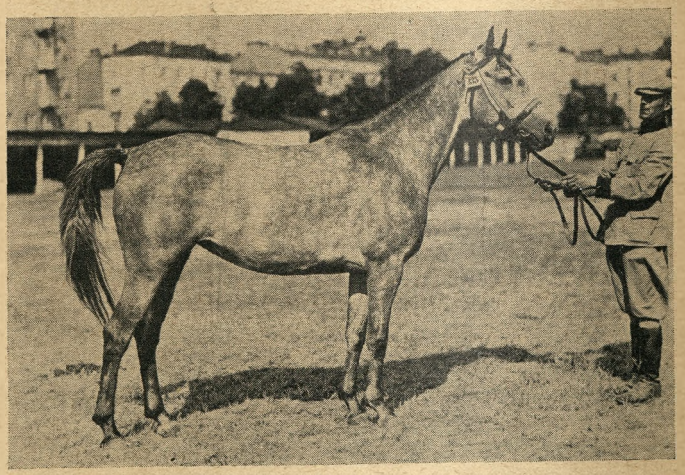
Grupa koni ze stada Kępie (woj. kieleckie) po og. 606 Impet-o. Wszystkie konie nagrodzone: nagrodą II, dwiema III i medalem srebrnym.

3. kl. **Gazella XVIII** (1347 Fredzio — x — Urocza — x), kaszt., ur. 1935 r., w st. p. H. Winnickiego w Rempinie, nagr. III, wycofana do chowu.

Związek kielecki, po poznańskim i lubelskim, wystąpił z najliczniejszą stawką 43 koni — też bardziej wyrównaną niż w roku poprzednim. Większość koni kieleckich była po ogierach pełnej krwi lub anglo-arabach, i parę już tylko po ogierach wschodniopruskich. Wpływ okręgów hodowlanych więc się tu unaocznia. Konie kieleckie są lżejszego typu ale dobrego gatunku. Związek kielecki uzyskał przeciętną 1546 zł (1486 zł) i zdobył nagród pierwszych—0 (0), drugich—3 (6), trzecich 7 (3), medali złotych 0 (0), srebrnych 2 (3), brązowych 2 (9).

Najwybitniejsze konie:

1. kl. **Harfa XXX** (606 Impet-o — Saragossa —x), siwa, ur. 1935 r. w st. p. A. Szańkowskiego w Kępiu, nagroda II, medal srebrny, wycofana do chowu.
2. kl. **Hulanka** (1433 Karmazyn —x — Efeta), gn., ur. 1935 r. w st. spad. M. Konarskiego w Kluczewsku, nagroda II, medal srebrny, wycofana do chowu.
3. wał. **Import** (Knickebein —xx — Proca —x), gn., ur. 1935 r. w st. H. hr. Potockiego w Chrząstowie, nagr. II, medal brązowy.



Kl. HARFA XXX (606 Impet-o — Saragossa-x), siwa, ur. 1935 r. w st. p. A. Szańkowskiego w Kępiu, nagroda II, medal srebrny. Wycofana do chowu. Typ WI.

Związek białostocki zamyka drugą grupę związków przeciętną 1513 zł (1295 zł). Związek ten wystawił konie czterech typów: orjentalne, półkrwi ang., pociągowe i mierzyny, dla tego przeciętna cena dla tego związku nie jest miarodajna.

Związek białostocki uzyskał następujące nagrody i medale: nagród pierwszych — 0 (1), drugich — 5 (2), trzecich — 4 (2), medali złotych — 0 (0), srebrnych — 0 (0), brązowych — 2 (2).

Najwybitniejsze konie:

1. kl. **Szamanka** (103 Schagya —o — Sama —xo), siwa, ur. 1935 r., w st. A. hr. Branickiego w Rosi, nagroda II, medal brązowy, wycofana do chowu.
2. wał. **Irak I** (Interim —xx — Kaczka —x), gn., ur. 1935 r. w st. T. hr. Ciecierskiego w Ostrożanach, nagr. II, med. brąz.
3. kl. **Josziwara I** (166 Szaman —o — Cecora —o), gniada, ur. 1935 r., w st. p. M. Sokołowskiej w maj. Grabowo Sulimy, nagroda II, wycofana do chowu.

Odrębną trzecią grupę stanowią konie wystawione przez związki poleski i wileńsko-nowogródzki.

Związek poleski pokazał, tak jak w roku zeszłym 9 koni typu AL i AC, dobrze wychowanych, rosłych i kościstych.



Wał. LUNATYK (Lord — Ira), gn., ur. 1935 r. w st. p. G. Szwajczuka w Zosimach (woj. poleskie), nagr. I, medal złoty. Typ AC.

Konie z tego związku jak i z wileńsko-nowogródzkiego są specjalnie szczodrze premiowane, aby zachęcić tamtejszych włościan do dobrego wychowu i używania odpowiednich ogierów.

To też związek poleski na 9 koni uzyskał nagród pierwszych — 1, drugich — 4, trzecich — 3, medali złotych — 1, brązowych — 3. Przeciętna 1248 zł (1056 zł).

Najwybitniejszy koń:

Wał. **Lunatyk** (Lord — Ira), gn., ur. 1934 r. w st. p. G. Szwajczuka w Zosimach, nagroda I, medal złoty, punktów 18.

Związek wileńsko - nowogródzki idzie konsekwentnie ogierami gudbransdalskimi i trzeba stwierdzić, że stawka tegoroczna była jeszcze bardziej wyrównana i typowa niż przeszłoroczna. Więcej już się widziało koni o charakterystycznych maściach „dzikich", mniej nietypowych kasztanów.



Kl. ELIDA (187 Elling, szwed — Narta), ur. 1935 r. w st. p. Z. Skoryniny w Żukowszczyźnie, nagr. I, medal srebrny, wycofana do chowu. Typ ALO.

Związek wileńsko - nowogródzki wystawił 26 koni; uzyskał przeciętną 1179 zł (959 zł) i nagród: pierwszych — 9, drugich — 12, trzecich — 3, medali srebrnych — 7, brązowych — 7.

Najwybitniejszy koń:

kl. **Elida** (187 Elling — Narta), ur. 1935 r., w st. p. Z. Skoryniny w Żukowszczyźnie, nagr. I, medal srebrny, wycofana do chowu. W pogłowiu wystawionym wyróżniało się potomstwo og. 718 Holm Tor i 498 Alsing, importowanych ze Szwecji.

Klasyfikację związków hodowlanych według przeciętnej nagród na jednego konia i zdobytych medali przedstawia następująca tablica.

Związek	Suma nagród	Ilość dopr. koni	Przec. nagr. na 1 konia (w cyfr okr.)	Przec. 1937	Medale		
					zł.	sr.	br.
1) Białostocki . . .	3.700	16	231	130	—	—	2
2) Poznański . .	18.700	93	200	207	2	11	15
3) Wołyński . . .	4.900	25	196	191	1	4	4
4) Łódzki	1.750	9	195	103	—	2	—
5) Śląski	1.550	9	170	220	—	—	—
6) Pomorski . . .	2.600	18	145	106	—	2	3
7) Lwowski . . .	3.150	25	126	111	—	1	3
8) Lubelski . . .	7.900	95	84	188	1	5	6
9) Kielecki	3.600	43	84	91	—	2	2
10) Krakowski . . .	1.550	19	82	82	—	2	—
11) Warszawski . .	1.100	17	65	117	—	—	2
1) Wileńsko-Nowogrodzki . .	8.700	26	335	342	—	7	7
2) Poleski . , . .	2.300	9	256	370	1	—	—

Na Wystawie lubelskiej wycofano do chowu 53 klacze (wobec 38 w r. z.), z czego zostało premiowanych przez M. R. i R. R. premiami po 500 zł sztuk 40. Zastosowano w tym względzie słuszną inowację, iż o przyznaniu premii nie decydowało, jak dotąd, samo zgłoszenie przez hodowcę klaczy do wycofania, a musiała ona stanąć przed specjalnym jury, które wyrokowało o przyznaniu premii.

Wobec braku wystaw hodowlanych w Polsce — remontowa wystawa w Lublinie spełnia w tym względzie poniekąd rolę sprawdzianu dynamiki naszej hodowli.

Ogiery z woj. lubelskiego, jak zwykle, były niestety miernej jakości. Z 10 przedstawionych M. R. i R. R. nie zakupiło żadnego. Nabyte do stad państwowych zostały 2 ogiery z innych województw:

Szach (Efendi —oo — 5 Szaruga —o), siwy, ur. 1935 r. w st. p. E. Bohosiewicza w Podhajczykach i

Hetman — x (Funkspruch xx — Harfa — x), gn., ur. 1935 r. w maj. Państw. St. Ogierów Bogusławice.

Nagród na Wystawie rozdano: od Min. Spr. Wojskowych 59.350 zł (62.000), od M. R. i R. R. premii na klacze wycofane do chowu 20.000 zł (18.000 zł).

Nagród honorowych od M. R. i R. R. — 5 (25) medali złotych, 36 (40) medali srebrnych, 47 (50) medali brązowych. Ogólna przeciętna, uzyskana za konia zakupionego na wystawie, z dodatkami hodowlanymi, bez nagród, wyniosła 1665 zł (1549 zł), a więc 116 zł więcej niż w roku zeszłym.

Poniżej zamieszczamy statystyczne dane z zakupu koni na Wystawie w Lublinie, opracowane przez inż. Stef. Chodzikiewicza, kierownika Związku Lubelskiego.

DANE STATYSTYCZNE

Z zakupu koni przez Komisje Remontowe Nr 1, Nr 2 i Nr 3, na Krajowej Wystawie Koni w Lublinie, 1938 r.

L.p.	Nazwa Związku	Ilość koni w/g kat.	Doprowadzono	Wyc. do chowu	Wyc. bez ceny	Wady oczu	Chore konie	Odrz. przez Kom.	Zakup przez Kom.	Uzyskana suma zak. bez dod. hod.	Przec. bez dod. hod.	Ogólna suma z dod. hod.	Przec. z dod. hod.	Suma wycof. do chowu	Przec. bez dod. hod.	Ogólna suma wyc. do chowu	Przec. z dod. hod.	Uwagi
I.	Wołyński Z. H. K.	26	25	7	—	—	—	3	15	24400	1627	27800	1853	12100	1728,50	13915	1988	Nr kat. 3 zapł. 3000 zł
II.	Krakowski „	20	19	—	—	—	—	1	18	29600	1644,40	32595	1810,80	—	—	—	—	Nr kat. 60 zapł. 3000 zł
III.	Poznański „	104	93	5	—	—	—	6	82	129700	1581,70	147260	1795,85	8500	1700	9775	1955	
IV.	Łódzki „	10	9	2	—	—	—	1	6	9300	1550	10395	1732,50	36 0	1800	3980	1990	
V.	Lubelski „	102	95	13	4	2	1	18	57	87650	1537,70	98282	1719	18800	1446	20120	1548	
VI.	Pomorski „	18	18	1	—	—	—	—	17	26000	1529,40	29055	1709	1800	1800	2070	2070	
VII.	Lwowski „	26	25	5	—	1	—	—	19	29100	1531	32325	1701	8400	1680	9320	1864	Nr kat. 82 zapł. 3000 zł
VIII.	Śląski „	10	9	—	—	—	—	—	9	13700	1522,20	14985	1665	—	—	—	—	
IX.	Warszawski „	20	17	4	—	2	1	—	10	14100	1410	15905	1590,50	5800	1450	6670	1667,50	
X.	Kielecki „	48	43	8	—	—	—	6	29	40450	1395	44838	1546	13000	1625	14790	1848,70	
XI.	Białostocki „	18	16	6	—		—	—	10	13850	1385	15130	1513	10100	1683	11445	1907,50	
XII.	Poleski „	9	9	—	—	—	—	—	9	10700	1188	11235	1248,30	—	—	—	—	
XIII.	Wileńsko-Nowogródzki „	30	26	2	—		—	—	24	26950	1123	28297	1179	2500	1250	2785	1392,50	
	Razem	441	404	53	4	5	2	35	305	455500	1493	508102	1665	84600	1596	94870	1790	

Skład komisji był następujący:

1) W dziale koni półkrwi angielskiej.

Przewodniczący — ppłk. Adam Radomyski.

Członkowie: przedstawiciel M. R. i R. R. — dyr. Stanisław Hay, przedstawiciel hodowców — inż. Stanisław Szuch.

2) W dziale koni półkrwi anglo-arabskiej.

Przewodniczący: ppłk. Andrzej Zagrojski.

Członkowie: przedstawiciel M. R. i R. R. — dyr. Stanisław Pohoski, przedstawiciel hodowców — radca Józef Hutten-Czapski.

3) W dziale koni półkrwi arabskiej i AK.

Przewodniczący: płk. Władysław Kulesza.

Członkowie: przedstawiciel M. R. i R. R. — dyr. Władysław Siemieński, przedstawiciel hodowców — prez. Józef Bronikowski.

4) W dziale koni pociągowych i mierzynów.

Przewodniczący. płk. Kazimierz Halicki.

Członkowie: przedstawiciel M. R. i R. R. — dyr. Zdzisław Poklewski - Koziełł, przedstawiciel hodowców — p. Zygmunt Ruszczyc.

5) Komisja kwalifikująca klacze do wycofania.

Przewodniczący: dyr. Tadeusz Nosarzewski.

Członek: prez. Bronisław Walicki.

Techniczną stroną wystawy, która była bez zarzutu, kierował niestrudzenie i znakomicie inż. Stefan Chodnikiewicz, przy udziale inspektora mjr. w st. sp. Adama Iwaszkiewicza. Kancelarię Wystawy prowadził wzorowo niezmordowany p. Józef Chęciński. Podkreślić należy pierwszorzędne opracowanie katalogu, zawierającego pełne rodowody koni, doskonałą jego korektę, papier i druk, jak również wydanie części II katalogu, zawierającego pomiary i wagę wszystkich koni oraz rubryki do punktowania. Całość na poziomie najwyższej klasy europejskiej.

Niezastąpionym łącznikiem między Szefostwem Remontu i Komitetem Wystawy był jak w roku zeszłym kierownik Remontu mjr. Karol Wisłouch.

Wystawę oprócz wyższych przedstawicieli władz zaszczycili: minister Roln. i Ref. Rol. p. Juliusz Poniatowski, minister Spraw Zagranicznych p. Józef Beck i II v. minister Spraw Wojskowych gen. Aleksander Litwinowicz, który otworzył Wystawę, powitany przez prezesa N. O. sen. St. Karłowskiego następującymi słowy:

Panie Ministrze!

Imieniem Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni w Polsce mam zaszczyt powitać Cię jaknajserdeczniej. Zechciej przyjąć, Wielce Szanowny nasz Gościu, gorące wyrazy podzięki za przybycie na naszą tegoroczną wystawę, która jest probierzem wspólnych dążeń i wysiłków hodowlanych. Cenimy sobie wysoce ten dowód zainteresowania się naszą pracą i pragnę tu — Panie Ministrze — wyrazić Ci imieniem wszystkich zrzeszonych hodowców wdzięczność za zrozumienie potrzeb hodowli krajowej, jakie tak dobitnie wyraziło się w ostatnich zarządzeniach Ministerstwa Spraw Wojskowych odnośnie warunków zakupu remontów. Jest to poważny czynnik do rozszerzenia hodowli na liczniejsze zastępy rolników i droga do zwiększenia produkcji koni wszechstronnie użytkowych oraz stworzenia nowego działu eksportu, zapewniające doborowy materiał do użytku naszej armii nie tylko w czasie pokoju.

To też, dając wyraz tej naszej wdzięczności wzywam wszystkich obecnych, by wznieśli na cześć umiłowanej armii i Pana Ministra Spraw Wojskowych okrzyk: „Niech Żyje!"

W trakcie Wystawy odbyły się trzy recepcje.

Na wielkim śniadaniu, urządzonym przez Komitet Wykonawczy Wystawy, hodowcy z całej Polski zetknęli się z przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych oraz delegacjami zagranicznymi.

Dowódca Taborów i Szef Remontu gen. Stefan Dembiński, wydał obiad na cześć prezydium Naczelnej Organizacji i prezesów Związków Hodowców Koni, na którym wygłosił następujące przemówienie:

„Szanowni Panowie i Przyjaciele!

Słowo to, które tu używam świadomie i celowo niech będzie głównym akordem wśród nas dzisiaj i jutro, bo nie wątpię, że nasza wspólna praca utorowała nam już szeroki gościniec porozumienia, a co ważniejsze zaufania.

Doroczne tu nasze spotkania są naszymi dożynkami, na których Polska przyjmuje Wasz najlepszy plon, który z roku na rok staje się pełniejszy i więcej wartościowy. Cieszy nas to wszystkich na równi, bo wyczuwamy, że nie jesteśmy ostatni w tym wielkim wyścigu pracy, jaki kraj nasz prowadzi w ogólnej walce narodów o lepsze jutro.

Aby utrwalić się w tych naszych dążeniach trzeba śmiało i wyraźnie ogłosić nasz cel — stworzenie rodzimego polskiego konia.

Koń polski to emanacja tych wszystkich walorów i konieczności, jakich może i musi żądać żołnierz polski i jego nieodłączny towarzysz oracz polskiej ziemi, któremu przypada twardy obowiązek wyżywienia kraju w każdej okoliczności.

Koń polski, to nie kopia wzorów niemieckich, francuskich czy angielskich — to Polsce przyrodzony motor codziennej, twardej i cierpliwej pracy, to koń, który już nigdy nie będzie mógł być kwestionowany przez żadnego hippologa.

Głęboko przeświadczeni o niezmierzonych wartościach naszej ziemi, do niej przede wszystkim zwrócimy się o pomoc, dołączając tu nasze doświadczenie, nieugiętą wolę i umiłowanie konia, które każdy z nas odziedziczył po swoich przodkach.

Nie chodzi tu bynajmniej o dziesiątki tysięcy naszych najlepszych koni, tu idzie wielka stawka o miliony. Nie ma chyba wśród nas wątpliwości, że nie są to fantastyczne pomysły podciągnięcia wszystkiego na jeden poziom, ale o podniesienie każdego gatunku do wysokiej ekonomicznej przeciętnej. Każdy mierzyn, broniak czy stępak jak i przedstawiciel najszlachetniejszej rasy ma swoje prawo obywatelstwa, każdy z nich jest równie ważny w ogólnym całokształcie potrzeb polskich.

Rozpoczynając dzisiaj wykonanie tego wielkiego programu wierzymy niezachwianie, że nasze dzieci dożyją tej chwili, kiedy w każdym zakątku kraju będzie jednolity w gatunku, w całym tego słowa znaczeniu opłacający się swoją pracą koń, przydatny do konieczności polskich na roli i w obronie kraju.

Zapatrzeni w ten daleki widnokrąg, a złączeni świadomością swego obowiązku i pięknego powołania idźmy ławą naprzód, pociągając za sobą coraz większe zastępy towarzyszy i przyjaciół.

Przejechawszy nie jeden kraj w poszukiwaniu prawdy wielu z nas przekonało się, że wzorów obcych, których pozazdrościć by trzeba jest mało. Daje nam to wielkie uspokojenie i pewność w dalszej pracy, bo wiemy, że nie jesteśmy na manowcach a dobre rezultaty naszej pracy nie są przypadkiem ani blichtrem.

Jest to przede wszystkim plonem wspólnie i zgodnie podjętego wysiłku, dobrej i zdrowej organizacji pracy.

Podaliśmy sobie zgodnie ręce, zaprzysięgliśmy sobie pomoc i wsparcie i chociaż droga przed nami daleka, cel nasz jest jasno wytknięty, wierzę więc, że zostanie osiągnięty, bo złączeni w wysiłku silni będziemy.

Na zgodną a wytrwałą pracę polską, na jasną przyszłość konia polskiego wznieście Przyjaciele Wasze szklanki — Niech żyje!"

Na przemówienie to odpowiedział prezes N. O. Z. H. Koni w Polsce sen. Stanisław Karłowski:

„Kochany Panie Generale, Szanowni Panowie!

Przemówienie, które usłyszeliśmy z ust p. Generała Dembińskiego tak wyróżnia się swoją treścią, że zasługuje na szczegółowe przemyślenie ze strony hodowców. To też w imieniu Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni w Polsce zabieram głos, by zwrócić uwagę przedstawicieli zrzeszonych hodowców na ważność i doniosłość tego przemówienia.

Różne bywają drogi, którymi dochodzi się do zamierzonych wyników, lecz jednym z podstawowych warunków możliwie szybkich osiągnięć jest dokładne określenie celu do którego się dąży.

Przez pierwsze 20 lat po wywalczeniu przez Pierwszego Marszałka Polski Niepodległości Ojczyzny celem naszym było hodować możliwie najlepsze konie remontowe. Różnorodność pogłowia końskiego, jakie pozostało po 3 zaborcach, była nieuniknioną przyczyną, że przychówek w pierwszych latach wykazywał znaczne odchylenia w ekterieurze koni dostarczanych do wojska.

Wprowadzenie okręgów hodowlanych i usilne dążenie licznych hodowców do uszlachetnienia swej hodowli, czyli celowa, wspólna praca Szefostwa Remontu, Wydziału Chowu Koni w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych i hodowców, uwieńczona została tym rezultatem, że trudno już na Wystawach rozróżnić konia z centralnych województw od konia z województw kresowych. Fakt ten należy podkreślić, jako bezwarunkowo bardzo poważny wynik hodowlany, osiągnięty w stosunkowo krótkim okresie 20 lat.

Sądzę, że właśnie ten stan pewnej już konsolidacji tego zaczynu hodowlanego, jakim są nasze celowo prowadzone stada, zachęcił Pana Generała Dembińskiego do ściślejszego sprecyzowania celu, jaki hodowla polska powinna sobie obecnie wytknąć.

To też rzucone nam śmiało i po żołniersku hasło: „produkcji rodzimego konia polskiego" uznajemy za słuszne, jako cel na daleką metę, który w rozbudowie naszego programu hodowlanego będzie nam służył za drogowskaz.

Niech nikt z hodowców początkujących lub tych, których stada jeszcze nie są dostatecznie skonsolidowane, nie przeraża się ogromem zadania, które ma do przezwyciężenia, bo doniosły cel produkcji rodzimego konia polskiego, będzie wprowadzany nie drogą gwałtu, lecz ewolucyjnie i wszystkim hodowcom będzie musiał być dany czas na systematyczne przystosowanie swej hodowli. Nie chodzi tu o chęć stworzenia jakiejś nowej rasy końskiej, lecz koń polski, aczkolwiek przeważnie oparty w hodowli uszlachetnionej o krew obcą, odtąd ma być tworem przodków urodzonych w Polsce i wychowanych pokoleniami w naszym klimacie i na naszej rodzimej glebie. Jest to postulat, który właściwie powinien był wyjść od hodowców, gdyż dopiero ten postulat wykluczy w przyszłości przy produkcji ogierów konkurencję ogierów obcokrajowych. Jest zatem zasługą Pana Generała Dembińskiego, że nas w tym uprzedził, a szczególnie podkreślić pragnął bym sposób serdeczny i przyjacielski, w jaki odezwał się do nas podczas dzisiejszego gościnnego przyjęcia.

Dzięki stałemu kontaktowi, jaki Prezydium Naczelnej Organizacji utrzymuje z Szefostwem Remontu, cieszymy się, że krajowa hodowla posiada w Twojej osobie kochany Generale tak pełne zrozumienie swoich celów i dążeń, to też pragnę tu dać wyraz naszej wdzięczności za głębokie ujęcie przez Ciebie zagadnienia końskiego w odniesieniu do zaopatrywania armii w konie.

Dziękując Ci, Generale, za serdeczne przyjęcie, jakie nam dziś zgotowałeś i za wywołanie tak poważnej wymiany myśli, podchwytuję cenną dla nas treść Twojego toastu i wnoszę w Twoje ręce kielich za zgodną i owocną współpracę w dziedzinie hodowli i remontu wojska wszystkich czynników, biorących udział w chowie koni".

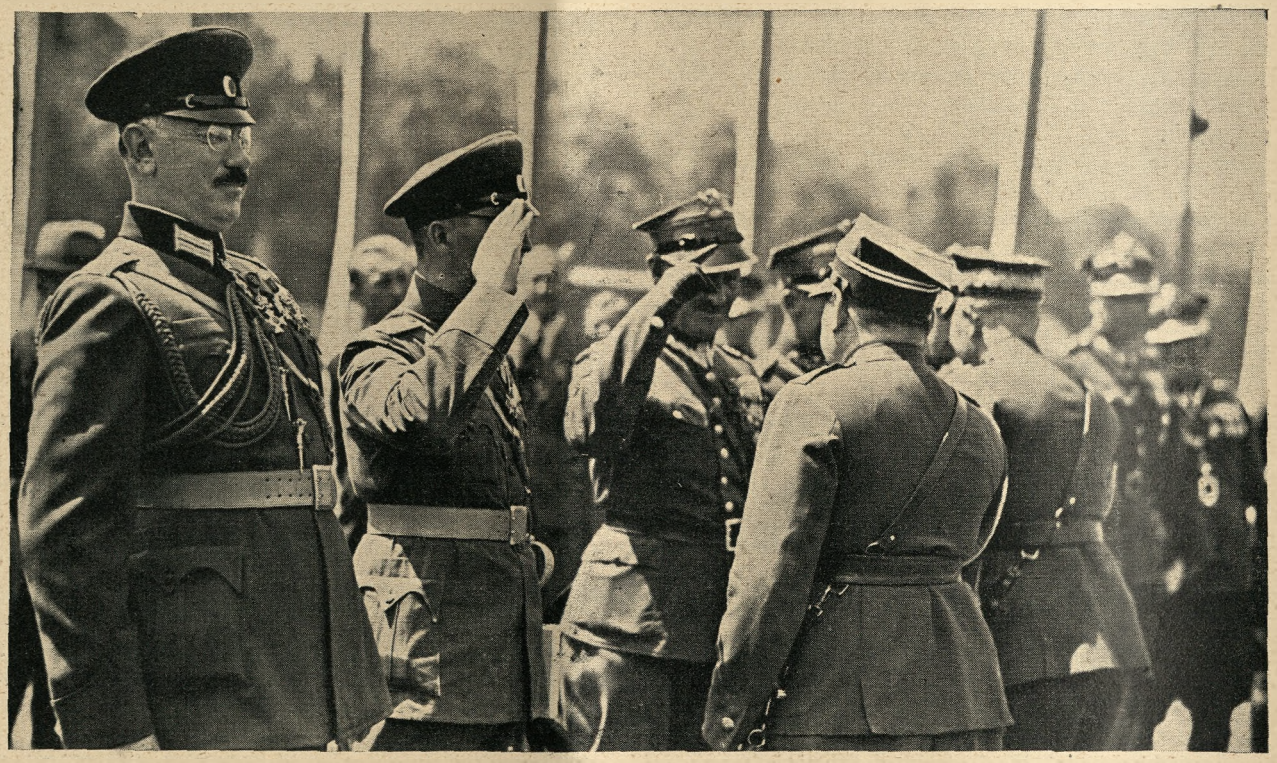
Następnie przemawiał nacz. Wydziału Chowu Koni inż. W. Pruski i ppłk. A. Zagrojski.

W ten sposób zostały zadzierzgnięte najściślejsze więzy współpracy i stwierdzone: harmonia i wzajemne zaufanie wszystkich czynników, pracujących nad podniesieniem chowu koni w Polsce.

Wreszcie ustępujący, niestety, prezes Antoni Budny wydał obiad pożegnalny dla przedstawicieli władz cywil-

nych, wojskowych, samorządowych i hodowców, na którym w serdecznym nastroju jednoczyły się serca i umysły zebranych koniarzy, a jeden z uczestników, poeta z Bożej łaski wyraził następującym pięknym wierszem to, co wszyscy w stosunku do ogólnie szanowanego i zasłużonego dla sprawy końskiej prezesa Budnego odczuwamy.

„Kto kraj swój pokochał, sąsiadów, kobiety,
Kto ziemię lubi orać, zna konia zalety,
Kto w braku wroga, na koniu pogoni zająca,
Kto zuchwał, silny w dłoni, w żyłach krew gorąca,
Kto z cywilną odwagą, wzywa pomoc licha,
A w wymowie jest gładkim, lub zuch do kielicha,
Ten z polskiego zrodzon ojca, temu matka taka,
Dała prawo nosić imię czystej krwi Polaka.
Taki Polak, Panowie, zrodzon między swymi,
Umie pokazać pracę, na ojczystej ziemi,
Jak się rolę doprawia, pieniędzy nie szczędzi,
By dla roli korzystnych zadobyć narzędzi.
Zajmuje się hodowlą, i wszystko to chowa,
Co w zakres hodowlany, wchodzi tego słowa,
A przytym dąży zawsze, siłami wszelkimi,
By zostać gospodarzem, na ojczystej ziemi.
To też i nie dziw wcale, że rzadko się zdarza,
By nie było, w rodzinie polskiej, gospodarza.
Jednak wszyscy mieszkańcy polskich wiosek, sielscy,
Przyznają, że z najlepszych, to są ci lubelscy,
Bo silni są na duchu, i z tej to przyczyny,
Wszędzie widać Ich dzielność, i Ich pracy czyny.
Tym lubelskim włodarzom, ja, z dalekiej strony,
Od szlachty podlaskiej, przywożę ukłony,
I życzenia, byśmy zawsze w naszej polskiej ziemi,
Gospodarzami się szczycić mogli lubelskimi.
Piję zdrowie wszystkich, lecz w ręce jednego,
Seniora hodowców, z Bychawy Budnego".



PO OTWARCIU WYSTAWY KONI W LUBLINIE. Wojskowa delegacja bułgarska i przewodniczący Komisji Remontowych.

ŁÓDZKI SEZON W WARSZAWIE

Nieco statystyki z wiosennego sezonu — Debiut dwulatków — Sukcesy ż. Guliasa — Udane handicapy — Nagrody Tempête i Gaff — Za dużo koni wycofywanych — Gra porządkowa.

Przed omówieniem sezonu łódzkiego podajemy kilka statystycznych danych z ostatniego wiosennego sezonu na torze Mokotowskim. *Jakby na pamiątkę przed opuszczeniem* tego toru na zawsze, los obdarzył nas pięknym dorobkiem hodowlanym w postaci derbisty **Jeremi** (Bafur — Igła po Manton), **niezwyciężonego** w swojej karierze wyścigowej. Jeremi biegał dwulatkiem 4 razy, zdobywając *12800 zł*, w roku bieżącym stylowo zadebiutował w nagr. *3000 zł (1600 m)*, poczym w nagr. Rulera pokonał najlepszego dwulatka z r. u. Kanclerza, żeby odnieść najzaszczytniejszy tryumf w życiu w nagrodzie o błękitną wstęgę, bijąc Radę i tegoż Kanclerza. Jakby nie złożyła się dalej karriera wyścigowa Jeremi, zejdzie on z toru z mianem konia prawdziwej klasy, zasługującego na wyprobowanie w hodowli pełnej krwi.*)).

Ostatni sezon wiosenny na torze Mokotowskim dał nam jeszcze kilka niezwyciężonych w r. b. koni, z których na wyróżnienie zasługuje przede wszystkim 4 l. **Raptus** (Rapace — Susie po Havresac II), który biegał 6 razy. Łatwo przechodząc grupy, zdobył ostatnio Hcp. Kordjana bijąc pole, złożone z 15 dobrych koni, z klasowym Habdankiem na czele. Doskonałe pochodzenie Raptusa upoważnia go do sprobowania sił w poważniejszych próbach. Przy 3 startach nie zaznał porażki **Jacek II** (Bafur — Dolores po Torelore), zdobywając przy tym nagr. Jubileuszową. Po trzy razy biegały bez przegranej jeszcze: doskonały płotowiec 4 l. Gral (Forward — Groza po Morganatic), 4 l. kl. Deville (Villars — Lanoline po Apothecary) oraz 4 l. kl. Canzona (Büvesz — Con Amore po Balthazar).

*) Co do rodowodu i extérieura Jeremiego patrz „J. i H." Nr 16 i 18 r. b.



2 l. og. gn. RUMOR (Villars — May Rose) stylowo wygrywa swój pierwszy w życiu wyścig.

Na czele reproduktorów stoją: Bafur z sumą wygraną przez jego potomstwo 327.841 zł, Villars — 151.690 zł, Man Jong — 75.885 zł, Rheinwein — 67.560 zł, Forward — 60.210 zł, Rapace — 52.920 zł, Harlekin — 51.560 zł.

Mimo że szczęście w sezonie wiosennym nie bardzo sprzyjało stajni „Łochów", utrzymała ona swoją dominującą pozycję z sumą wygranych przez swych pupili 173.189 zł. Drugie miejsce zajmuje st. „Wierzbno" — 113.163 zł, dalej st. M. Bersona — 86.260 zł, st. „Jordan" — 72.000 zł, st. Cz. Andrycza — 57.755 zł, st. L. Bukowieckiego — 52.470 zł.

Championem trenerów, jak zwykle, został Fr. Gill (30 zwycięstw), championem żokei syn jego Edward Gill— 53 zwycięstwa na 124 jazdy, co stanowi b. wysoki procent. Z żokei krajowych najlepszy wynik ma K. Stasiak — 28 zwycięstw na 87 jazd.

**
*

W dniu pierwszym sezonu łódzkiego — **sobota, 9 lipca** — największe zainteresowanie wzbudziły dwie gonitwy dla debiutantów — dwuletnich ogierków i klaczek, jakby nagrody „Próbne" im. S. Wotowskiego w miniaturze. Z czterech ogierków, jakie zobaczyliśmy na starcie, najwięcej podobał się Nurmi II (Rheinwein i Elwira po Sly Fox, która dała z Bafurem Efura i Fiamminę) oraz Honey, rodzony brat dobrego Herpesa. Doskonale stanął na nogi **Nurmi II** i, odskoczywszy, prowadził z przewagą do celownika, wygrywając stylowo (o 7 długości) w dobrym czasie 1 m. 7½ sek. od Honey'a, który finiszem wyszedł na drugie miejsce, dwa pozostałe ogierki robiły wrażenie jeszcze nie zupełnie gotowych. Nurmi II jest dość kościstym, dobrze związanym i rozwiniętym ogierkiem.

W stawce sześciu klaczek wyróżniały się przyziemna, harmonijna Serenada, pierwszy przychówek po Abgott'ie i rosła Novara, która ruszyła nieco z opóźnieniem, tak że w wyścigu roli nie odegrała. Poprowadziła Serenada, zaraz zmieniona przez Pleine de Charme, która przodowała do pół prostej. Tu wyszła na front **Serenada** (Abgott i Eleonore po Liège) i zupełnie pewnie minęła celownik (czas 1 m. 8 s.) przed Pierrette, która w ostatniej chwili pobiła leaderkę, osiągając drugie miejsce.



Zarząd Łódzkiego Twa Zachęty do Wyścigów Konnych w otoczeniu p.p. hodowców i właścicieli stajen w dniu otwarcia sezonu.

Gonitwę **z płotami** (1000 zł, 2400 m) dla trzylatków— maiden w tego rodzaju próbach, zdobył b. dobrze skaczący **Przebój II** (Torelore a. Granat i Prawnuczka po Le Firmament). Drugie miejsce doskonałym finiszem zajęła Rio Rita II, wyprzedzając wyczerpanego prowadzeniem Jill'a, pozostałe b. daleko. Z dwóch dwukonnych gonitw pierwszą z nagrodą **1800 zł** (2100 m) zdobył **Ramzes** (Duce i Gwiazda po Parachute), drugą zaś (**1500 zł,** 1600 m) **Le Picador** (Mainberg — La Paloma, po Dark Ronald). Takie gonitwy, oczywiście mocno deficytowe, zdarzały się, niestety, w każdym dniu sezonu, trudno sobie wytłomaczyć, dlaczego właśnie w pierwszych dwóch kategoriach nie ma chętnych do współzawodnictwa?

W wielkim porządku wystawił do startu p. X. Koźmiński konie stajni K. i S. Enderów, żokej zaś Gulias z pełnym zaufaniem do możliwości dosiadanych przez niego koni przeprowadził je do zwycięstw. Przy 6 startach minął celownik 4 razy pierwszy, raz drugi i raz trzeci.

Dzień drugi, **niedziela, 10 lipca.** Program zawierał dwa handicapy, które należy zaliczyć do zupełnie udanych. Hcp. pozagrupowy dla 4 l. i st. og. i 4 l. kl., **3000 zł,** 1600 m, zebrał na starcie 5 dobrej klasy koni, z których Iffet niosła 1 kg nadwagi. Prowadził Isolano przed Iffet, Elfem (— 5 kg), Pommery i Nordströmem, który po dobrych wyścigach w krótkich odstępach czasu w sezonie wiosennym wydawał się nieco przemęczonym. Na prostej **Iffet** (Illuminator i Arrow po Manton), mając w siodle ż. Gill'a, dała mocny finisz i wygrała od Pommery (w. n.) w dobrym czasie 1 m. 39 sek.

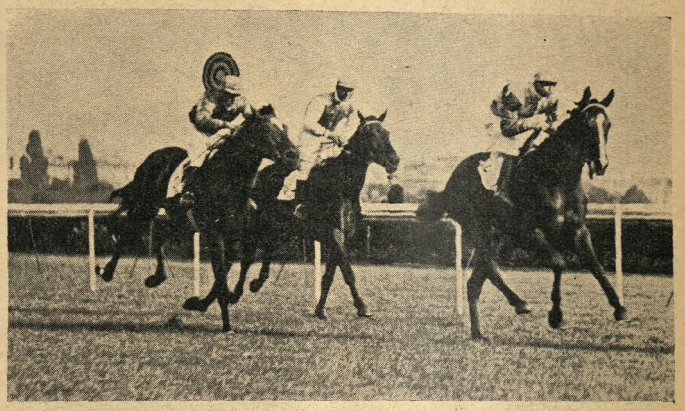
Handicap dla trzylatków, (**1500 zł,** 2100 m) zgromadził na starcie 6 uczestników i zakończył się zaciętą walką, z której zwycięsko wyszła Nowina (— 1½ kg), bijąc o szyję Rinaldo II (+ 2 kg, zakulał), bliskim trzecim był Brysk (— 5 kg). W pierwszym handicapie zwyciężyła najwyższa waga (o ½ długości), w drugim top wight przegrał o szyję, przyczym zakulał, dowodzi to, że p. handicaper bardzo umiejętnie wyrównał szanse współzawodników.

W gonitwie dla dwulatków z czterech uczestników zwycięski **Rumor** (Villars i May Rose po Wily Attorney, matka pięknej Tototte), obiecuje być dobrym koniem w przyszłości. Piękny ogierek ten, zrównoważony, z dobrymi liniami, krótkonożny, dobrze ożebrowany, przeprowadził gonitwę z miejsca do miejsca i wygrał wstrzymywany o 8 długości. Czas 1 m. 9 s. nie ma tu znaczenia, gdyż Rumor nie potrzebował się wysilać.

Gonitwy grupowe zdobyły: **1200 zł** (1600 m) bardzo łatwo **Miechów** (ż. Gill), potwierdzając dobrą formę stajni Michałowo; **1200 zł** (2100 m) wytężonym finiszem nieco nieoczekiwanie **Miss Palü,** bijąc faworytkę Illonę; **1000 zł** (2200 m), podzieloną na dwie, jedną **Favoritas,** bijąc Irtysza i Kirię, druga, dobrego pochodzenia, prowincjonalna **Avila** (Villars i Crève Coeur); **1000 zł** (2100 m). **Busyrys** (Parachute i Faszoda); płoty **1000 zł** (2400 m) **Jantoś,** mający w siodle j. Dylika, który wyróżnia się wysokim procentem (50%) zwycięstw w gonitwach z płotami.

Handicapy trzeciego dnia, **środa, 13 lipca,** spaliły na panewce. W pozagrupowym dla trzylatków z nagrodą **2000 zł,** na dystansie 1600 m, chętnych po sute pieniądze znalazło się tylko dwie klacze: Estrada i Izba. W tych warunkach szybka **Estrada** (Palü i Esther po Ariel, —2½ kg), wyraźnie nie lubiąca iść w dużej kompanii, zwyciężyła łatwo rywalkę, od której dostawała 3 kg.

W handicapie I kategorii, **1800 zł** (2100 m) ostatecznie biegało tylko 3 konie. Niespokojna **Canzona** (Büvesz i Con Amore po Balthazar) spowodowała 2 false-starty, poczym ruszyła z galopu, tyle od razu zyskując, że faktycznie wyścig już w tym momencie został rozegrany. To



2 l. kl. kaszt. SERENADA hod. i wł. K. i S. Enderów, pierwszy przychówek po Abgott, zwycięża Pierrette, Pleine de Charme i in.

też Prokne z Cyrkonem walczyły tylko o drugie miejsce, które zajęła klacz o szyję przed ogierem.

W gonitwie dla dwulatków cieszący się opinią doskonale galopującego, siwy **Ars,** pierwszy przychówek Hela (od Arty po Harlekin) nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Wyrwał start i zwyciężył o 8 długości od znacznie słabszych przeciwników. Czas 1 m. 8 s. Drugie miejsce zajęła wyfitowana córka Eclair'a Prestige. Ars jest ogierkiem niedużym, lecz krępym, muskularnym i harmonijnym.

Gonitwę z płotami, **1200 zł** (2800 m) zdobył 6 letni **Bobrujsk,** b. umiejętnie przeprowadzony przez ż. Ziemiańskiego. W trzykonnej gonitwie z nagrodą **1500 zł,** (1600 m) zwyciężył w walce siwy **Jenissiej,** brat gniadego derbisty Horynia. Mniejsze nagrody wygrały: **Florencja II** (800 zł, 1600 m), **Ortolan** (1000 zł, 1600 m), **Klucznik** (1200 zł, 2200 m).

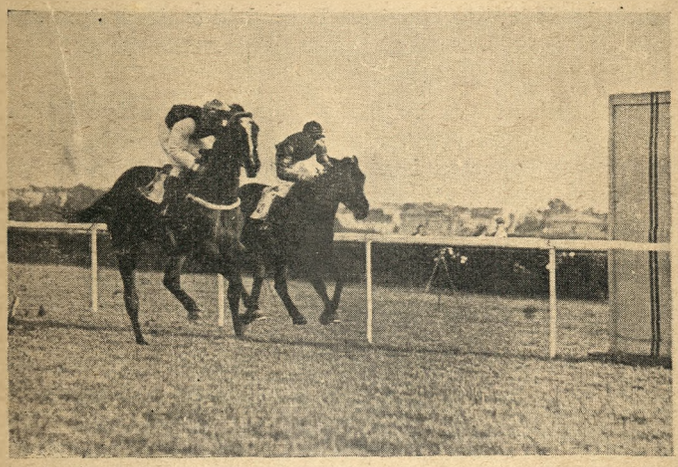
Ozdobą programu **czwartego** dnia, **sobota, 16 lipca,** była pozagrupowa nagroda **2000 zł,** na dystansie 1600 m, do której zapisane było 7 dobrych, szybkich koni. Niestety, wycofanie aż 4 z nich pozbawiło gonitwę zainteresowania. Przewaga klasowego ongiś Irisa nad Bałtykiem, który po dłuższej przerwie nie może odnaleźć siebie, oraz nad Peryskopem była zbyt wyraźna. **Iris** (Torelore — Nuit de Mai po Sundridge) wygrał łatwo w b. dobrym czasie 1 m. 38 sek.

Z zapisanych 10 dwulatków w szrankach ukazało się 6. Córka Abgotta **Saratoga** (od Silver Willow) finiszem pobiła prowadzącą córkę Bafura Kastylję. W odległości 5 długości kończył wyścig syn Hela. Czas wyścigu słaby 1 m. 9½ s.

Handicap II-giej grupy zgromadził na starcie 8 zawodników, rozpiętość przyjętych wag wynosiła od + 2 (Liktor) do — 8 kg (Indus). Handicap udany, wszystkie konie odegrały rolę w wyścigu, zakończonym zaciętą walką, nierozstrzygniętą na celowniku, który minęły łeb w łeb **Wardar** (— 6 kg) i **Royal Fox** (— 2 kg), trzecią była Illona (+ ½ kg). Top wight Olimp (60½ kg) i Liktor (60 kg) osłabły na prostej.

Gonitwę **sprzedażną** z nagrodą 1500 zł (1600 m) łatwo wygrała **Ingola** (Rheinwein i Galfa, po Polish Galloway). Oceniona na 1200 zł, nabyta została za 2500 zł do stajni p. Mieczkowskiego. W trzykonnej gonitwie I kategorii **1800 zł,** 1600 m **Herpes** (Forward i Harmonja II po Parachute) bezapelacyjnie górował nad Capri i Rawitą, dla którego było za sucho. Sprinterską gonitwę na krótkim dystansie 1300 m o nagr. **1000 zł** łatwo zdobyła **Zorza** (Harrier i Little Squib po Skyrocket) od 3 przeciwników; w gonitwie z nagr. 1500 zł **Ra** (Duce i Silver Willow po Silvern), bawiąc się pobił jedynego przeciwnika Aigokerosa.

Program **piątego** dnia, **niedziela, 17 lipca,** zawierał dwie imienne nagrody dla klaczy, wzbudzające duże zainteresowanie publiczności, która w tym dniu tłumnie od-

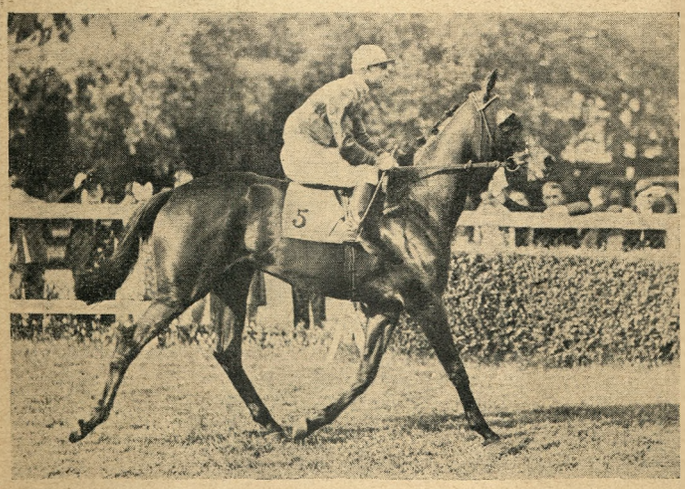


Nagr. GAFF dla 3 i 4 l. klaczy. 3 l. kl. ROSA II wygrywa od 3 l. Hungarii i inn.

wiedziła tor. Piękna pogoda sprzyjała wyścigom, a zwycięstwo prawie we wszystkich biegach faworytów publiczności przyczyniło się do tego, że dzień świąteczny był udany.

Do **Nagrody Tempête**, 3000 zł, dla 2 l. klaczy, które nie minęły celownika, dystans 1100 m, zapisano 6 klaczek, do startu wyszło 4, w tym córki krajowego Duce i zagranicznych Bafur'a, Villars'a i l'Arétin'a. Najlepiej prezentowały się Sahara i nieco drobna Stasia, które też rozegrały wyścig między sobą. Od startu odskoczyła Stasia i poprowadziła z przewagą, którą zachowała do połowy prostej. Tu doszła ją swobodnie finiszująca **Sahara** (Duce i Firespot po Sunspot) i łatwo minęła, wygrywając w dobrym czasie 1 m. 7 sek. Dwie pozostałe klaczki żadnej roli w wyścigu nie odegrały. Firespot dała w Polsce szybkiego, lecz niewytrzymałego Pegasusa po Diomedes i bardzo dobrego dwulatka Rio (Jowisz II), który w wieku 3 lat, niestety, zakulał. Obiecująca Sahara jest dobrze wyrośnięta, szeroka, przyziemna, harmonijna i urodziwa.

W **Nagrodzie Gaff**, 4000 zł, dla 3 i 4 l. klaczy, które nie wygrały 15.000 zł (z ulgami i nadwagami), dystans 2200 m, biegały 4 klacze: trzyletnie Rosa II (+ 3 kg) i Hungaria (— 2 kg) oraz czteroletnie Nola i En Avant, korzystające z 2 kg ulgi wagi. Start wypadł dobrze, lecz nikt nie chciał prowadzić. Szybko zorientował się w tym dosiadający Noli ż. Gill, wykorzystał sytuację i momentalnie wyskoczył naprzód. Gdy pozostali żokeje spostrzegli się, Nola była już o 10 — 12 długości na przodzie. Po mistrzowsku prowadził klacz ż. Gill: forsując pierwszą ćwiartkę, dał klaczy dalej odpocząć, idąc tempem (14) — 30 — 32 — 32½ i zachowując siły Noli na końcówkę. Jednak młodsze klacze okazały się na tym dystansie lepsze od Noli i przy szybkości 30 sek. minęły ją w połowie prostej, rozgrywając wyścig między sobą. Zwyciężyła Rosa II (Bafur — Donna Rosa po Carabas). En Avant cały dystans przeszła na ostatnim miejscu, widocznie klacz jest po za wszelką formą lub może była w dniu tym niedysponowana. Czas wyścigu doskonały 2 m. 18½ sek.

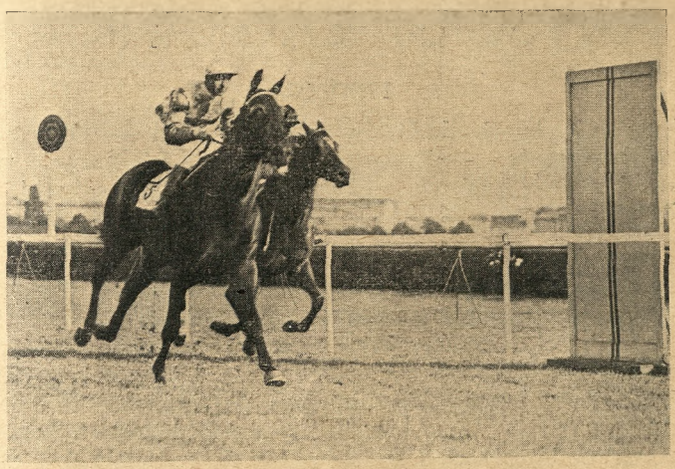


SAHARA (Duce — Firespot) 2 l. kl. gn., hod. i wł. K. i S. Enderów, zwyciężyni nagr. Tempête.

W drugim wyścigu dla dwulatków, mająca za sobą dobry wyścig Patrycja najlepiej odskoczyła od startu (ruszyła z galopu) i poprowadziła z przewagą. Lecz drugi występ w tak krótkim odstępie czasu nie wyszedł jej na dobre. Na prostej minęły ją Tango II i Kretynga, z których zwyciężył ogierek **Tango II** (Bafur i Traulich po Thunichtgut). Czas wyścigu 1 m. 8 sek.

Gonitwa **płotowa 1000 zł**, 2400 m — znowu tylko dwukonna! — zachęciła koni lepszej klasy płaskiej. **Irresistible** (Bafur i Bascule po King's Idler) pokazał prawdziwy talent do skoków i zwyciężył gorzej skaczącego Isolano dowolnie w rekordowym dla płotów czasie 2 m. 42 sek. (25 — 33 — 35 — 34 — 35), co dla debiutanta jest wyczynem niemałym i rokuje świetną karierę płotową na przyszłość.

Do gonitwy z nagr. **1000 zł**, na krótkim dystansie 1300 m zapisano 14 koni tak, że musiała być podzieloną



Nagr. TEMPÊTE dla dwuletnich klaczy. Sahara łatwo mija Stasię i inn.

na dwie. Jedną łatwo zdobyła szybka **Raguza** (Forward i Edesbabam po Pâzmân), drugą **Nebraska** (Casanova i Czarnobrewa po Newminster II). Start w tej gonitwie wypadł nienajlepiej, wyrwał go z galopu Nitrat, znacznie na tym zyskując, dopiero przed samym celownikiem doszła go Nebraska, Perzeus zaś o szyję nie zdążył odebrać mu drugiego miejsca. Gonitwę z nagr. **1500 zł**, 1600 m zdobyła Kryniczanka (Alaric Victor i Jeanette II po Morganatic). W gonitwie z nagr. 1000 zł, 2100 m zwyciężył **Waad** (Bejrut i Genièvre po Saint Just). Ostatnią gonitwę dnia (1200 zł, 1600 m) zdobyła **Wróżda** (Bejrut i Kinga po Morganatic). Bohaterem dnia był ch. Molenda, który, dosiadając koni 4 razy, tyleż razy zwyciężył.

Zapisy koni w sezonie łódzkim są ciekawe i liczne, jednak bardzo częste wycofywanie zawodników mogłoby wywołać wprost fatalne skutki, wobec małego zainteresowania we wzajemnych zakładach. Ratuje sytuację gra porządkowa, którą wznowiono z pierwszym dniem sezonu łódzkiego. Wypłaty w grze porządkowej kilkakrotnie osiągały kilkaset złotych. Zaraz w pierwszym dniu, w wyścigu dla dwulatków, zwycięstwo Serenady i drugie miejsce Pierrette przyniosło rewelacyjną wypłatę 2127 zł za 10 zł, podczas gdy w totalizatorze pojedyńczym wypłacano w zwyczajnym tylko 49 zł za 10 zł. Zachęciło to publiczność do tego stopnia, że obrót w grze porządkowej z dnia na dzień się znacznie powiększa.



Łeb Nearco. Zdjęcie zrobione bezpośrednio po zwycięstwie Nearco w Grand Prix de Paris.
Foto l'Éperon.

WYŚCIGI ZAGRANICĄ

FRANCJA

Spotkanie trzech derbistów w Grand Prix. — Olbrzymie zainteresowanie. — Fenomenalny Nearco nie zaznaje porażki w swej karierze. — Pan Benson i jego nabytki. — Tranzakcje pana Tesio. — Lepsze trzylatki. — Dzielny Canot. — Rewelacyjny wyścig Victrix'a. — Tramail.

W roku 1938 czterech derbistów zdobyło błękitne wstęgi, nie zaznając porażki w swej karierze. Na czele tej czwórki stoi derbista włoski Nearco, który wraz z błękitną wstęgą odniósł 11-te zwycięstwo. Za nim stawiam Bois Roussel'a z nieco skromniejszym ilościowym dorobkiem: derby angielskie było drugim wyścigiem i drugim zwycięstwem w jego życiu. Derbista polski Jeremi odniósł w derby warszawskiem swój 7-y triumf z rzędu. Wreszcie derbista irlandzki Rosewell zdobył Derby, startując po raz pierwszy w sezonie; jako dwulatek biegał dwa razy i wygrał dwa razy.

Jest to fakt godny zanotowania w historii wyścigów konnych.

***

Trzech derbistów spotyka się w Grand Prix de Paris! Sensacja jedyna chyba w dziejach tej wielkiej gonitwy.

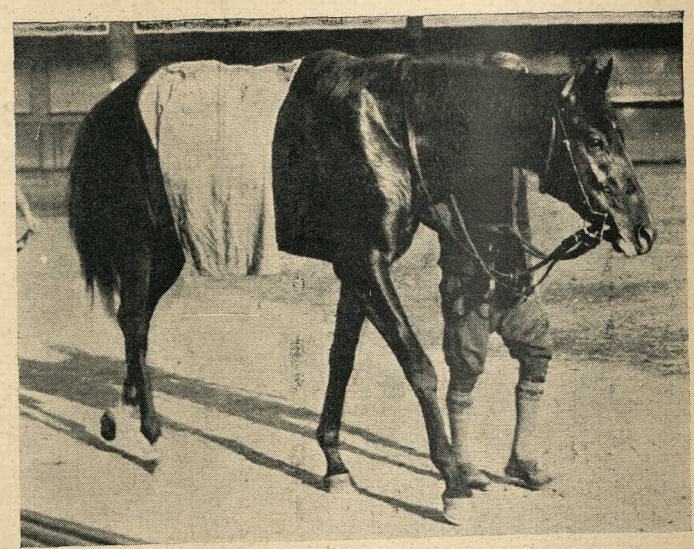
O spotkaniu Nearco (Italia), Bois Roussel (derbista angielski urodzony we Francji) i Cillas'a (Francja) mówiono nie tylko we Francji, ale na całym świecie. Czy też Nearco potrafi przezwyciężyć tę przeszkodę, na której w r. 1937 potknął się Donatello II, który do czasu występu w Paryżu kroczył dumnie od zwycięstwa do zwycięstwa — podobnie jak Nearco? Interesowało to świat, śmiem twierdzić, nie tylko ze względów materialnych, o nie, nie tylko.

Jeśli pokonani Francuzi okazali po zwycięstwie włoskiego konia szczery entuzjazm, to dlatego, że nad wszystkim górowała miłość do konia — fenomena. Tysiące ludzi we Francji, Italii, Stanach Zjednoczonych, w Niemczech, na Węgrzech, oczekiwało wieści, czy aureola sławy dotąd niezwyciężonego konia nie przygaśnie. Klasowy, a tym bardziej niepokonany koń, dla ludzi Zachodu ma w sobie coś jakby z poezji, coś jakby z dorobku całego świata. Na batalię derbistów w Longchamp czekano z uwagą nie tylko dlatego, że Grand Prix to milionowa nagroda, lecz także dlatego, że milion ludzi na Zachodzie czuło w tym spotkaniu coś z najczystszego, stuprocentowego sportu.

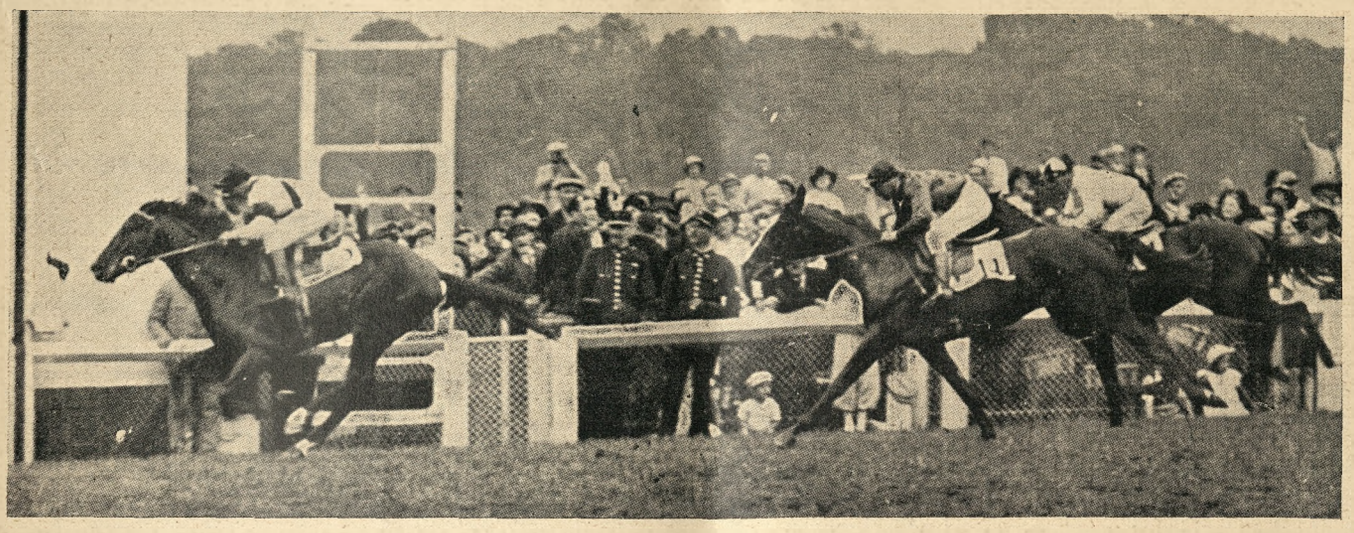
***

Spotkanie trzech derbistów pozwoliło przeżyć Paryżowi taki dzień, jakiego tor w Longchamp prawdopodobnie nie pamięta od czasu istnienia Grand Prix de Paris. Kto tylko mógł sobie na to pozwolić, dążył do Paryża, aby być obecnym na wielkim spotkaniu, które pozostawiło w cieniu wszystkie dotychczasowe zdarzenia w Grand Prix. Do startu wyszło 18 koni; oprócz 3 derbistów uwagę zwracał niepobity w Anglii Legend of France oraz śmietanka z Derby i Prix de Diane.

Uczestnicy prezentowani byli dwukrotnie: najpierw w paddock'u, później na torze. Dla koni z temperamentem, gorących, było to niekorzystne, ale wyścig ma być selekcją nie tylko na dzielność, a ma być także próbą nerwów i charakteru. Derbista Cillas wolałby zapewne tych dwóch parad uniknąć. Jeśli chodzi o eksterier, to Cillas wyglądał niepozornie wobec Bois Roussel'a, derbisty angielskiego, wobec Castel Fusano, jeśli zaś idzie o klacze, to wyróżniała się Ad Astra. Za wyjątkiem Cillas'a, konie były spokojne, zimne i start byłby bardzo szybki, gdyby Spaghetti nie spowodował małego opóźnienia. Konie ruszyły dobrze zgrupowane i Accius, podobnie jak w Derby, objął komendę. Za nim poszły Pylos, Cillas, Vaisseau Fantôme, Cavallino i Nearco. Porządek ten nie zmienił się na przeciwległej prostej, tylko Bois Roussel wyraźnie odpadł na tyły — tak jak w Epsom. Cillas ciągnął mocno, lecz Elliot pozwolił mu iść swoim chodem i nie szarpał się z nim. Accius prowadził aż do tego miejsca, gdzie jest koniec spadku, po czym Cillas wyszedł na czoło i wyprowadził konie na prostą — blisko za nim był Nearco, Cavallino, Legend of France i Castel Fusano. Cillas szedł tutaj tak dobrze, że Elliot siedział na nim zupełnie spokojnie, a Gubellini — widząc jak derbista francuski galopuje — pierwszy raz zdecydował się dać Nearco jednego bata. Skutek: Nearco wyskoczył naprzód, jak kula wystrzelona z lufy, a gdy po pewnym czasie Elliot usiłował nawiązać walkę z włoskim crackiem, okazało się, że w Cillas'ie nic już nie było: tak jak wyszedł na prostą cały w rękach, tak się skończył. Inne konie próbowały napróżno gonić Nearco, który po bacie rozwinął taką akcję, że był zupełnie bezpieczny i już nie potrzebował być wyjeżdżany do ostatka, aby wygrać o 1½ dł. od Canot, który, podobnie jak w Derby, zajął finiszem drugie miejsce. Bois Roussel na ostatnim zakręcie padł ofiarą kolizji, która sprawiła, iż jego mocny finisz na prostej przydał się tylko do zajęcia trze-



Nearco (Pharos — Nogara) wraca z galopu porannego w przeddzień rozegrania Grand Prix de Paris.
Foto l'Éperon.



Grand Prix de Paris. Na celowniku: Nearco, Canot, Bois Roussel.

ciego miejsca przed Castel Fusano, Cor de Chasse, Il Ka Cha oraz Legend of France. Klacze Féerie i Ad Astra — na końcu.

Czas gonitwy 3 m. 12'9 s., choć nie rekordowy, był bardzo dobry; Clairvoyant pobił Donatello II (1937) w czasie mniej więcej o jedną sekundę lepszym, a poza tym jeszcze lepszy czas zarejestrowano w tym roku, gdy wygrał Take My Tip — lecz to nie było wyłączną zasługą tego wcale nie wybitnego konia.

Publiczność przyjęła zwycięstwo włoskiego konia serdecznie i owacyjnie, a liczna kolonia włoska szalała z radości.

Prezydent Republiki, który oglądał konie szczegółowo na paradzie w paddock'u, po wyścigu kazał sobie zawołać żokeja Gubelliniego i wręczył mu osobiście nagrodę przeznaczoną dla żokeja, który wygra Grand Prix. Następnie przedstawiono Prezydentowi Republiki, na Jego życzenie, innych jeźdźców, którzy brali udział w wielkiej gonitwie. Ten żywy udział Głowy narodu w wielkim święcie hodowlanym, był dobitnym wyrazem stosunku państwa do wyścigów, był symbolem udziału narodu w pracy nad hodowlą konia. Królewski sport rozwija się nadal w wielkich demokracjach Zachodu, a przedstawiciel Wielkiej Demokracji — Pan Lebrun potrafi zdobyć się na królewski gest!

Pierwsza nagroda w Grand Prix de Paris wyniosła 1.152.000 fr., druga 150.000 fr., trzecia 100.000 fr., czwarta 50.000 fr. Zwyciężył najlepszy europejski trzylatek, może najlepszy trzylatek świata. Wielu znawców sądzi, że Nearco jest w ogóle najlepszym koniem bieżącego stulecia, podczas gdy inni uważają, że pozostaje nim w dalszym ciągu Bayardo.

Po rozgrywce Grand Prix powtórzyła się historia Donatello II z roku ub. Gdy za pobitego przez Clairvoyant'a ogiera Donatello II zaofiarowano panu Tesio 45.000 funtów, to obecnie zwycięski Nearco został sprzedany do Anglii za 60.000 funtów. Gdy jednakże w r. 1937 zarówno zwycięski Clairvoyant jak i pobity Donatello II były straszliwie wyczerpane po wyścigu i na dobrą sprawę zupełnie skończone, to w r. b. Nearco bynajmniej nie był wyjechany bez reszty, choć **po raz pierwszy** w swej karierze zapoznał się z uderzeniem bata. Kupił go do Anglii p. Martin Benson, ongiś właściciel wielkiej firmy bookmakerskiej. Bardzo bogaty ten człowiek, po wycofaniu się ze swego zawodu, zapowiedział, że życzeniem jego jest zwrócić pewną część pieniędzy zarobioną na wyścigach — angielskiej hodowli koni. I oto kupił on już za 50.000 funtów Windsor Lad'a, a obecnie w sąsiednim boksie jego stada koło Newmarket — stanie Nearco, wzbogacając hodowlę angielską w krew angielskiego Pharos'a, re-importowaną z Italii. Pan Benson dużo zarobił widać na wyścigach, ale też trzeba przyznać, że raty w jakich płaci swe długi wobec ojczystej hodowli, są naprawdę pokaźne.

Dodam, że sumy zainwestowane w takie ogiery jak Nearco, Windsor Lad, Donatello II czy Easton — w żadnym wypadku nie zmarnują się, a przeciwnie — oprocentują się z czasem bardzo przyzwoicie.

Nearco biegał 14 razy i tyleż razy zwyciężył, wygry-



Start w Grand Prix de Paris. Nearco zajmuje miejsce, oznaczone strzałką.

NEARCO (sk.-gn. 1935)

Nogara (1928)								Pharos (1920)							
Catnip (1910)				Havresac II (1915)				Scapa Flow (1914)				Phalaris (1913)			
Sibola (1896)		Spearmint (1903)		Hors Concours (1906)		Rabelais (1900)		Anchora (1905)		Chaucer (1900)		Bromus (1905)		Polymelus (1902)	
Saluda (1883)	The Sailor Prince (1880)	Maid of the Mint (1897)	Carbine (1885)	Simona (1893)	Ajax (1901)	Satirical (1891)	St. Simon (1881)	Eryholme (1898)	Love Wisely (1893)	Canterbury Pilgrim (1893)	St. Simon (1881)	Cheery (1892)	Sainfoin (1887)	Maid Marian (1886)	Cyllene (1895)
Perfection (1875)	Mortemer (1865)	Warble (1884)	Mersey (1874)	Musket (1867)	Minting (1883)	Amie (1893)	Flying Fox (1896)	Chaff (1880)	Satiety (1885)	St. Angela (1865)	Galopin (1872)	Ayrsmoss (1894)	Hazlehatch (1885)	Lovelorn (1888)	Wisdom (1873)	Pilgrimage (1875)	Tristan (1878)	St. Angela (1865)	Galopin (1872)	Sunrise (1883)	St. Simon (1881)	Springfield (1873)	Sanda (1878)	Quiver (1872)	Hampton (1872)	Arcadia (1887)	Bona Vista (1889)
	Albert Victor (1868)	Hermita (1865)		St. Simon (1881) Flying Footstep (1884)											

wając z górą milion lirów i 1.150.000 fr. Podobno ma już więcej nie biegać i jeśli tak — schodzi z toru **naprawdę wielki koń.**

Pan Tesio jest szczęśliwym hodowcą pogromcy zwycięzców Derby angielskiego i francuskiego. Nogara jest wnuczką Rabelais, który był najlepszym ogierem wysłanym z Francji do Italii. O ile Nogara była dobrą klaczą wyścigową, o tyle Catnip na 10 startów wygrała tylko jeden wyścig 100 funtowy; ale za to urodziła się z połączenia derbisty angielskiego ze zwycięzczynią 1000 gw. i dała w Italii także og. Nesiotes i kl. Nera di Bicci. Zabawnym zbiegiem okoliczności Pharos, ojciec Nearco, wygrał tak samo jak i jego syn, 14 wyścigów w swej karierze. Pharos'a uważano za ogiera, który nie daje stayerów, ale Firdaussi, Cameronian, Nearco, wyraźnie temu przeczą. Cena synów Pharos'a po zwycięstwie Nearco skoczyła w górę. Tutaj muszę powrócić do tranzakcji zawartej między p. Tesio i p. Benson'em na kupno Nearco. Otóż, aby uzyskać zezwolenie na wywóz fenomenalnego Nearco z Italii, p. Tesio musiał dać italskiemu Zarządowi Stadnin Państwowych opcję na sprzedaż innego kapitalnego konia 4 let. El Greco, również syna Pharos'a, za milion lirów, czyli za kwotę równą ok. 10.000 funtów. W kilka dni później przychodzi oferta z Australii na kupno El Greco za 30.000 funtów. Nie ma pełnego szczęścia!

W dniu rozgrywki Grand Prix, towarzysz stajenny Nearco, og. 3 l. **Bistolfi,** uzupełniając wielki sukces swej stajni, zdobył **Prix d'Ispahan** (50.000 fr., 1850 mtr); pobił o szyję najlepszą klacz 4-o letnią Sylvanire i potrafił również chwycić za serce Anglików, którzy stante pede dali za Bistolfi'ego 600.000 franków. Czysto angielskiego pochodzenia Bistolfi (Singapore i Bella Minna), jako dwulatek był niepobity, w Derby był trzeci, ale kawał drogi za Nearco, później pokazał swą wartość w Pr. Principe Amedeo i potwierdził ją w całości w Pr. d'Ispahan, gdzie Blue Star była ostatnią.

***

Wobec triumfu Nearco, zwycięzcy innych gonitw dla trzylatków, siłą rzeczy usunięci zostali w cień. Lecz Nearco — to śmietanka dla nielicznych, muszę więc poświęcić słówko tym koniom, które są tylko codzienną białą kawą... z kożuszkiem.

Astrologer wygrał produce **Pr. Miss Gladiator** (67.000 fr.), bijąc L'Ouragan III, lecz został pobity na głowę w **Pr. Major Fridolin** (40.000 fr., 2100 mtr) przez zwycięską trzylatkę **Ma Normandie.**

Syn Bubbles — **Eclair au Chocolat,** który reprezentował barwy stada Meautry w Derby — bez powodzenia zresztą, zdobył **Pr. de Rocquencourt.** Dużo szybkości posiada 3 l. og. **Pou de Ciel** (Dark Legend); pobił on wypróbowanego Foxlight'a w **Pr. le Marois** (50.000 fr., 2000 mtr.). Klacz **Argolide** wygrała Pr. Malleret (50.000 fr., 2000 mtr.).

Raz jeszcze powracam do **Canot.** Ten syn Nino (Clarissimus), zajmując drugie miejsce w Derby i ratując drugie miejsce w Grand Prix dla barw francuskich, zaklasyfikował się jako jeden z czołowych trzylatków i bardzo cenny stayer, obdarzony przy tym końcowym rzutem o wielkiej efektywności.

***

Ze starszych koni wyróżnił się zdecydowanie 4 l. **Victrix,** syn Kantar'a. Najpierw w bardzo bezbarwnej gonitwie **Pr. La Rochette** (50.000 fr., 4.400 mtr.), zrewanżował się on Formorowi za poprzednią porażkę, przebywając dystans w 5 m. 05 s. w towarzystwie tylko dwóch koni, później odniósł bardzo poważne zwycięstwo w **Pr. du Président de la République** (400.000 fr., 2500 mtr, dla 3 l. i st. w St. Cloud), zwyciężając o 2½ dł., innego klasowego stayera 5-ciol. Dadji, znanego z występów w Baden-Baden, Vichy, zwycięzcę Pr. du Cadran. Trzecią była trzyletnia Asheratt, przed 5 let. Vatellor'em i Sanguinetto, za któremi były znowu trzylatki Il Ka Cha i Cor de Chasse oraz jeszcze

7 koni z La Sultane na końcu; Antonym był trzeci z końca, tak że trzylatki zaprezentowały się tutaj b. miernie, za wyjątkiem Asheratt — ta ostatnia wyszła z gonitwy porównaczej jeszcze z względnym honorem. Czas gonitwy 2 m. 41.8 s. Victrix prowadził cały czas i zrobił wyścig bodajże najlepszy w całej swej karierze. Dosiadający go Bridgland — był zdania po wyścigu, że gdyby w Ascot jego koń szedł tak jak w nagr. Prezydenta, to kto wie, czy Flares byłby został zwycięzcą.

W tej chwili Victrix jest najlepszym koniem starszym we Francji.

***

Z dwulatków, które dotąd zdołały postawić pierwsze kroki na torze, wyróżnia się pochodzeniem og. **Tramail** po Blenheim i klasowej Ligne de Fond, ze stajni **E.** bar. Rothschilda, w którego barwach zwyciężyły także klaczki: **Vicille Maison** (Finglas) i Belle Corisande.

Sans le Sou.

KRONIKA

OSOBISTE

Dn. 7.VII r. b. Poseł Bułgarii udekorował gen. Stefana Dembińskiego Komandorią II stopnia z gwiazdą Krzyża Wojennej Zasługi Bułgarskiej i mjr. Karola Wisłoucha Krzyżem Oficerskim Św. Alexandra IV stopnia.

JEŹDZIECTWO

I-SZE OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY KONNE ŁÓDZKIEGO KLUBU JAZDY KONNEJ W ŁODZI

Dzień 1-szy, 10.VI.38. Konkurs dokładności Łódzkiego Towarzystwa Zachęty do Wyścigów Konnych. 14—16 przeszkód, wysok. ok. 1,30 mtr., szerok. ok. 4 mtr, szybkość 440 mtr/min. Startów 31.

1. Rtm. Skupiński „Anitra II“ (400), hod. J. hr. Alvensleben-Schönborn, po Harrier xx i Volonté; 2. Karol Wickenhagen „Turek“ (250), hod. J. Kondratowicz, po NN; 3. Rtm. Mossakowski „Tancerz“ (175), hod. St. Kuźnicki, po Petros xx i Minerwa; 4. Rtm. Mossakowski „Wenecja“ (125); 5 Por. Kosz „Żelazna“ (100); 6. Kpt. Piechocki „Telek“ (80); 7. Por. Gutowski „Traviata“ (50); 8. Ppor. Tomaszewski „Bąk“ (40); 9. Por. Gutowski „Hanum“ (30).

Konkurs dokładności dla pań i jeźdźców cywilnych o nagrodę honorową pań Łódzkiego Klubu Jazdy Konnej. 12—16 przeszkód, wysok. ok. 1,20 mtr., szer. ok. 3,50 mtr., szybkość 400 mtr/min. Startów 24.

1. Stefan Osser „Zamość II“ (250), hod. L. Orpiszewski, po Urwis xx i Peri; 2. Guido John „Reszka“ (150), hod. K. Piaszczyński, po Ladore i Mocna; 3. M. Zwierzchowska „Sahara“ (100), hod. Z. Chłapowski, po Hofner Sequenz i NN; 4. Wilhelm Schön „Dorian“ (75); 5. Karol Wickenhagen „Dukat II“ (50); 6. Karol Wickenhagen „Ipsos“ (25).

Konkurs dokładności o nagrody pieniężne Polskiego Związku Jeździeckiego oraz nagrodę honorową Łódzkego Klubu Jazdy Konnej. 12—14 przeszkód, szybkość 400 mtr/min. Startów 29.

1. Gertruda Rowecka „Pelikan“ (200), hod. K. Niedźwiecki, po NN i NN; Otto John „Turczynka“ (150), hod. M. Winnicka, po Lord i Muszka; 3. Wolfgang Kindler „Trubadur“ (75), hod. G. Raszewski, po Straubinger i Sulejka; 4. Martyna Skupińska „Caryca“ (50); 5. Tad. Pietraszewski „Madjar“ (25) (dok. n.)

ZAGRANICZNA

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Neapol, 29 czerwca 1938 r.

Premio Citta di Napoli, 100.000 lirów—2.200 mtr.

1. Procle, 3 l. og. gn. (Cavaliere d'Arpino — Pride of Earn), st. del Soldo, 52 kg, ż. P. Caprioli.
2. Pizzo di Sevo, 5 l. og. (po Nesiotes), st. Aterno, 56½ kg, ż. F. Andor.
3. Califfo, 4 l. og. (po Salpiglossis), st. Smeraldo, 56½ kg, ż. V. Lamberti.

b. m.: Aksum, Peligno, Umbro.

Wygrane o kr. łeb — kr. łeb. Czas: 2:24'8. Tot.: 13, 11, 12, 12:10.

Newmarket, 30 czerwca 1938 r.

Princess of Wales Stakes, 2.720 £ — 2.400 mtr.

1. Pound Foolish, 3 l. og. gn. (Blandford—Pennycomequick), lorda Astor, 53 kg, ż. Gordon Richards.
2. Cave Man, 3 l. og. (po Mannamead), lorda Astor, 54½ kg, ż. R. A. Jones.
3. Radiant, 3 l. kl. (po Blandford), Miss D. Paget, 51¾ kg, ż. D. Smith.

b. m.: Olympus, Foroughi, Maranta, Perifox, L'Ouragan III, Turbulent.

Wygrane o kr. łeb — 3 dł. Czas: 2:31'6. Zakłady: 3:1, 10:1, 10:1.

Hamburg - Horn, 26 czerwca 1938 r.

Deutsches Derby. 100.000 MK — 2.400 mtr. dla 3 latk.

1. Orgelton, og. kaszt. (Prunus — Odaliske po Ariel), st. Schlenderhan, 58 kg, ż. G. Streit.
2. Elbgraf, og. gn. (Freibeuter — Electrola), hr. C. A. Wuthenau, 58 kg, ż. J. Rastenberger.
3. Majoran, og. gn. (Ladro-Maira), st. Waldfried, 58 kg, ż. W. Held.
4. Efforer, og. (po Alchimist).

b. m.: 5. Frauenpreis, 6. Adlerfee, 7. Brooch, dalej: Brocken, Cicerone, Nobelpreis, Siedler, Föhrental, Geisha.

Wygrane o łeb—łeb—2 dł. Czas: 2:33,2. Tot.: 114, 21, 35, 26, 19:10.



Trener: G. Arnull. Gra porządkowa: 4360:10.

Orgelton jest trzecim derbistą, którego dał Prunus (Mah Jong, Palastpage, Orgelton).

Alexandra Park, 2 lipca 1938 r.

London Cup. Handicap 830 £ — 2.600 mtr.

1. Dardanelles II, 3 l. og. gn. (Rustom Pasha — Cap d'Ail), ks. Aga Khan, 52¼ kg, ż. Gordon Richards.
2. Buckleigh, 6 l. og. (po Sansovino), lorda Glanely, 60¼ kg, ż. M. Beary.
3. Barbadeche, 3 l. og. (po Kopi), Capt. L. Montagu, 49½ kg, ż. P. Maher.

b. m.: Le Chicaneur, Mr Grundy, Broad Oaks, Orichalque, Penny Hill, Sindhi, Carioca.

Wygrane o ½—3 dł. Czas: 2:53,6. Zakłady: 5:1, 4:1, 6:1.

Budapeszt, 3 lipca, 1938 r.

Baron Bela Wenckheim Memorial, 15.600 pengö — 1.600 mtr.

1. Aszfaltbetyar, 4 l. og. gn. (Ascanio — Dalolo), st. Tapiosag, 58 kg, ż. J. Balog.
2. Hös, 3 l. og. (po Blanc), E. Horvath, 52½ kg, ż. H. Teltschik.
3. Figaro, 5 l. og. (po Gay Crusader), st. Erdömajor, 60 kg, ż. J. Gutai.

b. m.: Gyöngy, Osborne, Seregely, Ravasz.

Wygrane o szyję—1½ dł. Czas: 1:41. Tot.: 42, 13, 31, 19:10.

Saint Cloud, 3 lipca 1938 r.

Prix du Président de La République. 400.000 fr. — 2.500 mtr.

1. Victrix, 4 l. og. kaszt. (Kantar — Victory), J. E. Widener, 61 kg, ż. G. Bridgland.
2. Dadji, 5 l. og. (po Astérus), M. Boussac, 62 kg, ż. E. Elliott.
3. Asheratt, 3 l. kl. (po Sunny Trace), bar. E. de Rothschild, 52½ kg, ż. C. Bouillon.

b. m.: 4. Vatellor, 5. Sanguinetto, 6. Il Ka Cha, 7. Cor de Chasse, dalej: Chuchoteur, Sirtam, Formor, Pylos, Antonym, Le Téméraire, Le Sultane.

Wygrane o 2½—¾ dług. Czas: 2:41,8. Tot.: 52, 23, 29, 27:10.

Budapeszt, 29 czerwca, 1938 r.

Graf Elemer Batthyany Memorial. 15.600 pengö — 2.400 mtr.

1. Cabala, 4 l. og. kaszt. (Caissot — Raba), M. Schiffer, 57½ kg, ż. J. Gutai.
2. Situtunga, 6 l. og. (po Light Hand), J. Horthy, 53 kg, ż. L. Csaplar.
3. Csaklyas, 4 l. og. (po Caissot), S. Rubin, 57½ kg, ż. Nagy.

b. m.: Skytha.

Wygrane o ¾ — 1¼ dł. Czas: 2:31,8. Tot.: 14:10.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

MAKSYMILIAN SZCZEPSKI
Naczelnik Wydziału Wytwórczości
Zwierzęcej Pomorskiej Izby Roln.

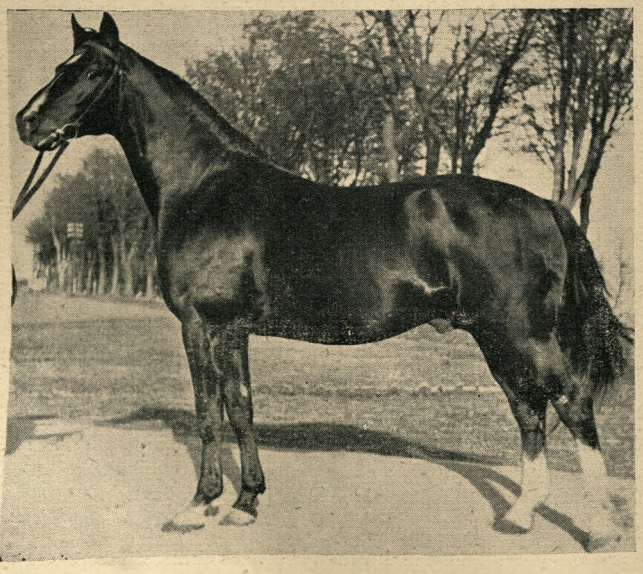
50 lat istnienia Wschodniopruskiego Związku Hodowców Koni (1888–1938)

„Trakeny" i powstały w ich promieniu działania Związek Hodowców Koni Prus Wschodnich, to w pojęciu hodowców koni „wielkie słowo". Znane są wyhodowane przez ten Związek konie z symbolicznym piętnem „dwu łopat łosiowych" na lewym udzie, znakiem — znamionującym łączność krwi z bliskim trakeńskim kuzynem, noszącym z godnością na prawym udzie piętno „jednej łopaty łosiowej". Koń trakeński bowiem i łoś — to twory, wywodzące się z jednego środowiska. Związek hodowców koni, legitymujący się symbolem „dwu łopat łosiowych" stoi w tym roku pod znakiem swego **pięćdziesięcioletniego jubileuszu.** Bezmała wiekowe więzy krwi konia szlachetnego naszych ziem zachodnich z koniem pochodzenia trakeńskiego — oraz stosunki, wytworzone w roku 1936 na płaszczyźnie wymiany ogierów pomiędzy Rządem Polskim i Rzeszy, niemniej wzajemne wizyty hodowców, jakie miały miejsce w ostatnich latach i życzliwe ustosunkowanie się sfer miarodajnych Rzeszy i Związku wschodniopruskiego do spraw, związanych z dokonywanym przez nas zakupem ogierów, powodują mnie, by Związkowi temu, będącemu głównym ośrodkiem tych przejawów — z okazji jego jubileuszu — poświęcić na łamach niniejszego pisma, uwagi, godne retrospektywnego rzutu na jego chlubną działalność.

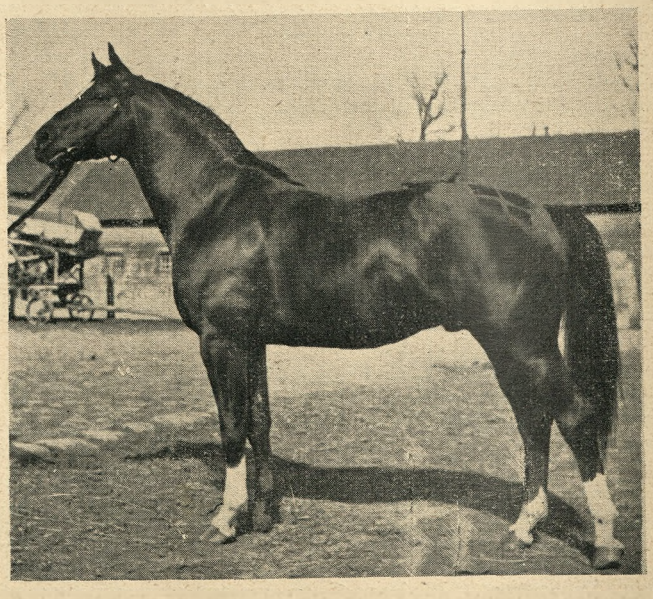
Afirmując się już w roku założenia jako Związek hodowców konia szlachetnego półkrwi pochodzenia trakeńskiego — zrzeszenie to tym samym deklaruje niedwuznaczny kierunek hodowlany, świadomość celowości oraz stałość zasad hodowlanych. Podłoże hodowlane dla tej organizacji przed jej założeniem, przygotowywała przez 150 lat — powstała w roku 1733 stadnina w Trakenach, która jednak swój kształtujący wpływ na regionalną hodowlę mogła ugruntować dopiero 50 lat później, — od roku 1787, to jest od chwili założenia w własnym zakresie stada ogierów i jego filii w Gudwallen i Rastenburgu. Aż do powstania Związku, stada te — za wyjątkiem folblutów i arabów — były wyłącznie przez Trakeny remontowane. Stuletnie oddziaływanie tych stad na hodowlę terenową sprawiło, że mały, prymitywny miejscowy koń, wyrugowany został prawie zupełnie, ustępując miejsca koniowi szlachetnemu, konsekwentnie ulepszanemu przez wychowanków Traken. Czynione jeszcze przed powstaniem tego Związku próby, zmierzające do przekrzyżowania klaczy wschodniopruskich normandami i hanowerami spaliły na panewce. Obcy element, nie znajdujący łączności krwi z rdzennymi, z glebą zrośniętymi klaczami, nie zdołał się zakorzenić i znikł bez śladu.



LÖWENTIN (Löwe i Loris po Salvator — Hexentanz-xx — Ethelwald), og. gn., ur. 1932 r,. reproduktor w st. Georgenburg.
Foto: dr Gramatzki — Kbg.

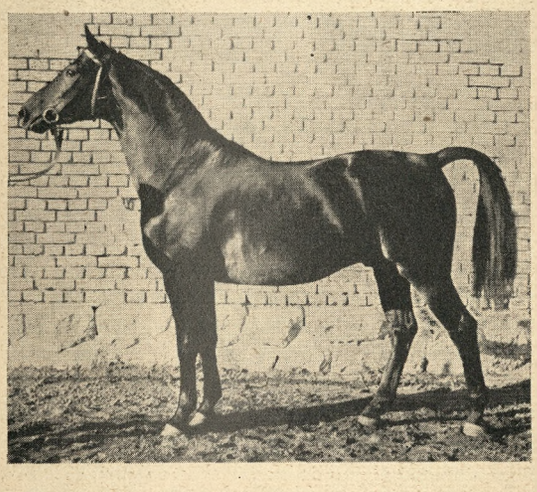


HANNO (Jagdheld i Hanna po Musterknabe — Polarsturm — Volapük-xx), og. kary, ur. 1923 w Trakenach, reproduktor w okręgu Georgenburga.
Foto: dr Schilke — Kbg.



PARADEFUCHS (Poseidon i Paraphrase po Dampfross-xx — Hydriot), og. kaszt., ur. 1933 w Trakenach, reproduktor w okręgu Georgenburga.
Foto: dr Schilke — Kbg.

W trosce o przyszłość konia szlachetnego i o podtrzymanie produkcji konia remontowego — sfery miarodajne zwołują w roku 1888 zjazd hodowców w Berlinie, na którym wyłania się myśl powołania do życia specjalnych organizacji hodowli koni — celem zarejestrowania typowych klaczy, będących w ręku prywatnym, w księgi stadne. Związki takie pomyślane były nie tylko jako „bastiony" przeciwko inwazji krwi „zimnej", lecz również jako czynniki metodycznej hodowli konia szlachetnego półkrwi. Księgi stadne, które wówczas były przywilejem stadnin państwowych, stały się tym samym również atrybucją dobrowolnych organizacji hodowlanych, i ważnym czynnikiem do wyprowadzenia rodowodu i utrzymania jego ciągłości o charakterze publicznej wiarogodności.

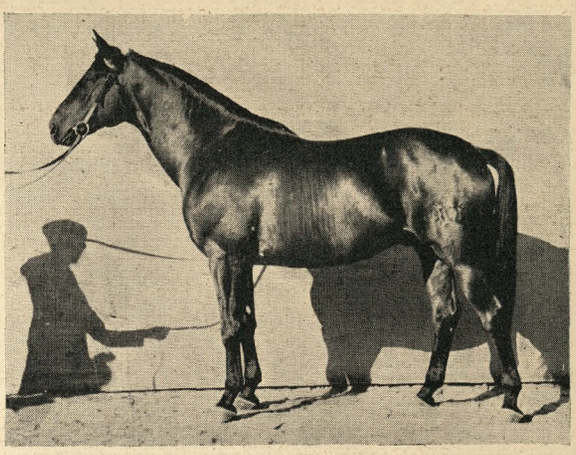


SILING (Sisyphus — Rarity po Aladin — Leonidas — Skandinavier), ogier kary wschodnio-pruski, ur. 1935 r. w Lenken.
Foto: dr Gramatzki — Kbg.

Do realizacji tego zagadnienia przystąpiły niezwłocznie sfery hodowlane Prus Wschodnich, tworząc, w oparciu o przygotowane podłoże hodowlane, pierwszą tego rodzaju organizację w Rzeszy pod nazwą:: „Ostpreussische Stutbuchgesellschaft für edles Halbblut Trakehner Abstammung". Ośrodkiem prac przygotowawczych było centralne towarzystwo rolnicze litewsko-mazurskie w Wystruciu, działające na terenie gąbińskiego okręgu rejencyjnego. Wielkim protektorem nowo powstałej organizacji hodowli koni był ówczesny naczelny koniuszy Rzeszy, hr. Lehndorff. Wybitny udział w jej ugruntowaniu nadto brali: ówczesny

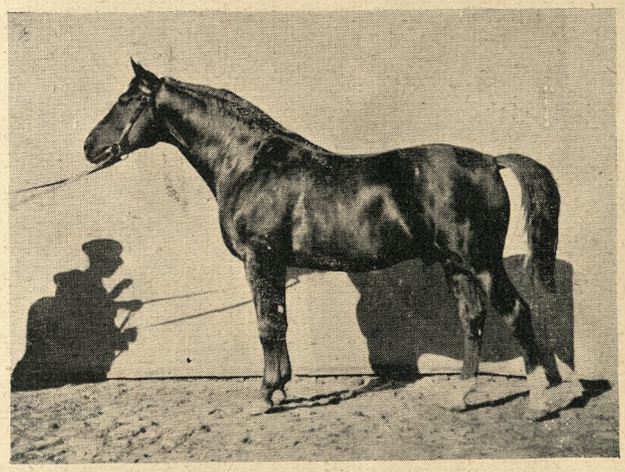


EICHENDORF (Dampfross i Eiche po Piqueur — Padorus — Percival) og. kaszt., ur. 1925 w Trakenach. Reproduktor w okręgu Goergenburga, obecnie stanowi na stacji w Kallwischken.
Foto: dr Schilke — Kbg.



FAHNENMARSCH (Indogermane i Fahnenweihe po Charm — Excellsior — Veronicus) c. gn. og. wsch.-pr., ur. 1930 w st. Weedern p. v. Zitzewitz, reproduktor w okręgu Georgenburga.
Foto: dr Schilke — Kbg.

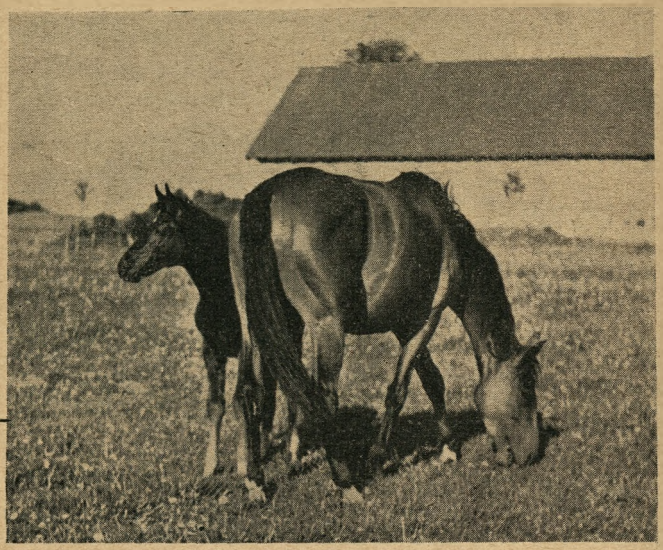
kierownik Traken v. Frankenberg, — kierownicy P.S.O. — Voigts, Runge, Lenz, v. Oettingen. Organizacja ta w pierwszym roku swego istnienia przyjęła do swych ksiąg 1335 klaczy pochodzenia trakeńskiego. Dwa lata później — w roku 1890 Związek wydaje w druku przy gorliwej współpracy von Oettingena I tom swej księgi stadnej. Do księgi tej przyjęto wszystkie stare szczepy żeńskie, znajdujące się w ręku prywatnym, któreby niewątpliwie po kilku dalszych generacjach popadły w niepamięć, gdyby ich nie utrwalono w tej księdze. Zebrany w pierwszym tomie tej księgi



HEXENSCHUSS (Dampfross — Hexenbraut po Musterknabe — Morgenstrahl — Obelisk) og. kaszt., ur. 1924 w Trakenach, reproduktor w okręgu Georgenburga.
Foto: dr Schilke — Kbg.

materiał stał się podwaliną prywatnej hodowli. Z największą ilością klaczy (98) uwieczniło się w tej księdze stado Weedern p. v. Zitzewitza, następnie Georgenburg (56), p. v. Simpson, dalej Buylien (36) p. v. Schultza, Birkenfeld (36) p. Totenhöfer, Kleszowen (29) p. Sperber i i. Wśród przyjętych klaczy do tej księgi jest wielka ilość takich, które wylegitymowane są 10 — 15 generacjami wstecz. Klacze włościańskie natomiast nie wykazywały wówczas tak głębokiego pochodzenia — doszły jednak w ciągu 50 lat do zupełnie skonsolidowanego rodowodu. Podłoże krwi tych klaczy tworzone było już wówczas na łączeniu półkrwi z półkrwią. W znikomych wypadkach tylko pochodziły klacze bezpośrednio lub w bliskich generacjach po folblucie lub orientalu.

Dzięki temu utrzymał się wzrost klaczy w granicach 155—162 cm sztywnej miary, co odpowiada też obecnym dążeniom Związku. Dopiero późniejszy nadmierny dolew pełnej krwi, dokonywany w interesie produkcji szlachet-

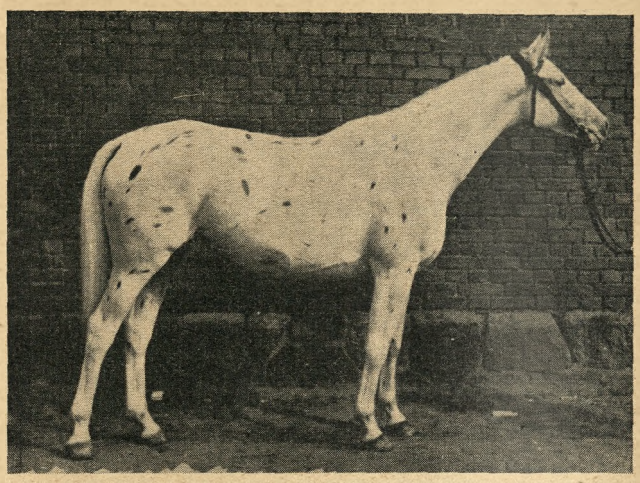


LINDENKRONE (Toricelli (Friedensfürst) i Lindenblüte po Löns—Löwe), gn. klacz wsch.-pr., ur. 1934, ze źrebakiem po Makarius-xx. Wł. p. Finck z Ziegenbergu.
Foto: dr Gramatzki — Kbg.

nego konia remontowego, przyczynił się do przeszlachetnienia i obniżenia wzrostu konia wschodniopruskiego, co nie leżało w interesie gospodarczym. Ujemny — w sensie przedelikacenia — wpływ folbluta, zatamowany został dopiero w czasie powojennym.

Za przykładem Prus Wschodnich, lecz dopiero w roku 1896 powstaje analogiczny Związek w Prusach Zachodnich w Gdańsku, opierający się głównie na stadach w nizinach gdańskich, kwidzyńskich, malborskich, (nie należących obecnie do Pomorza), a rok później, tj. w roku 1897 w Wielkopolsce i innych prowincjach. W dążeniu do wzmocnienia tych organizacji, rząd pruski otaczał je specjalną moralną i materialną opieką, nie zdołał jednak — nawet w Prusach Wschodnich — powstrzymać pochodu konia ciężkiego (stępaka).

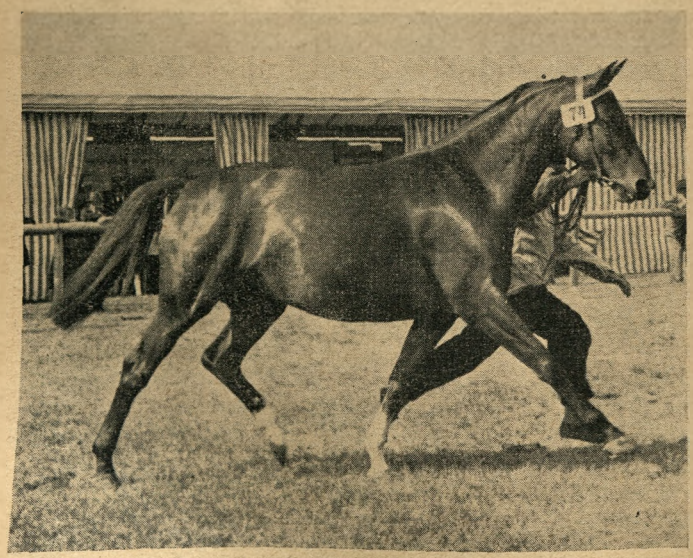
Już w ciągu swego przeszło ćwierćwiekowego istnienia przedwojennego Związek wschodniopruski — dzięki oddziaływaniu Traken i ich satelitów w postaci P. S. O. oraz nadzwyczaj sprzyjającym hodowli koni warunkom hodowlanym, niemniej rozumnie i konsekwentnie stosowanym metodom hodowlanym — wydźwignął się do roli najpotężniejszej organizacji hodowli koni Rzeszy, osiągając swym



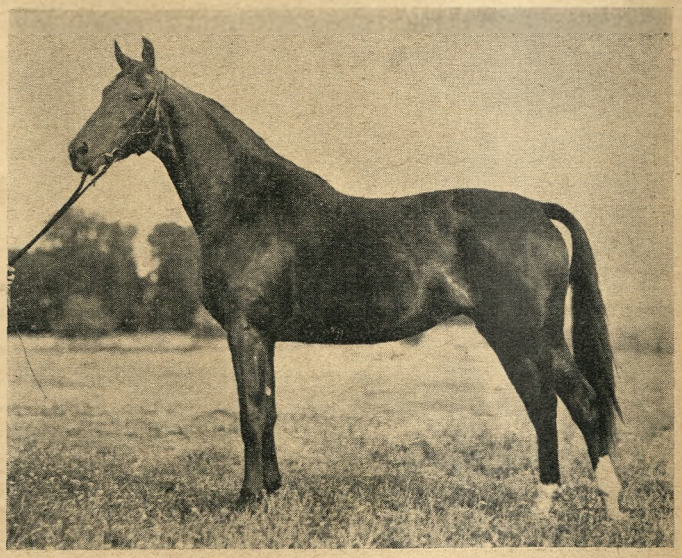
MÄDI (Helios (Tempelhüter i Mordjana po Amurath 22-o — Muttsöhnchen kl. tarantowata siwa, ur. 1934 r. w st. Fischhausen p. Fortlage.
Foto: dr Gramatzki — Kbg.

wysokim poziomem hodowlanym sławę światową i stając się dla armii niemieckiej rezerwuarem najbardziej przez nią cenionego konia remontowego. Wyprzedzając inne połacie kraju w produkcji wysoko wartościowego materiału hodowlanego, staje się dla nich cennym źródłem nabywania ogierów i wywiera kształtujący wpływ na hodowlę ich konia, potęgując dopływ swych prądów krwi do tego stopnia, że okręgi te bez stałego dowozu materiału z Prus Wschodnich obyć się nie mogą, gdyż koń trakeński, bezustannie systematycznie ulepszany, dzięki swym utrwalonym i skonsolidowanym rodom i warunkom przyrodniczym, stale dystansował produkcję „drugiej odmiany" tego konia na terenie działalności młodszych pokrewnych organizacji. Pierwsze 25-ciolecie istnienia swego — rok przed wybuchem wojny światowej — Związek wschodniopruski zamyka świetnym dorobkiem, wyrażającym się w wydaniu VI-ciu tomów księgi stadnej, szeroko zakrojonej ekspansji, skonsolidowaniu hodowli, osiągnięciu poważnej sławy hodowlanej, wybijając się na czoło w hierarchii związków pokrewnych.

Wojna światowa — inwazja wojsk rosyjskich — przerywa intensywną działalność tej organizacji. Pierwszy okres powojennej czynności Związek rozpoczął pod znakiem tendencji pogrubienia kalibru, secesji organizacyjnej i mało pomyślnej koniunktury. W roku 1924 Związek roz-



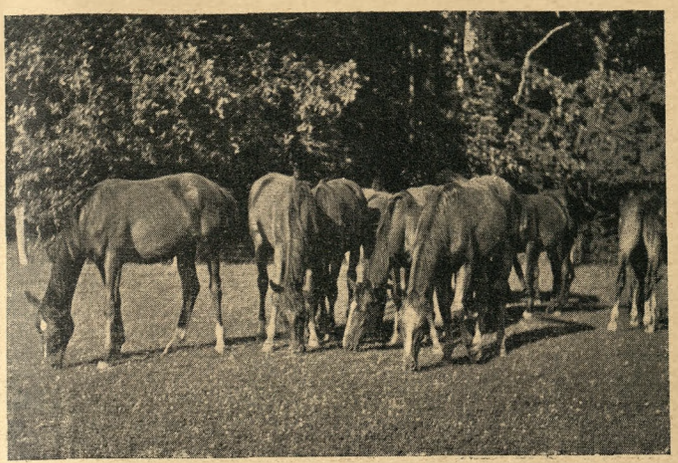
LINDE (Eichendorf i Liese Lotte po Salvator i Liese po Lumpenhändler — Eleve — Granit), kl. gn., ur. 1932, wł. p. Scharffetter z Kallwischken. Klacz wystawiona będzie na wystawie w Królewcu.
Foto: Wisskirchen — Berlin.



ELIDA (Nordwest i Ellipse po Spartaner — Gilbert — Eremit), kl. c. gn., 1932, hod. i wł., v. Kuenheim z Juditten.
Foto: p. Schmidt — Insterburg.

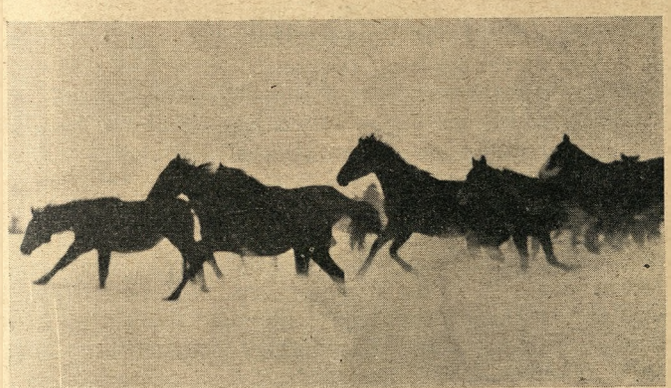


3 fornalki klaczy-matek z Kallwischken przy wiosennej uprawie.
Foto: dr Gramatzki — Kbg.



Roczniaki bar. v. Schrötter, Gr. Wochnsdorf — na pastwisku.
Foto: R. Hallensleben — Köln.

pada się na dwie odrębne organizacje wzajemnie zwalczające się. Okres rozdwojenia trwa jednak tylko do roku 1928, — po czym następuje ponowne połączenie. Od roku 1932 Związek kontynuuje wydawnictwo ksiąg stadnych, które zawierają do chwili obecnej 26.106 typowych klaczy *). Poza tym wydał Związek w roku 1927 i 1936 w druku dwa tomy rejestrów ogierów. Rejestry te obejmują 3.748 reproduktorów, ilustrując jednocześnie wszystkie linie męskie, na których tamtejsza hodowla się opiera. Związek skoncentrował swą pracę głównie na terenie najbardziej zaawansowanym w hodowli konia szlachetnego. W planie rejonizacji hodowli koni Rzeszy teren wspomniany, składający się z kilku powiatów wschodnich, gąbińskiego okręgu rejencyjnego, opanowanego przez wpływy Traken uznany został, dzięki staraniom Związku, jako rezerwat hodowli konia szlachetnego „czystej" krwi trakeńskiej, w którym działać mogą wyłącznie ogiery tego samego pochodzenia. W innych częściach prowincji, gdzie występuje stępak nadreński, stada i skupienia konia szlachetnego są rzadko rozrzucone, należą jednak również do związku i podlegają obowiązkowi przestrzegania czystego kierunku trakeńskiego. W sferę działań związku wchodzi obecnie też gdański teren hodowli konia szlachetnego. Związek, stanowiąc nierozerwalną całość z Trakenami — mimo prób nadania tej stadninie w pierwszych latach powojennych kursu pogrubienia, pozostał wierny kierunkowi tradycyjnemu, który od lat dziesięciu ponownie kontynuowany jest w trakeńskiej „świątyni" hodowlanej. Nie brakło też zakusów ze strony pewnych sfer rolniczych, by teren bezpośrednio objęty promieniowaniem tej stadniny — przeistoczyć w okręg dwukierunkowej hodowli. Świadczy o tym kronika z roku 1929



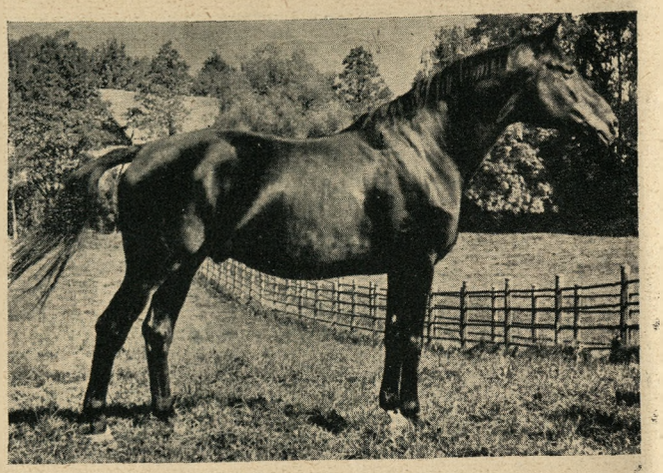
Twardy wychów źrebiąt wschodnio-pruskich w porze zimowej.
Foto: dr Gramatzki — Kbg.

(p. St. Georg 25/1929). Wspaniały wynik głosowania (105 głosów przeciw 5) w Wystruciu zadecydował o utrzymaniu rdzennie miejscowego kierunku. Dzięki wytknięciu jasnej linii demarkacyjnej, odgradzającej okręg czysty od mieszanego, zdjęto nie tylko zwolennikom starego kierunku, ale również sferom rządowym — poważną troskę o dalszy los tej chlubnej hodowli. Mimo różnych trudności Związek

*) Treść ostatnich tomów tej księgi uległa rozszerzeniu. Obok metrykalnych danych dodane zostały cyfrowe: wymiary wyniki oceny eksterierowej i sprawności w ruchu rejestrowanego osobnika. Dane te wartość księgi stadnej dla użytku publicznego podniosły poważnie.



Źrebięta na pastwisku w Trakenach.
Foto: Zinsel — Darmstadt.

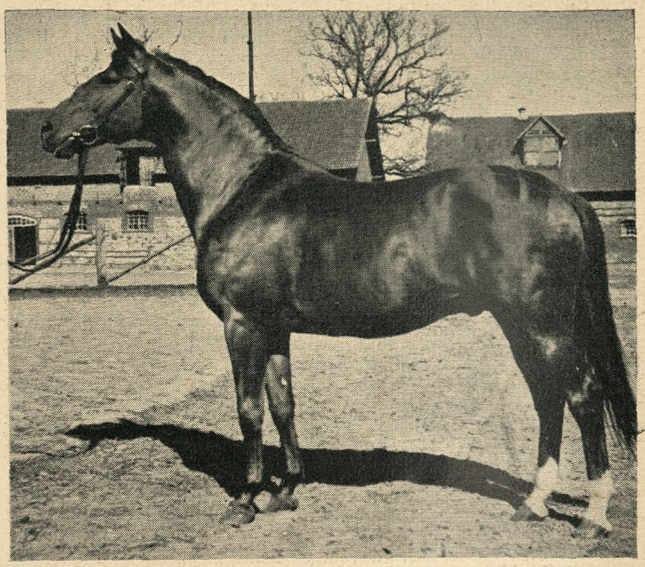


ARARAD (Jagdheld — Ara po Polarsturm — Euphony-xx — Fürstenberg), ur. 1921 r., czołowy reproduktor w Trakenach.
Foto: dr Gramatzki — Kbg.

dochodzi obecnie do rozwoju, nienotowanego w kronice jego historii. Świadczy o tym najwymowniej ilość 10.076 zrzeszonych członków i 18.248 rejestrowanych w księgach hodowlanych klaczy (p. 31.12.37 r.).

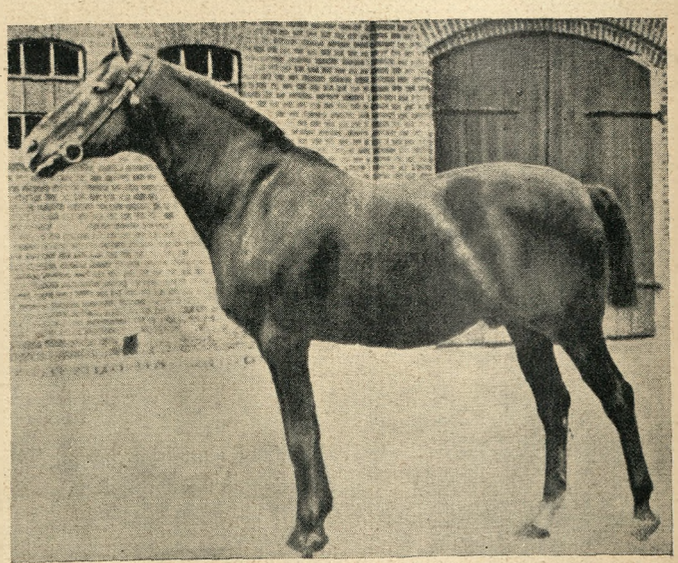
Cyfry te dadzą dopiero pełny obraz, gdy się uwzględni ciężar gatunkowy pogłowia, ustalonego tak pod względem genotypu jak i fenotypu. Konsolidacja na linie rodowe — wybitne osobniki, wzorem Traken — jest w tym środowisku — celem każdego hodowcy. Gdzie sieć zazębiających się linii rodowych i własnych szczepów żeńskich ugruntowana jest tak silnie, łatwo jest formować hodowlę regionalną, kształtować typowego konia półkrwi i potęgować jego dzielność użytkową. Ciasne ramy artykułu nie pozwalają mi wchodzić w szczegóły tych linij rodowych. Zresztą były one niejednokrotnie na łamach „Jeźdźca i Hodowcy" opisywane. Hodowla wschodniopruska oparta jest w przewadze o **żywotne** gospodarstwa małorolne, których klacze w niczym nie ustępują materiałowi wielkiej własności. W okręgu tym istnieje należyty podział pracy hodowlanej. Włościanin, jako posiadacz klaczy, ogranicza się do chowu sysaka, po czym odsprzedaje go warunkowo wielkiej własności, posiadającej przestrzenne pastwiska do dalszego wychowu. Związek, jak z różnych jego enuncjacji wynika — czyni usilne starania w kierunku stopniowego usunięcia różnych niedociągnięć eksterierowych i in. Podkreśla konieczność wyrugowania z hodowli osobników zbyt wybujałych, limfatycznych wzgl osobników przedelikaconych, filigranowych, oraz osobników o słabo zaakcentowanym kłębie, o niedość dobrze sformowanej przedniej nodze, słabej konstrukcji stawów itd. Związkowi chodzi o wytworzenie przyziemnego, ramowego, zdrowego, suchego, rączego konia — praktycznego, możliwie wszechstronnie użytkowego i dostosowanego nie tylko do miejscowych potrzeb gospodarczych, ale i wymagań armii, silnie rozwiniętego sportu konnego i wymogów eksportowych. Związek kroczy do siągnięcia tego celu nie sposobem **formalizmu,** lecz drogą rozumnej, stopniowej selekcji i na podstawie ujawnionej działalności użytkowej, stopniowo wzmagającej się, opartej na **swoistej** produkcji karmy.

Sława tej organizacji w związku z sukcesami koni wschodniopruskich, odnoszonych na konkursach międzynarodowych i krajowych wzrasta z roku na rok. Świadczą o tym zwycięstwa koni wschodniopruskich w Warszawie, Wiedniu, Amsterdamie, Rzymie, Berlinie (Olimpiada) itd. oraz dwukrotne zwycięstwo (w roku 1935 i 1936) w najcięższym na kontynencie wyścigu z przeszkodami — steeple chase w Pardubicach. Ostatnim niejako akordem w działalności tej organizacji — są wprowadzane próby dzielności matek stadnych — traktowane jako dopełnienie egzaminów ogierów w Zwionie.



POSEIDON (Pirat i Polanka po Fischerknabe — Hartenfels — Duplikat), og. kaszt., ur. 1925 w Trakenach. Do r. 1937 czołowy reproduktor w Trakenach, obecnie na stacji w Weedern.
Foto: dr Schilke — Kbg.

Wypada też podkreślić, że model konia wschodniopruskiego w ciągu ostatnich lat 20-tu — dzięki planowej, ostrej selekcji Traken i Związku — uległ poważnej poprawie. Linia jego w przeciwstawieniu do typu przedwojennego wydłużyła się znacznie, co stwierdzić można, porównując formę Charma (dawn. czołowego ogiera półkrwi) z sylwetkami ogierów nowoczesnych (p. fotografie). Również jest u konia tego nowszej daty przednia noga lepiej sprecyzowana, cofnięty napięstek został prawie wyrugowany, uległa poprawie noga zadnia, staw skokowy. Łopatka wydłużyła się, dzięki czemu wydłużył się krok i poprawił się wyrzut przedniej nogi. Klatka piersiowa pogłębiła się, ożebrowanie spotężniało. Wszechstronną użytkowość we wszystkich jej przejawach stawiana jest dziś w tym Związku na pierwszym miejscu w doborze hodowlanym. Dolew czystej krwi jest wyłącznym zadaniem Traken. Hodowcy związkowi odstanawiają swe klacze prawie tylko ogierami półkrwi, wnukami i prawnukami czołowych reproduktorów Traken. Obecnie działają na terenie Związku 23 ogiery państwowe, pochodzące bezpośrednio po folblucie. Związkowa hodowla podniosła się do takiego poziomu,



CHARM (Moeros-xx albo Obelisk i Charitas po Orcus), og. kaszt., ur. 1902 w Trakenach. Dawniejszy typ konia wschodniopruskiego. Główny reprezentant linii Obeliska.

że pomiędzy Trakenami, a związkowymi stadami często ma miejsce wzajemna wymiana reproduktorów.

Związek wschodniopruski dzierżył i dzierży prym wśród pokrewnych organizacji Rzeszy i stanowi dlań najcenniejsze źródło nabywania elitarnego materiału rozpłodowego, o czym świadczą wymownie królewieckie targi ogierów.

Związek wydaje od 14 lat własny ilustrowany miesięczny organ fachowy pt. „Das edle ostpreussische Pferd" w nakładzie przeszło 10 tysięcy egzemplarzy. Pismo to prenumeruje obligatorycznie każdy członek Związku. Wpływ dydaktyczny tego organu na hodowców jest ogromny. Informuje ich bowiem o całokształcie przejawów hodowlanych i udziela nowoczesnych wskazówek z zakresu doboru, wychowu, żywienia, pielęgnacji, zwalczania chorób itd.

Jeśli chodzi o łączność krwi konia trakeńskiego wzgl. wschodniopruskiego z koniem szlachetnym półkrwi naszych ziem zachodnich — to niech mi będzie wolno podkreślić fakt bliskiego pokrewieństwa stadniny w Racocie oraz wspólność prądów krwi większości ogierów państwowych w stadach: w Sierakowie, Gnieźnie, Starogardzie i częściowo w Bogusławicach i w Łącku, oraz fakt stycznych krwi w „bliższych i dalszych pokoleniach" u większości klaczy, przyjętych do poznańsko-pomorskiej księgi stadnej dla koni półkrwi angielskiej. Stąd wniosek, że pokrewieństwo to wiąże i wiązać będzie hodowle ziem zachodnich z istotą rdzennego środowiska konia wschodniopruskiego.

Związek wschodniopruski z okazji swej uroczystości jubileuszowej urządza w sierpniu roku bieżącego, w połączeniu z targami wschodnimi w Królewcu regionalną wystawę koni, która staje się ośrodkiem wielkiego zainteresowania.

Kończąc, pozwalam sobie skonstruować bilans pięćdziesięcioletniej działalności wspomnianego Związku. Bilans ten odznacza się samymi aktywami, które znajdują swój wyraz w przykładowej konsolidacji hodowli pod względem genotypu i fenotypu, w udoskonaleniu jej wszechstronnej dzielności użytkowej i spotęgowaniu jej do zwycięskiego wyczynu na międzynarodowym polu sportowym, w zebraniu całokształtu materiału, pochodzenia trakeńskiego w księgi stadne, w nadaniu tej hodowli w jej środowisku charakteru powszechności, a przede wszystkim w wytwarzaniu od lat 50-ciu wysokowartościowego materiału rozpłodowego dla własnego środowiska najbliższego zaplecza i innych terenów hodowlanych, oraz w osiągnięciu szczytowego sukcesu — sławy światowej.

Tak przedstawia się w retrospektywie 50-cio letni rozwój tej organizacji. W obliczu tych osiągnięć, Związek Wschodniopruski może być dumny ze swych rezultatów i spokojny o swoje „jutro". Związkowi temu, który na hodowlę konia szlachetnego naszych ziem zachodnich — od chwili swego powstania — oddziaływał przez swe reproduktory fundamentalnie, należy się od strony zainteresowanych hodowców tych ziem — szczere — wdzięczne uznanie. Życzyć należy mu dalszego rozkwitu i zwycięstw w walce o prymat hodowli konia szlachetnego.

PLAN PODRÓŻY UCZESTNIKÓW WYCIECZKI HODOWCÓW KONI Z NIEMIEC

18.VII. godz. 8.04 przyjazd do Jamielnika z D. Eylau; godz. 8.31 wyjazd z Jamielnika do Gniezna przez Toruń; godz. 12.42 przyjazd do Gniezna; godz. 13.00 obiad w Domu kupieckim w Gnieźnie; godz. 15.00 zwiedzanie Państwowego Stada Ogierów w Gnieźnie; godz. 18.00 wyjazd autokarem do Poznania; godz. 19.00 przyjazd do Poznania — Hotel Bazar, kolacja, nocleg.

19.VII. godz. 7.00 śniadanie; godz. 8.00 wyjazd autokarem do Posadowa; godz. 9.30 przyjazd do Posadowa, zwiedzanie stadniny Janusza hr. Tyszkiewicza Łąckiego, obiad w Posadowie; godz. 14.00 wyjazd autokarem do Sierakowa; godz. 15.00 zwiedzanie Państwowego Stada Ogierów w Sierakowie; godz. 18.00 wyjazd do Poznania — kolacja, nocleg.

20.VII. godz. 8.00 śniadanie; godz. 9.00 wyjazd autokarem do Kościana; godz. 10.00 w Kościanie pokaz koni remontowych; godz. 12.30 obiad w Kościanie; godz. 14.00 wyjazd autokarem do Racot; godz. 14.30 zwiedzanie Państwowej Stadniny Koni w Racocie; godz. 18.30 wyjazd do Poznania; godz. 19.30 przyjazd do Hotelu w Poznaniu, kolacja; godz. 23.00—24.00 transfer na dworzec w Poznaniu.

21.VII. godz. 0.39 wyjazd poc. posp. do Tarnowa, nocleg w wagonach sypialnych; godz. 8.30 śniadanie w wagonie restauracyjnym; godz. 9.47 przyjazd do Tarnowa, zwiedzanie stadniny ks. R. Sanguszki; godz. 12.56 wyjazd z Tarnowa do Jarosławia, obiad w wagonie restauracyjnym; godz. 14.54 przyjazd do Jarosławia, wyjazd pojazdami do Pełkiń i zwiedzanie stadniny ks. Czartoryskiego, wieczorem kolacja w Jarosławiu; godz. 23.33 wyjazd do Lublina, nocleg w wagonach sypialnych.

22.VII. godz. 7.30 śniadanie w Lublinie na dworcu kolejowym; godz. 8.00 wyjazd autokarem do Białki; godz. 10.00 zwiedzanie Państwowego Stada Ogierów w Białce; godz. 12.00 powrót do Lublina, obiad w Lublinie; godz. 15.25 wyjazd z Lublina do Warszawy; godz. 19.25 przyjazd do Warszawy Gdańskiej, transfer do Hotelu Europejskiego; godz. 20.00 kolacja, nocleg.

23.VII. godz. 9.00 śniadanie w hotelu; godz. 10.00 wyjazd autokarem do Janowa Podlaskiego; godz. 12.00 obiad w Siedlcach; godz. 14.00 zwiedzanie Państwowej Stadniny Koni w Janowie Podlaskim; godz. 18.00 powrót autokarem do Warszawy, kolacja — nocleg.

24.VII. godz. 8.00 śniadanie w hotelu; godz. 9.00 wizyta w Towarzystwie Hod. konia Arabskiego; godz. 11.00 wyjazd na Służewiec, zwiedzanie nowego toru wyścigowego; godz. 13.00 obiad w hotelu; godz. 15.00 wyjazd na tor Mokotowski, wyścigi konne — kolacja, nocleg w hotelu.

25.VII. godz. 7.00 śniadanie w hotelu; godz. 8.00 wyjazd autokarem do Białowieży; godz. 13.00 przyjazd do Białowieży, obiad, zwiedzanie puszczy furmankami; godz. 18.00 wyjazd z Białowieży do Warszawy; 23.00 kolacja w hotelu w Warszawie i nocleg.

26.VII. godz. 8.00 śniadanie w hotelu, czas wolny; godz. 13.00 obiad w hotelu— transfer na dworzec; godz. 15.50 odjazd z Warszawy; godz. 21.32 przyjazd do Tczewa, rozwiązanie wycieczki.



LISTA
uczestników wycieczki naukowej z Niemiec.

1) Frhr. v. d. Goltz-Kallen, Przewodniczący Stutbuch-Ges. f. Warmb., 2) Rosenau — Druschlauken, 1. zastępca przewodniczącego Stutbuchg., 3) Frhr. v. Schrötter-Wohnsdorff, 2. zastępca, 4) Dr Schilke-Königsberg, Dyrektor Stutbuchgesell., 5) Dyrektor P. S. O. Ehlers — Marienwerder, 6) Dyrektor P. S. O. v. Warburg — Braunsberg, 7) Dr. Schwarz — Königsberg, Landesbauernschaft, 8) Rothe — Samonienen, 9) Fridrich — Schönwiese, 10) Macketanz — Laxdoyen, 11) dr. Stahl — Dom. Buylien, 12) Plock — Sechserben, 13) v. Bieberstein — Adl. Laukischken, 14) Frau v. Zitzewitz — Weedern, 15) Baronesse v. Schrötter, 16) Igogeit — Grünweitscheu, 17) v. Lenski — Amalienau, 18) Frhr. v. d. Goltz — Gr. Bestendorf, 19) Frhr. v. d. Goltz — Mertensdorf, 20) Reisch — Perkallen, 21) Boetzelen — Dom. Kragau, 22) v. Saint Paul — Jacknitz, 23) v. Perbandt — Nahmgeist, 24) Frau v. Perbandt, 25) dr. Krahmer — Draulitten, 26) v. Spaeth — Meyken, towarzyszą: 27) Korbel Tadeusz — kier. P.S.O. w Gnieźnie (kierownik wycieczki), 28) Kozieł-Poklewski Zdzisław — kier. P.S.O. w Starogardzie i 29) Roliera — Delegat Pol. Biura Podróży „Orbis" w Poznaniu.

Konie nagrodzone na II Krajowej Wystawie w Lublinie

Dział półkrwi angielskiej

L.p.	NAZWISKO, IMIĘ, ADRES HODOWCY	NAZWA I POCHODZENIE KONIA	Nr katalog.	Typ	uzysk. ilość pktów	Kategoria nagr.	Kwota zł	Przyznane medale
1	Stecki Stanisław, Łańcuchów, p. Lublin, p-ta Milejów	wał. gn. **Jeż II** (319 Jordan xx — Nora x po 515 Nokturn x)	375	W 1	19	I	750	złoty
2	Sp. Czackiego hr. Stan., Poryck, p-ta Poryck	wał. kaszt. **Dunaj** (Dżems xx — Nasturcja x, po Namorob xx)	3	W 1	18	I	750	złoty
3	Hr. Tarnowski Artur, maj. i p-ta Dzików	wał. gn. **Hop** (Liège xx — Danina III x po Parsifal xx)	82	W 1	17 1/3	I	750	brązowy
4	Hr. Szołdrski Jan, m. Gołębin Stary	kl. kaszt. **Gizela** (898 Carewicz x — Kara x po Mars x)	207	W 1	17	I	750	srebrny
5	Ks. Czetwertyński Seweryn, m. Suchowola, p-ta Wohyń	kl. gn. **Haiti** (XI Büvesz xx — Tama x po Götterknabe xx)	353	W 1 H	17	I	750	srebrny
6	Hr. Potocki Alfred, m. i p-ta Łańcut	wał. gn. **Herkules III** (XLIX Rheinwein xx — Backfisch, kł. am. po Lerente kł. am.)	60	W 1	17	I	750	srebrny
7	Zw. Rodz. hr. Żółtowskich, m. i p-ta Urbanowo	wał. gn. **Hetman** (943 Atut x — Norma x — po Bohun x)	291	W 1	17	I	750	srebrny
8	Hr. Mycielski Michał, m. Gałowo, p-ta Szamotuły	wał. gn. **Honduras** (Czekan xx — Eloe x po Ikarus II x)	205	W 1	17	I	750	srebrny
9	Fund. hr. Skarbków, m. i p-ta Osięciny	kl. gn. **Hetera II** (Doż xx — Lalka V x po Tuman x)	164	W 1 H	16 2/3	II	500	srebrny
10	Hr. Łubieński Jerzy, m. Ruchna, p-ta Węgrów	wał. kaszt. **Rycerz II** (Rinaldo IV x— Rewja x po Rittersporn xx)	426	W 1	16 2/3	II	500	srebrny
11	v. Oertzen Joachim, m. i p-ta Pępowo.	kl. c.-gn. **Herta** (XIV Manton xx — Evchen x po Epsom)	250	W 1	16	II	500	srebrny
12	Rodz. hr. Żółtowskich, m. i p-ta Urbanowo	wał. szp. **Hardy** (160 Trentino x — Ciekawa x po Cedur x)	292	W 1	16	II	500	srebrny
13	Sukc. Maks. Konarskiego, m. i p-ta Kluczewsko	kl. gn. **Hulanka** (1433 Karmazyn x — Efeta NN)	299	W 1 H	15 2/3	II	500	srebrny
14	Hr. Tarnowski Karol, m. i p-ta Chorzelów	kl. kaszt. **Hela** (1446 Parnas x — Halabarda x po Blue Danube xx)	54	W 1	15 2/3	II	500	srebrny
15	Hr. Żółtowski Jan, m. i p-ta Czacz	kl. gn. **Dolina** (Trojwid x — Kalina x po Indus x)	195	W 1	15 2/3	II	500	srebrny
16	Skolimowski Zygmunt, m. i p-ta Surchów	kl. kaszt. **Habanera II** (Rezolutny xx — Luba x po Petros xx)	422	W 1	15 1/3	II	500	srebrny
17	Jouanne Maks., m. i p-ta Klęka	wał. kaszt. **Eroberer** (Czek x — Schnucki x po Nautilus x)	229	W 1	15 1/3	II	500	srebrny
18	Karśnicki Antoni, m. Łukomierz, p-ta Siemkowicze	kl. gn. **Warszulka** (1176 Progres x — Nowina x po 467 Przedświt x)	182	W 1 H	15 1/3	II	500	srebrny
19	Karśnicki Antoni, m. Łukomierz, p-ta Siemkowicze	kl. gn. **Wróżka I** (1176 Progres x — Gospodyni I x po Capitaine Fracasse x)	183	W 1	15 1/3	II	500	srebrny
20	Fund. hr. Skarbków, m. i p-ta Osięciny	kl. gn. **Handsome** (219 Lachs II x — Bułanka NN)	165	W 1	16 1/3	II	500	srebrny
21	Jouanne Maks., m. i p-ta Klęka	wał. kaszt. **Elektor** (1266 Friedjung x — Niobe x po Mondstein x)	228	W 1	15	II	500	srebrny
22	Bohosiewicz Luiza, m. i p-ta Podhajczyki	wał. gn. **Banosz** (1244 Finisz xx — Bo NN)	92	W 1	15	II	500	srebrny
23	Hr. Ledóchowska Maria, p. i p-ta Bużany	kl. sk.-gn. **Pożoga II** (XLV Parther x — Ciepłuszka x po Jugas xx)	11	W 1 H	15	II	500	brązowy
24	Jouanne Maks., m. i p-ta Klęka	kl. kaszt. **Einkehr** (1256 Friedjung x— Qualita x po Manfred x)	230	W 1	16 1/3	II	500	brązowy
25	Hr. Potocki Henryk, m. i p-ta Chrząstów	wał. gn. **Import** (Knickebein xx — Proca x po Driva xx)	304	W 1	15	II	500	brązowy
26	Ks. Radziwiłł Janusz, m. Nieborów, p-ta Łowicz	kl. kaszt. **Hera X** (Happy Lover xx— Suzette po Mentor xx)	41	W 1 H	15 1/3	II	500	brązowy
27	Hr. Rostworowski Kazimierz, m. i p-ta Hrehorów	kl. gn. **Primanota** (Camors xx — Malta xx po Balthazar xx)	89	W 1	16	II	500	brązowy
28	Ks. Czetwertyński Seweryn, m. i p-ta Suchowola	kl. siwa **Harda IV** (XL Büvesz xx — Lalka x po Impet x)	398	W 1	16	II	500	brązowy
29	Huskowski Stanisław, m. i p-ta Czernięcin	kl. gn. **Kohorta II** (383 Korynt x — Orsza x po King's Prize xx)	359	W 1	15	II	500	brązowy
30	Karśnicki Ksawery, m. p-ta Karszew	kl. siwa **Halali** (Alladyn x — Basia po Nal)	223	W 1	15	II	500	brązowy
31	Bacciarelli Kazimierz, m. i p-ta Jądrowice	kl. gn. **Haftka** I (1040 Endek x — Anita po Sadko xx)	178	W 1	15	II	500	brązowy
32	Hr. Mycielski Michał, m. Gałowo, p-ta Szamotuły	wał. kaszt. **Hugenot** (1467 Favo x — Titania x po 437 Rayon de Soleil xx)	200	W 1	15	II	500	brązowy
33	Hr. Ciecierski Tadeusz, m. Ostrożany, p-ta Siemiatycze	wał. gn. **Irak I** (Interim xx — Kaczka x po Congo xx)	100	W 1	15	II	500	brązowy
34	Hr. Łubieński Jerzy, m. i p-ta Ruchna	kl. siwa **Jaśnie Pani I** (1075 Jonatan xx — Pamra I x po Patrol xx)	407	W 1 H	14 2/3	III	300	brązowy
35	Ks. Lubomirski Jerzy, m. i p-ta Przeworsk, Ordynacja	kl. gn. **Hellada III** (Lussagnet xx — Halfa xx po Vadi Halfa xx)	84	W 1	14 2/3	III	300	brązowy
36	Ks. Czetwertyński Seweryn, m. Suchowola, p-ta Wohyń	kl. gn. **Harna** (XL Büvesz xx — Mea imp. z Niemiec)	354	W 1 H	14 2/3	III	300	brązowy

L.p.	NAZWISKO, IMIĘ, ADRES HODOWCY	NAZWA I POCHODZENIE KONIA	Nr katalog.	Typ	uzysk. ilość pktów	Kategoria nagr.	Kwota zł	Przyznane medale
37	Lehmann Nitsche E., m. i p-ta Iłowiec	kl. kaszt. **Hilde** (1154 Bohater xx — Persante x po 973 Egmont x)	216	W 1	14⅔	III	300	brązowy
38	Gutowski Michał, m. i p-a Radowicze	kl. gn. **Papryka** (746 Ringelreich xx — Czardaszka po Dandar x)	26	W 1 H	14⅓	III	300	brązowy
39	Sp-cy hr. Czackiego St., m. i p-ta Poryck	kl. gn. **Natałka** (Namorob xx — Elita Porycka x po Epinay xx)	9	W 1	14	III	300	brązowy
40	Hr. Plater-Zyberk Jan, m. Horodziec, p-ta Głębokie	wał. c. gn. **Skandal** (774 Sondermann x — Łyska N.N.)	138	W 1	14	III	300	brązowy
41	Fund. hr. Skarbków, m. i p-ta Osięciny	wał. gn. **Hurrah** (219 Lachs II x — Kamionka N. N.)	166	W 1	14	III	300	brązowy
42	Lehmann Nitsche E., m. i p-ta Iłowiec	wał. gn. **Held** (1154 Bohater xx — Adda x po Demon II)	217	W 1	14	III	300	brązowy
43	Jankowska Wanda, m. i p-ta Bodzechów	kl. kaszt. **Heroina** (110 Gourmand xx Azja x po Illuminator xx)	326	W 1 H	14	III	300	brązowy
44	Jastrzębski Jan, p-ta Zamość, Narutowicza 17	kl. sk. gn. **Malina** (74 Eden xx — Żmijka N.N.)	411	W 1 H	14	III	300	brązowy
45	Bartnik Stanisław, kol. Skrzynice, p-ta Lublin	wał. gn. **Tarek** (154 Tod und Leben xx — Róża N. N.)	413	W 1	14	III	300	brązowy
46	Ks. Radziwiłł Janusz, maj. Nieborów, p-ta Łowicz	kl. gn. **Hydra** (Happy Lover xx — Łodzianka N.N.)	40	W 1	14	III	300	brązowy
47	Hr. Piniński Władysław, m. i p-ta Suszczyn	kl. c. gn. **Halina** (Granat xx — Osa)	79	W 1 H	14	III	300	brązowy
48	v. Oertzen Joachim, m. i p-ta Pępowo	kl. c. siwa **Herba** (XIV Manton xx — Canca x po Cancara)	249	W 1	14	III	300	brązowy
49	Skolimowski Zygmunt, m. i p-ta Surchów	kl. gn. **Hańcza** (XLIV Palamedes xx— Kochana x po Petros II xx)	363	W 1 H	14	III	300	—
50	Rojowski Kazimierz, m. Sobianowice, p-ta Lublin	kl. c. gn. **Hebe** (209 Wendelin xx — Freja I po Frosdorphe xx)	384	W 1	14	III	300	—
51	Hr. Łoś Witold, m. i p-ta Piotrowice	kl. kaszt. **Ryga** (154 Tod und Leben xx — Rezeda x po Finnländer xx)	416	W 1	14	III	300	—
52	Winnicki Henryk, m. i p-ta Rempin	kl. kaszt. **Gazella XVIII** (1347 Fredzio x — Urocza x po Panicz x)	46	W 1 H	14	III	300	—
53	Hr. Potocki Alfred, maj. i p-ta Łańcut	wał. gn. **Hymn** (XLIX Rheinwein xx — Rané imp. z Anglii)	59	W 1	14	III	300	—
54	hr. Tyszkiewicz-Łącki Feliks, m. i p-ta Konin	kl. kaszt. **Hippika** (902 Chodkiewicz x — Palanca x po 1059 Hurrah x)	259	W 1	14	III	300	—
55	Hr. Bniński Adolf, m. i p-ta Gułtowy	wał. c. gn. **Nix** (1019 Harriman xx — Nirwana x po Grazios x)	213	W 1	14	III	300	—

Dział półkrwi arabskiej i AK.

1	Hr. Adam Branicki, Roś, p-ta Roś	kl. siwa **Szałamaja - Schagya** (103 Schagya XIII o — Cimarosa Schagya o po Schagya XIX o)	93	W 1 H	14½	III	300	
2	Zaleski Borys, Świsłocz, p-ta Grodno	kl. siwa **Saara** (9 Schagya XVII o — Lalka N.N.)	97	W 1 H	14⅓	III	300	
3	Maria Sokołowska, Grabowo, p-ta Grabowo	kl. gn. **Josziwara I** (166 Szaman o — Cecora o po Ali Pasza oo)	103	W 1 H	15⅔	II	500	
4	Maria Urbańska, Tartaków	kl. kaszt. **Ifigenja** (731 Gidran XIII xo — Alfa II xo po 290 Gidran xo)	69	AKH	16⅓	II	500	
5	Orawski Jan, Kosakowice	wał. gn. **Harar** (184 Gidran XXXIV xo — NN)	160	A K	14⅓	III	300	
6	Machaj Aloizy, Kończyce Wielkie	kl. gn. **Hausa** (595 Furioso XIII x — kl. po Schneestern x)	161	A K	15⅔	II	500	
7	Wojciech Jan, Miedzna	wał. gn. **Halali III** (978 Très Moutard x — Frieda x po Mollwitz x)	163	A K	17⅓	I	750	
8	Fund. im. hr. Skarbków, Osięciny	kl. s. gn. **Harda** (219 Lachs II x — Miechowianka Dobra)	167	A K	14	III	300	
9	Walewski Kazimierz, Inczew, p-ta Sędzice	wał. kaszt. **Kordjan** (312 Ormat x — Szumka x po Huragan xx)	190	A K	17⅔	I	750	
10	Ośniałowska Maria, Chocimów	wał. kaszt. **Dopping** (37 Dolman x — Korweta x po 661 Światowiec)	320	A K	14	III	300	

Dział półkrwi anglo-arabskiej

1	Sp-cy Czackiego hr. St., Poryck	kl. kaszt. **Napastnica** (Namorob xx — Furioso XIII x po Furioso XIII x)	2	W 1 H	17	I	750	srebrny
2	Jouanne Maks., Klęka	wał. kaszt. **Emir** (Fordon xx — Norma xo po Zarathustra xo)	231	W 1	17	I	750	złoty
3	Kurnatowski Wojciech, Młodojewo	kl. siwa **Hanka** (Victor xx — Baletnica oo po Hadban II oo)	248	W 1 H	18	I	750	złoty
4	Sp-cy A. Przyłuskiego, Starkówiec	kl. buł. **Agma** (213 Marzouk IV oo — Agata xo po Agamemnon x)	273	W 1 H	17,3	I	750	srebrny
5	Sp-cy St. hr. Czackiego, Poryck	kl. kaszt. **Dzierlatka** (Dżems xx — Wendetta xxoo po Wallis II oo)	1	W 1	15,3	II	500	brązowy
6	Sp-cy St. hr. Czackiego, Poryck	wał. kaszt. **Napier** (Namorob xx — Wisła o po Wallis oo)	7	W 1	15,6	II	500	srebrny

L.p.	NAZWISKO, IMIĘ, ADRES HODOWCY	NAZWA I POCHODZENIE KONIA	Nr katalog.	Typ	uzysk. ilość pktów	Kategoria nagr.	Kwota zł	Przyznane medale
7	Sp-cy St. hr. Czackiego, Poryck	kl. kaszt. **Dźwina** (Dżems xx — Nebraska xo po Namorob xx)	8	W 1 H	15	II	500	srebrny
8	Rudnicki Ksawery, Drewinie	kl. kaszt. **Łaska** (1057 Pan Prezes xx— Carka po 465 Dahoman XIX o)	23	W 1 H	16	II	500	srebrny
9	Hr. Branicki Adam, Roś	kl. siwa **Szamanka** (103 Schagya XIII — Sama xo po Koheilan I oo)	94	W 1 H	14,3	II	500	brązowy
10	Fund. Nauk. im. Umiastowskich — Żemłosław	kl. siwa **Cella** (367 Leander o — Gizella xo po Mości Książę xx)	140	W 1 H	14,3	II	500	srebrny
11	Andrzejewski Michał, Niegibalice	wał. siwy **Leader** (106 Amurath o — Chevroletka x po Faraon xx)	171	W 1	15,6	II	500	brązowy
12	Jouanne Maks., Klęka	kl. kaszt. **Estrella** (Ibn Rahal oo — Najade x po Almansor x)	232	W 1	16,6	II	500	brązowy
13	Jouanne Maks., Klęka	kl. gn. **Ellen** (Ibn Rahal oo — Novelle x po Almansor x)	233	W 1	16,6	II	500	brązowy
14	Jouanne Maks., Klęka	wał. gn. **Erbauer** (896 Czaprak x — klacz po Fiesole xo)	234	W 1	15,6	II	500	—
15	Jouanne Maks., Klęka	wał. kaszt. **Erbfeind** (Ibn Rahal oo — Quillaja x po Caledonier x)	235	W 1	16,3	II	500	—
16	Ordynacja Twardowskich, Kobylniki	wał. gn. **Herold** (953 Fiesole xo — Hestia x po 901 Champion x)	236	W 1	16,3	II	500	brązowy
17	Ordynacja Twardowskich, Kobylniki	kl. kaszt. **Weronika** (953 Fiesole-xo — Welma x po 973 Egmont x)	238	W 1	16	II	500	srebrny
18	Ordynacja Twardowskich, Kobylniki	kl. s. gn. **Sujka** (953 Fiesole xo — Susa x po 901 Champion x)	242	W 1	16,6	II	500	brązowy
19	Ordynacja Twardowskich, Kobylniki	kl. gn. **Agenda** (489 Karambol xx — Agawa xo po 953 Fiesole xo)	243	W 1	16 3	II	500	—
20	Hr. Tyszkiewicz-Łącki Feliks, Konin	kl. gn. **Humoreska** (51 Ibis xo — Lotka x po Merowinger x)	258	W 1	15,6	II	500	—
21	Sp. A. Przyłuskiego, Starkówiec	kl. siwa **Gramara** (213 Marzouk IV oo — Granada x po Grillparzer xx)	272	W 1	15,6	II	500	brązowy
22	Chłapowski Zygmunt, Stawiany	wał. kaszt. **Torpedo** (1245 Tripolis xo — Hurysa x po 1207 Hofert x)	276	W 1	15,6	II	500	brązowy
23	Chłapowski Zygmunt, Stawiany	kl. kaszt. **Tertia** (1245 Tripolis xo — Fatma x po Flachs x)	278	W 1	14.6	II	500	srebrny
24	Chłapowski Zygmunt, Stawiany	kl. kaszt.**Tuluza** (1245 Tripolis xo — Lea x po Löwe x)	279	W 1	16	II	500	brązowy
25	Droste Zdzisław, Uchorowo	kl. kaszt. **Jurga** (1035 Epsom xo — Juljete x po 1049 Salut x)	285	W 1	15	II	500	brązowy
26	Spółka Rolnicza Żydowo	wał. siwy **Harny** (1006 Louis d'or xx— Bomba xo po 399 Schagya o)	294	W 1	15,6	II	500	brązowy
27	Szańkowski Antoni, Kępie	kl. siwa **Harfa XXX** (606 Impet o — Saragossa IV x po Ad Memoriam xx)	335	W 1 H	16	II	500	srebrny
28	Rudnicki Ksawery, Drewinie	wał. gn. **Łowczy I** (1057 Pan Prezes xx — Nubja po 465 Dahoman XIX o)	24	W 1	14,3	III	300	—
29	Branicki Adam, Roś	kl. siwa **Werona** (Victor xx — Medyna Gazlan o po Gazlan III o)	95	W 1	14	III	300	—
30	Ordynacja Twardowskich, Kobylniki	kl. kaszt. **Melba** (953 Fiesole xo — Mitka N.N.)	239	W 1	14,6	III	300	—
31	Mycielska Zofia, Wituchowo	kl. c. gn. **Adria** (Pirat xx — Alba xo po Velasquez o)	255	W 1	14,6	III	300	—
32	Droste Zdzisław, Uchorowo	kl. kaszt. **Angielka** (1035 Epsom xo — Angela x po Tiro x)	286	W 1	14 6	III	300	—
33	Droste Zdzisław, Uchorowo	kl. gn. **Finka** (1035 Epsom xo — Finetta x po 1049 Salut x)	287	W 1	14,6	III	300	—
34	Tymowski Jarosław, Ulesie	kl. siwa **Iwonka XV** (1071 Irbit xx — Dyrdymałka xo po Szumka xx)	300	W 1 H	14,6	III	300	—
35	Szańkowski Antoni, Kępie	wał. siwy **Horyń IV** (606 Impet o — Estera IV x po Ad Memoriam xx)	333	W 1	14 6	III	300	—
36	Szańkowski Antoni, Kępie	kl. siwa **Hera XVII** (606 Impet o — Wenera IV x po Ballyvinta xx)	334	W 1 H	14,3	III	300	—
37	Głuski Mieczysław, Brzozówka	kl. siwa **Haiti** (969 Fez xo — Igri x po Puhar x)	336	W 1 H	14,3	III	300	—
38	Grodziecki Jerzy, Pogwizdów	wał. gn. **Hojny** (967 Lucas xx — Kabała xo po Bohun xx)	341	W 1	14	III	300	—
39	Broniewski Zygmunt, Garbów	wał. siwy **Karmazyn III** (Kaprys xo— Lalka Garbowska x po Lumen x)	400	W 1	14,6	III	300	—
40	Szwajczuk Grzegorz, w. Zosimy, p-ta Jeremicze	wał. gn. **Lunatyk** (Lord — Ira)	145	A C	18	I	500	złoty
41	Jezierska Zofia, m. i p-ta Sobienie	kl. karo der. **Urania** (321 Upas Jarboter bret — Ilma po Italus bret.)	153	A C H	14	II	300	srebrny
42	Jezierska Zofia, m. i p-ta Sobienie	kl. kaszt. **Usterka** (321 Upas Jarboter bret. — Ryfka po 136 Robespierre bret.)	152	A C H	14	II	300	srebrny
43	Szwajczuk Timotiej, w. Zosimy, p-ta Jeremicze	kl. kaszt. **Lira** (Lew — Marta)	144	A C	14	II	300	brązowy
44	Terpiłowski Stan., w. Oszkowice, p-ta Kobryń	kl. kaszt. **Korona** (Kupiec — Iskra)	142	A C	13	II	300	brązowy

L.p.	NAZWISKO, IMIĘ, ADRES HODOWCY	NAZWA I POCHODZENIE KONIA	Nr katalog.	Typ	uzysk. ilość pktów	Kategoria nagr.	Kwota zł	Przyznane medale
45	Mironiuk Aleksy, w. i p-ta Oziaty	wał. gn. **Wiadomy** (Wim - szwed — Sarenka)	146	AC	13	II	300	—
46	Jezierska Zofia, maj. i p-ta Sobienie	kl. kaszt. **Uczciwa** (321 Upas Jarboter bret. — Parafianka)	150	ACH	13	II	300	—
47	Jezierska Zofia, maj. i p-ta Sobienie	kl. kaszt. **Uwertura** (321 Upas Jarboter bret. — Żurawka po Zizi bret.)	151	ACH	13	II	300	—
48	Markowski Michał, w. Cimuty, p-ta Oszmiana	kl. kaszt. **Piletka II** (Holm Tor II szwed. — Maszka III po Alsing szwed.)	111	AC	12	III	200	—
49	Kondratiuk Gabriel, w. Załuże, p-ta Żabinka	wał. der. **Emir** (Edek — Zorza)	147	AC	12	III	200	—
50	Dłużniewski Mikołaj, kol. Milki, p-ta Traby	wał. gn. **Sokół** (1366 Blanke szwed. — Lalka)	126	AL	16	I	500	srebrny
51	Pietkiewicz Witold, folw. Centele, p-ta Oszmiana	kl. buł. **Azana** (As po Alsing szwed.— Muszka)	119	AL	16	I	500	srebrny
52	Borkowski Józef, kol. Wiktorowo, p-ta Turgiele	wał. kaszt. **Waśler** (1489 Gyller szwed. — Kula)	113	AL	16	I	500	srebrny
53	Żulpo Piotr, kol. Albertyn, p-ta Dziewieniszki	kl. buł. **Fala II** (718 Holm Tor szwed.— Fala)	117	AL	16	I	500	srebrny
54	Klimaszewski Wacław, w. Baniuki, p-ta Wasiliszki	kl. c. gn. **Biza** (Mały — Żuczka)	116	AL	13	II	300	brązowy
55	Borodziewicz Józef, w. Nowosiółki, p-ta Kucewicze	wał. gn. **Brun** (718 Holm Tor szwed. — Fala)	125	AL	13	II	300	brązowy
56	Chombak Michał, w. Krugliki, p-ta Indura	kl. kaszt. **Udana** (Ubu po Upas bret. — Malutka)	107	AL	13	II	300	brązowy
57	Kłujsza Adam, w. Szczepany, p-ta Soły	kl. buł. **Strzała** (718 Holm Tor szwed. — Ada)	118	AL	13	II	300	brązowy
58	Kuczewski Konstanty, zaść. Cudzieniszki, p-ta Szumsk k/Wilna	kl. mysz. **Kuma** (Kowalczuk po Medstuga Blacken szwed. — Nina)	127	AL	13	II	300	brązowy
59	Szwajczuk Stefan, w. Zosimy, p-ta Jeremicze	kl. kaszt. der. **Lawina** (Lew — Gama)	148	AL	13	II	300	brązowy
60	Makarewicz Gierasim, w. Stare Michniewicze, p-ta Michniewicze	kl. kaszt. **Martuśka** (Bratanek po Brutus belg. — Tigra)	114	AL	12	II	300	—
61	Jancz Jan, w. Powiła, p-ta Graużyszki	kl. kaszt. **Jagódka** (718 Holm Tor szwed. — Syrena)	120	AL	12	II	300	—
62	Bukowski Otton, folw. Ukropiszki, p-ta Oszmiana	kl. kaszt. **Tamiza** (718 Holm Tor szwed. — Elżunka)	122	AL	12	II	300	—
63	Turkowski Aleksander, w. Zarubicze, p-ta Indura	kl. kara **Zorka** (Ubu po Upas bret. — Basia)	108	AL	12	III	200	—
64	Jancz Ludwik, folw. Mała Piktusza, p-ta Oszmiana	wał. kaszt. **Andrus** (As po 498 Alsing szwed. — Aza)	112	AL	12	III	200	—
65	Jambro Samuel, miasto Wojstom	kl. kaszt. **Czajka** (Bałamut — Sikawka)	121	AL	12	III	200	—
66	Dimidiuk Filip, w. Uszkowica, p-ta Kobryń	kl. kaszt. **Laszka** (Lew — Tuśka)	143	AL	12	III	200	—
67	Sokołowski Feliks, zaść. Cudzieniszki, p-ta Szumsk k/Wilna	kl. mysz. **Kalina** (Kowalczuk po Medstuga Blacken szwed. — Pomorzanka)	128	ALO	16	I	350	srebrny
68	Skorynina Zenaida, maj. Żukowszczyzna, p-ta Zdzięcioł	kl. gn. **Elida** (187 Elling szwed. — Narta)	130	ALO H	16	I	350	srebrny
69	Szyłko Antoni, w. Klidzinięta, p-ta Smorgonie	kl. kaszt. **Figa** (1367 Bore szwed. — Leśna)	134	ALO	15	I	350	brązowy
70	Staszkiewicz Józef, w. Iwaszkowice, p-ta Soły	kl. bułana **Habanita** (718 Holm Tor szewd. — Antypka po 498 Alsing szwed.)	135	ALO	15	I	350	brązowy
71	Skoryna Franciszek, maj. Żukowszczyzna, p-ta Zdzięcioł	wał. mysz. **Góral** (735 Giewont x — Djana)	129	ALO	13	II	250	—
72	Przygodzki Wincenty, w. Giejstuny, p-ta Holszany	kl. buł. **Astorja** (498 Alsing szwed. — Masia)	131	ALO	13	II	250	—
73	Kulicki Piotr, w. Horodzinięta, p-ta Daniuszew	kl. c. gn. **Alusia** (1119 Wareg szwed.— Maszka)	132	ALO	13	II	250	—
74	Nikodem Józef, Nowosiółki, p-ta Kucewicze	kl. kara **Baśka** (1367 Bore szwed. — Lalka)	133	ALO	13	II	250	—
75	Chowanko Nicefor, Hremiacze, p-ta Wołczyn	wał. buł. **Topaz** (1374 Tor szwed. — Mucha)	149	ALO	12	III	150	—
76	Zabielski Konstanty, w. Wołkowszczyzna, p-ta Miedniki Król.	wał. buł. **Derkacz** (Drabant II szwed. — Lola)	136	M	15	I	350	
77	Metal Jan, w. i p-ta Roś	kl. buł. **Swojska** (NN — NN)	110	M	13	II	250	—

UWAGA: 1) W rubryce „typ" litera H oznacza klacz wycofaną do hodowli.

2) Wszystkie konie nagrodzone przedmiotami wartościowymi wymienione są w artykule: Krajowa Wystawa Koni w Lublinie, 1938.

KRONIKA

PRZYBYCIE DO POLSKI BUŁGARSKIEJ KOMISJI ZAKUPU KONI

Przybyła do Polski bułgarska Komisja, w osobach płk. Popoffa i płk. Czerepoffa, celem zakupu koni artyleryjskich.

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI WOJ. KIELECKIEGO

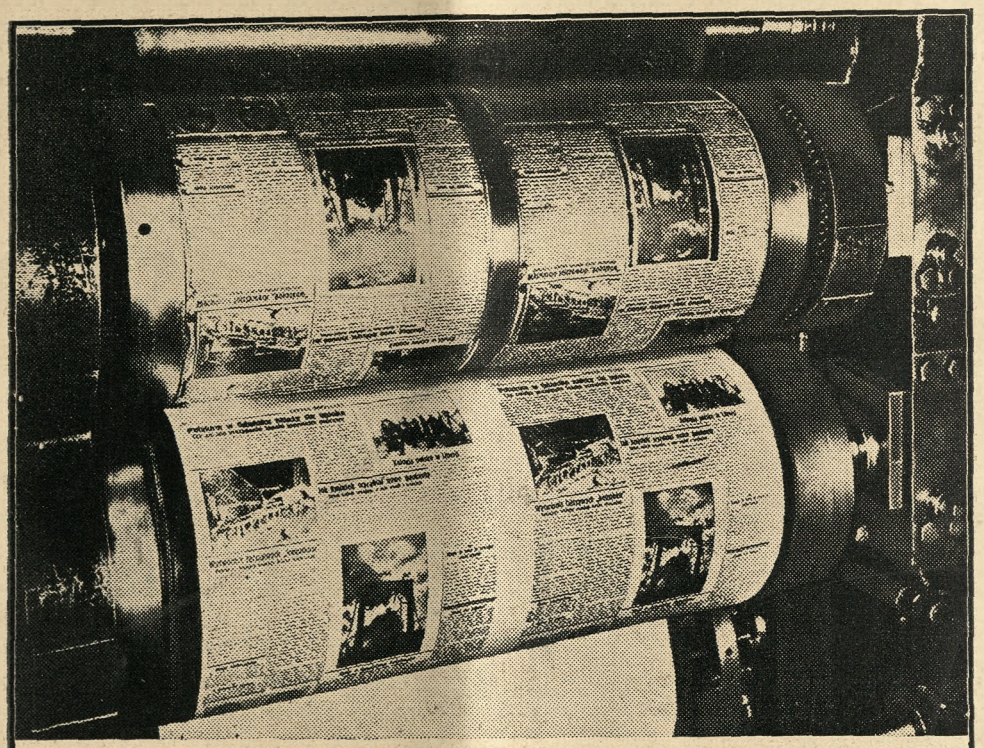
Związek Hodowców Koni, w myśl ostatniego zarządzenia Szefostwa Remontu, podaje do wiadomości, iż PP. Hodowcy, doprowadzający konie na spędy remontowe, winni posiadać zaświadczenia, wystawione przez Zarządy Gminne, względnie sołtysa, stwierdzające, że dany folwark (wzgl. zagroda), z której koń pochodzi jest wolny od zarazy pryszczycy.

Związek zaznacza, iż Komisje Remontowe bez wyżej wspomnianych zaświadczeń nie będą koni kupowały.

NIEMCY

Import koni do Niemiec w r. 1937 przedstawia się jak następuje. Ogółem importowano 19.097 koni, w tym koni roboczych 11.925, remontów 6324 oraz dla celów hodowlanych 848 sztuk.

Koni roboczych wwieziono: z Belgii 2917, z Danii 3881, z Holandii 873, z Austrii 1113, z Jugosławii 299, z Węgier 2837. Koni remontowych: z Belgii 267, z Danii 1726, z Holandii 554, z Italii 276, z Irlandii 455, z Jugosławii 455, z Polski 96, z Rumunii 736, z Węgier 982 (oraz 615 mułów), ze Stanów Zjednoczonych 615. Koni zarodowych importowano: z Belgii 266, z Danii 288, z Holandii 54 i z Austrii 250.



ZAKŁADY DRUKARSKIE
WACŁAWA PIEKARNIAKA
Warszawa, ulica Okólnik 10, telef. 644-59, 592-40, 204-93

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych" Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa". Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr **Nr 21**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ⅓ strony 65 zł, ¼ strony 50 zł, 1/6 strony 40 zł, ⅛ strony 30 zł, 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość.

Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 39.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

5 00 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Okólnik 10, tel. 6-44-59

jeździec i hodowca

22

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVII. WARSZAWA, 1 SIERPNIA 1938 R.

TREŚĆ Nr. 22: Zagadnienie dziedziczenia cech nabytych i jego znaczenie dla hodowli pełnej krwi — Dr. Richard Sternfeld — Berlin. Łódzki sezon w Warszawie. Pożegnanie Nearco — Janusz Włodzimirski. Po sezonie w Katowicach. Wyścigi zagranicą. Niemcy — P. Derbista arabski 1938 r. Baranowicze — Leon Kon. Kronika krajowa i zagraniczna.
Dodatek dla hodowców koni półkrwi. Wrażenia z X Regionalnego Pomorskiego Pokazu Koni Remontowych w Toruniu — Inż. Jerzy Pietraszewski. Fundacja hr. Józefa i Karoliny Skarbków — Stado w Osięcinach — Fr. Kotowicz. Kronika krajowa i zagraniczna.



DHARAMPUR (Fairway — Udaipur po Blandford i Uganda po Bridaine), og. gniady, ur. 1934 r. w stadzie ks. Agi Khana w Anglii, nabyty na reproduktora przez sen. Eryka Kurnatowskiego.

Dr Richard Sternfeld — Berlin

Zagadnienie dziedziczenia cech nabytych
i jego znaczenie dla hodowli pełnej krwi

Hodowla koni szlachetnych zależną jest, jak zasadniczo każda hodowla jakiejkolwiek istoty żyjącej, od faktu dziedziczenia, a więc od prawdy, że cechy rodziców przenoszone są na potomstwo. Zadaniem hodowcy jest wyszukiwać takie rozpłodniki, które w możliwie najwyższym stopniu posiadają właściwości, na których mu zależy. Ta praca hodowcy byłaby wszakże bezcelowa, gdyby nie mógł on liczyć z niejaką pewnością na dziedziczenie się cech wybranych do chowu rozpłodowców.

Dla konia pełnej krwi pożądanymi cechami są w pierwszym rzędzie szybkość i wytrzymałość, dalej zaś zdolność noszenia ciężaru (tzw. w gwarze wyścigowej wagi), wczesne dojrzewanie, zdolność wytrzymywania niepomyślnych warunków atmosferycznych, możliwie jaknajwiększa płodność, dobry temperament — i zasadniczo wszystkie możliwe właściwości, jakie mogą podnieść wartość konia, jako zwierzęcia użytkowego.

Środkiem, prowadzącym do tego celu, jest w pierwszym rzędzie selekcja przez surowe próby na torze wyścigowym. Środek ten bezwątpienia okazał się dobrym. Współczesne konie wyścigowe znacznie przewyższają w zdolnościach wyczynów torowych swoich przodków z przed dwustu a nawet stu lat. Najpewniejszym potwierdzeniem tego faktu jest stałe bicie rekordów w wyścigach klasycznych wszystkich krajów. W angielskim Derby np. czas był mierzony od 1846 r. i w następnym po tym roku dziesięcioleciu konie nie przebiegały 2400 mtr. szybciej niż w 2 m. 50 s. Dzisiaj rekord wynosi 2:34 i każdy koń klasy sprzedażnej pokryje dystans Derby w Epsom w 2:50. W innych wyścigach klasycznych rzecz się ma podobnie, i to co się tyczy Anglii, tyczy się też i innych krajów. Postęp w tym względzie ma miejsce i w najnowszych czasach, jest więc niezależny od zmiany jazdy i treningu.

W r. 1905 poprawiła np. niepokonana węgierska Patience rekord w Derby niemieckim na 2:37,1. Obecnie Nereide ustanowiła rekord na 2:28,8. Również we Francji i Italii były Derby wygrywane w czasie mniejszym niż 2:30, a czas angielskiego Derby tylko dla tego jest gorszy, że tor w Epsom posiada duże wzniesienia i jest znacznie przez to trudniejszy od torów w Hamburgu, Chantilly i Rzymie.

Do tego trzeba dodać, iż ciężar, jaki konie noszą obecnie w wyścigach klasycznych, jest większy niż przed stu laty; współczesne folbluty łatwiej go znoszą, gdyż stały się większe i silniejsze. W 18-m stuleciu, gdy wpływ małych koni orientalnych był najwydatniejszy, folbluty miary 160 cm były rzadkością. Sławny Eclipse mierzył tylko 157 cm i pomimo to był w swoim czasie (1770 r.) uważany za rosłego konia. Dzisiaj często trafiają się folbluty ponad 170 cm i pod tym względem osiągnięto granicę, której przekroczenie trzebaby uznać za wysoce niepożądane.

Ogólnie więc biorąc, system prób dzielności dał pozytywne wyniki, a przy tym płodność, temperament i hart w najmniejszym stopniu nie ucierpiały, aczkolwiek nie można nie spostrzedz, że szybkość we współczesnych wyścigach stawia całemu organizmowi folbluta znacznie wyższe wymagania niż dawniej.

Hodowcy mogliby więc być zadowoleni z wyników ich pracy, gdyby rozważać hodowlę pełnej krwi jako całość z szerokiego punktu widzenia.

A jednak poszczególni hodowcy mają często powód być niezadowoleni z wyników, jakie osiągają w swoich stadach. Używają oni klaczy możliwie najlepszej krwi i dobrej klasy wyścigowej, łączą je z najlepiej dobranymi ogierami, z tych, jakie są do dyspozycji — zwycięzcami największych gonitw hodowlanych w kraju, a nawet z klasycznymi zwycięzcami krajów, gdzie chów konia pełnej krwi osiągnął najwyższy poziom i mimo to wynik często nie odpowiada oczekiwaniom. Wybitne cechy rodziców dziwnym sposobem nie znajdują się u dzieci, dziedziczenie najwyraźniej zawodzi...

Jak to wytłomaczyć?

Wyjaśnienie tego zjawiska nie jest tak trudne, jakby się mogło wydawać. Musimy tylko zdać sobie z tego sprawę, że wszystkie odziedziczone cechy przodków **mogą** wprawdzie się dziedziczyć, ale wcale w każdym wypadku nie **muszą**, i że — dalej — istnieje wiele cech, które zasadniczo nie mogą się dziedziczyć, gdyż jednostka je posiadająca sama ich nie odziedziczyła, a jedynie **nabyła** w trakcie swego życia.

Każda wyższa istota żyjąca powstaje — jak wiadomo — z połączenia dwóch komórek zarodkowych: jaja matki i plemnika ojca. Przez uprzytomnienie sobie tego faktu osiągamy niezwłocznie pełne zrozumienie istoty dziedziczności, gdyż jajo matki pochodzi przecież od owego zapłodnionego jaja, z którego sama matka powstała, jest więc ono utworzone z podobnego materiału. To samo dotyczy plemnika ojca. Rozumiemy także bez trudności, że cechy **obojga** rodziców przenoszą się na dziecko, które wszak powstaje ze zlania się komórek zarodkowych ojca i matki.

Nie wszystkie jednak cechy rodziców przenoszą się na poszczególnego potomka.

Komórki zarodkowe zawierają ściśle określoną dla każdego rodzaju zwierząt ilość czynników dziedzicznych tzw. chromozomów, widzianych przez mikroskop.

Gdyby wszystkie chromozomy ojca i matki pozostawały przy zapłodnieniu, miałyby dzieci podwójną ilość chromozomów w stosunku do ich rodziców, co jednak nie ma miejsca, gdyż ilość czynników dziedzicznych pozostaje, jak to już zaznaczyliśmy, dla każdego rodzaju zwierząt, stale ta sama. Faktycznie bezpośrednio przed zapłodnieniem połowa chromozomów zarówno jaja jak i plemnika zostaje wyłączona i dopiero przez samo zapłodnienie poprzednia ich ilość jest restytuowana. Teraz możemy zrozumieć, dlaczego nawet rodzeństwo, a więc dzieci tych samych ojca i matki mogą być do siebie niepodobne; ich komórki zarodkowe bowiem nie muszą zawierać podobnych chromozomów.

Z drugiej strony podobne są tak zw. identyczne bliźnięta, które powstają z dodatkowego podziału zapłodnionej komórki zarodkowej, a bywają tak podobne, że z największym trudem często można je rozróżniać. Powstały one właśnie ze zlania się jednakowych czynników dziedzicznych ojca i matki.

Słowem, cechy, jakie rozpłodnik posiada w swych chromozomach, a więc sam odziedziczył od ojca i matki, zawsze mogą ale nie koniecznie muszą być dziedziczone.

Możemy to najłatwiej zanalizować na przykładzie cech, które się wyraźnie dziedziczą i które bez trudności można rozpoznawać. Wyraźnie dziedziczą się np. różne maści u koni, a z nich u folblutów występują tylko cztery: siwa, kara, gniada i kasztanowata.

Nie chcę tutaj zagłębiać się w zagadnienie dziedziczenia maści u koni, które zresztą następuje według prawa Mendla, natomiast pragnę przytoczyć pouczający przykład.

Przy pomocy ksiąg stadnych łatwo jest ustalić, że **każdy koń siwy pochodzi od siwego.** Albo oboje rodzice są siwi, albo też co najmniej jedno z nich. Niema koni siwych, których oboje rodzice byli gniadymi, kasztanami lub karymi.

Jeśliby podobny przypadek wydawał się jednak mieć miejsce, napewno mielibyśmy do czynienia z błędnym podaniem maści do księgi stadnej (np. bardzo ciemny siwy może być podany za karego przyprószonego siwymi włosami), albo pochodzenie konia zgłoszono fałszywe.

Siwy wszakże nie musi dziedziczyć swojej „maści". Nawet połączenia dwóch siwych często dają konie innej maści, i gniady, kasztan czy kary, który pochodzi od jednego lub dwóch siwych, **nigdy** już nie może dziedziczyć siwej maści.

Możemy np. dwa gniade, których dziadkowie byli **czterema** siwymi, wielokrotnie łączyć między sobą — a nie dadzą one nigdy siwego! W tym wypadku zostały wyłączone chromozomy, w których tkwi pobudka dziedziczna siwości, przed zapłodnieniem, a przez to cecha siwości raz na zawsze zdecydowanie przepadła. W innych wypadkach giną wprawdzie cechy dziedziczne powierzchownie w pierwszym pokoleniu, mogą jednak wystąpić u wnuków lub prawnuków.

Tutaj więc odnośne chromozomy nie zostały wyłączone, a będąc jakgdyby utajone, nie wchodziły w grę. Dziedziczenie siwej maści wskazuje wyraźnie, iż faktycznie czynniki dziedziczne mogą całkowicie znikać i nie występować ponownie. Maść dla hodowli pełnej krwi nie jest sprawą ważną, ale jest oczywiste, że prawa i fakty, które rządzą dziedziczeniem maści, muszą być te same i w stosunku do innych ważniejszych cech. Dlatego jest nader ważnym wiedzieć, iż dziedziczenie się związane jest z chromozomami i że nie wszystko musi się dziedziczyć, co chromozomy zawierają.

(D. c. n.) Tłom. z niem. **S.**

Łódzki sezon w Warszawie

Druga dekada sezonu łódzkiego przeszła pod znakiem dużych handicapów. Poza tym zainteresowanie nadal wzbudzały występy dwulatków; niektóre z nich ukazały się w szrankach już po raz drugi.

W dniu szóstym sezonu, **środa 20 lipca,** w gonitwie dla dwulatków na krótkim dystansie 850 m, spotkali się debiutanci Barcarola i Dalan z „doświadczonymi" Pierrette, Pleine de Charme, Galoperem i Maryną. Tym razem **Pierrette** (Eclair i Azyadé II po Kartacz) wykazała zdecydowaną przewagę nad rówieśnikami i wygrała łatwo o 2 długości, dowodząc, że jej miejsce drugie w poprzednim wyścigu za Serenadą nie było przypadkowe. Dobrze zarekomendowała się z tej stawki Barcarola, która źle stanęła na nogi, lecz energicznie finiszując zdołała wyjść na trzecie miejsce (łeb w łeb z Maryną). W następnym wyścigu klaczka ta powinna przejść dużo lepiej.

Gonitwę pozagrupową z nagrodą **2.000 zł** na dystansie 1.600 m bardzo łatwo zdobył, znajdujący się w doskonałej kondycji **Herpes** (Forward i Harmonja II po Parachute), który dawał Rakoczemu 3 kg, Efforowi zaś 5 kg wagi. Jest to już trzecie kolejne zwycięstwo małego, ale walecznego syna Forwarda.

Siódmy dzień sezonu, **sobota 23 lipca,** był najładniejszym z omawianego okresu tak pod względem sportowym jak i widowiskowym. Program zawierał b. rzadko rozgrywany handicap z nagrodą 5.000 zł dla stayer'ów na dystansie 3.600 mtr. Z wielkim zadowoleniem notujemy, że handicap ten wypadł wyjątkowo interesująco, będąc b. emocjonującym prawdziwym świętem długodystansowców. Jeżeli w r. ub. do takiego handicapu (4.000 m) stanęło tylko 4 konie, to w r. b. zgromadził on 8 uczestników, z których nerwowa Canzona pozostała na starcie.

Handicap skonstruowany został w skali wagi (przyjętej) od 54 kg do 62 kg. Top wight niósł co prawda jedynie Habdank, który dawał wagę wszystkim koniom. Lecz też on jedyny reprezentował klasę. I klasa zwyciężyła, co zawsze jest zjawiskiem pocieszającym. Szanse poszczególnych koni świetnie były wyrównane, za co należy się p. handicaperowi pełne uznanie. Wszystkie konie były w wyścigu zakończonym zaciętą walką, z której zwycięsko wyszedł **Habdank** (Ricsay — Hunléany po The Story), o szyję za nim kończył wyścig Klejnot Bychawski (55½ k.) przed dzielnym Dell'em (55 k.), tuż za którym podążał Peryskop (54 k.). Habdank przeszedł doskonale. Mimo wysokiej wagi trzymał się na drugim miejscu za prowadzącym Kłopotem (54 k.), dał się chwilowo wyminąć (przy stajniach, w drugim okrążeniu) przez Klejnota Bychawskiego, żeby na prostej zająć czoło stawki i utrzymać pierwszeństwo do końca. Piękny handicap — pięknie rozegrany!

8 dwulatków, z których połowa debiutowała, zmierzyło swe siły na dystansie 1.100 m. W stawce wyróżniała się dobrej budowy, sucha, bardzo szlachetna, obdarzona piękną akcją córka Bafura **Barbarja** (Bafur — Barbarenland po Landstürmer), która też wyścig wygrała łatwo, przeprowadziwszy go z miejsca do miejsca, w dobrym czasie 1 m. 7½ sek. Drugie i trzecie miejsce zajęły startowane już Sumatra II i Pat. Jednak Barbarja znacznie górowała nad całą stawką.

W porównaniu z sobotą następne dwa dni sezonu wypadły blado. W dniu ósmym, **niedziela 24 lipca,** program zawierał dwa pozagrupowe handicapy, płaski i płotowy.

Handicap 4.000 zł, dla 3 l. og. i kl., dyst. 2.400 m zachęcił tylko 4 konie, z których najniższą wagę niósł Ka-

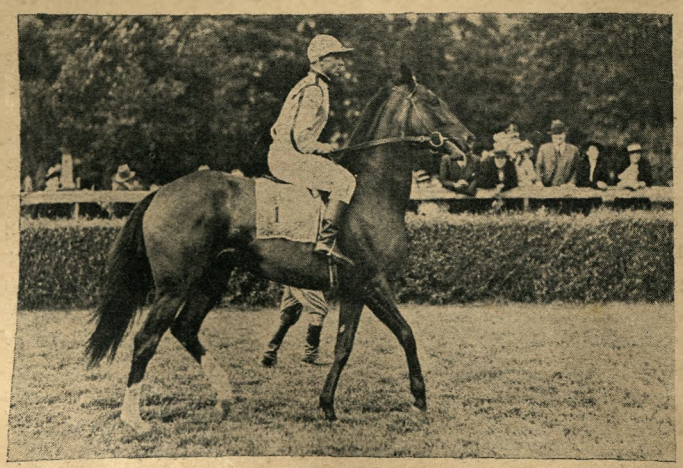


Handicap 5.000 zł., 3600 m. 5 l. og. HABDANK (Ricsay — Hunléany) w walce wygrywa od Klejnota Bychawskiego, Dell'a, Peryskopa i inn.

mień (52½ kg), najwyższą zaś Hungaria (55 kg). Żaden trzylatek z nadwagą nie odważył się wystąpić. Wyścig został rozegrany na ostatnim kilometrze — jak to stało się prawie tradycją na dystansie 2.400 m. — i w tych warunkach oczywiście zwyciężyła najszybsza z uczestników **Hungaria** (Hurstwood i Blencathra po Hurry On). Czas wyścigu 2 m. 41 sek. (30 — 34 — 35 — 31 — 31).

Handicap płotowy z nagrodą **2.500 zł (2.800 m.)** wywołał większe zainteresowanie; do startu stanęło 5 koni, co dla gonitwy z płotami jest wcale nieźle. Rutynowana Saga otrzymała top wight 70 kg, młody skoczek Indus 57 kg (najniższa waga). Prowadziła prowincjonalna Ottawa (59 kg), za którą do połowy dystansu trzymał się zawsze niechętnie i niepewnie skaczący Jantoś, dalej Saga, Ignis i Indus. Na 1.300 m. przed celownikiem Jantoś odpada na ostatnie miejsce, do leaderki zaś zbliżają się lekkie wawagi Indus z Ignisem, wyprowadzając stawkę na prostą. Na ostatnim odcinku **Ignis** (Villars — La Renteria po Horizont II), mający w siodle więcej rutynowanego ch. Bogobowicza, pewnie bije Indusa (ch. Lipowicz) i zbyt późno finiszującą Sagę, która przegrywa drugie miejsce o szyję. Ignis powoli wyrabia się na zupełnie dobrego skoczka. Handicap ten, prawidłowo rozegrany, przyniósł dużo emocji publiczności i niespodziankę w grze porządkowej, wypłata w której znowu przekroczyła 2.000 zł za 10, osiągając sumę 2.086 zł.

Do gonitwy z nagrodą **3.000 zł** stanęły trzy dobre dwulatki, zwycięzcy z poprzednich dni sezonu. Prowadziła Serenada, lecz na prostej doszedł ją i minął **Nurmi II** (Rheinwein i Elwira po Sly Fox). Ogierek ten bezwzględnie



BARBARIA (Bafur — Barbarenland), 2 l. kl. gn., hod. p. W. Matlakowskiego, wł. p. K. Zieleniewskiego.

jest obiecującym, do czego zresztą upoważnia jego pochodzenie. Piękny Rumor nieco źle stanął na nogi i, tracąc tym szanse na zwycięstwo, nie był już forsowany i wyjeżdżany.

Konie stajni K. i S. Enderów nadal wykazują doskonałą formę. Po zwycięstwie **Ramony IV** (Duce i Eleonore po Liège) w 6-ym dniu sezonu w handicapie na dystansie 2.200 m., gdzie pod wagą 52 kg pobiła Katorżnika (52 kg) i jeszcze dwa konie, jej towarzyszka stajni **Rusałka** (Jowisz II i Blondyna II po Adler) dokonała niebylejakiego wyczynu, gdyż startując kolejno w sobotę i niedzielę, zwyciężyła dwa razy. Pierwsze zwycięstwo Rusałka odniosła w gonitwie z nagrodą **1.500 zł** na dystansie 1.300 m. nad 5 przeciwnikami z Ortolanem na czele w 1 m. 20½ sek. Po wyścigu klacz była zupełnie sucha i świeża, a że jest wypoczęta, wyścig zaś miała łatwy, zarząd stajni zadecydował biegać nią i w dniu następnym na tym samym krótkim dystansie. Rusałka b. dobrze wywiązała się z postawionego przed nią zadania i drugi wyścig zrobiła jeszcze lepszy, bijąc w doskonałym czasie 1 m. 19½ sek. Miechowa i Odonicza.

Dzień 9-ty, **środa 27 lipca,** zaliczyć należy do wyraźnie deficytowych: jedna gonitwa — i to z nagrodą 2.000 zł! — walk over, oraz dwie dwukonne nie mogą wzbudzać zainteresowania publiczności.

Szczęśliwy Effor (Harlekin — Ententa), zamiast rannej roboty, przecantrował po torze wyścigowym, otrzymując za to sute pieniądze. W dwukonnej gonitwie dla dwulatków (1.100 m.) pierwszy sukces odniosły zasłużone barwy stada „Chroberz", które z wielką przyjemnością witamy po dłuższej przerwie na torze. Córka klasowej Falady (po Luvaneran'ie) **Kretynga,** bawiąc się z jednym przeciwnikiem Sorbetem, zwyciężyła b. łatwo. Jest to dobrze rozwinięta, b. harmonijna, w dużych liniach, głęboka klaczka, która obiecuje pójść w ślady swojej matki. Doskonała linia żeńska w zupełności ją do tego upoważnia.

Bardzo obiecujący młody skoczek **Przebój II** (Torelore albo Granat i Prawnuczka po Firmament), kontynuując swój tryumfalny pochód w gonitwach z płotami, zwyciężył b. łatwo trzech rówieśników.

Gonitwę dla flyerów 3 l. og. i kl., **1.000 zł,** 1.300 m. do której zapisano 11 koni tak, że została podzielona, zdobyły: jedną **Omara,** drugą **Republika,** a gonitwę na tymże dystansie z nagrodą **1.200 zł** dla 4 l. i st. og. i kl. wygrała zdecydowana sprinterka **Raguza** od 5-iu przeciwników.

W ogóle był to dzień „murowanych" faworytów, które ani w jednym wyścigu nie zawiodły, tak, że jeśli sportowo dzień nie dopisał, to jednak gros publiczności miało satysfakcję trafienia stawek we wzajemnych zakładach.

Pożegnanie Nearco

Wielki Nearco nie będzie już więcej biegał, wszystkie domysły i przypuszczenia, związane początkowo z jego kupnem przez Anglika Mr. M. H. Benson okazały się mylne. Niepobity syn Pharos'a odszedł już do stada swego nowonabywcy Beech House koło Newmarket w Anglii, gdzie kryć będzie po 400 gwinei. Lista jego stanówek jest już dziś na kilka lat zapełniona i zamknięta.

Fakt ten stanowi duże zmartwienie entuzjastów wyścigowych całego świata, którzyby chętnie jeszcze chcieli zobaczyć tego prawdziwego cracka w walce z elitą międzynarodową.

W Anglii i we Francji wynaleziono szybko ujmującą formułkę na osłodę porażki, której doznała hodowla obu krajów na torze w Longchamp przez konia włoskiej hodowli, mianując Nearco we wszystkich pismach fachowych z tej i z tamtej strony Kanału „koniem stulecia". Jest to bardzo pięknie i zaszczytnie brzmiące określenie — czy może jednak nieco trochę nie zbyt przedwczesne? Rzeczywiście Nearco był fenomenalnym, wyjątkowym koniem wyścigowym, z całą pewnością obecnie najlepszym w Europie, ale tak odrazu „koniem stulecia" — kiedy mamy jeszcze 62 długie lata przed nami?

Nieco nazbyt szybko i odważnie powiedziane — w końcu nie staną się przez to konie angielskie i francuskie pobite przez niego — lepszymi!

Przegrana pozostanie zawsze przegraną, choćby ją niewiadomo jak upiększano.

Nie codzienną jest nazwa „Nearco" i trzeba przeszło 2 tysiące lat przenieść się myślą wstecz, by się z tą nazwą spotkać. Najsłynniejszy dowódca floty Aleksandra Wielkiego był owym Nearco, który nazwy swej użyczył crackowi pana F. Tesio.

Od Nearco do jego hodowcy, byłego współwłaściciela i trenera w jednej osobie, p. Federico Tesio jest tylko jeden krok, ale opłaci się zrobić ten krok.

Człowiek ten, typowy Włoch, zasłużył rzetelnie, by się nim nieco bliżej zająć.

Wieść o sprzedaży niepobitego Nearco wywołała wszędzie olbrzymie wrażenie, uderzyła w nas nagle jak niespodziewany wybuch bomby. Już w roku ub. wywołała sprzedaż Donatello II powszechną sensację — cóż dopiero obecnie sprzedaż niepobitego Nearco po jego wspaniałym zwycięstwie nad elitą Francji i Anglii w Grand Prix de Paris.



p. Federico Tesio.

Cóż to za dziwak, pomyśli wielu, który się pozbywa swych najlepszych koni, każąc sobie wprawdzie płacić za nie iście po królewsku? Inni hodowcy strzegą takiego konia jak oka w głowie, są dumni i szczęśliwi, uszczęśliwieni nieraz nawet jak małe dzieci, że posiadają w swej stajni prawdziwego cracka, który po swej świetnej karierze wyścigowej będzie w ich stadzie nie mniej sławnym i ogólnie pożądanym reproduktorem. Jesteśmy święcie przekonani, że gdyby np. lordowi Derby albo lordowi Rosebery zaproponowano za konia takiego, jak Nearco, wszystkie diamenty z korony królewskiej, nie zawahaliby się ani na moment z odrzuceniem tej oferty. A tu pan F. Tesio sprzedaje konie takie, jak bułki!

Chociaż dla wielu jest to niezrozumiałem, nie jest jego pogląd pozbawiony zdrowego sensu i rozsądku. Ten arcymądry Włoch jest człowiekiem interesu super-klasy, u którego niejeden znany amerykański moneymaker mógłby chodzić jeszcze do terminu. Lepiej niż u niego nie mógł marchese Incisa, jego wspólnik, ulokować swej gotówki — a również włoski minister finansów musiał być bardzo uradowany, kiedy p. F. Tesio powrócił z Paryża do Mediolanu ciężko obładowany funtami angielskimi za Nearco i frankami francuskimi za Bistolfi. Mniej naturalnie byli z tego ucieszeni inni włoscy hodowcy, którzy na skutek sprzedaży najlepszych koni Italii zagranicę, nie mogą prawie nigdy korzystać z usług reproduktorskich sław końskich, które stanowiły własność ich ziomka. Dla kraju swego i swej ojczyzny stał się już F. Tesio pojęciem, z którym dziś liczą się nawet najwyższe czynniki. Nikt inny jak sam Benito Mussolini śledzi pracę jego z największym zainteresowaniem i wręczył mu osobiście zaszczytną odznakę „Rycerz Pracy".

I w rzeczy samej sukcesy p. F. Tesio są wynikiem rzetelnej pracy w połączeniu z wielką wiedzą fachową. To stanowi cały jego sekret. Ten długi szereg świetnych koni nie jest z całą pewnością dziełem ślepego przypadku, na który niestety tylu hodowców liczy, jest on wynikiem głębokiej fachowej wiedzy człowieka, o którym można prawie powiedzieć, że odkrył w dziedzinie hodowli koni legendarny kamień mądrości.

Dla przeważającej liczby hodowców jest hodowla konia pełnej krwi kwestią tylko finansową, dla innych, stanowiących już mniejszość, kwestią systemu, którego bronią poprostu z uporem patologicznym, — a dla bardzo niewielu jest ona zadaniem życiowym o jasno określonym celu, do którego dążą z silną, męską wolą człowieka, który przejrzał i wie czego chce. I w ten sposób dochowuje się taki hodowca jednego wielkiego konia po drugim, podczas gdy większość jego towarzyszy w tej samej dziedzinie doznaje rokrocznie nowych wydań mniejwartościowego towaru, który ich doprowadza do rozpaczy. I oto, kiedy p. F. Tesio osiąga tak wspaniałe sukcesy swej pracy, rozbrzmiewają po całym świecie hodowlanym ponure głosy Kassandry. Zadecydowano zatem szybko kupić tego Nearco i to po części z myślą o dobrym interesie, po części zaś w tym celu, by wesprzeć chwiejący się nieco tron hodowli Albionu. Bo prestiż Anglików ucierpiał bardzo wskutek sukcesów francuskich, włoskich i amerykańskich. Zupełnie świadomie sprzedaje p. F. Tesio swe konie jako trzeźwy człowiek interesu, który uznaje rzeczy realne — a nie stawia im czoła. Hodowla wymaga pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy i w zupełności jest zrozumiałem, że więcej znaczą 60.000 Ł w kieszeni dla człowieka, który ich potrzebuje, niż sława, że się

dochowa kiedyś po Nearco wielkiego konia i że się posiada w kieszeni weksel na przyszłość, mając u siebie w stadzie sławnego Nearco. Rozmyślnie nie umieszcza ten zdrowo myślący hodowca w swym stadzie Sant Andreas w Dormello żadnego własnego reproduktora, bo nie chce ulec pokusie i przeznaczyć własnemu ogierowi więcej klaczy, niżby przeznaczył ogierowi obcemu. A tak, zupełnie wolny w wyborze, wyszukuje sobie zawsze najlepszych i najodpowiedniejszych partnerów dla swej wyborowej stawki klaczy (z których za nic by żadnej nie odstąpił, chyba że sam którąś kiedyś wybrakuje) po spokojnym i trzeźwym namyśle, nie ulegając żadnym postronnym wpływom i mając przy tym fantastyczne szczęście.

Droga prowadząca od syna Cannobie Cranach'a, który był swego czasu najlepszym koniem Italii, poprzez takie sławy jak Scopas, Cavaliere d'Arpino, Apelle, Brueghel, De Albertis, El Greco i Donatello II do Nearco jest równie wspaniała, jak trudna i mozolna i chyba nikomu nie uda się jej powtórzyć. A reproduktory, których Tesio w swej jedynej pracy używał, stały w najlepszych stadach Anglii i Francji i dobierał ich zawsze p. F. Tesio z niesłychaną znajomością rzeczy, a przede wszystkim szczęśliwie i w odpowiednim momencie.

Pharos, który dał po klasowym Brueghel i El Greco sławnego, niepobitego Nearco, Cannobie, Sunstar, Blenheim i Coronach były między nimi i last not least wielki Sardanapale, ideał Francuzów.

Prawdą jest, że w małej hodowli italskiej odgrywa wielką rolę wspaniały klimat, bo i również stado del Soldo, de Montel i G. Lorenzini hodują dobre, klasowe konie, — ale Federico Tesio stoi samotny, niedościgniony przez nikogo, podobnie jak najsłynniejszy z jego wychowanków wielki Nearco.

Janusz Włodzimirski



KATOWICE. Wręczenie nagrody honorowej Twa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech, rtm. W. Bobińskiemu, zwycięzcy na og. Saturn.

PO SEZONIE W KATOWICACH

Dnia 19 czerwca zakończyło Towarzystwo Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich wiosenny sezon wyścigów konnych na torze wyścigowym w Brynowie z uczuciem pełnej satysfakcji, że na każdym odcinku pracy organizacyjnej imprezy tej uwydatnił się chwalebny dorobek. Odpowiednio ułożony program gonitw sprawił, że współzawodnictwo było ciągłe i dawało przez to walory emocjonujące w ogólnym przebiegu wyścigów, co zawsze jest pożądane ze stanowiska ogólno-sportowego i zainteresowań publiczności. Ozdobą programu była 3.000-na Nagroda im. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych na dyst. ok. 2.400 mtr. Z większych nagród program zawierał jeszcze gentlemańską gonitwę z przeszkodami o nagrodę Jubileuszową Czarnego Lasu, nagrody płaskie imienia St. hr. Korzbok-Łąckiego, inż. Jana Grabowskiego i Gałowa dla 3 l. og. i kl. oraz z płotami T-wa Pomocy Dzieciom.

Na czele tabeli wygranych nagród współzawodniczyły ze sobą trzy stajnie: st. „Iwno", L. J. bar. Kronenberga i dr. J. Schlingmanna.

W każdym razie program tegorocznych wyścigów był tak ułożony, że nie było zdeklarowanych faworytów, nie górowała żadna ze stajen przez cały czas sezonu, a była ciągłość współzawodnictwa przy bardzo dużej liczebności koni o wyrównanych szansach.

Pomimo trudnych warunków finansowych Towarzystwo Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich dołożyło wszelkich starań, idąc właścicielom stajen na rękę, urządzając gonitwy dodatkowe.



KATOWICE. Po zwycięstwie 4 l. og. Cyrkon (Mainberg — Cylla), chowu Z. hr. Mycielskiej, w nagrodzie im. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych.

Wielce dodatnią pozycją w tegorocznym dorobku były gonitwy wojskowe. Koni dosiadali oficerowie zawodowi kawalerii i artylerii, gonitwy przyjęte były przez publiczność z wielkim zainteresowaniem i entuzjazmem.

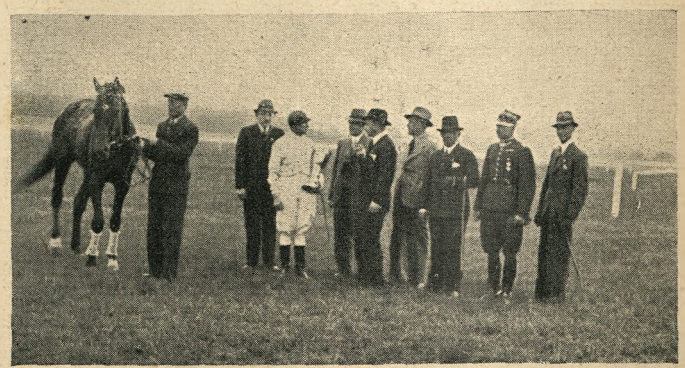
Tor płaski jak i roboczy b. dobry.

Kasy totalizatora działały sprawnie i szybko.

Obecny Prezes Towarzystwa, p. Tadeusz Mieczkowski, konsekwentnie i z energią dąży do najszerszego spopularyzowania wyścigów i zainteresowania sportem konnym górnośląskiego świata przemysłowego, co na naszą hodowlę wywrze niewątpliwie dodatni i pożądany wpływ.

Reasumując tych kilka uwag stwierdzamy, że praca Towarzystwa przynosi widoczne rezultaty, tor w Katowicach stanie się napewno — mając wszelkie dane — jednym z najbardziej żywotnych torów prowincjonalnych w Polsce.

Skromne jednak nagrody nie są zbyt dodatnim czynnikiem w rozwoju wyścigów na Górnym Śląsku, powodując słabszy napływ koni. Jest jednak nadzieja, że i ta sprawa zmieni się na lepsze, jak się to dzieje zresztą dotychczas w każdym kierunku na torze katowickim.



KATOWICE. Wręczenie nagrody honorowej Jubileuszowej Czarnego Lasu ktp. Byliczyńskiemu, zwycięzcy na og. Huragan IV.

Dharampur

Senator Eryk Kurnatowski nabył w Anglii od ks. Aga Khan'a ogiera gniadego, ur. 1934 r. **Dharampur** (Fairway— Udaipur po Blandford i Uganda po Bridaine) na reproduktora do swego stada w Łochowie. Zanim Dharampur odejdzie do stada ma jeszcze uczestniczyć na jesieni w gonitwach międzynarodowych w Warszawie. Krew posiada Dharampur pierwszorzędną. Ojciec jego Fairway, champion stallionów angielskich 1936 r., jest rodzonym bratem Pharosa, ojca derbisty Cameroniana i niepobitego włoskiego Nearco; w swej karierze wyścigowej wygrał Fairway 42.722 Ł, a stanówka z nim kosztuje 400 Ł. Matka Dharampura Udaipur wygrała Oaks w Epsom; jest ona córką słynnego Blandforda i francuskiej Uganda'y, która wygrała w Paryżu Prix de Diane i Prix Royal Oak. Najmodniejsze zatem prądy krwi i najwięcej obecnie poszukiwane nie tylko w Anglii, ale i na całym świecie, łączy w sobie Dharampur. Syn Fairway'a stanowi zatem p. względem krwi cenny nabytek dla naszej rodzimej hodowli, której tych dominujących obecnie na Zachodzie prądów krwi prawie że zupełny brak dotkliwie daje się odczuć.

Kariera wyścigowa Dharampura:

2-letni: Sandown Park, **British Dominion Two Years Old Plate:** 1000 £ — 1000 m, bez miejsca w polu 12-tu koni. Goodwood, **Richmond Stakes** — 1200 m bez miejsca w polu 12-tu koni; wyścig wygrał amerykański Perifox, a w pobitym polu znajdował się m. in. derbista następnego roku Mid-day Sun.

3-letni: Newmarket, **Craven Stakes** — 1600 m bez miejsca (14 bieg.).

Sandown Park, **Tudor Stakes** — 1600 m bez miejsca (16 bieg.).

Chester, **Chester Vase** 2.000 £ — 2400 m, bez miejsca (15 bieg.).

Ascot, **Rous Memorial Stakes** 1.000 £ — 1550 m **III-ci** za Dan Bulger i Daytona o kr. łeb — 3 dług. (6 bieg.).

Ascot, **Jersey Stakes** 1.000 £ — 1550 m, **III-ci** za Lady of Shalott i Fair Copy o szyję — 2 dług. (7 bieg.).

Liverpool, **St. George Stakes** — 2600 m, bez miejsca (6 bieg.).

Goodwood, **Sussex Stakes** 800 £ — 1600 m, **III-ci** za Pascal i Hawest Moon o 1½ dł. — szyja (6 bieg.).

York, **Duke of York Plate** 1000 £ 1600 m., **III-ci** za Royal Romance i Covenanter o kr. łeb — ¾ dł. (4 bieg.)

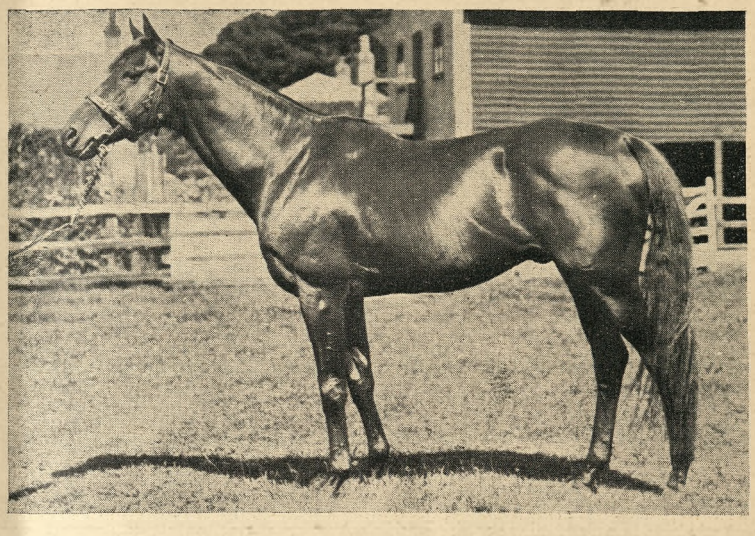
Lunark, **Silver Bell Plate** 400 £ — 2400 m, bez miejsca (5 bieg.).

Liverpool, **Liverpool St. Leger,** 800 £ — 2800 m, **I-szy** o 3 dług., bijąc Cinque - Cento, Nadushka, Sunbeat, Tote Investor, Frawn i Sunbather (7 bieg)..

Biegał więc jako 2-letni 2 razy, bez miejsca i jako 3-letni 10 razy, z czego I raz wygrał i 4 razy zajął III-cie miejsce.

Kariera tegoroczna nie jest nam znana.

Aczkolwiek Dharampur nie może się poszczycić wielkimi wygranymi na torze (1 zwycięstwo i 4 trzecie miejsca na 12 startów), uważać go można śmiało za pożytecznego konia wyścigowego — w hodowli natomiast wspaniała krew jego upoważnia nas do najśmielszych nadziei.



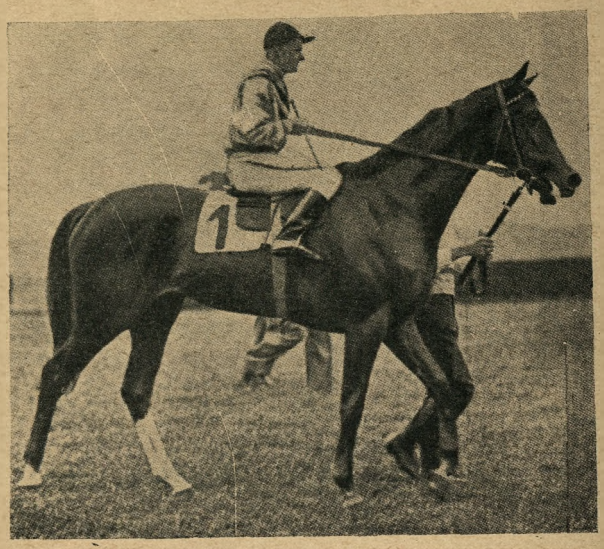
FAIRWAY (Phalaris — Scapa Flow) og. gn., ur. 1925 r., ojciec Dharampur'a.

DHARAMPUR, og. gniady, ur. 1934 w st. ks. Aga Khan'a.

Udaipur 1929								Fairway 1925							
Uganda 1921				Blandford 1919				Scapa Flow 1914				Phalaris 1913			
Hush 1911				Bridaine 1914				Blanche 1912				Swynford 1907			
Silent Lady 3				St. Serf 8				Bitter Orange 7				Gorgos 19			
Eryholm 13				Love Wisely 11				Canterbury Pilgrim 1 ●				St. Simon 11			
Anchora 1905				Chaucer 1900				Bromus 1905				Polymelus 1902			
Cheery 1				Sainfoin 2				Maid Marian 3				Cyllene 9			
Black Cherry 3				White Eagle 5				Canterbury Pilgrim 1 ●				John o'Gaunt 3			



DHARAMPUR (Fairway — Udaipur po Blandford) og. gn., ur. 1934 w st. ks. Aga Khan w Anglii.



Adlerfee (Ferro — Atalante), ur. w 1935 r. w st. Ebbesloh, zwyciężczyni Preis der Diana.

WYŚCIGI ZAGRANICĄ

NIEMCY

Frauenpreis bije Orgelton'a, lecz Orgelton zostaje derbistą. — Zupełny outsider o mało co nie przynosi urodzinowego prezentu. — O głowę i głowę. — Trzylatki niemieckie nieszczególne. — Wunderhorn. — Starsze konie. — Derbista wiedeński. — Ferro sprzedany do Graditz. — Aga Khan sprzedaje klacze do Niemiec. — Nuvolari.

Po rozegraniu Henckel Rennen papiery Orgelton'a poszły w górę, ale okazało się, że nie na długo. W **Union Rennen** (25000 RM, 2000 m) zdołał go pobić 3 l. ogier **Frauenpreis** (Prunus — Falada po Con amore) — Orgelton był drugi o 1½ dł., wyprzedzając o 4 dł. og. Majoran'a, za którym czwarte miejsce zajął Jaromir. Wszystkie te cztery konie wygrały swe ostatnie wyścigi. Frauenpreis zwyciężył przedtym trzykrotnie, lecz ani Soubrette ani Elanus, które pobił, nie uprawniały do szacowania syna Prunus'a aż tak wysoko.

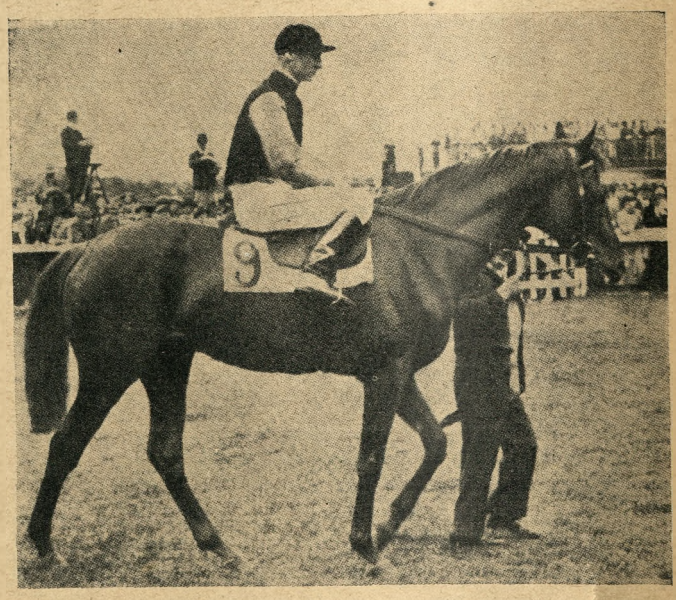
Kaszel uniemożliwił zimowej faworytce na Derby — Adlerfee wziąć udział w Kisasszony Rennen. Gdy wystąpiła wreszcie w **Pr. der Diana** (12000 RM, 2000 m) bijąc lekko klacze Geisha, Makramee, Zibebe, Blaue Donau — zimowa faworytka na Derby przemówiła do przekonania całej braci wyścigowej, która uważała, że Adlerfee rozwiąże zagadkę Derby i pokona zarówno Orgelton'a jak i Frauenpreis'a. Lecz wielka gonitwa w Hamburgu to był znowu „ein Strich durch die Rechnung". Zobaczmy najpierw jaki był przebieg gonitwy o błękitną wstęgę — **Deutsches Derby** (70000 — 14000 — 7000 — 4000 — 1000 RM, 2400 m). Po dobrym starcie Adlerfee poszła naprzód, lecz jeździec nie dał jej iść swobodnie i mocował się z nią tak, że zdawało się, iż urwie klaczy głowę. Udało mu się przepuścić Effner'a, ale jak się wielki wyścig w ten sposób zaczyna, to wiadomo już, że nieszczęście wisi w powietrzu — jeszcze nigdy walka żokeja z własnym koniem nic dała pożądanego rezultatu. Na przeciwległej prostej Effner, Adlerfee i Cicerone są prawie razem na froncie, a Geisha, Elbgraf i Frauenpreis stanowią drugą trójkę. Na trzecim zakręcie do przodujących konie zbliżają się Elbgraf, Majoran i Frauenpreis. Wkrótce Adlerfee mija Effner'a i obejmuje prowadzenie, ale po wyjściu na prostą widać, że faworytka jest pobita. Effner mija ją ponownie, a jednocześnie następuje atak Orgelton'a przy barierze i Elbgraf'a na zewnątrz. Frauenpreis napróżno usiłuje się z nimi zrównać. Następuje rozgrywka — emocjonująca, szarpiąca nerwy. Outsider Elbgraf wychodzi trochę naprzód i 100 metrów przed celownikiem, udaje mu się osiągnąć lekką przewagę nad Effner'em. Lecz w sekundę później jest Elbgraf zaatakowany przez Orgelton'a, który przy samej barierze wysuwa się naprzód. Chwila niepewności. Jeszcze jeden skok i **Orgelton** wysuwa łeb przed ogiera Elbgraf. Łeb dzieli znowu tego konia od Majoran'a, który w końcowej walce zepchnął Effner'a na czwarte miejsce. Następne miejsca zajęły Frauenpreis, Adlerfee, Broock. Czas 2 m. 33.2 s.

Czy wygrał najlepszy trzylatek — jeszcze nie wiem. Ale napewno najszczęśliwszy. Tak się wyścig rozegrał — zwycięstwo mógł odnieść równie dobrze Elbgraf, jak i Majoran. Przy takim finiszu — wygrana to tylko kwestia szczęścia. Różnica łba, czy szyi w tę lub tę stronę, zależy na tkim finiszu od tego, czy się ma wolne przejście, czy wszystkie konie trzymają się ściśle linii prostej, czy żokej danego konia rozpoczął finisz we właściwym czasie, z dokładnością ułamka sekundy. W świetle wyniku ostatniego Derby — Orgelton, Elbgraf, Majoran, Effner są końmi równej wartości i tak jak sprawa stoi w tej chwili, reprezentują **słaby rocznik.** Do końca roku jeszcze daleko i wiele się może zmienić w klasyfikacji koni — lecz to, co widzieliśmy dotąd, upoważnia do twierdzenia, że nie ma wybitnego konia w roczniku niemieckim 1935 roku. Jeśli sobie to uprzytomnimy, to wtedy można powiedzieć, że Orgelton, bardziej niż każdy inny z jego rówieśników, miał prawo wygrać Derby. Zwycięstwo w Henckel R. upoważniało do tego, tak jak zwycięstwo Frauenpreis'a w Union R.

Orgelton jest w ¾ bratem najlepszego konia niemieckiego bieżącego stulecia — Oleander'a. Matka Orgelton'a — Odaliske biegała b. dobrze jako dwulatka, babka — Orchidée II wygrała St. Leger, Pr. der Diana i była matką Oleander'a, który wygrał 3 razy Gr. Pr. w Baden, 2 razy Gr. Pr. v. Berlin, 2 razy Gr. Pr. v. Österreich, 2 razy St. Simon Rennen itd.

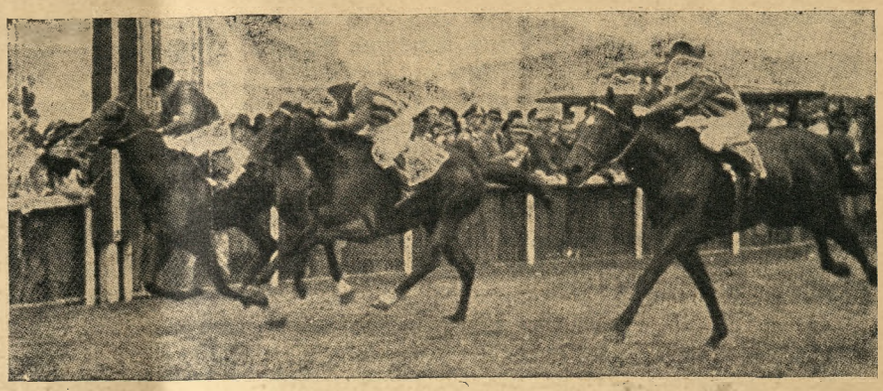
Orgelton wygrał dotąd 4 wyścigi i 96243 marki. Na drugim miejscu stoi Frauenpreis — 4 wyścigi i 32000 marek. Konie po og. Prunus już po raz trzeci wygrywają Derby niemieckie. Trzech zwycięzców Derby niemieckiego dały także następujące reproduktory: Bona Vista, Buccaneer, Chamant, Herold. Rekord należy do Hannibal'a—dał 4-ch zwycięzców DD.

Od roku 1918 stado Schlenderhan wychowało 5-ciu derbistów dla stajni pp. Oppenheim'ów: Marmor (1918), Mah



ORGELTON (Prunus — Odaliske, córka Orchidee II, matki Oleander'a), ur. 1935 r. w st. Schlenderhan, derbista niemiecki 1938 r.

Jong (1927), Alba (1930), Sturmvogel (1935) i Orgelton (1938). Rewelacją ostatniego Derby był Elbgraf. W r. b. biegał on tylko raz, przegrywając o łeb do Uhufelsen w Dorn R., gdzie jednak pobił og. Wunderhorn. Trener zobaczył tam, że jest to dobry koń i dał mu bardzo staranne przygotowanie domowe, w nadziei, że może uda się wielkie coup w Derby — między Dorn R. a Derby koń nie wystąpił publicznie. Dzień Derby był dniem urodzin wielkiego sportsmana niemieckiego hr. C. A. Wuthenau'a — i nie wiele brakowało, aby w dniu 75-tej rocznicy urodzin otrzymał wspaniały prezent. Pod względem hodowlanym Derby 1938 r., podobnie jak Derby 1937 — było tryumfem krwi znakomitego irlandczyka Dark Ronald'a. Orgelton jest jego wnukiem, zaś Elbgraf jest nie tylko jego wnukiem w linii męskiej (jako syn Freibeuter'a), ale i matka jego Electrola, jako córka Herold'a, jest wnuczką Dark Ronald'a.



Derby niemieckie. Orgelton w walce bije o łeb Elbgrafa, o łeb trzeci Majoran.

ORGELTON, kaszt., ur. 1935 r. w st. Schlenderhan.

Odaliske				Prunus			
Orchidee II		Ariel		Pomegranate		Dark Ronald	
Orseis	Galtee More	Ibidem	Ard Patrick	Briar Root	Persimmon	Darkie	Bay Ronald
Orsova	St. Serf	Morganette	Kendal	Bayreuth	Little Duck	Morganette	St. Florian	Eglentyne	Springfield	Perdita II	St. Simon	Insignia	Thurio	Black Duchess	Hampton

Z koni, które nie biegały w Derby, najbardziej interesuje nas **Wunderhorn** (Oleander — Waffe). Debiutuje w Dorn R., gdzie jest trzeci, również trzeci w wielkiej gonitwie dla trzylatków w Dreźnie. Następnie odnosi łatwe zwycięstwo w Hoppegarten i idzie do Kolonii, gdzie ma bronić barw stada Schlenderhan w **Grosser Pr. v. Köln** (12000 RM, 2000 m). Tutaj pod wagą 50 kg występuje do walki z dobrymi starszymi końmi, jak 4 l. Trollius (61), 5 l. Walzerkönig (59½), 4 l. Atis (59½). Po walce dość zaciętej jedyny w polu trzylatek, Wunderhorn, bije Trollius'a o szyję. W **Nickel-Eintracht R.** nie może dać 5 kg wagi równolatkowi **Effner'owi** (Alchimist), który go bije łatwo, zdobywając trzeci wyścig w sezonie. Nie zapominajmy jednak jak dobrze biegał Effner w Derby. Następnie, wierząc widać święcie w wytrzymałość Wunderhorn'a, stajnia powierzyła mu bardzo trudne zadanie, a mianowicie musiał on wystąpić na dystansie 3200 m przeciw starszym koniom w **Lehndorff Rennen.** Zadanie to rozwiązał znakomicie, bijąc swego towarzysza stajni 5 l. Walzerkönig'a i inne starsze konie. Niebezpiecznie jest zabawiać się w proroctwa, ale wydaje się, że w okresie St. Leger'u Wunderhorn będzie zaliczany do czołowych trzylatków, a sekundować mu powinna przede wszystkim Adlerfee.

W **Grosser Hansa Preis** (14000 RM, 2200 m) 4 l. **Trollius** (Oleander — Tiberia) pod wagą 61 kg pokonał w walce o 1½ dług. niosącego o 4 kg więcej 4 l. Abendfrieden: w porównaniu do zeszłorocznego Derby (gdzie wygrał Abend-



Derby niemieckie. 100 m przed celownikiem. Prowadzi Elbgraf przed Majoran'em, od lewej zbliża się Orgelton (oznaczony strzałką).

frieden, a Trollius był drugi) role odwróciły się. 5-cio letni Walzerkönig był trzeci, a jedyny trzylatek Majoran zajął dopiero czwarte miejsce. Za wyjątkiem Wunderhorn'a, żaden z trzylatków nie potrafił dotąd stawić czoła starszym koniom, mimo bardzo korzystnej dla trzylatków skali wagi. Raz jeszcze stwierdzam: trzylatki niemieckie nie są świetne.

Elritzling (Lampos — Erika) w walce o szyję zwyciężył Trollius'a w **Rennen um das Silberne Pferd** (5000 Rm. i nagroda honorowa ufundowana przez kanclerza Adolfa Hitlera — koń ze srebra) — mimo, że niósł 63 kg a Trollius 58 kg. Elritzling — to bardzo dobry czterolatek.

Gdy czoło trzylatków stanowią: Orgelton, Elbgraf, Majoran, Wunderhorn, Effner, Adlerfee, Frauenpreis, Cicerone, to najlepszymi starszymi są: Abendfrieden, Elritzling, Trollius, Walzerkönig.

Derby **wiedeńskie** (54.000 £, 2400 m) — to był spacer dla ogiera **Bernadotte,** syna angielskiego Franklin'a. Żok. Scheibal poprowadził gonitwę, nie oglądając się wcale i nie licząc się z trzema innymi końmi i mógł, gdyby chciał, dowolnie zwiększyć odległość, dzielącą go od najbliższego konia; lecz przed metą Scheibal mógł sobie pozwolić na zatrzymanie ogiera — jednego z najlepszych, jakie Austria wychowała po wojnie. W Derby węgierskiem, które, jak się zdawało, będzie prezentem dla Bernadotte'a — Scheibal zażądał za dużo od syna Franklin'a; koń nie wytrzymał morderczej walki i przegrał do **Alibi,** syna Aditi.

***

Derbista niemiecki Ferro, ojciec dwóch derbistów — kupiony został przez państwo i będzie stać w Graditz. Niektóre niemieckie stada zakupiły ostatnio szereg klaczy z Anglii, nieraz bardzo pięknego pochodzenia, lecz przeważnie bez żadnej kariery wyścigowej. Podróż ks. Aga Khan'a do Niemiec znalazła tu po części swój wyraz — nadliczbowy materiał z jego stada został, jak zawsze, umiejętnie ulokowany. Rodowody nabytych klaczy są w niektórych wypadkach bardzo fashionable: Firouze Bibi (do Schlenderhan) jest po Blandford i Firouze Mahal po The Tetrarch, Memzab (do Schlenderhan) jest półsiostrą Strip the Willow; inne stado niemieckie nabyło półsiostrę Dhoti'ego. Źrebię od niepobitej Nereide otrzymało obecnie nazwę: ogierek po Oleander i Nereide będzie się nazywał Nuvolari.

P.

Derbista arabski 1938 r.

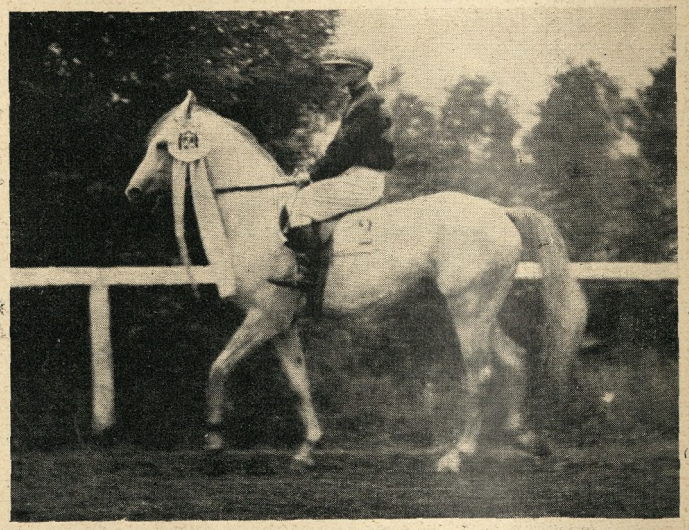
Dziwną koincydencją losu po zwycięstwie Jeremiego w Warszawie, Derby arabskie we Lwowie wygrał czteroletni Jarema, własność i chowu Romana hr. Potockiego.

Syn Antonińskiego Madrasa i derbistki Dywersji, po Wallisie II i Antonińskiej Lutecji, potężny siwy ogier miary 158 cm łączy w sobie wyłącznie prądy kresowych polskich stadnin i przynosi chlubę hodowli Antonińskiej i jej dalszemu ciągowi w Derażnem.

Wyścig rozegrany dnia 19 czerwca po ciężkim torze obejmował pole sześciu koni. Jarema, prowadząc prawie z miejsca do miejsca, wziął wyścig na siebie i wygrał o 1½ długości.

Drugim był pięknym finiszem Sumak pani Raciborskiej, syn sławnej Sahiby po importowanym ze Wschodu Kohejlan-Haifim. Trzecim p. Kołaczkowskiego Półkozic od Janowskiej Gazelli II po Almanzorze, który cały czas walczył z Jaremą. W pobitym polu był Pieprz p. Wójcika, Trophée ks. Sanguszki i My-Kismet państwa Żarczewskich.

Zauważyć należy, że w wyścigu brały udział konie od kwiatu naszych matek arabskich — Dywersji, Sahiby, Gazelli II, Djeballi, Mabruchy i derbistki Jagody.



JAREMA (Madras — Dywersja po Wallis II), og. siwy, ur. 1934 r. w st. R. hr. Potockiego, derbista arabski 1938 r.

Foto Mgr. Mączyńska, Lwów.

LEON KON

BARANOWICZE (XXXVII)

Wschodnio-Kresowy Klub Jazdy, którego Prezesem od roku jest gen. bryg. Władysław Anders, zawsze cieszył się wśród zawodników wielką sympatią. Chętnie się oni tu zjeżdżają. Gościnność gospodarzy, gościnność naprawdę kresowa, pięknie położony i dobry tor, dobra organizacja zawodów przyczyniają się do ożywionego ruchu podczas sezonu konkursowego w zazwyczaj sennych Baranowiczach.

W tym roku zjazd był słabszy. Wyjątkowy pech uwziął się na Wschodnio - Kresowy Klub Jazdy, bo zabrakło na starcie koni niektórych z sąsiednich oddziałów broni jezdnych, zawsze licznie obsadzających pola we wszystkich konkurencjach. W jednym zarządzono kontumację dla koni, w innych — ćwiczenia uniemożliwiające przyjazd oficerów do Baranowicz. Nie było również koni z Grudziądza, dla których program baranowicki był specjalnie rozszerzony.

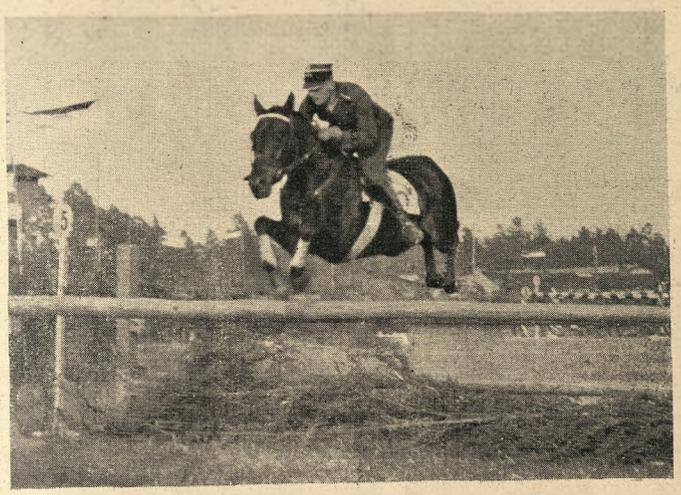
Przybyły stajnie z Łodzi, Warszawy, Ostroga Wołyńskiego, Mińska Mazowieckiego, Augustowa, Prużany, z okolic Płońska, z Leszna, Grajewa, z pod Lidy i Bracławia.

Meeting rozpoczął się od rozegrania Konkursu Ujeżdżenia, o nagrody ofiarowane przez Szefa Departamentu Kawalerii M. S. Wojsk. Jest to czwarty tego roku konkurs ujeżdżenia rozegrany na prowincji i zamykający cykl tych konkursów, ufundowanych przez Szefa Departamentu.

Pierwsza próba zainteresowania prowincji konkursami ujeżdżenia wykazała, że są one konieczne. Służąc dziś nie tylko do zachęcenia jeźdźców do pracy nad końmi, jednocześnie wskazują one na te niedomagania, które w tej poważnej pracy zawsze się wyłonią, gdy praca ta będzie przeanalizowana przez srogie oko sędziego i gdy stworzy się możność porównania siebie z innymi.



Baranowicze. Trybuna W. K. K. J.
Foto: Cz. Stanisz.



Baranowicze. Rtm. Rojcewicz na Tajfunie.
Foto: Cz. Stanisz.

Warunki konkursów ujeżdżenia są opracowane tak, że stawać do nich może zasadniczo każdy oficer, który konia ujeżdża. Nie wielkie widać jest w tym dziale sztuki jeździeckiej zainteresowanie. W porównaniu do startów w konkursach w skokach, do konkursów ujeżdżenia stawało mało jeźdźców. Nigdzie liczba zapisanych koni nie przekraczała kilkunastu w poszczególnych konkurencjach, a teoretycznie w każdym oddziale powinno się znaleźć więcej koni, nadających się do konkursu ujeżdżenia niż do konkursu w skokach.

Dlaczego?

Konkursów w skokach jest dużo i od dłuższego czasu. Cieszyć się musimy, że w tym dziale doszliśmy do dobrego poziomu i to najcenniejszego, bo niemal powszechnego. Niech tak i dalej będzie! Ujeżdżenie jest traktowane po macoszemu. Mamy jedyną drogę do naprawienia tego błędu, — sypnąć jak z rękawa, szczodrze większą ilością odpowiednich konkursów, ale urządzanych planowo i systematycznie, a osiągniemy wśród mas jeździeckich nie gorsze wyniki jak w skokach. Pierwszy początek, założony dzięki Szefowi Departamentu Kawalerii płk. Piotrowi Skuratowiczowi powinien stać się kamieniem węgielnym dla dalszej pracy w tym kierunku, a wyniki dodatnie niezawodnie będą.

Konkurs ujeżdżenia, wyznaczony na trzeci dzień zawodów, niespodziewanie musiał być przełożony na dzień pierwszy, gdyż jeden z sędziów służbowo został odwołany z Baranowicz. Trzeba było przezwyciężyć dużo organizacyjnych trudności, żeby konkurs ten rozpocząć i zakończyć w ciągu jednego dnia, i tak przeładowanego programem. Pomimo pośpiechu i pewnej dorywczości podczas wymuszonych szybkich przygotowań konkurs odbył się normalnie. Tak się stało tylko dla tego, że cały aparat kierowniczy był doskonale zmontowany. Dlatego też w tym miejscu musimy wymienić nazwiska członków Zarządu Wschodnio - Kresowego Klubu Jazdy, którzy się do tego przyczynili: płk. dypl. Ludwika Schweizera, rtm. Stanisława Koszarskiego, gospodarza toru, rtm. Budarkiewicza, por. Edwarda Tudzińskiego, rtm. Edwarda Lachowicza, sekretarza i por. Jana Tomczyka, skarbnika oraz por. Ryszarda Bajzerta, kierownika chronometrażu.

Biegi terenowe, w których tu stale są dotrzymywane dokładne odległości przepisowe, częściowo odbywają się na torze steepl'owym, a częściowo w terenie. Właśnie sumienne te odległości służą jako dobra szkoła dla jeźdźców, zmuszając do przemyślanego opracowania taktyki jazdy. Gruntownie wybudowane przeszkody steeple'owe, a szczególnie naturalne żywopłoty, wymagające dużego i rozpiętego skoku uczą jeźdźców jazdy rozważnej.

Tor konkursowy bardzo dobry, obszerny, ma jedyną wadę, że jest położony nieco za daleko od widzów, oddzielonych od niego trzema bieżniami wyścigowymi. Przeszkadzało to bliższej łączności widzów z zawodnikami. Obecnie zagadnienie to zostało rozwiązane przez skierowywanie tras konkursowych na tory wyścigowe przed trybunami. W taki sposób w każdym z konkursów widz miał możność choć na krótko, jednak obejrzeć z bliska zawodnika. To, na pozór małe, udogodnienie przyczyniło się do wzbudzenia w trybunach większego zainteresowania się przebiegiem zawodów.

Ogólna uwaga była ześrodkowana na dwóch ciężkich konkursach, z których pierwszy 1.30 m. wygrał por. Kosz na „Wydra", a drugi 1.40 m w ładnym stylu zdobył ppłk. Rómmel na „Dyngusie".

Trudność przebiegów niemal wszystkich konkursów była dobrze dostosowana do poziomu zapisanych koni, bo nawet w konkursach dokładności podział nagród był wyjątkiem. Przeważnie konkursy rozgrywały się w taki sposób, że tylko jeden koń przechodził parcours bez błędu.

Zakończenie tego sympatycznego meetingu odbywało się pod znakiem Wilna, gdyż większość zawodników z Baranowicz tam pojechała.



Baranowicze. Prezes W. K. K. J. gen. Wł. Anders, wręcza nagrody zwycięzcom w Konkursie Ujeżdżenia.
Foto: Cz. Stanisz.

KRONIKA

KRAJOWA

TOWARZYSTWO HODOWLI KONIA ARABSKIEGO

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego otrzymało wiadomość, że Misja Włoska, mająca przybyć do Polski, celem zakupienia ogierów arabskich odłożyła swój przyjazd i będzie w Warszawie około 20 sierpnia.

WYŚCIGI

Z Lublina. Nagrodę „Przychówku Krajowego" im. Józefa Trzebińskiego 3.000 zł — 2100 m, dla 3 l. og. i kl. półkrwi wygrała w dniu 10 b. m. p. K. Wodzińskiego kl. gn. **Elmira** (Harlekin — Elektra), hod. wł., bijąc pod żok. K. Jagodzińskim łatwo o 3 długości Pałeczkę, Belle Royal, Ekrazyta, Kamrata i Łotra w 2 m. 20 sekund. Tot.: 26, 16, 17 : 10.

Derby półkrwi, 5000 zł, 2400 m, rozegrane w dniu 24 lipca, wygrała łatwo 3 l. kl. gn. **Elmira** (Harlekin — Elektra), bijąc Łotra, Pałeczkę i jeszcze 3 konie.

JEŹDZIECTWO

KOMUNIKAT P. Z. J.

Polski Związek Jeździecki zawiadamia, iż jego biuro będzie nieczynne w miesiącu sierpniu.

I-SZE OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY KONNE ŁÓDZKIEGO KLUBU JAZDY KONNEJ W ŁODZI.

(Dokończenie).

Dzień 2-gi, 11.VI.38. Konkurs szybkości o nagrodę Prezesa Łódzkiego Klubu Jazdy Konnej J. W. Pana Arno Kindermanna. 16—18 przeszkód, wysok. ok. 1,30 mtr., szerok. ok. 4 mtr. Startów 33.

1 — 2/2 Rtm. Skupiński „Anitra II" (325); Kpt. Nowak „Toreador II" (325), hod. K. Sonderman-Przyborowko, po NN i NN; 3. Ppor. Tomaszewski „Bąk" (175), hod. Spadk. T. Chrząszczewskiego, po 100 Schagya i Goplana; 4. Por. Kosz „Wydra" (125); 5. Por. Gutowski „Hanum" (100); 6. Rtm. Laskowski „Birbant II" (80); 7 — 8/2. Rtm. Mossakowski „Żubr II" (45); por. Kosz „Żelazna" (45); 9. Rtm. Skupiński „Promień" (30).

Konkurs szybkości dla pań i jeźdźców cywilnych o nagrodę JWPana Michała Czylingariana. 14—16 przeszkód, wysok. ok. 1,20 mtr., szerok. ok. 3,50 mtr. Startów 23.

1. Maria Zwierzchowska „Sahara" (250); 2. Wolfgang Kindler „Trubadur" (150); 3. Wilhelm Schön „Dorian" (100), hod. Zb. Horodyński, po Per-Beri i Dora; 4. Stefan Osser „Zamość II" (75); 5. Ant. Osserowa „Anitra' (50); 6. Karol Wickenhagen „Ipsos" (25).

Konkurs dokładności o nagrodę Łódzkiego Klubu Jazdy Konnej. 12—14 przeszkód, szybkość 425 mtr/min. Startów 29.

1. Otto John „Turczynka" (200); 2. Wolfgang Kindler „Trubadur" (150); 3. Ppor. Czech „Emeryt" (75), hod. J. Żółtowski, po Gordon i Szyszka Ołucha; 4. Ppor. Czech „Eros" (50); 5. Otto John „Jaskółka" (25).

Dzień 3-ci, 12.VI.28. Konkurs potęgi skoku im. ś. p. Prezesa Łódzkiego Klubu Jazdy Konnej, JWPana Karola Th. Buhlego. Startów 25.

1. Por. Gutowski „Traviata" (500), hod. K. Chłapowski, po Aufpasser i NN; 2. Rtm. Mossakowski „Tancerz" (350); 3. Rtm. Skupiński „Promień" (250), hod. J. Gorayski, po Jarnicoton i Wiklina; 4. Rtm. Mossakowski „Wenecja" (200); 5. Rtm. Skupiński „AnitraII" (150); 6/5 Rtm. Laskowski „Birbant II" (20), kpt. Piechocki „Telek" (20), kpt. Nowak „Toreador II" (20), por. Koszutski „Alma IV" (20), por. Wołoszowski „Żubr II" (20).

Konkurs zwykły dla pań i jeźdźców cywilnych o nagrodę Łódzkiego Klubu Jazdy Konnej. 14—16 przeszkód, wysok. ok. 1,20 mtr., szerok. ok. 3,50 mtr., szybkość 440 mtr/min. Startów 25.

1. Maria Zwierzchowska „Sahara" (250); 2. Wolfgang Kindler „Trubadur" (150); 3. Karol Buhle „Tulipan" (100), hod. Z. Komecki, po Urwis xx i Warszawianka: 4. Stefan Osser „Zamość II" (75); 5. Maria Zwierzchowska „Urwis" (50); 6. Romuald Sławiński „Bartek" (25).

Konkurs dokładności lekki o nagrodę Łódzkiego Klubu Jazdy Konnej. 14—16 przeszkód, szybkość 440 mtr/min.. Startów 23.

1. Romuald Sławiński „Bartek" (200), hod. H. Strzeszewski, po Wariat i Maryca; 2. Guido John „Reszka" (150); 3. Martyna Skupińska „Caryca"; 4. Martyna Skupińska „Anitra II" (50); 5. Hanna Schweikert „Panther" (25).

SPRAWOZDANIE

z zawodów konnych Wschodnio-Kresowego Klubu Jazdy w Baranowiczach.

Dzień I. — 25.VI.1938.

Konkurs Nr 6. Startów 9. 1. rtm. Orłowski „Brawura II" (200); 2. por. Gerlecki „Emeryt" (100); 3. por. Tudziński „Zamożny" (60); 4. por. Kosz „Żelazna" (50); 5. ppor. Zakrzewski „Dzik" (40).

Konkurs Nr 18 — ujeżdżenia konia. Startów 9. 1. ppor. Gumiński „Abd-El-Krym" (200); 2. rtm. Rojcewicz „Cud-Niagara" (110); 3. rtm. Rojcewicz „Zalana" (70); 4. por. Tudziński „Zamożny" (50); 5. M. Szopa „Rustan III" (40); 6. por. Gerlecki „Bellona" (30).

Konkurs Nr 7. Startów 31. 1. M. Rómmlowa „Sahara" (300) hod. Z. Chłapowski, po Hofner Sequenz i N. N.; 2. por. Bilwin „Zagadka" (250) hod. F. Wollen po Armenier i Miss Cleu; 3. rtm. Rojcewicz „Tajfun" (200) hod. Wegner, po Intendent xx i N. N.; 4. H. Strzeszewski „Ryś" (150); 5 por. Kosz „Żelazna" (100); 6. ppłk. Rómme „Dyngus" (70); 7. por. Gerlecki „Wisła IV" (50); 8. H. Strzeszewski „Kikimora" (35); 9. rtm. Łopianowski „Bartek IV" (25); 10. ppor. Żywień „Bur" (20).

Konkurs Nr 8. Startów 10. 1. ppor. Gumiński „Esta" (150) hod. J. Potocki, po Poryck i Rewia; 2 ppor. Gumiński „Ekonom" (120) hod. Lewicki, po Persistenz i N. N.; 3. M. Szopa „Kamea" (95) hod. S. Dziewulski, po Ułan x i Dzidzia; 4 por. Gerlecki „Emeryt" (85); 5. M. Szopa „Rustan III" (75); 6. ppor. Zakrzewski „Dzik" (65).

Dzień II. — 26.VI.1938.

Konkurs Nr 1. Startów 7. 1/3 = po 141,33 M. Szopa „Kamea"; 2. M. Szopa „Paskarz" hod. N. N.; 3. H. Strzeszewski „Owad" hod. L. Wierzbicki, po Torneo xx i Porycka; 4. S. Osser „Zamość II" (75); 5. M. Rómmlowa „Urwis" (60).

Konkurs Nr 16. Startów 19. 1 por. Kosz „Wydra" (350) hod. St. Żółczyński, po N. N., N. N.; 2. H. Strzeszewski „Ryś" (250) hod. A. Piasecki, po Aino xx i Cichotka; 3) M. Rómmlowa „Sahara" (200); 4. por. Kosz „Żelazna" (150); 5. por. Gerlecki „Cennik" (100); 6. mjr. Cymerman „Byle - Jaki" (70); 7. H. Strzeszewski „Owad" (50); 8. por. Gerlecki „Wisła IV" (30).

(dok. n.)

ZAGRANICZNA

FRANCJA

Ilość urodzonych źrebiąt pełnej krwi wydatnie zmniejsza się corocznie, co ilustruje przytoczona tabelka:

1928 . . .	2540
1920 . . .	2552
1930 . . .	2359
1933 . . .	1793
1934 . . .	1578
1935 . . .	1467
1936 . . .	1414
1937 . . .	1296

Widzimy więc, że w ciągu ostatniego dziesięciolecia ilość urodzeń źrebiąt pełnej krwi zmniejszyła się o 50%!

Jeszcze w 1930 r. w wyścigach płaskich biegało we Francji 4500 koni, obecnie zaś w treningu jest tylko 3000 koni. Na przetargach roczniaków w Deauville osiem lat temu sprzedano 1160 sztuk, w r. 1937 — 345 sztuk. W r. 1937 Francja sprzedała do Anglii 600 koni pełnej krwi.

Jakość koni pełnej krwi natomiast nie tylko nie uległa pogorszeniu, lecz odwrotnie osiągnęła wyższy poziom.

***

Plucky Liège, której ostatni syn, Bois Roussel, zdobył Derby w Epsom, musi być zaliczona do najsławniejszych klaczy obecnego stulecia ze względu na międzynarodową sławę zdobytą przez jej potomstwo.

Początkowo nazwana Lucky Liège urodziła się 6 kwietnia 1912 roku w Anglii, w stadzie lorda Michelham, po Spearmint (Derby, Grand Prix) i Concertina po. St. Simon. Zadebiutowała w barwach swego hodowcy w pierwszym roku wojny i po oblężeniu i zdobyciu Liège przez Niemców właściciel zmienił jej dawną nazwę na Plucky Liège. Jako 2-letnia Plucky Liège po 2 porażkach zwyciężyła 4 razy w wyścigach mniejszego znaczenia. W następnym roku biegała jednak 7 razy bez powodzenia i na jesieni 1915 roku włączona została do stada Chamant, własność kpt. Jefferson Cohn'a.

We Francji Plucky Liège dała 12 źrebiąt, a mian.:

1919 — kl. Marguerite de Valois po Teddy
1920 — og. Sir Gallahad po Teddy
1921 — Noor Jahan po Teddy

1922 — og. Chivalry po Good Luck
1924 — kl. Noble Lady po Teddy
1926 — kl. Elsa de Brabant po Teddy
1927 — og. Bull Dog po Teddy
1928 — og. Quatre Bras po Teddy
1929 — kl. Diane de Poitiers po Aethelstan
1931 — og. Admiral Drake po Craig an Eran
1933 — og. Bel Aethel po Aethelstan
1935 — og. Bois Roussel po Vatout.

Jałowa w 1936 roku, Plucky Liège dała w roku 1937 przedwcześnie ogierka po Casterari i padła 5 marca.

Sir Gallahad (Poule d'Essai i Lincolnshire Hcp.), eksportowany do U. S. A. został 3-krotnie championem reproduktorów, co spowodowało, że hodowcy amerykańscy kupili również Bull Dog (Px. Daphfis i Flêche d'Or), Quatre Bras (Px. Yacowleff we Francji i 15.000 $ w U.S.A.) oraz Diane de Poitiers. Wszystkie trzy ogiery stanowią nadal z wielkim powodzeniem zwłaszcza z klaczami z krwi Fair Play.

Admiral Drake, zwycięzca Grand Prix de Paris oraz Grand International d'Ostende, jest obecnie reproduktorem w stadzie p. Leon Volterra.

Bois Roussel po zwycięstwie w Px. Juigné kupiony został przez p. Beatty i jako derbistę angielskiego oczekuje go kariera reproduktora w Wielkiej Brytanii.

Bel Aethel, wygrał kilka wyścigów we Francji i w Anglii, ale następnie zawiódł. Córki Plucky Liège chociaż również wszystkie zwyciężały na torze, jak dotąd w stadzie nie odznaczyły się. Warto zaznaczyć, że Plucky Liège w roku urodzenia Bois Roussel miała 23 lat, co jest rekordem wieku dla matki derbisty.

ZWYCIĘZCY DERBY W EUROPIE 1938 R.:

Węgry: ALIBI (po Aditi) — 2:32,2
Niemcy: ORGELTON (po Prunus)—2:33,2
Francja: CILLAS (po Tourbillon)—2:33,8
Dania: LUNDTOFTE (po Tremola) — 2:35,2
Polska: JEREMI (po Bafur) — 2:36.
Austria: BERNADOTTE (po Franklin) — 2:38,8
Anglia: BOIS ROUSSEL (po Vatout) — 2:39,2
Belgia: JOLI ANGE (po Prince Rose) — 2:41
Czechosłowacja: ALCAZAR (po Nubier) — 2:41,7
Irlandia: ROSEWELL (po Orwell) — ?
Rumunia: OSTEAN (po The Satrap) — ?

NIEMCY

Ze stada ks. Aga Khana nabyli następujący hodowcy niemieccy cennej krwi klacze:

Stado Westerberg (p. v. Opel): **Friar's Gin** (Friar Marcus — Juniper po Tremola), ur. 1935 r. w Anglii i **Soondri** (Solario — Tricky Aunt po Son in Law), ur. 1932 w Anglii.

Stado Zoppenbroich (W. Bresges): Shah Toreel (Gainsborough — Mirawala po Phalaris), ur. 1931 w Anglii.

Stado Ebbesloh (Dr. R. Kaselowsky): **Mille Feuilles** (Hurry On — Blanc Mangé po Hainault), ur. 1932 w Anglii.

Stado Schlenderhan, bar. E. v. Oppenheim nabyło od ks. Aga Khan 3 klacze pełnej krwi angielskiej, a m.: **Firouze Bibi** (Blandford — Firouze Mahal po The Tetrarch), ur. 1932 w Anglii; **Memzab** (Ksar — May Queen po Roi Hérode), ur. 1932 we Francji; **Firman** (Blenheim — Farmood po Phalaris), ur. 1935 we Francji.

Zeszłoroczny derbista niemiecki, 4 l. og. gn. **Abendfrieden** (Ferro — Antonia) Gł. Stadniny Graditz został zameldowany do udziału w tegor. Prix de l'Arc de Triomphe (1.000.000 fr) w Paryżu w dniu 9 października b. r.

ITALIA

Statystyka czołowych żokei (wyścigi płaskie):

	zwycięstw
S. Pacifici	70
P. Gubellini	69
J. Romero	66
P. Caprioli	53
R. Renzoni	45
E. Camici	39
V. Lamberti	31
A. Marchetti	30

ANGLIA

Na lipcowych przetargach roczniaków w Newmarket w r. b. sprzedano 175 roczniaków na ogólną sumę 62.232 f. st. W r. ub. sprzedano 166 roczniaków za 75.450 f. st., tzn. przeciętna cena nieco się zmniejszyła. 9 roczniaków z National Stud poszły za 10.850 f. st., przy czym najdroższą cenę 3.000 f. st. zapłacono za klaczkę po Fairway — Doumont po Diligence. Ks. Aga Khan wystawił na licytację 18 roczniaków, które wszystkie zostały sprzedane, z tych ogierek Sultan Mahal po Solario i Firouze Mahal po The Tetrarch osiągnął cenę 2600 f. st.

Najwyższą w ogóle cenę na licytacji 3.100 f. st. zapłacił obecny właściciel Bois Roussel'a, p. Peter Beatty, za klaczkę kasztankę po Tay Yang i Versicle po Sickle ze stadniny lady Barbary Smith.

Derbista angielski Bois Roussel nie jest skreślony z Grosser Preis der Reichshauptstadt (Hoppegarten, 18 września) i prawdopodobnie będzie biegał.

Statystyka czołowych żokei w wyścigach płaskich:

	zwycięstw	jazd
Gordon Richards	75	380
E. Smith	42	325
W. Nevett	40	254
P. Beasley	36	170
M. Beary	28	263
P. Evans	28	200
Cliff Richards	28	265
A. Wragg	28	243
P. Maher	26	176
R. Perryman	25	156
R. A. Jones	24	154
T. Lowrey	24	197
D. Smith	20	236

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH.

Saint Cloud, 14 lipca 1938.

Prix des Maréchaux, 50.000 fr—2600 m.

1. **Nica,** 4 l. kl. gn. (Nino — Canalette), R. Lazard, 56½ kg, ż. W. Johnstone.
2. **Le Teméraire,** 3 l. og. (po Mon Talisman), E. Martinez de Hoz, 50 kg, żok. M. Allemand.
3. **The Spy,** 3 l. og. (po Ksar), J. E. Widener, 50 kg, ż. L. Gautier.

b. m.: Priene, Malkowicze, Lorenzo de Medici, La Reboursiere, Cosquilla, Laneret, Elbrouz.

Wygrane o 1½—2 dłu. Tot.: 28, 15, 20, 34 : 10.

Na torze w Maisons - Laffitte w piątek dnia 15 lipca płacił totalizator następujące sensacyjne kwoty: gonitwa I 161:10, (10 koni); II 152 : 10, (12 koni); III 572:10, (11 koni); V 851 : 10 (20 koni).

Berlin — Hoppegarten, 17 lipca 1938.

Erinnerungs - Pokal von 1867, 21.000 Mk — 2600 m.

1. **Blasius,** 4 l. og. gn. (Aurelius — Blaue Blume), st. Waldfried, 61 kg, ż. W. Held.
2. **Trollius,** 4 l. og. (po Oleander) st. Zoppenbroich, 61 kg, ż. E. Böhlke.
3. **Abendfrieden,** 4 l. og. (po Ferro), Gł. St. Graditz, 61 kg, ż. H. Zehmisch.

b. m.: 4. Adlerfee.

Wygrane o łeb — szyja. Czas: 2:51,9. Tot.: 54, 33, 41:10.

Ostenda, 24 lipca 1938.

Grand Criterium d'Ostende 150.000fr. — 1.000 m, dla 2-lat.

1. **Semiramide,** kl. gn. (Pharos — Sartella) M. Boussac, 57 kg, ż. C. Elliott.
2. **Toile de Jony,** kl. J. Nic van Ser, 54½ kg, ż. C. Marjan.
3. **Troubadour,** og. F. van Bree, 54 kg, ż. H. Denaigre.

b. m.: Gulistan, Killinghall, Zia.

Wygrane o szyję — 5 dł., Tot.: 14, 12 13:10.

Monachium — Riem, 24 lipca 1938.

Deutscher Alpenpreis. Międzynarodowy Steeplechase dla Panów 50.000 Mk — 6.500 m.

1. **Un Grisard** 5 l. wał. siwy (Biribi — Undies), R. de Rivaud, 73½ kg, p. de Pazzis (koń franc.).
2. **Stahlhelm,** płn. wał. (po Abschluss) S. v. Mitzlaff, 68½ kg, por. S. v. Mitzlaff.
3. **Menes II,** płn. wał. (po Hollister) M. de Rivaud, 76½ kg, p. de Saint Marie Perrin (koń franc.).

b. m.: 4. Melritz, 5. Tenor, 6. Idomeneus, 7. Petrarca.

Wygrane o niezl. il. dł. — 2 dł. Czas: 8:19, Tot.: 18, 13, 14, 17:10.

Berlin — Hoppegarten, 21 lipca 1938.

Renard Rennen 6.000 Mk — 1200 m, dla 2-lat.

1. **Tatjana,** kl. gn. (Ferro — Teutsche) st. Erlenhof, 53 kg, ż. K. Visek.
2. **Organdy,** og. (po Arjaman) st. Zoppenbroich, 54½ kg, ż. E. Böhlke.
3. **Aschenbrödel,** kl. (po Ferro) Gł. Stadniny Graditz, 53 kg, ż. H. Zehmisch.

b. m.: Maraton, Flavier.

Wygrane o 2½ — 3 dł, Czas: 1:18,2, Tot.: 40, 17, 30:10.

Sandown Park, 16 lipca 1938.

National Breeders Produce Stakes 6.151£ — 1.000 m, dla 2-lat.

1. **bezimienny ogier siwy** po Mr. Jinks — Apple Ring p. J. Thomas, 55½ kg, ż. C. Elliott.
2. **bezimienna kl. gn.** po Sir Cosmo — Inchmahone p. F. J. Barlow, 56¼ kg, ż. Cliff Richards.
3. **Meadow,** og. gn. (Fairway — Silver Mist) Sir Abe Bailey, 59½ kg, ż. T. Weston.

b. m. 11 koni.

Wygrane o szyję — 2 dł., Czas: 1:4,6, Zakłady 100:6, 11:4, 5:4.

Trener: S. Donoghue.

Maisons — Laffitte, 24 lipca 1938.

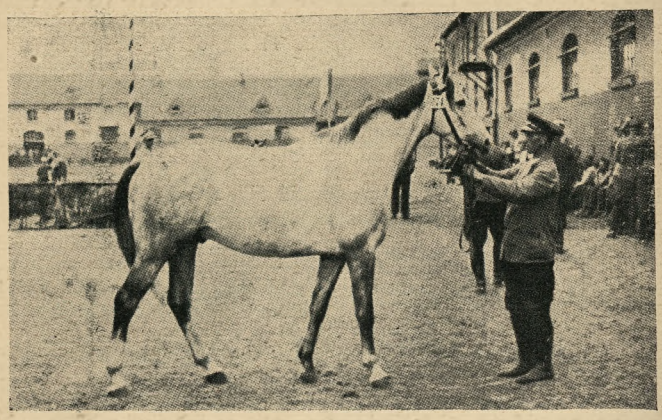
Prix Eugène Adam 150.000 fr. — 2000 m, dla 3-lat.

1. **Patoche,** og. gn. (Astérus — Pataleta) H. Coulon, 53 kg, ż. A. Cheret.
2. **Trissino,** og. (po Rialto) Jean Stern, 55 kg, ż. S. Duforer.
3. **Asheratt,** kl. (po Sunny Trace) bar. E. de Rothschild, 53½ kg, ż. C. Bouillon.

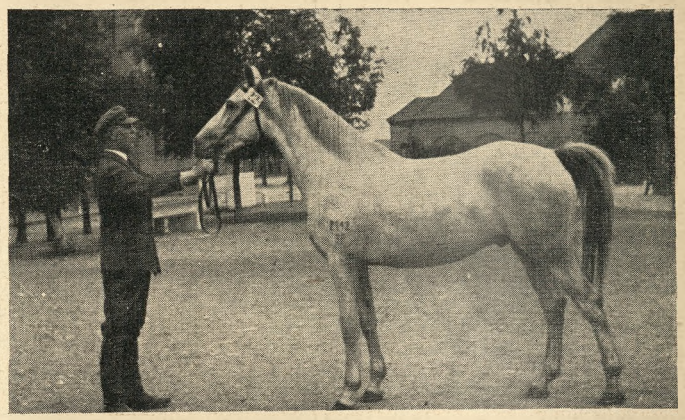
b. m.: 7 koni.

Wygrane o ¾ dł. — kr. łeb. Czas: 2:08,6, Tot.: 551, 67, 22, 13:10.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi



wał. MARMUREK (Schagya I — Draga-x), ur. 1935 r., hod. Józef Szymon Meysztowicz z Piecewa.



wał. HURAGAN (Viveur xx — Zora x), ur. 1934, hod. Izabella hr. Jezierska z Dębna.

INŻ. JERZY PIETRASZEWSKI Insp. Pom. Zw. Hod. Koni

Wrażenia z X Regionalnego Pomorskiego Pokazu Koni Remontowych w Toruniu

Stało się niemal tradycją, że co roku w lipcu odbywają się na terenie „Wielkiego Pomorza", dawniej w Grudziądzu, a od roku 1937 w Toruniu, pokazy koni remontowych.

Tegoroczny pokaz, który odbył się w Toruniu dnia 3 lipca był pokazem do pewnego stopnia jubileuszowym, gdyż dziesiątym z kolei, jaki Pomorski Związek Hodowców Konia Szlach. półkrwi urządzał. Zaciekawienie pp. hodowców, oficerów i miłośników konia było tym większe, że poraz pierwszy na teren Wielkiego Pomorza doprowadzone były okazowe sztuki z powiatów: nieszawskiego, włocławskiego, lipnowskiego i rypińskiego, świeżo przydzielonych od wojew. warszawskiego i powiatów bydgoskiego, inowrocławskiego, szubińskiego i wyrzyskiego, należących uprzednio do wojew. poznańskiego.

Przyłączenie tych ośmiu powiatów wpłynęło dodatnio, tak na jakość, jak i ilość pogłowia końskiego, zgromadzonego na pokazie. Dla porównania podam, że w roku zeszłym doprowadzonych koni na pokaz było 150, w roku zaś bieżącym 266.

Oficjalne otwarcie pokazu przy udziale władz miejscowych, odbyło się w niedzielę, dnia 3 lipca o godz. 15-tej, po czym wszystkie konie przedefilowały w grupach poszczególnych powiatów przed trybunami. Najliczniej reprezentowane były powiaty: brodnicki (44), nieszawski (34), rypiński (31), wyrzyski (28) i lubawski (27); inne powiaty reprezentowane były grupami poniżej sztuk dwudziestu. Z powodu dużej ilości doprowadzonych koni Komisja Remontowa Nr 2 w Poznaniu już w drugim dniu pokazu, od rana, przystąpiła do zakupu koni. W czasie zakupu, Komisji asystował były dowódca 19 pułku ułanów płk. Piotraszewski, który w najbliższym czasie obejmie stanowisko szefa Komisji Remontowej w Poznaniu, na miejsce ppłk. Zagroyskiego, który wkrótce odchodzi i jest z żalem żegnany przez hodowców. Zakup zakończył się dla większości hodowców dość pomyślnie, gdyż na 266 sztuk doprowadzonych zakupiono 198.

W rubryce koni niezakupionych znalazły się:

2 odrzucone na oczy,

3 za nieprawidłowe uzębienie,

reszta zaś za okaleczenia, nakostniaki, niedorozwój itp.

Z ubolewaniem stwierdzić trzeba, że do hodowli zostały wycofane tylko dwie klacze, co należy chyba tłumaczyć ciężkim rokiem klęskowym, jaki mieliśmy ostatnio.

Dla lepszego zobrazowania i bliższego zapoznania szanownych czytelników ze stosunkami i kierunkiem, jakimi kroczy obecnie hodowla konia szlachetnego na terenie Wielkiego Pomorza, pozwalam sobie podać parę zestawień i cyfr.

Na ogólną sumę zakupionych koni Komisja zakwalifikowała do:

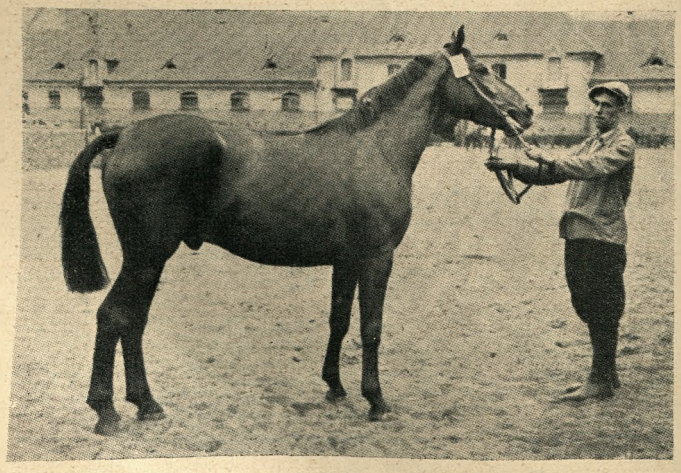
typu W-1 koni 178 przy przeciętnej cenie 1.212,— zł
„ A.K. „ 5 „ „ „ 1.236,— „
„ W-2 „ 15 „ „ „ 889,— „

Po ogierach półkrwi ang. zakupiono 126 szt., czyli 64% ogólnej sumy zakupionych koni, przy przeciętnej cenie 1.128,— zł.

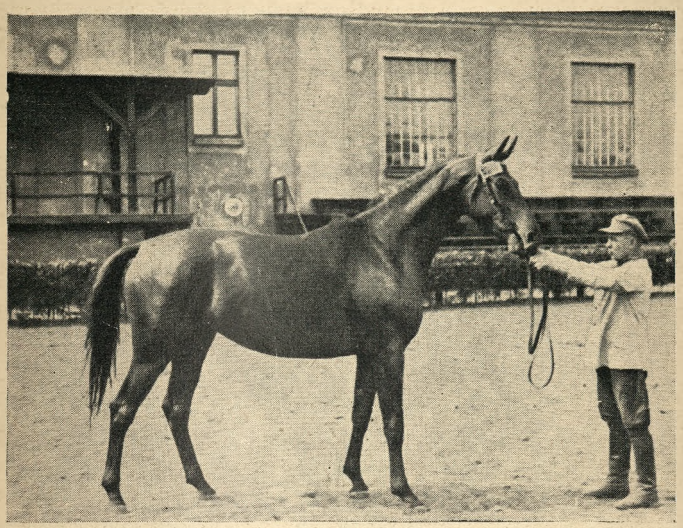
Po ogierach orientalnych zakupiono 42 sztuki, czyli 22% ogólnej sumy zakupionych koni, przy przeciętnej cenie 1.131,— zł.

Po ogierach pełnej krwi angielskiej zakupiono 30 sztuk, czyli 14% ogólnej sumy zakupionych koni, przy przeciętnej cenie 1.123,— zł.

Z czterech powiatów, przydzielonych od wojew. poznańskiego doprowadzono na pokaz koni 32, czyli 11,5%



wał. HEINI (Taunus xx — Halina x), ur. 1935 r., hod. p. Herman v. Wegner z Ostaszewa. Typ AK, druga nagroda, mały złoty medal.



Kl. HUCUŁKA (Arlekin xo — Łasa x), ur. 1935 r., hod. p. A. Płoski z Sokołowa.

ogólnej liczby doprowadzonych koni, zaś z czterech powiatów byłego wojew. warszawskiego doprowadzono 76 sztuk, czyli 28,2% ogólnej liczby koni.

Najwyższą cenę zasadniczą, tj. 1.700,— zł otrzymała klacz „Lawa" po ogierze „Darda" xx, hodowli p. Wł. Jaczyńskiego z maj. Piaski. Po cenie 1.500,— zł zakupiono 2 konie, po cenie 1.400,— zł zakupiono 16 koni.

Ponieważ 95 sztuk zakupionych koni uzyskało cenę zasadniczą 1200 zł i miały prawo do dodatku hodowlanego, a tylko te konie dopuszczone być mogły do premiowania, Komisja Sędziowska w składzie:

pp. pułk. Radomyskiego Adama — przewodniczący,
Augusta Donimirskiego
Zdzisława Poklewskiego-Kozieł — członkowie

już w drugi dzień pokazu przystąpiła do pracy. Po skrupulatnym przeprowadzeniu punktacji, Komisja Sędziowska wyróżniła 33 konie. Nagród przyznano:

II-ich po 150,— zł — 7 wraz z 1 medalem złotym i 4-ma medalami srebrnymi,
III-ich „ 100,— „ — 6
IV-tych „ 50,— „ — 7

Sumę 2.000 zł ofiarował Pomorski Związek Hodowców Konia z funduszów własnych.

Poza tym przyznano 5 medali brązowych Pomorskiej Izby Rolniczej i 9 listów pochwalnych Pomorskiej Izby Rolniczej.



Kl. HANKA XII (Already xx — Leliwa o), ur. 1935 r., hod. sen. Jerzy Siemiątkowski z Wąpielska. Typ W 1. Nagroda trzecia.

W konkurencji grup (stawek) remontowych Komisja Sędziowska przyznała pierwsze miejsce grupie remontów z Dębna, własność p. Izabelli hr. Jezierskiej, następne dwie grupy z Sokołowa p. prezesa A. Płoskiego i z Wąpielska p. senatora J. Siemiątkowskiego Komisja uznała za równorzędne. Czwarte miejsce za grupę wraz z nagrodą honorową przyznano p. Wegnerowi z Ostaszewa.

W ramach pokazu odbył się również zakup zgłoszonych na sprzedaż do stadnin państwowych ogierów, przez komisję z Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Z dwunastu doprowadzonych ogierów do stadnin państwowych zakupiono tylko jednego, chowu p. Ignacego Żylicza po ogierze Mohorcie, za cenę 3,500.— zł. Trzy ogiery zostały zanotowane przez delegację bułgarską, inne zaś zostaną prawdopodobnie sprzedane hodowcom prywatnie.

Pokaz zaszczycił swą obecnością p. generał Dembiński wraz z delegacją bułgarską i jugosłowiańską.

Na zakończenie pokazu odbyła się defilada koni nagrodzonych i wręczenie nagród honorowych hodowcom.

Zdaniem większości hodowców i znawców, wielu przedstawicieli rodu końskiego, będących na pokazie w Toruniu, mogłyby godnie reprezentować teren hodowli pomorskiej na Powszechnej Wystawie Koni w Lublinie.

Miłym obowiązkiem jest wyrazić na tym miejscu podziękowanie panu pułkownikowi Dawczyńskiemu, Dowódcy Szkoły Podchorążych Artylerii, za łaskawe udzielenie terenu koszar na pokaz, jak również p. mjr. Iznoshoff'owi i p. kpt. Łamkowi za ofiarną pomoc przy urządzaniu tak pożytecznej imprezy.

Dzień Konia w Sierakowie

Dnia 17 lipca odbył się w Sierakowie (woj. poznańskie) t. zw. Dzień Konia. Liczne autobusy, samochody, powozy dowiozły pokaźną ilość widzów z bliższej i dalszej okolicy na tor treningowy Państwowego Stada Ogierów. Przeszło 1500 osób przez kilka godzin przypatrywało się z niesłabnącym zaciekawieniem urozmaiconym zawodom.

Impreza zaczęła się od konkursu Krakusów, szwadron międzychodzki zdobył osiem nagród a brawurowa jazda krakusów wywoływała salwy oklasków. Niektóre konie skakały doskonale, winszowano mjr. Budzikowi, komendantowi St. Hay'owi (powiatowy komendant, kierownik PSO) oraz wachmistrzowi Sobikowi świetnego wyszkolenia oddziałów.

W konkursie oficerów (lekkim) przeszło 5 koni bez błędu, konkurs ciężki wygrał rtm. Kawecki na Zupanie, 2 rtm. Kawecki na Bambino, 3. por. Piechocki na Zawadzie. Następnie odbył się konkurs



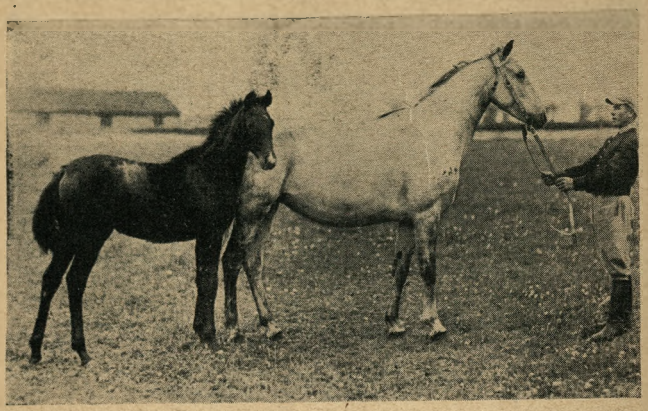
Kadryl ogierów z P. S. O. Sieraków.

powożenia dla włościan, doskonale utrzymane konie w wozach żniwnych popisywały się na torze. Nagrodzono również kilku kowali którzy brali udział w konkursie podkuwania koni.

Omal że największym zainteresowaniem cieszył się pokaz państwowych ogierów, które wykonały bardzo pomysłowe ewolucje pod siodłem a następnie w efektownych zaprzęgach paradowały na placu konkursowym.

Na zakończenie Krakusi popisywali się efektownym powożeniem, ewolucjami i skokami w „tandem" z konia oraz pokazem „walki rycerzy" na szable w maskach i zbrojach.

FUNDACJA hr. JÓZEFA i KAROLINY SKARBKÓW
STADO w OSIĘCINACH POWIATU NIESZAWSKIEGO



Kl. siwa JAGA (Jurga-o — Kamionka).

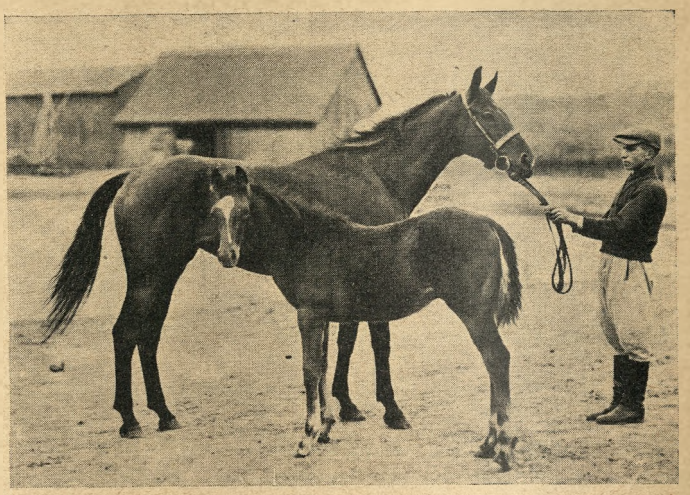
Testamentem obojga, hrabiostwo Józef i Karolina Skarbkowie ustanowili w majątku Osięciny fundację kulturalno-dobroczynną, z obowiązkiem założenia szpitala, wzorowego przedszkola i utrzymywania tych instytucyj, jak również miejscowego kościoła, oraz wypłacania stypendiów w oznaczonych kwotach dla studentów uniwersytetu, seminarzystów i uczniów szkół średnich. Oprócz tego pewien odsetek dochodów z majątku przeznaczyli na instytucje dobroczynne w Warszawie.

Kuratorem fundacji od roku 1930-go jest p. Edward Marylski.

Dominium liczy 4 folwarki: Osięciny, Skarbkowa Wola, Bartłomiejowice i Samszyce. W pierwszym z nich znajduje się zarodowa obora, w drugim (Woli) stadnina, w Bartłomiejowicach zarodowa owczarnia, w Samszycach — jałowizna. Ogólny obszar majątku wynosi 2700 morgów. Ziemia żyzna t. zw. „kujawski czarnoziem", na podglebiu obfitującym w sole wapienne, miejscami z przymieszką piasku (szczerk mocny).

Chów koni został zapoczątkowany w roku 1922. Podkład jego stanowiły klacze półkrwi angielskiej; niektóre z nich z domieszką krwi orientalnej. Używane były ogiery Poet xx, którego rodowód załączamy, importowany z Francji, Jurga (Amurath 211 i Łowiczanka), Abendrot (traken) i Wardar xx (Biniou i Wache). Obecnie klaczy stadnych, zarejestrowanych w księdze stadnej Związku Hod. Koni półkrwi jest już 26.

Powiększenie stadniny i postawienie jej na stopie dzisiejszej, pod względem jakościowym, jest dziełem obecnego kuratora p. E. Marylskiego, który do hodowli koni odniósł się z całą znajomością rzeczy. Co roku wycofywał ze stawki trzylatków, przeznaczonych do remontu, parę najlepszych źrebic, wcielając je do stada. Najwybitniejsze pomiędzy niemi wymieniamy.



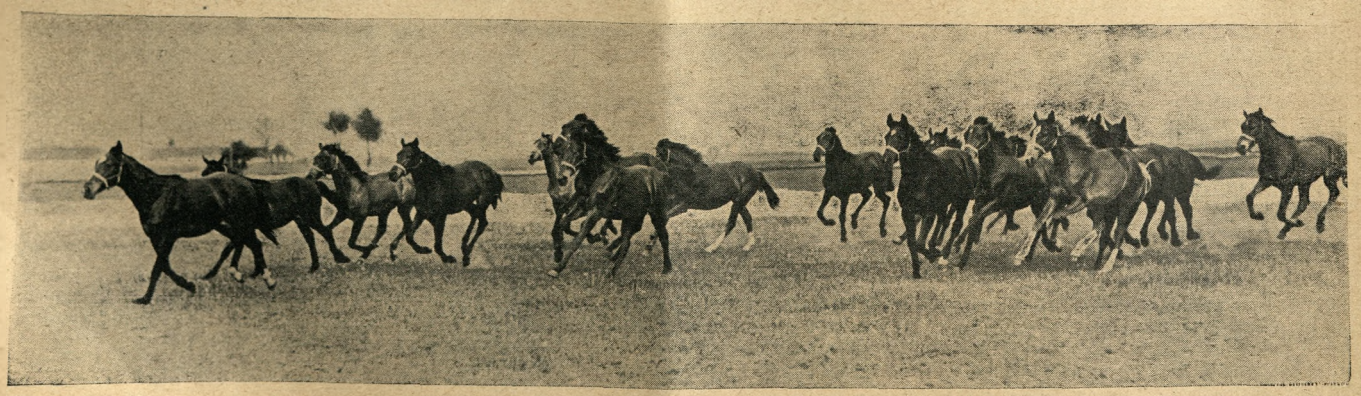
Kl. FATMA XII (Abendrot x — Lalka V po Tuman x).

1) **Jazda,** gniada, 7 lat, po Poet xx, z klaczy trakeńskiej, pochodzącej z rewindykacji, 2) **Fatma XII** po Abendrot x i Lalka V, uzyskała na pokazie we Włocławku 1936 r. pierwszą nagrodę i medal srebrny, 3) **Lalka V,** po Tuman x

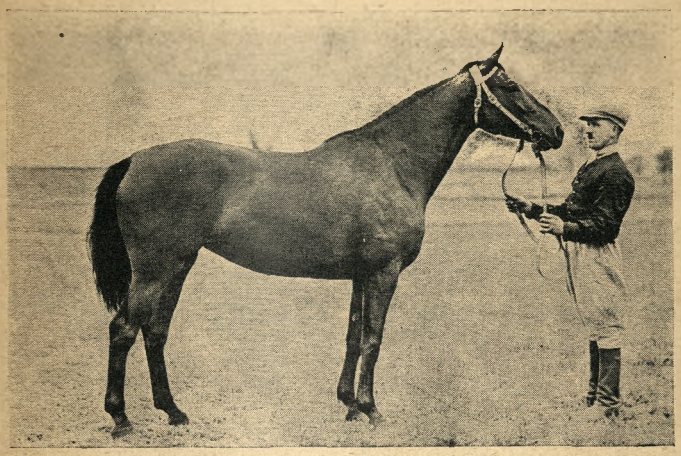


Klacz gniada JAZDA (Poet xx — kl. trakeńska).

i Lady po Timur, synu Rodney'a lat 18, 4) **Kamionka,** biała, 25 lat. Dała 12 remontów i klaczy stadnych, 5) **Galatea I,** po Wardar xx. 3-a nagroda na wystawie w Lublinie 1937 r., 6) **Junona,** po Poet xx od matki niewiadomego pochodzenia, 7) **Hopka I,** po Poet xx od Hopki, po



OSIĘCINY. Roczniaki na pastwisku.



Kl. HETERA II (Doż xx — Lalka V po Tuman x) II nagr. i medal srebrny na Wystawie w Lublinie, 1938 r.

Vollnay, 8 lat, 8) **Poetka,** po Poet xx, z matki po Wiskey synu Chanteclair'a, 11 lat, 9) **Ela,** po Abendrot x i Miechowianka, 10) **Jaga** po Jurga-o i Kamionka, siwa, przy niej piękny źrebak po Wardar'ze, 11) **Ulana** po Rubens'ie x, synu Mackart'a, 8 l., 12) **Ema V** po Minimax x od Łanianki I-ej, ur. 1932 r., 13) **Bartkowianka** po Poet xx.

Nie będziemy wyliczali dalszych 13-tu. Rzut oka na te, które wymieniliśmy wykazuje, że duży wpływ na formowanie się typu stadniny musiał wywrzeć Poet xx. Pozatem liczne jest potomstwo trakena Abendrot'a. Chociaż niektóre klacze są niewiadomego pochodzenia, co łatwo się tłumaczy zamieszaniem, jakie istniało po wojnie (przy rewindykacji niektórych klaczy rodowody nie mogły być stwierdzone), jednakże wiele z nich okazało się dobrymi matkami. Zresztą wszystkie przedstawiają typ koni w dużych ramach, dobrej kości, zbliżony do rasy wschodniopruskiej. U starej Kamionki i jej córek widoczna jest domieszka krwi orientalnej.

Pomiary u trzyletniej młodzieży powtarzają się ciągle te same: Wysokość w kłębie 1 m., 62 do 1,65-u, przy obwodzie piersi znacznie większym (od 20 do 30-tu cm więcej), i obwodzie nadpęcia prawie u wszystkich 20 albo 20 i ½ cm.

W żyłach większości klaczy płynie prąd krwi Poeta. Ogier to dobrego pochodzenia, mający już w trzecim rzędzie rodowodu takie znakomite ogiery jak Fripon, Energy, St. Gatien, St. Serf. Potomstwo jego wykazuje dużo podobieństwa między sobą, więc musiało odziedziczyć cechy pokroju po nim. W tym stadzie krew wymienionych szlachetnych folblutów łączy się z krwią niektórych wybitnych ojców rodzin rasy wschodniopruskiej, jak Optimus i syn Perfectionist'a Ader.

Po takich przodkach muszą przychodzić na świat dobre konie kawaleryjskie. Daje się to stwierdzić przy oglądaniu trzylatków, których obecnie w stadzie jest 16. Siedem z nich wysłanych na wystawę w Lublinie osiągnęło duży sukces*), mianowicie: Hetera II, kl. gniada, po Dożu xx od Lalki V, Handsome, kl. gniada po Lachs'ie od Bułanki. (Te dwie wycofane z remontu do hodowli), Hollywood, brudno kasztanowata po Doż'u z klaczy N. N., Harrach, wałach po Lachs'ie od Kamionki, Harda, kl. kasztan. po Lachs'ie od Miechowianki, Harmider, wałach kary po Dożu od Halki, Hanibal, wałach kasztanowaty po Lachs'ie od Laszki. 3 inne trzylatki są przygotowane na pokaz we Włocławku, a 6 będzie przedstawionych do remontu. Dwulatków jest w stadzie tylko 8. Drugie tyle padło w następstwie złośliwych zołzów, jakie panowały w zeszłym roku. Roczniaków jest 20. Źrebiąt roku bieżącego dotychczas urodziło się 15.

*) Otrzymane nagrody i medale patrz „J. i H.", Nr 21 rb., w kronice „Wykaz koni, nagrodzonych na II Krajowej Wystawie w Lublinie.



Kl. LALKA V (Tuman x — Lady po Timur x).

Ogiery, które funkcjonowały w Osięcinach, oprócz wyżej wymienionych własnego Poet'a i państwowego Abendrot'a (od których pochodzą młodsze klacze w stadzie) są rządowe beberbeck Lachs II i Doż xx (syn Albuli xx), od nich jest przeważna większość młodzieży; między yearling'ami jest parę sztuk po Elixirze i po Bizunie, zaś tegoroczne źrebięta są po Wardarze.

POET

Whippstart								Paysan						
Bachstolse				Archibald				Poesie				Le Pompon		
Promise Queen		St. Serf		Ahnenprobe		St. Gatien		Poetess		Energy		La Foudre		Fripon	
Bonny Rose	Royal Hamton	Feregia	St. Simon	Andorka	Chamant	St. Editha	Rotherhill a. The Ranger	La Dorotte	Trocadero	Cherry Duchess	Sterling	La Nona	Scotich Chief	Folle Avoine	Consul

Obecnie zajmują boksy reproduktorów 24-o letni Wardar xx(łysy kasztan, po Biniou i Wache, oddany we wieczystą dzierżawę, i półkrwi Fredzio, wschodniopruski, po Verdacht i klaczy po Chlodwig.

To co powiedzieliśmy na początku o typie ogólnym klaczy stadnych stosuje się ściśle do młodych generacji. Stado oddaje do remontu rok rocznie około 10 koni, uzyskując ceny od 1000 do 1800 zł., co świadczy, że są zaliczane do najlepszych kategorji. Dążeniem p. kuratora Marylskiego jest iść w tym samym kierunku i dojść do zaliczenia Osięcin do stad elitowych.

Warunki miejscowe składają się na to, ażeby cel ten został osiągnięty. Stajnie są przestronne i jasne, łąki suche i żyzne, siano w dobrym gatunku, paddocki duże (5 ha) pozwalają młodzieży używać ruchu, ile dla rozwoju organizmu potrzeba.

Fr. Kotowicz

KRONIKA

Ś. P. FRANCISZEK BIBERSTEIN - ŻARNOWSKI.

Dn. 22 lipca 1938 r. zmarł w Brzezinach ziemi Kieleckiej ppłk. w stanie sp. 7 Pułku Ułanów Lubelskich im. jen. broni K. Sosnkowskiego, Beliniak, Kawaler orderów: Virtuti Militari, Czterech Krzyży Walecznych, Złotego Krzyża Zasługi, Krzyża Niepodległości i inn., Franciszek Biberstein-Żarnowski zamiłowany hodowca, długoletni członek Związku Hodowców Koni Warszawskiego i Kieleckiego, Prezes Powiatowego Koła Hodowców Koni w Kielcach.

Cześć Jego pamięci.

ZAKUP OGIERÓW ANGLO-ARABSKICH WE FRANCJI DLA PAŃSTWOWYCH ZAKŁADÓW CHOWU KONI.

Komisja zakupów ogierów z ramienia Ministerstwa Roln. i Ref. Roln., w osobach nacz. Wydz. Chowu Koni inż. W. Pruskiego i kierownika P.S.O. w Sądowej Wiszni inż. K. Kułakowskiego nabyła we Francji 6 ogierów anglo-arabskich półkrwi:

1. **Néron** (Vlan xx oo — klacz po Nilus xxoo) — 34,28%, hodowli p. Renault. Ogier ten zinbreedowany jest na głośnego w dawniejszych czasach araba Telmèse. Néron został nabyty przez Rząd francuski na Concours Central w Paryżu za 66.000 fr., gdzie otrzymał I nagrodę, poczym został odstąpiony Rządowi polskiemu.
2. **Navarrais** (Jeannot xxoo po Denousté oo — Chineuse xx z klaczy po Prisme xxoo), odznaczony II nagr. na wystawie w Paryżu.
3. **Nandin** (Denousté)
4. **Brocoli** (Baladin)

chowu bar. Gasquet.

5. **Naja II** (St. Bertrand) chowu p. Watrigant.
6. **Le Reflet** (Le Rebot).

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI PRZY LUBELSKIEJ IZBIE ROLNICZEJ

3 lipca b. r. odbyło się doroczne Walne Zebranie członków Lubelskiego Związku Hodowców Koni. Zebranie zagaił Prezes Związku p. Antoni Budny, dziękując obecnym za bardzo liczne przybycie, poczem w krótkich słowach omówił swoją długoletnią pracę na stanowisku prezesa Związku i zrzekł się dalszego udziału w pracach Związku.

Następnie p. Budny odczytał listę zmarłych członków Związku, których pamięć zebrani uczcili przez powstanie. Po odczytaniu komunikatów Zarządu i porządku dziennego inż. Stefan Chodnikiewicz, Kierownik Związku, w obszernym i treściwym przemówieniu, popartym mapą i wykresami, zobrazował działalność Związku za czas trzechletniej kadencji Zarządu Związku, podkreślając jako główne punkty: 1) Poważną selekcję klaczy. Z zapisanych w regestrach Związku klaczy w ilości 4561 pozostało 1825 sztuk, t. j. 40% zaregestrowanych. 2) Wzrost ilości sprzedanych koni remontowych. W roku 1936 sprzedano 731 sztuk, w roku 1937 członkowie Związku dostarczyli 839 koni, a w tej liczbie 251 koni dostarczyli członkowie Kół Hodowców Koni, co w porównaniu z rokiem 1935 (74 konie) stanowi przeszło 300%. Drugim znamiennym faktem jest spadek ilości koni zakupionych od niezrzeszonych małorolnych. W roku 1935 Komisja M. S. Wojsk i Korpusu Ochrony Pogranicza zakupiły 103 konie od niezrzeszonych w roku 1937 tylko 9 sztuk, co świadczy o wybitnym opanowaniu terenu przez Lubelski Związek Hodowców Koni. 3) Rozpowszechnienie subwencyjnego zakupu ogierów, na skutek czego Związek dysponuje 21 ogierami stacjonowanymi na warunkach subsydium u małorolnych hodowców, członków Kół. 4) Ujemny stosunek sprzedanych remontów w stosunku do ilości urodzonych źrebiąt danego rocznika u członków Związku.

W 1932 r. zameldowano 797 źrebiąt, w 1935 r. sprzedano 457 remontów =57,34%, w 1933 r. zameldowano 915 źrebiąt, w 1936 r. sprzedano 516 remontów=56,39%, w 1934 r. zameldowano 1172 źrebiąt, w 1937 r. sprzedano 553 remontów=47,18%.

Jeżeli wziąć pod uwagę, że około 10% urodzonych źrebiąt pozostaje w stadach na matki, % koni szczęśliwie odchowanych wahał się w tym trzechleciu od 67,34% do 47,18%. Średnio 63,64%. Te kolosalne straty prawdopodobnie nie były nigdy brane pod uwagę przy obliczaniu kosztów wychowu konia trzechletniego. 5) Hodowlany i ekonomiczny rezultat Krajowej Wystawy Koni.

Jako wytyczne na przyszłość inż. Chodnikiewicz omówił poniższe punkty programu pracy:

A) W stosunku do hodowli masowej: a) rozpowszechnienia takowej, b) zastosowania premiowania klaczy o wartości hodowlanej premiami wyższymi, niż to dotychczas miało miejsce, c) premiowania hodowcy za dobór odpowiedniego ogiera, d) rozszerzenia zorganizowanych 4-ch źrebięciarni, ugruntowania ich egzystencji i zakładania nowych, e) dążenia do dysponowania znaczniejszymi niż dotychczas środkami na zakup ogierów subsydiowanych, f) niemniej intensywna praca w terenie, co wiąże się z możnością przepracowanego personelu, jakim Związek dysponuje.

B) W stosunku do hodowli elitowej: a) konsolidacja ogólna i „krwi", b) ustalenie stad elitowych, c) wzmożenie produkcji ogierów półkrwi, potrzebnych gwałtownie do hodowli masowej, d) dążenie do tego, aby członkowie Związku posiadali jak najwięcej własnych ogierów.

Po zakończeniu referatu prezes Budny w serdecznych słowach podziękował p. inż. Chodnikiewiczowi za jego pracę i doskonale ujęte sprawozdanie oraz stwierdza, że zawsze był propagatorem posiadania własnych ogierów, bo te tylko mogą ugruntować hodowlę. Po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej Walne Zebranie uchwaliło absolutorium ustępującemu Zarządowi oraz budżet na rok 1938/39. Po przerwie przystąpiono do wyboru trzech członków Zarządu i trzech członków Komisji Rewizyjnej. Do Zarządu Związku wybrani zostali: Huskowski Stanisław, właściciel stada Czernięcin, Kiwerski Gustaw, wł. stada Wierzbica, Rojowski Zbigniew, wł. stada Bystrzyca. Jako zastępcy członków Zarządu wybrani zostali pp.: Skolimowski Zygmunt i Witold hr. Łoś. Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali: p. Edward Kałużyński z Olszanki, p. Witold Mogilnicki z Bzowca i p. Wincenty Radyszkiewicz z Karczmisk. Nowo wybrani członkowie Zarządu Związku, łącznie z delegatami Kół Powiatowych i Izby Rolniczej, zgodnie ze Statutem, wybiorą z pośród swego grona prezesa Związku.

Po dokonaniu wyboru nowego Zarządu, na wniosek jednego z członków Związku, Walne Zebranie jednogłośnie obrało ustępującego prezesa Antoniego Budnego Honorowym Prezesem Związku Hodowców Koni przy Lubelskiej Izbie Rolniczej. Na tym Walne Zebranie zakończono.

Zebranie delegatów Powiatowych Kół Hodowców Koni odbyło się w Lublinie 3 lipca br. przy licznym udziale prezesów i członków Zarządów Kół. Zebranie zagaił prezes Związku p. Antoni Budny i przekazał dalsze prowadzenie obrad Prezesowi Krasnostawskiego Koła Hodowców Koni p. Stanisławowi Huskowskiemu. Ponieważ na zebraniach powiatowych Kół Hodowców Koni stale aktualną jest sprawa przymusowej kastracji ogierów nieuznanych, wnioski w tej sprawie napływały do Zarządu Związku, przewodniczący poddał owe wnioski pod dyskusję na Walnym Zebraniu delegatów Powiatowych Kół. Referował sprawę p. Adam Iwaszkiewicz, inspektor chowu koni Lubelskiej Izby Rolniczej. Po długiej dyskusji zebrani postanowili zwrócić się do Zarządu Związku, aby ten przesłał do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych wniosek, zawierający następujące postulaty. 1. Nieuznane ogiery poddane muszą być przymusowej kastracji. 2. Termin kastracji powinien być skrócony do dnia 31 grudnia roku licencji ogiera. 3. Dwuletnie ogiery powinny być podporządkowane Ustawie o Państwowym nadzorze nad hodowlą koni. Na drugim punkcie porządku dziennego znalazła się pogłoska o zmianie dotychczasowego podziału pracy inspektorów. Zebrani delegaci omawiali szeroko tę sprawę, podkreślając szkodliwość proponowanych zmian i na wniosek p. inż. Stanisł. Steckiego jednogłośnie uchwalili: „Zjazd delegatów Powiatowych Kół uważa za konieczne utrzymanie dotychczasowego podziału terytorialnego przy obsługiwaniu terenu przez inspektorów". Delegat Lubelskiej Izby Rolniczej p. R. Blenau zabrał głos w sprawie wyboru 1 członka Zarządu Związku z ramienia Powiatowych Kół Hodowców Koni, dziękując p. J Rościszewskiemu za dotychczasową pracę w Zarządzie Związku, poczem zebrani jednogłośnie wybrali do Zarządu Związku na okres 1938/39 — 1940/41 p. inż. Stanisława Steckiego, prezesa Lubelskiego Koła Hodowców Koni. W końcu zebrania p. insp. Iwaszkiewicz odczytał nowe przepisy o zakupie koni remontowych. Na tym zebranie zakończono.

KOMUNIKAT
w sprawie wydawnictwa II tomu Lubelsko - Wołyńskiej Księgi Stadnej.

Związek Hodowców Koni przy Lubelskiej Izbie Rolniczej zawiadamia P. P. Hodowców województw lubelskiego i wołyńskiego, że przystępuje do opracowania drugiego tomu księgi stadnej koni półkrwi.

Tom drugi obejmie: a) wszystkie klacze znajdujące się na terenie księgi stadnej wraz z całym przychówkiem od nich, bez względu na to, czy klacze umieszczone były w tomie pierwszym i dodatkach pierwszym i drugim, czy też nie były umieszczone, b) wszystkie ogiery, tak państwowe jak i prywatne, stacjonowane na terenie województw lubelskiego i wołyńskiego, c) przychówek za lata 1937 i 1938 od matek dotychczas zapisanych w księdze stadnej i dodatkach do księgi stadnej, oraz kwalifikujący się do księgi stadnej ze względu na udowodnione dwustronne pochodzenie.

Zgłoszenia przyjmuje i wysyła na żądanie druki biuro Związku Hodowców

Koni przy Lubelskiej Izbie Rolniczej, Lublin, Krakowskie Przedmieście 20 do dnia 31 grudnia 1938 roku. Opłaty za zgłoszenia — od członków Związków Lubelskiego i Wołyńskiego i Powiatowych Kół Hodowców Koni do wyżej wymienionego terminu wynoszą: 1) od klaczy nowo zgłoszonych 5 zł (klacze zapisane jako matki w tomie I-szym i dodatkach I-szym i II-gim Lub. Woł. Ks. Stadnej opłat inne ponoszą). 2) od ogiera nowo zgłoszonego 5 zł. (ogiery zapisane już w tomie I-szym i dodatkach opłat nie ponoszą). 3) od przychówku po 2 zł. Za konie zgłoszone po 31 grudnia 1938 r. do 1 marca 1939 r. liczone będą opłaty podwójnie.

P. P. Hodowcy niezrzeszeni w Związkach lub Powiatowych Kołach, objętych terenem Księgi Stadnej opłacają w pierwszym terminie: 1) od zgłoszonej klaczy lub ogiera po 10 zł. 2) od zgłoszonego przychówku po 3 zł. W terminie od 1 stycznia do 1 marca 1939 r. opłaty liczone będą podwójnie.



Przed otwarciem pokazu koni remontowych w Szamotułach.

POKAZ KONI REMONTOWYCH W SZAMOTUŁACH.

Pierwszy z kolei pokaz remontowy odbył się w Szamotułach w dniach 8 i 9 lipca 1938 r.

Plac wystawowy urządzony był w podwórzu majątku Zamek-Szamotuły, gdzie stajnie, stodoły i obory użyte były na stanowiska dla remontów a szopa od narzędzi przybrana zielenią, zamieniona była na trybunę dla publiczności.

Koni zakwalifikowanych przez Poznański Związek Hodowców Koni było 179 z czego 10 koni nie doprowadzono z powodu okaleczeń, 5 klaczy wycofano do chowu, 2 konie odrzucono z powodu wady oczu. Zakupiono 137 koni.

Powiat Chodzież. doprowadzono 6 koni w tym: 4 po ogierze 122 Goldkater P. P. A. I 742, 2 po 1175 Golfström P. P. A. A. I 157.

Wyróżniały się: klacz Athene po Goldkater od klaczy po Golfström hodowli bar. Lüttwitza z Oleśnicy, która została zakupiona przez Komisję Remontową za wysoką cenę; klacz Japonka również po tym samym ogierze, wycofana do chowu z stadniny Strzelce p. Tadeusza Tomaszewskiego.

Powiat Czarnków: doprowadzono 6 koni ze stajen: Brzeźno p. Tadeusza Kościelskiego, Sławno p. Jana Plewkiewicza i Lubasz p. Mieczysława Szułdrzyńskiego. Stawka nie zła, przeważnie po ogierze 1314 Igor P. P. A. A. I 124.

Powiat Międzychód: doprowadził 13 koni. Wyróżniały się 2 konie ze stajni p. Zofii hr. Mycielskiej z Wituchowa, a mianowicie: klacz Femina po Pirat P. S. B. III 247 i wałach Donald po Flüchtling (Fervor — Fabel).

Powiat Nowy Tomyśl: Należy tu wspomnieć o młodym hodowcy p. Maksymilianie Poncecie ze Starego Tomyśla, który doprowadził konie w doskonałej kondycji, sprzedając je w 100% i otrzymując przeciętnie za konia 1.200 zł bez dodatków hodowlanych. Wyróżniała się klacz Hekuba i wałach Vandyke po ogierze Staffelstab xx.

Pierwszorzędny karosjer ze stada Turkowo p. Sticha Harlekin po 901 Champion P. P. A. I 730, jeden z najdroższych koni otrzymał premię z Szefostwa Remontu.

Bezwzględnie królem pokazu był wałach Horacy po XIII Illuminator xx ze stadniny Posadowo Janusza hr. Tyszkiewicza - Łąckiego, nagrodzony nagrodą Ministerstwa Spraw Wojskowych i honorową nagrodą Powiatowego Koła Hodowców Koni w Szamotułach (srebrny puhar).

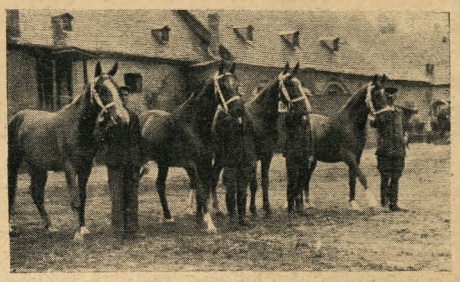
Piękny wałach Hiszpan po 405 Amurath ze stadniny Feliksa Hr. Tyszkiewicza-Łąckiego z Konina nagrodzony nagrodą Szefostwa Remontu.

P. Wójec Stanisław (małorolny) z Drożyna wycofał doskonałą klacz Hanusia, otrzymując nagrodę hodowlaną Poznańskiego Związku Hodowców Koni.

Maj. Urbanowo Związku Rodz. hr. Żółtowskich również wycofał do chowu klacz Hanusia po 943 Atut, piękną, kasztanowatą klacz o dużym popręgu na krótkim i mocnym piszczelu, nagrodzoną najwyższą nagrodą Poznańskiego Związku Hodowców Koni.

Powiat Oborniki: traktowany trochę po macoszemu i uważany za niehodowlany, wykazał, że w rzeczywistości tak nie jest. Stado Uchorowo, p. Zdzisław Droste — doprowadziło 4 konie i sprzedało je w 100%, otrzymując doskonałe ceny, stawka uchorowska była po ogierach: 1035 Epsom P. P. A. A. I 157 i 1936 Bosfor P. P. A. I 728. Stado Żydowo również sprzedało wszystkie konie, otrzymując dobre ceny. Cała stawka po jednym ogierze: 990 Spion P. P. A. I 654. Klacz Haifa nagrodzona nagrodą Szefostwa Remontu.

Stado Objezierze doprowadziło 4 konie, z czego 1 z najlepszych pokaleczył się podczas transportu, reszta koni została zakupiona. Wyróżniały się po ogierze: 704 Laredo (Harlekin xx) P.P.A. I 636. Panu płk. Zagrojskiemu podobały się konie po Laredo i po zakupieniu podziękował plenipotentowi maj. Objezierza p. Jaździewskiemu za tak dobre konie.



Sękowo — stawka remontów po og. 1043 Eskimo.

Powiat Poznań: doprowadzono z 2-ch stajen — z Soboty p. Józefa Frydrychowicza i z Przybrody p. Władysława Fenrycha.

Powiat Szamotuły: wyróżniały się konie: klacz Hanka po Express z Baborówka. Bardzo dobrą stawkę doprowadzono z maj. Gaj Wielki p. dra Hebanowskiego Bogumiła — wszystkie konie po jednym ogierze własnym Veilchenholz zostały zakupione przez Komisję Remontową. P. Kazimierz Janiszewski z Sękowa wystawił stawkę po ogierach: 1043 Eskimo P. P. A. I 740 i Fiat. Konie doskonale wychowane — znać, że Szanowny Hodowca nie szczędzi owsa ani siana. Ze stawki sękowskiej wyróżniał się doskonały wałach skaro-gniady Hallo po 1043 Eskimo.

Prawdziwego pecha miało stado Chełmno p. Lehmann - Nitsche Erharda, gdyż konie jego podczas transportu uległy okaleczeniu.

P. inż. Tadeusz Markowicz z Młodaska za wycofaną do chowu klacz Hulanka po 826 Larsen P.P.A.A. I 129 otrzymał nagrodę Poznańskiego Związku Hodowców Koni.

Stado Gałowo p. Michała hr. Mycielskiego wystawiło konie szlachetne, suche i bardzo wyrównane w stawce po ogierach: Czekan P.S.B. III 315 i 1467 Favo P.P.A. I 594. Za wałacha Horyń po og. Favo, doskonałego przyszłego konia oficerskiego otrzymał hr. Mycielski nagrodę Szefostwa Remontu i honorową nagrodę Powiatowego Koła Hodowców Koni Nowy Tomyśl (kryształowy puhar). Gniady wałach Hanum, syn nie żyjącego sławnego LI Mainberg P.S.B. III 333 nagrodzony nagrodą Szefostwa Remontu. Stado Gałowo wycofało 2 piękne klacze do chowu: Hoża i Huczta po og. Czekan, które nagrodzono nagrodą Poznańskiego Związku Hodowców Koni.

Stawka remontów z Turowa p. Hermana Sarrazina doskonale prezentowała się, bardzo wyrównana w typie koni AK. Wyróżniał się tu ciemno-kasztanowaty wałach Harrido po og. Odyń (Alarm — Ente po Wiatr), który otrzymał jedną z największych cen.

Nowawieś, p. Walerii Skrzydlewskiej wystawiła stawkę po ogierze 1043 Eskimo P.P.A. I 740, uzyskując dobre ceny. Wyróżniał się wałach Goryl po tymże ogierze nagrodzony nagrodą Szefostwa Remontu.

Przyborówko p. Kurta Sondermanna. Zasługują na uwagę 2 klacze gniade po 489 Karambol P.S.B. III 57 Gizela i Gera, pierwsza nagrodzona nagrodą Szefostwa Remontu, obie bardzo szlachetne, suche z nadzwyczajnym ruchem.

Lubocześnica doprowadziła 3 bardzo dobre konie, z których wyróżniał się wałach Hurrach po ogierze 127 Jaszmak P. A. S. B. I 13 otrzymując nagrodę Szefostwa Remontu i honorową nagrodę Powiatowego Koła Hodowców Koni Międzychód (srebrny zegarek).

Bardzo wyrównaną stawkę po ogierze 987 Rübezahl P.P.A.A. I 139 przedstawiło

Słopanowo p. Kazimierza Turno. Konie nie za duże, ale bardzo szlachetne, suche o typie orientalnym. Wyróżniał się w stawce słopanowskiej wałach kasztanowaty Herold o pięknych liniach anglo-arabskich.

Stadnina Kobylniki Ordynacji Twardowskich doprowadziła konie bardzo dobrze wychowane, znać, że konie te już od dłuższego czasu były fachowo przeprowadzane, gdyż doskonale ruszały się. Ilościowo największa stawka. Doprowadzono 14 — zakupiono 13. Wyróżniały się konie: Hiacent po ogierze 205 Apollo P.P.A. I 725, Herszt po 641 Largo P.P.Ar. I 19, klacz skaro - gniada Herta po 704 Laredo P.P.A. I 636 i wałach gniady Huzar po 848 Heidier P.P.A. I 744.

Organizacją pokazu zajmował się Zarząd Powiatowego Koła Hodowców Koni w Szamotułach z prezesem p. Michałem hr. Mycielskim z Gałowa. Sprawami technicznymi na placu zajmował się p. Ignacy Bukowiecki, administrator maj. Szamotuły - Zamek, któremu należy się podziękowanie za pracę, jaką włożył w redagowanie katalogu, urządzenie stajen i utrzymanie regimu na placu wystawowym.

Również należy wspomnieć o uroczystym otwarciu pokazu, gdzie prezes hr. Mycielski powitał przedstawicieli władz wojskowych w osobach: gen. Edmunda Knoll-Kownackiego, płk. Adama Radomyskiego, płk. Andrzeja Zagrojskiego — przedstawiciela wydziału chowu koni w osobie dyrektora P.S.O. Sieraków Stanisława Haya, kierownika Poznańskiego Związku Hodowców Koni płk. Zygmunta Studzińskiego oraz obecnych hodowców.

Po przemówieniu p. hr. Mycielskiego p. gen. Knoll-Kownacki otworzył I pokaz koni remontowych w Szamotułach, przecinając wstęgę.

Komisja sędziowska w nagradzaniu koni była w następującym składzie: płk. Adam Radomyski, płk. Andrzej Zagrojski, Radca Józef Lossow z Gryżyny i Dyr. Stanisław Hay.

Hodowcy otrzymali nagrody za najlepsze konie, tak za klacze wycofane do chowu, jak i remonty zakupione przez Komisję z funduszów Szefostwa Remontu, Poznańskiego Związku Hodowców Koni i nagrody honorowe Powiatowych Kół Hodowców Koni: Szamotuły, Nowy Tomyśl, Międzychód.

Andrzej Prądzyński

DZIEŃ KONIA W TCZEWIE

Dnia 17 lipca 1938 r., w niedzielę, odbył się „Dzień konia w Tczewie" województwie Pomorskim, zorganizowany przez miejscowy garnizon przy współudziale prezesa Związku Ziemian p. Szczęsnego Skarzyńskiego z Radostowa. Program zawodów był urozmaicony i fachowo opracowany ze specjalnym uwzględnieniem małorolnych. 1) Uroczyste otwarcie „Dnia konia" w Tczewie, 2) Pokaz i próba dzielności zaprzęgów roboczych, 3) Konkurs hippiczny krakusów i podoficerów, 4) Konkurs hippiczny dla pp. oficerów i jeźdźców cywilnych, 5) Bieg płaski krakusów i jeźdźców cywilnych, 6) Gymhama, próba zręczności dla jeźdźców małorolnych, 7) Bieg włościański płaski, 8) Pokaz ogierów, 9) Pokaz zaprzęgów wyjazdowych, 10) Podczas konkursów na osobnym placu, premiowanie klaczy szlachetnych małej własności do 50 ha, 11) Uroczyste wręczenie nagród. Wszystkie punkty programu były dobrze pokryte zawodnikami, stawili się liczni krakusi z plutonów Radostowo i Godziszewo na doskonałych koniach, przeważnie majątkowych, a do biegów płaskich liczni małorolni. Charakterystycznym jest, że we wszystkich zawodach odniosły zwycięstwo tylko konie szlachetne, a zatem praktyka wykazuje słuszność obranego przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych kierunku hodowlanego tj. popieranie hodowli konia szlachetnego. Do próby dzielności stanęło 9 wozów parokonnych, które miały przejechać trasę 10 km różnymi drogami z obciążeniem 500 kg wraz z wozem. Zwyciężyła para klaczy roboczych półkrwi angielskiej, zapisanych do Związku Hodowców konia szlachetnego półkrwi, jako matki. Powyższe klacze „Cudna" i „Grzeczna" własność majątku Radostowo, uzyskując I-szą nagrodę, przeszły trasę 10 km w czasie 44 minut i przyszły do mety w doskonałej kondycji, co badała specjalna komisja. To samo zauważyć się dało i w innych imprezach, w biegu płaskim 1-szą nagrodę uzyskał krakus kapral Kowalski Ignacy na „Cesarzu", 2-gą nagrodę uzyskał krakus Misiak Marian na „Alami", obydwa konie szlachetne. W konkursie hippicznym 1-szą nagrodę uzyskał krakus kapral Ignacy Kowalski na klaczy zarodowej „Dolly", 2-gą nagr. krakus Pałasz na „Nawale", 3-cią nagr. krakus Dejna Feliks na „Gałce". Nagrody ustanowiono w ten sposób,, że nagrody pieniężne otrzymywali krakusi i małorolni, natomiast większa własność pamiątkowe żetony. Cała impreza wypadła dobrze, publiczność i pogoda dopisały.

Dekoracji placu dokonał miejscowy garnizon bardzo ładnie, a organizacja zawodów była sprężysta.

Czesław Domagalski.

ZAGRANICZNA

RAID AMAZONKI

16-letnia panna Mariam Keresselidze, córka generała, dokonała niebylejakiego wyczynu, a mianowicie: odbyła samotnie raid konny Tanger — Casablanca na przestrzeni 440 kilometrów w ciągu 5 dni.

Warunki atmosferyczne nie sprzyjały zamiarom odważnej amazonki. Częste burze z ulewami spowodowały, iż teren przekształcił się w prawdziwe bagno. Tymbardziej zasługuje na wyróżnienie niezwykła wytrzymałość i odwaga tak amazonki, jak i jej konia.

Panna Mariam Keresselidze odbyła raid na swoim ulubionym małym arabie Tatté, który ani przez chwilę nie zawiódł zaufania właścicielki. Poszczególne etapy były ściśle kontrolowane przez delegatów pisma „Petit Marocain" (które organizowało raid) oraz przez kontrolerów klubów sportowych.

Tatté podczas raidu zachowywał się niezwykle. Panna Keresselidze wyruszyła w drogę z Tangeru rano 26 kwietnia, przybywając na nocleg do Larache położonego w odległości 96 kilometrów. Postawiony w boksie Tatté ani na chwilę się nie położył dla odpoczynku, jak i nie dotknął pokarmu. Nie przeszkodziło mu to bynajmniej przebyć następnego dnia, błotnistymi, zalanymi wodą drogami, 84 klm. do Port-Lyautey. W ten sposób Tatté przebył 180 kilometrów nie kładąc się i nie odżywiając, będąc przy tym w doskonałym humorze. Przejeżdżając po drodze przez miasteczka Tatté wyrażał swoje zadowolenie głośnym rżeniem i parskaniem.

Po przybyciu do Casablanca'i Tatté został poddany badaniu stanu fizycznego przez specjalną komisję, orzeczenie której brzmiało: „bardzo dobry".

UZUPEŁNIENIE

W art. Krajowa Wystawa Koni w Lublinie, 1938 r. w Nr 21 „Jeźdźca i Hodowcy", w dziale omawiającym ogiery, opuszczono og. **Jasiek I** (1075 Jonatan xx — Aida o po 404 Amurath VIII-o), chowu Jerzego hr. Łubieńskiego z Ruchny.

Ogier ten został zakupiony dla Państwowych Zakładów Chowu Koni za cenę 4.500 zł.

NA OKŁADCE: Państwowa Stadnina Koni w Racocie.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych" Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa". Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr **Nr 22**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ⅓ strony 65 zł, ¼ strony 50 zł, 1/6 strony 40 zł, ⅛ strony 30 zł, 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość.

Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 39.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

5143 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Okólnik 10, tel. 6-44-59

jeździec i hodowca

23

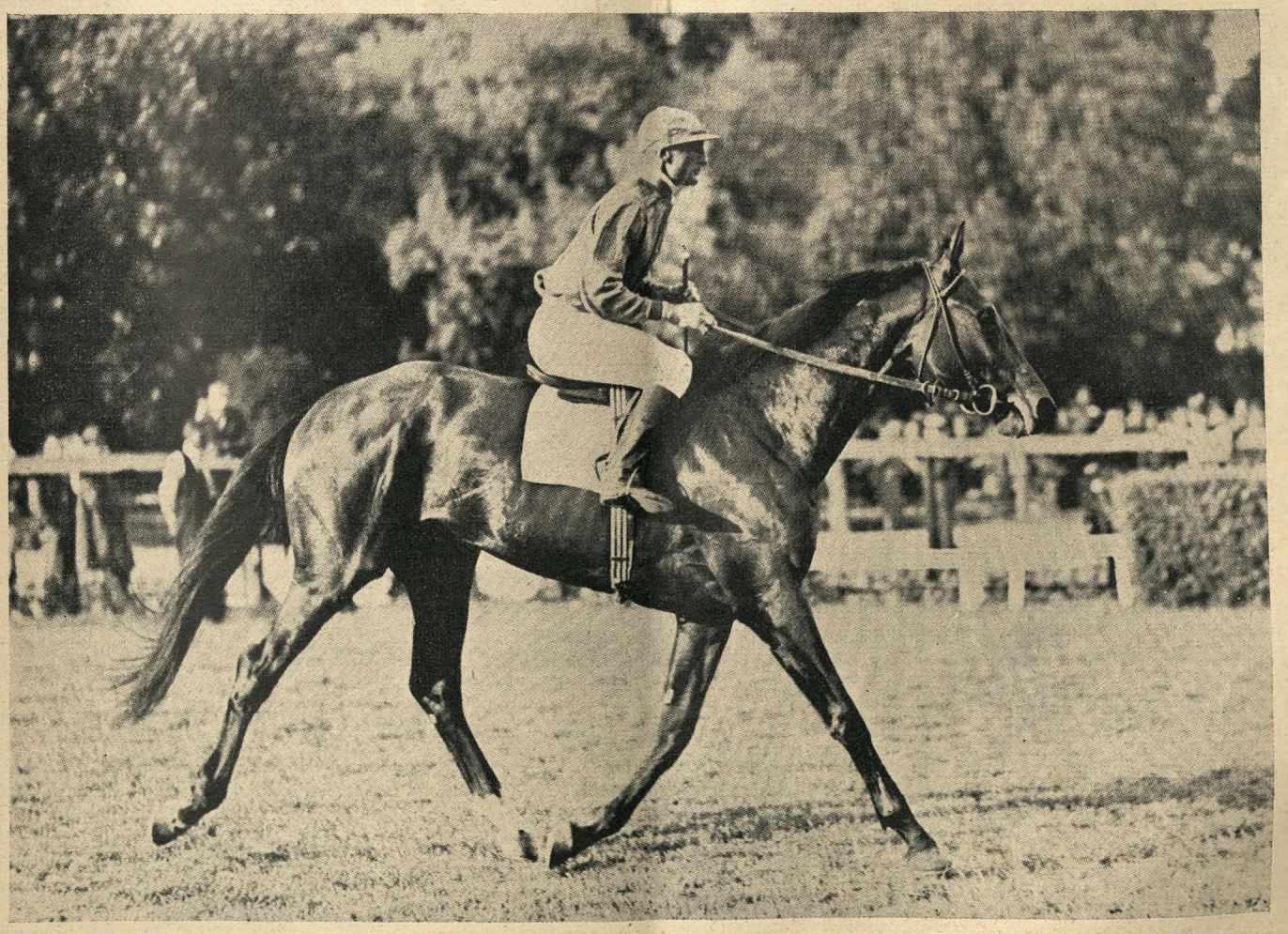
ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVII. WARSZAWA, 10 SIERPNIA 1938 R.

TREŚĆ Nr 23:

Zagadnienie dziedziczenia cech nabytych i jego znaczenie dla hodowli pełnej krwi — Dr. Richard Sternfeld — Berlin. Łódzki sezon w Warszawie. Ś. p. Jerzy Antropow. Wilno — Leon Kon. Dwulatki 1938 roku. Hrubieszów — M. G. Wyścigi zagranicą. Anglia — Brown Jack. Kronika krajowa i zagraniczna.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi: Państwowe stado ogierów w Georgenburgu oraz zakład treningowy w Zwionie w Prusach Wschodnich — ppłk. Adam Radomyski. Stadnina w Ostrożcu Augusta hr. Ledóchowskiego — Fr. Kotowicz. Zakup koni pociągowych w Oszmianie dla armii bułgarskiej. Kronika.



KSZYK (West Nor West — Toledo II), og. gn., ur. 1935 r., hod. p. sen. Eryka Kurnatowskiego, wł. st. „Łochów", zwycięzca Nagr. Wielkiej Łódzkiej im. A. hr. Wielopolskiego.

Dr Richard Sternfeld – Berlin

Zagadnienie dziedziczenia cech nabytych
i jego znaczenie dla hodowli pełnej krwi

(Ciąg dalszy)

Czy mogą się dziedziczyć cechy nabyte?

Że droga dziedziczenia musi prowadzić przez komórkę zarodkową i zawarte w niej chromozomy — jest jasne.

Możnaby zapewne też myśleć o bezpośrednim wpływie matki podczas okresu ciąży. Jest to pogląd, który nawet dość często wyrażają ludzie o niezbyt gruntownych podstawach naukowych, pogląd ten jednak łatwo jest obalić.

Przede wszystkim ogólnie w hodowli, a najłatwiej w hodowli pełnej krwi można się dobitnie przekonać, że dziedziczny wpływ ojca nie jest mniejszy niż — matki. Najlepiej można tego dowieść na dziedziczeniu maści. To dziedziczenie ma miejsce z matematyczną dokładnością prawa Mendla, co byłoby niemożliwe, gdyby na maść źrebiąt większy wpływ miała matka, niż ojciec. Poza tym istnieje, jak wiadomo, wiele gatunków zwierząt, u których zapłodnienie nie następuje w organiźmie matki, która przeto nie przechodzi okresu ciężarności. Nie możemy więc przyjmować, że u ssaków występuje jakiś rodzaj dziedziczenia, który jest zupełnie obcy większej części pozostałych gatunków zwierząt. Gdy dziedziczenie występuje, musi ono nieuniknienie przejść drogą komórki zarodkowej.

Te komórki zarodkowe znajdują się w ciałach rodziców i znajdują się z tymi ciałami, które je odżywiają, w ścisłym związku. Jest w każdym razie do przypuszczenia, że zmiany, jakie występują w ciele, nawet w jakimkolwiek oddzielonym od komórki zarodkowej miejscu, mają wpływ na tę komórkę i tkwiące w niej chromozomy. W ten sposób dotykamy bardzo ważnego zagadnienia dziedziczenia cech nabytych, które ma duże znaczenie, zwłaszcza dla hodowli pełnej krwi.

Wiemy, że organy ciała ludzkiego i zwierzęcego wzmacniają się przez ćwiczenie. U atletów i zawodników rozwija się np. silne umięśnienie, które wyobraża nabyte zmiany w całym ciele lub jego części, właśnie dzięki trwałemu ćwiczeniu.

Czy zmiany te mogą wpłynąć na komórkę zarodkową i **to tak wpłynąć,** że dzieci atletów mogą po nich odziedziczyć silniejszą muskulaturę?

Ciekawym jest, że nauka początkowo odnosiła się do tego zagadnienia pozytywnie. Francuski botanik i zoolog L a m a r c k, najwybitniejszy poprzednik Darwina, w początku XIX wieku, probując wyjaśnić stopniowe przeobrażanie się gatunków przez przystosowanie się do nowych warunków życiowych, przyjmował za całkiem zrozumiałą dziedziczność takich zmian, powstałych przez używanie organów, i jego przeciwnicy nie kwestionowali tego. Sam D a r w i n, pół wieku później, wcale w to nie wątpił, ale postawił zupełnie nową tezę. Dla Lamarck'a koń pełnej krwi jest rasą, powstałą dzięki długotrwałemu **treningowi** i przez dziedziczenie przez to nabytych cech, dla Darwina, przeciwnie, próby dzielności określają — **wyborowe** jednostki z najlepszymi założeniami dziedzicznymi, przy czym zdolności ich mogą być wydobyte na jaw przez trening. Dopiero niemiecki zoolog A u g u s t W e i s m a n postawił pytanie, czy zasadniczo dziedziczenie cech nabytych zostało udowodnione albo choćby tylko dopuszczalne, i odrzucił je jako nieudowodnione, prawie nie do pomyślenia oraz zupełnie zbyteczne do wyjaśnienia zagadnienia.

Jest osobliwem jak zawzięcie wielu naukowców jeszcze do najnowszych czasów hołdowało poglądowi o dziedziczeniu się cech nabytych. Utrzymywano nawet początkowo, że dziedziczne są poważne zewnętrzne uszkodzenia ciała, pogląd, który wszak na podstawie doświadczeń codziennego zycia musiał być odrzucony bez trudności. To znów miały się dziedziczyć blizny, to jakoby kotu odpadł ogon i jego potomstwo przychodziło na świat bez ogonów, to znów zdeformowane kopyto klaczy dziedziczyły źrebięta itp. Naturalnie okazało się to wszystko jako nieuzasadnione. Że np. obcinanie ogonów i uszu pozostaje bez wpływu na potomstwo, wie każdy hodowca psów, inaczej nie byłoby potrzebne ciągłe obcinanie ogonów i uszu u młodych psów pewnych ras. Oczywiście może między milionami psów trafi się jeden, który ma niedorozwinięty ogon, mamy tu jednak do czynienia z przypadkową ułomnością, a nie z dziedziczeniem. Zresztą gdyby nawet miało istnieć dziedziczenie, występujące w drodze wyjątku pojedyńczo, byłoby to bez znaczenia dla chowu naturalnego i domowego, gdzie ani przyroda ani człowiek nie mogą czekać setek lat na jeden taki przypadek. W dziedziczenie obrażeń ciała nikt już dziś nie wierzy.

Wiele trudniej jest rozstrzygnąć pytanie, czy zmiany ciała, które powstają przez ćwiczenie organów, są dziedziczne. Jest prawie niemożliwym wystawić sobie dojście do skutku takiego dziedziczenia. Jeśli np. dyskobol przez stałe ćwiczenie rozwinie szczególnie silnie mięśnie prawej ręki, będzie to miało oczywiście (pośrednio) wpływ na cały jego organizm. Ćwiczy on bowiem nie tylko samą rękę, ale także mniej lub więcej inne części ciała, a więc nogi przy podbiegu, płuca, grzbiet itd. W jaki sposób ma to jednak **tak wpłynąć** na wytwarzane w organiźmie dyskobola komórki nasienne, że jego dzieci mają dziedziczyć cechy, które ojciec nabył przez ustawiczny trening, jest zasadniczo nie do ujęcia, przynajmniej według naszego zrozumienia. Tego rodzaju dziedziczenie musiałoby być naprzód dowiedzionym, zanim zaczniemy wyjaśniać, w jaki sposób jest ono możliwym do urzeczywistnienia.

Hodowla koni pełnej krwi dostarcza nam zresztą oczywistych dowodów, że tego rodzaju dziedziczenie **nie istnieje.**

Przede wszystkim wiadomym jest każdemu hodowcy, że folbluty, nigdy nie trenowane, mogą dawać wyróżniające się potomstwo. Ogiery bez kariery wyścigowej rzadko są do chowu używane, ale często ma to miejsce z klaczami, dobrego pochodzenia, które z powodu wypadku lub innych względów nie były ani trenowane, ani nie biegały. Znaną jest rzeczą, że tego rodzaju klacze miewają dostatecznie duże wyniki hodowlane, chociaż ich mięśnie nie były poddawane treningowi. Przytoczę tylko jako przykład włoską Nella da Gubbio, która nigdy nie biegała, a w stadzie została matką niepokonanej Nereide, najlepszej klaczy, wyhodowanej kiedykolwiek w Niemczech. Byłoby łatwo zacytować jeszcze tuziny podobnych wypad-

ków. Bodaj jeszcze bardziej przekonywujący jest jednak fakt, że ogiery i klacze, wyprobowane na torze, nie obniżają wyników swej działalności stadnej, aczkolwiek w stadzie nie są przecież dalej trenowane. Piętnasto lub dwudziestoletni reproduktor, który, będąc w pełni zdrowia, dobrze odchowuje klacze, jest w swej muskulaturze zdegenerowany, w stosunku do stanu, w jakim schodził z toru, i degeneruje się on w tym względzie z wiekiem coraz bardziej. Niema to jednak najmniejszego wpływu na jego działalność stadną. Gdyby istniała jakakolwiek możność dziedziczenia cech nabytych — musiałaby klasa potomstwa reproduktora obniżać się z jego wiekiem, co jak wiadomo nie ma miejsca, a nawet przeciwnie, zarówno ogiery jak klacze bardzo często właśnie w wieku piętnastu do dwudziestu lat i często późniejszym, dają najlepsze swe potomstwo.

Możliwość dziedziczenia cech nabytych, ma, według poglądu zwolenników tej teorii, polegać przede wszystkim na tym, że podobne cechy, **przez wiele pokoleń w nieprzerwanej ciągłości są nabywane.** Przelewanie cech z rodziców na dzieci może być tak nieznaczne, iż prawie niedostrzegalne, tym niemniej na przestrzeni setek a nawet tysięcy pokoleń może ono stopniowo wywierać duży wpływ.

Sądzono, że w ten sposób np. można wyjaśnić sprawę **instynktu** u zwierząt, jako nabyte przez niezliczone pokolenia i w rezultacie **dziedziczone przyzwyczajenie.**

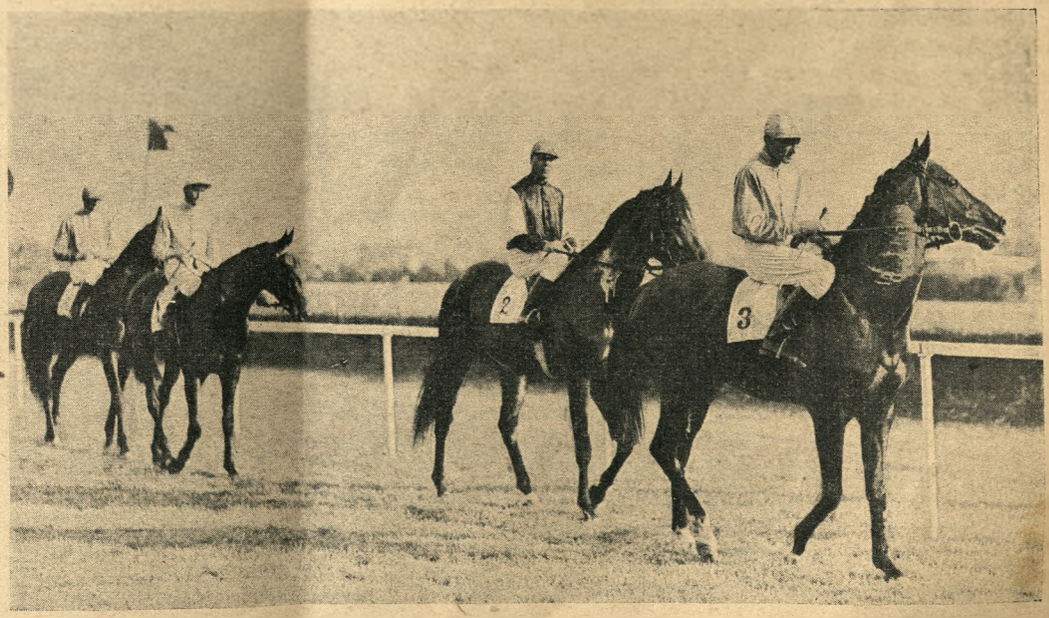
Na pierwszy rzut oka wydaje się to do przyjęcia, łatwo jednak pogląd ten obalić. Istnieją mianowicie niezliczone, często bardzo skomplikowane instynkty, przejawiające się w życiu poszczególnych zwierząt raz albo parę razy, które przeto nie mogą być przyzwyczajeniami. Każda samica motyla wie np. przez instynkt, jakie rośliny, jako pożywienie, są najodpowiedniejsze dla liszki danego rodzaju i składa jaja tylko na takich roślinach. Czyni ona to wszakże tylko raz w życiu, ponieważ umiera wkrótce po złożeniu jajek —i podobnie albo identycznie dzieje się z setkami tysięcy zwierząt, które się tylko raz w życiu mnożą. Nie może tu być mowy o przyzwyczajeniu w znaczeniu np. podświadomego, codziennego nakręcania zegarka kieszonkowego przez człowieka — a sprawa, która się w ogóle jeden jedyny raz w życiu przejawia nie może się przecież dziedziczyć. Inaczej musiałyby się dziedziczyć niezliczone rzeczy, które dla egzystencji rodzaju są zupełnie obojętne.

Absolutnie przekonywującym dowodem przeciwko tego rodzaju dziedziczności są wypadki, kiedy nosiciele komórek zarodkowych dziedziczą zdolność do wykonywania całkiem skomplikowanych czynności instynktownych, bez uskuteczniania ich kiedykolwiek. Weźmy np. **państwo pszczół.** Cała praca, która jest niezbędna do utrzymania państwa, jest wykonywana przez „robotnice". One zbierają pożywienie, budują komórki, żywią larwy i królową, oraz bronią dostępu do ula, ale się nie rozmnażają. Tylko „królowa", która tak samo mało pracuje, jak samiec, który ją zapładnia, składa jajka i przez to troszczy się o utrzymanie rodzaju. Jasnym jest, że jajka w łonie królowej nie podlegają wpływowi tego, co czynią robotnice, i dlatego powstaje jako jedyne wytłomaczenie rozwoju cielesnych i psychicznych cech pszczół - robotnic, działanie doboru naturalnego, w pojęciu Darwina. W walce o byt tylko **te** roje się utrzymały, których królowe wydawały na świat najlepsze, a więc najpracowitsze, najmądrzejsze, najsprawniejsze i dla utrzymania rodzaju najwartościowsze robotnice, ale dziedziczenie cech nabytych dzięki poszczególnym czynnościom przez te robotnice w czasie ich życia, jest całkowicie wyłączone, gdyż kto się nie rozmnaża, nie może się dziedziczyć.

W ten sposób dziedziczenie cech nabytych właściwie całkowicie zostało wyjaśnione. Jeżeli tak swoista forma życia, jak państwo pszczół mogła powstać, rozwijać się i utrzymać, chociaż w tym wypadku dziedziczenie się cech nabytych jest wyłączone, nie potrzebujemy też liczyć się z tym rodzajem dziedziczenia tam, gdzie nie możemy dowieść, że ono jest nie możliwe. Ta świadomość dzisiaj utrwala się coraz bardziej i w kołach naukowych.

(Dok. nast.).

Nagr. Wielka Łódzka im. A. hr. Wielopolskiego. Parada uczestników.

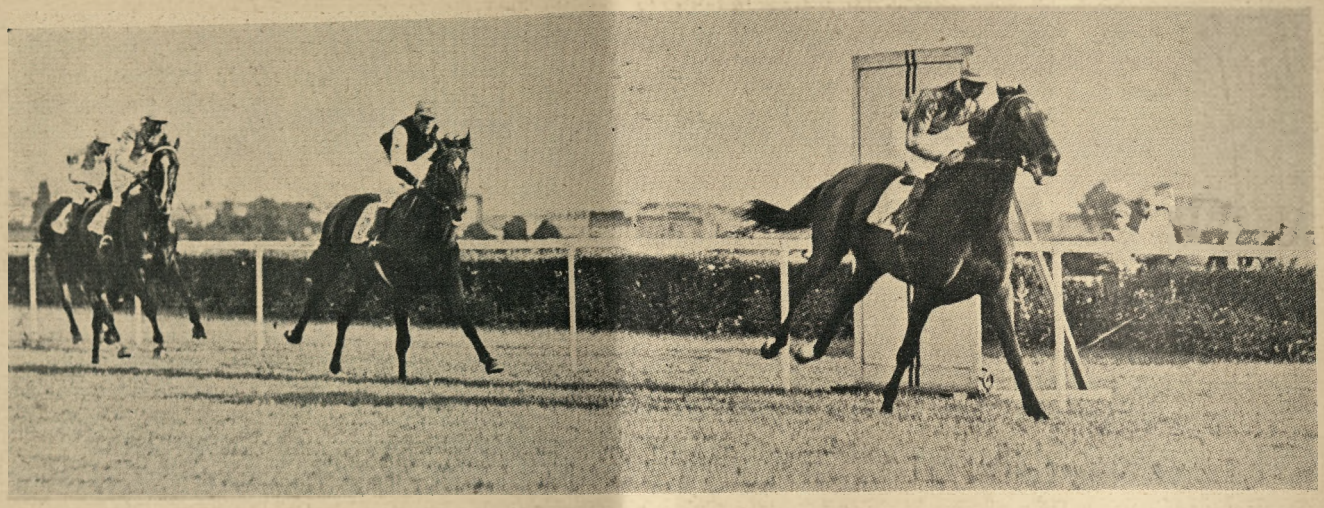


ŁÓDZKI SEZON W WARSZAWIE

Kszyk odzyskał formę. — Córka Duce tryumfuje nad Bafurami. — Ładne handicapy. — Dużo dwulatków na starcie. — Emocjonujące niedzielne rozgrywki. — Znowu deficyty.

Pogoda dopisała w uroczystym dniu sezonu łódzkiego, **w niedzielę, 31 lipca,** dniu rozegrania dwóch największych nagród sezonu dla 3 l. i starszych koni oraz dla dwulatków. Poza tym program zawierał jeszcze 6 licznie obsadzonych gonitw, wzbudzając zainteresowanie publiczności, która tłumnie odwiedziła tor.

Propozycje nagrody **Wielkiej Łódzkiej im. A. hr. Wielopolskiego,** 10000 zł, 2400 m, dla 3 l. i st. ogierów oraz



Finisz w nagr. Wielkiej Łódzkiej im. A. hr. Wielopolskiego: Kszyk, Escorial, Rawita, Sart.

3 i 4 l. klaczy, wykluczają z udziału naszą super-elitę, oraz przewidują nadwagi i ulgi wagi. Zwykle nagrodę tę zdobywały konie klasowe z tych czy innych przyczyn mniej szczęśliwie biegające w sezonie wiosennym. W r. b. nagroda, niestety, nie spełniła swojego zasadniczego zadania — porównania różnych generacji, do startu bowiem wyszły same trzylatki. Czołowy dwulatek r. ub. Kszyk, st. Łochów, którego na wiosnę wyraźnie pech prześladował, Sart z leaderem Rawitą oraz Escorial, który znacznie się od roku zeszłego poprawił — tworzyły obsadę gonitwy.

Wyścig rozegrany został prawidłowo, na siłę, równym, mocnym tempem (26 — 32 — 30½ — 31½ — 32, całość 2 m. 32 s. — bardzo dobra). Prowadził leader Rawita, nie blisko za nim poszedł Escorial, dalej w odstępie Kszyk i ostatni Sart. Koło stajen Escorial zbliża się do leadera, za nim robi rzut Sart, pociągając Kszyka, lecz zaraz znowu odpada na ostatnie miejsce. Stawkę wyprowadza na prostą Escorial, którego przed małą trybuną mija „kiedy i jak chce" swobodnie idący Kszyk i, cantrując do celownika, wygrywa o 3 długości od Escoriala, trzeci Rawitą i ostatni Sart, który jeszcze raz potwierdził, że po torze suchym idzie niżej swej klaczy.

SAHARA, kl. gn., ur. 1936 r. w st. K. i S. Enderów.

Firespot				Duce			
Fire Witch		Sunspot		Lépante		Fils du Vent	
Firelight	Cyllene	Fota	Sundridge	La Vaillante	Arc de Triomphe	Airs and Graces	Flying Fox

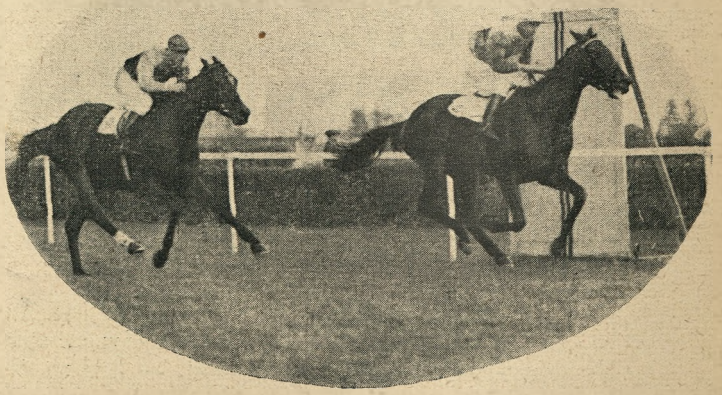
Do **Nagrody T-wa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce**, 6000 zł, 1100 m, stanęły doświadczone już kl. Sahara st. K. i S. Enderów, og. Tango II st. A. Mieczkowskiego oraz kl. Stasia st. „Jordan". Sznytowa **Sahara** (Duce i Firespot po Sunspot) dobrze stanęła na nogi i, prowadząc cały wyścig, zwyciężyła pewnie w wybornym czasie 1 min. 6 sek. (6½ — 30 — 29½). W dystansie podpierał ją Tango II, który ostatecznie przyszedł daleko za klaczkami. Stasia ruszyła nieco z tyłu, finiszowała b. dobrze, lecz groźną dla zwyciężczyni ani na chwilę nie była. Fotografię Sahary umieściliśmy w Nr 21 r. b. Zwycięstwo córki Duce nad dwoma dziećmi „samego" Bafura powinno zwrócić uwagę na jej młodego ojca.

KSZYK, og. gn., ur. 1935 r. w st. „Łochów".

Toledo II				West Nor West			
Toiler		Tom Pinch		Sea Spray		Parth	
Toil	Durbar	Bellavista	Hurry On	Ready	Sea Sick	Willia	Polymelus

Z innych gonitw dnia zaznaczyć należy zwycięstwo b. znarowionego **Irtysza** (Illuminator — Gambia po King's Idler), w gonitwie z nagrodą **1000 zł** (2100 m), który wyróżniająco galopuje na rannej robocie, w wyścigu zaś zupełnie nie chce iść. Ostatnio posadzono na Irtysza początkującego chłopca Rybaka, który jeździ na nim na galopach. Widocznie koń jest w przyjaźni z młodym jeźdźcem, bowiem zmienił się nie do poznania. Spokojnie i dobrze ruszył od startu, rozwinął piękną akcję i formalnie pogubił przeciwników, zwyciężając dowolnie o 8 długości w b. dobrym czasie 2 m. 14½ s. (7 — 31 — 31 — 32 — 33½).

Gonitwę z nagr. **1200 zł** na dystansie 1600 m zdobył w czasie 1 m. 41½ s. **Derwisz II** (Dżems — Niedola II po Namorob), który w przeddzień był drugim za Buzyrysem



SAHARA (Duce — Firespot), 2 l. kl. gn., hod. i wł. K. i S. Enderów łatwo zdobywa Nagrodę T-wa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, 6.000 zł, 1.100 m.

na dystansie 2100 m. Rodzona siostra szybkiej Lawiny **Ligura** (Forward i Labora po Optimist) pokonała czterech rówieśników, z Rapsodją II na czele, w gonitwie dla dwulatków w niezłym czasie 1 m. 7½ s.

W sobotę, **10 lipca** (10 dzień sezonu) najwięcej zainteresowania wzbudzały krótkodystansowe gonitwy dla dwulatków oraz dobrych flyerów. Barwna stawka 8 dwulatków dobrze ruszyła od startu w gonitwie na rzadko rozgrywanym dystansie 850 m. Prowadziła do zakrętu idąca bez bata Patrycja, tu rzucił ją **Słoneczny** (Bafur i Hohe Sonne po Talion), Galoper (po Arnoldzie) i Purpura II, które też w tym porządku, w walce, minęły celownik. Czas 53 s. (23½ — 29½). Z 8 zapisanych 4 l. i starszych koni do gonitwy z nagr. **1800 zł,** dyst. 1600 m, wycofano 4, Elf zaś pozostał na starcie. Prowadził swoim zwyczajem Kid, podpierany przez Orleana, w odstępie trzymał się **Łuk** (Guardi i Hugenottin po Delaunay). Na prostej ten ostatni mocnym finiszem wyprzedził przeciwników i łatwo wygrał w b. dobrym czasie 1 m. 38½ s. (6 — 30 — 31 — 31½). Obadwa handicapy dnia rozegrane zostały w zaciętej walce, dowodząc, jak dobrze wyrównane były wagami szanse zawodników. **Handicap 1500 zł,** 2100 m zdobyła **Avila** (Villars — Crève Coeur po Mordant, 54½) o szyję przed Wardarem (55 k.); **handicap 2000 zł,** 2100 m, w którym biegało 6 koni, przypadł w udziale dawno nie startowanemu **Newmarket'owi** (Birthright — L'Abbesse de Grasse po Friar Marcus, 53 k.), który rozpaczliwym finiszem pokonał o szyję zdawało się wygrywającego Pommery (57 k.), na którym ż. Gulyas był zbyt pewny zwycięstwa.

Program 12 dnia sezonu, **środa, 3 sierpnia,** był b. dobrze obsadzony: w dziewięciu gonitwach biegało 53 konie. 8 dwulatków zaprezentowały się na starcie gonitwy na dyst. 1100 m, w tym debiutujące Aksum i Anarchja. Występujący po raz drugi, a dosiadany przez ż. Gulyasa, który umie odrazu postawić konia na nogi, **Grot II** (Tout en Haut i Grigollatis po Bafur) przeprowadził wyścig z miejsca do miejsca i wygrał łatwo o 2½ długości od Kastylji, Łobuza i rozciągniętych pozostałych rywali. Handicap dla trzylatków z nagr. **1800 zł,** na dyst. 2100 m należy do udanych, biegało 6 koni, w tym Oviette Chérie przyjęła ½ k. nadwagi. Wyścig śmiało poprowadził występujący po przerwie **Jaguar** (Harlekin i Dolly Grey po Dairy Bridge, 55 k.), wytrzymał walkę na całej prostej z Kamieniem (54½ k.) i nie dał sobie wydrzeć zwycięstwa. Trzecia — Oksza przed — naszym zdaniem nieco zbyt obciążoną wagą — Oviette Chérie, Nowiną i Marjaszem. Gonitwę dla trzylatków z nagr. **1200 zł** (2200 m) bardzo łatwo zdobył Rinaldo II (Duce — Jasiołda po Villars), bijąc o 2½ długości Królową, Zorzę i Addis Abebę. Reszta gonitw była mniejszego znaczenia.

Dzień 13-ty, **sobota, 6 sierpnia.** Największą nagrodą dnia był **handicap** dla trzylatków z nagrodą **2000 zł,** dystans 2100 m. Mimo że biegały tylko 3 konie, gonitwa wzbudzała zainteresowanie, ponieważ, zdawało się, uczestnicy idą z równymi szansami. Rozgrywka jednak wykazała zdecydowaną przewagę najniższej (— 7 k.) wagi **Kamienia** (Chèvrefeuille i Kamionka po Harsona), który przeprowadził wyścig z miejsca do miejsca, nie pozwalając nikomu zbliżyć się do siebie w przewybornym czasie 2 m. 11½ sek.

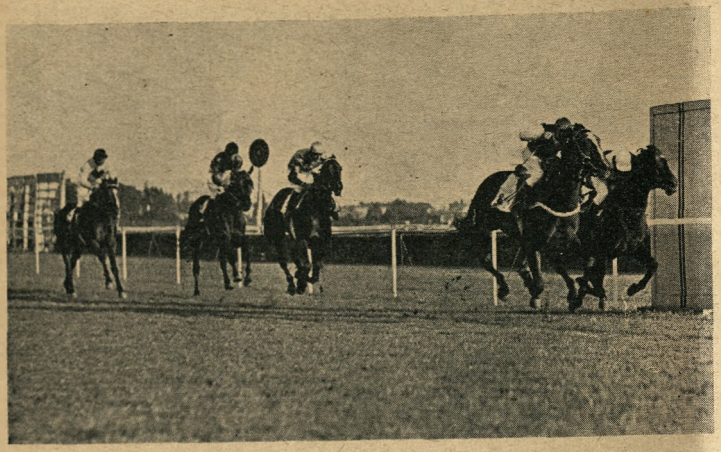
W stawce 6 **dwulatków** na dyst. 1100 m znacznie górowała nad rówieśnikami dobrej budowy **Barcarola** (Büvesz i Tercyna B. W. po Stavropol), to też zwyciężyła łatwo, nie potrzebując się zbytnio wysilać w czasie 1 m. 8 s. Na drugim miejscu stanął wyrośnięty i muskularny Dukat II, dalej: Daniel, Dobra II i Sorbet. Debiutująca Ufa w chwili podniesienia sznurów zarzuciła się i pozostała na starcie. Gonitwę z nagr. **1500 zł** na krótkim dystansie 1300 m zdobyła szybka, rzadko biegająca **Genewa** (The Cheetah i Camilla po Albula), sprawiając dużą niespodziankę grającej publiczności. Pod względem finansowym dzień był wybitnie deficytowy: jedna gonitwa dwukonna bez totalizatora (biegały 2 konie z jednej stajni) oraz 3 trzykonne nie mogły wzbudzić zainteresowania publiczności.

Ozdobą 14-go dnia sezonu, **niedziela, 7 sierpnia,** były nagrody: im. Prezesa Łódzkiego T-wa Zachęty do Wyścigów Konnych, 4000-na dla dwulatków oraz 4000-ny handicap z płotami. Gonitwy były dobrze obsadzone, zapowiadały się nadzwyczaj ciekawie, to też publiczność wykazała duże zainteresowanie, tłumnie odwiedzając tor. Piękna, słoneczna, ciepła lecz nie upalna pogoda przyczyniła się do tego, że dzień wypadł b. ładnie.

Do Nagrody **im. Prezesa Łódzkiego T-wa Zachęty do Wyścigów Konnych,** 6000 zł, dyst. 2100 m, dla 3 l. i st. og. kraj. oraz 3 i 4 l. klaczy wszystkich krajów (z nadwagami i ulgami wagi) stanęło 8 koni z 9 zapisanych, w tym niezwyciężony dotąd 4 l. Raptus (64 k.), klasowy ongiś Iris (62 k.) oraz bliska pierwszej klasy 3 l. Rosa II (56 k.). Stawka zachowywała się na starcie b. niespokojnie, jednak po jednym false-starcie ruszyła dobrze wyrównana. Leaderująca dla Rosy II Rybitwa, odskoczyła od stawki i, oddalając się coraz bardziej, prowadziła mocnym tempem. Na czele rozciągniętej stawki trzymał się Iris, zamykały ją Raptus z Rosą II (niosące po + 2 kg). Koło stajen leaderka skończyła się i została złapana. Na zakręcie przodował



Na starcie Nagr. im. Prezesa Łódzkiego T-wa Zachęty do Wyścigów Konnych.



Nagr. Prezesa Łódzkiego Twa Zachęty do Wyścigów Konnych. Iris i Rosa II mijają celownik łeb w łeb przed Pommery, Raptusem i inn.

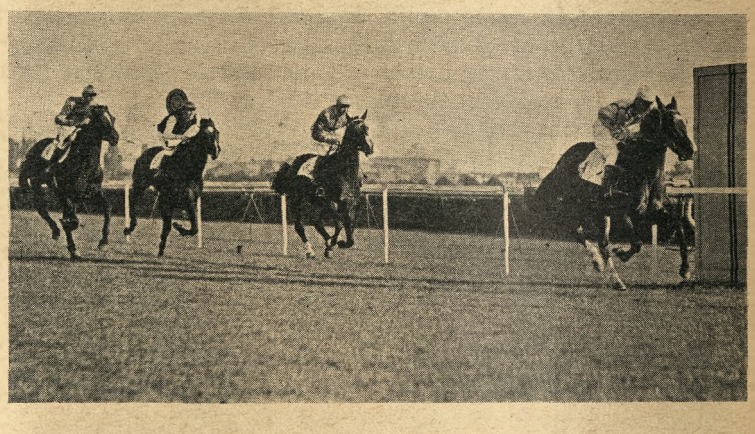
Iris lecz stawka była już dobrze zgrupowana, po największym kole zaczął zbliżać się Raptus, jednocześnie rozpoczęła finisz Rosa II. Jednak Iris bronił się rozpaczliwie do końca i te dwa konie minęły celownik w zaciętej walce łeb w łeb. Na trzecim miejscu znalazł się finiszujący przy bandzie Pommery, tuż za nim Raptus. Rozgrywka gonitwy była nadzwyczaj emocjonująca i barwna i publiczność odniosła pełne zadowolenie.

Gonitwa dla dwulatków z nagr. **4000 zł,** dyst. 1100 m, wykluczająca, według propozycji, elitę, zebrała na starcie 4 klaczki i 2 ogierki, z których każdy mógł pochwalić się zwycięstwem. Start wypadł doskonale, lecz zaraz odskoczyła Barbarja, podpierana przez Słonecznego, blisko za nimi szły Saratoga z Rumorem. Na prostej porządek się nie zmienił, tylko Barbarja zaczęła się oddalać i stało się jasnym, że walka może być tylko o drugie miejsce. Koło tablic Słoneczny osłabł, minęła go finiszująca Saratoga, a potem i Rumor. **Barbarja** (Bafur — Barbarenland po Landstürmer) minęła celownik z przewagą 3 długości w czasie 1 m. 7½ sek.

Jej towarzyszka stajni **Grodna** (Harlekin i Grangarda po Manton) wygrała drugą gonitwę dla dwulatków, przeprowadziwszy wyścig z miejsca do miejsca, silnie wysyłana, od Jasnej Pani, Pallady i jeszcze dwóch klaczek, jednak w znacznie gorszym czasie 1 m. 9 sek.

Handicap **z płotami, 4000 zł,** 3200 m, został nieco zeszpecony wypadkiem: na próbnym płocie z Hestji spadł, dosiadający jej chł. Andrzejczak lecz szczęśliwie bez poważnych obrażeń. Biegało (poza Hestją) pięć skoczków najlepszej klasy, z których 4 l. Gral niósł olbrzymią (jak na czterolatka) wagę 74 kg. Poprowadził Kłopot (71 kg), mający w siodle mistrza na płoty ż. Ziemiańskiego (7 zwyc. na 10 jazd), za nim poszedł Bobrujsk (69 kg), Gral, Saga i daleko z tyłu nie podążający Ignis. Na 1000 m przed celownikiem Gral przekłada się na drugie miejsce i rozpoczyna pościg za Kłopotem. Ten jednak nie ustępuje. Widać już, że tylko te dwa konie rozegrają gonitwę między sobą. Ostatni płot Gral z Kłopotem skaczą prawie razem, jednak różnica wagi, jaką niosą konie daje się odczuwać, obciążony 74 kg Gral nie może już nic dać z siebie, zarzuca się i zdecydowanie przegrywa do **Kłopota** (Rheinwein i Sweet Bee po Honey Bee). Czas wyścigu dla toru Mokotowskiego rekordowy 3 m. 38½ s. (1.23 — 35 — 33 — 33 — 34½). Saga w wyścigu zakulała.

Gonitwę z nagr. **1800 zł** na dyst. 2200 m dla 3 l. i st. og. i kl. zdobyła w b. dobrym czasie 2 m. 20½ s., pewnie, choć tylko o szyję, 3 l. piękna **Capri** (Bafur — Con Amore po Balthazar) od 6 l. Dell'a, Dali i Elfa. Krótkodystansową gonitwę z nagr. **1200 zł,** 1300 m, wygrała **Republika** (Bafur i Berezyna po Ramesseum), a w gonitwie z nagrodą **1500 zł, 1600** m, st. „Iwno" miała roboczy galop Jawajką i Miss Palü, nie tylko za to nie płacąc, lecz jeszcze zarabiając niezłe pieniędze. Takie walk-over'y dwoma końmi z jednej stajni, niestety, zaczynają się powtarzać, przynosząc znaczny deficyt kasie T-wa.



2 l. kl. c. gn. Barbaria (Bafur — Barbarenland) zdobywa 4000-ną nagrodę na dyst. 1100 m.

POZNAŃSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI

Poznański Związek Hodowców Koni zawiadamia, że przewidziany jest objazd i przegląd stad zbiorowych w powiecie kaliskim w terminie od dina 8 — 21 sierpnia br., a mianowicie:

11 sierpnia 1938 r. gmina Zbiersk godzina 8 rano,
11 sierpnia 1938 r. gmina Ceków godzina 15,
12 sierpnia 1938 r. gmina Strzałków godzina 8 rano,
12 sierpnia 1938 r. gmina Koźminek godzina 15,
13 sierpnia 1938 r. gmina Kamień godzina 8 rano,
13 sierpnia 1938 r. gmina Marchwacz godzina 15,
17 sierpnia 1938 r. gmina Opatówek godzina 8 rano,
17 sierpnia 1938 r. gmina Staw godzina 15,
18 sierpnia 1938 r. gmina Ostrów Kaliski godzina 8 rano,
18 sierpnia 1938 r. gmina Godzieszyn godzina 15.

Poznański Związek Hodowców Koni zawiadamia, że przewidziany jest objazd i przegląd stad zbiorowych w powiecie konińskim w terminie od dnia 22 sierpnia — 1 września 1938 r., a mianowicie:
23 sierpnia 1938 r. gmina Młodojewo godzina 8 rano,
23 sierpnia 1938 r. gmina Ostrowite godzina 15,
24 sierpnia 1938 r. gmina Kleczew godzina 8 rano,
24 sierpnia 1938 r. gmina Wilczogóra godzina 15,
25 sierpnia 1938 r. gmina Skulska Wieś godzina 8 rano,
25 sierpnia 1938 r. gmina Piotrkowice godzina 15,
26 sierpnia 1938 r. gmina Gosławice godzina 8 rano,
26 sierpnia 1938 r. gmina Kazimierz Biskupi godzina 15,
27 sierpnia 1938 r. gmina Kramsk godzina 8 rano,
27 sierpnia 1938 r. gmina Wysokie i Brzeźno godzina 15,
29 sierpnia 1938 r. gmina Piorunów godzina 8 rano,
29 sierpnia 1938 r. gmina Władysławów godzina 15,
30 sierpnia 1938 r. gmina Tuliszków godzina 8 rano,
30 sierpnia 1938 r. gmina Dąbroszyn godzina 15,
31 sierpnia 1938 r. gmina Staremiasto godzina 8 rano,
1 września 1938 r. gmina Golina godzina 8 rano,
1 września 1938 r. stado zbiorowe Wola Kosz. godzina 15.

Ś. P. JERZY ANTROPOW,

Kapitan art., adiutant Komendy Obozu Ćwiczeń w Biedrusku, odznaczony Krzyżem Walecznych, Medalem Niepodległości, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Dziesięciolecia, Medalem za Wojnę, Medalem za Długoletnią Służbę, Wojskowym Krzyżem Węgierskim itd. Ś. p. Jerzy Antropow zmarł dnia 5-go sierpnia 1938 r., przeżywszy 45 lat.

Zmarły, długoletni współpracownik naszego pisma, był wielkim entuzjastą konia szlachetnego i wyścigów. Jego fachowe artykuły i prace, pomieszczane na łamach pism sportowych, zwłaszcza dotyczące sportu przeszkodowego, w którym sam do niedawna jeszcze brał czynny udział jako świetny i rutynowany jeździec, były cennym dorobkiem naszego piśmiennictwa fachowego, szczególnie w tej dziedzinie bardzo ubogiego. Również i sprawy programowe nie obce były Zmarłemu, który je dokładnie studiował i niejednokrotnie swe trafne uwagi publikował. To też oceniając należycie Jego współpracę, wybrało Go Tow. Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich do swego Zarządu, a i inne Towarzystwa niejednokrotnie zapraszały Zmarłego do współpracy przy układaniu swych programów, wyrażając tem uznanie dla fachowości i znajomości przedmiotu przez ś. p. kapitana Jerzego Antropowa.

Zmarły zamieszczał też w „Jeźdźcu i Hodowcy" i innych pismach cenne artykuły z dziedziny jeździectwa.

Wyróżniony został w r. 1937 nagrodą za najlepszy artykuł: „Konie na Olimpiadzie 1936 r."

Pomimo skromnych środków, jako zamiłowany koniarz ś. p. kpt. Antropow zawsze miał w swej stajni parę koni wyścigowych. Przez jakiś czas zarządzał stadem i stajnią ś. p. Ignacego hr. Mielżyńskiego w Iwnie.

Jako człowiek o wielkiej kulturze, oczytany, niesłychanie miły w obejściu, cieszył się ś. p. kapitan Jerzy Antropow ogólną sympatią, przyjaźnią i uznaniem wszystkich, z którymi się bliżej stykał, to też nagła Jego śmierć wywołała szczery i głęboki żal u wszystkich, którzy Go znali i dla wielkich Jego zalet osobistych cenili.

Do głębi przejęci nagłym zgonem długoletniego naszego współpracownika, składamy najszczersze wyrazy współczucia Jego ciężko doświadczonej Małżonce i Córeczkom.



Wilno. Prezes W.T.W.K. gen. bryg. R. Dreszer wręcza nagrody. Od lewej: E. Meysztowiczówna, M. Szopa, M. Rómmlowa, M. Meysztowiczówna.

Leon Kon

WILNO (XXXV).

Zawsze wydawało się dziwnym, że nasz najdalej wysunięty na północny-wschód ośrodek życia kulturalnego, jakim jest Wilno, nie przejawiał poważnego ruchu jeździeckiego. Cała jego praca polegała na organizacji gonitw przeszkodowych i biegów na przełaj, w czasie których były dodatkowo urządzane zawody konne o bardzo skromnym programie i noszące raczej charakter lokalny. Nie można tego zbytnio brać za złe, gdyż dziś, jeżeli gdziekolwiek widzimy ruch jeździecki, to przeważnie wywołany przez Meetingi Popularne Polskiego Związku Jeździeckiego. Wydawało się zupełnie naturalne rozpoczęcie akcji jeździecko-propagandowej na terenie grodu Gedymina.

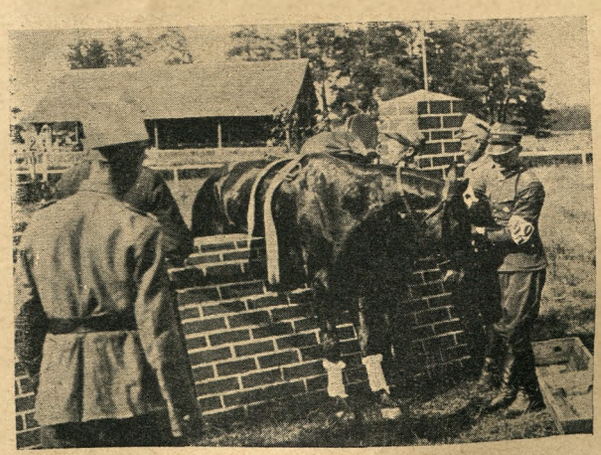
P. Z. J. dokonał więc w tym roku pierwszej próby.

Organizacji Meetingu podjęło się Wileńskie Towarzystwo Wyścigów Konnych, którego prezesem jest gen. bryg. Rudolf Dreszer.

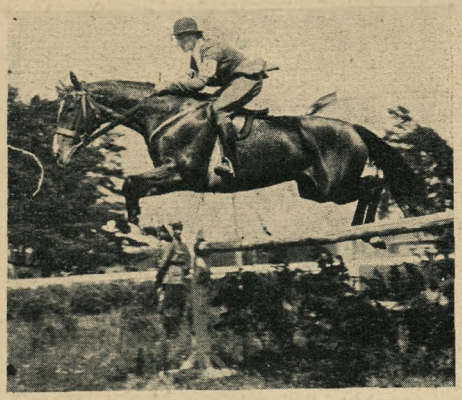
Towarzystwo musiało przezwyciężyć duże trudności zanim zawody doszły do skutku. Dziś to nie rok 1934, kiedy właśnie powstały Meetingi Popularne i kiedy wszystko odbywało się bardzo prymitywnie i niemal po domowemu. Przynajmniej wtedy tak wyglądały wszystkie Meeting'i, gdy były organizowane przez stowarzyszenia, które nie były do tego wcześniej przygotowane. Wileńskie Towarzystwo okazało się w sytuacji większości stowarzyszeń z roku 1934, a musiało już zadowolić wielkie wymagania, stawiane dziś organizatorom pod względem działu technicznego imprezy. Wilno, w którym najczęściej śpieszyć się nie lubią, w którym sztuczny lód i bieżąca woda w hotelach nie są jeszcze koniecznością, musiało wykonać skok odrazu z roku 1934 do 1938 r. i zadokumentować, że zawody staną na odpowiednim poziomie.

Ogólne ramy organizacji zawodów były opracowane przez ppłk. Wysockiego. Wykonawcą całości został ppłk. Eugeniusz Święcicki.

Postanowiono, że zawody odbędą się wewnątrz toru wyścigowego Towarzystwa na Pośpieszce. Z punktu widzenia technicznego wybór miejsca był udany. Trybuny wyścigowe, stajnie dla przybyłych koni na miejscu i bezpośrednia łączność terenów dla biegów na przełaj z torem wyścigowym stwarzały odpowiednie warunki.



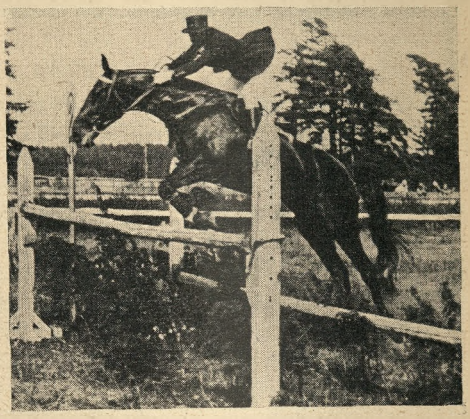
Wilno. Wszyscy w kłopocie!



Wilno. p. Elżbieta Meysztowiczówna na Brawura II (Palatyn — Happy Star), hod. H. Woźniakowski.



Wilno. Bliżej ziemi, niż siodła.



Wilno. p. Maria Rómmlowa na kl. „Sahara" (Hofner Sequenz i NN), hod. Z. Chłapowski.

Tor konkursowy, rozplanowany wewnątrz toru wyścigowego, swoimi wymiarami i dobrą widocznością dla widzów był zupełnie odpowiedni. Grunt nieco piaszczysty, a więc dość słaby, dla koni łatwy nie był: dlatego też wygrywały tu przeważnie konie inne niż w Baranowiczach, gdzie grunt jest stosunkowo twardy.

Budowę parcours'ów objął mjr. Władysław Wojtowicz. Nie miał on łatwego zadania, gdyż materiał przeszkodowy jeszcze nie jest tu dobrze dostosowany do obecnych wymagań, jak również mało jest urozmaicony. Jednak obfitość dostarczanej codzień zieleni ratowała sytuację i większość przeszkód sportowo spełniała swoje przeznaczenie. Jeżeli chodzi o dostosowanie parcours'ów do jakości uczestniczących koni, były one dobre i dawały dokładną klasyfikację, prawie we wszystkich konkursach usuwając konieczność licznych startów w rozgrywkach. Dotkliwie dawał się odczuwać brak rowu z wodą, bez którego dziś nie odbywa się już żaden konkurs.

O biegach na przełaj i od punktu do punktu nie będziemy nic pisać, gdyż są one już wszystkim znane z wileńskich sezonów wyścigowych, jako doskonale zorganizowane. Ich organizacja spoczywała w doświadczonych rękach rtm. Kazimierza Horoszewskiego.

Praca w loży Jury, któremu stale przewodniczył płk. Kazimierz Żelisławski była zmontowana przez sekretarza Towarzystwa rtm. Witolda Uklańskiego. Rtm. Uklański podzielił los wszystkich sekretarzy. Musiał on być wszędzie obecny, wszystkich informować, wszystko załatwiać. Trzeba oddać słuszność, że wyniki jego pracy dały oczekiwane rezultaty. Wszystko było zrobione na czas i sprawnie. Dużo pomógł w pracy Jury por. Antoni Gebert, kierujący z wielką ścisłością chronometrażem.

Do zawodów zgłosiły się stajnie z okolic Płońska, Stojanowa, z Warszawy, Łodzi, Suwałk, Augustowa, Ostroga Wołyńskiego, Grajewa, Postaw, Bracławia, Lidy. Łącznie ze stajniami miejscowymi i z bliższych okolic razem koni zapisano 87. Liczną reprezentację wystawili jeźdzcy miejscowi.

Frekwencję zawodników należy uważać za zupełnie dobrą. Przy czym podkreślić musimy przybycie zawodników w wielu wypadkach z bardzo dalekich okolic.

Publiczność wileńska słabo dopisała. Tor na Pośpieszce, pomimo, że ma wygodne autobusowe połączenie, jest dość oddalony od śródmieścia. Żeby zachęcić publiczność do frekwencji najwidoczniej potrzebna tu jest dobra reklama. Czy się publiczność wileńska będzie interesować zawodami, czy nie można będzie wówczas powiedzieć, gdy reklama będzie odpowiednia. Narazie odczuwało się wielki jej brak.

Jak na nasze stosunki dobrze były tu obsadzone wszystkie konkurencje dla młodego pokolenia.

Pierwszy Meeting Popularny w Wilnie dał dowód, że jest on tu potrzebny. Tutejsze jeździectwo, a jest ono liczne i przedstawia dobry materiał, było dotychczas w stanie uśpienia. Widzieliśmy tu wsród miejscowych i okolicznych jeźdzców dużo chęci do sportu, której trzeba dać ujście. Meeting ten sprawił wrażenie skutecznego zastrzyku życiodajnego.

Jako pierwszą próbę Meeting Wileński należy uważać za udany. Nie wszystkie pierwsze meetingi mogą się tym pochwalić. Nabyte doświadczenie z pewnością będzie tu wykorzystane, a jeżeli tak, — możemy być pewni, że przybyła nam nowa potrzebna i pożyteczna placówka jeździecka.

ADMINISTRACJA „JEŹDŹCA I HODOWCY"

Prosi PP. Hodowców — Członków Związku: Kieleckiego, Lubelskiego, Łódzkiego, Poznańskiego i Pomorskiego, którzy korzystają ze zbiorowej prenumeraty, o wpłacenie sum należnych za prenumeratę w r. b. wprost do odnośnych Związków.

Dwulatki 1938 roku



Stawka dwulatków st. Łochów

Prowadzi Skarb, drugi Darling IV.

Zanim rozpoczniemy opis poszczególnych dwulatków, które bądź z pochodzenia, bądź ze zdolności ujawnionych na rannej robocie zasługują na wyróżnienie, rzucimy okiem na niektóre ciekawe statystyczne dane, dotyczące generacji r. 1936.

Ilość zarejestrowanych źrebiąt pełnej krwi, urodzonych w r. 1936 wynosi 373 szt. w tym 168 ogierków i 205 klaczek, to zn. o 48 więcej, niż w r. 1935 (325 szt.). Źrebięta te pochodzą po 55-ciu ojcach zagranicznych i po 39 ogierach krajowych, razem po 94 reproduktorach. Na ogólną ilość zameldowanych klaczy pełnej krwi 799 szt. liczba używanych do hodowli ogierów jest kilkakrotnie za duża. Jeśli do tego wziąć pod uwagę, że część ogierów nie posiada żadnych kwalifikacji na kontynuatora rasy, to dojdziemy do przekonania, że we własnym interesie hodowców jest raz na zawsze zrezygnować z używania do hodowli reproduktorów, które nie potrafiły wydatnie zdać egzaminu na torze. Hodowca, hodujący roczniaki na sprzedaż, nie znajdzie nabywców na materiał po bezwartościowym ojcu, właściciel stajni wyścigowej nie pokryje słabym materiałem kosztów utrzymania stajni.

Pozatem używanie w hodowli pełnej krwi zbyt wielkiej liczby reproduktorów powoduje niewykorzystanie należycie tych ogierów, które się już dobrze zarekomendowały.

W r. 1936 zarejestrowano największą ilość potomstwa po następujących reproduktorach:

1.	Villars	27	8.	Forward	12
2.	Bafur	26	9.	Parachute	10
3.	Mah Jong	14	10.	Illuminator	10
4.	Rheinwein	13	11.	Sunderland	9
5.	Harlekin	13	13.	Krater	7
6.	Palü	13	14.	Casanova	7
7.	Highborn II	12	15.	Wily Attorney	6

Po 5 źrebiąt dały: Rapace, Chèvrefeuille, Abgott, Hel, Flüchtling, Büvesz, L'Arétin, Starting Gate, Palamedes, Bob.

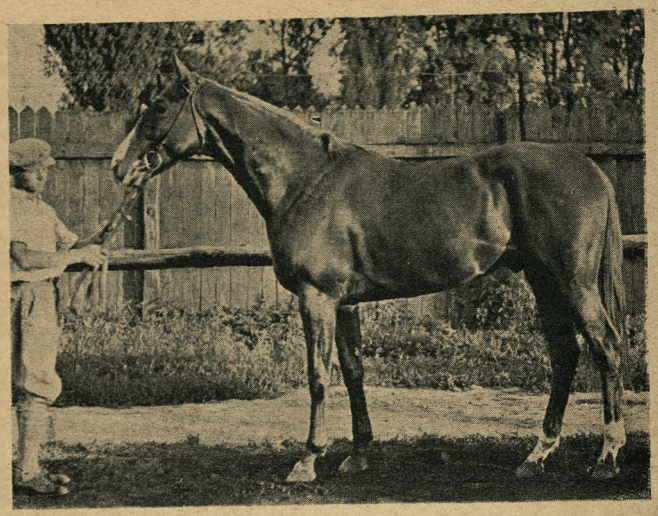
Młode krajowe ogiery, które w latach poprzednich wcale obiecująco zadebiutowały w hodowli, w roczniku 1936 r., prawie nie są reprezentowane: po Colombo znajdujemy źrebiąt 4, po Duce — 2, po Granacie — 4, po Eclairze — 2, po Dżemsie — 4, po Batiarze — 1, po Piracie — 1, po Kmicicu — 2.

W sezonie łódzkim ujrzeliśmy w szrankach pierwsze stawki po Abgott (niem.) Tout en Haut (fr.), Sunderland (ang.) oraz krajowych Arnoldzie i Helu.

Z dwóch synów Hela, których mieliśmy sposobność obserwować, siwy **Ars** (Hel i Arta po Harlekin i Artémis, matka Isard'a III), nieduży, sznytowy, krępy, harmonijny ogierek zarekomendował się bardzo dobrze, łatwo wygrywając swój pierwszy wyścig w życiu. Natomiast **Batalius** (od derbistki Battaglia'y po Batailleur), startując dwa razy nie umiał zaimponować. Batalius posiada dużo krwi stayerowskiej, może więc w przyszłości znacznie się poprawić; nie zapominajmy, że ojciec jego dwulatkiem też nie imponował.

Syn pięknego Arnolda **Galoper** (od Ever Ready po Vadi Halfa) jest jeszcze bardzo źrebięcy, trudno więc wydać sąd o jego możliwościach. Debiutując przyszedł bez miejsca, drugi wyścig przegrał o ½ długości. Obiecującym może okazać się **Grot II**, syn Tout en Haut (po Cannobie) i bardzo szybkiej córce Bafura Grigollatis. Zadebiutował nieszczególnie: źle stanął na nogi i cały dystans nie schodził z ostatniego miejsca. W następnym wyścigu ruszył bez opóźnienia i zwyciężył pewnym finiszem. Grot II jest kościstym, krótkonożnym, dobrze związanym ogierkiem. Dobrze zadebiutował jako reproduktor Abgott. W sezonie łódzkim zwycięsko biegały po nim dwie córki **Serenada** (od Eleonore po Liège) i **Saratoga** (od Silver Willow po Silvern). Pierwsza z nich jest urodziwą kasztanką, szlachetną, głęboką i przyziemną, druga jest dobrze wyrośniętą, z liniami c.-gniadą klaczką.

Dotąd widzieliśmy na starcie 3 dzieci angielskiego Sunderland'a, z których żadne nie odniosło zwycięstwa. Jednak ogier ten posiada w swoich żyłach, tak ze strony ojca jak i matki, krew wybitnie stayerowską, a więc teoretycznie powinien dawać późno dojrzewające konie, które dochodzą do pełni możliwości dopiero w wieku lat 3, a nawet później. Gniady **Sommerville** (od Crescent Moon po Aleppo) jest szlachetnym, w dużych ramach, dobrze ożebrowanym, nieco mniej zrównoważonym ogierkiem. Pięknie nazwana kasztanka **Grisette Lumière** (od Grisette



SKARB (Bafur — Fortuna II), og. kaszt. ur. 1936 r. w Państw. St. w Kozienicach, wł. st. Łochów.

po Nuage) jest harmonijną, suchą, głęboką klaczką. **Dalan** (od Danina po Hugon) ma jeszcze wygląd bardzo źrebięcy, jest jednak szlachetny i dość prawidłowy.

Co roku w sezonie łódzkim, zwłaszcza gdy rozgrywany jest na torze Mokotowskim, rozpoczynają swą karierę wyścigową przyszłe sławy torowe. W r. 1937 debiutowały latem niepobity derbista r. b. Jeremi, dalej Rada, Sart, dobry Herpes; najlepszym z debiutantów na torze w Rudzie Pabjanickiej (1936 r.) okazał się Pommery; rok 1935 (na torze w Warszawie) znowu pokazuje nam przyszłego derbistę Horynia, oraz klasowych Irisa, Karesa, Cygnusa i b. dobrych flyerów Kida, Kmiotka, Elbę. W roku 1934 oko przykuwa Bandit, którego olśniewający debiut zwrócił uwagę całego świata sportowego, dalej: Napaść, Libretto, Aak. Arnold, Gentry (r. 1932), Eclair, Duce (1930 r.) i wielu innych dobrych koni po raz pierwszy pojawiły się w szrankach w sezonie łódzkim.

W r. b. najwięcej zasługują na wyróżnienie, mające za sobą po dwa zwycięstwa (przy 2 startach) sznytowa, b. szlachetna, sucha i harmonijna kl. **Sahara** (Duce i Firespot po Sunspot), st. K. i S. Enderów oraz og. **Nurmi II** (Rheinwein i Elwira po Sly Fox), st. „Jordan". Sahara łatwo zdobyła nagrodę **Tempête** (czas dobry 1 min. 7 sek.) oraz nagrodę **T-wa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce** jeszcze w lepszym stylu i czasie 1 min. 6 sek. Nurmi II b. łatwo zwyciężył dwa razy, znacznie górując nad przeciwnikami. Te dwa konie napewno dadzą **mówić o sobie w przyszłości.**

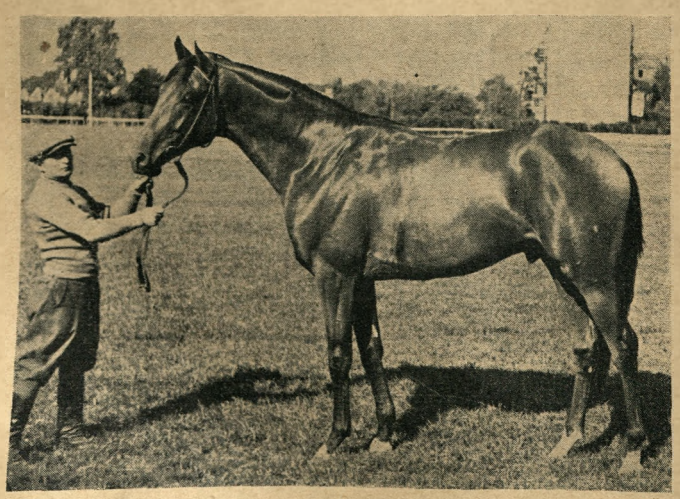
***

Po tym stosunkowo obszernym wstępie przechodzimy do przeglądu poszczególnych stajen w kolejności sum, wygranych w sezonie wiosennym.

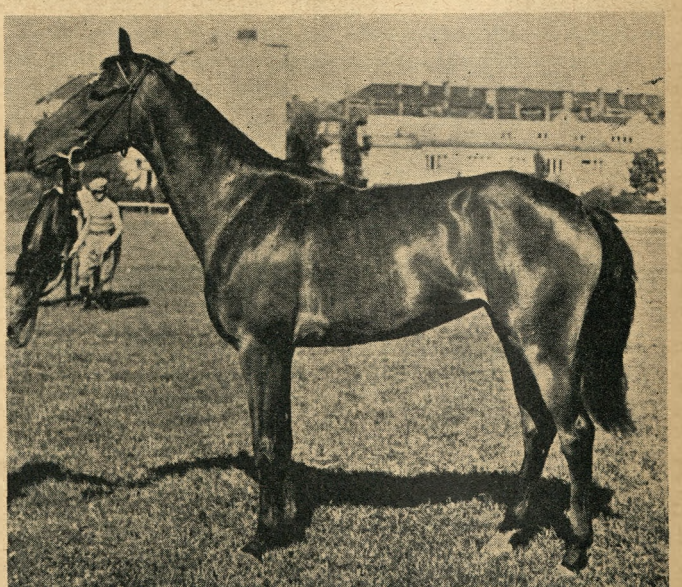
Stajnia **Łochów** posiada 12 dwulatków przewybornej krwi, które wyglądają doskonale. Robione są systematycznie z myślą o najpoważniejszych wyczynach.

Ogierki wszystkie są kalibrowe, silnie rozwinięte, klacze naogół mniejsze. Stajnia uważa za najlepszego **Skarba** (Bafur — Fortuna II po Manton) najdrożej zapłaconego roczniaka na licytacji 1937 r. Piękny kasztan przykuwa oko szlachetnością, jest w dużych ramach, b. harmonijny, kościsty, głęboki z doskonałymi stawami skokowymi, obdarzony jest ładną akcją, pokrywa dużo ziemi. Przypuszczalna marszruta Skarba — Próbna, nagr. Kruszyny i dalsze klasyczne nagrody. Z przyjemnością oglądaliśmy rodzonego brata klasowego Dżemsa — **Darlinga IV** (Villars — Lanoline po Apothecary), b. prawidłowego gniadosza, dobrze ożebrowanego, suchego, na krótkiej nodze. Nadzwyczaj harmonijny i urodziwy jest sk. gniady **Rapir** (Rapace — Pirouetka II po Mah Jong), lecz, będąc koniem późno dojrzewającym, prawdopodobnie w r. b. nie wyjdzie do startu. Dobrą opinią cieszy się w stajni wyrośnięty gniady **Kartel** (West Nor West — Karara po Balthazar), uważany za dobrego konia w przyszłości, dwulatkiem będzie mało biegał. Drugi kupiony na licytacji roczniak kaszt. **Patrol** (l'Arétin i Finesse po Bafur) jest ciężki, dużego kalibru, lecz krótkonożny, szlachetny z piękną rasową głową.. Rapir, Kartel i Patrol tak samo, jak dobrej budowy, suchy i szlachetny gn. **Irun II** (Villars — Burza II po Bob), który najciężej ze wszystkich dwulatków przechodził bukszyny (3 razy), oraz wybujały kasztan **Malwest** (który ze względu na budowę jeszcze nie jest pracowany) w r. b. prawdopodobnie dopodobnie tsartowane nie będą.

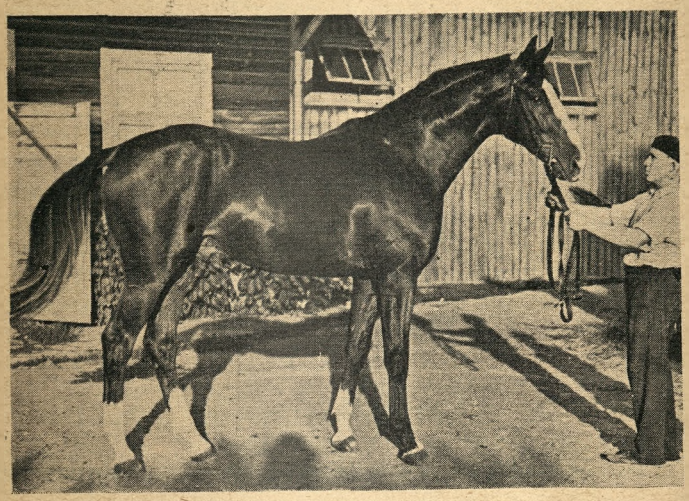
Z klaczek najlepszą jest sznytowa, b. szlachetna, sucha, głęboka,, wyścigowa, chociaż drobna c. gn. **Gaffeuse**, córka Rapace i sławnej Gaff (po Javelin). Rusza się bardzo dobrze, wystąpi w Nagrodzie Hodowców. Z pozostałych klaczek obecnie najlepiej porusza się gn. **Memoris** (Villars — Parthian Memories po Parth), nieco roślejsza, lecz przyziemna i harmonijna. Możliwe że sprobuje sił w Próbnej. Później lepszymi od niej powinny być pół siostra Marapa, bardzo do niego podobna, szlachetna, sucha, krępa, dobrze ożebrowana **Korona III** (Villars — Mario-



DARLING IV (Villars — Lanoline), og. gn., ur. 1936 r. w st. C. Dzierzbickiej, wł. st. Łochów.

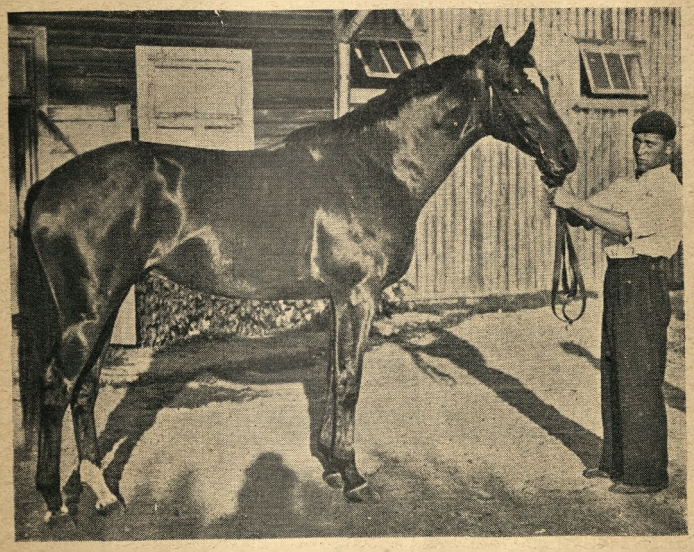


GAFFEUSE (Rapaco — Gaff), kl. c. gn., nr. 1936, hod. i wł. st. Łochów.



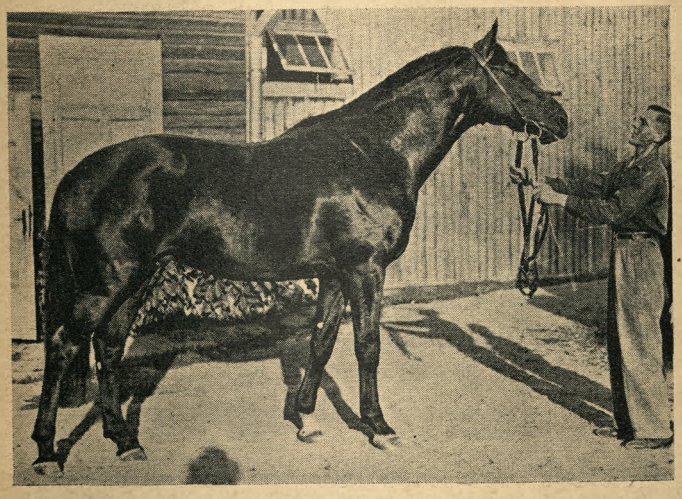
SZATMAR (Bafur — Haza), og. kaszt., ur. 1936 r. w Państw. Stad. w Kozienicach, wł. st. „Wierzbno".

nette po Cicero), oraz gn. **Rapsodia** (Rapace — Susie po Havresac II), b. wyścigowa, z liniami, piękna klaczka, która rozwinie swe możliwości dopiero w wieku starszym.



FELSZTYN (Büvesz — Gibson Maid), og. gn., ur. 1936 r. w st. Cz. Andrycza i A. Koskowskiego, wł. st. „Wierzbno".

Dolly II (Villars i Dziwo II po Morganatic) jest obiecującą córką klasowej matki, rokuje nadzieję pójść w ślad swojej

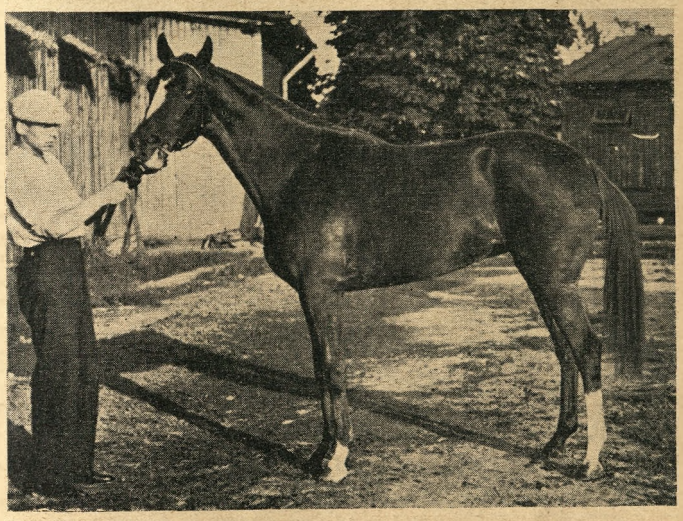


LE PIRATE (Pirat — La Paloma), og. sk.-gn., ur. 1936 r. w st. Z. hr. Mycielskiej, wł. st. „Wierzbno".

siostry Garonne. Korona III i Dolly II robione są powoli i będą biegać dopiero w drugiej połowie jesiennego sezonu.

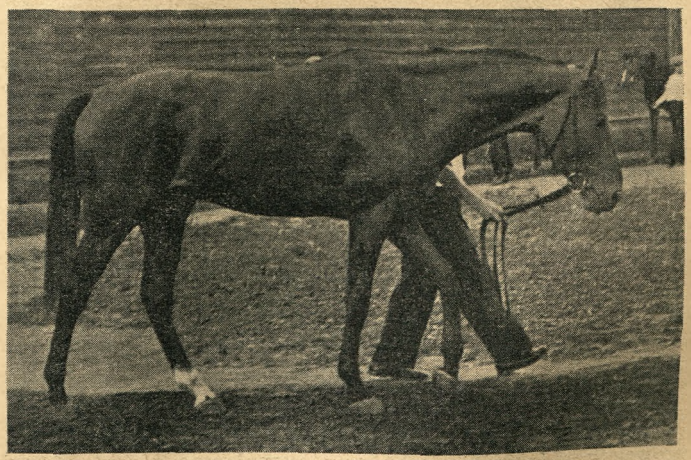
Stajnia **„Wierzbno"** rozporządza 6 dwulatkami, które są dobrze zaawansowane w robocie. Bukszyny najwięcej odbiły się na **Le Piracie** (Pirat — La Paloma po Dark Ronald), który jest jeszcze w ciele i wystąpi znacznie później. Le Pirate jest wyrośnięty, b. kościsty, prawidłowy, zrównoważony ogierek, jedyne źrebię po Piracie w tej generacji. W przyszłości powinien być doskonałym reproduktorem do półkrwi. Najlepszymi w stawce są kasztanowaty **Szatmar** (Bafur — Haza po Manton) i gniady **Felsztyn** (Büvesz — Gibson Maid po Favara), obadwa dobrej budowy, szlachetne, suche. Szatmar wyróżnia się dobrą łopatką. Jeden z nich może zadebiutuje w Próbnej. Sznytowy, nieco mniejszy **Akbar** (Harlekin — Harfa II po Parachute) przedstawia się dobrze, wystąpi później. Z klaczek najwięcej się podobała **Safona** (Bafur — Hora po King's Idler), w długich liniach, głęboka, sucha, b. łagodna. **Ambrozja** (Harlekin — Hammada po Fils du Vent), prezentuje się jako urodziwa, przyziemna, w liniach gn. klaczka, która nie pozostanie bez zwycięstwa.

W stajni p. **M. Bersona** oglądaliśmy 10 dwulatków, przeważnie własnego chowu po znanych nam dobrze mat-



MADDALENA LAIR (Camors — Lair), kl. kaszt., ur. 1936 r., hod. i wł. M. Bersona.

kach. Wyróżnia się z całej stawki przepiękna, zbudowana bez zarzutu kaszt. **Maddalena Lair** (Camors — Lair po Silvern). Co za piękne związanie, jaka linia grzbietu, nerka, ożebrowanie, głębokość i harmonijność! Może ta bardzo obiecująca córka Camors'a zrehabilituje swego ojca, któ-



VIVALDI (Wallenstein — Winfrida), og. gn., ur. 1936 r. w st. M. v. Wegner, wł. M. Bersona.

rego renoma zachwiała się już na samym początku kariery stadnej, ponieważ w pierwszej, b. nielicznej stawce (4 urodzone źrebięta) nie było wartościowego konia. Kozienicka **Sekwana** (Villars — Dunkierka po Fils du Vent), gniada klaczka w długich liniach, dobrze ożebrowana, z doskonałą łopatką powinna być lepszą od swego poprzedniego rodzeństwa. C. gn. kl. **Ma Chérie** (Camors — Coturnix) jest b. harmonijna, sucha i przyziemna, będzie gotowa później, tak samo jak dobrego extérieur'u, głęboka, krępa, szlachetna **Mamisia** (Colombo — Ingoda po Harlekin). Syn klasowej Ersilji c. gn. **Marsiglio** (po Camors) jest drobnym, lecz b. szlachetnym i harmonijnym ogierkiem.

Z ciekawością będziemy śledzić karierę wyścigową gn. ogierka **Vivaldi** ze względu na jego pochodzenie. Jest on synem klasowego reproduktora niem. Wallenstein'a i Winfridy po Flamboyant i Winnica po Kottingbrunn i Orsza po Gouvernant i Tempête. Matka Vivaldi Winfrida jest rodzoną siostrą klasowego Wahnfried'a, który wśród trzylatków stanął na drugim za fenomenalną Nereidą miejscu w Niemczech. Wahnfried m. in. zdobył St. Leger, Gross. Pr. v. Baden, Fürstenberg Rennen, Pr. der Dreijährigen, był drugim za Sturmvogel'em w Gr. Preis v. Berlin, trzecim za Nereide i Corrida w Das Braune Band v. Deutschland. **Vivaldi**, według opinii stajni, będzie koniem późniejszym, jako dwulatek może nawet nie wyjdzie do startu. Jest harmonijnym z bardzo dobrą łopatką, krótkonożnym ogierkiem w dość dużych ramach. Maddalena Lair, Vivaldi i Marsiglio przeszły silniejsze bukszyny niż ich towarzysze stajni. Stawki dopełniają ustępujące poprzednim Maud Picton, Miss Kika, Martel i Maiden Hannah. (Dok. nast.)



Hrubieszów. por. E. Sobański na wał. Adonis.

HRUBIESZÓW

Hrubieszowski Klub Jeździecki zorganizował w dniach 24, 25 i 26 czerwca b. r. doroczny otwarty meeting jeździecki.

Tak jak i w latach ubiegłych starania Klubu szły po linii utrzymania imprezy w duchu czysto sportowym, aby zastąpić wysokie nagrody różnorodnością konkurencji, dostosowanych do jaknajszerszego poziomu możliwości koni i jeźdźców. Rozegrano pokaz konia wierzchowego, 8 konkursów od 100 cm do 120 cm, bieg na przełaj, bieg od punktu, oraz kilka konkurencji specjalnych odbiegających od szablonu: konkurs orientacji Ghymkhana, konkurs strzelecko-jeździecki, mających za zadanie urozmaicenie zawodów, oraz zainteresowanie publiczności będącej mało związaną z hippiką, którą jednostajność konkursów nuży.

Powyższe zadanie zostało osiągnięte. Zawodnicy, zarówno goście jak i członkowie klubu opuścili stadjon Hrubieszowski z pełnym zadowoleniem osiągnięcia sportowych emocji. Publiczność dopisała i częste brawa świadczyły, że zainteresowanie zostało wzbudzone.

Jak zwykle dużym powodzeniem cieszyła się Ghymkhana gdzie po otwarciu zapisów startowało 16 zawodników, konkurencja ta cieszy się wielkim powodzeniem wśród publiczności zwłaszcza ostatnio, gdy widzowie, ściślej mówiąc Panie, brały czynny udział, przyszywając zawodnikom kokardy i emocjonując się znacznie więcej od jeźdźców. Panie, których jeźdźcy odnieśli zwycięstwo były wraz z nimi dekorowane i uzyskały pamiątkowe flos.

Również udatnie wypadł zorganizowany po raz pierwszy pokaz ekwipaży, w którym współzawodniczyło 6 pojazdów. O pierwsze miejsce długo się losy ważyły i wreszcie palmę pierwszeństwa uzyskała panna Wanda Kochanowska za rasowy i piękny zaprzęg pary w amerykanie, drugie miejsce podzielili Maria hr. Łosiowa, pięknie i bez zarzutu powożąca doskonale zebraną parą srokaczy, oraz pp. Tuszowscy, para w bidzie.

Sensacją zawodów było zdobycie nierozegranego przez 2 lata puharu „H o ł u b i a" w konkursie strzelecko - jeździeckim, szczęśliwym zwycięzcą był porucznik Tadeusz Gierasieński.



Hrubieszów. Fragment z Ghymkhany.

Zawody zakończył bal w kasynie Oficerskim, wydany przez Hrub. Klub. Jeźd., który przeciągnął się do białego dnia.

M. G.



Bida pp. Tuszowskich, II nagr. na pokazie pojazdów w Hrubieszowie.

WYŚCIGI ZAGRANICĄ

ANGLIA.

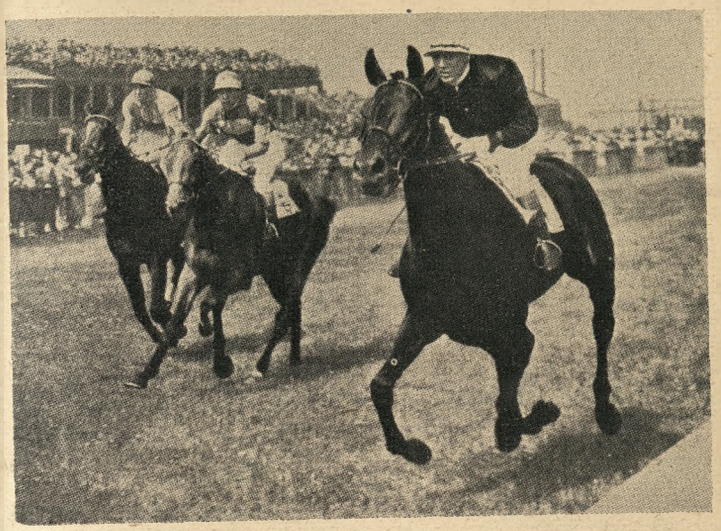
Pasch rehabilituje się — Co mówi o nim Gordon Richards — Eclipse St. dawniej, a dziś. — Szkodliwy zwyczaj wycofywania z treningu trzyletnich ogierów. — Fair Copy i jego drugie zwycięstwo w Atlantic Cup. — Przegląd klasy trzyletnich. — Radiant i Miss Paget nie mają szczęścia. — Monty powraca do formy.—Faroe gotuje wielką niespodziankę. — Trzyletnie ogiery. — St. Patrick's Day. — Panorama niezwyciężony. — Obiecujący Titan. — Potomstwo Hyperion'a debiutuje. — Epigram bohaterem gonitw długodystansowych. — Łeb w łeb w Goodwood St. — Stewards Cup. — Porażka Suzeraina. — Roczniaki po Fairway'u najdroższe.

Podczas gdy na kontynencie tempo wyścigów w lipcu słabnie, w Anglii miesiąc ten był bardzo ożywiony. Eclipse Stakes w Sandown Park, wielki letni sezon w Goodwood, doniosłe próby w Newmarket i Liverpool'u, przetargi w „głównej kwaterze" — życie wyścigowe pulsowało mocno. Na pierwszy plan wybiła się wielka gonitwa porównawcza **Eclipce St.** (£ 8868, 2000 m).

Przyglądając się w roku ubiegłym rozgrywce tej gonitwy, życzyłem zwycięstwa Rhodes Scholar'owi — piękny to koń! W roku bież. radowałbym się najwięcej ze zwycięstwa Fair Copy, ale według normalnego rachunku, ten czterolatek nie miał szans wobec trzyletniego Pasch'a. W ostatnich latach pola w Eclipse St. są naogół małe. Płynie to poczęści i z tego, że wielu właścicieli, idąc wzorem Aga Khan'a, wycofuje zbyt wcześnie **ogiery** z treningu. Dawniej właściciele dobrych ogierów mieli na ogół o wiele więcej ducha sportu, ducha walki i chcieli wiedzieć czy ten czy ów koń jest lepszy. Dziś, o ile koń błyśnie talentem jako trzylatek — często już idzie do stada. Oszczędza mu się dystansowych prób w wieku lat 4 i 5 aby mu nie psuć renomy w przyszłej karierze stadnej, aby czasem nie doznał porażki w Ascot Gold Cup, Doncaster Cup czy Jockey Club Stakes — zapominając, że dla naprawdę dobrego **ogiera** ta część jego kariery, która zawiera próby **wytrwałości** jest nie mniej ważna, niż próby szybkości. A poza tym: nie wystarczy sprawdzić, że trzylatek trzyma dystans St. Leger; trzeba sprawdzić jego odporność i później, sprawdzić, że nie ma on dosyć po jednej takiej próbie, że zdolny jest do przynajmniej kilkakrotnego dłuższego wysiłku. Podkreślam, że mowa tu o ogierach; dobre klacze można zupełnie dostatecznie wypróbować w ciągu **dwóch** sezonów wyścigowych, natomiast ogiery — w ciągu **trzech**, a nie jest jeszcze błędem probowanie ogierów w ciągu **czterech** sezonów wyścigowych. Kresem wieku, w którym **klasowy** ogier powinien schodzić z toru — jest lat pięć.

W r. b. dwa czterolatki przeciwstawiały się czterem trzylatkom. Z wielką łatwością zwyciężył 3 l. **Pasch** (Blandford i Pasca po Manna), bijąc 4 l. Fair Copy o 3 dł. Trzecim o 2 dł. był 3 l. Cave Man, przed 3 l. Scottish Union, 4 l. Perifox i 3 l. Blandstar'em. Czas gonitwy 2 m. 12 s. — w Sandown Park czasy są na ogół słabe, gdyż przy dystansach 1600 mt. i wyżej finisz jest pod górę — ostatnie 300 mt. jest bardzo ciężkie. Lecz Pasch nie boi się finiszu pod górę, natomiast według kompetentnego zdania dosiadającego go żokieja Gordon Richards'a — Pasch nie umie galopować **z góry**. Zdaniem Richards'a — Pasch przegrał Derby **na spadku** zw. Tattenham Corner, nie mogąc sobie dać rady na tej części parcours'u, gdzie już niejeden koń pogrzebał swe szanse na zdobycie błękitnej wstęgi.

Że Pasch jest bardzo dobrym koniem to już nie ulega najmniejszej kwestii, a czy Tattenham Corner był jedyną



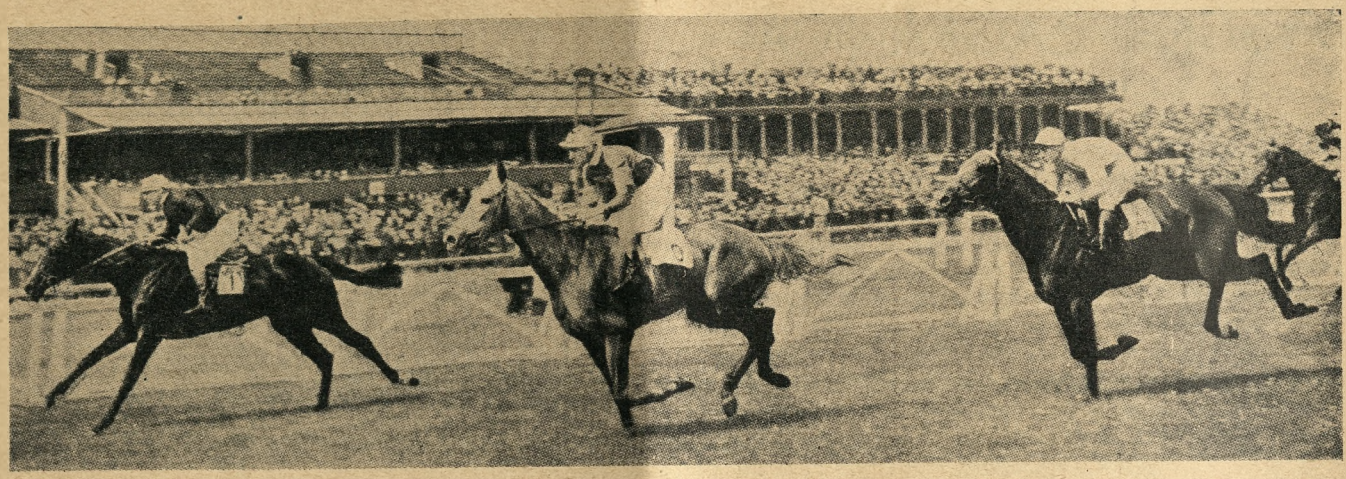
Fair Copy wygrywa z postawionymi uszami.

przyczyną tego, że przegrał bezapelacyjnie do Bois Rousel'a i Scottish Union — to stwierdzimy zapewne później. Scottish Union biegał w Eclipse St. fatalnie: to nie była prawdziwa forma tego konia — najprawdopodobniej był przetrenowany. Fair Copy zrobił, co mógł. Ten kapitalny czterolatek, w tydzień po zajęciu 2-go miejsca w Eclipse St. zrobił wyborny wyścig w Liverpool'u, wygrywając drugi rok z rzędu **Atlantic Cup** (£ 1630, 2000 mt.) od trzyletniej Radiant, która była druga w Oaks. Był to jeden z najlepszych wyścigów w karierze **Fair Copy** (Fairway i Composure po Buchan), w którego jako cennego reproduktora wierzę tak samo, jak w swoim czasie w Pharos'a. Lord Derby oświadczył, iż ma zamiar postawić Fair Copy na miejscu Pharos'a we Francji — w Anglii posiada on dość krwi Phalaris'a, którą reprezentują Fairway i Caerleon w pierwszym rzędzie. Wielkie zalety budowy Fair Copy, wspaniałe pochodzenie i wystarczająco dobra kariera, kwalifikują go w 100 proc. na czołowego ogiera i każdy hodowca rzuci na niego pożądliwym okiem.

Pasch i **Fair Copy** byli głównymi bohaterami wyścigów, które odbywały się w Anglii w ciągu lipca. Poza tym uwaga skierowana była przede wszystkim na wielki letni meeting w Goodwood.

Wielki produce tam rozegrany **Gratwicke St.** (£ 3090, 2400 mt.) wygrała łatwo klacz **Solar Flower** (Solario - Serena po Winalot), bijąc og. Fairing (pół - brat og. Gainslaw), og. Foroughi i jeszcze trzy trzylatki. Solar Flower jest czołową trzylatką i w tej chwili pewnie jest lepszą nawet od Rockfel.

Omawiając wyścigi klaczy trzyletnich musimy zwrócić uwagę na **La - li** (Blenheim i La Boni po Pharos). W **Falmouth St.** (£ 1170, 1600 mt.) w Newmarket, mimo 6 kg różnicy wagi na swą niekorzyść — pokonała Platinum o 1½ dł. i w Goodwood wyszła do startu jako pierwsza faworytka w **Nassau St.** (£ 1729, 2000 mt.). Razem z nią biegała towarzyszka stajni Valedeh, która miała na grzbiecie o stone (6,3 kg) mniej. Na galopach La - li biła Valedeh zawsze i bezapelacyjnie. Wyścig rozegrały obie przedstawicielki stajni Aga Khan'a, lecz **Valedeh** (Blenheim i La Voulzie po Teddy) udało się wyprzedzić La - li o krótki łeb — lecz nie zapominajmy o różnicy wagi. Prawdziwie pechową trzylatką jest Radiant, rodzona siostra Windsor Lad'a. Była ona druga w Oaks, druga w Atlantic Cup, a w Goodwood pod wagą 8 — 11 uległa o szyję rówieśniczce **Valedictory** (8 — 3) w **Gordon St.** (£ 800, 2400 mt.). Wyraźnego pecha ma także jej właścicielka Miss Dorothy Paget — mimo olbrzymich sum, wyłożonych na zakup koni, nie może ona doczekać się wygrania naprawdę poważnego



Easy Going (k. czarna, c. biała) bije siwą Snow White o łeb.

wyścigu. Valedictory jest synem Blandford'a z kl. Valedicton po Gay Crusader. Dobrą klaczą 3 l. jest **The Bittern** (Flamingo — Lettice po Swynford). Miała ona nie wielką wagę w **Midsummer St.** (£ 765, 1600 mt. Newmarket), lecz mimo to jej zwycięstwo nad 4 l. Pascal i 3 l. Silver Spear II, dobrze świadczy o jej wartości.

Czołową grupę klaczy trzyletnich tworzą: Rockfel, Solar Flower, Radiant, La - li, The Bittern i Lapel. Niezłe wyścigi wygrały jeszcze następujące klaczki trzyletnie: **Bombay Duck** (Rameses the Second i Flounder po Buchan) była pierwsza w **Craven** St. (£ 583) w Goodwood, **Platinum** (Sansovino i Sun Mist po Soldennis) — w **Leicestershire Oaks.** (£ 692, 2000 mt.), wreszcie potrafiła się bardzo wyróżnić **Conversation Piece,** a to przez zdobycie dwóch poważnych nagród. W **Lingfield Park Pl.** (£ 875, 1600 mt. linii prostej) potrafiła łatwo pobić ogiera Helzephron oraz zupełnie zdeklasowanego i zepsutego Tahir'a, a poza tym wygrała **Irish Oaks.** Conversation Piece jest córką Orpen'a z kl. Tête-à-Tête pa The Tetrach.

3 letni ogier **Monty (Noble Star)** powrócił do formy, którą zasygnalizował w Goodwood zwycięstwem w **Halnaker St.** (£ 441, 1000 mt.) nad kl. Silver Tassie i og. John Buchan. Niepojętną zmianę formy wykazał 3 l. og. wybornego pochodzenia **Faroe** (Sansovino — Fara po Phalaris). Wydawało się, że wśród takich koni jak Unbreakable (iSckle), Deanslaw (Foxlaw), Chatsworth, Agincourt, Khan Bahadur — zawodny trzylatek lorda Derby nie ma co robić, tymczasem mocnym finiszem wyszedł on naprzód i potrafił obronić się kontr - atakowi faworyta Unbreakable. Ci, co zaufali Faroe w zakładach otrzymali sutą dewidendę 20 : 1.

Unbreakable nie jest trzylatkiem szczęśliwym — już w poprzednim swym wyścigu, **Knowsley Dinner St.** (£ 885, 2000 mt w Liverpoolu), kiedy także zdawało się, że nikt mu nie może odebrać zwycięstwa, doznał porażki o krótki łeb od og. **Hesperian** (Colorado Kid), niosącego o 10 funtów mniej i z którym, podobnie jak z Faroe, zupełnie się nie liczono.

Dobrą budową wyróżnia się 3 l. ogier **Love Dancer** (Royal Dancer - Love's Echo po Gay Crusader). Potrącony na starcie w ostatnim wyścigu nie mógł pokazać tego co potrafi i biegał należycie dopiero w Goodwood, zwyciężając 6 let. Gunboat w **Chichester St.** Pokonany Gunboat o trzy dni wcześniej zajął czwarte miejsce w Steward's Cup. Trzyletni og. **Dardanelles II** (Rustom Pasha — Cap d'Ail po May Prince) pokonał 6 l. stayera Buckleigh'a w **London Cup** (£ 830, 2600 mt., Alexandra Park).

Dwukrotnie w ciągu 10 dni triumfował 3 l. og. dźwięcznie i ładnie nazwany **St. Patrick's Day** (Noble Star i Irish Holiday — z linii St. Marguerite). Najpierw w Newmarket **(July St.,** 2400 mt.), później w Liverpool'u **(St. George** St., 2600 mt.). W tej gonitwie dawał on wagę wspomnianym już powyżej dobrym trzylatkom Valedictory, Fairing i Foroughi, lecz wygrał tylko o łeb, finiszem. **Delphi** (Pharos i Phi Phi po Steadfast), brat Phakos'a, ponownie biegał zwycięsko w **Histon Hcp. w Newmarket,** lecz w **Penrhyn Cup** (£ 835, 1600 mt., Hurst Park) pobiła go w walce o szyję 3 l. klacz **Rattoo** (Rustom Pasha).

***

Sprawozdanie z gonitw dwulatków rozpoczynam nie od najwyższej nagrody w roku, ale od ponownego sukcesu kapitalnego dwulatka, ogiera **Panorama** w **Lavant Stakes** (Goodwood, £ 1406, 1000 mt.). Syn Sir Cosmo i Happy Climax po Happy Warior, startując 6 razy, tyleż razy zwyciężył i to łatwo, a dla swego właściciela, który go nabył w Doncaster za 1150 gw, zarobił już 6380 funtów. Drugie miejsce zajął w Lavant St. ogier Cougar lorda Derby. Cougar pochodzi od starej, a niezwykle zasłużonej klaczy Canyon, a ojcem jego jest Hill Cat, ogier, którym w r. 1934 pogardziłem na przetargach w Newmarket ze względu na niedostatecznie dobrą budowę tego kasztana.

Doskonałe wrażenie zrobił og. **Titan** lorda Rosebery, bijąc Prometheus'a w **Ham Produce St.** (Goodwood, £ 2739, 1200 mtr.). Budowny ten ogier korzystał co prawda z ulgi wagi, ale wybitna jego budowa i pochodzenie absolutnie bez słabych punktów, pozwala spodziewać się dalszego korzystnego jego rozwoju. Titan jest synem derbisty Hyperion'a (St. Leger, Chester Vase), małego ale pysznego ogiera i powinien być, jak ojciec, dobrym stayerem. Matką Titan'a jest Priscilla (po Phalaris i Lammermuir), a więc pół - siostra Ellangowan'a; Priscilla wygrała w r. 1926 National Breeders' Produce St.

Chancery (Bold Archer), po niedawnym zwycięstwie w Plantation St., jeszcze posunął się w kondycji i wygrał duży wyścig **Richmond St.** (£ 1531, 1200 mt.) w Goodwood; na drugim miejscu stanęła należąca do lorda Derby kl. Aurora, córka Hyperion'a. Czarno - białe barwy lorda Derby figurowały zwycięsko w dwóch gonitwach dla młodzieży. **Cockpit** (Caerleon — Merripit po Sir Eager) pobił ogiera Admiral's Walk (po Hyperion) w **Rous Memorial St.** (Goodwood, £ 1215, 1200 mt.). Kl. **Easy Going** (Felstead — Complacent po Colorado) zdobyła **Lancashire Breeders' Produce St.,** wielki wyścig (£ 3400) rozgrywany w Liverpool'u; Snow White, siwa córka Colombo, należąca do Miss D. Paget, została pobita **o łeb.** Na załączonej fotografii, zrobionej pod niewłaściwym kątem, wydaje się, że kl. lorda Derby wygrywa o 1½ długości. Naj-

większa nagroda dla dwulatków przywiązana jest do **National Breeders' Produce St.** (£ 6151, 1000 mt., Sandown Park). Wygrał siwy **bezimienny** ogierek po Mr. Jinks i Apple Ring po Pommern, bijąc **bezimienną** klacz po Sir Cosmo i Inchmahone oraz ogierka Meadow (Fairway). Wspomniany Titan był tu bez miejsca, ale zwycięstwo jego w Ham Produce miało miejsce później. Titan będzie się poprawiał, a wątpię, żeby syn Mr. Jinks'a mógł z nim walczyć w roku przyszłym na dłuższych dystansach. Zwycięski ogierek trenowany jest przez b. championa żokiejów Steve Donoghue, który odniósł pierwszy wielki sukces jako trener.

Syn Orwell'a — **Glucose** był pierwszy w **Selsey St.** (Goodwood), kl. **Bonaroba** (Bolingbroke) wygrała Champagne St. (Salisbury), kl. **Vibration** (po Sir Cosmo — znowu!) tryumfowała w **Worksap Manor Goal Pl.** (Leicester), wreszcie córka Town Guard'a — **Money Down** wyprzedziła Yakimour w **Molecomb St.** (£ 1865, Goodwood). Na tym kończymy przegląd młodzieży dwuletniej, która odznaczyła się w ubiegłym okresie sprawozdawczym. Udatne występy „Hyperion'ów" warte są odnotowania.

***

Bohaterem ostatnich gonitw dystansowych jest 5-cio letni ogier **Epigram.** Koń ten rozwijał się bardzo powoli i jako 2 i 3 letni nie potrafił się niczem odznaczyć. Ale właściciel jego, znany sportsman Mr. James Rank nie zniechęcał się, wierzył swemu koniowi jako synowi Son-in-Law, rozumiał, że na długich dystansach powinien biegać dobrze. I oto jako czterolatek Epigram wygrywa już mniejsze gonitwy w Ayr i Sandown, a wkrótce zwraca już na siebie uwagę, wygrywając Goodwood St. (3800 m) w roku 1937. W r. b. wygrywa w Ascot najdłuższy wyścig płaski w Anglii — **Queen Alexandra St.,** później w Newmarket bije Rao Sahib'a w **Summer Handicap** (£1090, 3200 m), wreszcie odnosi tryumf, zwyciężając małego, lecz bardzo dobrego Senor'a w **Goodwood Cup** (£ 1590) na dystansie 4200 m. Francuski trzylatek Vaisseau Fantôme zajął tu trzecie miejsce, zaś Buckleigh był czwarty. Epigram pochodzi z cennej linii żeńskiej Concussion, a jego babka Salamandra dała zwycięzcę St. Leger'u — Salmon Trout'a. Czas Goodwood Cup — 4 min. 50⅘ sek.

Druga gonitwa dystansowa rozgrywana w Goodwood— **Goodwood St.** (£ 660, 3800 m), po raz pierwszy w historii tego wyścigu zakończyła się rezultatem łeb w łeb pomiędzy 4 l. og. Snake Lightning (Sea Serpent) oraz wałachem Naval Display (Singapore). Wysokie wagi — Near Relation, Union Jack i Bahuddin nie odegrały roli, jaką im przypisywano.



Finisz w Chesterfield Cup. Pylon II (od lewej) wygrywa od Heavyweight.

Columcille, koń o wybitnej budowie, z wagą 9 st. 7 lb. zajął dopiero trzecie miejsce w **Trundle St.** za 5 letn. **Golden Martlet** (Winalot) oraz 3 l. og. Barbadeche. Chodzą pogłoski, że Columcille nabyty jest do stada króla Karola i po skończonym sezonie ma być odesłany do Rumunii. Z flyerów 4 letn. i starszych odznaczyły się Harmachis, Kinderscout, Waterbird, Neuvy.

Najważniejszym „sprintem" letnim jest **Stewards Cup** (£ 1460, 1200 m, Goodwood). Wagę przyjęło 25 koni, gonitwa zakończyła się walką pomiędzy faworytem Old Reliance (7 st. 6 lb.), a 5 l. og. **Harmachis** (7 st. 6 lb.), który zwyciężył o łeb w czasie 1 m. 12⅖ sek. Najwyższą wagę niósł Monmouth (9—3), który w Molyneux Cup pod wagą 8 — 8 pobił Harmachis'a, niosącego 7 — 5. Wyhodowany w Irlandii Harmachis jest synem ogiera Roidore z kl. Maqueda po Irishman.

Drugim wyścigiem tego typu, rozgrywanym w czasie pięknego meetingu w Goodwood, jest **King George St.** (£ 1304, 1200 m). Foray nie potrafił dać francuskiemu **Neuvy** .(Xandover) 9 klg wagi, przegrywając o długość. 4-ro letni syn Flamingo — og. **Waterbird** wygrał **Singleton Hcp.** (£ 523, Goodwood) pod najwyższą wagą 60 kg, przebywając 1000 m w 1 m. 0,2 sek. Takie handicapy na 1000 m w Anglii i na Węgrzech są b. częste, natomiast w innych krajach odbywają się bardzo rzadko lub wcale nie mają miejsca. Podobny wyścig w Newmarket—**July Hcp.** (£ 495, 1200 m) zdobył 5 l. **Kinderscout,** syn Bold Archer'a, wyprzedzając znanego nam 3 l. og. Zoltan (Mannamead) oraz dobrego kiedyś specjalistę na krótkich dystansach Knighted. Z koni „średnio-dystansowych" notuję zwycięstwa tylko trzech. W tej grupie wyróżnia się pochodzeniem 5 l. ogier **Pylon II** (Pharos i Pyramid po Papyrus), który wygrał w Goodwood **Chesterfield Cup** (£ 1255, 2000 m), zostawiając w polu m. in. Magnet'a, Battle Song, Noble King, Halcyon Gift. Mimo udziału tylko 3 koni ciekawie zapowiadała się rozgrywka **Dullingham St.** (£ 750, 2400 m, Newmarket), gdzie liczyłem na zwycięstwo bardzo przezemnie cenionego ogiera 5 l. Suzerain, syna Son-in-Law; odniósł on jednak porażkę, przegrywając o pół dług. do 4 l. og. **Gothic** (Roidore — Bray Beauty po Soulouque), dosiadanego przez będącego we wspaniałej formie żokeja W. Nevett. 5 l. og. **Battle Song** (Spion Kop i cudowna klacz stadna Cradle Song po Hurry On), odniósł pierwszy swój sukces w Anglii, wygrywając w Salisbury **Bibury Cup** (£ 417, 2400 m) od Mickey Mouse. W Irlandii ogier ten odnosił klasyczne tryumfy w swoim czasie.

Sandown Anniversary Cup (£ 1275, 2000 m) wygrał 4 l. og. **Nosegay** (Walter Gay), bijąc 6 l. og. Piskin.

W czasie przetargów lipcowych na roczniaki, najwyższą cenę 5700 gw. osiągnął ogierek po Fairway i dobrej klaczy wyścigowej Solfatara po Solario. Klaczka po niepobitym (w 2 wyścigach) Tai-Yang z kl. Versicle po Sickle, sprzedana została za 3100 gw. Bardzo wysokie ceny osiągnęły roczniaki ze stadniny państwowej; najdroższa w stawce była klaczka po Fairway i Daumont po Diligence sprzedana za 3000 gw. P. R. Watson otrzymał Ł 2900 za ogierka po Fairway i Celestial City po Solario, a więc tejsamej krwi—co najdroższy ogierek za 5700 gw. Za 2800 gw. poszła państwowa klaczka po wspaniałym, dopiero początkującym ogierze Easton. Ze stawki ks. Agi Khan'a najlepszą cenę 2600 gw. osiągnęła Sultan Mahal, klaczka po Solario i Firouze Mahal po The Tetrarch. Za ogierka po Trimdon zapłacono 2100 gw., za ogierka po Sir Cosmo 2000 gw., za ogierka po Hyperion — 1700 gw., po Singapore 1600 gw.

Brown Jack.

KRONIKA

KRAJOWA

WYŚCIGI

PROGRAM DODATKOWEGO SEZONU ŁÓDZKIEGO

Po skończeniu sezonu łódzkiego odbędą się jeszcze 4 dni dodatkowe, a mianowicie: niedziela 14 sierpnia, poniedziałek 15 sierpnia, sobota 20 sierpnia i niedziela 21 sierpnia.

W każdym dniu wyścigowym rozegrane zostanie 8 gonitw, w tym 1 pozagrupowy handicap, 1 płotowa oraz 1 sprzedażna gonitwa. Wprowadzono dwie pozagrupowe gonitwy dla dwulatków: 2400 zł na dystansie 1100 m, która rozegrana zostanie w niedzielę 14 sierpnia oraz 2400 zł, dyst. 850 m. — w dn. ostatecznego zamknięcia sezonu. Najniższe w ogóle wyposażenie nagrody w sezonie dodatkowym wynosi 1000 zł.

Ogólna suma rozpisanych nagród wynosi 53.600 zł, w tym w 6-ciu gonitwach dla dwulatków 12,000 zł, dla trzylatków 13.500 zł, dla 4 l. i st. og. i kl. 10.400 zł, dla 3 l. i st. og. i kl. 10.000 zł.

Propozycje gonitw opracowane są b. starannie i umiejętnie, stwarzając elastyczny program, który zapewne wzbudzi zainteresowanie pp. menażerów i trenerów tak że należy spodziewać się licznych zapisów koni do gonitw dni dodatkowych.

JEŹDZIECTWO

SPRAWOZDANIE
z zawodów konnych Wschodnio-Kresowego Klubu Jazdy w Baranowiczach.

(Dokończenie)

Dzień III. — 27.VI.1938.

Bieg Nr 4. Startów 3. 1. por. Kosz „Esta" (75); 2) por. Cegielski „Barykada" (50); 3 ppor. Lewkowicz „Atleta" (25).

Konkurs Nr 11. Startów 8. 1. S. Osser „Zamość II" (250) hod. L. Orpiszewski, po Urwis xx i Pery; 2. H. Strzeszewski „Owad" (175); 3. M. Rómmlowa „Sahara" (100); 4. M. Szopa „Paskarz" (75); 5. M. Rómmlowa „Urwis" (60); 6. H. Srtzeszewski „Bartek" (50); 7) M. Szopa „Kamea" (40).

Dzień IV. — 28.VI.1938.

Konkurs Nr 2. Startów 6. 1. M. Rómmlowa „Sahara" (100); 2 + 3/2 po 50 zł E. Meysztowiczówna „Brawura II", hod. H. Woźniakowski, po Palatyn i Happy Star; M. Rómmlowa „Urwis", hod. K. hr. Potocki, po Littoral xx i Krysia x; 4. W. Bortkiewiczówna „Rycerz II" (25).

Konkurs Nr 17 w skokach przez przeszkody — ciężki (dokładności) o nagrody P. Z. J.; wysok. ok. 1,40 m, szerok. ok. 5 m, szybkość 440 mtr/min. Startów 15. 1. ppłk. Rómmel „Dygnus" (600), hod. K. hr. Skarbek po Huzar II xx i Okaryna x; 2. H. Strzeszewski „Owad" (450); 3. rtm. Rojcewicz „Tajfun" (300); 4. H. Strzeszewski „Ryś" (200); 5. rtm. Łopianowski „Bartek IV" (150); 6. por. Kosz „Żelazna" (100); 7. por. Gerlecki „Cennik" (75); 8 + 9/2 po 45 zł; 9. por. Kosz „Wydra", ppor. Stankiewicz „Antena"; 10. por. Gerlecki „Cyrus II" (35).

Bieg Nr 15. Startów 3. 1. por. Gumiński „Bór" (250), hod. K. Wickenhagen, po Konwent xx i N. N.; 2. por. Tudziński „Ziomek" (100), hod. W. Nonnesmacher, po 494 Eielzug i Vera; 3. ppor. Malawski „Bukowina" (50), hod. Z. Czarnecki, po Zuschlag i Kawka.

Konkurs Nr 3 młodego pokolenia. Startów 2. 1. + 2/2 honorowe; 2. Z. Horodyński „Apaszka"; W. Plater „Odyn".

Dzień V. — 29.VI.1938.

Konkurs Nr 10. Startów 27. 1. H. Strzeszewski „Owad" (300); 2. H. Strzeszewski „Ryś" (250); 3. H. Strzeszewski „Kikimora" (200), hod. H. Jechalski, po Parachute xx i Pensylwania; 4. por. Gerlecki „Byle-Jaki" (150); 5 por. Gerlecki „Wisła IV" (100); 6. rtm. Łopianowski „Sarna II" (70); 7. rtm. Orłowski „Cypr" (50); 8. por. Bilwin „Zagadka" (35); 9. por. Tudziński „Zamożny" (25); 10. rtm. Rojcewicz „Tajfun" (20).

Bieg Nr 14. Startów 4. 1 ppor. Malawski „Bukowina" (125); 2 ppor. Żywień „Dziwna II" (75); 3. ppor. Lewkowicz „Atleta" (50).

Konkurs Nr 12. Startów 6. 1. M. Rómmlowa „Urwis" (100); 2) M. Rómmlowa „Sahara" (60); 3. W. Bortkiewiczówna „Rycerz II" (40) N. N.; 4. E. Meysztowiczówna „Brawura II" (25).

Bieg Nr 13. Startów 2. 1. Z. Horodyński „Apaszka"; 2. W. Plater „Odyn".

SPRAWOZDANIE
Z MEETINGU POPULARNEGO P. Z. J., ZORGANIZOWANEGO W WILNIE PRZEZ T-WO WYŚCIGÓW KONNYCH

Dzień I-szy, 2.VII.1938 r.

Konkurs Nr 6. Pokaz konia wierzchowego. Startów 11. 1) „Cenna III", por. Kozicki (260); 2) „Kamea", p. Szopa Marcin (100); 3) „Znajda", por. Białokur (60); 4) „Zanzibar", por. Ciosiński (50); 5) „Dykcja", rtm. Słapczyński (40).

Konkurs Nr 1 dla pań i jeźdźc. cyw. (dokładności). Startów 13: 1) „Echo", imp. z Niemiec, p. Rostworowski Jan (250); 2) 3) i 4) podzielili się: „Anitra", po Irrlehrer i Annchen, hod zagran., Osserowa Antonina (116,67): „Zamość II", po Urwis i Peri, hod. Z. Orpiszewski, Osser Stefan (116,67): „Bartek", po Warjat i Marica, hod. H. Strzeszewski, H. Strzeszewski (116,67). 5), 6) i 7) podzielono: „Anaszka II", Meysztowiczówna Maria; „Brawura II", Meysztowiczówna Elżbieta; „Paskarz", p. Szopa Marcin; „Sahara", Rómmel Maria.

Konkurs Nr 7 otwarty. Handicap A. dokładności. Startów 44. 1) „Dyngus", po Huszar II i Okaryna, hod. Karol Skarbek, ppłk. Rómmel (300); 2) „Westalka", po Friedjung i NN, hod. J. Jezierski, kpt. Biliński (250); 3) „Zbój", po Wiktor i Lawina, hod. płk. Piasecki Zygmunt, — ppor. Ogoniek (200); 4), 5), 6) i 7) podzielono: „Bojar III", poz. Kozicki (92,50), „Zagadka". por. Bilwin (92.50): „Sarna II", rtm. Łopianowski (92.50); „Ryś", H. Strzeszewski (92,50); 8) „Talar III", rtm. Bohdanowicz (35); 9) „Wicher VI", rtm. Kosiński (25); 10) „Florek-Siłacz", kpt. Biliński (20).

Konkurs Nr 9. — Bieg myśliwski młodego pokolenia. Startów 4. — 1) „Orzeł", Horodyński Zbigniew.

Nr 4. Bieg od punktu do punktu — lekki. Startów 3. 1) „Zero", ppor. Sutkowski (75); 2) „Dera", ppor. Biliński (50); 3) „Cebula", ppor. Majewski (25).

Nr 5. Bieg na przełaj — lekki. Startów 4. 1) „Droga", po Theokrit i Verbe, hod. St. Karłowski — por. Wołkowicz (200); 2) „Dobrodziej", po Manton i Oda, hod. S. hr. Korzbok-Łącki, — ppor. Szamota (100); 3) „Banzay", po Oszczep i Alma, hod. Br. Walicki, — por. Czaykowski (50).

Dzień 2-gi — 3 lipca 1938 r.

Konkurs Nr 8 otwarty — lekki (dokładności). Startów 16. 1) „Dziryt", po Huzar i Helenka, hod. I. hr. Mielżyński,— por. Kisielewicz (150); 2) „Sex-Appeal", hod. hr. Dembiński, — p. Horodyński Zbigniew (120); 3) „Rycerz II", hod. niezn. — p. Horodyński Zbigniew (95); 4) „Esta", ppor. Gumiński (85); 5) „Kamea", p. Szopa Marcin (75); 6) „Demagod", por. Sztark (65); 7) „Dziewica", ppor. Ogoniek (55); 8) „Apaszka II", Meysztowiczówna Maria (45); 9) Wojtek II, Kraińska Maria (35); 10) „Drogi", por. Kozicki (30); 11) „Ekonom", ppor. Gumiński (25); 12) „Odyń", Meysztowiczówna Elżbieta (20).

Konkurs Nr 11 dla pań i jeźdźców cywilnych (szybkości). Startów 9. 1) „Sahara", po Hofner-Seguenz i NN, hod. Z. Chłapowski, — Rómmel Maria (250); 2) „Zamość II"", p. Osser Stefan (175); 3) „Urwis", po Littoral i Krysia, hod. hr. Potocki — Rómmel Maria (100); 4) „Echo", Rostworowski Jan (75); 5) „Kamea", Szopa Marcin (60); 6) „Sirocco", Rostworowski Jan (50); 7) „Anitra", Osserowa Antonina (50).

Konkurs Nr 10 otwarty — szybkości. Startów 37. 1) „Florek-Siłacz", po Huszar II i Lisette, hod. K. Wickenhagen, — kpt. Biliński (300); 2) „Sahara", Rómmel Maria (250); 3) „Ryś", po Aino i Cichocka, hod. A. Piasecki, — Henryk Strzeszewski (200); 4) „Bartek IV", rtm. Łopianowski (150); 5) „Zbój" ppor. Ogoniek (100); 6) „Zagadka", por. Bilwin (70); 7) „Alba", ppor. Majewski (50); 8), 9) i 10) podzielono: „Żelazna", ppor. Bernaciak (26, 67); „Apollo", ppor. Giecewicz 26,67); „Bojar III", por. Kozicki (26,67).

Konkurs Nr 2 dla pań (dokładności). Startów 8. 1) „Anitra", Osserowa Antonina (100); 2) „Lady Agnes", po Fedorius i Medea, hod. Zaremba Kozłowski — Kraińska Maria (60); 3) „Wojtek II", po Parnas i NN., hod. R. Kraiński — Kraińska Maria (40); 4) „Brawura II", Meysztowiczówna Elżbieta (12.50) i „Urwis", Rómmel Maria (12.50).

Dzień 3-ci, dnia 4 lipca 1938 r.

Konkurs Nr 3 młodego pokolenia (dokładności). Startów 4. 1) „Odyń", Horodyński Zbigniew; 2) „Oko", Mikulski Henryk.

Konkurs Nr 16 — ciężki (zwykły). Startów 22. 1) „Dyngus", ppłk. Rómmel

(350); 2) „Zagadka", po Armenier i Miss Clio, hod. F. Wollen, — por. Bilwin (250); 3) „Sarna II", po Sadko i Kawka, hod. NN., — rtm. Lopianowski (200); 4) „Owad", Strzeszewski (150); 5) „Ryś", Strzeszewski (100); 6) „Zbroja", ppor. Pic de Replonge (70); 7) „Talar III" rtm. Bohdanowicz (50); 8) „Westalka", kpt. Biliński (30).

Konkurs Nr 12 dla pań — zwykły. Startów 10. 1) „Zamość II" Osserowa Antonina (100); 2) „Urwis", Rómmel Maria (60); 3) „Lady Agnes", Krainska Maria (40); 4) „Sahara", Rómmel Maria (25).

Nr 13. Bieg od punktu do punktu dla młodego pokolenia. Startów 4. 1) „Apaszka II", Horodyński Zbigniew; 2) „Pupil", Mikulski Henryk; 3) „Orzeł", Plater Zyberk Wojciech.

Nr 14. Bieg od punktu do punktu — ciężki. Startów 3. 1) „Zero", por. Sutkowski (125); 2) „Dereń", ppor. Kubin (75); 3) „Esta", ppor. Pic de Replonge (50).

Nr 15. Bieg na przełaj — ciężki. Startów 5. 1) „Bór", po Konwent I i NN., hod. Wickenchagen, — ppor. Gumiński (250); 2) „Zazula", po Gromiciel i Paraska, hod. Gutowskiego, — por. Wołkowicz (100); 3) „Dziryt III", po Bely i Westa, hod. G. Laskowicz, — ppor. Makarski (50).

ZAGRANICZNA

NAJZNAKOMITSZE KLACZE STADNE W ANGLII (1915 — 1937)

W ubiegłym dwudziestoleciu następujące klacze dały zwycięzców na sumę powyżej 30.000 fst.:

	£
1) **Scapa Flow** (1914) po Chaucer i Anchora	85.183
2) **Friar's Daughter** (1921) po Friar Marcus i Garron Lass	56.065
3) **Popingaol** (1913) po Dark Ronald i Popinjay	55.772
4) **Canyon** (1913) po Chaucer i Glasalt	51.443
5) **Athasi** (1917) po Farasi i Athgreany	51.253
6) **Wet Kiss** (1913) po Tredennis i Soligena	50.721
7) **Serenissima** (1913) po Minoru i Gondolette	47.717
8) **Selene** (1919) po Chaucer i Serenissima	45.504
9) **Waffles** (1917) po Buckwheat i Lady Mischief	45.326
10) **Harpsichord** (1918) po Louvois i Golden Harp	42.356
11) **Resplendent** (1923) po By George! i Sunbridge	39.684
12) **Golden Hair** (1920) po Golden Sun i Tendril	37.623
13) **Glacier** (1907) po St. Simon i Glasalt	37.610
14) **Hamoaze** (1911) po Torpoint i Maid of the Mist	37.411
15) **Malva** (1919) po Charles O'Malley i Wild Arum	36.699
16) **Una Cameron** (1922) po Gainsborough i Cherimoya	36.077
17) **Good and Gay** (1912) po Bayardo i Popinjay	33.449
18) **Lady Nairne** (1919) po Chaucer i Lammermuir	32.937
19) **Sainte Josephine** (1909) po St. Denis i Nathalie	32.894
20) **Verdict** (1920) po Ohogun i Finale	30.657
21) **Cos** (1920) po Flying Orb i Renaissance	30.167

Prawie wszystkie klacze powyższe należą do czołowych hodowców. Lord Derby jest właścicielem Scapa Flow, Canyon, Serenissima, Selene, Glacier; lord Astor — Popingaol, Hamoaze, Good and Gay; ks. Aga Khan — Friar's Daughter, Cos; J. Maher — Waffles, Harpsichord.

Warto zaznaczyć, że z 21 powyższych najlepszych klaczy stadnych w Anglii, tylko 1 (Canyon) jest zwycięzczynią klasyczną. Wartościowymi na torze były poza tym Selene, Resplendent, Verdict i Cos.

Jeżeli chodzi o pochodzenie, to z ojców wyjątkowe stanowisko zajmuje Chaucer, ojciec Scapa Flow, Canyon, Selene i Lady Nairne.

Popingaol i Good and Gay, podobnie jak Canyon i Glacier są półsiostrami, a pozatym figurują jeszcze na liście powyższej matka z córką Serenissima i Selene.

ITALIA

Z ostatniej statystyki reproduktorów

Cavaliere d'Arpino . .	1.052.925 lir.
Pharos	1.019.450 „
Ortello	499.075 „

następne miejsca zajmują: Nesiotes, Cranach i Salpiglossis.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Goodwood, 26 lipca 1938.

Ham Produce Stakes, 2.739 £ — 1200 m, dla 2-latk.

1. **Titan,** og. kaszt. (Hyperion — Priscilla), lorda Rosebery, 54 kg, ż. E. Smith.
2. **Prometheus,** og. (po Tetratema), A. de Rothschild, 59½ kg, ż. R. Perryman.
3. **Ginger Dick,** og. (po Mr. Jinks), Maj. J. S. Courtauld, 54 kg, ż. T. Lowrey.

Wygrane o 5 — 4 dł. Czas: 1:15,2. Zakłady: 6:1, 4:1 „na", 10:1.

Gratwicke Produce Stakes, 3.090 £ — 2400 m, dla 3-latk.

1. **Solar Flower,** kl. c. gn. (Solario—Serena), Sir Alfred Butt, 58 kg, ż. R. Perryman.
2. **Fairing,** og. (po Fairway), Sir Abe Bailey, 51¾ kg, ż. T. Lowrey.
3. **Foroughi,** og. (po Solario), ks. Aga Khan, 57½ kg, ż. C. Smirke.

b. m.: Calibre, Betagain, Derby Round, Fair Araby.

Wygrane o 3 dł. — szyja. Czas: 2:40, Zakłady: 15:8, 100:7, 15:2.

27 lipca 1938 r.

Lavant Stakes, 1.406 £ — 1000 m, dla 2-latków.

1. **Panorama,** og. kaszt. (Sir Cosmo — Happy Climax), J. Corrigan, 60¼ kg, ż. P. Beasley.
2. **Cougar,** og. (po Hill Cat), lorda Derby, 54 kg, ż. R. Perryman.
3. **Tydeus,** og. (po Diomedes), J. P. Hornung, 54 kg, ż. T. Lowrey.

b. m.: Mediation, Famous Scholar, Avella, Schottish Archer, Bibi Sultan.

Wygrane o 2 — ¾ dług. Czas: 1:0,4. Zakłady: 7:4 „na", 20:1, 7:1.

Goodwood Stakes, 1.320 £ — 3800 m.

1* **Naval Display,** 4 l. wał. gn. (Singapore — Show Girl), lorda Glanely, 50 kg, ż. M. Beary.

1* **Snake Lightning,** 4 l. og. kaszt. (Sea Serpent—Daylight), Sir Harold Gray, 48½ kg, ż. E. Smith.

3. **Bahuddin,** 5 l. wał. (po Mr. Jinks), lorda Cadogan, 56¼ kg, ż. C. Smirke.

b. m.: 8 koni.

Wygrane w walce łeb w łeb — 5 dł. Czas: 4:20,8. Zakłady: 100:9, 10:1, 4:1.

King George Stakes, 1.304 £—1200 m.

1. **Neuvy,** 3 l. og. gn. (Xandover — Nebuleuse II), ks. Aly Khan, 50¾ kg, ż. Gordon Richards.
2. **Foray,** 4 l. wał. (po Tetratema), Marschall Field, 60¼ kg, ż. P. Beasley.
3. **Ipsolen,** 5 l. wał. (po Sunny Trace), lady Ludlow, 60¾ kg, ż. S. Wragg.

b. m.: Arriba Espana,

Wygrane o 1 dł. — łeb. Czas: 1:13,8. Zakłady: pari, 8:1, 2:1.

28 lipca 1938 r.

Goodwood Cup, 1.590 £ — 4200 m.

1. **Epigram,** 5 l. og. c. gn. (Son-in-Law—Flying Salby), J. V. Rank, 59¾ kg, ż. B. Carslake.
2. **Senor,** 4 l. og. (po Trigo), W. Barnett, 58 kg, ż. J. Crouch.
3. **Vaisseau Fantôme,** 3 l. og. (po Bubbles), bar. E. de Rothschild, 48 kg, ż. E. Smith.

b. m.: Buckleigh, Trevisani, Solonaise, Licence, Bendex, Toboggan II, Thankerton, Turlupinade.

Wygrane o ½ — 5 dł. Czas: 4:50,8. Zakłady: 6:1, 7:2, 100:8.

Monachium — Riem, 31 lipca 1938.

Das Braune Band von Deutschland, 100.000 Mk — 2400 m.

1. **Antonym,** 3 l. og. kaszt. (Vatout — Antonine), H. M. Holdert, 55 kg, ż. A. Tucker (koń francuski).
2. **Vatellor,** 5 l. og. (Vatout — Lady Ellinor), L. Volterra, 60½ kg, ż. H. Semblat (koń francuski).
3. **Blasius,** 4 l. og. (Aurelius — Blaue Blume), st. Waldfried, 60 kg, ż. G. Streit.

b. m.: 4. Il Ka Cha (koń francuski), 5. Abendfrieden, 6. Adlerfee, 7. Goldtaler, dalej: Pan, Botos, Le Bambino (koń francuski), Trollius, Bernadotte (koń austriacki), Dardanelles II (koń angielski), Anton der I, Majoran, Alcazar (koń czeski).

Wygrane o ½ — ¾ — ½ dł. Czas: 2:35. Tot.: 182, 22, 13, 15, 30 i 24:10.

Maisons — Laffitte, 31 lipca 1938.

Prix Robert Papin (Omnium de Deux Ans), 75.000 fr — 1200 m, dla 2-latk.

1. **Bulle de Savon,** kl. gn. (Bubbles — Clochette III), bar. E. de Rothschild, 54 kg, ż. C. Bouillon.
2. **Mac Kann,** og. (po The Mac Nab), R. Lazard, 55 kg, ż. W. Johnstone.
3. **Canzoni,** kl. (po Banstar), M. Boussac, 54 kg, ż. C. Elliott.

b. m.: 4. Anastase II, 5. Modje.

Wygrane o łeb — 1 dł. Czas: 1:15,4. Tot.: 40, 12, 11:10.

Ostenda, 31 lipca 1938.

Grand Prix d'Ostende, 175.000 fr. — 2.700 m.

1. **Beausart,** 5 l. og. (Beumont — Salambo), M. Bauwens, 56 kg, ż. W. Speer.
2. **Juciole,** 3 l. kl. bar. Brugmann de W. 49 kg, ż. A. Kilkan.
3. **Scotch Fox,** 3 l. og. Mme A. Decraon C., 56½ kg, ż. J. Evans.

b. m.: Brabant Wallon, Carius, Scopas.

Wygrane o 3—3 dł. Czas: 2:55,7. Tot.: 24, 17, 30:10.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

Ppłk. RADOMYSKI ADAM

Państwowe stado ogierów w Georgenburgu oraz zakład treningowy w Zwionie w Prusach Wschodnich

Hodowla koni w Prusach Wschodnich ma ustaloną opinię i jest dziś na całym świecie szeroko rozsławiona. Początki jej sięgają jeszcze czasów Zakonu, kiedy to chowano tam konie dla potrzeb rycerstwa, oczywiście, rumaki bojowe typu cięższego.

Zawiązkiem dzisiejszej hodowli konia szlachetnego stała się stadnina państwowa w Trakenach, założona w 1732 r. Początkowo służyła ona jedynie dla zaspakajania potrzeb dworu królewskiego. W r. 1779 użyto pierwszych 10 ogierów trakeńskich do odstanowienia klaczy obcych. Dziwnym się dziś wydaje, że fakt ten nosił wyraźne cechy przestępstwa, będąc samowolnym czynem ówczesnego koniuszego, który dopuścił się go w tajemnicy i wbrew woli monarchy.

W niespełna dziesięć lat później nastąpił punkt zwrotny w hodowli przez założenie pierwszego w Prusach Wschodnich państwowego stada ogierów, a w r. 1887, jak podaje Wrangel, było już pokrytych 29.348 klaczy krajowych przez 488 ogierów rządowych. W tym czasie, obok targów remontowych, odbywały się wielkie tranzakcje źrebakami, liczba których na większych spędach osiągała cyfrę 3.000 sztuk, a największe jarmarki w Welawie gromadziły do 10.000 koni wszelakiego autoramentu.

Gdy się mówi o dzisiejszej hodowli wschodnio-pruskiej, ma się na myśli konia półkrwi angielskiej, zwanego normalnie wschodnio-pruskim. Równolegle jednak do pierwszej istnieje na terenie całych Prus Wschodnich hodowla konia zimnokrwistego, rozwinięta najbardziej w centralnej i zachodniej części prowincji, gdzie też materiał żeński jest najbardziej typowy.

Hodowla szlachetna koncentruje się głównie na półn. wschodzie, obejmując okręgi Wystruć, Darkiejmy, Gołdap, Gąbin, Stołpiany, Pilkały i Ragnieta.

Obok większej własności, konia chowa z dużym zamiłowaniem i umiejętnością również i włościanin, a równolegle do właściwych hodowców istnieją liczne rzesze wychowawców, skupujących młodzież, aby ją później do hodowli lub do remontu wychować.

Koń zimnokrwisty, wyprodukowany na podłożu reńsko-belgijskim. jest używany jako koń roboczy nawet przez te dwory, które hodują konia szlachetnego, a często i włościanin posiada jednocześnie te dwa gatunki koni.

Według danych niemieckich z r. 1935 (kpt. Horst Böttticher) z pośród ogólnej liczby 6.000 reproduktorów państwowych na terenie Prus Wschodnich funkcjonowało 491 ogierów szlachetnych i 730 zimnokrwistych, czyli że ilościowo znaczna przewaga była po stronie ostatnich.

Ogiery państwowe koncentrują się w 5 stadach prowincji, a to w Rastemborku, Brunsberdze, Kwidzyniu, Gudwallen i w Georgenburgu. Dla dwóch ostatnich miejscowości odpowiednika nazwy w języku polskim znaleźć nie potrafiłem.

Z wymienionych stad najważniejszą dla Prus Wschodnich placówką hodowlaną jest stado ogierów w Georgenburgu odległym o 3 km od miasta Insterburg (Wystruć).

Do niedawna Georgenburg był majątkiem prywatnym, który przeszedł z czasem na własność państwa. W latach 1918—22 mieścił on stadninę państwową, zastąpioną z końcem tego okresu przez stado ogierów t. zw. Landgestüt. Stado posiada obecnie 275 ogierów z czego w październiku r. ub. na miejscu było 260 sztuk.

Pod wgzlędem rozmiarów zawiera więc ono w sobie swobodnie dwa nasze normalne stada. Lwią część ogierów stanowią konie wschodnio-pruskie, resztę, po za paru folblutami, reproduktory zimnokrwiste.

Do Georgenburga przybyliśmy w godzinach południowych. Na zwiedzenie więc stada było do dyspozycji zaledwie jedno krótkie październikowe popołudnie. Za to w godzinach wieczornych, uprzejmy nasz gospodarz i niezmiernie światły hippolog, koniuszy dr Heiling, nie szczędził nam w miłej towarzyskiej pogawędce wielu ciekawych szczegółów, dotyczących hodowli miejscowej.

Georgenburg, jak wszystkie majątki niemieckie, tworzy kompleks potężnych, murowanych czerwoną cegłą, masywnych budowli, wśród których stary zamek jest siedzibą koniuszego. Stajnie obszerne, wysokie, jasne zawierają wiele przestronnych boksów, ściany których, w znacznej mierze tworzą biegnące wysoko ku sufitowi długie pręty żelazne. Ogiery są w doskonałej kondycji, opływają w dostatek i lśnią okrągłymi zadami. Potężne krupy o kurtyzowanych ruchliwych ogonach reńskich belgów lub ich pochodnych szczelnie wypełniają zwykłe stanowiska stajenne. Masztalerze doskonale wyszkoleni i solidnie umundurowani, noszą przy galowych występach długie spodnie i kamasze, lekkość których znakomicie usprawnia bieg przy koniu.

Prezentacja ogierów rozpoczyna się od nabytego niedawno w Polsce siwego araba czystej krwi Adamasa, syna Koheil-Ibn-Mazepa i Arabelli, urodzonego w stadzie braci Mencel w Niskołyzach. Adamas przedstawia się doskonale — zmężniał, nabrał kondycji stadnej, tryska ogniem i temperamentem, a lążowany na obszernym dziedzińcu cieszy oko płynnym kłusem z łopatki.

Z kolei rozpoczynamy przegląd poszczególnych ogierów wschodnio-pruskich. Początkowo odbywa się on w hall'u stajni, w którym panujący półmrok stwarza dla nas niezbyt korzystne warunki obserwacji, wreszcie, musimy przejść na dziedziniec, aby w kompletnym już mroku obejrzeć ostatnie okazy.

Oglądamy ogółem sześćdziesiąt parę koni. Pokaz jest zorganizowany bardzo celowo i pouczająco, gdyż ogiery defilują kolejno rodami. Na pierwszy ogień idzie krew słynnego Perfectionista, reprezentowana przez ród Tempelhütera w ilości 12 koni, a następnie Jagdhelda, drugiego znakomitego syna tegoż stalliona. Z pośród 9 ogierów, potomków Jagdhelda większość stanowią synowie trakeńskiego Ararada.

Z niezmiernie praktycznego rodu Dampfrossa pokazano nam 11 ogierów maści wyłącznie kasztanowatej. Dalej oglądamy potomków Parsivala, Poseidona i Dybitscha. Na samym końcu wyprowadzony zostaje kościsty folblut Lehnsherr po Kaligula.

Pokrojowo większość ogierów wschodnio-pruskich jest bardzo prawidłowa. Cechują je duże ramy, szlachetność, suchość, kościstość, głębokość, dobra noga i prawidłowe ruchy. Kryją bardzo dużo ziemi, a wyniosła i pięknie wykrojona szyja, zakończona suchym, szlachetnym łbem dodaje im dużo urody przy wyraźnym męskim wyrazie. Zalety pokroju, wyraźny, jednolity typ oraz duża zdolność przekazywania swych cech na potomstwo stanowią o ich znanej wartości hodowlanej.

Oczywiście istnieją, przy zachowaniu zasadniczego typu, pewne odchylenia, szczególnie w kierunku wybujałości ku górze, wzrostu potęgi i masy. Wiele jednak z pośród nich swym umiarkowanym wzrostem i zaletami praktycznej budowy, odpowiada nam w zupełności. Z pośród takich ogierów wymienię przykładowo Portius'a, Cellist'a, Illio'a i Jockey Club'a.

Kapitalnie prezentuje się wielce zasłużony Alaskafuchs syn Panzerturm'a, wywodzący się, o ile pamiętam, z linii Dybitsch'a.

Przeciętny wzrost ogierów określił koniuszy stada na 162 — 163 cm. Długość jednak grzbietu, wydatna rozciągłość trzeciej linii, doskonale wyrośnięta i wysoko postawiona szyja przy ogólnym solidnym kalibrze kostnym, sprawiają wrażenie, że konie te są znacznie roślejsze, niż wykazuje to w istocie miara.

Typ obecnego ogiera wschodnio-pruskiego, w porównaniu z ogierem z okresu poprzedzającego bezpośrednio wojnę światową, uległ pokrojowej ewolucji, głównie w kierunku pogłębienia się klatki piersiowej i zwiększenia długości tułowia, dążącej obecnie ku prostokątowi. Charakterystyczny był szczegół, że dr Hehling zwrócił nam uwagę tylko na jednego ogiera a to 19-letniego Solferino po Charmie, wywodzącego się ze słynnej stadniny prywatnej w Weedern, jako na reproduktora, reprezentującego typ używany przed wojną do produkcji remont.

Ogiery robią wrażenie bardzo łagodnych, a pielęgnacja ich wykazuje dużą dbałość. Normy paszy obfite, przewyższają ustalone w stadach polskich. Kucie staranne, lecz odbiega od naszych poglądów na prawidłowość, gdyż piętki pozostawia się tu nadmiernie wysokie, co nadaje kopytu kształt szklankowaty.

W okresie rozpłodowym, trwającym od 1.II. do 1.VII, obciążenie ogierów klaczami jest stosunkowo znaczne, gdyż na konia szlachetnego wypada przeciętnie 70, a na zimnokrwistego — 75 klaczy, co zresztą jest tu uważane za normalne. —

Następnego dnia rano, to jest 28 października roku ub. udajemy się do odległego o 6 km. od Georgenburga folwarku Zwion, w którym zainstalowany jest zakład treningowy dla ogierów półkrwi. Wyselekcjonowuje on nabyte dla stad państwowych młode ogiery na dzielność, bez której, jak wiemy, najbardziej pokrojowo prawidłowy koń nie przedstawia większej wartości, jak nie przedstawia jej najpiękniejsza karoseria auta bez odpowiedniego motoru. To też zasadą jest w Niemczech, że bez próby dzielności żaden ogier szlachetny wcielonym nie może być do stada.

Zwion, jako 2700 morgowy objekt gospodarczy, podlega kierownikowi stada w Georgenburgu, natomiast stronę fachową zaprawy koni prowadzi samodzielnie rtm. w st. sp. Grieffenhagen, niezmiernie zamiłowany koniarz-sportsman, całkowicie i z zapałem oddany powierzonej mu sprawie.

Zwion interesuje nas bardzo, gdyż w Polsce sprawa prób dzielności dla ogierów półkrwi znajduje się zaledwie w zarodku, a zorganizowany w Kozienicach odpowiednik wschodnio-pruskiemu zakładowi rozpoczął swe istnienie dopiero przed rokiem.

Do Zwionu przychodzą ogiery, jako 2½ latki około 15.X. każdego roku. Są to ogiery hodowli prywatnej, zakupione przez rząd, jak również wychowankowie Traken. Te ostatnie przybywają tam wprost z pastwiska.

Praca pod siodłem trwa do przyszłej jesieni i jest zakończona główną próbą dzielności. Poprzedza ją okres zaprawy czysto treningowej, który, jak i sama próba, odbywa się w Trakenach, gdzie ogiery przebywają w dwóch partiach i w dwóch okresach, a to od 1.VII. do 15.VIII i od 15.VIII do końca października.

Zaprawa w samym Zwionie obejmuje większość roku i ma wyraźnie charakter czysto manežowego ujeżdżenia. Jazdy terenowej w tym okresie prawie że się nie stosuje, co kierownik zakładu tłumaczył brakiem jakoby, odpowiedniego terenu. Z twierdzeniem tym zgodzić się nie można, a sam system pracy uważać należy za posiadający poważne braki. Mały „Sprunggarten" z paroma zaledwie przeszkódkami, rozmieszczonymi na przestrzeni niespełna 100 m., w żadnym wypadku dobrodziejstw terenu nie zastąpi. Dopiero krótki stosunkowo okres w Trakenach musi, obok treningu na szybkość i wytrzymałość, wypełniać jednocześnie luki poprzedniej pracy.

Dużą zaletą jest niezaprzeczalnie dążenie do wyrobienia łagodności charakteru i przyzwyczajenia do człowieka, ca zauważyliśmy w czasie prezentacji ogierów pod jeźdźcami. Stosuje się w tym celu dużo różnorodnych ćwiczeń gimnastycznych, dokonywanych przez jeźdźców, przy czym ogiery po niespełna dwóch tygodniach pracy pod siodłem, nie reagowały zupełnie na zsiadanie i wsiadanie przez zad lub inne tp., stosowane zresztą i u nas w wojsku, ćwiczenia.

W czasie pobytu ogierów w Zwionie zwraca się uwagę na ich charakter, usuwa ewentualne narowy, śledzi się czy koń jest łatwy do karmienia i czy dobrze przewartościowuje paszę.

Końcowa próba dzielności trwa 3 dni i składa się z następujących składników.

W pierwszym dniu ogiery odbywają pojedyńczo bieg naprzełaj w terenie na przestrzeni 10 km. pokonując dziesięć łatwych przeszkód. Dzień drugi jest powtórzeniem poprzedniego lecz na nowej trasie. W trzecim dniu ma miejsce takiż bieg na odległość 13 klm., a po nim, w pewnym odstępie czasu, grupowy bieg myśliwski za psami na dystansie 2—2½ klm. W biegach indywidualnych norma czasu wynosi 3 minuty + 1 minutę procentu bezpieczeństwa na kilometr. Celem tych prób jest wykazanie z jednej strony pewnego minimum wytrzymałości, z drugiej — zdolności konia do galopowania w terenie i pokonywania najprostszych przeszkód. Nie chodzi o uzyskanie jakiejś większej szybkości, lecz zależy na tym, aby koń płynnie i równomiernie galopował, i chętnie, z rozmachu pokonywał przeszkody. Wyniki próby głównej decydują o tym, czy dany ogier zostanie wcielony do jednego ze stad państwowych, czy też dla hodowli odpadnie, co ma rocznie miejsce w odniesieniu do paru zaledwie koni i to nie zawsze.

Normy paszy w Zwionie są obfite i wynoszą 7 kg owsa i 8 siana. Doświadczenie wykazuje, że konie przy opuszczaniu zakładu są przeciętnie o 2 cm wyższe, grubieje im nadpęcie, rozrasta się klatka piersiowa, a na wadze przybywa im do 1 centnara bez widocznego powiększenia się masy.

Ostatni rocznik składa się z 39 koni, zakupionych od hodowców prywatnych i z 33 wyhodowanych w Trakenach. Za pierwsze płacono od 4.000 do 10.000 Rm., a cena przeciętna wynosiła 6.000 Rm.

Po przybyciu do Zwionu wprowadzeni jesteśmy do średnich rozmiarów ujeżdżalni krytej, schludnej i dzięki licznym i wielkim oknom, zalanej dosłownie światłem. Do trzech ścian ujeżdżalni przylegają pod kątem prostym trzy stajnie bezpośrednio z nią połączone szerokimi drzwiami.

Na ujeżdżalni ukazuje się pierwszy zastęp osiodłanych i prowadzonych w ręku ogierów, pochodzących z hodowli prywatnych. Jest ich 18. Następuje stęp, ruszanie kłusem w ręku, zatrzymanie, wreszcie dosiadanie. Konie wykazują już tu duży spokój i posłuszeństwo. Po przeglądzie w stępie i w kłusie pod siodłem i po odbyciu szeregu ćwiczeń gimnastycznych — oglądamy ciekawsze konie pojedyńczo. Ogólnie cechuje je świetny wychów, uroda, prawidłowość i potęga budowy. Przeważa typ masywniej-



Rodzina KORABIANKI (Blason xx); 1-a Urszula, 2-a Korabianka.

STADNINA W OSTROŻCU
Augusta hr. Ledóchowskiego

Dobra Ostrożec są położone w powiecie dubieńskim, na pograniczu powiatu łuckiego. Gleba — czarnoziem wołyński, na podglebiu gliniastym. Typ gleby pszenno-buraczanej, jednak gospodarstwo w znacznej części oparte jest na hodowli, prowadzonej z wielką dbałością o poprawność rasy. Siana produkuje się bardzo dużo. Łąk jest około 180 ha, a pastwisk — paddocków 15 ha, oraz 5 ha lucerniska. Paddocki są rozmieszczone przy stajniach, które są obszerne, jasne, wysokie o dużych boksach.

Siano z suchych łąk jest dobrego gatunku, co się poznaje od razu, patrząc na konie wychowane w Ostrożcu, które odznaczają się bezwzględną suchością.

Majątek Ostrożec był doszczętnie zniszczony podczas wojny. Przez dłuższy czas front przechodził w pobliżu. Stworzenie stada koni, takiego jakie dziś istnieje, jest dziełem jego właściciela Augusta hr. Ledóchowskiego, który, po zawarciu pokoju, pojechał do majątku, jaki miał w pobliżu m. Bałty i skupił kilkadziesiąt klaczy rasowych, typu stepowego, takich jakich przed wojną dużo było w b. Chersońskiej gubernii, z których większość musiała pochodzić ze stad uszlachetnionych krwią arabską albo angielską, ale które, po ucieczce właścicieli majątków, znalazły się w innych rękach, bez żadnych świadectw, stwierdzających ich pochodzenie. Przyszła potem wojna z bolszewikami. Majątek został zrujnowany ponownie. Jednakże, po przejściu nawały, odnalazło się jeszcze kilkanaście klaczy, a pomiędzy niemi niektóre okazały się dobremi matkami stadnemi, tak, że dzisiaj ich córki, wnuczki i prawnuczki tworzą jedno z piękniejszych w kraju stad półkrwi angielskiej.

Reproduktory, które w ciągu ostatnich kilkunastu lat dokonały utrwalenia jednolitego szlachetnego typu, były: Blason xx po Thimothy — od Blue Black; Albanese xx po Con amore — Alban; Romanelli xx po St. Maclou — Rettungs Medaille; Balthazar xx po Roi Hérode od Gravitation; następnie Csardas xx po Caïus i Danubia i Quargel xx po Gascony (syn Kendal'a) i Queen Evidence.

Od dwóch pierwszych pochodzą najstarsze matki stadne; młodsze są córkami Romanelli. Młodzież przedstawiają dzieci Csardas'a, Quargela i Balthazara; wreszcie obecnie pokrywają klacze Patrizier xx po Ard Patrick — Partitur i półkrwi Robinson Kruzoe syn Robinson'a xx. Po tych dwóch są źrebięta tegoroczne.

Co się tyczy materiału stadnego płci żeńskiej, dzieli się on na dwie grupy. Pierwsza, o wiele liczniejsza, to szlachetna półkrew, stanowiąca podstawę stadniny, przeznaczonej do produkcji elitowych koni wierzchowych (wyborowych remontów i koni do sportu), oraz ogierów półkrwi; druga, dodatkowa, składa się z siedmiu klaczy pełnej krwi.

W grupie głównej wyróżnić należy dwie podgrupy. Stanowią je klacze, które wymieniamy indywidualnie:

1) **Afera,** gniada, po Albanese xx od Żydówki (klaczy stepowej N.N.), urodzona 1928 r. Wymiary: wzrost 157 cm, obwód piersi 188 — odbwód nadpęcia 19¾.
2) **Korabianka,** kasztanowata, po Blason xx od klaczy N.N. typu anglo-arabki, 14 lat. Wymiary: 154 — 188 — 18½.
3) **Kasztelanka,** kasztanowata, rodzona siostra Korabianki (154 — 188 — 20).
4) **Atlanta,** kasztanowata, siostra Afery, 10 lat.

szy. W ruchu większość jest dobra a niektóre wyróżniają się posuwistością i elastycznością chodów. 4 ogiery odpowiadają nam bardzo wzrostem i typem, a wśród nich najlepszym wydaje się sk. gniady syn Julianusa, o silnie zaakcentowanym wyrazie męskim. Podobał się on również bawiącej na krótko przed nami w Zwionie polskiej komisji zakupu ogierów, lecz, niestety, zarząd stadnin pruskich nie miał konia tego do odstąpienia.

Zastęp pierwszy zmienia partia następna 7 ogierów również prywatnych. Są one przedstawione w ręku na samych tylko uzdeczkach. Jak i poprzednio, konie są typowe i wartościowe. Wreszcie, na okrasę, zostaje wyprowadzonych 7 ogierów hodowli trakeńskiej. Są one kapitalne i reprezentują wysoką klasę typu wierzchowego. Ogólnie szlachetniejsze i subtelniejsze w szczegółach pokroju niż ogiery prywatne, pochodzą częściowo po folblutach, a pod względem rozwoju organizmu śmiałoby je można wziąść za czterolatki. Konie te zdolne są na czas dłuższy przykuć do siebie wzrok każdego uczciwego koniarza. To też podziwiamy je tak długo, jak pozwala nam na to skąpo odmierzony czas.

Bogatsi o nową wiązkę wrażeń i doświadczeń opuszczamy ciekawy ten zakład hodowlany, gdyż czas nagli, a tegoż jeszcze dnia na noc stanąć musimy w Berlinie.



Rodzina KASZTELANKI (po Blason xx).

Powyższe cztery matki stadne są wszystkie średniej miary, ale wybitnie głębokie, dobrze związane, przyziemne, szlachetne, suche, o dobrej kości, słowem takie, od których można się spodziewać bardzo dobrego przychówku.

Jako klacze wyraźnie przedstawiające cechy tej grupy wymienimy:

1) **Urszula,** kasztanowata, od Korabianki po Romanelli, 5 lat. Wymiary: 160 — 190 — 19.
2) **Rapsodia,** kasztanowata, od Kasztelanki po Romanelli, 8 lat.
3) **Sanacja,** kasztanowata, od Kacapki po Romanelli, 7 lat.
4) **Wenus,** kasztanowata, od Korabianki po Romanelli, 4 lat.
5) **Werona,** kasztanowata, od Afery po Romanelli, 4 lat. Wymiary: 162 — 188 — 19½.

Klacze młodsze po ojcach folblutach nabyły więcej cech pokrojowych podobnych do koni pełnej krwi. Na ogół mają trochę większy wzrost, dłuższe linie, niektóre są cokolwiek mniej przyziemne, ale wszystkie są dobrej kości, obwód nadpęcia (średnio około 19 cm) dostateczny dla ich miary, wagi i budowy, a stawy skokowe zwracają uwagę swą siłą.

Nie widzę celu wyliczania poszczególnie wszystkich matek stadnych; byłoby to powtarzaniem się. Charakterystyka tych, które wymieniłem odnosi się do wszystkich, z których jedne są więcej zbliżone do pierwszej podgrupy, inne do drugiej. Nie ma w tym stadzie klaczy, któraby przedstawiała całkiem odmienny typ. Nawet kasztanowata Ritta, od matki wschodnio-pruskiej, exterieurowo jest dobrze dobrana do swych towarzyszek stajni.

Przechodzę do opisu II-ej grupy, do klaczy pełnej krwi. Zwiedzający tę stadninę odnosi wrażenie, że pełna krew jest tu raczej odłamem hodowli dodatkowym. W żadnym innym stadzie, produkującym konie wyścigowe nie widziałem, aby starano się dobrać matki wedle cech pokrojowych. W Ostrożcu ma to miejsce. Wszystkie klacze są na dobrych nogach, wszystkie dobrej kości, bardzo mało różniące się wzrostem i budową; i exterieurowo przedstawiają nawet pewne podobieństwo do klaczy z drugiej podgrupy. Oto ich lista:

1) **Roma,** skarogniada, po Optimist od klaczy Rothwand, 15 lat, wygrała w Niemczech 43.000 marek (matka Wardara).
2) **Thais,** gniada, córka Romy po Romanellim, 6 lat.
3) **Sanction,** gniada, po Robert le Diable od St. Louise, 6 lat (matka Wandal'a).
4) **Durania,** gniada, po St. Maclou od Genewy wyjątkowo piękna i prawidłowa — ma 23 lat a wygląda na 6 (import z Niemiec).
5) **Urania,** kasztanowata, córka poprzedniej, po Romanellim, 5 lat. Biegała na wyścigach; teraz chodzi w zaprzęgu.
6) **Lady Sol,** kasztanowata, po Sobie Pan od Loterji. Biegała na wyścigach.
7) **Passiflora,** kasztanowata, po Barde od Paulette, 5 lat (wygrała nagrodę im. Prezesa T-wa we Lwowie).

Do nich można doliczyć 3 letnią Carewnę, która przed paru tygodniami wróciła z toru. Jest kasztanowata, od Duranji po Csardas. Obie córki Duranji, Urania i Carewna, tak mało się różnią od niektórych klaczy z t. zw. II-ej podgrupy, że z dwoma kasztanowatymi klaczami, które chodziły w zaprzęgu podczas mojego pobytu w Ostrożcu, mogłyby tworzyć doskonale dobraną czwórkę.

Przechodzę do opisu młodzieży. Ogierów jest trzy. jeden dwuletni, kasztan, po Quargel od Korabianki, koń średniej miary, ale bardzo mocnej budowy i dobrej kości, przyziemny, dostatecznie szlachetny. Drugi — roczniak po Balthazar od Kacapki, ta sama maść i te same cechy co poprzedni. Trzeci, roczniak, skarogniady, pełna krew, Borneo, po Balthazar od Romy, dużej miary i nadzwyczajnej kości, stawy skokowe jakich mało się widzi.

Z klaczy, w wieku remontowym, cztery są pozostawione na matki stadne. Pomiędzy nimi odznaczają się doskonałemi formami kasztanka po Csardas od Rulety, i gniada po Quargel od klaczy roboczej po Estournel'u.



Rodzina KACAPKI; 2-a Sankcja po Romanellim.



Roczniak BORNEO (Balthazar — Roma).

Dwulatków jest 12, roczniaków 16. Te, które są po Csardas mają cechy więcej zbliżone do klaczy podgrupy I-ej, a dzieci Quargel'a są podobniejsze do grupy II-ej. Trzeba przyznać, że, sądząc po źrebiętach, stadnina podnosi się jakościowo.

Do tego celu dochodzi się nie tylko przez umiejętny dobór reproduktorów i klaczy, ale także przez właściwy wychów. W Ostrożcu przede wszystkim to zwraca uwagę, że wszystkie konie w drugiej i w trzeciej generacji, tj. wnuki i prawnuki folblutów, nie są przerafinowane, wszystkie mają dobrą kość. Musiał na to wpłynąć także odpowiedni karm. Źrebięta dostają (po odłączeniu) mleko krowie nie odtłuszczone, w ilości, poczynając od 1-go litra, dochodząc do 3-ch, aż do chwili wyjścia na zieloną paszę. Owies daje się im już przy matkach, a potem w wieku rocznym i dwuletnim od 4-ch do 6-u litrów. Siano w lecie zastępuje zielony karm, lucernę daje się tylko świeżą z pokosu, tego samego dnia. Do żłobów kładzie się kawały kredy. Koniczyna, jako karm dla koni, jest wykluczona, marchew daje się czasem. Hodowca uważa, że taki „régime" najbardziej sprzyja utrzymaniu suchości. Obserwacja jego wychowanków potwierdza to mniemanie, ale taki „régime" jest kosztowny. Hr. Ledóchowski oblicza, że koń jego chowu w wieku 3½ letnim kosztuje 2.000 zł.

Oczywiście stworzywszy stadninę tak wysokiej klasy hr. Ledóchowski posiada wiele odznaczeń otrzymanych za zdane remonty i na wystawach. Samych medali jest dość poważna ilość: 4 złote, 4 srebrne wielkie, 1 srebrny mały, 3 brązowe.

Fr. Kotowicz.

Zakup koni pociągowych w Oszmianie dla armii bułgarskiej

Doniosłe znaczenie krajowych wystaw koni, celem utorowania dróg eksportowych dla naszych koni, potwierdza przyjazd bułgarskiej wojskowej komisji zakupu w niespełna dwa tygodnie po odbytej wystawie w Lublinie. Obecność Szefa Remontu armii bułgarskiej, pułkownika Świętosława Markowa, na wystawie w Lublinie, przyczyniła się do realnych wyników poczynienia potrzebnych zakupów koni w Polsce dla armii bułgarskiej. Komisja w składzie płk. artylerii Dymitra Popowa i ppłk. lekarza weterynarii Jana Czerepowa, zwiedziła nasz ośrodek treningowy młodych ogierów i stadninę pełnej krwi w Kozienicach. Następnie udała się do Oszmiany, gdzie zgrupowano poważną ilość koni, aby zobrazować typy naszych koni — specjalnie dobrych i wytrzymałych do prac — jako siły pośpieszno - pociągowej. Komisja zakupiła 40 koni, płacąc przeciętnie około 800 zł za konia. O zakupionym materiale komisja wypowiadała się bardzo pochlebnie, projektując przyjechać na jesieni celem dokonania dalszych zakupów. — Eksport koni do Bułgarii przeprowadziła bardzo skrupulatnie i sprawnie firma Dom Handlowy I. Haładej, Nowy Świat 47 w Warszawie.



Wojskowa komisja zakupu z Bułgarii w czasie wizyty w Szefostwie Remontu. Stoją, poczynając od lewej strony: 1) Pułkownik Dymitr Popoff, 2) Major w s. s. I. Haładej, 3) Podpułkownik W. Czaykowski (który przyjął bułgarską komisję w zastępstwie Szefa Remontu), 4) Major K. Wisłouch, 5) Podpułkownik Lek. wet. Jan Czerepow, 6) Rtm. B. Wolicki.

KRONIKA

LUBELSKI ZWIAZEK HODOWCÓW KONI

Dnia 22-go lipca rb. odbyło się Zebranie Zarządu, na którym przez aklamację wybrano na Prezesa Związku Pana Zbigniewa Rojowskiego. Wiceprezesem wybrany został p. Stanisław Huskowski.

Z dniem 1-go sierpnia Prezes Rojowski objął urzędowanie.

WARSZAWSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW

W czasie zbliżającego się okresu jesiennego, Związek nasz organizuje zakup ogierów hanowerów na warunkach subwencyjnych, to jest ponosząc część ceny kupna około 50%. Komisja wyjedzie do Hanoweru około końca września. Prosimy pp. hodowców, zainteresowanych tą sprawą o niezwłoczne zgłaszanie do Związku swej kandydatury na kupno ogiera, podając wysokość kwoty, przeznaczonej na ten cel. Ogiery będą kupowane młode dwu i trzy letnie. Wobec tego, że jesień jest najkorzystniejszym momentem kupna ogierów w Hanowerze, prosimy Panów Hodowców traktować te sprawy jako pilne.

ZWIAZEK HODOWCÓW KONI WOJ. KIELECKIEGO SPĘD REMONTOWY W MIECHOWIE DN. 7, 8 i 9 LIPCA 1938 R.

Pierwszy spęd remontowy na terenie Związku, połączony z zakupem ogierów do Stad Państwowych i premiowaniem klaczy wycofanych do chowu odbył się w Miechowie dn. 7, 8 i 9 lipca br. Na spęd doprowadzono 300 koni z pow. Jędrzejowskiego, Miechowskiego, Olkuskiego i Pińczowskiego. Komisja Remontowa Nr 3 zakupiła 146 koni w tym: kategorii W1 — 100, AK — 3, W2 — 36, AC — 2 i AL — 5. Najwyższa cena za konia kat. W1 wyniosła (bez dodatku hod.) Zł 1.800.—, którą otrzymał za wał. Impas (606 Impet o od kl. Trompeta nieud. poch.) p. Antoni Sikorski z Raszkowa. Poza tym wyższe ceny uzyskali: Dr Teofil Szańkowski z Wierzbna za wał. Kresowiak (Dewajtis xx od Jak ta Lalka II po Domino xx) Zł 1.600.— (z dod. i premią Zł 1.940.—) i wał. Trapez (1453 Trabant x od Wilka po 371 Bogdany x) zł 1.500.— (z dod. i premią zł 1.825.—), p. Andrzej Deskur z Sancygniowa za 8 koni kat. W1 (przedstawionych 11) po og. Vallon xxoo uzys-

KIEROWNICTWO REMONTU
podaje do wiadomości miejsca i terminy targów remontowych od dnia 1 października do 30 listopada 1938 roku.

KOMISJA REMONTOWA Nr 1.

Dn. 1.X.	1938 r.	godz.	8.—	Wilno (targowica)	Targi rem.
„ 4.X.	„	„	8.—	Warszawa (ul. Ratuszowa 21)	„
„ 5.X.	„	„	8.—	Działdowo, woj. warszawskie (targow.)	„
„ 6.X.	„	„	8.—	Łowicz, woj. warszawskie (targowica)	„
„ 7.X.	„	„	8.—	Łochów, woj. lubelskie (targowica)	„
„ 12.X.	„	„	8.—	Bohdanów, woj. nowogr. (koło st. kolej.)	„
„ 13.X.	„	„	8.—	Baranowicze, woj. nowgródzkie (targ.)	„
„ 14.X.	„	„	8.—	Iwacewicze, woj. poleskie (targowica)	„
„ 19.X.	„	„	8.—	Wieluń, woj. łódzkie (targowica)	„
„ 20.X.	„	„	8.—	Radomsko, woj. łódzkie (targowica)	„
„ 21.X.	„	„	8.—	Skierniewice, woj. warszawskie (targ.)	„
„ 26.X.	„	„	8.—	Biłgoraj, woj. lubelskie (targowica)	„
„ 27.X.	„	„	8.—	Krasnystaw, woj. lubelskie (targowica)	„
„ 4.XI.	„	„	8.—	Siedlce, woj. lubelskie (targowica)	„
„ 5.XI.	„	„	8.—	Warszawa (ul. Ratuszowa 21)	„
„ 8.XI.	„	„	8.—	Augustów, woj. białostockie (targowica)	„
„ 9.XI.	„	„	8.—	Grodno, woj. białostockie (targowica)	„
„ 15.XI.	„	„	8.—	Kamień Koszyrski, woj. poleskie (targ.)	„
„ 16.XI.	„	„	8.—	Brześć n/B., woj. poleskie (targowica)	„
„ 17.XI.	„	„	10.30	Prużana, woj. poleskie (targowica)	„
„ 18.XI.	„	„	8.—	Kobryń, woj. poleskie (targowica)	„
„ 22.XI.	„	„	8.—	Mołodeczno, woj. wileń. (przy starost.)	„
„ 23.XI.	„	„	8.—	Szczuczyn N., woj. nowogródz. (targ.)	„
„ 24.XI.	„	„	8.—	Nowogródek, woj. nowogródzkie (targ.)	„
„ 25.XI.	„	„	8.—	Lida, woj. nowogródzkie (targowica)	„

KOMISJA REMONTOWA Nr 2.

Dn. 4.X.	1938 r.	godz.	9.—	Wejherowo, wojew. pomorskie (targ.)	Targi rem.
„ 5.X.	„	„	9.—	Starogard, woj. pomorskie (targowica)	„
„ 6.X.	„	„	9.—	Świecie, woj. pomorskie (targowica)	„
„ 11.X.	„	„	12.—	Ostrów, woj. poznańskie (targowica)	„
„ 12.X.	„	„	10.—	Gostyń, woj. poznańskie (targowica)	„
„ 13.X.	„	„	10.—	Leszno, wojew. poznańskie (targowica)	„
„ 14.X.	„	„	10.—	Rawicz, woj. poznańskie (targowica)	„
„ 17.X.	„	„	10.—	Mogilno, woj. pomorskie (targowica)	„
„ 18.X.	„	„	9.—	Kruszwica, woj. pomorskie (targowica)	„
„ 19.X.	„	„	10.—	Bydgoszcz, woj. pomorskie (targowica)	„
„ 20.X.	„	„	11.30	Szubin, woj. pomorskie (targowica)	„
„ 21.X.	„	„	10.—	Wyrzysk, woj. pomorskie (targowica)	„
„ 25.X.	„	„	10.—	Jabłonowo, woj. pomorskie (targowica)	„
„ 26.X.	„	„	10.—	Brodnica, woj. pomorskie (targowica)	„
„ 27.X.	„	„	10.—	Rypin, woj. pomorskie (targowica)	„
„ 28.X.	„	„	10.—	Lipno, woj. pomorskie (targowica)	„
„ 3.XI.	„	„	9.—	Buk, woj. poznańskie (targowica)	„
„ 4.XI.	„	„	10.—	Chodzież, woj. poznańskie (targowica)	„
„ 8.XI.	„	„	13.—	Sępolno, woj. pomorskie (targowica)	„
„ 9.XI.	„	„	10.—	Chojnice, woj. pomorskie (targowica)	„
„ 10.XI.	„	„	10.—	Tuchola, woj. pomorskie (targowica)	„
„ 15.XI.	„	„	10.—	Września, woj. poznańskie (targowica)	„
„ 16.XI.	„	„	10.—	Konin, woj. poznańskie (targowica)	„
„ 17.XI.	„	„	10.—	Koło, woj. poznańskie (targowica)	„
„ 18.XI.	„	„	10.—	Nieszawa, woj. pomorskie (targowica)	„
„ 22.XI.	„	„	10.—	Kępno, woj. poznańskie (targowica)	„
„ 23.XI.	„	„	10.—	Kalisz, woj. pozn. (plac przy kosz. art.)	„
„ 24.XI.	„	„	9.—	Kostrzyń, woj. poznańskie (targowica)	„
„ 25.XI.	„	„	9.—	Poznań (na Cytadeli)	„
„ 28.XI.	„	„	9.—	Koźmin, woj. poznańskie (plac pokaz.)	„

KOMISJA REMONTOWA Nr 3

Dn. 5.X.	1938 r.	godz.	9.—	Kołomyja, woj. stanisławowskie (targ.)	Targi rem.
„ 6.X.	„	„	9.—	Chodorów, woj. lwowskie (targowica)	„
„ 11.X.	„	„	9.—	Jędrzejów, woj. kieleckie (targowica)	„
„ 14.X.	„	„	9.30	Pszczyna, woj. śląskie (targowica)	„
„ 19.X.	„	„	9.—	Sandomierz, woj. kieleckie (targowica)	„
„ 21.X.	„	„	9.—	Czortków, woj. tarnopolskie (targowica)	„
„ 27.X.	„	„	9.—	Dubno, woj. wołyńskie (targowica)	„
„ 28.X.	„	„	9.—	Zdołbunów, woj. wołyńskie (targowica)	„
„ 4.XI.	„	„	9.—	Radom, woj. kieleckie (targowica)	„
„ 8.XI.	„	„	9.—	Jasło, woj. krakowskie (targowica)	„
„ 9.XI.	„	„	9.—	Rzeszów, woj. lwowskie (targowica)	„
„ 15.XI.	„	„	9.—	Włodzimierz, woj. wołyńskie (targ.)	„
„ 16.XI.	„	„	9.—	Sokal, woj. lwowskie (targowica)	„
„ 17.XI.	„	„	9.—	Żółkiew, woj. lwowskie (targowica)	„
„ 22.XI.	„	„	9.—	Szczucin, woj. krakowskie (targowica)	„
„ 23.XI.	„	„	9.—	Dębica, woj. krakowskie (targowica)	„
„ 24.XI.	„	„	9.—	Mielec, woj. krakowskie (targowica)	„
„ 28.XI.	„	„	11.—	Lubliniec, woj. śląskie (targowica)	„

kał przeciętnie zł 1.460.— za konia, p. Antoni Szańkowski z Kępia po zł 1.470.— za 3 konie (2—AK i 1—W1) po 606 Impet o, p. Wacław Karwacki z Paśmiech za wał. Eros (226 Scheraky VI-6 od Almanzorka po Almanzor xx) zł 1.600.— (z dod. 1840.—). Z większych stawek wyróżniały się: stawka z Chrobrza, mrg. Zygmunta Wielopolskiego, po własnym og. Fandango xx, stawka 12 koni z Kobylnik, spk. ś. p. Tadeusza Morstina, po og. 1328 Elsadi xo, stawka 4 koni (wszystkie zakupione) z Nagorzan, Stanisława Thugutta, po og. 1268 Szach xo i 304 Birbant xo, stawka 12 koni z Sieciechowic Stanisława hr. Reya, przeważnie po og. Cerberus xx oraz stawka z Minogi p. Wacława Skarbek Borowskiego po og. 8 Curly xo.

Przeciętna, bez dodatków hodowlanych, wyniosła dla kat. W1 około Zł 1.200.—, dla kat. W2 — zł 850.—.

7 lipca, po przerwie obiadowej, Komisja w osobach inż. Jana Pszczółkowskiego delegata Min. Roln. i R. R., płk. Władysława Kuleszy, Przewodniczącego Komisji Remontowej Nr 3, Tadeusza Nosarzewskiego, Kierownika P.S.O. Bogusławice i przedstawiciela hodowców koni p. Samuela Bukowskiego zakupiła ogiera pół krwi anglo-arabskiej Helios I, ur. 1935 r. maści siwej, od p. Anny Schützowej z Białej Wielkiej za Zł 4.000.—.

HELIOS I

Bagatela		606 Impet-o	
Bajaderka	Boran	60 Szarża	XXXII Muezin oo
Burgrabianka	Harap-xo	Baszta	Rubicon-xx	111 Amurath	Schagya X	Sarolta	Ali Pasza or. ar.

Premiowanie klaczy. W roku bieżącym została zapoczątkowana przez Związek akcja premiowania (z własnych funduszów Związku) klaczy wycofanych z remontu do chowu. Pierwsze premiowanie odbyło się w Miechowie 8 lipca b.r., po zakończeniu zakupu przez Komisję Remontową. Komisja w osobach PP. Tadeusza Nosarzewskiego, Kierownika P.S.O. Bogusławice, Bogusława Kozłowskiego członka Związku Hod. Koni i inspektora chowu koni Stanisława Berezowskiego na 18 wycofanych klaczy wyróżniła i przedstawiła do premii 6.

Premie otrzymali (wysokość premii Zł 300.—):

1) Antoni hr. Lanckoroński z Brzezia (dwie premie, w tym jedna honorowa) za kl. wł. h. Zonia, wysok. półkrwi angl. ar. po Luvaneran-xx od Zalotna po Equator-oo i kl. wł. h. Marta I półkrwi angl. ar. po Fips-xx od Mira-xo po Schagya X-16;

2) Mieczysław Głębocki ze Szczepanowic za kl. wł. h. Haifa, półkrwi angl. ar. po Cerberus-xx od Fatma po Szumny-oo;

3) Alfred hr. Morstin z Kowar za kl. wł. hod. Łuna po Hamit-o od Rebeka;

4) Juliusz Podlodowski ze Szczotkowic za kl. wł. h. Bystra po Vallon-xxoo od kl. po Sułtan-o;

5) Antoni Dembiński z Michałowa za kl. wł. h. Europa po 214 Marzouk-8 cz. ar. od Elektra.

Poza tym z wycofanych do chowu a nie premiowanych klaczy wyróżniała się kl. Biesiada po 1434 Syzyf-x od Brunhilda po Satrap-x, hodowli p. Władysława Moesa z Udorza, zakupiona przez pp. Marię i Stanisława Górskich z Kliszowa za Zł 1.300.—.

Podobne premiowania klaczy będą przeprowadzane na spędach remontowych w Włoszczowie 26 sierpnia br., Ostrowcu 22 września br. i Kozienicach 28 września br.



Holek, wał., nabyty za 1.700 zł.



Hermes, wał., nabyty za 1.500 zł.

SPRAWOZDANIE Z POKAZU KONI REMONTOWYCH W KOŹMINIE DNIA 15 i 16 LIPCA 1938 R.

Pokaz koni remontowych w Koźminie odbył się w dniach 15 i 16 lipca 1938 r. na targowicy miejskiej, która przez Zarząd Miejski na czas pokazu została udekorowana chorągwiami. Konie umieszczono w stałej stajni, wybudowanej kosztem Powiatowego Koła Hodowców Koni w Krotoszynie.

Organizacją pokazu zajmował się Zarząd Powiatowego Koła Hod. Koni w Krotoszynie z ruchliwym i energicznym prezesem p. Szczęsnym Chełkowskim z Dzierżanowa na czele, któremu w głównej mierze zawdzięczać należy, że pokaz odbył się sprawnie i bez zarzutu. Pomagał mu ofiarnie niestrudzony sekretarz Powiatowego Koła Hod. Koni p. Tadeusz Bąk. Po przejrzeniu przez Komisję z Poznańskiego Związku Hodowców Koni zakwalifikowano na pokaz 248 koni, z czego 10 koni nie doprowadzono z powodu okaleczeń i zachorzeń, 11 klaczy wycofano do chowu, 3 konie odrzucono z powodu wady ócz.

Zakupiono przez Komisję Remontową 182 konie.

Powiat Krotoszyn: Doprowadzono 134 konie, w tym 11 koni małorolnych, do chowu wycofano 10 klaczy, zakupiono przez Komisję Remontową 104 konie. Wyróżniały się konie ze stad: Śmiełów p. Chełkowskiego Józefa po ogierze 109 Dahoman XVI-7 (Dahoman XVI — Amurath), Dzierżanów p. Chełkowskiego Szczęsnego po ogierze Schagya X-23 (Schagya X — Amurath), Lipówiec p. Chełkowskiego Wojciecha po ogierze Marzouk IV (Marzouk or. ar. — Hamdan). Doskonałą stawkę przyprowadził p. Ciążyński Władysław z Ustkowa po własnych ogierach: Roland x (Ottokar — Mewa), Terefere P.S.B.II 102. Z stawki wyróżniał się doskonały wałach Holek po ogierze Terefere, otrzymując najwyższą cenę uzyskaną podczas zakupu, oraz nagrodę Poznańskiego Związku Hodowców Koni i Szefostwa Remontu.

P. Dr. Zygmunt Czarnecki z Bugaja wystawił stawkę po ogierach: 205 Apollo P.P.A. I 725, oraz 1187 Czernin P.P.A I 733. Konie dobrze wychowane — znać troskliwą rękę wielkiej miłośniczki koni p. Hr. Czarneckiej.

Bardzo dobrą stawkę doprowadził p. Laschke Paweł z Góreczek, przeważnie po ogierze własnym Cancara II P.P.A. I 728, uzyskując dwie nagrody Poznańskiego Związku Hodowców Koni. Do chowu wycofano 4 piękne klacze.

Stado Starkówiec wystawiło 3 konie, z których wyróżniał się Stello, wałach ciemno-siwy po ogierze 1398 Elliot P.P.A. I 739, uzyskując wysoką cenę, oraz nagrodę Poznańskiego Związku Hodowców Koni.

Powiat Jarocin: Doprowadzono 71 koni, w tym 4 konie małorolnych, do chowu wycofano 1 klacz, zakupiono przez Komisję Remontową 52 konie. Wyróżniały się konie ze stada Klęka p. Jouanne Maksa po ogierach: Fordon P.S.B. III 298, 1256 Friedjung P.P.A. I 742 oraz 1090 Denar P.P.A. I 561. Klacz Edle po og. Friedjung otrzymała nagrodę Poznańskiego Związku Hodowców Koni. Doprowadzono 16 koni, zakupiono 15 koni.

Bardzo dobrą stawkę doprowadził p. Ciążyński Teodor z Turska przeważnie po ogierze 840 Tuman P.P.A. I 142. Doskonały wałach Hydrogen po og. Tuman uzyskał nagrodę Poznańskiego Związku Hodowców Koni.

Również bardzo dobrą stawkę doprowadził hr. Czarnecki Marian z Ruska po ogierach: Thillot P.S.B. II 160 oraz 225 Fellin P.S.B. II 93. Wyróżniała się klacz Hela po og. Thillot, uzyskując nagrodę Poznańskiego Związku Hodowców Koni. Doprowadzono 5 koni — zakupiono 4.

Powiat Gostyń: Doprowadzono 39 koni — zakupiono przez Komisję Remontową 24 konie. Wyróżniały się konie ze stad: Pępowo p. v. Oertzena Joachima, który doprowadził 3 konie i sprzedał je w 100%, otrzymując dobre ceny. Stawka była po ogierze XIV Manton P.S.B. II 124. P. Senator Karłowski Stanisław z Szelejewa sprzedał również w 100% swoje konie. Stawka była po ogierze Theokrit P.S.B. III 336.

Powiat Rawicz: Doprowadzono 4 konie ze stad: Konarzewo p. Adamczewskiego Tadeusza i Dłoń ks. Drucko-Lubeckiej Otylli.

Komisja sędziowska w nagradzaniu koni była w następującym składzie: 1) ppłk. Radomyski Adam — delegat Ministerstwa Spraw Wojsk., 2) dyr. Hay Stanisław — Państw. Stado Ogierów Sieraków, 3) radca Żychliński Kazimierz — członek Zarządu Pozn. Związku Hodowców Koni.

Hodowcy otrzymali nagrody za najlepsze konie, tak za klacze wycofane do chowu, jak i za konie remontowe zakupione przez Komisję Remontową z funduszów Szefostwa Remontu, oraz Poznańskiego Związku Hodowców Koni.

Rtm. Adam Wittwer.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych" Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa". Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr **Nr 23**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ⅓ strony 65 zł, ¼ strony 50 zł, 1/6 strony 40 zł, ⅛ strony 30 zł, 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość.

Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 39.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

5171 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Okólnik 10, tel. 6-44-59

jeździec i hodowca

24

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVII. WARSZAWA, 20 SIERPNIA 1938 R.

TREŚĆ Nr 24:

Zagadnienie dziedziczenia cech nabytych i jego znaczenie dla hodowli pełnej krwi (dok.) —Dr. Richard Sternfeld—Berlin. (tł. S.) Łódzki sezon w Warszawie. Zawody konne o Mistrzostwo Wojska na r. 1938 — Janusz Łoś, rtm. dypl. Ciechocinek (XXXIX) — Leon Kon. Dwulatki 1938 r. (dok.). Ogier „Antez" powraca do U. S. A. Głosy niemieckie o Tablicach Genealogicznych Polskich Koni Arabskich czystej krwi — K. Kronika krajowa i zagraniczna.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi: Anglo-araby półkrwi z Limousin. Stado półkrwi p. Al. Płoskiego w Sokołowie — Fr. Kotowicz. Kronika.



Stawka dwulatków st. „Łochów" przy nowej start - maszynie. W środku: ż. E. Gill poucza młodzież, jak powinna się zachowywać na starcie.

Dr RICHARD STERNFELD — Berlin

Zagadnienie dziedziczenia cech nabytych i jego znaczenie dla hodowli pełnej krwi

(Dokończenie)

Dla hodowli praktycznej, a szczególnie dla hodowli koni pełnej krwi jest przede wszystkim ważne umieć definitywnie odróżniać cechy odziedziczone, a więc mogące się dziedziczyć — od cech nabytych.. Nie jest rzeczą hodowcy — praktyka rozstrzygać sporne kwestie naukowe, musi on jednak orientować się w zagadnieniu, aby mógł wyciągać zeń własne wnioski.

Przede wszystkim jest to ważne dla określenia dziedziczenia błędów, które powstają ze schorzeń lub uszkodzeń. Napewno nie jest dziedziczna np., wbrew dawniejszym poglądom, „miesięczna ślepota", czyli okresowe zapalenie oczu. Badania, posiadające charakter dowodowy, mamy tu ze stadniny państwowej w Trakenach.

Dalej nie są dziedziczone kulawizny, powstałe z powodu szpata lub kółka kostnego, ponieważ schorzenia te powstają z reguły od uszkodzeń zewnętrznych. Konie obarczone tymi błędami, mogą więc być bez wątpienia używane do chowu.

Nieco inaczej mają się rzeczy, z występowaniem wad oddechowych, t. zw. „roareru". Wiadomo, że konie nie rodzą się z roarerem, a występuje on w treningu dopiero w trzecim, czwartym roku, a nawet później. Mamy więc tu do czynienia z cechą nabytą, a nie dziedziczoną. Wydaje się jednak, że może mieć miejsce pewna predyspozycja do występowania roareru. Gdzie ta predyspozycja tkwi, może być oczywiście dziedziczona, nawet gdy dany koń nie był prowokowany do wystąpienia zaburzeń oddechu, nie będąc nigdy trenowanym. Po zołzach np. mogą dostać roareru konie, które w założeniu są całkowicie zdrowe. Trzeba więc badać, czy w danym wypadku ma się do czynienia z niebezpiecznym podłożem dziedzicznym, czy też następstwem przypadkowego schorzenia. Jeśli rodzice i liczne rodzeństwo roarera jest zdrowe, można go bez wahania używać do chowu, podczas gdy w przeciwnym wypadku trzeba być bardzo ostrożnym.

Praktyczny przykład roarera, który był wybitnym w hodowli, przedstawia **Gallinule.** Ten syn Isonomy'ego był dwulatkiem pierwszej klasy i wygrał m. in. National Breeder's Produce Stakes. Następnie stał się roarerem i biegał jako trzy-cztero i pięciolatek 13 razy bez powodzenia, wskutek czego został sprzedany pewnemu irlandzkiemu hodowcy tylko za 1000 £. I ten Gallinule został **trzykrotnie championem reproduktorów Anglii,** dał Pretty Polly, jedną z najlepszych klaczy wszystkich czasów, która sama wygrała ponad 37.000 £, Slieve Gallion'a, Wildfowlera, Hammurabi'ego, Admiral Hawke, Hammerkop, White Eagle'a, Phaleron'a, Princesse de Galles, Sirenia'ę i wiele innych klasowych koni — a krew jego wywarła znaczny wpływ na hodowle pełnej krwi w Anglii i w innych krajach. Te wyniki byłyby, oczywiście, niemożliwe, gdyby Gallinule dziedziczył roarer.

Również Pocahontas, matka Stockwell'a, Rataplan'a i King Tom'a, była obarczona błędem oddechu, a ze sławnych ogierów należy tu wymienić Chamant'a, Ormonde'a, Florizel'a II. Między potomstwem tych reproduktorów trafiały się oczywiście od czasu do czasu roarery, ale nie częściej niż wśród dzieci innych ogierów, które nigdy roarerami nie były.

Dużego znaczenia jest dalej sprawa niedziedziczenia cech, nabytych przy ocenie błędów budowy konia.

W ogólności oczywiście pewne właściwości pokroju dziedziczą się; zarówno zalety jak wady. Trzeba jednak rozważyć, czy przy wadach nie mamy do czynienia z przypadkowymi oszpeceniami, które może powstały przez zewnętrzne wpływy lub niekorzystne położenie płodu w łonie matki. Z wadami, które są wynikiem przypadku, a więc **nie** dziedzicznymi, mamy wówczas do czynienia, gdy występują one **z jednej strony** ciała (niesymetrycznie). Koń mianowicie, zarówno jak człowiek i inne kręgowce, normalnie jest zbudowany symetrycznie, a więc prawa i lewa strona ciała są jednakie, z nieznacznymi odchyleniami. Człowiek może np. mieć oczy piwne lub niebieskie, ale nikt niema — z wyjątkiem nader rzadkich wypadków nienormalności — jednego oka piwnego, a drugiego niebieskiego. Uszy ludzkie bywają różnej wielkości i kształtu, ale prawe ucho każdego człowieka wygląda w lustrze podobnie jak lewe, a jeśli jest inaczej, nie jest to wynikiem dziedziczenia, a tylko ułomnością, powstałą wskutek jakiegoś przypadku.

U konia sprawy mają się tak samo. Staw skokowy np. może być mniej lub więcej skątowany, ale normalnie jest na obu nogach podobnie zbudowany, a nie na jednej nodze bardzo rozwarty, a na drugiej — mocno szablasty. Gdzie mamy do czynienia z dziedziczeniem, musi ono oddziaływać jednako na obie strony ciała, a więc błędy, które występują z jednej strony, nie są na ogół niebezpieczne. Zapewne, może także pewna skłonność do wadliwej budowy stawu być dziedziczna — i wtedy mamy podobną sytuację jak z roarerem. Koń, w którego rodzinie wadliwe stawy skokowe występują bardzo często, będzie dziedziczył skłonność do tego błędu, aczkolwiek jego własne stawy mogą być normalnie ukształtowane.

Zresztą tego rodzaju błędów nie należy się bać zbytnio. Staw skokowy, który wytrzymał pięćdziesiąt wyścigów i donosił jego posiadacza do klasycznych zwycięstw nie jest tak zły, jak wygląda na pozór. To samo dotyczy nieprawidłowej postawy przednich nóg. Trafiają się reproduktory, tak nieprawidłowo postawione na przodzie, że pojąć nie można jak mogły być trenowane, a jednak ich potomstwo wygrywa miliony.

Hodowca musi się orientować, że każdy koń wyścigowy jest wynikiem współdziałania dwóch różnych czynników, mianowicie rezultatu wzajemnego oddziaływania odziedziczonego podłoża (ererbte Anlage = odziedziczona(e) skłonność, założenie, podłoże) ze strony rodziców i własnego rozwoju, począwszy od zapłodnionego jaja aż do momentu dojrzałości.

Dla oceny jakości hodowlanej jest decydujące samo odziedziczone podłoże, często jednak nie jest łatwo rozróżnić u dojrzałego konia, jak dalece jego zalety i wady są wynikiem odziedziczonego po rodzicach podłoża, czy też mniej lub więcej pomyślnego rozwoju. Sprawa przedstawia się bardzo prosto, gdy chodzi o wybitnego konia wyścigowego. W tym wypadku oczywiście i odziedziczone podłoże było bardzo korzystne i rozwój, a więc wychów, musiał być również pomyślny, inaczej dobre skłonności odziedziczone nie mogłyby się ujawnić. Konie wyścigowe wyjątkowej klasy powinny się więc właściwie dla tego odznaczać również i w stadzie. Tak też i jest w większości wypadków, wiadomo jednak, że istnieją pod tym względem wyjątki, szczególnie u klaczy.

Ten fakt jednak tylko pozornie stoi w sprzeczności z naszym sposobem ujmowania rzeczy. Przede wszystkim klacz wyróżniająca się na torze — nie musi zawsze być dobrą matką. Może ona zawieźć w hodowli, ponieważ daje mało źrebiąt, a te, które się rodzą, źle wykarmia. W tym wypadku odziedziczone podłoże w rzeczywistości nie było dobre, ale te ujemne właściwości nie mogły być na torze ujawnione. Właśnie najlepsze klacze wyścigowe, zapewne

przez zbyt długie eksploatowanie, są pod względem właściwości macierzyńskich nadwyrężone, i znaną jest wskutek tego rzeczą, że ich córki często są lepsze w stadzie, aczkolwiek gorzej biegały.

Typowymi przykładami są tu Pretty Polly i Sceptre, których dzieci, nawet w przybliżeniu, nie były tak dobre jak wnuki i prawnuki. Obie te klacze jako pięcioletnie biegały jeszcze w Ascot Gold Cup, bez powodzenia. Powodzenie klaczy w stadzie zależnym też jest od przypadku, wobec ograniczonej ilości jej potomstwa. Wspaniała, jako koń wyścigowy, **Orchidee II** dała w stadzie z początku dwie liche córki, a w następnych pięciu latach urodziła jedyne, niezdolne do życia źrebię. Niejeden hodowca w tych warunkach straciłby cierpliwość i więcej by tej klaczy nie używał do chowu. Tymczasem Orchidee II w dziewiątym roku kariery stadnej dała **Oleander'a,** najlepszego ogiera i, pod względem sumy wygranej, championa koni wyścigowych hodowli niemieckiej wszystkich czasów!

U materiału hodowlanego niższej klasy ocena jakosci podłoża dziedzicznego nie jest tak łatwa, jak u koni wysoko-klasowych. Koń wyścigowy drugiej lub trzeciej klasy może się począć z bardzo dobrego podłoża dziedzicznego, natomiast rozwój jego cechuje przebieg mniej pomyślny. Może się wszakże też urodzić koń przeciętny, o mniej dobrym podłożu dziedzicznym, którego rozwój był wyjątkowo pomyślny. Wie o tym każdy hodowca, ile okoliczności wpływa niekorzystnie na wychów młodego konia. Choroby wszelkiego rodzaju, wypadki, zła pogoda w miesiącach najsilniejszego wzrastania itp. odgrywają tutaj poważną rolę. Surowa i długa zima, np. może też obniżyć wartość całego rocznika. Te względy wszakże mogą jedynie umniejszać klasę wyścigową, a nie hodowlaną. Folblut, którego odziedziczone podłoże jest pierwszorzędne, pozostaje nadal pierwszorzędnym rozpłodnikiem, nawet gdy wskutek chorób albo nieszczęśliwych zbiegów okoliczności zawiódł mniej lub więcej na torze. Zrozumiałym jest, że choroba może wpłynąć niepomyślnie i na wartość hodowlaną konia, gdy dotknie organy rozrodcze, macicę, gruczoły mleczne itp., ale tutaj mamy do czynienia nie z dziedziczeniem, a z bezpośrednim uszkodzeniem potomstwa, w wypadku o ile w ogóle przyjdzie na świat.

Łatwo zauważyć, że mniej jest dobrych koni wyścigowych, które zawodzą w hodowli, niż bezwartościowych, które osiągają w niej sukcesy, Szczególnie pomyślny rozwój źrebięcia może niekiedy do pewnego stopnia wyrównać braki niedostatecznego odziedziczonego podłoża, ale nigdy nie zdecyduje o klasie takiej jednostki. Wchodzą tu w grę niezliczone przeszkody rozwojowe, które mogą hamować lub uniemożliwiać karierę wyścigową konia dobrze urodzonego, pozostając bez wpływu na jego wartość stadną.

Dowodem tego są liczne klacze dobrego pochodzenia, mało albo bezwartościowe na torze, które osiągają w stadzie poważne sukcesy. Dotyczy to, oczywiście, i ogierów, ponieważ ich jednak stosunkowo mało używa się do chowu, można zasadniczo poprzestać na tych, które w wyścigach były pierwszej klasy, u nich bowiem przede wszystkim można liczyć na pierwszorzędne podłoże dziedziczne. U klaczy interesują nas w pierwszym rzędzie wypadki, gdzie można z całą pewnością stwierdzić uszkodzenia, nabyte w trakcie życia. Doskonałym przykładem może tu służyć **Wiener Mädel** (William the Third — Danubia po Saphir), ur. 1911 r. w st. Schlenderhan. Wiener Mädel była półsiostrą pierwszorzędnych ogierów: Dolomit'a, Csardas'a, Danilo II i Nubier'a, a więc córką wyjątkowo cennej matki stadnej, która ponadto sama była też dobrym koniem wyścigowym. Wiener Mädel wszakże nie wygrała żadnego wyścigu i w ogóle mało biegała, ponieważ wskutek naderwania mięśnia grzbietowego, prawie nie możliwem było ją trenować. Dała ona w stadzie 15 źrebiąt, wśród których dwa pierwszorzędne ogiery — Wallenstein'a i Weissdorn'a oraz pięć ogierów i trzy klacze, jako konie wyścigowe dobrej drugiej klasy.

Podobna sytuacja jest z **Festą,** córką St. Simon'a i bardzo dobrej oaksistki L'Abbesse de Jouarre.

Festa była mizernie wyglądającym pierwszym źrebięciem klasowej klaczy, przez cztery lata mocno eksploatowanej na torze.

Mała klaczka miała przytym silnie wykrzywioną przednią nogę, potrzebny więc był zabieg ortopedyczny, aby Festa mogła w ogóle biegać. Przez trzy lata wyścigowe, przy 22 startach, wygrała ona dwa małe wyścigi, wartości 237 £, natomiast jej pięcioro niemieckich dzieci: Festino, Fels, Fabula, Faust i Fervor wygrały razem 75 wyścigów, wartości 1.620.000 Mk. Bardzo rzadko można napewno stwierdzić, dla czego koń doskonałego pochodzenia okazuje się lichym wyścigowcem, tymbardziej więc jest konieczne klacze, tak dobrego pochodzenia, jak np. Festa, albo Wiener Mädel, używać do chowu i dawać im jak największe szanse, nawet wówczas, gdy ich kariera wyścigowa była słaba.

Zupełnie specjalnego znaczenia nabiera zapoznanie się ze sprawą niedziedziczenia cech nabytych dla hodowców koni pełnej krwi tych krajów, których warunki hodowlane, przede wszystkim ze względów klimatycznych, są gorsze niż w łagodnym morskim klimacie Irlandii, Anglii i znacznej części Francji. Chodzi tu głównie o kraje środkowej Europy — Czechosłowację, Niemcy, Polskę i Węgry. Wszystkie te kraje mają materiał hodowlany pośrednio lub bezpośrednio sprowadzany z Anglii, która początkowo była prawie wyłącznym jego dostawcą. Częściowo wskutek mniejszego doświadczenia hodowców kontynentalnych, głównie jednak z powodu przewagi zalet klimatu morskiego Zachodu, kraje środkowo-europejskie wprost nie były w stanie wyhodować folblutów, któreby dorównywały angielskim i francuskim. Tak było, chociaż hodowcy środkowej Europy poświęcali b. duże środki, aby importować z Anglii, Irlandii i Francji rzeczywiście pierwszorzędny materiał hodowlany.

Najlepsze porównanie możliwości w tym względzie daje międzynarodowa nagroda w Baden-Baden, w której i polskie konie, obok niemieckich, miały sposobność próbować szczęścia w walce z końmi francuskimi.

Pomimo okolicznościowego sukcesu, gdyż jak wiadomo, Książę Pan i Mości Książę ks. L. Lubomirskiego, wygrały Wielką Nagrodę Baden-Baden, przewaga francuskich koni w stosunku do przeciwników środkowo-europejskich była przygniatająca. Austriackie, niemieckie, polskie i węgierskie konie były między sobą m. w. równowartościowe, gdzie jednak wkraczał prawdziwie dobry koń francuski, nie był on do pobicia, będąc lepszym o pięć do siedmiu kilo od współzawodników.

W r. 1905, np. najlepszy trzylatek niemiecki Festino kończył wyścig jako daleki piąty za francuskim Gouvernant, Clyde, Macdonald II, Rataplan, które mu dawały 5½ do 7 kg, zaś w 1911 r. Książę Pan, przy powtórnej próbie biegania w Wielkiej Nagrodzie Baden-Baden był pod wagą 59½ kg, daleki trzeci, o 6 długości za francuskim Badajoz, który wygrał łatwo pod wagą 66 kg.

Te stałe porażki doprowadziły w rezultacie do ustalenia poglądu, że folblut musi w krajach kontynentu **degenerować** i że trzeba mu ciągle doprowadzać świeżą krew z Anglii. Gdyby ten pogląd był słuszny, musiałaby niemiecka hodowla pełnej krwi przepaść, gdy podczas wielkiej wojny, wskutek dewaluacji, przez szereg lat była od-

cięta od rynku angielskiego. Tymczasem jest zastanawiające, że stało się odwrotnie. Od chwili bowiem, kiedy hodowla niemiecka, dobrowolnie czy z musu, przeszła na używanie wyłącznie koni niemieckich, dostosowanych do klimatu środkowo-europejskiego, polepszyła się też zupełnie wyraźnie klasa wyścigowa niemieckiego folbluta. Gdy francuskie racery ukazały się znów w r. 1927 na niemieckich torach, były bite na całej linii, i stajnie francuskie musiały przysyłać swych najlepszych przedstawicieli, aby zasadniczo okolicznościowo znów módz osiągnąć sukces. Na **jedno** francuskie zwycięstwo, w ostatnim dziesięcioleciu, przypada **dziesięć** zwycięstw niemieckich.

Znamiennym przy tym przede wszystkim jest fakt, że niemiecki sport wyścigowy mógł sobie pozwolić na zniesienie dawniej obowiązującej nadwagi 7 funtów, jakie nosiły konie angielskie, francuskie i włoskie.

Admiral Drake, zwycięzca Grand Prix de Paris, uległ w Berlinie Sturmvogel'owi; Corrida, dwukrotna zdobywczyni Prix de l'Arc de Triomphe i zwycięzczyni Grand International w Ostendzie oraz Hardwick Stakes w Ascot, została pobita w Monachium przez Nereide, chociaż konie niemieckie nie otrzymywały ulgi wagi. W ostatnim roku przegrał Vatellor, wkrótce po swym zwycięstwie w Prix du Président de la République do Blasius'a, który w stosunkach niemieckich, żadną miarą nie jest koniem extra klasy. A Blasius jest prawnukiem tego samego (z urodzenia, a więc niemieckiego, przyp. tł.) Festino, który w 1905 r. nawet nie mógł być porównywany z klasą francuską! Tak więc niemiecki materiał hodowlany, wychowany w kraju, osiągnął zasadniczo pełną przewagę.

Od r. 1921 Derby niemieckiego nie wygrał już potomek angielskiego lub francuskiego reproduktora i bardzo podobnie rzecz się ma z innymi dużymi wyścigami hodowlanymi. Z tych faktów nie jest trudno wyciągnąć właściwą naukę, która bynajmniej nie jest mniej ważną dla innych krajów Europy środkowej, niż dla Niemiec. Okazało się, że konie pełnej krwi, wyhodowane w Europie środkowej, dziedziczą swą dobrą krew bez trudności, nie zaś właściwości mniej pomyślnego wychowu. W wielkich stadninach niemieckich, po wojnie, wiele uczyniono dla polepszenia wychowu, a ponieważ surowszej niż w Anglii zimy nie można było ominąć, osiągnięty postęp wskazuje bardzo wyraźnie, że i w Europie środkowej można hodować międzynarodową klasę, jeśli będziemy używać do hodowli zwierząt, możliwie dobrze zaaklimatyzowanych. Nie jest też chyba przypadkiem, że niemieckie ogiery i w Polsce dały dobre wyniki i to właśnie Bafur i Harlekin, które pochodzą od rodziców, już wyhodowanych w Niemczech. Stworzenie rodzimej hodowli pełnej krwi jest możliwe do osiągnięcia, bez wątpienia, dla każdego kraju środkowo-europejskiego, którego hodowla pełnej krwi posiada dostateczny zasięg i poziom, bez uciekania się do kosztownych importów z Anglii — a będzie to jeszcze łatwiej przeprowadzić, gdy hodowcy tych krajów będą sobie dopomagać przez wzajemną wymianę wartościowej krwi swych koni. Tłom. z niem. **S.**

ŁÓDZKI SEZON W WARSZAWIE

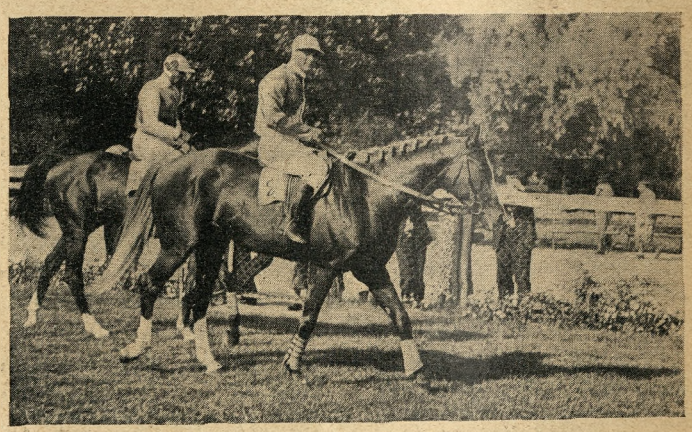
W ostatinim dniu oficjalnego sezonu, **środa, 10 sierpnia** znaczne zainteresowanie wzbudzało spotkanie w nagrodzie **2.000 zł** (z ulgami wagi i nadwagami) na dystansie 1.600 m, bezwzględnie obdarzonego speedem, lecz biegającego na najrozmaitszych dystansach, czołowego trzylatka u. r. Neona (55 k.) z wypróbowanymi sprinterami Bouboulem (53 k.) i Łukiem (58 k.). Stawki dopełniał Peryskop; Pommery zaś z Klejnotem Bychawskim wolały biegać w sezonie dodatkowym i wycofały się. **Neon** (Highborn II i Whittlesford po Stedfast) nie zawiódł pokładanych w nim nadziei i zwyciężył łatwym finiszem w doskonałym czasie 1 m. 38½ s. (6½ — 30 — 31½ — 30½). Neon wygrywa już drugi wyścig z rzędu na krótkim dystansie (pierwsze zwycięstwo odniósł na dyst. 1.300 m.)

Nerwowy, ujawniający brak serca do walki w gonitwach płaskich, dobrego pochodzenia **Irresistible** (Bafur — Bascule po King's Idler) wyrobił się na doskonałego skoczka. Kierowany mistrzowską ręką A. hr. Rostworowskiego, przeprowadził z miejsca do miejsca gonitwę z płotami z nagrodą **1.200 zł,** dyst. 2.800 m., bez najmniejszego wysiłku bijąc rutynowanych płotowców Indusa i Bobrujska w czasie 3 m. 15½ s. (59 — 36 — 35 — 33½ — 32).

Trzecie w tym dniu zwycięstwo dla trenera Fr. Reiffa zdobyła jeszcze szybka **La Veine** (Ballyheron — La Vilanella po Fils du Vent), bijąc w gonitwie z nagrodą **1.200 zł** (1.600 m.) liczne towarzystwo 7 koni z Jenny na czele.

W gonitwie dla dwulatków na dystansie 1.100 m. dobre wrażenie zrobił debiutujący Kniaź, który przeprowadził cały wyścig i dopiero na samym celowniku w walce ustąpił o szyję doświadczonej już **Sumatrze II** (Villars — *Malaita* po Aberglaube). Czas b. dobry 1 m. 7 s. (6 — 30 — 31).

Handicap z nagr. **1.500 zł** (1.600 m.) nieco niespodziewanie zdobył **Aigokeros** (Fagas — Kalaena po Kpiarz) od Fenszek i Joyeuse; nagroda **1.200 zł** (1.600 m) przypadła w udziale **Palamisowi** (Palatin—Miss Mistinguett po Manton); **Irata** (Illuminator — Résolute po Mości Książę) zwyciężyła na dystansie 2.200 m., a **Nitrat** (Parachute i Lex po Somme Kiss) pokonał 4 przeciwników na dyst. 1.600 m.



IRRESISTIBLE (Bafur — Bascule) og. kaszt., pod A. hr. Rostworowskim, wraca do wagi po zwycięstwie w gonitwie płotowej.

Dzień 16-ty (1-szy dzień dodatkowy), **niedziela, 14 sierpnia** należy do zupełnie udanych. Liczne zapisy koni, ciekawe spotkania w pozagrupowym handicapie, emocjonujące rozgrywki — wszystko złożyło się na piękną całość. Mimo niepewnej pogody z przelotnymi deszczami, publiczności dużo.

Najciekawszą gonitwą dnia był **3.000-ny Handicap** na dyst. 2.200 m., który zebrał na starcie 6 dobrych koni, z b. umiejętnie wyrównanymi szansami w skali wagi od 50 do 59 kg. Wszystkie konie były w wyścigu, który dał publiczności piękne widowisko walczącej na finiszu barwnej grupy koni. Do prowadzącego z przewagą Pratera (59 kg, top weight) na prostej zbliżyła się zgrupowana stawka i rozpoczęła się zacięta walka. W ostatniej chwili nieco wysunął się naprzód finiszujący i zawsze w walce uczciwy i dzielny **Dell** (Starting Gate — Belgia po Bachelor's Double, 56 kg) przed Praterem, Klejnotem Bychawskim (58 kg) i inn.

Gonitwa z nagr. **2.400 zł** (1.100 m.) dla dwulatków stała się dużą niespodzianką. Dwie niezłe, doświadczone już klaczki, Pierrette i Kretynga, mające za sobą wcale dobre wyścigi, zostały pokonane przez debiutującą **Zarę** (Bejrut — Kinga po *Morganatic*), która pokazała ładny i skuteczny finisz, bardzo dobrze i spokojnie przeprowadzona przez młodego, utalentowanego chłopca Molendę.

Wśród 5-ciu dwulatków na starcie gonitwy z nagr. **1.800 zł,** na dyst. 1.100 m., przewaga startowanej już **Rapsodji II** (Bafur — Rara Avis po Fils du Vent) była bezapelacyjna, to też klaczka łatwo zwyciężyła debiutującą Kitty, za którą pozostałe kończyły wyścig rozciągnięte. Czas dobry 1 m. 8 s. (b — 30½ — 31½), biorąc pod uwagę stan toru po deszczu.

Liczną stawkę 7-miu grupowych krótkodystansowców zgromadziła na starcie gonitwa z nagr. **1.800 zł,** dyst. 1300 m, która rozegrana została w zaciętej walce, przynosząc widzom dużo *emocji i zadowolenia*. Ostatecznie zwyciężył **Jenissiej** (Fandango i Gambia po King's Idler) w czasie 1 m. 20 s. Bliski drugi był Miechów, tuż Wróżda i pozostałe. Zwycięzczynię gonitwy **sprzedażnej** (1.500 zł, 1.600 m.) szybką **Jawajkę** (Palü — Jawa po Fils du Vent), ocenioną na 900 zł, kupił za 1.200 zł p. L. Bukowiecki. Dobrze obsadzoną gonitwę z nagr. **1.000 zł,** dyst. 1.600 m. (8 koni biegało) zdobył Szlem, łatwo bijąc Fantinetę, Beduinkę i inn. i raz jeszcze stwierdzając doskonałą formę swej stajni.

W dn. 17-tym (drugi dodatkowy) sezonu, **poniedziałek, 15 sierpnia** mniej udał się **3.000-ny handicap** dla trzylatków, dyst. 1.600 m, gdyż ujrzeliśmy na starcie tylko 3 konie, jednak *dość równej wartości*. Po walce zwyciężył finiszem **Effor** (Harlekin — Ententa po King's Idler, 54½ kg) drugi był Kamień (55 kg), ostatni najwyższa waga Jaguar (56½ kg).

Z pośród 6-ciu dwulatków, które wyszły do startu w nagr. **1.800 zł,** 1.100 m., najlepsze wrażenie zrobiła Grisette Lumière (po Sunderland), mimo że wyścig przegrała. Klaczka straciła na starcie sporo terenu, zakręt wzięła po dużym kole, jednak na finiszu posuwała się doskonale, zajmując ostatecznie (przy szybkiej końcówce 6 — 32 — 30½) bliskie trzecie miejsce. Przeprowadził cały wyścig **Big Ben** (Forward — Bora po Öreg lak) i niełatwo obronił się atakom Bataljusa.

Gonitwę **sprzedażną** (1,500 zł, 1.600 m.) zdobyła 4 l. kl. **Nizza** (Mah Jong — Rosenmaid po Tuki) i nie znajdując nabywcy, powróciła do stajni. Trochę dziwnym jest, że córka tak dobrej matki, półsiostra klasowej Kadmea'i, nie znalazła chętnych do sprobowania jej w przyszłości na matkę, mimo, że klacz już dużo utraciła ze swej dawnej nerwowości. W gonitwie z nagrodą **1.500 zł** (2.200 m) łatwo tryumfowała **Old Girl** (Eclair i Barataria po Oszczep) przed Irtyszem i jeszcze 4 końmi. Spokojny na starcie i zwycięski w dwóch poprzednich gonitwach Irtysz tym razem zachował się jak dawniej niesfornie i chociaż ostatecznie ruszył pierwszym i poprowadził, lecz w wyścigu szedł niechętnie i opornie, przegrywając gonitwę w dużo gorszym czasie, niż poprzednio zwyciężał. Możliwie, że trzy starty w ciągu 16 dni nieco przemęczyły ogiera.

Gonitwy mniejszego znaczenia zdobyły: **1.200 zł,** dyst. 1.600 m. — **Jasień** (Harlekin — Jawa II po Parachute) od Ramony IV i jeszcze 3 koni; gonitwę z nagr. **1.000 zł,** dyst. 2.100 m — **Giorgetta** (Villars — Varaszfény po Fantôme), drugi był Szaman; krótkodystansową gonitwę z nagr. **1.200 zł,** dyst. 1.300 m. — **Eleazar** (Pirat i Eleonora po Fils du Vent), bijąc Moutarde i 4 konie; gonitwę z płotami, **1.000 zł,** 2.400 m — debiutant **Dedal** (Torelore a. Granat i Dalila po Mości Książę), zwyciężając Dożę i Rio Ritę II.



Na paddocku. Od prawej: Prezes Łódzkiego T-wa Zachęty do Wyścigów Konnych p. S. Ender, ż. Gulyas, ż. Lipowicz, p. R. Rogowski i sekretarz Łódzkiego Towarzystwa p. W. Bauer.

OD ADMINISTRACJI:

PROSIMY PP. PRENUMERATORÓW O UREGULOWANIE NALEŻNOŚCI ZA KWARTAŁ TRZECI.

Janusz Łoś — rtm. dypl.

Zawody konne o Mistrzostwo Wojska na r. 1938

Zawody konne o Mistrzostwo Wojska, to wszechstronna próba ujeżdżenia i wytrzymałości konia i jeźdźca. Zawody te mają na celu: a) Podniesienie i utrzymanie na wysokim poziomie sprawności jeździeckiej wśród oficerów broni jezdnej. b) Zachęcenie oficerów do przygotowania swoich koni służbowych i własnych do dużych wysiłków potrzebnych w warunkach bojowych i podniesienie stanu ich ujeżdżenia. c) Wypróbowanie wreszcie jakości koni dostarczonych przez hodowców. Wymagają one od jeźdźców, poza umiejętnością ujeżdżenia koni, szybkiej orientacji, dużej wytrzymałości fizycznej i nerwowej, doskonałego opanowania sztuki władania białą bronią i strzelania z pistoletu.

Zawody konne o Mistrzostwo Wojska, poprzedzają zawody eliminacyjne, organizowane w Wielkich Jednostkach Kawalerii i Korpusu Pogranicza. Do zawodów elimjnacyinych wszystkie pułki obowiązane są stawić liczbę co najmniej 8 jeźdźców - oficerów, a dywizjon artylerii konnej co najmniej 6. Po przejściu zawodów eliminacyjnych, zespoły w składzie 4 jeźdźców z każdej Wielkiej Jednostki, Szkoły Kawalerii w Grudziądzu i Korpusu Ochrony Pogranicza, oraz jeźdźcy indywidualni z poza zespołów, dochodzą do rozgrywki w zawodach konnych o Mistrzostwo Wojska rozgrywanych centralnie zwykle w drugiej połowie lipca.

Całość zawodów o Mistrzostwo Wojska trwa 3 dni. **Pierwszy dzień** — próba ujeżdżenia na czworoboku i próba posłuszeństwa w skokach przez przeszkody. **Drugi dzień** — próba wytrzymałości oraz władania bronią białą i palną. **Trzeci dzień** — próba w skokach przez przeszkody. Zespół, który w zawodach o Mistrzostwo Wojska uzyska najmniejszą ilość punktów karnych, otrzymuje pierwsze miejsce i tytuł Mistrza Wojska na dany rok. W klasyfikacji indywidualnej, najlepszy jeździec otrzymuje zaszczytny tytuł indywidualnego Mistrza Wojska. Ponadto 4 jeźdźców zwycięskiego zespołu otrzymuje na własność konie, których dosiadali w zawodach, oraz cenną nagrodę zespołową w postaci obrazu, dywanu itp., a następnych kilku jeźdźców otrzymuje jako nagrody, siodła, walizy itd.

Pierwsze zawody konne o Mistrzostwo Wojska, tak zwane wówczas Militari, odbyły się w roku 1923. Mistrzem został obecny Pułk Ułanów im. Gen. Orlicz-Dreszera, startujący i w tegorocznych zawodach konnych. W roku bieżącym zawody konne o Mistrzostwo Wojska odbyły się we Lwowie od dnia 29 — 31 lipca. W zawodach tych brało udział 17 zespołów z zespołem Korpusu Ochrony Pogranicza, Mistrzem Wojska w roku 1936 i 1937, zespołami Centrum Wyszkolenia Kawalerii, Pułku Ułanów Poznańskich, Ułanów Wielkopolskich, Ułanów Lubelskich i Ułanów im. Gen. Orlicz-Dreszera na czele, oraz zawodnikami tej miary co mjr. Paszotta, rtm. Kulesza, rtm. Totjew i inni, których nazwiska nejednokrotnie zapisały się chlubnie w historii zawodów konnych o Mistrzostwo Wojska lub na torach konkursów krajowych i zagranicznych. Konkurencja więc zapowiadała się poważnie, gdyż i warunki terenowe prób miały być bardzo trudne, ponieważ kierownictwo zawodów wyszło ze słusznego założenia, że mają one wyeliminować najlepszych jeźdźców i najlepsze konie spośród najlepszych w oddziałach armii. Ogółem na starcie stanęło 69 zawodników.

Dnia 28.VII o godz. 17.00 odbyła się odprawa wszystkich zawodników i sędziów, na której Kierownik zawodów gen. bryg. Kleeberg Juliusz w obecności Szefa Departamentu Kawalerii płk. Skuratowicza, omówił wszystkie sprawy związane z zawodami, udzielając wyjaśnień na zadawane pytania. Po odprawie kierownictwo zawodów, wszyscy dowódcy pułków kawalerii przybyli na zawody, oraz reprezentanci poszczególnych ekip, udali się pod pomnik poległych Ułanów Jazłowieckich, oraz na cmentarz Orląt, by złożyć hołd bohaterskim Obrońcom Lwowa. Nazajutrz o godz. 06.45 odbyło się w obecności Pana Inspektora Armii gen. dyw. Fabrycego uroczyste podniesienie flagi Państwowej, oznaczającej otwarcie zawodów, oraz defilada szwadronu honorowego oddziałów Podolskiej Brygady Kawalerii. O godz. 07.00 stopery i ołówki sędziów poszły w ruch i na starcie stanął pierwszy zawodnik. Rozpoczęła się próba ujeżdżenia na czworoboku, polegająca na tym, że na czworoboku o rozmiarach 20 × 60 m, oznaczonym literami, każdy zawodnik miał wykonać pewną ilość ruchów z zakresu ujeżdżenia, a następnie przejeżdżał na sąsiadujący obok czworobok, gdzie w obecności drugiej trójki sędziów wykonywał dalszą pracę. Po tej próbie zawodnik, po obejrzeniu dokładnym siodłania, kiełznania itp. przez delegata Jury, którym był mjr. Królikiewicz, przejeżdżał na inny plac, gdzie odbywał próbę posłuszeństwa w skokach przez pszeszkody. Próba ta polegająca na przebyciu kilku przeszkód, każdą w innym tempie w oznaczonym czasie, miała wykazać stopień opanowania konia i, jak sama nazwa wskazuje, miała być sprawdzianem posłuszeństwa. Pracowity ten 1-szy dzień zawodów, który rozpoczął się o godzinie 07.00 z ½ godz. przerwą na obiad, zakończył się o godz. 20.00. Był to ciężki dzień, ze względu na wysokie wymagania stawiane jeźdzcom, oraz na dotkliwy upał, dający się tak jeźdźcom jak i koniom we znaki.

Zmieniony regulamin próby na czworoboku i wprowadzenie próby posłuszeństwa, były w tym roku nowością. Dzień ten wykazał wysoki poziom ujeżdżenia koni, oraz bardzo dobre ich opanowanie przez jeźdźców, których pracę rzeczoznawcy ocenili na bardzo dobrą.

Wyniki pierwszego dnia były następujące:

Zespołowe

I miejsce — Centrum Wyszkolenia Kawalerii pkt. 1156.

II miejsce — P. Uł. Wielkopolskich pkt. 1230,9/12.

III miejsce — P. Uł. Poznańskich pkt. 1278,6/12.

Indywidual.

I miejsce — por. Muszyński z C. W. Kaw. pkt. 109.

II miejsce — por. Zbroski z P. Uł. Podolskich pkt. 196.

III miejsce — por. Cuber z P. Uł. Króla Jana III pkt. 222,6/12.

Czy drugi dzień — próba wytrzymałości nie zmieni tej kolejności — oto było pytanie, które, kończąc pracowity 1-szy dzień, zadawali sobie zawodnicy. Drugi dzień bowiem zapowiadał się poważnie, gdyż liczono się z tym, że trudny teren i poważne przeszkody wymagające od konia i jeźdźca znacznego wysiłku, mogą przynieść niespodzianki. O godz. 06.00 dnia 30.VII rozpoczął się marsz drogami. Trasa 30 km, czas 2 godz. 44 min. prowadziła drogami, częściowo zaś przez las i t. zw. Czartowską Górę, nad którą oglądając przed zawodami trasę, zawodnicy mocno kiwali

głowami. Po przebyciu około 10 km, zawodnicy napotykali na swojej drodze tor do władania szablą, jadąc dalej — tor do lancy, a następnie tarcze do strzelania z pistoletu. Po przebyciu „tych wszystkich przyjemności", zawodnik mijał celownik, by po 5 minutach odpoczynku, stanąć na starcie do biegu na przełaj. Bieg ten około 6 km. należało przebyć w czasie 13 minut 20 sek. Do pokonania; 16 przeszkód wysokości 1 m. 20 cm i szer. 3.5 m. Licznie zebrana publiczność, stanowiąca grono miłośników tego sportu, z p. gen. dyw. Fabrycym i D-cami W. J. Kaw. na czele, śledziła z zaciekawieniem widoczny częściowo ten przebieg przez pola Krzywczyc. Przedostatnia przeszkoda przed finiszem tego przebiegu, aczkolwiek sama w sobie łatwa, stanowiła ciężki orzech do zgryzienia dla dużej części zawodników. Jadąc drogą należało w pewnym oznaczonym miejscu skręcić w prawo, skoczyć przez niewielki rów i po stromej stosunkowo ścianie wyjechać na górę. Całą filozofię pokonania tej przeszkody stanowiło odpowiednie umiejętne najechanie na nią oraz doprowadzenie do niej konia nie wypompowanego całkowicie. I tu okazało się, że te dwie rzeczy razem wzięte, decydowały o doprowadzeniu konia do celownika. Przeszkoda ta stała się przyczyną niepowodzenia wielu jeźdźców, którzy, mówiąc popularną gwarą, „wykończyli się" na niej. Ale — dla kawalerzysty nie ma przeszkód — większość zawodników mija ją bez pudła, zdobywając zasłużone brawa zebranej publiczności. Dzień ten zmienił klasyfikację dnia poprzedniego, na czoło wysunął się zdecydowanie zespół pułku Ułanów Poznańskich z 833, 6/12 pkt. karnych, za nim zespół pułku Ułan. Jazłowieckich z 1183, 6/12 pkt. karn., trzecim wreszcie był zespół pułku Ułanów z Tarnowskich Gór z 1353, 6/12 pkt. Indywidualnie poprowadził w dalszym ciągu por. Muszyński przed por. Cuberem i ppor. Liczmańskim. Nie kończy biegu 12 jeźdźców — a przed biegiem wycofuje się rtm. Kulesza, którego „Benefis" zakulał. Przegląd lekarski dnia następnego, mający na celu dyskwalifikację koni z objawami kulawizny itp., — odrzuca jeszcze 7 koni.

Trzeci dzień zawodów — próba w skokach przez przeszkody — odbył się na pięknie przybranym boisku „Sokoła". Ostatnia ta próba miała zadecydować, komu przypadnie zaszczytny tytuł indywidualnego Mistrza Wojska na rok 1938, oraz która ekipa tytuł Mistrza dla pułku swego zdobędzie. Do konkursu stanęło 44 jeźdźców. Parcours doskonale pomyślany i ustawiony przez płk. Komorowskiego i mjr. dypl. Lewickiego, składał się z 12 przeszkód, z których dwie około 1,20, reszta 1,10. Szerokość przeszkód od 3 — 3,5 m. Dystans 800 m., szybkość 400 m. na minutę. Mimo ciężkich wyczynów jakie zawodnicy mieli za sobą, a konie w kościach i mięśniach — na parcoursie widzieliśmy konie, idące naprawdę świeżo i w doskonałej formie. Licznie zebrana publiczność a zwłaszcza orientujące się w rozgrywkach szeregi kawalerzystów, z niesłychanym zaciekawieniem śledziły przebieg każdego jeźdźca, od wyniku którego zależał stopień wahania się podziału czołowych miejsc. Już od połowy konkursu było widocznym, że Mistrzem Wojska zostanie zespół pułku Ułanów Poznańskich, który w pierwszym dniu był na III miejscu, a w drugim dniu wysunął się na I miejsce.

Wyniki ostateczne przedstawiają się następująco:

I miejsce — zespół Pułku Ułanów Poznańskich z 1113 pkt karnych w składzie:

1) por. Kiedacz na kl. „Taksówka" po Zeus i Linda, hod. p. Wedemeyera z Wonieści, woj. poznańskie.

2) por. Skorupski na wał. „Zakaz" po Anblick i Wilejka, hod. p. Chłapowskiego Feliksa z Turwi, woj. poznańskie.

3) por. Łukowski na kl. „Warna" po Ikarus i Ileana, hod. M. hr. Mycielskiego z Gałowa, woj. poznańskie.

4) ppor. Rożałowski na kl. „Barcelona" po Habicht i Hertha, hod. p. Massenbacha z Pniew, woj. poznańskie.

II miejsce — zespół Pułku Ułanów Jazłowieckich z 1816 pkt. karn. w składzie:

1) rtm. Szczypa na „Żbik", hod. Kotkowski, Łomno (woj kieleckie).

2) por. Malanowski na „Zeus", hod. K. hr. Rostworowski, Hrehorów (woj. stanisławowskie).

3) por. Borżdziłowski na „Ambitna", hod. Urbański, Tartaków (woj. lwowskie).

4) ppor. Juszczak na „Arbiter", hod. Kurnatowska, Brudzew (woj. poznańskie).

III miejsce — zespół Pułku Ułanów z Tarnowskich Gór z 1826 pkt. karn. w składzie:

1) por. Zdrójkowski na „Werbel", hod. Andrzej ks. Lubomirski, Górne (woj. lwowskie).

2) ppor. Hajdamowicz na „Cement", hod. Alfred hr. Potocki, Albigowa (woj. lwowskie).

3) ppor. Drożeński na „Czwartek", hod. hr. Tarnowski, Góra Ropczycka (woj. krakowskie).

4) ppor. Kuziak na „Żyrardów", hod. Akc. Tow. Cukrowni Chodorów (woj. lwowskie).

INDYWIDUALNIE:

I miejsce — ppor. Liczmański z P. Uł. im. gen. Orlicz-Dreszera na wał. „Wypad", hod. bar. Bickerowa, Ujazd (woj. poznańskie).

II miejsce — por. Muszyński z C. W. Kaw. na „Bormida", hod. St. Krasiński, m. Wola Suchożebrska (woj. lubelskie).

III miejsce — ppor. Rożałowski z P. Uł. Paznańskich.

IV miejsce — por. Szmigiero z P. S. Konnych im. gen. Pułaskiego na „Armii III", hod. Małopolskie Tow. Rolnicze, Hebdów (woj. kieleckie).

V miejsce — por. Branicki z P. Uł. z Kraśnika na „Zyta", hod. hr. Czarnecki, Bugaj (woj poznańskie).

VI miejsce — por. Kiedacz z P. Uł. Poznańskich.

VII miejsce — por. Jasieński z P. Uł. im. gen Sosnkowskiego na „Wulkan", hod. B. Wyleżyński, maj. Wielgolas (woj. warszawskie).

VIII miejsce — rtm. Rojkiewicz z P. Uł. Wielkopolskich, na „Batiar", hod. bar. Bickerowa, Ujazd (woj poznańskie).

Konkurs skończony — przeszkody znikają błyskawicznie i na plac wyjeżdżają 3 zwycięskie zespoły, oraz 8 jeźdźców indywidualnych w asyście 3 plutonów trębaczy, oraz szwadronu honorowego z oddziałów Podolskiej Brygady Kawalerii. Pan I Wiceminister Spraw Wojskowych w asyście D-ców Wielkich Jednostek Kaw. przy dźwiękach marsza pułków, wręcza zwycięzcom nagrody. Na maszcie powiewa proporczyk Pułku Ułanów Poznańskich — zespół tego pułku był świetnie przygotowany, dosiadał doskonałych koni i nie opuszczało go tak zwane „szczęście wojenne", konieczne i przy tych bezkrwawych, ale ciężkich walkach. Tytuł Mistrza Wojska zdobył bardzo zasłużenie. Na drugim maszcie proporczyk Pułku Ułanów Jazłowieckich — zespół ten nie zawiódł przede wszystkim swego miasta Lwowa, które darzy go wielką sympatią. Zespół ten dał z siebie maximum, gdyż w ostatnim niemal dniu przed zawodami zdekompletowany o 2 czołowych zawodników, zwycięzców zawodów eliminacyjnych — pokazał, że ambicją sportową i patriotyzmem dla barw swego pułku wszystko zdziałać można. Na trzecim wreszcie maszcie — proporczyk Pułku Ułanów z Tarnowskich Gór, który już w drugim dniu wysunął się na to miejsce, wykazując bardzo dobre rezultaty we władaniu białą bronią, oraz dużą umiejętność w użyciu konia w terenie, tym chwalebniejszą, że zespół ten (3 podporuczników) był najmłodszym ze wszystkich ekip.

Podporucznik Liczmański, Mistrz Wojska, oraz por. Muszyński i ppor. Rożałowski — dwaj Wicemistrze, —po-

kazali nam wysoką klasę jeździecką oraz piękne sylwetki ambitnych sportowców.

Wszyscy zawodnicy przez cały czas zawodów żyli „wiarą w zwycięstwo", a całość zawodów dzięki wyrobieniu sportowemu i serdecznej atmosferze koleżeńskiej, towarzyszącej tej szlachetnej rywalizacji, stała na wysokim poziomie. Miarą zaś ambicji i honoru mogły być wypadki podkreślone z uznaniem w przemówieniu p. generała Głuchowskiego na bankiecie koleżeńskim — gdy por. Perzyński z Pułku Ułanów z Kraśnika, mimo rany głowy, odniesionej przy władaniu szablą, oraz por. Zbroski z Pułku Ułanów Podolskich ze złamaną ręką w drugim dniu zawodów konnych — obaj nie wycofują się, aby zawody ukończyć a przede wszystkim by nie dopuścić do zdekompletowania ekipy.

Nagrody rozdane — zawodnicy defilują — wśród niemilknących braw licznie zebranej publiczności. Jeszcze jeden moment uroczysty — przy dźwiękach hasła Wojska Polskiego i Hymnu Narodowego — flaga Państwowa opuszcza się na dół — zawody zakończone.

Minęły dni pełne emocji i wrażeń sportowych — dnie tryumfu i radości i dnie, w których atmosferze zacieśniają się węzły koleżeńskich uczuć, wzrasta do potęgi umiłowanie barw swoich oddziałów i przywiązanie do konia, wiernego towarzysza broni.

Dziś już zawodnicy i konie powrócili do swoich oddziałów, do rzeczywistości dnia żołnierskiego żywota — by po manewrach myśleć już o zaprawie do czekających ich znowu dorocznych zawodów konnych o Mistrzostwo Wojska, gdyż tylko solidna i gruntowna robota w ciągu całego roku może uprawniać do stawania w szranki szlachetnego sportu o zaszczytny tytuł Mistrza Wojska.

Zawody konne o Mistrzostwo Armii, jak to zaznaczyłem za regulaminem na wstępie, miały też wypróbować jakość koni, dostarczonych przez hodowców. Trzeba przyznać, że widzieliśmy na torze konie doskonałe i niemal wszystkie dzielnice Polski miały w nich swoich reprezentantów. Forma koni, które przebyły całe zawody z honorem, była bardzo dobra i wstydu swoim hodowcom nie zrobiły.

Pragnąc aby Panowie Hodowcy mogli zobaczyć swoich wychowanków podczas ciężkich chwil pracy sportowej, warunkami zbliżonej do warunków bojowych — Kierownictwo Zawodów rozesłało poza zaproszeniem—do wszystkich hodowców, których konie startowały — krótką wiadomość o starcie ich pupilów, w nadziei, że zostanie ona z zadowoleniem przyjęta. Otrzymaliśmy cały szereg listów tłumaczących niemożność przybycia, przeważnie z powodu prac rolnych — nie mniej jednak na torze spotkać mogliśmy cały szereg znanych hodowców z ks. Andrzejem Lubomirskim z Przeworska na czele, którzy z ogromnym zainteresowaniem śledzili każdy ruch swoich koni.

W ten sposób kontakt został nawiązany i mamy nadzieję, że ci hodowcy, którzy mieli możność obserwowania zawodów, odnieśli dużo satysfakcji sportowej, a drogą porównań — doświadczeń hodowlanych.



Dyrektor Zakł. Zdrojowych p. St. Wiśniewski wręcza nagrodę rtm. Czerniawskiemu. Na koniu (od lewej) por. Radwan.

LEON KON

CIECHOCINEK (XXXIX)

Niedawne były czasy, kiedy zawody konne urządzane w Ciechocinku przez Koło Sportowe Kujawsko-Mazowieckie odbywały się na wydmuchach piaszczystych pod tężniami. Uważano, że zawody na lepsze miejsce nie zasługują. W ogóle stosunek Ciechocinka do jeździeckich imprez był taki, że Prezes Koła p. Zygmunt Krzymuski zmuszony był przenieść zawody do Włocławka, do miejsca siedziby Koła.

Zmieniły się czasy. Przyszli nowi ludzie, o szerszych poglądach, umiejący patrzeć w dal i ocenić wartość zawodów konnych dla ożywienia i podniesienia Uzdrowiska. Obecny dyrektor zakładów zdrojowych p. Stanisław Wiśniewski właśnie jest tym, który poszedł z całym sercem i ufnością na rękę koniarzom i to nietylko platonicznie, a w najrealniejszy sposób. Już drugi rok, jak zawody powróciły do Ciechocinka.

Dziś tor konkursowy mieści się na pięknej łące w parku głównym, otoczony jest drzewami i krzewami. W zeszłym roku stanęła tam loża honorowa, loża Jury i otwarte trybuny dla widzów. W tym roku trybuny zostały pokryte dachem, dobudowano osobną trybunę dla zawodników. W zeszłym roku tor był nieogrodzony — w tym roku widzimy dookoła barierę nawet polakierowaną. Pomiędzy torem a obszernym paddockiem zasadzono żywopłot. Dobudowano dużą ilość przeszkód.

Wszystko wygląda naprawdę po europejsku.

Wyniki nie dały długo na siebie czekać. W Ciechocinku zaroiło się. Podczas zawodów w hotelach nie można było dostać pokoju, a w restauracjach trzeba było wojować o stolik. Nietylko wygody, które znalazła publiczność na torze i ładne otoczenie przyczyniły się do takiego zjazdu, ale i umiejętnie skonstruowana reklama. Moc publiczności przyjeżdżała nawet z Torunia i z Włocławka. Wstrętna pogoda i deszcz, który bez przerwy padał w ciągu ostatnich 2 dni zawodów nie odstraszyły publiczności, — trybuny były wypełnione.

Gdyby nie niepogoda, prawdopodobnie widzów było by dwa, trzy razy więcej. Organizacja zawodów bez zarzutu. Sekretarz Koła Leon bar. Ike-Duninowski dba o każdy szczegół. W przeddzień rozpoczęcia zawodów programy już były w Warszawie. Podczas zawodów najmniejszego zacięcia. Wszyscy na swoich miejscach i wszyscy wiedzą co mają robić. Na trzeci dzień po zawodach wszystkie sprawozdania wzorowo wykonane już są w Warszawie.

Prezes Koła p. Zygmunt Krzymuski dla wszystkich służy przykładem. Jest obecny zawsze i wszędzie.

Przewodniczący Komisji Technicznej, viceprezes Koła p. Jerzy Ciechomski, choć sam występował jako czynny zawodnik, umiał być wszędzie, gdzie jego stanowisko do tego zmuszało i gdzie była potrzebna jego energia.

Zawdzięczając uzupełnionej kolekcji przeszkód tegoroczne parcours'y wyglądały jeszcze lepiej, niż w roku ubiegłym. Trasy były opracowane starannie, bez żadnych zawikłanych kombinacyj, a jednocześnie w miarę potrzeby kręte, z należnym umiarem i tak przemyślane, że nie wymagały wysiłku dla ich zapamiętania. Dość powiedzieć, że podczas całego Meetingu był tylko jeden wypadek zmy-



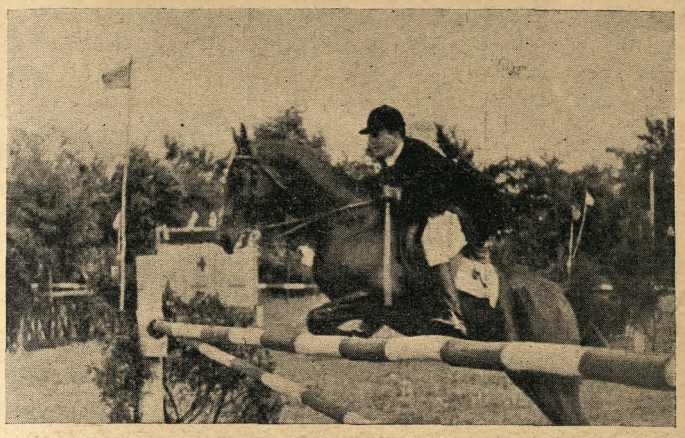
Pan Karol Wickenhagen — senior, na wał. DUKAT II (Fils du Vent — Ottawa) hod. Państw. St. Janów.

lenia toru. Była to zasługa gospodarzy toru p. Stanisława Grodzickiego i p. Antoniego bar. Ike-Duninowskiego. Byli oni obecni na torze od wszecnego rana aż do zmroku bez względu na spiekotę lub ulewny deszcz. W ostatnim dniu zawodów pracował również ochotniczo p. Tadeusz Gniazdowski i przybyły w ostatniej niemal chwili inż. Jerzy Około-Kułak.

Organizacją biegów na przełaj jak zwykle zajął się L. J. bar. Kronenberg. Jego biegi znane są, że do łatwych nie należą. Lubi on wykorzystywać przeszkody naturalne, których nie brak w okolicach Ciechocinka i sam, jako jeździec par excellence terenowy, potrafi biegi urozmaicać i wyczuć co jest możliwe do włączenia do trasy. Do jego biegów trzeba mieć nietylko konia naskakanego, lecz i dobrze opanowanego, ale zawsze powinien to być koń naprawdę nadający się do cross'ów.

Gospodarzem biegów od punktu do punktu znowu był p. Włodzimierz Haack. Jego biegi są bardzo dokładnie opracowane i znać dużą wprawę w ich wykonywaniu. Wiceprezes Koła p. Michał Andrzejewski z nadzwyczajną wprawą kierował chronometrażem, nie opuszczając ani na chwilę swego posterunku w loży Jury.

Dla czytających te wiersze może trochę nużącym wydaje się, że w każdym opisie zawodów konnych poświęcamy tyle miejsca dla omówienia organizacji zawodów i jej wykonawców. Chcielibyśmy się więc usprawiedliwić. Brak dobrej organizacji zawodów we wszystkich szczegółach, najwięcej daje się we znaki zawodnikom. Zła organizacja dezorientuje ich, wytwarza kwasy i nieporozumienia, które zawsze będą w sprzeczności z ideą czystego sportu. Wspominając więc o organizatorach chcemy im w ten sposób spłacić choć w małym stopniu dług wdzięczności za ofiarną pracę i poniesione trudy. Ich sytuacja nigdy nie jest do pozazdroszczenia. Rzadko kto im podziękuje, ale nikt nie chce wybaczyć żadnej omyłki. Im wszystkim zawdzięczamy rozwój sportu jeździeckiego i ustabilizowanie się dobrych stosunków w jeździectwie. A jest to nieraz daleko więcej warte, niż mocna łydka, miękka ręka i dobrze wyrobiony koń.



Stachuś Wickenhagen — junior, na wał. OSTRY.

Kończąc o organizacji musimy zdradzić sekret, dlaczego imprezy Koła Sportowego Kujawsko-Mazowieckiego z każdym rokiem udają się coraz lepiej. Weszło w tradycję, że wszyscy pracują tu z zamiłowania do sportu, kierowani najlepszą wolą, nie zaś rozkazem. Oprócz tego role są podzielone między członkami Koła na stałe, więc każdy z nich z rokiem każdym nabiera więcej doświadczenia i staje się coraz lepszym wykonawcą.

Do zawodów zapisano 121 koni, z Torunia, Grudziądza, z okolic Włocławka, Stojanowa, z Ostroga Wołyńskiego, Kalisza, Warszawy, Poznania, Chełmna, z Sandomierskiego, z Płocka, Garwolina, z okolic Płońska, Mińska Mazowieckiego i najbliższych okolic.

Konkurs otwarty ciężki wygrał „Aktor" pod por. Burniewiczem. W tym samym konkursie najlepszym z jeźdźców cywilnych okazał się Karol Wickenhagen, dosiadający wałacha „Ipsosa". Zdobył on puchar wędrowny, ofiarowany przez Panie Ziemianki dla jeźdźca cywilnego, który w tym konkursie uzyska najlepszy wynik.

Po raz pierwszy od powstania Meeting'ów Popularnych w konkursie dokładności Młodego Pokolenia doszło do rozgrywki. Stanęło do niej aż trzy konie. Rozgrywka naprawdę była emocjonująca, gdyż młodzież dosiadała dobre konie i walczyła z wielkim zacięciem.

Zakończył Meeting konkurs dla służby stajennej. Został on rozegrany już po raz trzeci. Inicjatorem tych pożytecznych dla służby stajennej konkursów jest L. J. bar. Kronenberg, który jednocześnie na swój koszt zafundował nagrody.

Z okazji zawodów konnych odbyły się trzy większe zabawy towarzyskie, z których jedna była zorganizowana przez Dyrektora Zakładów Zdrojowych p. Wiśniewskiego, i które pięknemu kolorytowi ciechocińskiego Meeting'u dodały jeszcze więcej uroku. e

ADMINISTRACJA „JEŹDŹCA I HODOWCY"

Prosi PP. Hodowców — Członków Związku: Kieleckiego, Lubelskiego, Łódzkiego, Poznańskiego i Pomorskiego, którzy korzystają ze zbiorowej prenumeraty, o wpłacenie sum należnych za prenumeratę w r. b. wprost do odnośnych Związków.



Dwulatki pp.: T. i Kr. Glińskich, płk. L. Schweizera, b-ci Mencel Kock, Kres, Płomień, Brave Coeur, Do Końca i in.

DWULATKI 1938 ROKU

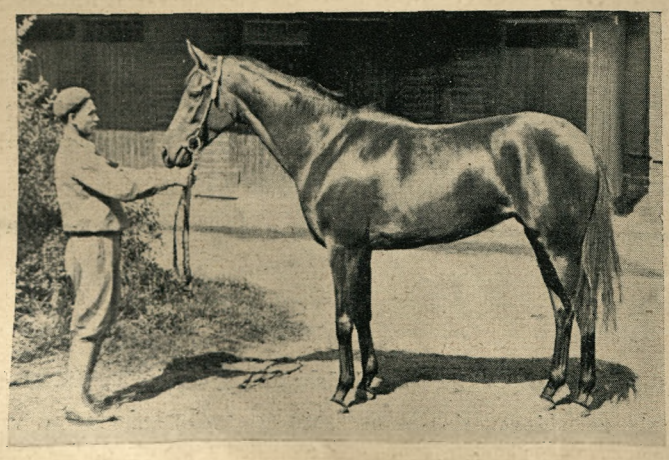
(Dokończenie)

Zrozumiałe zainteresowanie wzbudzają pierwsze źrebięta po klasowym Kraterze, pochodzącym ze sławnej linii żeńskiej (Villars — Vola po William the Third i Kataryniarzówna po Ruler i Ecrevisse po Fripon). W stajni p. **Cz. Andrycza** znajduje się obiecująca córka Kratera (od Circe, matki Rejwacha) **Syrena II**, gniada klacz dobrze wyrośnięta, a przy tym przyziemna, z ładną linią grzbietu, rasową małą głową, bardzo podobna do ojca i, jak on, b. harmonijna. Narazie jeszcze jest mniej zaawansowana w robocie. Dobrze idzie og. **Passe-partout II** (L'Arétin — Fabiola po Oszczep), kalibrowy kasztan, posiada doskonałe stawy skokowe, jest nieco mniej głęboki. Siostra Tajfuna **Rapsodja II**, klacz gniada, w dużych ramach, nieco ustępuje poprzednim, jednak ma już za sobą zwycięstwo. W tymże treningu znajduje się p. **A. R. Olszowskiego** dobrze zapowiadająca się **Kostrzewa** (Bafur — Bébé po Barde) gniada klaczka, koścista, dobrze ożebrowana, b. szlachetna. Gniada **Kastylja** (Bafur — Walkirja) już dobrze biegała w sezonie łódzkim. **Koral II** oraz **Kamea** stanowią drugi garnitur.

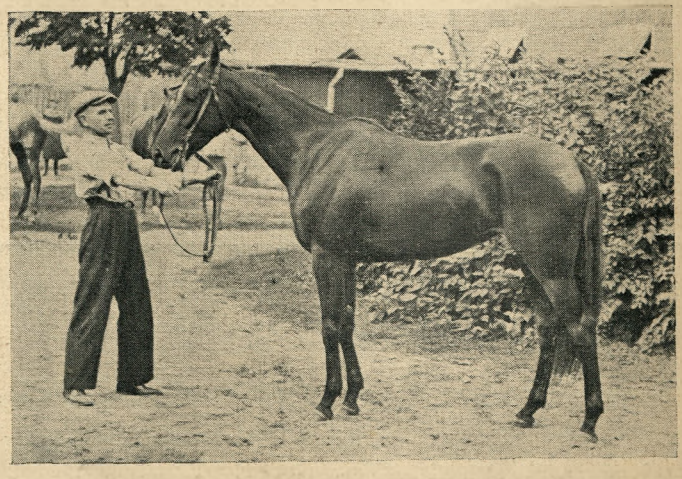
Stajnia **„Lubicz"** posiada trzy obiecujące dwulatki, z których **Barcarola** i **Pallada** dobrze zarekomendowały się w sezonie łódzkim. Gniada **Cześć** (Krater — Jaga po Illuminator), w ¾ siostra Ataka, przedstawia się jako nieduża, lecz z liniami, sucha, szlachetna klaczka, galopująca dobrze.

W stajni p. **H. Broszkiewicza** stoją 4, zdaje się, b. dobre dwulatki. Najlepszym jest og. c. gn **Colt** (Bafur — Con Amore po Balthazar), wyrośnięty, kościsty, w typie Bafura, lecz suchy i szlachetniejszy od ojca. Szykowany jest do Nagrody Hodowców. **Atos** (Villars — Akwaforta po Öreg lak), głęboki, szlachetny, krótkonożny c. gn. ogierek, wystąpi prawdopodbnie w Próbnej. Gniada **Muzyka** (Krater — Melodja po Mah Jong, dobra linia żeńska, z której pochodzi Harmonja) jest b. podobna do ojca, nieduża, harmonijna, prawidłowa, głęboka, lecz ma jeszcze wygląd źrebięcy; wystąpi później. Córka Colonela **Intryga II** (od Camilla po Albula), wprost portretowo podobna do ojca, jest b. ładną gniadą klaczką, porusza się dobrze, powinna okazać się znacznie lepszą od poprzedniego swego rodzeństwa.

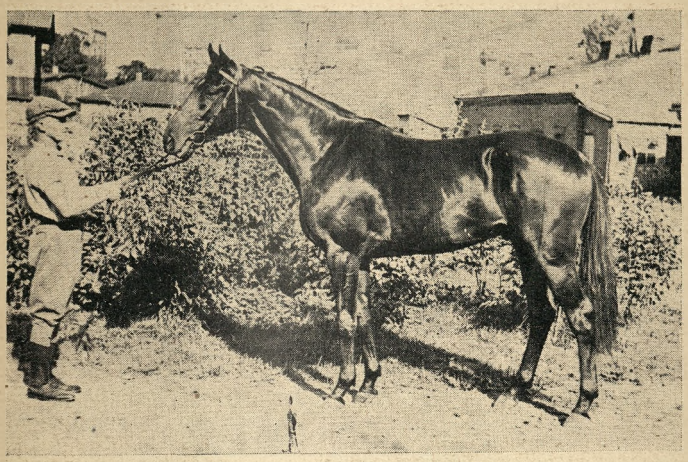
Znajdujące się w tym że treningu og. **Rumor** (1 zwycięstwo) i kl. **Dobra II** st. S. i J. Janaszów występowały w łódzkim sezonie. Ogierek jest b. obiecującym na przyszłość. W stajni **M. i S. Janaszów** dobrze prezentuje się sk. gn. **Passionaria** (Abgott — Palmyra III po Graf Ferry) w długich liniach, prawidłowa (jak zresztą cała pierwsza stawka po Abgott'ie) klaczka. Kasztanka **Saragossa** (Bafur — Berezyna po Ramesseum) jest dobrze ożebrowaną klaczką, należycie głęboką. Krępy, muskularny gn. og. **Grot II** (Tout en Haut — Grigollatis po Bafur) zwycięsko biegał w łódzkim sezonie. **Zara** (Bejrut — Kinga po Morganatic) p. **A. Orpiszewskiej** jest gniadą klaczką z dobrym



SYRENA II (Krater — Circe), kl. gn., ur. 1936 r. w Państw. St. w Kozienicach, wł. p. Cz. Andrycza.



KOSTRZEWA (Bafur — Bébé) kl. gn., ur. 1936 r., hod. i wł. p. A. R. Olszowskiego.

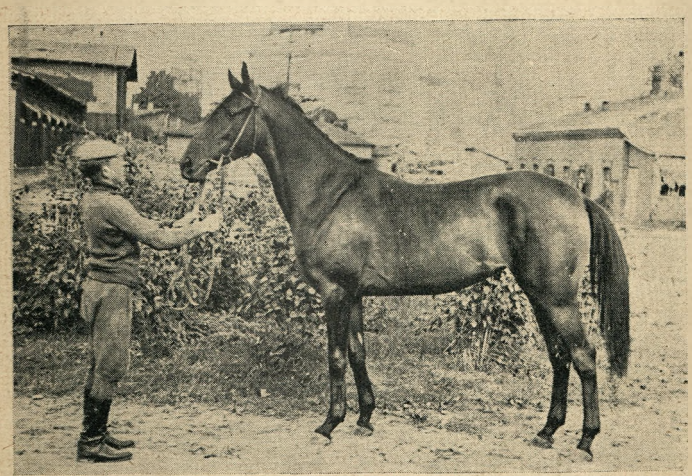


COLT (Bafur — Con Amore), og. c. gn., ur. 1936 r. w st. p.p. L. Bagniewskiego i H. Broszkiewicza, wł. p. H. Broszkiewicza.

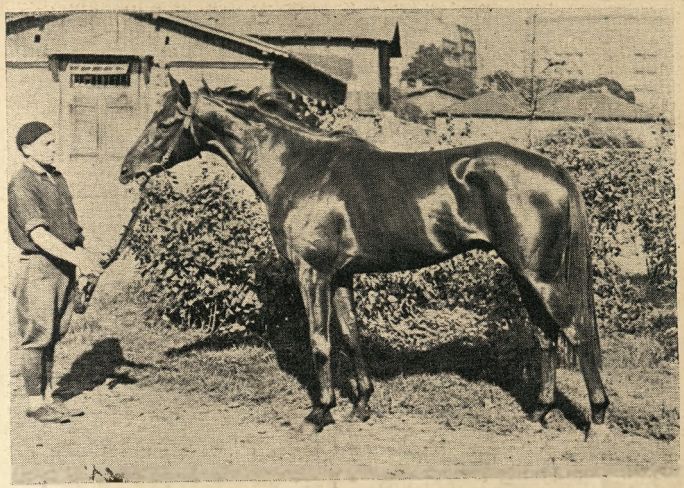
przodem, lecz ma nieco mało zadu. Dobrą kondycję ujawniła debiutując zwycięsko w łódzkim sezonie.

Wśród 13 dwulatków **st. „Krasne"**, przeważnie dzieci Highborn'a II i Parachute'a, jest kilka obiecujących. Przede wszystkim należy wymienić półbrata Imperatora kaszt. ogierka **Pretor** (Highborn II — Frosted Ice po William Rufus) kandydata do nagród klasycznych, który zadebiutuje w Nagrodzie Hodowców. Pretor jest wyrośnięty, lecz nie wybujały, kościsty, szlachetny, galopuje b. dobrze. Więcej zaawansowany jest obecnie **Pontus** (Highborn II — Irri Garia po Madjar a. Parachute), gniady prawidłowy ogierek, będzie biegał na początku sezonu warszawskiego. Wyróżnia się sylwetką i liniami wyścigowymi kasztanowata **Przyłbica** (Parachute — Jagódka po Villars), która ostatnio, debiutując (bez bata), zajęła trzecie miejsce. Dobrze zapowiada się **Love Song** (Highborn II — Nuit de Mai, matka Irisa), jest to szlachetna, sucha kasztanowata klaczka, nieco lżejsza, z piękną, małą głową. Powinny w przyszłości okazać się dobrymi końmi klaczki **Parabola** (Parachute — Rock Lily, która dała klasowego Kerry Rock'a), kaszt., b. wyścigowa, głęboka klaczka oraz gn. **Parantela** (Parachute — Laturka po Mości Książe), szlachetna, sucha, z dobrą nerką. Późniejszą będzie też **Polana** (Highborn II — Fiume po Parachute), gniada klaczka, harmonijna, przyziemna, nieco jeszcze źrebięca. **Pleine de charme** i **Pat** biegały już w sezonie łódzkim.

W tymże treningu znajdują się dwa obiecujące, dobrego pochodzenia dwulatki p. **Wandy Płatowskiej:** Ogier gn. **Alone** (Krater — Arlinde po As d'Atout)

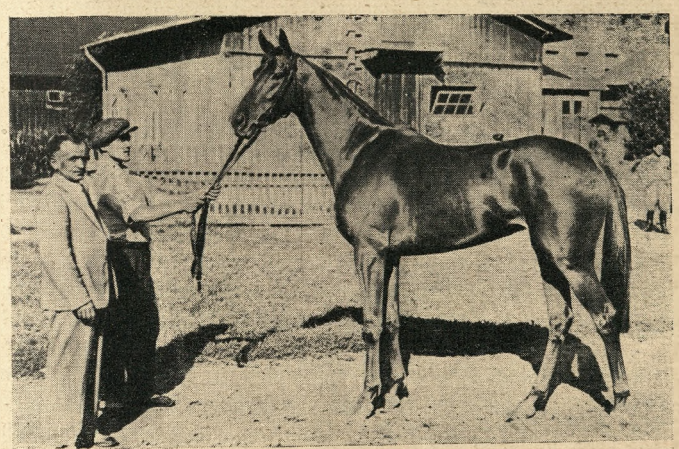


PASSIONARIA (Abgott — Palmyra III), kl. sk. gn., ur. 1936 r. w st. p. R. Rogowskiego, wł. p.p. M. i S. Janaszów.



ATOS (Villars — Akwaforta) og. c. gn., ur. 1936 r. w st. p..p L. Bagniewskiego i H. Broszkiewicza, wł. p. H. Broszkiewicza.

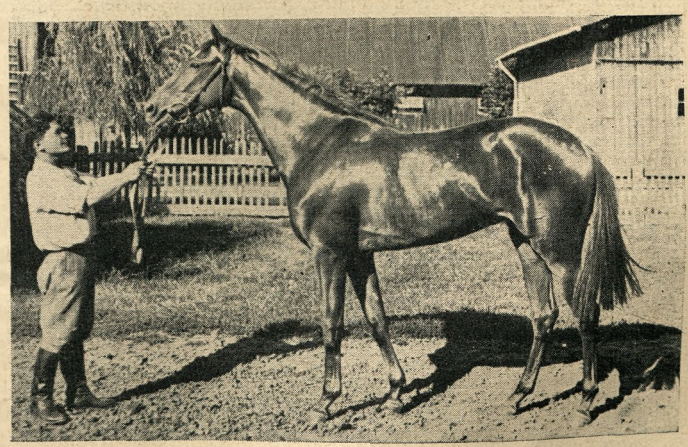
nieduży, lecz masywny, b. szlachetny i rasowy i kl. gn. **Gaieté** (Villars — Galante po Bankâr öcscse), w typie swej klasowej matki, dość duża, b. wyścigowa, sucha i szla-



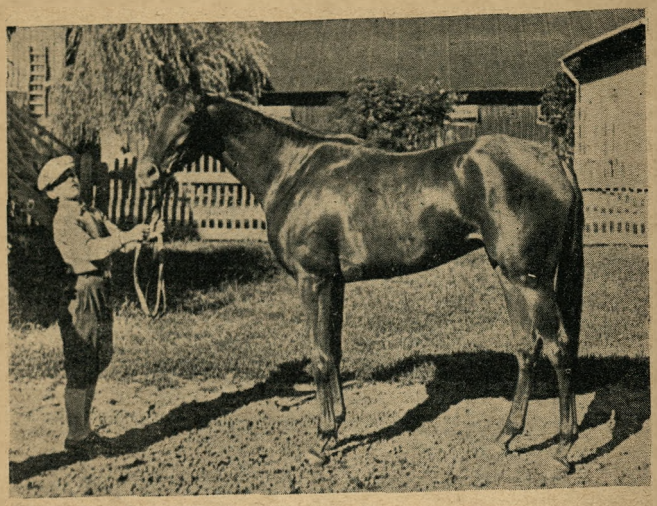
LOVE SONG (Highborn II — Nuit de Mai), kl. kaszt., ur. 1936 r. w st. Stef. hr. Zamoyskiego, wł. st. „Krasne". Obok stoi trener F. Reiff.

chetna; wystąpią dopiero w drugiej połowie sezonu jesiennego. Ładnie prezentuje się należąca do stajni **A. hr. Rostworowskiego** gniada **Funkia** (Bafur — Fair Play II po Wily Attorney i Oval po Galtee More), prawidłowa klaczka, która galopuje obiecująco.

W stajni p. **A. Budnego** znajdują się 4 dwulatki po Sunderlandzie, 2 po Bafurze i 2 po Herkulesie. Z ogierów



PRZYŁBICA (Parachute — Jagódka), kl. kaszt., ur. 1036 r., hod. i wł. st. „Krasne".



PARABOLA (Parachute — Rock Lily), kl. kaszt., ur. 1936 r., hod. i wł. st. „Krasne".

najwięcej podobał się gniady **Stop** (Sunderland — Bonny Maiden po Grosvenor, matka klasowego Firley'a i pięknej Tamki). Mimo że pochodzi z bliźniąt (ważył 45 kg, jego siostra 38 kg) jest rozwiniętym średniego kalibru, głębokim, dobrze ożebrowanym, krótkonożnym ogierkiem, z bardzo dobrą łopatką. Miał przerwę w robocie, wystąpi później. Wyróżniający się pochodzeniem gniady **Benito** (Bafur — Falaise po Phalaris) jest szlachetny, dobrze związany, muskularny, obiecujący ogierek. **Sommerville** (Sunderland — Crescent Moon po Aleppo) przedstawia się jako kalibrowy, wyrośnięty, głęboki gniadosz, powinien dopiero w przyszłości w pełni rozwinąć swe możliwości. Klaczki wszystkie trzy robią dobre wrażenie. B. urodziwa, wyrośnięta, harmonijna gniada **Bessie** (Bafur — Wnuczka Sceptr po Grosvenor) wyróżnia się stawami skokowymi. Złocista kasztanka w długich liniach **Grisette Lumière** uderza swoją żeńskością. Ładnej maści gn. **Madame Selassie** jest dobrze ożebrowana, harmonijna, bardzo wyścigowa. Stawki dopełniają ogierki Hull i Horyniec, obadwa po Herkulesie.

Stajnia p. **A. Mieczkowskiego** rozporządza liczną stawką 13 dwulatków różnorodnego pochodzenia, z których kilka już było startowanych. Najlepszy z ogierków gniady **Tango II** (Bafur — Traulich po Thunichtgut) zwycięsko zadebiutował w łódzkim sezonie, ostatnio miał



Stawka klaczek p. A. Budnego: Grisette Lumière, Madame Selassie, Bessie.



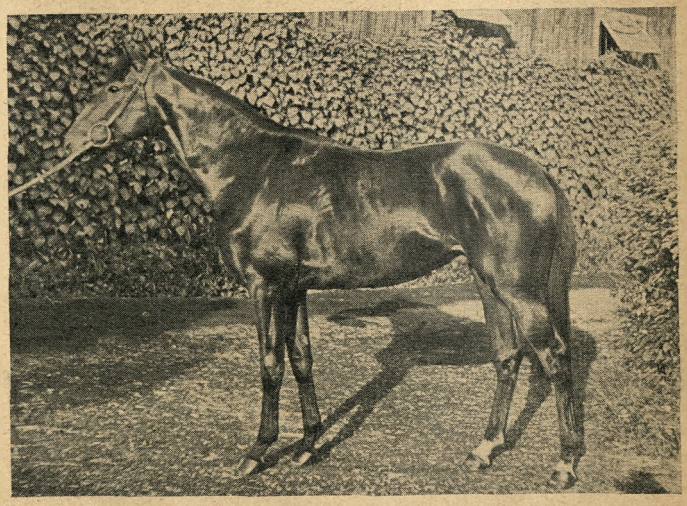
PAŁANKA (Highborn II — Estella II), kl. sk. gn., ur. 1936 r. w st. „Krasne", wł. p. A. Mieczkowskiego.

przerwę w robocie (bukszyny). Jest niedużym, muskularnym, przyziemnym ogierkiem. Dobrze wyrośnięty kasztan **Makart** (Harlekin — Maleńka po Picton) zadebiutuje później. **Trajan** (Villars — Thu's gern po Fervor), jest obiecującym gniadym ogierkiem, szlachetnym i zrównoważonym. Z klaczek najlepiej prezentuje się sznytowa sk. gn. **Pałanka** (Highborn II — Estella II po Harlekin), półsiostra oaksistki Luny, ładnej maści, głęboka, harmonijna, bardzo wyścigowa klaczka.

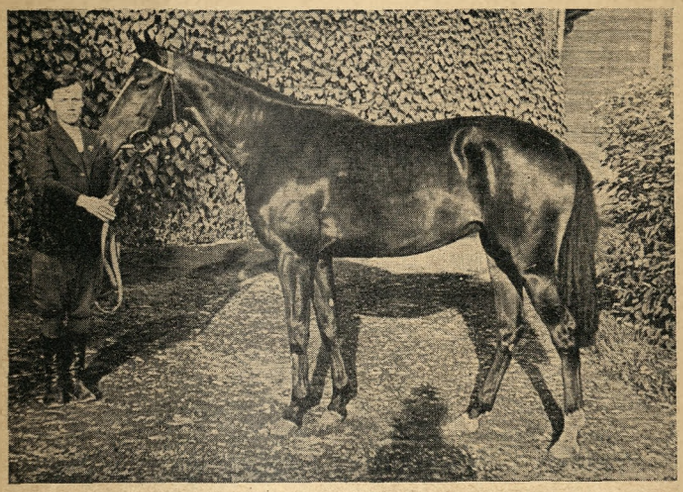
Stajnia **W. hr. Pinińskiego i mjr. K. Kownackiego** posiada 4 dwulatki, z których ogierki Daniel i Dalan biegały w sezonie łódzkim. Dwa pozostałe, wybitnego pochodzenia, szykowane są na sezon jesienny. Półbrat klasowego Habdanka gniady **Harnaś** (Villars — Hunléany po The Story i Orsza po Gouvernant i Tempête) jest kościsty, muskularny, na niskiej nodze, głęboki ogierek, kandydat do poważniejszych nagród. **Gefia** (Villars — i wysoko urodzona Gafsa po derbiście francuskim Mon Talisman i Gaff po Javelin), nieduża c. gn. klaczka, jest dobrze związana, bardzo szlachetna, sucha, harmonijna i wyścigowa, w typie swej babki.

Dwulatki stajni **K. i S. Enderów** oraz st. **„Jordan"** szczegółowo opisane są w art. „Sezon łódzki w Warszawie".

Brak miejsca nie pozwala na szczegółowe opisywanie wszystkich stajen, posiadających dwulatki, musimy ograniczyć się wymienieniem pojedyńczych jednostek, zwracających na siebie uwagę, pomijając dwulatki, startowane już w sezonie łódzkim.



HARNAŚ (Villars — Hunléany), og. gn., ur. 1936 r. w st. Wł. hr. Pinińskiego, wł. Wł. hr. Pinińskiego i mjr. K. Kownackiego.



GEFIA (Villars — Gafsa), kl. c.-gn., ur. 1936 r. w st. Wł. hr. Pinińskiego, wł. Wł. hr. Pinińskiego i mjr. K. Kownackiego.

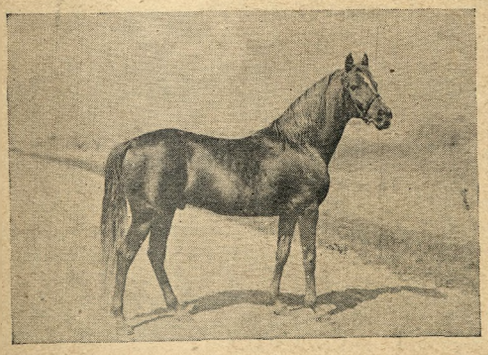
W stajni pp. **T. i Kr. Glińskich** og. kaszt. **Brave Coeur** (Rapace — Crève Coeur po Mordant) powinien okazać się lepszym od dotychczasowego przychówku swej matki. Dobrze porusza się **Gin** (Flüchtling — Gini po Nubier). Syn Hela c. gn. **Kock**, budową przypominający ojca, wzbudza nadzieje. W stajni **płk. L. Schweizera** obiecująco galopują: og. gn. **Cziczikar** (Chèvrefeuille — Chyża po Schalk), og. gn. **Kres** (Villars — Karin po Schalk) oraz c. gn. klaczka **Końcówka** (Chèvrefeuille — Kamionka po Harsona). Pierwszym numerem w st. **„Chroberz"** jest gniady półbrat Horynia **Kizył Irmak** (Luvaneran — Gambja po King's Idler). Stajnia p. **K. Zieleniewskiego** posiada bardzo obiecujące dwulatki, z których c. gn. Barbarja już ujawniła swą wartość w sezonie łódzkim. Rodzona siostra klasowego Baltyka gniada **Bogoria** (Forward — Bona Dea po Dagor), bardzo podobna do swego brata, nieduża, przyziemna, dobrze ożebrowana, z doskonałą łopatką, szlachetna i b. harmonijna, obdarzona jest długą akcją. Miała przerwę w robocie i wystąpi w drugiej połowie sezonu. W stajni ks. M. Lubomirskiej znajdują się dwa ciekawego pochodzenia dwulatki: gn. a. c. gn. og. **Perkun** (Forward — Eskorta II po Oszczep i Bourgogne po Saltpêtre) i jego w ¾ siostra gn. **Premjera** (Forward — Bourgogne po Saltpêtre). W stajni p. **K. Wodzińskiego** wyróżnia się pokrojowo sznytowy **Elihar** (Harlekin — Elita półkrwi), kasztanowaty ogierek b. kościsty, głęboki, krótkonożny, z potężnym zadem, jednocześnie jest nadzwyczajnie harmonijny. Przedstawia doskonały typ na reproduktora do półkrwi w przyszłości. Jedyny dwulatek mjr. **Z. Cierpickiego,** za drogie pieniądze nabyty na licytacji, kozienicki gn. **Stochód** (Villars — Fala III po Mości Książę) szykowany jest do większych nagród, porusza się b. dobrze. Kaszt. og. **Do Końca** (Ba-



BOGORIA (Forward — Bona Dea) kl. gn., ur. 1936, w st. p. H. Woźniakowskiego, wł. p. K. Zieleniewskiego.

fur — Dobra Wróżka po Harsona), własność **B-ci Mencel** i płk. **L. Schweizera,** zapisany do nagr. Austria Preis 1939 roku, jest wyrośniętym, kościstym, zrównoważonym, szlachetnym ogierkiem.

Na tym skończymy omówienie generacji 1936 r., wśród której oglądaliśmy niemało obiecujących dwulatków i która, zdaje się, wogóle nie jest zła.



Ogier czystej krwi arabskiej ANTEZ (rodu Seglawi al Abd) po Harara od Moliah, ur. 1921 r. w Kalifornii, importowany do Polski w 1933 r.; sprzedany do U. S. A. w sierpniu 1938 r. Fotografja wykonana bezpośrednio przed odejściem z Polski.

Ogier „Antez" powraca do U. S. A.

Ogier czystej krwi arabskiej **Antez** (Harara — Moliah), po pięcioletniej działalności stadnej w Polsce, powrócił do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej na statku „Batory", który odpłynął z Gdyni dnia 10 sierpnia b. r.

Urodzony 1921 r. w Kalifornii, przez kilka lat pełnił funkcje czołowego reproduktora w słynnej stadninie p. W. Kellogg'a (Pomona, Kalifornia), następnie został sprzedany p. J. M. Dickinson'owi, znanemu hodowcy koni arabskich w stanie Tennessee (Travelers Rest Farm), a w 1933 roku przybył do Polski, zakupiony przez Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego.

W ciągu pięciu sezonów kopulacyjnych **Antez** pokrył w Polsce znaczną ilość klaczy i pozostawił bardzo dobre potomstwo. Podkreślić należy fakt, że łączony również dla eksperymentu z klaczami włościańskimi różnego typu — dał z tym materiałem pierwszorzędny, premiowany na pokazach, przychówek.

Obecnie siedemnastoletni **Antez** został sprzedany na tych samych warunkach, na jakich Towarzystwo zakupiło go przed pięciu laty — znanemu kapitaliście z Chicago, p. R. Riddlesbarger, który zakłada stadninę arabską i chce importować z Polski szereg elitowych klaczy. Zamierza on następnie zakupić u nas za odpowiednią cenę młodszego ogiera czystej krwi arabskiej, podkreślając, że ma to być ogier „najlepszy, jakiego polscy hodowcy zechcieliby sprzedać".

Pełnia sił i doskonała forma pozwalają się spodziewać, że **Antez** długo jeszcze będzie pożyteczny w swojej amerykańskiej ojczyźnie.

GŁOSY NIEMIECKIE

O TABLICACH GENEALOGICZNYCH POLSKICH KONI ARABSKICH CZYSTEJ KRWI

W licznych pismach zagranicznych ukazały się wzmianki o wydawnictwie **„Tablice Genealogiczne polskich koni arabskich czystej krwi"**, opracowanym przez d-ra Edwarda Skorkowskiego.

Ostatnio **„Deutsche Sankt Georg Sportzeitung"**, w numerze 13 z 1 sierpnia b. r., zamieszcza na str. 31, w dziale „Neue Bücher", ciekawą i rzeczową recenzję, którą w tłumaczeniu podajemy:

„W żadnym kraju zainteresowanie końmi arabskimi nie jest tak wielkie, jak w Polsce. Państwowe organy kierownictwa hodowli oraz cały szereg stad prywatnych usiłują zapewnić elicie arabskiej odpowiednie miejsce w hodowli krajowej i skierować najcenniejsze prądy tej krwi do dzielnic, w których arab najbardziej się nadaje do ulepszania ras miejscowych.

„Hodowcy polscy od najdawniejszych czasów odznaczali się zamiłowaniem do konia arabskiego i doskonałym jego zrozumieniem. Zanim Polska odzyskała swoją niepodległość, w tych jej dzielnicach, które były wcielone do Austrii i Rosji, istniały słynne ośrodki hodowli koni arabskich, prowadzone tradycyjnie przez kilka starych rodzin właścicieli ziemskich. Światowa wojna zdziesiątkowała pogłowie arabskie. W odrodzonym państwie polskim starannie pozbierano ocalały materiał, uzupełniając stan ogierów i klaczy czystej krwi arabskiej przez zakupy w innych krajach najlepszych jednostek, jakie były do nabycia. Dzięki tym posunięciom Polska posiada obecnie w swoich stadach państwowych i prywatnych bogate źródła bardzo cennej krwi arabskiej, których jej zazdroszczą wszystkie kraje.

„Wydanie nadzwyczaj starannie i umiejętnie zestawionych „Tablic Genealogicznych polskich koni arabskich" dowodzi wielkiej dbałości o zachowanie i wykorzystanie dorobku hodowlanego. To dzieło, niezastąpione dla wszystkich hodowców koni arabskich, przynosi prawdziwy zaszczyt polskiej organizacji hodowli".

Były Naczelny Koniuszy stad niemieckich, Oberlandstallmeister, Gustaw Rau, w liście do Prezesa Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego pisze między innymi:

„Niezmiernie jestem rad, że Polska podjęła się, niejako, przeniesienia araba z Orientu do Europy i stworzyła u siebie nową ojczyznę tej rasy, reprezentowanej przez najwybitniejsze jednostki. Jest to myśl wspaniała i piękny czyn dokonany w dziedzinie hodowli".

Ten wymowny ustęp jasno i dokładnie określa rolę, jaką odegrała hodowla polska w trudnym zadaniu ochrony rasy arabskiej, w okresie przełomowym, kiedy chów araba upada we własnej jego ojczyźnie. **K.**

KRONIKA

KRAJOWA

WYŚCIGI

PROGRAM SEZONU JESIENNEGO 1938

Jesienny sezon wyścigów konnych w Warszawie rozpoczyna się w sobotę 27 sierpnia i obejmuje 40 dni wyścigowych. Zamknięcie sezonu nastąpi w niedzielę, 30 października.

Program przewiduje 8 gonitw w każdym dniu wyścigowym, za wypątkiem kilku dni, kiedy rozegrane zostaną 7 lub 9 gonitw. Wyścigi odbędą się: w pierwszym tygodniu — w sobotę (otwarcie), niedzielę, czwartek, sobotę, niedzielę, następnie — jak zwykle — we wtorek, środe, czwartek, sobote, niedzielę. Ilość gonitw, rozgrywanych w poszczególnych grupach przedstawia się jak następuje: poza kategoriami — 36 gonitw, I-szej kategorii — 13. II-ej kat. — 23. III-iej kat. — 28. IV-ej kat. — 30. V-ej kat. — 31, VI-ej kat. — 36, różnych gonitw — 17 (w tym 10 sprzedażnych i 7 handicap'ów z nagr. 2.400 zł), płotowych — 16. Dla dwulatków przeznaczone jest 87 gonitw, a mianowicie: poza kategoriami — 19, w tym 3 sprzedażne, I-szej kat. — 7, II-ej kat. — 21. III-ej kat. — 40, w tym dwie dla koni, które nigdy nie biegały.

W tym roku została nieco powiększona ilość gonitw długodystansowych, rozgrywanych w kategoriach, jak i czysto sprinterskich, a mianowicie: na dynstansie 2.800 m. rozegrano zostanie 6 gonitw, na 2.400 m. — 13, na 2.200 m. — 16, na 1.300 m. — 8, w tym jedna specjalnie dla klaczy przeznaczona.

Wprowadzono kilka nowych nagród pozakategoriowych, a to: 5.000-na na dyst. 2.800 m., 5.000-na nagr. Villarsa, dyst. 3.000 m., 5.000-ny Handicap Łoma na 2.200 m., 5.000 Handicap Pickwicka na 1.600 m., 5.000-ne nagrody Kielecka i Radomska na 1.600 m. oraz Lwowska na 2.400 m. Dla dwulatków ustalona została 5.000-na Nagr. Bafura, dyst. 850 m.

Terminy rozegrania klasycznych nagród są następujące:

Dla trzyletnich oraz 4 l. i starszych koni.

4.IX. 30.000 zł, 2.400 m. Nagroda Liry.
11.IX. 10.000 zł, 2.400 m. Nagr. Fils du Vent.
17.IX. 20.000 zł, 3.200 m. Nagr. Sac-à-Papier.
24.IX. 10.000 zł, 1.600 m. Nagr. im. gen. K. Sosnkowskiego.
25.IX. 15.000 zł, 2.200 m. Nagr. Rzeki Wisły.
2.X. 60.000 zł, 2.400 m. Nagr. W. Warszawska im. Fryderyka Jurjewicza.
9.X. 40.000 zł, 2.800 m. Nagr. Janowska, im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.
15.X. 25.000 zł, 4.800 m. Nagroda im. ks. ks. Lubomirskich (międzyn.).
16.X. 15.000 zł, 2.200 m. Nagr. im. L. hr. Krasińskiego (międzyn.).
23.X. 20.000 zł, 3.000 m. Nagr. im. Alberta hr. Wielopolskiego.
30.X. 12.000 zł, 3.621 m., Nagr. Brzezia, im. L. bar. Kronenberga (handicap).

Dla dwulatków:

28.VIII. 7.000 zł, 1.100 m. Dwie Nagr. Próbne im. St. Wotowskiego.
4.IX. 10.000 zł, 1100 m. Nagr. Hodowców.
18.IX. 15.000 zł, 1.100 m. Nagr. Kruszyny.
25.IX. 25.000 zł, 1.200 m. Nagr. Middle Park Plate, im. A. hr. Potockiego.
2.X. 10.000 zł, 1.100 m. Nagr. Sernicka.
9.X. 25.000 zł, 1.300 m. Nagr. im. J. Fanshawe.
16.X. 12.000 zł, 1.200 m. Nagr. Widzowa (międzyn.).
22.X. 10.000 zł, 1.100 m. Nagr. im. Wiktora Leśniewskiego.
23.X. 20.000 zł, 1.600 m. Nagr. Borowna.
30.X. 10.000 zł, 1.300 m. Nagr. im. Jana Reszkego.

JEŹDZIECTWO

SPRAWOZDANIE Z MEETINGU POPULARNEGO W CIECHOCINKU

odbytego w dniach 8, 9, 10 i 11 lipca 38 r.

Dzień I. 8 lipca 1938 r.

Nr 6. Pokaz Konia Wierzchowego. Startów 10.

1. Por. St. Radwan „Babcia" (200); 2. Por. B. Piątkowski „Zeus VII" (100); 3. Por. Żak „Eskulap" (60); 4. Por. R. Rymkiewicz „Cis II" (50); 5. Por. Strzelecki „Dalilla" (40).

Nr 9. Bieg Myśliwski Młodego Pokolenia. Startów 2.

Jan Stokowski „Herda II".

Nr 7. Konkurs Otwarty Handicap A. (Dokładności). Startów 73.

1+6/6 po zł 178.33: rtm. A. Rylke „Ali-Pasza II" po Amurath — Gidran i Impreza, hod. K. Szosland; kpt. T. Piechocki „Telek" po Czarodziej i N. N., hod. J. hr. Czapski; por. St. Radwan „Babcia" po Akt i N. N., hod. St. Dłubała; rtm. St. Czerniawski „Celebes" po Illuminator i Dzi-Dzi, hod. Wodziński; por. L. Burniewicz „Aktor" po Finnländer i Bystra, hod. Rohland; por. J. Biłwin „Arka I" po Szumka i Cyganka, hod. T. Zielonka; 7+10/13 po zł 10.—: kpt. A. Tabiszewski „Albin", por. Wieczorek „Bina", kpt. T. Piechocki „Selim", por. A. Żelewski „Branka II", por. Z. Jasieński „Bina", rtm. A. Męczarski „Czako": por. Tomaszewski „Alma IV", rtm. A. Męczarski „Psyche-Urodziwa", kpt. E. Nowak „Torreador II, por. Z. Bilwin „Zagadka", Wolffgang Kindler „Trubadur", rtm. Skupiński „Promień", inż. H. Strzeszewski „Ryś".

Nr 8. Konkurs Otwarty Lekki (Dokładności). Startów 18.

1+6/6 po zł 98.33: rtm. A. Rylke „Domena" po Gromiciel i Fortuna, hod. Matczyński; Wolffgang Kindler „Trubadur" po Straubinger i Zulejka, hod. G. Raszewski; rtm. St. Siedlecki „Delegat" po Fils du Vent i Antithèse, hod. Jezierski; por. Just „Deska" po Viveur i Leninka II, hod. Izabella Jezierska; rtm. A. Rylke „Ali-Pasza II"; por. Koziełł-Poklewski „Derwisz IV" po Schagya I i Tekla, hod. R. Stogke. 7+10/4 po zł 41.25: por. W. Gumiński „Esta", M. Krainska „Wojtek II", por. Strzelecki „Dalilla", por. W. Gumiński „Ekonom". 11. Kpt. Jan Sałęga „Emil" (25). 12. Por. St. Sowiński „Donżuan" (20).

Nr 3. Konkurs Młodego Pokolenia (Dokładności). Startów 5.

1. Jan Ciechomski „Jedynak"; 2. Zbigniew Stokowski „Admirabl".

(Dok. n.).

ZAGRANICZNA

ANGLIA

Miss Dorothy Paget, która nie żałuje wykładać b. znaczne sumy za roczniaki dobrego pochodzenia, nabyła w r. 1936 na licytacji w Newmarket za 15000 gwinei ogierka Colonel Payne. Ogierek wyszedł do startu dwulatkiem tylko raz, w klasycznym National Breeders Produce Stakes, gdzie zajął trzecie miejsce. W rb., jako trzyletni, Colonel Payne nie mógł być doprowadzony do kondycji, nie wytrzymując ostrej roboty i nie biegał, obecnie zaś został w ogóle wycofany z treningu, przynosząc olbrzymie straty swojej właścicielce, którą pech uporczywie prześladuje już od kilku lat.

U. S. A.

Słynny Sea Biscuit, jeden z najlepszych amerykańskich koni wyścigowych, zdobył ostatnio Gold Cup w Hollywood'zie, osiągając tym samym sumy wygranych dotychczas — 300.000 dolarów.

NIEMCY

Berliński „Sport - Welt" zestawił handicap derbistów europejskich 1937 r. uzasadniając swe wagi ścisłem obliczeniem na podstawie wyników różnych gonitw międzynarodowych. Waga naszego derbisty **Piano** została n. p. obliczona na podstawie wyników Austria Preis 1936 r. w Wiedniu, w którym Napaść zajęła dobre czwarte miejsce za Duce, Podebrad i Dardanos — uprzednio zaś pobiła derbistę 1936 r. Horynia o łeb na dyst. 1.300 m. Uwzględniając wzajemny stosunek trzylatków i koni starszych w 1937 r. w Polsce wylicza autor tego ciekawego handicapu dla naszego derbisty Piano 93 kg w tym generalnym handicapie, który przedstawia się następująco:

	kg.
Clairvoyant (Francja)	110½
Donatello II (Italia)	110
Mid-day Sun (Anglia)	109
Abendfrieden (Niemcy)	105
Louftemont (Belgia)	96
Fürstenbrauch (Węgry)	93½
Piano (Polska)	**93**
Rüdiger (Austria)	88½
Tornado (Czechosłowacja)	87½
Bastard (Rumunia)	78½
Konja (Dania)	66
Irish Captain (Szwecja)	63½

Rozpiętość wag w tym ciekawym handicapie (2400 m. — dla 3 l.) wynosi 47 kg. — Jak autor tej pracy wyjaśnia, z powyższego teoretycznego handicapu można się łatwo zorjentować gdzie kalkuluje się wysyłać swe konie na różne gonitwy międzynarodowe właścicielom stajen różnych krajów, oraz jaki materiał koński do tych ekspedycji wyznaczyć należy.

Ostatnie notowania berlińskie: Baden-Baden, 26 sierpnia. **Grosser Preis von Baden** 50.000 Mk — 2.400 m.

3½:1 Victrix.
4:1 Antonym.
5:1 Dadji.
5½:1 Vatellor.
7:1 Blasius.
8:1 Elritzling.
8:1 Orgelton.
8:1 Gaio.
10:1 Abendfrieden.
14:1 Adlerfee.
16:1 Majoran.
16:1 Trollius.
16:1 Procie.
24:1 Bernadotte.
25:1 i więcej inne konie.

Z ostatniej statystyki reproduktorów

	Mr.
Prunus po Dark Ronald	198.331
Oleander po Prunus	147.601
Herold po Dark Ronald	120.268
Lampos po Fervor	101.996
Wallenstein po Dark Ronald	98.265
Graf Isolani po Graf Ferry	97.789
Aurelius po Pergolese	86.939
Vatout po Prince Chimay (fr.)	81.000
Favor po Fervor	79.174
Ferro po Landgraf	74.999
Ladro po Graf Ferry	70.958
Sisyphus po Fervor	67.990
Flamboyant po Tracery	58.528

Żokeje

	Jazd	Ilość Zwycięstw
M. Schmidt	124	42
H. Zehmisch	115	25
O. Schmidt	110	22
E. Huguenin	73	19
W. Held	77	19
H. Berndt	97	19
Helm. Schmidt	99	19
K. Narr	92	18
A. Lommatzsch	92	17
J. Starosta	99	16
L. Haut	76	15
H. Wenzel	93	14
K. Buge	111	14
B. Radach	45	13
K. Visek	63	13
J. Vinzenz	68	13
G. Streit	54	12
J. Rastenberger	49	11
H. Knoche	69	10

FRANCJA

Nowy rekord szybkości na dystansie 1000 m ustanowił na torze w Longchamp trzyletni og. Last post (Tourbillon), przebywając 1000 m po linii prostej w czasie 58,14 sek.

Z OSTATNIEJ STATYSTYKI ŻOKEI.

	Jazd	Zwycięstw
A. Dupuit	279	57
G. Duforez	303	54
W. Johnstone	266	48
F. Rochetti	263	37
H. Semblat	220	37
C. Bouillon	120	33
A. Cheret	226	25
G. Delaurie	152	23
G. Bridgland	147	23
F. Hervé	199	22
C. Elliott	85	21
P. Villecourt	124	20
L. Toche	135	19
A. Rabbe	158	18
B. Guimard	111	16
P. Francolon	93	16
H. Signoret	76	16

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Drezno, 7 sierpnia 1938.

Jugend Preis, 12.000 Mk — 1.200 m. dla 2 latk.

1. **Dalmatiner,** og. c. gn. (Alchimist — Damaszena) st. Althoven, 52½ kg. ż. J. Rastenberger.
2. **Tatjana,** kl. (po Ferro) st. Erlenhof, 54½ kg, ż. K. Visek.
3. **Telramund,** og. (po Favor) st. Nemo, 52 kg, ż. W. Hela.

b. m.: Aschenbrödel, Entscheidung, Numa Pompilius, Deutsches Gold, Salwa. Wygrane: łeb — 5 dł. Czas: 1:12. Tot.: 51,13, 12, 18:10.

Kolonia n. R., 7 sierpnia 1938.

Robert Gerling Preis, 17.000 Mk. — 2.200 m.

1. Walzerkönig, 5 l. c. gn. wał. (Graf Isolani — Wiener Blut), st. Schlenderhan, 58½ kg, ż. S. Streit.
2. **Trollius,** 4 l. og. (po Oleander), st. Zoppenbroich, 62½ kg, ż. E. Rihlke.
3. **Ebro,** płn. og. (po Oleander) R. Haniel v. Rauch, 60½ kg, ż. A. Lommatzsch.

b. m.: Marienfels, Goldtaler, Sonnenfalter.

Wygrane o 1½ dł. — szyja. Czas: 2:22,7. Tot.: 15, 10, 11, 11:10.

Vichy, 7 sierpnia 1938.

Grand Prix de La Ville de Vichy 200.000 fr. — 2.600 m.

1. **Eclair au Chocolat,** 3 l. c. gn. og. (Bubbles—Honey Sweet), bar. E. de Rothschild, 52 kg, ż. P. Villecourt.
2. **Cor de Chasse,** 3 l. og. (po Aethelstan) L. Volterra, 52 kg, ż. H. Semblat.
3. **Zürs,** 4 l. og. (po Ksar), M. Mauge, 54 kg, ż. M. Bonaventure.

b. m.: Tonkette, Pierrot qui Rit, Playboy, Griffon, Dameas Monthery.

Wygrane o 1½ — 3 dł, Czas: 3:02,4. Tot.: 49, 17, 14, 22:10.

Deauville, 7 sierpnia 1938.

Prix de la Municipalité 60.000 fr. — 2.000 m.

1. **Khasnadar,** 4 l. wał. gn. (Kantar — Taraskoia) A. K. Macomber, 54½ kg, ż. Bridgland.
2. **Croise Un,** 4 l. wał. (po Ramses the Second) F. Pasquier, 54½ kg, ż. R. Kaiser.
3. **Chuchoteur,** 6 l. og. (po Chubasco) Vte de Chambure, 58 kg, ż. W. Johnstone.

b. m.: Verjus, Mandy, Bach Agha, Cardon, Drap d'Or, Desiderio, Alibi.

Wygrane o ¾ dł. — szyja. Czas: 2:06,6. Tot.: 53, 19, 38, 13:10.

Poule des Yearlings, 40.000 fr.—1.000 m. dla 2 latk.

1. **Zip II,** og. kaszt. (Epinard — Zillah) H. Randon, 56½ kg, ż. G. Delaurie.
2. **Lintry,** og. (po Alcyon) E. Adam, 55 kg, ż. A. Dupuit.
3. **Husson,** og. (po Monarch) ks. de F. Lucinge, 55 kg, ż. R. Brethes.

b. m.: Compliment, Orace, Saute Ruisseau, Red Sun. Wygrane o 1½ — ¾ dł. czas 1:01,6. Tot.: 43, 19, 40:10.

Vichy, 9 sierpnia 1938.

Prix des Rêves d'Or, 80.000 fr.—1.000 m., dla 2 latk.

1. **Earnest,** og. gn. (Shred—Star of Earn) Ed. Esmond, 56 kg, ż. H. Semblat.
2. **For my Love,** kl. (po Amfortas) L. Volterra, 54½ kg, ż. P. Villecourt.
3. **Le Dudu,** og. (po Deiri) H. Seutet, 56 kg, ż. R. Ferre.

b. m.: Rurik, Viennoise, Evianter. Wygrane o ½ dł. — kr. łeb. Tot.: 16, 11, 16:10.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

ANGLO-ARABY PÓŁKRWI Z LIMOUSIN

W Polsce z ras francuskich koni wierzchowych znane są anglo-araby południa Francji (du Midi) oraz półkrwi normandy. O innych koniach jak koni z Limousin, Wandei, Charolais oraz departamentów centralnych (cheval du centre) wiemy bardzo niewiele albo nic. Artykuł nieniejszy, zaczerpnięty z przedmowy księgi stadnej anglo - arabów z Limousin, pozwoli nam na zapoznanie się z tą ciekawą i cenną odmianą francuskiego anglo-araba półkrwi, tymbardziej interesującej, że polska hodowla lubuje się w tym typie koni i posiada wszelkie dane do jej rozwoju.

Teren geograficzny anglo-arabów z Limousin

Koń z Limousin, odmiana anglo-arabów półkrwi, którą spotyka się na południowym zachodzie Francji, w części południowo-wschodniej i w niektórych okolicach Francji centralnej i zachodniej, sąsiadujących z Limousin, występuje w departamentach: Corrèze, Creuse i Haute-Vienne.

Hodowla anglo-arabów, szczególnie odpowiednich dla potrzeb armii, której są jednym z najcenniejszych nabytków, znacznie malejąca w pierwszym z tych departamentów, cokolwiek uległa też pewnemu zmnijszeniu w Creuse, jeżeli nie w gatunku, to w każdym razie pod względem ilości. Utrzymuje się ona jednak jeszcze na poziomie dość wysokim w Haute-Vienne, a w szczególności w okolicach Bellac, do którego należy sławne Dorat.

Haute-Vienne była i jest do dziś dnia, można powiedzieć, kolebką konia limuzyńskiego.

Najpoważniejszą hodowlę posiadają okolice Dorat, najbogatsze z całego departamentu. Tam też znajduje się stadnina najbardziej doborowa i najstarszego pochodzenia. Teren, podobniejszy w charakterze raczej do terenu Poitou, z którym właściwie stanowi jedność, niż z pozostałymi okolicami Limousin, mającymi krajobrazy dzikie i surowe, pokryty jest pastwiskami wybitnie sprzyjającymi hodowli konia i dlatego też ta ostatnia rozwinęła się tu więcej niż gdziekolwiek indziej.

Zmienna pod względem charakteru terenu, jak to już wspomnieliśmy, Creuse, usiana w wielu miejscach przebijającymi skałami granitowymi, produkuje konia o wiele mniejszego, lecz o liniach równie harmonijnych jak jego sąsiada, od którego zresztą nie różni się swoim pochodzeniem, wydaje się on nawet więcej zahartowany, bardziej energiczny i odporny. Ponieważ Creuse należała prawie w całości do dawnej prowincji Marche, graniczącej z Limousin, koń jej, dla wyżej podanych powodów, powinienby być zaliczony do kategorii anglo-arabów z Limousin, od której nie można go właściwie oddzielić.

Początki konia z Limousin

Koń z Limousin był zawsze, od niepamiętnych czasów, „par excellence" koniem wierzchowym.

Z tego, co znajdujemy w starych dokumentach, widzimy, iż ze wszystkich koni do polowań i turniejów najwięcej poszukiwany przez wielkich panów był koń z Limousin. On też był zawsze wymarzonym koniem do boju, pociągającym wyglądem, wytrzymałym, cierpliwym, łatwo dającym się kierować. Są to te wszystkie zalety, które dzisiejszy koń z Limousin odziedziczył po swoich przodkach. Ci zaś to przecież araby lub ich potomkowie, których specjalnie było dużo w Limousin w VIII wieku po bitwie pod Poitiers, kładącej kres inwazji saraceńskiej. Saraceni w swoim szybkim odwrocie, pozostawili prawie wszystkie swoje konie, wśród których musiały się znajdować konie rasowe, z którymi skrzyżowały się rasy miejscowe.

Wcześniej już Rzymianie przywiedli wraz ze swoją cywilizacją, która utrzymała się szczególnie w Owernii i Limousin, pierwsze konie o krwi wschodniej. Wielu legii Cezara było w Afryce, a kawaleria, która im towarzyszyła posiadała prawie wyłącznie konie numidyjskie.

Nawet podczas wypraw krzyżowych rycerze z Limousin przywieźli ze sobą ogiery wschodnie, które, pochodząc wprost z kolebki ich rasy, były jednymi z cenniejszych reproduktorów, które skrzyżowano z klaczami miejscowymi, mającymi z nimi duże pokrewieństwo.

Główną epoką konia limuzyńskiego jest średniowiecze. Liczne wówczas były stadniny w Limousin, Owernii i Marche (Creuse i część Haute-Vienne). „Nie ma pana — czytamy w pamiętnikach — któryby nie miał swoich klaczy i nie hodował koni".

Richelieu, który zburzył ostatki feodalizmu i przyciągnął na dwór wielkich panów, przyczynił się do tego, iż hodowla przeszła w ręce wieśniaków i szybko upadła. Następnie wojny Ludwika XIV zdziesiątkowały wielką liczbę koni. Dla naprawienia zła, zostały podjęte, lecz bez wielkich rezultatów, w r. 1639 za Colberta, pierwsze próby zorganizowania stadniny państwowej. Dopiero jednak zorganizowanie w 1761 roku stadniny w Pompadour, było momentem decydującym w historii konia z Limousin.

Na kilka lat przed jej założeniem, w czasie gdy posiadłość należała do markizy de Pompadour, królewskiej faworyty, zostało wysłanych kilka klaczy do La Rivière, najważniejszego dziś folwarku stadniny. Od roku 1761 Prince de Lambesac, wielki koniuszy, umieścił w nowych stajniach 3 ogiery hiszpańskie, 1 półkrwi angielskiej, 1 niemieckiego i 5 klaczy rozpłodowych ze stajen królewskich. Poza tym dokupił na miejscu 22 źrebięta limuzyńskie z okolic Pierre-Buffière, najsławniejszej w tym czasie ze swojej hodowli. W 1766 roku dołączono do stada 20 doborowych klaczy berberyjskich, hiszpańskich i andaluzyjskich.

„W kilka lat — mówił de Montendre — markiz de Tourdonnet, pierwszy dyrektor stadniny Pompadour, wznowił sławę rasy limuzyńskiej, znanej już od czasów wypraw krzyżowych. Dworzanie jeździli tylko na koniach z Limousin a stajnie królewskie zostały uzupełnione przez konie urodzone i wychowane w Pompadour".

Od 1764 do 1782 r. przysyłano do stadniny nowe ogiery dla krzyżowania i poprawienia rasy. Wprowadzono wtenczas pierwsze konie pełnej krwi angielskiej, co zdaje się dało początek rasie anglo-arabów, która zresztą, z powodu braku jakiejkolwiek metody w hodowli, nie daje żadnego dodatniego rezultatu. W 1779 roku specjalna misja przywiozła ze Wschodu 8 koni syryjskich, z których najlepszym był „Derwisz".

Jednym słowem hodowla koni w Limousin odzyskała dawne znaczenie przy końcu XVIII wieku. Oficerowie kakalerii ogromnie chwalili konie z tej prowincji: „Żadna inna dzielnica, żadne państwo, żadna potęga na świecie nie może się pochwalić posiadaniem rasy, która dorównałaby limuzyńskiej, tak pod względem wysmukłości jak i lekkości, wyglądu i elegancji, siły i wytrzymałości, zarówno jak i harmonijnej całości". (Ludwik de Malden, oficer pułku Condé-Cavalerie). „Nie ulega wątpliwości — mówi znowu de Saincthorent, dawny deputowany z Creuse — że Limousin dało pierwsze konie do lekkiej kawalerii francuskiej, czego jednogłośne potwierdzenie znajdujemy, od początku

utworzenia stadniny w Pompadour, w pamiętnikach intendentów jak też i w raportach oficerów".

Jakżeż ma się wątpić po tym, iż hodowla konia limuzyńskiego nie pozostaje ściśle złączona z historią stadniny w Pompadour, która wywierała i wywiera nadal ogromny wpływ na nią.

Pompadour i jego rola w hodowli konia Limousin

Państwowe Zakłady chowu koni w Pompadour obejmują:

1) Państwowe stado ogierów, które składa się z 66 rozpłodowców: 5 pełnej krwi angielskiej, 4 czystej krwi arabskiej, 13 czystej krwi anglo-arabskiej, 3 anglo-arabów półkrwi Limousin, 1 normandzkiego i 34 ogierów różnych ras.

2) Państwową Stadninę Koni, złożoną z 6 klaczy pełnej krwi angielskiej, 9 czystej krwi arabskiej i 25 czystej krwi anglo-arabskiej. Są one rozmieszczone w 3 folwarkach: La Rivière, La Villatte i les Monts. Dwa pozostałe folwarki: Romblat i Chiniac służą celom wychowania źrebiąt od 1 — 2 lat.

3) Zakład treningowy, gdzie ujeżdża się 3-letnie konie. Po ,roku ujeżdżenia ogiery, uznane za odpowiednie zostają włączone do Państwowego Stada ogierów w Pompadour lub do innych stad, które potrzebują arabów i anglo-arabów. Jeśli chodzi o młode klacze to część z nich zostaje wcielona do stada klaczy, reszta, równie zresztą dobrych, które nie zostają w stadninie, zostaje sprzedana z licytacji właścicielom sąsiednich posiadłości. Tak więc nietylko ogiery lecz i klacze stadniny w Pompadour wywierają bezpośredni wpływ na produkcję najlepszych koni limuzyńskich.

Założona za Ludwika XV, jak to już mówiliśmy, stadnina Pompadour, miała okresy świetności, ale też i upadku. Zlikwidowana w czasie Rewolucji, została przywrócona w 1794 roku. Pewna liczba koni sprzedanych w 1791 r. i zakupionych przez okolicznych właścicieli ziemskich, między innymi sławny „Derwisz", została odzyskana. Stadninę klaczy, która po reorganizacji stadniny w 1806 roku trochę się podniosła, spotyka nowy cios w 1825 r. W okresie Restauracji rozmiłowanie się w koniach pełnej krwi angielskiej i w wyścigach, zepchnęły na drugi plan araby, tak iż w Pompadour zostało tylko Państ. Stad. ogierów, a klacze zostały ponownie rozsprzedane. W 1833 roku stadnina zostaje na nowo założona. Przysłano do niej natychmiast klacze angielskie i arabskie dużej wartości.

Z tym ponownym utworzeniem stadniny łączy się prawdziwy początek rodziny anglo-arabów z Limousin. Jest to głównie zasługą Gayot, jednego z dyrektorów Pompadour, wybitnego hippologa, którego znajomość rzeczy przyczyniła się do pomyślnego rozwoju stadniny. W tej sprawie najlepiej jest przytoczyć własne słowa Gayot: „Dawno już — czytamy w jego „France Chevaline" — połączono we Francji dwie czyste rasy angielską i arabską. Jednak produkcja anglo-arabów zostaje kierowana metodycznie dopiero w ostatnich czasach. To my zupełnie świadomie i celowo stworzyliśmy podstawy nowej rasy. Od początków tej próby w 1843 r. nie upłynęło jeszcze 10 lat a już możemy być dumni z naszej produkcji. W stadninie Pompadour zdołaliśmy zgromadzić odpowiednie konie dla nowego rodu. Na początku liczba ich nie była wielka: 2 ogiery czystej krwi wschodniej („Massoud" i „Aslan"), 3 klacze anglo-arabskie („Delphine", „Cloris", „Danaé")— to wszystko".

„Massoud' i „Aslan", sprowadzone przez specjalną misję des Portes'a, Inspektora Generalnego stadnin (1818 — 1822), zostały umieszczone w stadzie w Pin. Tam, od 1823 — 1824 roku, z trzema klaczami pełnej krwi angielskiej: „Comus mare", „Selim mare" i „Daer" dały „Delfinę", „Cloris" i „Danaé", które stały się założycielkami nowej rodziny anglo-arabów. Potomstwo ich wsławiło się ogierami takimi jak „Eylau", sławny w Normandii tym, że jest jednym z założycieli rasy normandzkiej, dalej „Romagnési", „Xénocrate" itd. i takimi klaczami jak „Didon", „Althéa", „Reine de Chypre". Wszyscy ci potomkowie „Aslan'a" i sławniejszego od niego „Massoud'a" stanowią podstawę najlepszych rodowodów w Limousin. W nowym okresie historii stadniny, który poprzedza rok 1861, kiedy ją ponownie zamknięto, znajdujemy w Pompadour konie wielkiej wartości.

Z koni angielskich można przytoczyć: „Harlequin", „Napoléon", „Prémium", „Terror", „Propéro", „Brocardo" itd. Z koni wschodnich, poza „Massoud", który przeszedł ze stada Pin do Pompadour: „Bédouin", „Antar", „Abou-Arkoub", „Mansourah", „Hussein", „Mesrur", „Bagdadli" itd. Należy jeszcze wyliczyć klacze takie jak: „Chloris" („Partisan") „Cornful", „Georgina", — angielskiej krwi. Z klaczy arabskich: „Validé", „Warda", „Monadghié", „Zoraidé", „Koheyl" i sławna „Nichab".

„Nichab", która znajduje się w najlepszych rodowodach rasy normandzkiej, urodziła się w 1818 r. a przybyła do Pin dopiero w 1824 r. Następnie w 1833 r. została odesłana do Pompadour, gdzie padła mając lat 28, zdumiewająco rzeźka do ostatnich lat. Szczególnie sławna była w produkcji rasy arabskiej. Z potomków jej najwięcej znane były klacze: „Balsora", „Célésyrie", „Dalila", „Fortunée", „Gamba", które stanowione ogierami takimi jak „Massoud", „Hussein", „Bédouin" zostawiły tak sławne potomstwo jak: „Alcoran" i „Zouave", stanowiące początek głównych rodzin limuzyńskich. Po zniesieniu stadniny w 1861 r. klacze zostały rozsprzedane prywatnym hodowcom. Był to błąd bardzo poważny, który dopiero został naprawiony ustawą z roku 1874, reorganizującą administrację stadnin i przywracającą stadninę w Pompadour. Ustawa ta zachęciła do hodowli anglo-arabów. Wcześniej już jednak, gdyż w 1872 r., zgromadzono w Pompadour 11 klaczy arabskich, pochodzących wprost ze Wschodu.

(Dok. nast.)

Stado półkrwi p. Aleksandra Płoskiego w Sokołowie

Dobra Sokołowo, położone w pow. rypińskim, o cztery klm od miasta Golub, mają grunt podatny dla hodowli koni, na którym rodzi się trawa słodka, dająca siano dobrego gatunku. Gleba jest miejscami bielicowata, miejscami szczerk mocny, na podglebiu gliniastym, z domieszką marglu.

Dobra te są podzielone na dwa folwarki. Stado jest rozmieszczone po części w jednym i w drugim. Pastwiska— paddocki zajmują koło 7 ha. Jeden paddock wysypany piaskiem, służy wyłącznie do przepędzania młodzieży dla ruchu zimą. Łąk naturalnych suchych jest 30 ha, lucernisko zajmuje 4 ha, a pod trawami, zależnie od roku, bywa od 60 do 70 ha.

Stado koni zostało założone w roku 1887, przez p. Bolesława Płoskiego, ojca teraźniejszego jego właściciela, na podłożu kilku klaczy z domieszką krwi arabskiej, które przez szereg lat były łączone z ogierami państwowego stada w Janowie, przeważnie półkrwi angielskiej.

Teraz stado liczy 42 matek stadnych, z nich 37 swego chowu, i 5 dokupionych. W Pomorskim Związku Hodowców Szlachetnego Konia półkrwi, zarejestrowane zostały 33. Jako pochodzenie:



Grupa koni remontowych, nagrodzona złotym medalem na pokazie w Płocku w 1936 r.

1 jest czystej krwi arabka, 6 półkrwi arabskiej, 17 uszlachetnionych krwią anglo-arabską, 17 półkrwi angielskiej, 1 beberbecka.

Jak widać z powyższego wyliczenia, stadnina może być podzielona na dwie grupy: I-a liczniejsza, w której przeważa typ orientalny, mniej lub więcej uwidoczniony, druga mniej liczna, w typie dużych koni dobrej kości, o cechach półkrwi angielskiej.

Jako wyróżniające się matki stadne w pierwszej grupie należy wymienić:

1) **Bona,** gniada, cz. kr. ar. po Mazepa I i Pomponja, 17 lat.

2) **Lafirynda,** półkrwi arabskiej, po Lotos i Heca, 16 lat. Wymiary: wysokość 156 cm, obwód piersi 192, obwód nadpęcia 20 cm.

3) **Desdemona,** siwa, po Dalibóg i Lafirynda, 7 lat. Wymiary: 163 — 192 i 20.

4) **Solanka,** siwa, po Schagya 47 — XI i Niedojda. Wym. 152 — 188 i 19.

5) **Wiosna,** siwa w hreczkę, po Wojsław półkrwi angl. od Solanki, 13 lat. Wymiary: 165 — 200 — 21.

6) **Abisynia,** biała po og. lipiz. Albino Neapolitano od kl. NN. 18 lat. Wymiary: *157 — 190 — 20.*

7) **Gidranka,** skarogniada, po Gidran 536 od Łowczanki, 149 — 170 i 18 i ½.

8) **Dżalma,** biała po Dalibóg od Łowczanki. Wym. 156 — 188 i 19½.

9) **Sowa,** siwa po Schagya X — 140 od Wiluszki. 154 — 194 i 19.

10) **Gospodyni,** biała z hreczką, po Gidran 565 od Solanki, *11 l., 154 — 188 — 19.*

11) **Aszantka,** gniada, piękna klacz w typie angl. - ar. po og. Arlekin i Nasturcja po Newminster, 5 lat, złoty medal w grupie, na wystawie w Płocku.

Większość z wymienionych klaczy ma cechy anglo-araba, dające się spostrzec od pierwszego rzutu oka. U niektórych widzi się orientala wyłącznie; ale wzięte jako grupa, odznaczają się tym, że wszystkie są głębokie, przyziemne i dobrej kości. Zanotowane wymiary hippometryczne przy nazwach wielu z tych,, które wyliczaliśmy, świadczą o ich zaletach pokrojowych, pierwszorzędnej wagi dla matek stadnych.

W drugiej grupie o cechach koni półkrwi angielskiej, wyróżniają się klacze następne:

1) **Gondola,** skarogniada, po Gardist xx i Miriam, 9 lat. Wym.: 165 — 193 i 21.

2) **Greta,** gniada córka Gondoli po Already xx, 4 lata.

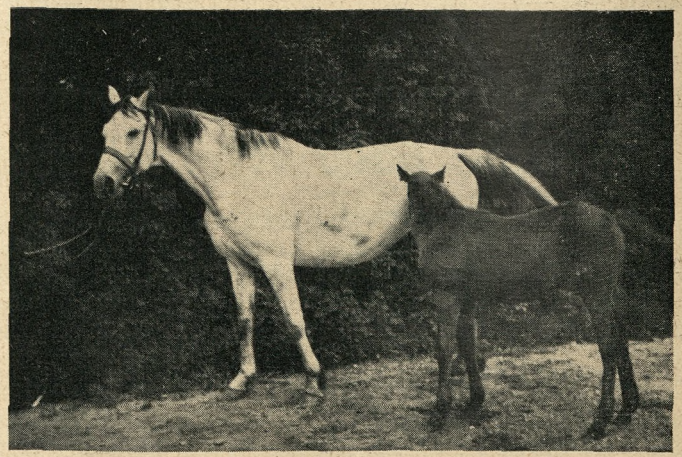
3) **Renta,** kasztanowata, po Rheinwein xx i Miriam, wschodnio-pruska, 161 — 198 — 20.

4) **Lawina,** gniada, po Lotos xx i Angora, 158 — 186 — 20.

5) **Lorka,** gniada, po Lotos xx z klaczy po Abas Paszy synu Akord'a, 14 lat.



Klacz DŻALMA (Dalibóg xo — Łowczanka po Łokietek oo).



Klacz DESDEMONA (Dalibóg xo — Lafirynda) ze źrebięciem po Princ.



Klacze ze źrebiętami na pastwisku.

6) **Nora,** skarogniada, po Newminster i Ankieta po Akord, 151 — 180 i 19.

7) **Najada,** gniada, po Newminster i Klekotka, 11 lat, 154 — 181 i 19.

8) **Lebioda,** gniada, po Lotos xx od klaczy po Le Jeune, 162 — 197 i 20.

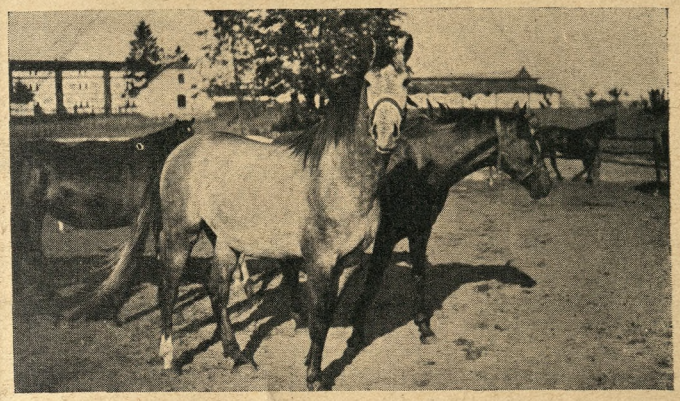
W tej grupie klacze odznaczają się wybitnie długimi liniami, typem przypominają konie, jakie się widzi na konkursach hippicznych. Nie ma między nimi wysokonożnych, wąskich, ordynarnych.

W obu grupach nie mogłem wymienić wszystkich, jakie zanotowałem przy oględzinach, gdyż tak wyczerpujący opis nie mieściłby się w ramach artykułu. Dla tej samej przyczyny muszę przejść pobieżnie nad opisem młodzieży; chociaż w grupie trzylatków są okazy bardzo poprawne, przede wszystkim te klaczki, które mają być wycofane z remontu do hodowli; a zatem, różowo-szpakowata źrebica po Gazal od klaczy NN, siwa — po Gazal od Lafiryndy i siwa, po Arlekinie od Dunkierki, po Dalibóg (wnuczka Lafiryndy). Przedstawiają one typ pięknych, prawidłowych wierzchowych koni półkrwi. Na osobną wzmiankę zasługuje trzyletnia klaczka kasztanowata, czystej krwi arabskiej, po Durbar od Bony. Niewielka (147 cm) ale bardzo prawidłowa i o bardzo wyraźnych cechach arabów.

Dwulatków jest 12, roczniaków też 12. Te dwa roczniki są mniej liczne, ponieważ wiele jednostek padło skutkiem kulawki, jaka w danym czasie panowała. Normalnie wychowuje się co roku ponad 20 sztuk młodzieży, z których średnio, około 15 idzie do remontu. Ogierów sprzedane w okresie czasu od r. 1925, 6 do stad rządowych i 2 do



Klacz GRACJA (99 Gazal I — Dżalma po Dalibóg xo).



Trzylatki (remonty) na okólniku.

prywatnych. Obecnie wychowuje się dwuletni ogierek, kasztan po Fagot (Mości Książę xx) od Lorki, i dwa roczne, szpakowaty po Laudum xx od Sowy, i ciemny kasztan, po Princ'u x od Aszantki.

Matki stadne swego chowu, urodzone po 1924 roku, i młodzież z tego okresu rok rocznie sprzedawana, pochodzą od następujących ogierów:

Newminster xx po John o'Gaunt i Eugenia, Rockroi xx, po Prince Palatin i Rock Garden, Gidran 536 xo, po Gidran i Amurath, Dalibóg xo, po Fils du Vent — Gidran, Gardist xx, po Gaga i Selma, Rheinwein xx, po Arranmore — Romanze, i stacjonowane w Sokołowie ostatnimi laty, po których jest teraźniejsza młodzież, Already xx (Albula — Haselnuss), Gazal, czystej krwi arab, Fagot półkrwi angl. (po Mości Książę) i Arlekin xo, po Matschaker i Amurath-Gidran.

Obecnie są czynne znany z toru wyścigowego Laudum xx (Harlekin — Beate) i, węgierskiego pochodzenia, Princ, bardzo szlachetny, suchy, miary ponad 160 cm. Wszystkie tegoroczne zrebięta są ich dziećmi i wyglądają nader obiecująco.

Hodowla jest postawiona na wysokim poziomie. Młodzież ma świetne warunki wychowu. Stajnie są bardzo wysokie, obszerne i jasne, dogląd staranny, wszystkie źrebaki podchodzą chętnie do człowieka. Zapewne, niejeden z nich będzie laureatem jakichś odznaczeń w przyszłości. Jednak, oglądając to stado nie można nie zauważyć, że znajduje się ono w fazie rozwoju, jaką nazwałbym momentem psychologicznym w hodowli, to jest tym, w którym staje się niebezpiecznym używanie ponownie reproduktorów folblutów, ażeby przychówek ni był już zanadto zbliżonym do pełnej krwi tj. przerafinowanym, nerwowym, co nie jest pożądane, ani dla koni użytkowych, ani dla remontów. Ale może jeszcze niebezpieczniej byłoby dopuścić do stanówki szlachetnych klaczy ogiera, mającego w żyłach choćby dalekie prądy krwi zimnej, ażeby potomstwu nie została przelana skłonność do limfy, do opoji, do martwiaków — wad, których może nie wykazywać nawet dany ogier, ale które mogą się dziedziczyć po jednym z jego przodków. Niejedna stadnina już w ten sposób została zepsuta. Może byłby najodpowiedniejszym dużego kalibru i dobrej kości anglo-arab, ale wiadomo jak trudno takiego ogiera znaleźć.

Na zakończenie wymienić należy odznaczenia jakie wychowankom stada Sokołowo dotychczas zostały przyznane.

Od Ministerstwa Spraw Wojskowych, za remonty, 3 złote medale i 6 srebrnych, od Ministerstwa Rolnictwa za grupy koni na wystawach regionalnych — 2 srebrne i 3 brązowe medale.

Fr. Kotowicz

WYJAZD KOMISJI MIN. ROLN. I R. R. DO FINLANDII

W dniu 6 sierpnia b. r. udała się do Finlandii z ramienia Ministerstwa Rolnictwa i R. R. Komisja, złożona z p. kierownika Państwowego Stada Ogierów w Starogardzie Zdzisława Poklewskiego Koziełł i radcy inż. Zbigniewa Żaboklickiego.

Celem wyjazdu Komisji jest zapoznanie się z fińską hodowlą koni pociągowych oraz metodami stosowanych tam prób dzielności tych koni oraz odpowiednich ksiąg stadnych.

Komisja prace swe będzie przeprowadzała wg planu nadesłanego przez Finlandzkie Ministerstwo Rolnictwa, a mianowicie:

1. Zwiedzenie w Helsingforsie Głównego Urzędu Rolnictwa i zapoznanie się z teoretyczną pracą tego urzędu w dziedzinie hodowli koni (prowadzenie ksiąg stadnych etc.).
2. Wyjazd do Państwowej Stacji Rolniczo - Doświadczalnej w Tikkurila pod Helsingforsem, celem zapoznania się z techniczną stroną hodowli koni pociągowych.
3. Wyjazd do Wiipuri (Wyborg), gdzie Komisja ma zapoznać się z tamtejszymi końmi, ich pracą oraz wychowaniem na terenie małorolnym.
4. Wyjazd do Virolahti, gdzie Komisja zapozna się z tamtejszymi końmi. Powrót via Helsingfors do Turku (Abo), gdzie Komisja ma zwiedzić większe ośrodki hodowli koni.
5. Wyjazd do Ypäja, gdzie Komisja będzie miała sposobność wszechstronnego zbadania Państwowej Stadniny.
6. Wyjazd do Tampere (Tammerfors), gdzie odbędą się w dn. 16 — 18.VIII wystawy państwowych ogierów, oraz wystawa innych koni, rasy fińskiej. W tymże czasie odbędą się w Tammerforsie próby dzielności koni.

KOMUNIKAT DOTYCZY TERMINÓW I MIEJSC TARGÓW REMONTOWYCH OD 1 PAŹDZIERNIKA DO 30 LISTOPADA 1938 R.

Poznański Związek Hodowców Koni podaje do wiadomości PP. Hodowcom terminy i miejsca targów remontowych na terenie Komisji Remontowej nr 2 w czasie od 1 października do 30 listopada 1938 r.

Dn.	4.X.	godz.	9	— Wejherowo, woj. pomorskie	(targowica)	targi rem.
„	5.X.	„	9	— Starogard, woj. pomorskie	„	„ „
„	6.X.	„	9	— Świecie, woj. pomorskie	„	„ „
„	11.X.	„	12	— Ostrów, woj. poznańskie	„	„ „
„	12.X.	„	10	— Gostyń, woj. poznańskie	„	„ „
„	13.X.	„	10	— Leszno, woj. poznańskie	„	„ „
„	14.X.	„	10	— Rawicz, woj. poznańskie	„	„ „
„	17.X.	„	10	— Mogilno, woj. poznańskie	„	„ „
„	18.X.	„	9	— Kruszwica, woj. poznańskie	„	„ „
„	19.X.	„	10	— Bydgoszcz, woj. pomorskie	„	„ „
„	20.X.	„	11,30	— Szubin, woj. pomorskie	„	„ „
„	21.X.	„	10	— Wyrzysk, woj. pomorskie	„	„ „
„	25.X.	„	10	— Jabłonowo, woj. pomorskie	„	„ „
„	26.X.	„	10	— Brodnica, woj. pomorskie	„	„ „
„	27.X.	„	10	— Rypin, woj. pomorskie	„	„ „
„	28.X.	„	10	— Lipno, woj. pomorskie	„	„ „
„	3.XI.	„	9	— Buk, woj. poznańskie	„	„ „
„	4.XI.	„	10	— Chodzież, woj. poznańskie	„	„ „
„	8.XI.	„	13	— Sępolno, woj. pomorskie	„	„ „
„	9.XI.	„	10	— Chojnice, woj. pomorskie	„	„ „
„	10.XI.	„	10	— Tuchola, woj. pomorskie	„	„ „
„	15.XI.	„	10	— Września, woj. poznańskie	„	„ „
„	16.XI.	„	10	— Konin, woj. poznańskie	„	„ „
„	17.XI.	„	10	— Koło, woj. poznańskie	„	„ „
„	18.XI.	„	10	— Nieszawa, woj. pomorskie	„	„ „
„	22.XI.	„	10	— Kępno, woj. poznańskie	„	„ „
„	23.XI.	„	10	— Kalisz, woj. poznańskie(plac przy kosz. art.	„	„
„	24.XI.	„	9	— Kostrzyn, woj. poznańskie (targowica)	„	„
„	25.XI.	„	9	— Poznań, (na cytadeli)	„	„ „
„	28.XI.	„	9	— Koźmin, woj. poznańskie (plac pokazowy)	„	„

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI WOJ. ŁÓDZKIEGO

Związek Hodowców Koni Województwa Łódzkiego w Łodzi w interesie pp. Hodowców prosi, ażeby stajenni, którzy przyprowadzają konie przed Komisję Remontową byli czysto i odpowiednio ubrani (strój: czapka, bluza zapięta, spodnie do butów, wysokie buty dobrze wyczyszczone) wymyci, ostrzyżeni i ogoleni.

Stajenni, ubrani nieodpowiednio i brudni przed Komisję Remontową absolutnie dopuszczeni nie będą.

Związek Hodowców Koni Województwa Łódzkiego w Łodzi podaje poniżej plan pokazów hodowlanych na terenie województwa łódzkiego.

Na pokazach będą premiowane źrebice jednoroczne i dwuletnie. Jednocześnie będzie zorganizowany jarmark hodowlany dla wszystkich tranzakcji końskich.

1. Łask — 2 września, o godz. 12-ej na targowicy.
2. Piotrków — 3 września, o godz. 9-ej na placu wyścigowym.
3. Wieluń — 6 września o godz. 15-ej na targowicy.
4. Łęczyca — 7 września o godz. 12-ej na targowicy.
5. Sieradz — 9 września o godz. 10-ej na targowicy.
6. Radomsko — 10 września o godz. 11-ej na targowicy.

WARSZAWSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI

W dniach 21 i 22 lipca br. w Płocku z doprowadzonych 320 koni Komisja Remontowa Nr 1 zakupiła 191 koni.

Niektórzy z pp. hodowców po sprzedaniu koni zostawili je bez opieki, wysyłając służbę stajenną poza obręb stajni. Fakt ten spowodował konieczność najęcia obsługi do koni na koszt hodowcy. Ponosząc zbędne koszta pp. hodowcy uniemożliwiają jeszcze w ten sposób rozdział koni, co naraża Związek na słuszne pretensje Komisji Remontowej. Zaznaczamy, że na przyszłość fakty podobne są niedopuszczalne i prosimy pp. hodowców w ich własnym interesie o przestrzeganie, aby służba stajenna była przy koniach do chwili ich zdania obsłudze wojskowej.

Prosimy pp. hodowców o niezwłoczne zgłaszanie ilości koni remontowych, które zamierzają odprowadzić na następujące spędy:

Warka — 6 września; **Kutno** — 8 i 9 września; **Działdowo** — 5 października.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych" Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa". Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr **Nr 24**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ⅓ strony 65 zł, ¼ strony 50 zł, 1/6 strony 40 zł, ⅛ strony 30 zł, 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość.

Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 39.

NACZELNY REDAKTOR I WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

5187 Zakłady Drukarskie W. Piekarnicka, Warszawa, ul. Okólnik 10, tel. 6-44-59

jeździec i hodowca

25

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVII. WARSZAWA, 1 WRZEŚNIA 1938 R.

TREŚĆ: Nr. 25: O polskiego konia półkrwi — Inż. Jan Grabowski. Zakończenie łódzkiego sezonu. Niemiecka siła zbrojna — niemiecka hodowla ciepłokrwista — Tadeusz Machalski. Grecja — El-Ka. Dollar — Mr. Jinks. Koń-skoczek w pracy mu przyrodzonej (dok.) — Wł. Krzywda-Zgorzelski. Zapiski anegdotyczne. Kronika krajowa i zagraniczna.
Dodatek dla hodowców koni półkrwi: Anglo-araby półkrwi z Limousin (dok.). Stado w Pogwizdowie — Wanda Thuguttówna. Kronika krajowa i zagraniczna.



Widok z trybuny sędziowskiej na finiszową linję prostą na torze Mokotowskim.

Inż. Jan Grabowski

O polskiego konia półkrwi

Podczas Krajowej Wystawy Koni w Lublinie, na obiedzie wydanym przez gen. Dembińskiego, padły ważkie słowa, zarówno z Jego strony, jak i ze strony Prezesa Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni, sen. Karłowskiego, ustalające ideę pracy nad wytworzeniem typu polskiego konia półkrwi.

Myśl ze wszechmiar słuszna, godna najwyższego wysiłku i ześrodkowania wszelkich dążności w tym kierunku.

Skoro bowiem wchodzimy w fazę, z jednej strony, przystosowania naszego konia półkrwi do współczesnych wymagań rolnictwa i wojska, z drugiej zaś do planowego eksportu za granicę — musimy wytworzyć standart konia półkrwi, podobnie jak to mają: Francja — w postaci normanda i anglo-araba półkrwi, Niemcy — konia wschodnio-pruskiego i hanowerskiego, Węgry — Furiosa-Northstar, Noniusa i konia z Kisbér. Nie łudźmy się jednak, że rzecz ta zrobi się sama. Najprzód musi być postawiona zasada, opracowany plan pracy, a później jego konsekwentne wykonanie, rozłożone na szeregi długich lat.

Najprzód postawmy pytanie, jaki koń półkrwi jest nam obecnie potrzebny. Aby na to pytanie móc odpowiedzieć — trzeba się przede wszystkim zdecydować, czy idziemy po linii poglądu zachodnio-europejskiego, iż w rolnictwie pracuje się koniem ciężkim, a koń wierzchowy służy li tylko pod siodłem, czy też jesteśmy zwolennikami poglądu środkowo-europejskiego, że należy wytwarzać taki typ konia półkrwi, który byłby zdolny zarówno do pracy w zaprzęgu jak i pod jeźdźcem.

Nie będziemy tu powtarzać komunałów powszechnie znanych, że na ziemiach polskich nie posiadamy przyrodzonych ras konia ciężkiego, że koń ten nie znajduje odpowiednich warunków glebowych, klimatycznych i ekonomicznych — stwierdzimy tylko jedno, że wszelkie próby z wprowadzeniem tego konia zrobiły fiasco i że on właściwie jest sprawcą pogorszenia a czasem nawet zupełnego zdeprecjonowania pogłowia naszego konia rodzimego. Jeżeli zatym nie chcemy brnąć dalej w tej beznadziejnej końskiej robocie — winniśmy uznać za typ właściwy dla Polski (z wyjątkiem bardzo nielicznych okolic kraju, posiadających **wszystkie** warunki, potrzebne do produkcji konia roboczego ciężkiego) konia szlachetnego półkrwi tak urobionego, aby służył zarówno w zaprzęgu jak i pod siodłem. Że taki stan rzeczy jest możliwy — mamy tego najlepszy dowód w pogłowiu masowym większej części Wielkopolski, nizin nadwiślańskich Pomorza, Śląska Cieszyńskiego, Małopolski środkowej i paru powiatów południowych Małopolski Wschodniej.

Jakież to typy konia tam znajdujemy?

W Wielkopolsce i na Pomorzu—konia półkrwi na podkładzie wschodnio-pruskim, na Śląsku i w Małopolsce (w okręgach wyż. wskazanych) konia półkrwi ang. rosłego, kościstego z wyraźnymi wpływami półkrwi węgierskiej furiosów, gidranów i noniusów. I tu i tam materiałem wyjściowym był prymitywny, krajowy koń ziem polskich.

Konie te najzupełniej odpowiadają potrzebom rolnictwa tamtejszego, stanowiąc jednocześnie jedne z najpoważniejszych rezerwoarów koni wierzchowych dla wojska. Ten fakt podkreślamy specjalnie, jest on bowiem w naszych rozumowaniach szczególnie ważny.

Współczesny koń kawaleryjski pokrywa się z pojęciem grubopłaskiego, nieprzeszlachetnionego konia półkrwi rolniczego typu, co niezmiernie upraszcza rozwiązanie zagadnienia z punktu widzenia hodowli masowej, biorącej, jak wiadomo, pełny udział w wojnach doby dzisiejszej.

Jeżeli więc chcemy dojść do określonych typów polskiego konia półkrwi, zdając sobie sprawę z tego, że musi to być koń rosły, kościsty, suchy (o dobrej konstytucji) i odporny — winniśmy wyzyskać te walory krwi, jakie w kraju posiadamy, stopniowo je doskonaląc i przystosowując do specyficznych warunków polskich. Podstawowym elementem krwi, bezcennym w naszym pojęciu, jest koń krajowy. Na nim musi się bazować każdy wytwarzany typ. Koń krajowy bowiem wnosi nieoszacowane czynniki: zrośnięcia z glebą, odporności, wyzyskiwania paszy, płodności i zdolności do pracy.

Wprowadzając krew obcą uszlachetniającą musimy ją tak infiltrować, żeby wyżej wymienionych walorów nie zaprzepaszczać kosztem zewnętrznych kształtów, stanowiących często pozory. Czynimy to szczególnie wtedy, kiedy nawet wychodząc z klaczy krajowych zbyt jednostronnie idziemy ogierami obcej krwi, wszystko jedno ras czystych czy półkrwi, zamiast łączyć między sobą osobniki, uszlachetnione ale wywodzące się z wspólnego pnia macierzystego, mającego znamiona krajowości.

Koń krajowy wykazuje, nie wchodząc w sprawę jego pochodzenia, niewątpliwe wpływy konia orientalnego. Ten moment jest niesłychanie ważki w określaniu kierunku. Jeżeli bowiem zważymy, iż krwią, która uszlachetniała nasze pogłowie pospolite, i tak już „orientalnawe", była krew arabska lub angielska (obojętne czy w formie ras czystych czy półkrwi) — narzuca się sam przez się wniosek, iż koniem charakterystycznym dla Polski jest anglo-arab półkrwi — i że w tym kierunku stosunkowo najprędzej możemy dojść do skonsolidowanych typów.

Należałoby więc opracować charakterystyczne typy anglo-arabów: Kielecczyzny, Małopolski Wschodniej, Wołynia i województw centralnych, ustalić ich standarty i stabilizować je pod ogólnym mianem „anglo-araba polskiego", z pewnymi wariantami lokalnymi, zależnymi od warunków glebowych i klimatycznych wyżej wymienionych

krain, podobnie jak anglo-arab francuski ma odmiany: du Midi, Limousin, Wendeen, Charolais, du Centre... Drugi typ konia, charakterystyczny dla Polski, to koń półkrwi angielskiej. Koń ten nie jest skonsolidowany, ale powszechny, z powodu szerokiego w Polsce używania reproduktorów pełnej krwi i w niektórych okolicach ogierów półkrwi niemieckiego pochodzenia.

Będzie się on dzielił na półkrew angielską, opartą na rasach niemieckich, oraz półkrew angielską, wywodzącą się z elementów polskich, węgierskich, rosyjskich.

Możemy więc tu znów opracować standart konia poznańskiego, pomorskiego, województw centralnych w dziale koni półkrwi z krwią niemiecką i wzorzec konia śląskiego, zachodnio-małopolskiego i lubelskiego krwi tej pozbawionych.

Aby módz stabilizować standarty wyżej wymienione, musimy rozporządzać większą ilością wartościowych ogierów pełnej krwi i jednolitych typowych ogierów półkrwi i przez długi okres lat inbreedować na najlepszych protoplastów tych ogierów. Czy hodowla prywatna jest w stanie wytworzyć te ogiery jednolite, typowe, charakterystyczne, gruntujące typ w większych ilościach? Naszym zdaniem — nie. Pod tym względem, jeśli chodzi o **metodykę,** winniśmy się wzorować na Niemcach. W naszym najbliższym sąsiedztwie w Prusach Wschodnich został wytworzony typ konia półkrwi, zwany wschodnio-pruskim. Tak samo jak my zamierzamy, kiedyś się wyszło z konia krajowego (mierzyna żmudzkiego), przeszło się orientalem i wreszcie przy pomocy wybitnych ogierów pełnej krwi stworzyło się rody półkrwi wschodnio-pruskie, pochodzenia trakeńskiego (Trakehner Abstammung). Jakże to uczyniono? Skąd wyszły ogiery, gruntujące typ? Wszystkim bliżej studiującym to zagadnienie wiadomo, że decydującą i wyłączną rolę odegrała tu państwowa stadnina koni w Trakenach. Tam produkowano elitę standaryzowaną, typową i **rozprowadzano** ją w pierwszym rzędzie po wzorowych stadninach, które wytwarzały „pierwszy odsiew".

Pierwszy odsiew szedł do hodowli remontowej i szerszej, dając sporadycznie poprawne, typowe ogiery „drugiego odsiewu". To był najniższy, dopuszczalny stopień selekcji. Wszystko poniżej tego miernika bezwzględnie kastrowano. I w ten sposób, drogą usystematyzowanej selekcji, oraz karności hodowców, podporządkowanych konsekwentnie działającemu aparatowi państwowemu, powstał ustandaryzowany koń wschodnio-pruski.

Jeżelibyśmy się zdecydowali pójść tą wyprobowaną drogą — produkcji superelity w stadninach państwowych i „pierwszego odsiewu" w stadninach elitowych prywatnych — musimy stworzyć odpowiedni aparat państwowy, który jeszcze dzisiaj nie jest kompletny.

Gdy chodzi o konia półkrwi, pochodzenia niemieckiego, mamy bardzo poważną pepinierę państwową — w Racocie. Racot winien odegrać rolę polskich Traken i produkować wzorzec konia poznańskiego, pochodzenia racockiego (jako odpowiednik do konia wschodnio-pruskiego, pochodzenia trakeńskiego).

W Janowie, który w dziedzinach: **zaczynu hodowlanego,** jakim jest arab czystej krwi i **ulepszacza** pierwszego stopnia pogłowia masowego, jakim jest arab półkrwi — osiągnął godne najwyższego uznania wyniki — winien być rozszerzony dział rodzimej hodowli anglo-arabskiej półkrwi.

Posunąłbym się nawet dalej. Ponieważ ogierów tego typu, kształtujących hodowlę, potrzebna jest bardzo znaczna ilość — należałoby araby czystej krwi i półkrwi przenieść z Janowa na płytę podolską (woj. stanisławowskie, tarnopolskie, t. zn. w warunki dla tych ras w Polsce **najkorzystniejsze,** Janów zaś przeznaczyć wyłącznie dla hodowli anglo-arabów.

Wreszcie w Lubelskiem, jako najtypowszem dla konia półkrwi angielskiej, bez domieszki ras niemieckich, należałoby stworzyć stadninę koni tego typu. Wówczas posiadalibyśmy wszystkie bazy, na jakich możnaby kształtować poszczególne typy koni.

W stadninach tych muszą działać reproduktory tylko **czołowe,** w pełnym słowa tego znaczeniu, zarówno z pośród ras czystych jak i półkrwi. Ogiery pełnej krwi i czystej krwi arabskiej, winny być tu używane wyłącznie krajowe (aklimatyzacja, zrośnięcie z glebą, prądy krwi), z najlepszą karierą wyścigową, poprawnym eksterierem i rodowodem, idącym z żywotnych linii męskich, od ich **klasy** bowiem zależy niemal wyłącznie i jedynie wartość przyszłych męskich rodów półkrwi.

Nie należy też zapominać nigdy, że koń półkrwi zbyt wieloma pokoleniami łączony między sobą, degeneruje w sensie jakości konstytucyjnej oraz witalności — i to tym więcej im pokaźniejsze stają się jego kształty. To też ogiery półkrwi extra-klasy, **urodzone i wychowane w tych stadninach,** winny być tam używane i darzone specjalnymi względami głównie wtedy, gdy zauważany objawy przerasowania (zbyt delikatny kościec, nerwowość, zmniejszona płodność, złe wyzyskiwanie paszy itp.).

Nie obawiajmy się także dłuższego używania folblutów, posiadających walory zdrowych, pod każdym względem wartościowych rozpłodników — znaczenie bowiem ich w hodowli jest olbrzymie. Folblut, dający kość i dobry, spokojny temperament, jest skarbem nie do zastąpienia przez żadną półkrew. Nie łudźmy się też, że tylko półkrew może dać kaliber — poszczególne folbluty też go dać mogą — a tajemnica powodzenia leży w gatunkowych pastwiskach, wartościowym sianie, mocnym żywieniu i racjonalnej gimnastyce młodzieży. Jeżeli chcemy mieć cenną, użytkową półkrew, nie tylko na pokaz, musimy też zakreślić granice kalibru, którego przekraczać nie wolno, pod grozą utracenia istotnych walorów konia.

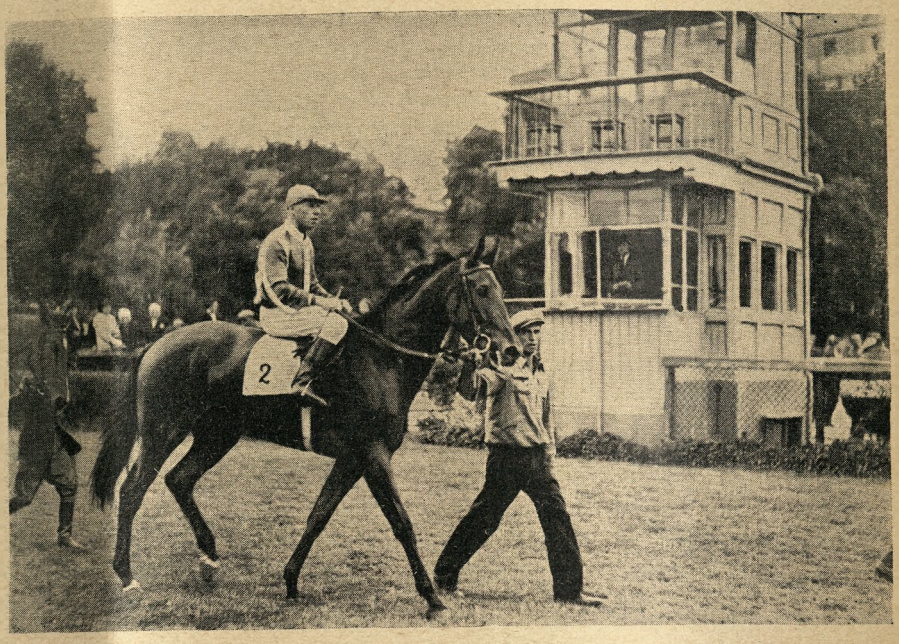
Oto pokrótce są wskazania, jakimi się kierując, możnaby zapewne zrealizować hasło wytworzenia polskiego konia.

Czy zdobędziemy się na całkowite, zasadnicze rozwiązanie tego problemu, aby za lat kilkadziesiąt uzyskać wyniki, czy pójdziemy drogą załatwień połowicznych, wątpliwych w skutkach — przyszłość pokaże.

OD ADMINISTRACJI

PROSIMY P. P. PRENUMERATORÓW
O UREGULOWANIE NALEŻNOŚCI ZA KWARTAŁ III-ci.

Zakończenie łódzkiego sezonu



TREFL (Forward — Luftlinie) kl. gn., ur. 1935 r. w st. p. E. Grzybowskiego, wł. p. Z. Hoffmanowej.

Dwa ostatnie dodatkowe dnie wypadły dobrze tak pod względem sportowym, jak widowiskowym i materialnym. W pozagrupowych handicapach widzieliśmy na starcie dobre konie, w innych gonitwach szanse zapisanych koni wydawały się tak równe, że nawet w ostatnich kategoriach spotkania wzbudzały zainteresowanie. To też publiczność tłumnie przybyła na tor. Niestety w niedzielę dużo koni zostało wycofane.

Program dnia 18-ego sezonu (trzeci dodatkowy), **sobota, 20 sierpnia** ozdobiony był **3000-nym handicapem** dla 4 l. i st. og. i 4 l. klaczy na dystansie 1600 m, który zgromadził na starcie **4 konie** (dwa wycofano). Zdaniem naszym wartość zwycięzczyni **Dal** (Villars — Neva po Tracy le Val) była nieco niedoceniona, klacz otrzymała zaledwie 52 kg wagi i zwyciężyła bardzo łatwo od znacznie ustępującej jej klasą Genewy (50 kg), niepewnego na nogach Łuka (59½ kg) który wracał do wagi kulejąc, oraz Nordströma (54 kg), który musi się znajdować poza wszelką formą, sądząc z przebiegu wyścigu.

W gonitwie dla **dwulatków** (1800 zł) na krótkim dystansie 850 m **Purpura II** (L'Arétin i Jurna po Villars), rodzona siostra Ostrej, wykazała zdecydowaną przewagę nad rówieśnikami, wygrywając łatwo o 3 długości. Drugim był Pat, dalej Orion, Maryna i Mimulus. Czas 55½ s. (25—30½). W dobrym czasie 1 m. 39 s. (6½—30½—32—30) zwyciężyła finiszem 3 l. kl. **Wróżda** (Bejrut — Kinga po Morganatic) w gonitwie z nagr. **1800 zł** (1600 m), bijąc Elfa, Bidermajera i Izolano. Elf zrobił b. dobry wyścig, widocznie jest obecnie „na chodzie", gdyż już w poprzednim wyścigu, dn. 14 sierpnia (dyst. 2200 m), w lepszym towarzystwie trzymał się w czołowej grupie do wyjścia na prostą. Bardzo źle natomiast przeszedł Izolano, który już przy stajniach odpadł beznadziejnie.

Dwukonną gonitwę z **płotami** (1200 zł, 2800 m) w walce zdobył prowincjonalny **Largo II** (Pan Prezes — Tanina po Dark Dawn) od nieco za często biegającego Indusa. **Sprzedażną** gonitwę (1500 zł, 1300 m), dla sprinterów przeznaczoną, wygrała szybka **Turcja** (Forward — Edesbabàm po Pâzmân), drugim był Eleazar, na trzecim dopiero miejscu stanął Jeszcze raz łeb w łeb z Nitratem. Czas b. dobry 1 m. 19½ s. (18—30—31½).

Wypoczęta **Talitha** (Flüchtling — Talassa po Huzzàr II) o łeb tylko, lecz bardzo pewnie zwyciężyła w gonitwie z nagrodą **1500 zł,** dyst. 2100 m, pozostawiając za sobą 4 konie, z Rinaldo II na czele. Gonitwę z nagr. **1200 zł** (1600 m) zdobył niespodziewanie **Styl** (Forward — Sabaria po Oereglak) w doskonałym, jak na III kategorię, czasie 1 m. 39½ s. (6½—30—31½—31½), b. łatwo bijąc pod początkującym chłopcem Bożkiem Ewę i jeszcze 3 konie.

W ostatniej gonitwie dnia, z nagr. **1000 zł** (1600 m), tryumfowała **Rio Rita II** (Duce — Malaga po Perdiccas) przed Ikarją i 5 końmi.

W dniu 19-tym (czwartym i ostatnim dodatkowym) **niedziela, 21 sierpnia,** bardzo ciekawie zapowiadał się **3000-ny handicap** dla trzylatków na dyst. 1600 m, do którego stanęło 5 dobrych koni. Nagrodę zdobyła pięknym, swobodnym finiszem z ostatniego miejsca wartościowa córka Forwarda **Trefl** (od Luftlinie po Dark Ronald, 55 kg), w wybornym czasie 1 m. 38½ s. (6—31—31—30½), pozostawiając za sobą Ostrę (53½ kg), Rakoczego (56½ kg), Ramzesa (52 kg) i Hungarię (56½ kg). Mimo łatwego zwycięstwa dobrze wypoczętej Trefl handicap należy uważać za udany, ponieważ dotychczasowe ostrożne eksploatowanie tej klaczy, biegającej przeważnie w kategoriach, nie upoważniało na wyznaczanie jej większej wagi.

Deficytową stała się gonitwa dla dwulatków z nagrodą **2400 zł,** na dystansie 850 mtr — pojedynek pomiędzy Arsem i Serenadą. Zwyciężył **Ars** (Hel i Arta po Harlekin) po walce w czasie 54½ s. (24—30½). Dobrej budowy ten siwy ogierek ma ładną akcję, przypominającą jego klasowego ojca. Drugą gonitwę dla młodzieży z nagr. **1800 zł,** 1100 m, łatwo zdobył **Kniaź** (Parachute — Féerie po Villars), który przeprowadził wyścig z miejsca do miejsca przed Madame Selassie, Palladą i nie wpadającą w dystans Anegdotą.

Lepszej klasy **Le Picador** (Mainberg — La Paloma po Dark Ronald) nie potrzebował się wysilać aby pokonać niegroźnych przeciwników, z Potokiem na czele, w gonitwie z nagr. **1800 zł,** na dyst 2100 m, który przebył w 2 m. 15 s. (7—33—32—32—31). Z łatwością zdobyła **Jenny** (Parachute — Astrid po Manton) nagrodę **1000 zł,** dyst. 1300 m w czasie 1 m. 21 s. (18—31—32). Taka sama nagroda **1000 zł** lecz na dyst. 1600 m przypadła w udziale **Moutarde** (Bafur — Fabiola po Oszczep) przed Flamandem i inn. W nagrodzie **1500 zł,** dyst. 1300 m łatwo zwyciężył **Eleazar** (Pirat i Eleonora po Fils du Vent), który w sobotę na tymże dystansie zajął drugie za Turcją miejsce.



TREFL (Forward — Luftlinie) 3 l. kl. gn., hod. p. E. Grzybowskiego, wł. p. Z. Hoffmanowej łatwo zdobywa 3.000-ny Handicap, 1.600 mtr.

W zaciętej walce rozegrana została jedna z podzielonych na dwie gonitw z nagrodą **1200 zł,** dystans 2100 m, w której prowadzącą i rozpaczliwie broniącą się Addis Abebę na samym celowniku wyprzedziła o krótką szyję **Królowa** (Harlekin i Trudna Rada po Blue Danube). Drugą takąż nagrodę — ostatnia gonitwa dnia i sezonu — zdobyła dla barw st. K. i S. Enderów **Ramona IV** (Duce i Eleonore po Liège) w walce od Jaolusie, Grafa i Debara.

***

Na pierwszym miejscu sumą wygranych zł 33.990 stoi stajnia K. i S. Enderów, konie których wystawione zostały przez p. X. Koźmińskiego do startu w świetnym porządku. Dostatecznie powiedzieć, że na ogólną ilość 36 startów stajnia K. i S. Enderów zdobyła pierwszych nagród 14, drugich 10, trzecich 6.

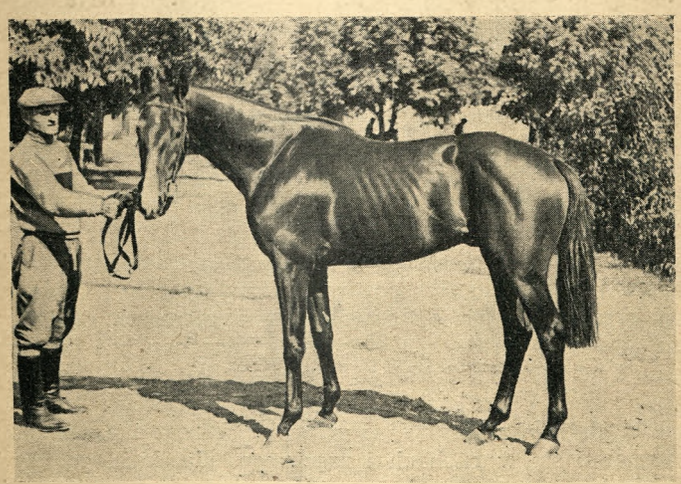
Powyżej 10.000 zł wygrały jeszcze następujące stajnie:

J. Cichowski . . .	zł 18.910
L. Bukowiecki . . .	„ 18.517
K. Wodziński . . .	„ 16.850
st. „Lubicz“ . . .	„ 16.610
A. Mieczkowski . . .	„ 15.265
st. „Jordan“ . . .	„ 14.200
A. Tuński	„ 13.270
st. „Iwno“	„ 11.620
st. „Łochów“ . . .	„ 10.400

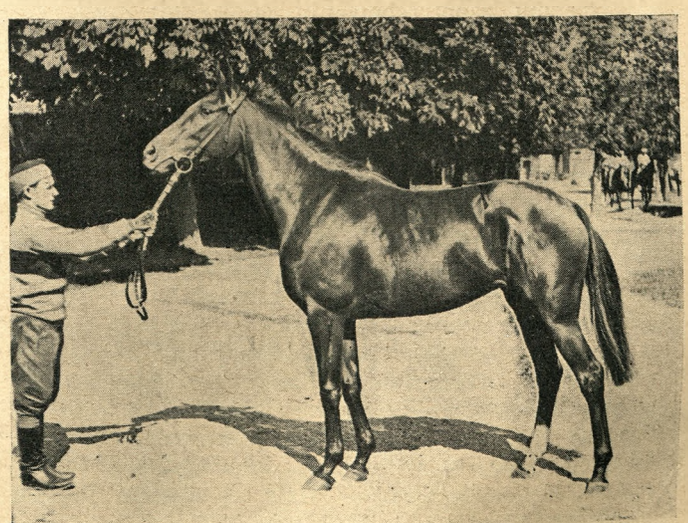
Przykładem bardzo umiejętnego manażowania służy st. p. K. Wodzińskiego, która, występując w sezonie łódzkim materiałem grupowym, potrafiła jednak zdobyć pokaźną sumę zł 16.850, wysuwając się na czwarte miejsce. Natomiast nie miała szczęścia stajnia p. A. Budnego, odnosząc przy 13 startach jedno tylko zwycięstwo.

Ze startowanych w sezonie łódzkim dwulatków, niektóre zapewne nie raz jeszcze dadzą mówić o sobie, przede wszystkim więc te, które występując po 2 razy, nie zaznały porażki.

Sahara (Duce — Firespot po Sunspot) zdobyła dwie imienne nagrody: nagr. Tempête, 3000 zł, 1100 m dla klaczek oraz nagr. T-wa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, 6000 zł, 1100 m, razem **9000 zł.**



NURMI II (Rheinwein — Elwira), og. gn., ur. 1936 r. w st. Alfreda hr. Potockiego, wł. st. „Jordan“.



STASIA (Bafur — Fair Play), kl. gn., ur. 1936 r. w st. Wł. Andersa, wł. st. „Jordan“.

Barbarja (Bafur — Barbarenland po Landstürmer) ma na swoim rachunku **5800 zł,** na co złożyły się nagr. 1800 zł, 1100 m, oraz pozagrupowa 4000 zł, 1100 m.

Nurmi II (Rheinwein — Elwira po Sly Fox) zdobył nagr. 1800 zł, 1100 m dla ogierków w pierwszym dniu sezonu oraz pozagrupową 3000 zł, 1100 m, razem **4800 zł.**

Ars (Hel — Arta po Harlekin) zwyciężył na dyst. 1100 m, 1800 zł oraz w nagr. 2400 zł, dyst. 850 m, zdobywając **4200 zł.**

Pocieszającym jest, że z tych czterech niepobitych dwulatków dwa są po krajowych ojcach Duce i Helu, synach Fils du Vent.

Do bardzo obiecujących dwulatków musimy zaliczyć jeszcze kl. **Stasię** (Bafur — Fair Play po Kentish Cob), która była drugą za Saharą w nagr. Tempête potym zaś łatwo zwyciężyła na dyst. 1100 m, (1800 zł), oraz og. **Kniaź** (Parachute — Féerie po Villars), który ma za sobą jedne łatwe zwycięstwo oraz drugie miejsce (o krótki łeb, debiutując). Styl jego zwycięstwa był b. dobry.

Naogół ostatni sezon łódzki na torze Mokotowskim pozostawił dobre wrażenie i może być zaliczony do udanych.

TADEUSZ MACHALSKI

Niemiecka siła zbrojna, — niemiecka hodowla ciepłokrwista

Na zebraniu niemieckiego związku hodowców (Züchterring des Reichsverbandes für Zucht und Prüfung deutschen Warmbluts) kapitan Dr Pulte wygłosił 13-go grudnia 1937 roku odczyt, przedstawiając zebranym hodowcom stanowisko wojska w sprawie wymagań, stawianych koniom ciepłokrwistym. Z tego bardzo rzeczowego referatu przytaczam kilka, najbardziej ciekawych uwag.

Wiemy, że gorączka motoryzacji i mechanizacji ogarnęła cały świat, znajdując dostęp do armii w rozmiarach takich, o których jeszcze kilka lat temu nikomu się nie śniło. Czy zabrnęliśmy już za daleko? Czy posuniemy się jeszcze dalej? Oto pytanie, które dzisiaj każdy sobie zadaje. Walczymy z tymi pytaniami i nie znajdujemy odpowiedzi na to, gdzie ostatecznie się zatrzymamy. Wszystkie te rzeczy są jeszcze w stadium ciągłego rozwoju i ciągłej walki.

Każdy przewidujący hodowca, patrząc w przyszłość musi zatem zadać sobie pytanie, jaka będzie w tej epoce powszechnej motoryzacji i mechanizacji ilość koni, które będzie musiał nadal dostarczać armii i jakiego będą one musiały być typu?

Pod względem ilości potrzebnych w przyszłości koni wystarczy przytoczyć fakt, że od **3 lat Niemcy zmuszone są zakupywać na potrzeby swojej armii konie zagranicą** i to nie dla tego, by niemiecki materiał koński nie odpowiadał jakościowo wymaganiom wojska, ale dla tego, że ilościowo hodowla niemiecka nie może obecnie nadążyć zwiększonemu zapotrzebowaniu armii. W czasie wojny światowej przeciętny stan koni armii niemieckiej wynosił około 1,300.000 koni. Ogólne straty końskie doszły do ogólnej cyfry jednego miliona. Wśród broni i sprzętu wojskowego, wśród warunków i zasad, według których będziemy zmuszeni walczyć, koń zachowa z całą pewnością rozległe przeznaczenie. Stanowić on będzie do pewnego stopnia element wyrównawczy pomiędzy szybszymi i powolnymi broniami. Koń i w przyszłości zachowa swe znaczenie, jako czynnik współdziałający z bronią pancerną lub zastępujący ją z chwilą, gdy z natury rzeczy szczupła ilość wojsk zmotoryzowanych zostanie rozbita albo wręcz zniszczona. Koń jest nie do zastąpienia, bo jest tanim, mało wymagającym i wszędzie się przedostanie. Koń stanowić będzie zatem i w przyszłości poważny czynnik składowy każdej armii, która bez odwołania się do pomocy konia nie zdoła zaspokoić swoich potrzeb. Stworzenie równowagi pomiędzy człowiekiem, koniem a maszyną stało się obecnie problemem o światowej doniosłości. Nad rozwiązaniem tego problemu muszą wszyscy współpracować, także i hodowcy, zapewniając dostarczanie odpowiedniego typu konia wierzchowego w odpowiedniej ilości dla armii. Wszyscy powinni się przyczynić do tego, by zapobiec powstaniu niesłusznych przesądów przeciwko wartości konia i by fałszywa propaganda nie zniszczyła wartości, których stratę będziemy zmuszeni żałować w przyszłości. W tych warunkach niemieccy hodowcy mogą spokojnie patrzyć w przyszłości w oczy z tym dumnym przeświadczeniem, że są oni potrzebni, że na ich barkach spoczywać będzie i nadal dobra część tej produkcji, która uczyni poważne elementy armii szybkie i ruchliwe. Autor stwierdza, że bez konia, zdolność obronna narodu niemieckiego jest nie do pomyślenia w przyszłości.

Powstają zatem nowe pytania: jakie są wymagania, które wojsko stawia różnego rodzaju koniom? Jakie zadania ma niemiecka hodowla do spełnienia? Jakie wytyczne powinno wydać kierownictwo hodowli i wreszcie, jak mają pracować niemieccy hodowcy, by zaspokoić potrzeby wojska i życia gospodarczego?

Dążenia hodowli przedwojennej, nastawione przede wszystkim na masową produkcję konia remontowego, doprowadziły z biegiem lat do powstania koni zbyt lekkich, zbyt szlachetnych, o zbyt gwałtownym temperamencie, które skutkiem tego poza wojskiem nie były już w pełni do wykorzystania dla codziennych potrzeb gospodarczych. W tych warunkach rozbiły się wszelkie usiłowania zatamowania hodowli koni zimnokrwistych o stanowczy opór rolnictwa, przemysłu i rzemiosła, które poprostu przeforsowały wprowadzenie konia zimnokrwistego dla uprawy roli i przewozu ciężarów w miastach. W ten sposób hodowla konia zimnokrwistego poczęła coraz bardziej się rozwijać, obejmując stopniowo obszary, które dotąd uchodziły za ośrodki konia remontowego.

Po wojnie państwowy związek hodowców (Reichsverband für Zücht und Prüfung deutschen Warmbluts), chcąc usunąć przepaść, dzielącą wymagania stawiane koniom dla potrzeb wojskowych i potrzeb gospodarczych, wkroczył żelazną ręką, wprowadzając monumentalny program p. Gustawa Rau'a dla hodowli koni ciepłokrwistych. Istota tego programu polega na pogrubieniu konia ciepłokrwistego przez odpowiedni dobór i właściwe parowanie oraz wydatne żywienie.

Autor stawia tezę, że obecnie koń wojskowy winien stać w idealnej łączności z koniem gospodarczym. Najlepszy koń żołnierski musi być równocześnie i najlepszym koniem użytkowym dla potrzeb gospodarczych i odwrotnie. W przeciwieństwie do czasów przedwojennych, w których to matkę ciepłokrwistą starano się doprowadzić do poziomu krwi i kości lekkiego konia wojskowego, zadaniem dnia dzisiejszego jest hodowla możliwie silnego konia ciepłokrwistego, z natury już zrównoważonego i przez to szanującego się w ruchach i zręcznego dla każdego użytku. W każdym wypadku należy zwracać na to uwagę, by konie niemieckie uzyskały potężne linie, były szerokie i krępe, a przede wszystkim stały nisko nad ziemią. Takiej głę-

bokiej i szerokiej budowy są pierwszorzędne typy użytkowe, bo posiadają duże organa i odpowiednio silną muskulaturę. W pierwszym rzędzie należy więc zwracać uwagę na głębokość budowy i krótkość kończyn, przy równoczesnych pięknych liniach, silnym fundamencie i wyrazistych stawach i kościach.

W ogóle wybór materiału hodowlanego, a przede wszystkim ogierów, powinien być znacznie bardziej krytyczny. Dostarczony dla armii młody koń powinien w znacznie większym stopniu niż dotąd odpowiadać wszystkim potrzebom wszechstronnej użyteczności. Konie powinny służyć armii z pożytkiem i korzyścią, a nie wykazywać braki, które powodują tylko szybkie ich zużycie. Szczególnie u ogierów muszą się zatem jasno uwydatniać wszystkie zalety reproduktorów dla poszczególnych gatunków, by hodowlą kraju jasno i pewnie kierować i stworzyć potrzebne modele koni dla poszczególnych potrzeb.

Dla służby w armii i w gospodarstwie zawsze te konie będą najlepsze, które wykażą najkorzystniejszy stosunek pomiędzy zużyciem obroku, użyteczności, wytrzymałości i żywotności.

W związku z tym autor przytacza swoje poglądy w sprawie używania ogierów pełnej krwi w hodowli krajowej. Według autora znaczenie hodowli pełnej krwi dla hodowli krajowej uległo dziś pewnym zmianom w stosunku do czasów przedwojennych. Zmiany te jednak są tylko natury ilościowej a nigdy zasadniczej. Ilość reproduktorów pełnej krwi w hodowli krajowej stała się poprostu mniejsza jak w czasach przedwojennych. Znaczenie i zadanie, jakie przypada pełnej krwi w ramach popierania hodowli konia ciepłokrwistego pozostało to samo. Każdej hodowli półkrwi, nawet i najwyższej, trzeba od czasu do czasu pewnej domieszki pełnej krwi, jako elementu charakteryzującego i podnoszącego suchość konia. Ogiery pełnej krwi, przeznaczone dla hodowli krajowej powinny odpowiadać najwyższym wymogom pod względem piękności, poprawności i siły. Poza tym wymaga się od ogiera pełnej krwi suchości, zdrowia i wytrzymałości. Jeżeli takie folbluty przekazują poza tym szlachetność, piękne formy i inne zalety, wtedy stają się one hodowlanymi klejnotami, które muszą być jak najbardziej wykorzystane, ponieważ mogą one wycisnąć całej hodowli swoje znamię i wytworzyć nowe rody. Z tą chwilą jednak, gdy dopływ pełnej krwi przyczynił się do poprawienia kształtów, uszlachetnienia i podwyższenia wydajności konia powinniśmy uważać zadanie pełnej krwi za spełnione i zadowolnić się tym, gdyż pielęgnowanie uznanych jako wartościowe prądów półkrwi jest tak samo ważne, jak doprowadzenie pełnej krwi. Ogólnie rzecz biorąc, osiągamy dzisiaj najbardziej pożądany typ silnego konia użytkowego, opierając się na wypróbowanej, miejscowej hodowli półkrwi. Nie jest więc rzeczą słuszną, jeżeli się twierdzi, że wartość konia półkrwi zależna jest przede wszystkim od stopnia pełnej krwi, którą wykazuje w swoim rodowodzie.

Jeżeli mamy ustalić najodpowiedniejszy typ konia wojskowego, to nie możemy kierować się zamiłowaniem do tego lub owego typu konia, lecz musimy kierować się jedynie i wyłącznie jego użytecznością i z tego punktu widzenia go oceniać. Dla tego też władze wojskowe doszły do przekonania i przekonanie to otwarcie i zdecydowanie wypowiadają, że potrzebom wojska najlepiej odpowiada silny, głęboki, szeroki, nisko przy ziemi stojący koń, potężny w swojej mechanice i linii, przy tym z dostatecznym nerwem i z dostateczną krwią. W żadnym wypadku koń wojskowy nie powinien przekraczać średniej miary wysokości. Apoteozę tego pogrubionego konia święciła hodowla niemiecka w zwycięstwie wschodnio-pruskiego konia Nurmi podczas ostatniej Olimpiady w Berlinie. Dla osiągnięcia takiego konia niezbędne są bardzo stanowcze zarządzenia, i dla tego też nie można zrezygnować z ciągłej kontroli, ciągłych badań i ciągłych doświadczeń, by jak najprędzej zebrać niezbędne doświadczenie. Ponieważ pod żadnym pozorem nie można się tu zgodzić na żadne dowolności, władze wojskowe zastrzegają sobie jeszcze możność wystąpienia z całkiem konkretnym żądaniem pod względem wielkości, głębokości, szerokości, wagi i ogólnego typu konia wojskowego. **Armia bowiem nie jest tylko największym odbiorcą w czasie pokoju, ale — i to jest najważniejsze — potrzebuje w czasie wojny każdego, bez wyjątku, konia. Dlatego też każdy koń w kraju musi być koniem wojskowym. Przed tym istniała ta niedogodność, że wymagania wojskowe nie pokrywały się z wymaganiami rolnictwa i ogólnej użyteczności. Armia wymagała tak wiele krwi i szlachetności, że rolnictwo nie mogło tych koni wykorzystać dla swoich potrzeb. Dziś przepaść ta już nie istnieje. Najlepszy koń wojskowy jest równocześnie najlepszym koniem użytkowym. Spełniając żądania wojskowe hodowla najlepiej przysłuży się potrzebom rolnictwa i przemysłu.**

GRECJA

W roku bieżącym po raz pierwszy Grecja wydelegowała swój oficjalny zespół jeździecki na zawody międzynarodowe zagranicą. W związku z tym chcielibyśmy zapoznać naszych czytelników z życiem jeździeckim nowoczesnej Hellady.

Pierwszy grecki klub jeździecki powstał z inicjatywy swego obecnego prezesa gen. Papadiamentopoulo dopiero w roku 1932. Przed tym jeździectwo cywilne w Grecji nie istniało zupełnie, bo kilku jeźdźców cywilnych, których od czasu do czasu widziało się w okolicach Aten brać w rachubę nie można.

Konkursy, wyścigi i polowania konno były dostępne wyłącznie dla oficerów. Pod wpływem nowopowstałego klubu zaczeli uprawiać sport konny panowie, a szczególnie panie.

W stajniach Klubu obecnie jest 40 koni, z których większość stanowi własność prywatną. Własne konie klubowe służą do nauki jazdy członków Klubu.

Większość jednak jeżdżących są to panie i młode panienki. Biorą one czynny udział w zawodach i polowaniach za psami.

Siedziba Klubu znajduje się w okolicach Aten, w odległości ok. 4 km od miasta. Klub posiada własny plac przeszkodowy, stajnie, tory do galopowania, niewielką ujeżdżalnię i lokal klubowy.

Klub organizuje w zimie polowania za lisem, a w maju zawody konne.

Program zawodów składa się z trzech konkursów, zarezerwowanych dla pań i jeźdźców cywilnych i jednego konkursu otwartego wyłącznie dla oficerów.

Dla ilustracji podajemy warunki konkursów cywilnych:

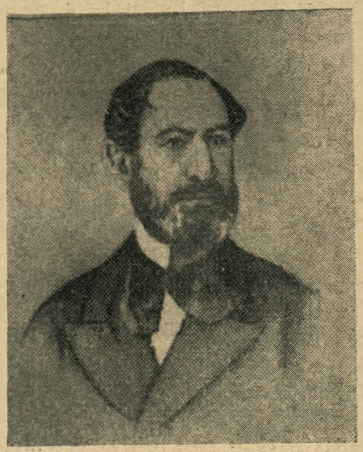
1. 7 — 8 przeszkód, wysok. ok. 0,80 — 1 m; jeźdźcy w wieku od 10 — 15 lat.

2. 15 przeszkód (wysokość nie podana) dla koni urodzonych w Grecji.

3. 16 przeszkód wysok. od ok. 1 — 1,30 m dla koni wszystkich krajów.

Oprócz tego odbywa się jeden konkurs parami. Parcours składa się z 10 przeszkód.

El-Ka



Auguste Lupin, hodowca i właściciel DOLLAR'A.

DOLLAR

Zwycięstwo Cillas'a w tegorocznym Derby francuskim raz jeszcze uwidoczniło dominujące znaczenie linii męskiej Dollara, którego Cillas jest potomkiem w **dziewiątym pokoleniu urodzonym we Francji:** Dollar — Androclès — Cambyse — Gardefeu — Chouberski — Brûleur — Ksar — Tourbillon — Cillas.

Głośno jest ostatnio o hodowli włoskiej, ale warto sobie uprzytomnić, że wszyscy championi pochodzą po reproduktorach zagranicznych, bądź francuskich, jak Ortello (po Teddy), Apelle (po Sardanapale), Cavaliere d'Arpino (po Havresac II) bądź angielskich, jak Cranach (po Cannobie), Donatello II (po Blenheim), Nearco (po Pharos), że wymieniliśmy tylko najznakomitszych.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że przed wojną, za wyjątkiem Anglii i Francji, w żadnym kraju europejskim nie udało się stworzyć ciągłych linii męskich — po wojnie na najlepszej drodze są Niemcy, gdzie biegają już zwycięzcy klasyczni, urodzeni w kraju w czwartym pokoleniu i gdzie hodowla obecnie stoi na wysokim poziomie, jak na to wskazują rezultaty gonitw międzynarodowych w ostatnim dziesięcioleciu.

Hodowla francuska szczyci się stałymi liniami francuskimi, o które dobija się cały świat, nie wyłączając Anglii. Arystokrację tych linij tworzą przede wszystkim rody Monarque'a (ur. w r 1852), Dollara (1860) i Plutus'a (1863). Wygasła w Anglii linia męska Hermit'a, zaszczepiona we Francji przez jego syna Heaume (1887), reprezentowana jest znakomicie do dnia dzisiejszego (La Farina, Cadum). Syn Galopin'a, Galliard, importowany do Francji, stworzył również nowe odgałęzienie tej linii męskiej przez War Dance (1887), reprezentowane obecnie przez Kantara. Podupadła w Anglii linia St. Simon'a doczeka się może ponownego rozkwitu, dzięki importowanym z Francji Mieuxce (po Massine, prawnuku St. Simon'a) oraz ostatnio synom Vatout, William of Valence i Bois Roussel. Uprzednio już ur. w r. 1884 Le Sancy doczekał się tego zaszczytu, że wnuk jego Roi Hérode, importowany do Anglii, dał The Tetrarch'a i odrodził podupadłą linię Herod'a. We Francji Le Sancy reprezentowany jest przez synów Isard'a II i Maintenon'a. Do młodszych linij męskich we Francji należy ród Teddy, który zdobył sobie w krótkim czasie międzynarodową sławę, oraz Rabelais, który we Francji i Włoszech podtrzymuje sławę St. Simon'a.

Najznakomitszy jednak i najżywotniejszy ród męski we Francji stworzył Dollar, którego dzieje, mało znane w Polsce, pozwolimy sobie w skróceniu przypomnieć.

Dollar urodził się w r. 1860 w st. Viroflay, należącym do znakomitego hodowcy Auguste Lupin, którego konie zdobyły we Francji 5 razy Prix du Jockey Club i 6 razy Prix de Diane, zaś w Anglii Dollar i Jouvence zdobyły dlań Goodwood Cup, a Enguerrande — Oaks.

Gniady ogierek niewielkiego wzrostu, ale o potężnych dźwigniach i doskonałej akcji, dwulatkiem biegał bez powodzenia. W wieku lat trzech Dollar zdobywa Prix de l'Empereur i Grande Poule de Produits, po czym był drugi za sławną La Toucques w Prix du Jockey Club. Po dwóch jeszcze zwycięstwach następuje porażka w Prix de St. Cloud i wyprawa bez powodzenia do Baden-Baden. Na wiosnę następnego roku Dollar, trenowany w Anglii, zdobywa Northamptonshire St., po czym wraca do Francji, gdzie odnosi zwycięstwa w Grand Prix de l'Imperatrice i Prix de l'Empereur. Z kolei następuje największy tryumf — zwycięstwo w Goodwood Cup, w którym bije znakomitego The Ranger, Queen Bertha, Stradella, Lord Zetland etc. oraz zwycięstwo skromniejsze w Brighton Cup. Karierę czteroletnią kończy porażkami w Grand Prix de l'Empereur i w Baden-Baden, zaś wiosną następnego roku debiutuje jako reproduktor w stadzie swego hodowcy.

(1) DOLLAR (gn. 1860)

Payment (kaszt. 1848)								The Flying Dutchman (sk. gn. 1846)							
Receipt (kaszt. 1836)				Slane (gn. 1833)				Barbelle (gn. 1836)				Bay Middleton (gn. 1833)			
klacz po		Rowton (kaszt. 1826)		klacz po		Royal Oak (sk. gn. 1823)		Barioletta (sk. gn. 1822)		Sandbeck (gn. 1818)		Cobweb (gn. 1824)		Sultan (gn. 1816)	
Morel	Sam	Katherina	Oiseau	Epsom Lass	Orville ★	córka Smolensko	Catton ■	Selima ○	Amadis	Orvillina ★	Catton ■	Filagree	Phantom	Bacchante	Selim ○

★ rodzeństwo Orville i Orvillina.
○ Selim a. jego córka.



Statua DOLLAR'A znajdująca się w parku na torze wyścigowym w *Maisons Laffitte.*

Dollar, chociaż urodzony we Francji, był całkowicie angielskiego pochodzenia. Ojciec jego **The Flying Dutchman,** biegał jako 2 i 3 letni 10 razy i odniósł 9 zwycięstw, m. in. w Derby, St. Leger, Ascot Gold Cup, na ogólną sumę 19.430 fst. Stanowił początkowo w Anglii, gdzie dał Ellington (D), Brown Duchess (O), Flying Duchess (matkę Galopin'a), ale w 1858 roku został sprzedany do Francji, gdzie odznaczył się, dając prócz Dollara, Dutch Skater, Guillaume le Taciturne i Deliane. Matka Dollara **Payment,** importowana z Anglii w r. 1853, dała 15 źrebiąt, z których odznaczył się tylko Florin (Poule d'Essai).

W ciągu dwudziestoletniej kariery w stadzie Dollar dał całą plejadę znakomitych koni, które zdobyły ponad 4.000.000 franków, co było rekordową sumą w owych czasach. Najklasowszym jego synem był **Salvator,** ur. 1880 r., zwycięzca Prix du Jockey Club i Grand Prix de Paris, który stanowił początkowo w Anglii, gdzie dał Ossiana (L.), a następnie został sprzedany do Rosji. Klasowym stayerem był ur. w 1870 w st. hr. de Berteux **Upas,** który trzylatkiem zwyciężył 4 razy, m. in. w Prix Hocquart i Prix du Jockey Club (łeb w łeb z Sycomore), a czterolatkiem na 5 startów odniósł 4 zwycięstwa, m. in. w Prix Rainbow i Prix Gladiateur. W stadzie dał m. in. Elf II (Px. Gladiateur 2x, Ascot Gold Cup) i Omnium II (Px. du Jockey Club, Cadran, Rainbow, Gladiateur, du Conseil Municipal 2x). Odznaczyły się poza tym na torze **Fontainebleau** (6 zwyc. m. in. Poule d'Essai) ojciec importowanych do Polski Nanine (matki Bartka Zwycięzcy) i Nisette (m. Culloden'a), **The Condor** (Px. Cadran, Rainbow, drugi w Px. du Jockey Club), **Bocage** (16 zwc., m. in. Px. Greffulhe, Gr. Px. de Vichy), **Louis d'or** (Doncaster Cup), **Patriarche*), Savonnet, Dauphin,** które wszystkie następnie pełniły funkcje reproduktorów. Z córek Dollara odznaczyły się Verte Bonne (Px. de Diane), Urgence (matka Maximum II), Fidéline (matka Galaora). Linię męską utrwalił kary **Androclès,** ur. w r. 1870, zwycięzca Omnium, a następnie dobry płotowy koń, ojciec Cambyse, dobrego stayera, który wygrał 5 gonitw w ciągu 11 dni.

Potomstwo Dollara biegało na ogół nieszczególnie w dwuletnim wieku, ale następnie na dłuższych dystansach wykazywało swą wartość, wzrastającą z wiekiem. Cecha ta jest charakterystyczna dla potomków Dollara do dnia dzisiejszego.

Filiacja Dollara w ciągu 70 lat do chwili obecnej przedstawia się następująco:

Dollar 1860

- Androclès — Cambyse (1870 — 1884)
  - Gardefeu — Chouberski — **Brûleur** (1910) (1895 — 1902)
  - Callistrate — Ghost — Badajoz — **Epinard** (1920) (1890 — 1898 — 1907)
  - Codoman
- Upas — Elf II (1883 — 1893)
  - Nimbus (1910) — **Le Capucin** (1920); **Felton** (1923)
  - Marsan — **Brabant** (1915) (1901)
  - Sea Sick — **Antivari** (1913) (1905)

Gardefeu był koniem klasowym, zwycięzcą Px. Lupin, Px. du Jockey Club, Px. du Conseil Municipal. Chouberski startował tylko 1 raz w życiu, kiedy zdobył Px. Reiset. Brûleur, który padł w r. b., na torze biegał jako 3 i 4-o letni 14 razy, przy czym był 5 razy I-szy (m. in. Grand Prix de Paris i Royal Oak). W stadzie okazał się prawdziwym „chef de race", był bowiem 3 razy championem reproduktorów i dał zwycięzców na sumę 20 milionów franków, m. in. Ksar, Hotweed, Pot au Feu, Madrigal, Finglas, Priori, Palais Royal, Tricard, Brûlette.

O krew Brûleur'a zaczął się dobijać cały świat. Do Ameryki powędrowały Pot au Feu i Ksar, do Argentyny — Madrigal, do Anglii — Hotweed i Pearlweed, do Polski — Pearlash i Moscou, do Węgier — Ut Majeur.

Skromniejszą karierę wyścigową miały Callistrate (Px. du Conseil Municipal) i Ghost, którego synem jest klasowy stayer Badajoz, zwycięzca Px. Boïard, Omnium w Rzymie, oraz Grosser Preis v. Baden-Baden. Dziwnym wybrykiem natury ta linia męska Dollara, zdobyła sławę dzięki wysokiej klasy sprinterowi, Epinard. We Francji zdobył on Grand Critérium, w Anglii Stewards'Cup i był II-gi w pamiętnym Cambridgeshire, po czym biegał w matchach w Ameryce. Stanowił następnie w U. S. A. z powodzeniem, zaś po powrocie do Francji dał Rodosto, zwycięzcę Poule d'Essai i 2 Tys. Gwinei. Zawiódł w stadzie, natomiast klasowy Codoman.

Nimbus (Px. du Cons. Munic.) eksportowany do Niemiec, zdążył przedtym dać we Francji klasowego Le Capucin, zwyc. Px. Lagrange, Daru, Jockey Club, des Maréchaux i Gr. International d'Ostende, ojca znakomitej Pearl Cap, Le Flambeau, Renette.

Najlepszym synem Elfa II był Sea Sick, który we Francji zdobył Px. Lagrange, Jockey Club (łeb w łeb z Quintette) i Px. du Président de la République, zaś w Anglii Free Hdc. i Ascot Gold Cup. W stadzie zawiódł, gdyż z potomstwa jego odznaczył się tylko Antivari, który biegał z powodzeniem w Hiszpanii i Francji i dał z kolei Reine Lumière (Grand Prix de Paris). Córka Sea Sick, Sea Spray, dała importowanego do Polski West Nor West'a.

Dollar, nazywany często przez swych entuzjastów „francuskim St. Simon'em" padł w r. 1886. Na tytuł ten Dollar zasłużył sobie całkowicie, skoro pochodzi od niego 13 zwycięzców Prix du Jockey-Club (Upas, Salvator, Gardefeu, Sea Sick i Quintette (łeb w łeb), Ksar, Pot au Feu, Madrigal, Hotweed, Le Capucin, Tourbillon, Thor, Pearlweed, Cillas) i 5 zwycięzców Grand Prix de Paris (Salvator, Brûleur, Kizil Kourgan, Reine Lumière, Hotweed) — wszystko wyłącznie w linii męskiej. W Anglii Elf II zdobył Ascot Gold Cup, Brûlette Oaks i Goodwood Cup, Rodosto i Le Ksar 2 Tys. Gwinei. O niezwykłej żywotności tego rodu świadczą tegoroczne zwycięstwa synów Tourbillon'a — Cillas'a i Gaspillage — dziewiąte pokolenie Dollara.

Ogólna charakterystyka rodu Dollara jest następująca: późne dojrzewanie, przeważająca ilość stayerów (jedyny wyjątek Epinard, który jednak daje konie również trzymające dystans — Rodosto i Rentenmark wygrywały na dystansie 2400 m), predylekcja do dawania klasowych ogierów, przy minimalnej ilości dobrych klaczy.

Krew Dollara to najlepsza krew francuska i dobrze się stało, że mamy w Polsce jej przedstawicieli, tym bardziej, że **Pearlash** pochodzi z niezwykle cennej linii żeńskiej i jest półbratem fenomenalnej Pearl Cap. **Mr. Jinks.**

*) Patriarche stanowił w Polsce w stadzie J. Reszkego, ale zbytnio się nie odznaczył.

WŁADYSŁAW KRZYWDA-ZGORZELSKI

Koń skoczek w pracy mu przyrodzonej

(Dokończenie)

INDYWIDUALIZOWANIE DALSZEJ PRACY.

Z chwilą uzyskania płynnego skoku w galopie w łączności z pyskiem, należy przejść do okresu III-go szkolenia, polegającego na gimnastykowaniu konia w szeregach przeszkód, jak również podpatrywania jego indywidualnych zalet i wad.

Konie zdrowe i śmiałe, nie posiadające wyraźnych upośledzeń fizycznych lub psychicznych, będą pracowały szematycznie, a więc:

a) na szeregach pionowych drągów do 110 cm.,

b) stopniowe przechodzenie do pionowo — szerokich (okserów itp.) do 100 × 100 cm.,

c) praca na szeregach urozmaiconych (rów z wodą włącznie) do 100 × 150 cm.,

d) skoki pojedyńczych przeszkód ze wskazówkami do 100 × 200 cm.

Odstąpić od tego szematu należy w wypadku stwierdzenia u koni: 1) albo przesadnej staranności skoku (bojaźń, wzrok), 2) albo niedostatecznej uwagi, względnie zepsucia powodujących stałe zwalanie przeszkód.

W odniesieniu do pierwszego wypadku (podłażenie) całą robotę nastawić trzeba na rozszerzenie skoku przez zmniejszenie ilości pracy w szeregach pionowych, a dodanie jej w pionowo-szerokich. Poza tym odległości między przeszkodami muszą być stopniowo (nie przesadnie) rozszerzane, a przeszkody urozmaicane. Preszkody pojedyńcze należy skakać ze wskazówkami odstawianymi na odległość 9 — 11 kroków, w celu uzyskania wcześniejszego odskoku.

Konie, pracowane na poszerzenie skoku, zwykle zaczynają się spieszyć do przeszkody, ale tylko z daleka, podczas gdy w bezpośredniej odległości zwalniają i skaczą prawie z miejsca. Ażeby uniknąć tego objawu należy zdyscyplinować tempo, a więc cofnąć się do ćwiczeń jakie stosowano w II okresie. Dopiero po skoczeniu pierwszej przeszkody w szeregu, trzeba konia b. silnie wysyłać łydkami, kontynuując poprzednie tempo.

Jeżeli chodzi o pracę nad drugą grupą koni (nie uważne), to każdą lekcję poprzedzić winny skoki ze stępa bez wodzy, w celu zaostrzenia uwagi. Gros szkolenia w tym wypadku przenieść na szeregi pionowe, pół-stałe o odległościach stopniowo skracanych (9 — 8 kroków).

Stosować potrójne lub jeszcze liczniejsze skoki-wyskoki. W obu wymienionych wypadkach przy początkowym naskakiwaniu dążyć do postawienia koni w najdogodniejsze warunki pracy. W tym celu każda przeszkoda, tak pojedyńcza, jak i w szeregu, powinna być obramowana odkosami (uszami).

Brak możliwości wyłamywania przez konia jest b. korzystny również i dla jeźdźca, będącego w stadium początkowym zgrywania się z koniem w skoku, gdyż odpada czynność korygowania kierunku.

Ponieważ wyprodukowanie zespołu skaczącego (jeździec — koń) oprócz podstaw technicznych, wymaga otrzaskania z wielką ilością przeszkód, jak również umiejętności doboru miejsca odskoku u konia i oceny wysiłku, jeździec i koń po opanowaniu podstawowej techniki skoku winni przejść do następnego szczebla wyszkolenia — **fragmentów przebiegu.**

Okres ten nie wyklucza dalszej pracy w szeregach, jedynie ją uszczupla, służąc każdorazowa jako ćwiczenie wstępne.

Fragment przebiegu musi być tak postawiony, ażeby przynajmniej pierwsza przeszkoda była łatwa i znana, następne 3 — 4 stopniowo utrudniane, a ostatnia zupełnie nowa. Przeszkody powinny stać w takiej odległości, ażeby jeździec mógł skorygować tempo konia i poprawić własną sylwetkę.

Podczas skakania fragmentów przebiegu jeździec szkoli:

1) wyczucie nakazanego tempa,

2) utrzymanie stałej i jednakowej łączności z pyskiem konia (ręka nisko).

3) prawidłowe wyjeżdżanie zakrętów,

4) najazd na środek przeszkody,

5) zupełny spokój przy odskoku,

6) w razie potrzeby wysyłanie lub przytrzymywanie konia przy podejściu,

7) korygowanie sylwetki,

8) trzymanie bata, nie oglądanie się itd.

Jednocześnie uczy się opanowania nerwowego i odpowiedniego reagowania na błędy popełniane przez konia na przeszkodach (przepisy P. Z. J.).

Koń szkoli w tym samym czasie:

1) dyscyplinę chodu,

2) zmianę nogi na zakrętach (na wewnętrzną),

3) odpowiedni dobór miejsca odskoku,

4) określenie wysiłku,

5) wreszcie przyzwyczaja się do zachowania jeźdźca, we wszelkich okolicznościach.

Fragmenty przebiegu na koniach młodych lub nerwowych nie powinny być pokonywane szybciej niż 400 m/min.

PRZEBIEGI SZKOLNE

Po opanowaniu w stopniu zadawalającym umiejętności pokonywania fragmentów przebiegu tak przez jeźdźca, jak i konia, można przejść do ostatniego okresu, czyli jazdy na połączonych paru fragmentach, składających się na cały przebieg. Fragmenty te mogą początkowo być rozdzielone pewną przestrzenią, która z biegiem czasu zmniejsza się coraz bardziej, tworząc wreszcie jeden ciągły i charakterystyczny przebieg (parcours).

Postawienie pewnej ilości pojedynczych przeszkód w taki sposób, ażeby tworzyły logiczną całość, po pokonaniu której ćwiczący (zwłaszcza koń) świadomie uzupełniają rutynę i wykształcenie — jest rzeczą trudną i dlatego wymaga przemyślenia.

Każdy przebieg musi być celowy, a suma w ten sposób skombinowanych przebiegów powinna dać pewne zdecydowane minimum, potrzebne dla dobrze wyprodukowanego zespołu. Celowość przebiegów będzie polegała nie tylko na konsekwentnym przepracowaniu wszystkich możliwości technicznych, lecz również na uwzględnieniu potrzeb szkolących się koni. Dlatego też nie każdy przebieg (przynajmniej w okresie początkowym) będzie się nadawał dla ogólnego użytku. Indywidualizacja, w tym wypadku, jest również potrzebna, jak i w początkowej pracy na szeregach przeszkód.

Wynika stąd, że przebiegi, które na pierwszy rzut oka wydają się jednostajne, np. o przewadze przeszkód pionowych mogą jako szkolne mieć bardzo duże znaczenie i osiągnąć zamierzony cel w stosunku do pewnej grupy koni. Oczywiście o ile są w tym kierunku pomyślane.

Przeciętny przebieg powinien się składać szematycznie z przeszkód pionowych i szerokich kolejno po sobie następujących. Każdy przebieg musi być inny nie tylko co do treści, lecz również i swego wyglądu zewnętrznego. Z tych samych drągów, hyrd i bramek można przy pewnej pomysłowości i minimalnym nakładzie pracy wybudować zupełnie nowe dla oka końskiego kształty.

Należy unikać pułapek i kombinacji zupełnie nienaturalnych. Nie można zaniedbywać estetycznej strony budowanych przez siebie przeszkód, gdyż każdy przebieg jest fotografią swego autora.

ROZPRĘŻANIE KONI

Właściwe rozprężanie koni do przebiegu jest rzeczą bardzo trudną i mało przeanalizowaną u nas. Obserwując bacznie sposób rozprężania koni przez rutynowanych jeźdźców, zwłaszcza niemieckich, powinno się dojść do wniosku, że czynność ta jest

równie ważna, jak sam przebieg, o ile oczywiście jest dobrze i celowo wykonana.

Do czego służy właściwie rozprężenie? Chodzi o to, ażeby przez szereg ćwiczeń we wszystkich chodach stopniowo doprowadzić konia do stadium wyzbycia się nadmiaru energii, rozbudzenia wszystkich mięśni i zaostrzenia uwagi — nigdy przemęczenia. Dobre rozprężenie konia jest również sprawą indywidualną i jeżeli jednemu będzie trzeba zaaplikować całą godzinę lub więcej pracy, to drugi może mieć dość po 20 — 30 minutach.

Utarło się twierdzenie, że koń (zwłaszcza wybitny) gdy ma swój dzień skacze wspaniale, a kiedy go nie ma zwala połowę przeszkód w przebiegu i jest usprawiedliwiony. Sąd taki jest oczywiście fałszywy. Nie chodzi tu o dzień taki czy owaki, lecz poprostu o dobre lub złe przygotowanie konia. Każdy, kto dużo jeździł, odnajdzie u siebie właśnie, a nie u konia, taki słaby dzień i niech się umie do tego przyznać.

Dokładnej recepty na rozprężenie koni nie ma. Do wypośrodkowania najwłaściwszej miary trzeba dojść drogą licznych prób i na najbardziej odpowiedniej umieć stanąć.

Najtrudniej przygotować do przebiegu konie wybitnie nerwowe, bowiem każde rozprężenie, nawet najspokojniejsze, w towarzystwie innych koni wyczerpuje nerwowo. W wypadku takim najlepiej rozprężyć konia gdzieś na innym placu, a jeśli to jest niemożliwe, wykonać po niezbędnym rozprężeniu najprostsze fragmenty posłuszeństwa w rytmicznym kłusie.

PRZEBIEGI (WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE)

Bezpośrednio przed rozpoczęciem przebiegu należy na rozprężalni skoczyć jedną lub dwie przeszkody najbardziej charakterystyczne w danym przebiegu. Następnie czekać na siodle swej kolejki na oznaczonym miejscu. Przy wjeździe w szranki nigdy nie walczyć z koniem, lecz kazać go wprowadzić, lub nawet zsiąść i wprowadzić w ręku. Po wjeździe uspokoić konia głosem i ręką. Przebieg rozpocząć wyraźnym, lecz nie za szerokim tempem. Na pierwszą przeszkodę najeżdżać energicznie. Podczas całego przebiegu starać się zachować jednakową szybkość (o ile możliwe) i nie wybijać konia z chodu, w którym mu się najlepiej skacze. Każdy koń ma swój najodpowiedniejszy o najlepszej równowadze galop. Na przeszkody ziemne należy najeżdżać bardzo energicznie, jak również na szerokie rowy. W tym drugim wypadku pamiętać, ażeby koń „nie gubił nóg", a szedł chodem takim, który gwarantuje odpowiednią koncentrację sił w zadzie, w każdym miejscu galopa. Jest to kwestia wyczucia możliwości konia. Skacząc przeszkodę myśleć o następnej i o zakręcie, jaki ewentualnie wykonać trzeba będzie. Po ostatniej przeszkodzie zwiększyć szybkość do celownika. Nigdy nie bić batem tylko w samej chwili odskoku, lecz już przed tym uderzyć lekko parę razy po boku, ażeby przygotować konia do energicznego wysłania. Nie bić zbyt mocno, bat trzymać do dołu.

ZAKOŃCZENIE

Główny wysiłek w swojej pracy skierowałem nie na opis codziennej pracy, gdyż uważałem, że kwestia ta była poprzednio aż nazbyt dokładnie przez wielu autorów poruszana (w słowie i piśmie). Z pośród powodzi systemów i metod, można było dowolnie wybierać co kto chciał. Przeważnie brakowało jednak rzeczowego usprawiedliwienia ich racji bytu, gdyż samo twierdzenie, że są najlepsze, nie tworzyło argumentów przekonywujących.

Moim celem było właśnie cofnięcie myśli jeździeckiej, aż do źródeł jej powstania, w celu stopniowego przeanalizowania i uzasadnienia pewnego, moim zdaniem, naprawdę naturalnego kierunku pracy, wypływającego z mechaniki ruchu i równowagi konia. Uważałem, że każda podejmowana praca musi być jasna w całej swojej rozciągłości bez niedomówień i zagadek.

Studiując systematycznie ruch konia, jego przyczynę i wnioski dla jeźdźca, polowałem specjalnie na wszelkiego rodzaju zagadki, starając się je jak najbardziej rozwikłać.

Pracę swoją podjąłem jako jeden z weteranów jeździeckich w trosce o naszych następców, dzielnych chłopców, których istną kopalnię mamy w Polsce. Często jednak ta zapalona młodzież nie zawsze wiedząc, czego się trzymać, popadała w kolizję z wszelkiego rodzaju trudnościami, płacąc wielokrotnie haracz własnymi kośćmi.

Jeżeli więc studium moje pomoże Wam zrozumieć konia i wyjaśni drogę do codziennej realnej pracy, to zadanie, jakie postawiłem sobie, uważać będę za dokonane.

Szczęść Boże!

ZAPISKI ANEGDOTYCZNE

Ciekawy „przepis" przygotowania konia do wyścigu znajdujemy w książce „O ziołach i zwierzętach" Stefana Falimierza, drukowanej w Krakowie w 1534 roku.

„Gdy konia w zawód chcesz wprowadzić pocznij: Daj mu przez dwie niedziele jeść świeżą rżaną słomę i owsa mu nie skąp, ile zjeść może, ale wszystko daj mu chędogo; oprowadzaj go po rano i wieczór, a daj mu się patrzeć. Wiedź go potem w wodę ciekącą, aż mu do półboków dosięże, a to czyń w zarań i w wieczór i, przywiódłszy go do domu, zagrzewaj z masłem piwa, albo octu i tym mu nogi wymywaj. Maż go też przez ten czas często, przynajmniej przez trzeci dzień. Przepuszczaj go z drugim koniem na onym miejscu, gdzie masz gonitwę odprawować, a niech się dobrze zagrzeje; potym go po onym placu wódź, a dopuść mu woniać drogę, aż ją dobrze pozna, będąc tam i sam wodzony. Gdy już dzień przed biegiem będzie, daj mu owsa surowego, w dobrym winie namoczonym, a z godzinę przed bieganiem daj mu przygarść jęczmienia, namoczonego w dobrej małmazyi albo w mocnym winie. W chwili, gdy do kresu wiedziesz, daj mu siana, pokropiwszy winem, a nogi mu i lędźwie obmyj gorzałką; gdy siano zje, opal grzankę chlebową i zetrzyj ją na proch w donicy z dobrym winem, albo rzadką małmazyją zmieszawszy wlej mu to w gardło, niż go ze stajni wywiedziesz; nadto nakrajawszy gałganu i dziewięcisilu, zawiąż w chustkę i przywiąż do wędzidła i napryskaj mu piórem w nozdrza imbieru, rozmąconego w dobrym winie.

Niektórzy, co w czary wierzą, albo się ich boją, tak się w tej chwili sprawują: wiążą koniowi w grzywie święcone kadzidło, mirrę i złoto i kropią konia wodą święconą, a tym się ubezpieczają, bo uporna wiara dopomoże wszystkiemu.

Gdy już u kresu będziesz, nie puszczaj zawodnika, aż mu wlejesz octu twardego między zadnie nogi, a pacholęciu każ go trzymać aż do zżymania; potym rzeknij: szczęść Boże! — i... puszczaj!"

Jak widać dbano o odpowiednią dozę „środków wzmacniających i pobudzających". Naturalnie z tych czasów brak wiadomości, dotyczących samych wyników takiego „przyrządzania" konia zawodniczego.

KLISZE WYKONAŁA: »CHEMIGRAFIA POLSKA« WARSZAWA, LIPOWA 7A, TEL. 602-40

KRONIKA

KRAJOWA

JEŹDZIECTWO

SPRAWOZDANIE Z MEETINGU POPULARNEGO W CIECHOCINKU

odbytego w dniach 8, 9, 10 i 11 lipca 38 r.

(Dokończenie)

Dzień II. 9 lipca 1938 r.

Nr 5. Bieg na przełaj — lekki.

Startów 5.

1. Por. W. Gumiński „Bór" (200), po Konwent I i N. N., hod. K. Wickenhagen; 2. Jan hr. Rostworowski „Dziad" (100), po Obertas i Legia, hod. L. J. bar. Kronenberga; 3. Por. M. Bukowski „Tudor" (50), po Tanhäuser i Elegantka, hod. Jakubowski.

Nr 4. Bieg od punktu do punktu—Lekki.

Startów 4.

1. Por. M. Sroczyński „Baba" (75), 2. Jan Ciechomski „Koleta" (50), 3. kpt. M. Marks „Baletnica" (25).

Nr 13. Bieg od punktu do punktu Młodego Pokolenia.

Startów 3.

1. Jan Stokowski „Herda II", 2. Wanda bar. Kronenberg „Jatagan", 3. Zbigniew Stokowski „Admirable".

Nr 16. Konkurs Otwarty — Ciężki (Zw.).

Startów 56.

1. Por. L. Burniewicz „Aktor" (350), 2. Rtm. Skupiński „Anitra II" (250), po Harrier i Volonté, hod. Lampe; 3. K. Wickenhagen „Ipsos" (200), po Ipsos i Alhambra, hod. K. Mogilnicki; 4. K. Wickenhagen „Dukat II" (150); 5. Por. M. Sroczyński „Boraks" (100); 6. Por. Z. Bilwin „Zagadka" (70); 7. St. Czerniawski „Celebes" (50); 8. Wolffgang Kindler „Trubadur" (30).

Nr 2. Konkurs dla Pań (Dokładności).

Startów 5.

1+3/3 po zł 66.66: M. Kraińska „Lady-Agnes" po Fedorius i Medea, hod. Zaręba; Gertruda Rowecka „Pelikan" po N. N., hod. Niedźwiecki; Martyna Skupińska „Anitra II"; 4. M. Kraińska „Wojtek II" (25).

Nr 1. Konkurs dla Pań i Jeźdźców Cyw. Handicap A. (Dokładności).

Startów 13.

1+3/3 po zł 175.—: St. Wickenhagen „Ostry", hod. N. N.; Gertruda Rowecka „Pelikan"; Jan hr. Rostworowski „Echo" imp. z Niemiec, po Graf Ferry i Estina. 4+5/2 po zł 67.50: K. Wickenhagen „Dukat II"; St. Wickenhagen „Turek"; 6. K. Wickenhagen „Ipsos" (50); 7. M. Kraińska „Lady-Agnes" (40).

Dzień III. 10 lipca 1938 r.

Nr 10. Konkurs Otwarty Szybkości.

Startów 68.

1. Rtm. Skupiński „Anitra II (300); 2. Rtm. A. Męczarski „Psyche-Urodziwa" (250) po Lohengrin i N. N., hod. B. Wesołowski; 3. Por. Z. Jasieński „Bina" (200), po Fagas i Baśka, hod. Gaiewski; 4. Kpt. Nowak „Torreador II" (150); 5. Por. Z. Bilwin „Zagadka" (100); 6. K. Wickenhagen „Ipsos" (70); 7. Por. J. Bilwin „Andahar" (50); 8. Wolffgang Kindler „Trubadur" (35); 9. Por. M. Sroczyński „Boraks" (25); 10. Por. Piątkowski „Zeus VII" (20).

Nr 11. Konkurs dla Pań i Jeźdźców Cyw. Szybkości.

Startów 9.

1. M. Kraińska „Lady-Agnes" (250); 2. Gertruda Rowęcka „Pelikan" (175); 3. K. Wickenhagen „Dukat II" (100), po Fils du Vent i Ottawa, hod. Państw. St. Koni Janów; 4. St. Wickenhagen „Ostry" (75); 5. Inż. H. Strzeszewski „Bartek" (60); 6. J. hr. Rostworowski „Sirocco" (50); 7. Wolffgank Kindler „Trubadur" (40).

Nr 12. Konkurs dla Pań (Zwykły).

Startów 6.

1. Gertruda Rowecka „Pelikan" (100); 2. Haddy Pate „Wisła VII" (60), po Amurath IV i Ciotka. hod. M. hr. Zamoyski; 3. M. Kraińska „Wojtek II" (40), po Parnas i N. N., hod. R. Kraiński; 4. — nierozegrana.

Dzień IV. 11 lipca 1938 r.

Nr 14. Bieg od punktu do punktu—ciężki.

Startów 5

1. Por. M. Sroczyński „Baba" (125); 2. Por. Głuski „Esta" (75); 3. Kpt. M. Marks „Baletnica" (50).

Nr 15. Bieg na przełaj — Ciężki.

Startów 3.

1. Por. W. Gumiński „Bór" (250); 2. Kpt. A. Tabiszewski „Albin" (100), po Darda i Nr 12, hod. Wł. Jaczyński; 3. Por. Kozieł-Poklewski „Antokol" (50), po Dahoman VI i Zuzula, hod. G. Janasz.

ZAGRANICZNA

FRANCJA.

Licytacje roczniaków w Deauville. W niedzielę dnia 21 sierpnia b. r. rozpoczęły się w Deauville słynne licytacje roczniaków. Obrót pierwszego dnia wynosił przeszło 1½ miliona franków. Powyżej 100.000 fr. osiągnęły następujące roczniaki:

Tetrabar og. po Tetratema	235.000 fr.
Signal og. po Biribi	190.000 fr.
Renarde kl. po Foxhunter	165.000 fr.
Rival og. po Aethelstan	102.000 fr.
Coronado og. po Coronach	100.000 fr.

Drugi dzień licytacji nie przyniósł tak wielkich obrotów jak dzień pierwszy; ogółem sprzedano roczniaków za 750.000 fr. Najwyższą cenę osiągnęła dnia tego klacz Blue Iras po Blue Skies, która została sprzedana za 120.000 fr. Ogółem sprzedano dnia drugiego 21 roczniaków, podczas gdy dnia pierwszego sprzedano 28 roczniaków.

NIEMCY.

Iniga Isolani idzie do stada.

Ponieważ dolegliwości organów oddechowych, na które zapadła 4 l. kl. Iniga Isolani, nie ustawały, uniemożliwiając jej prawidłowe trenowanie, właściciel znakomitej klaczy zdecydował się odesłać ją do rodzimego stada Erlenhof.

Iniga Isolani jest najlepszą córką Grafa Isolani. W swej karierze wyścigowej na 18 startów, wszystko w klasycznych nagrodach, odniosła 7 zwycięstw i 6 razy była drugą. Zdobyła m. in. Kisasszony - Rennen, Henckel - Rennen, Ratiborrennen, Austria Preis i Jubiläumspreis (łeb w łeb z Erlitzling, któremu dawała 1 kg wagi). W Derby niemieckim była trzecią za Abendfrieden i Trollius (których zwyciężyła w Henckel Rennen oraz w Ratiborennen). Pochodzenie Iniga'i Isolani jest wyborne, matka jej Iniga Jones jest córką Swynford'a i Vice Verse po Cylgad i Taslett po William the Third.

ANGLIA.

Rzadki wypadek zdarzył się na torze wyścigowym w Lanark. Zwycięzca Lowther Handicap (2400 m.) 4 l. og. Sparkler łatwo minął celownik o kilka długości pierwszym, lecz na 30 m. za metą padł martwym. Dosiadający ogiera żokej W. Christie szczęśliwie wyszedł z wypadku bez szwanku.

4 letni crack lorda Derby Fair Copy, który był drugim za Pasch w Eclipse Stakes, ostatnio zaś zdobył Atlantic Cup w Liverpool'u, po skończeniu sezonu wyścigowego odesłany zostanie do stada swego właściciela we Francji, gdzie synowi Fairway'a przeznoczone jest zastąpić nie żyjącego już Pharos'a.

Na licytacji roczniaków w Dublinie najdroższą cenę 2600 gw. zapłacił kap. Boyd-Rochfort za ogierka po Scarlet Tiger i Flêche d'or II, t. zn. półbrata Golden Sovereign. Ciekawym jest, że na licytacji 1936 r. Golden Sovereign, jako roczniak, sprzedany został prawie za taką samą cenę, a mianowicie za 2700 gw.

U. S. A.

Jak podaje wychodzące w Lexingtonie amerykańskie czasopismo „The Blood horse"; w ciągu dwudziestu ostatnich lat, t. zn. od 1918 do 1937 r. włącznie, na oficjalnych licytacjach w U. S. A. zostało sprzedane 14.509 roczniaków na ogólną sumę 25.095.474 dolarów. Przeciętna cena roczniaka wynosi 1730 dolarów. Największa przeciętna cena przypada na 1925 rok i wynosi 3208 dolarów. Największa ilość roczniaków sprzedana była w roku 1930 — 1084 sztuki.

Karjera wyścigowa wybitnych koni w Ameryce:

L. p.	Nazwa konia	Startów	I nagród	II nagród	III nagród	Suma wygr. w dolarach
1	Sun Beau	74	23	12	10	376.744
2	Equipoise	51	29	10	4	338.610
3	Gallant Fox	17	11	3	2	328.165
4	Zev	43	23	8	5	313.639
5	Mate	75	20	14	19	301.810
6	Seabiscuit	79	28	13	11	290.305
7	Top Flight	16	12	0	0	275.900
8	Blue Larkspur	16	10	3	1	272,070
9	Twenty Grand	25	14	4	3	261.790
10	Display	103	23	25	27	256 526
11	Victorian	39	18	9	1	253 425
12	Exterminator	100	50	17	17	251.155
13	Man o'War	21	20	1	0	249.465
14	War Admiral	18	14	2	1	237.300
15	Sarazen	55	27	2	6	225.000

Jak widzimy z przytoczonej tabelki wytrzymałość klasowych amerykańskich koni jest naprawdę zadziwiająca! Ilość startów 43 do 103 byłaby dla klasowych koni europejskich doby obecnej nie do pomyślenia.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Deauville, 14 sierpnia.

Prix Jacques Le Marois, 75.000 fr. — 1600 m.

1. Cillas, 3 l. og. gn. (Tourbillon — Orlanda) M. Boussac, 56 kg, ż. C. Elliott.
2. Blue Star, 3 l. kl. (po Blue Skies), Mme D. Saint, 54½ kg, ż. F. Rochetti.
3. Gossip, 3 l. kl. (po Sickle), J. Widener 54½ kg, ż. G. Bridgland.

b. m.: Ma Normandie, Asheratt, Juvigny, Mouktar Pacha, Trissino.

Wygrane o ¾—1½ dł. Czas: 1 : 39,8. Tot.: 26, 18, 32, 17 : 10.

Vichy, 14 sierpnia.

Grand Prix du Bourbonnais, 75.000 fr. — 2400 m.

1. Cor de Chasse, 3 l. og. kaszt. (Aethelstan — Corniche d'Or), L. Volterra, 54 kg, ż. R. Ferre.
2. Monthery, 3 l. og. ks. de F. Lucinge, 50 kg, ż. P. di Cicco.
3. Zürs, 4 l. og. M. Mauge, 58 kg, ż. M. Bonaventure.

b. m.: Spectriori, Barrabant, Playboy, Mon Rosier, Harald, Brochet, Lord Bob.

Wygrane o 1½—1 dł. Czas: 2 : 45,4. Tot.: 17, 11, 17, 18 : 10.

Frankfurt n. R. 14 sierpnia.

Wäldchens-Rennen, 10.000 Mk. — 2100 m.

1. Walzerkönig, 5 l. c. gn. wał. (Graf Isolani — Wiener Blut), st. Schlenderhan, 56½ kg, ż. G. Streit.
2. Elritzling,4 l. og. (po Lampos), st. Ebbesloh, 58 kg, ż. O. Schmidt.
3. Blasius, 4 l. og. (po Aurelius), st. Waldfried, 61 kg, ż. W. Held.

b. m.: Galleria Brera.

Wygrane o 4—10 dł, Czas: 2:22. Tot.: 49, 13, 12 : 10.

Budapeszt, 15 sierpnia 1938.

Tassilo Festetics — Heweg Memorial 15.600 pengö — 1200 m, dla 2 l.

1. **Hin,** og. gn. (Weissdorn — Hajnal), E. Horvath, 56 kg, ż. A. Klimscha.
2. **St. Gallen,** og. (po Caissot), S. Rubin, 56 kg, ż. G. Nagy.
3. **Aldershot,** og. (po Aditi), st. Lesvar, 56 kg, ż. J. Balrog.

b. m.: Szegenyember, Szajko, Notarius, Ezüstroka.

Wygrane o ¾—2 dł. Czas: 1 : 16. Tot.: 110, 18, 17, 13 : 10.

Budapeszt, 20 sierpnia 1938.

St. Istvan-dij 31.000 pengö — 1800 m.

1. **Hös** 3 l. og. gn. (Blanc — Hajnal) E. Horvath, 50 kg, ż. H. Teltschik.
2. **Dugo** 3 l. og. (po Weissdorn) J. v. Issekutz, 56½ kg, ż. St. Szentgyörgyi.
3. **Bernadotte,** 3 l. og. (po Franklin) A. de Bona, 59½ kg, ż. J. Schejhal.

b. m.: 10 koni.

Wygrane o ¾—1¼ dł. Czas: 1:51,6. Tot.: 32, 16, 59, 27, 15:10.

Berlin-Karlshorst, 21 sierpnia 1938.

Haupt Jagdrennen, 17.000 Mk — 4000 m. Steeplechase dla 4 letn.

1. **Herzbube,** 4 l. wał. gn. (Nobelmann—Herzliesel) O. v. Mitzlaff, 63 kg, ż. R. Flieth.
2. **Raubritter,** 4 l. wał. (po Graf Ferry) st. Vierlanden 66 kg, ż. R. Eder.
3. **Eitel,** 4 l. wał. (po Anmarsch) Heinz Junk, 66 kg, ż. J. Unterholzner.

b. m.: Lachtaube (upadła), Cirano (upadł).

Wygrane o 8 — 6 dł. Czas: 4:54,7. Tot. 30, 15, 14 : 10.

Baden-Baden, 21 sierpnia 1938.

Fürstenberg Rennen, 23.750 Mk — 2100 m, dla 3-latk.

1. **Procle,** og. gn. (Cavaliere d'Arpino — Pride of Eran) st. del Soldo, 55 kg, ż. P. Caprioli **(koń włoski).**
2. **Wunderhorn,** og. (po Oleander) st. Schlenderhan 54 kg, ż. G. Streit.
3. **Elbgraf,** og. (po Freibeuter) hr. C. A. Wuthenau, 52½ kg, ż. J. Rastenberger.

b. m.: Majoran, Adlerfee, Effner.

Wygrane o ¾ — 5 dł. Czas: 2:20,3. Tot.: 22, 12, 13, 17 : 10.

Internationales Fliegerrennen 8000 Mk. — 1200 m.

1. **Last Post** 3 l. og. gn. (Tourbillon — Waning Day) G. Pastre, 54½ kg, ż. G. Destandau **(koń francuski).**
2. **Murio,** 5 l. og. (po Ksar) st. del Soldo, 62 kg, ż. P. Caprioli **(koń włoski).**
3. **Heimfahrt,** 6 l. kl. (po Flamboyant) hr. C. A. Wuthenau 54½ kg, ż. J. Rastenberger.

b. m.: Cleopatra, Kameradschaftler, Pfeiferkönig, Liebesgabe.

Wygrane o 2½ — ½ dł. Czas 1:19,6. Tot.: 22, 13, 15, 15 : 10.

Deauville, 21 sierpnia 1938.

Prix Morny 100.000 fr — 1200 m. dla 2-latków.

1. **Sémiramide,** kl. gn. (Pharos — Sartella) M. Boussac, 55 kg, ż. C. Elliott.
2. **White Fox,** kl. (Foxhunter — Bipearl) Ed. Esmond, 55 kg. ż. A. Semblat.
3. **Bulle de Savon,** kl. (Bubbles — Clochette III) bar. E. de Rothschild, 55 kg. ż. C. Bouillon.

b. m: 10 koni.

Wygrane o ¾ dł. — łeb. Czas: 1:17, Tot: 59, 18, 14, 16 : 10.

Baden-Baden, 23 sierpnia 1938.

Zukunfts Rennen 23.750 Mk — 1200 m. dla 2-latk.

1. **Canzoni,** kl. gn. (Banstar — Thaouka) M. Boussac, 53½ kg, ż. C. E. Elliott **(koń francuski).**
2. **Hidalgo,** og. (po Graf Isolani) st. Erlenhof, 55 kg, ż. K. Visek.
3. **Husson,** og. (po Monarch) ks. de F. Lucinge, 52 kg, ż. R. Brethes **(koń francuski).**

b. m.: Wehr Dich, Kumbuke, Aschenbrödel, Flavier, Sonnenfleck, Organdy, Globo (koń włoski).

Wygrane o 1¼ dł. — szyja, Czas 1:16,8 Tot.: 22, 12, 17, 29, 14 ' 10.

Majętność Komierowo,
poczta Przepałkowo,
pow. Sępolno Kr. Pomorze

ma na sprzedaż 2 ogiery,

urodzony w roku 1935

„HAK".x

po „Proporzec" xx i „Begonia" — po „Verstand" x
wzrost: 158 cm, obwód klatki piersiowej: 185 cm, nadpęcie: 21 cm

„HAJDUK".o

po „Amurath" oo i „Grażyna"' — po „Proporzec" xx
wzrost: 151 cm, obwód klatki piersiowej: 180 cm, nadpęcie: 19 cm, oba lincencjonowane.

Sole wyrównawcze

pod nazwą

„WYROSOL" Nr I
dla koni

„WYROSOL" Nr II
dla krów i owiec

„WYROSOL" Nr III
dla świń

uodparniają zwierzęta przeciw chorobom; zapobiegają kolkom, krzywicy, niepłodności, poprawiają ogólny wygląd.

Zawierają składniki: fosfor, żelazo, wapno, siarkę, mangan itp. niezbędne składniki do uzupełnienia ubogich pasz, — stosowane z powodzeniem w całej armii i większych majątkach ziemskich.

Laboratorium Chem. - Farm.
Gospodarczego Zrzeszenia
Samorządu Terytorialnego
Spółdz. z o. o.
Warszawa, ul. Dobra Nr 28

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

ANGLO-ARABY PÓŁKRWI Z LIMOUSIN

(Dokończenie)

Od jednej z nich „Dair-el-Balah" i po „Nahr-el-Kébir" był ogier „Bambou", który szczególnie zaznaczył się w hodowli miejscowej. Inna znowu „Oda" była prababką ogiera, który ostatnio pozostawił w okolicy Dorat swoje cenne ślady. Mowa jest o „Inops'ie" po Prisme, sławnym koniu wyścigowym, anglo-arabie z południa.

W r. 1868 inny arab, „Merkham", przybyły z Pin, znajduje się na czele dobrych rodzin, wywodzących się od „Echeveau" i „Gaetan", które tak się wyróżniły w tych stronach. „Merkham" był ojcem sławnej „Ariane", której matka Parizade pochodziła w prostej linii od Koheyl, importowanej w 1833 roku. Ariane odnajdujemy w rodowodach więcej niż połowy klaczy stadniny, tak iż można powiedzieć, że jest ona protoplastką 173 ogierów, urodzonych w jednym tylko okręgu Pompadour.

Sprowadzono także ogiery ze Wschodu, z których „Dervich", „Nahr-el-Kébir" „Harami", „Kélif", „Mouzaffar", „Abou-Farès" itd. pozostawiły w Pompadour wspaniałe potomstwo.

Następnie, w 1874 i 1875 roku, poczyniono nowe zakupy w Syrii i Anglii.

W 1876 przybyła ze Wschodu „Dolma-Batche", matka „Gygès", krwi arabskiej, której potomstwo okazało się wysokiej klasy.

W tym samym roku importowano nowe, starannie przebrane, klacze angielskie. Z tych należy wymienić: „Chance" po Adventurer, która z ogierami arabami „Daoud" i „Edhen" dała doskonałe potomstwo i której linię można odnaleźć w pokoleniach jej dwóch córek „Korrigane" (Daoud) i „Mycène" (Edhen); „Gentian" po Warlock, matka dwóch anglo-arabów: „Gingembre" po Wahab, arabie, i „Indigo" po Abou-Farès, arabie. Pierwszy z nich wyróżnił się na południu, drugi w Limousin.

W 1878 i 1880 r., de Laire, Inspektor Generalny stadnin, importował z Syrii inne jeszcze klacze. Najbardziej wyróżniła się „Djalah", matka „Paveline" po Vulcan-xx, która dała kilka ogierów bardzo pożytecznych dla okręgu. Tenże sam inspektor zakupił w 1822 r. w Anglii „Delight Mare", matkę „Napata" po Edhen, której przysporzyła sławy córka jej „Dorah", nadzwyczajna klacz stadniny. Następnie, w 1884 r. „Vestale" po Ruy Blas, i „Sweetbite" po Mac Grégor, przez swoje pochodzenie po „Hécube" i „Galette", obie po Corrésien, arabie, wsławiły się w okolicy.

W 1885 r. M. de Ganay, Inspektor Generalny, nabył w departamencie Basses-Pyrénées „La Moabite" arabka, po Djérasch, ogierze bardzo sławnym i po Kalifa, zarówno bardzo znanej. La Moabite pozostawiła niezatarte ślady swej bytności w stadninie.

Potem, w 1891 r., „Méléké" — krwi wschodniej, zakupiona w Perpignan, rozpoczyna w Pompadour swoją karierę przeszło 20-letnią. Od niej pochodzą ogiery i matki najgodniejsze polecenia.

Za długo byłoby wyliczać tutaj wszystkie ogiery i wszystkie klacze, które przesunęły się przez stadninę do 1874 r. Większość z nich w jak najkorzystniejszy sposób odbiła się na hodowli limuzyńskiej.

Do imion już wspomnianych koni dodajmy jeszcze z arabów: „Daoud" i „Edhen" (1880) — reproduktory najlepszego gatunku; „Emir Selim" — używany jedynie tylko w okręgu; „Assad" (1887) — ojciec licznego, świetnego potomstwa; „Ramsès II" (1887); „Mossoul" (1893); „Kahil-el-Adjouz" (1905); „Malik" (1906); „Dahman" (1909), którego imię zasługuje na szczególne wyróżnienie; „Asfour" (1912); „Enwer" (1912); w końcu „El-Sbaa" (1925) — sprowadzony przez ostatnią misję z Arabii, i klacze takie jak „Hamiada" (1893); „Malaka" (1897); „Zibda" (1897).

Spośród reproduktorów krwi angielskiej, które służyły w stadninie, od czasu jego reorganizacji, do krzyżowania i do ulepszenia rasy limuzyńskiej, należy wymienić: „Blinkhoolie", po Rataplan (1876); „Suffolk", po North Lincoln (1878); „Vulcan", po Thunderboldt (1879); „Bariolet", po Flageolet (1884); „Tambour de Basque", po Trent albo Beaurepaire (1887); „Chérubin", po Saxifrage (1889); „Réussi", po Flageolet (1892), który szczególnie zaznaczył się w okolicy; „Acoli", po King Lud (1894); „Fripon", po Fil en Quatre (1901); „Elisson's", po Trajan (1902); „Coq à l'Ane", po Regret (1907); „Airlie", po Ayrshire (1908); „Clocheton II", po Prestige (1927), obecnie stanowiący klacze w Limousin, reproduktor pięknych i wartościowych koni wierzchowych. Z klaczy wymienimy: „Séville", po St. Albans (1875); „Poetry", po Stockwell (1877); „Givre", po Foxhall (1891); „Miss Mac Mahon", po Mac Mahon (1899); „Common Lavender" po Common (1900); „Fantasque", po Vinicius (1919); „Vocation", po Ex-Voto (1918).

Wyhodowane w stadninie Pompadour czystej krwi anglo-araby odgrywały zasadniczą rolę w hodowli limuzyńskiej. Podając historię stadniny wspomnieliśmy już o kilku z tych reproduktorów, wywodzących się z najlepszych rodów arabskich czy angielskich. Nie cofając się zbyt daleko należy wymienić jeszcze imiona koni, które się specjalnie wsławiły: np. „Echeveau", po Blinkhoolie, ang. (1881); „Gaetan", po Suffolk, ang. (1883); „Opoul", po Edhen, ar. (1891); „Gibraltar", po Réussi, ang. (1899); „Impétueux", po Tambour de Basque albo po Vertige, ang. (1901); „Knout", po Réussi (1903); „Kummel", po Echeveau (1903), ojciec „Roxane" — klaczy krajowej, godnej szczególnej uwagi ze względu na liczne potomstwo. „Novateur", po Fourire, ang. (1906); „Nougat", po Rueil, ang. (1906); „Comus", po Kahil-el-Adjouz, ar. (1911); „Formol", po Lysandre, ar. (1913); „Nilus", po Novateur (1912); „Effaré", po Dahman, ar. (1918); „Labyrinthe", po Dahman (1920); „Guebwiller", po Dahman (1920); „Laudanum", po Dahman (1925); „Niger", po Guebwiller (1927).

Należy powiedzieć jeszcze kilka słów o ogierach miejscowych, zakupionych w okolicy jako źrebięta, a wychowanych w Pomadour. Na nich to kontynuowano próby, rozpoczęte już za czasów Restauracji, tym razem jednak z lepszym wynikiem, ponieważ selekcja, uskuteczniana na miejscu w rodach limuzyńskich, stawała się w miarę czasu coraz surowsza i była przeprowadzana według ścisłej metody. W liczbie tych ogierów wymienimy: „Avenir", po Xénocrate; „Amen", po Kanguroo; „Bertrand", po Kanguroo; „Nubis", po The Heir of Linne i córce Eylau; „Daniel", po Meschoud; „Dun", po Caique; „Bobereau" i „Ecot", po Alcoran; „Kopeck", po Corrézien; „Refrain", po Bobereau; „Zaim", po Zouave; „Fat", po Princeps itd. Większość z nich była godna uwagi; ich imiona znajdujemy w rodowodach najlepszych koni konkursowych. Bobereau, bez wątpienia, był najlepszy ze wszystkich. On to przyczynił się do sławy Dorat, gdzie pozostawił nieocenione

ślady. W końcu, jako ogiery o wiele młodsze, wymienimy: „Camaro", po Imposant i „Feytiat", po Opoul.

Na zakończenie podamy ogiery sprowadzone z południa Francji, które najwięcej zaważyły na hodowli w Pompadour i które przyniosły ze sobą do stadniny, jak i do całego okręgu, nową krew nie mniej cenną od krwi reproduktorów urodzonych i wychowanych w stadninie.

Są to, spośród czystej krwi anglo-arabów: „Imposant", po St. James (1893), który znajduje się w rodowodach najlepszych klaczy w Dorat i który jest ojcem wyżej wspomnianego „Camaro"; „Fanfaron II", po Prisme (1906), który wspaniale zaznaczył się w okolicy La Sauterraine (Creuse) i którego córki — La Navette do nich należy — wyróżniły się we wszystkich konkursach, szczególnie w Concours Central w Paryżu; „Inops", po Prisme (1908), ogier bardzo płodny, wyżej wspomniany, który w okolicy Dorat dał wielką ilość ogierów i całe mnóstwo koni wojskowych wspaniale spisujących się na konkursach i wyścigach; równie dobrze był on reprezentowany na konkursach klaczy, gdzie jego córki i wnuczki zajmują zawsze pierwsze miejsca; „Nil Bleu", po Telmèse (1918), przez kilka lat stanowiący klacze stadniny w Pompadour, dał cały szereg ogierów, słusznie cenionych w różnych stajniach, do których zostały przydzielone, jak też i klaczy ustanawiających początek rodów; reproduktor ten, wysłany następnie do Dorat, dał zarówno doskonałe matki, jak i wielką ilość koni wierzchowych, które odnosiły liczne sukcesy w konkursach, np. „Berthinval", po Kefnador itd.

Współczesny anglo-arab półkrwi Limousin

Tak więc prawie cały okręg Pompadour (Corrèze, Creuse, Haute-Vienne) produkuje konia, określonego do dziś dnia, jako „półkrwi anglo-arab", który jest wynikiem skrzyżowania klaczy limuzyńskich bądź z czystej krwi arabem, bądź z czystej krwi anglo-arabem, bądź też półkrwi anglo-arabem. Jest to koń szlachetny, o bardzo głębokim rodowodzie, opierającym swój początek na krwi orientalnej.

Reproduktory anglo-arabskie, pochodzące z południa Francji, bądz z Pompadour, wytworzyły tam rody koni, które, zachowując linię, wytworność i hart swoich ojców, **pod wpływem różnego od ich okręgu macierzystego klimatu i terenu, stały się większe i cięższe,** nie tracąc jednak nic z łatwości charakteru i odporności ich matek, które to cechy stanowiły główną zaletę koni limuzyńskich. Dzięki ich wadze i łatwości w kierowaniu, w połączeniu z doskonałą harmonią ciała, konie te dzisiaj stają się prototypem konia kawaleryjskiego, coraz to więcej pożądanego przez wojsko.

Nudnem było by wyliczanie niezliczonych sukcesów koni limuzyńskich, odniesionych zagranicą, zarówno w barwach francuskich, jak i krajów, przez które konie te zostały zakupione. Jednakże nie można nie wspomnieć o: „Linon", po Dahman, urodzonym w 1920 r., w stadninie Pompadour, — druga nagroda na Olimpiadzie w Los Angelos w 1932 r.; „Vaillant", po Effaré, ur. w 1922 r. w Haute-Vienne, pierwszy w Jeździeckim Międzynarodowym Konkursie gry w polo w Rzymie w 1933 r.; „Mademoiselle de la Pichoiserie", po Emouchet II, ur. w 1923 r. w Haute-Vienne, która odniosła liczne, wspaniałe zwycięstwa na konkursach hippicznych we Francji i zagranicą.

Na zakończenie, należałoby wspomnieć o Towarzystwach Hippicznych w Limousin, które, łącznie z zarządem P. S. O. w Pompadour, jak najszczęśliwiej kierują hodowlą koni. Mowa tu o:

1) Syndykacie Hippicznym Limoges (siedziba główna: Szkoła Ujeżdżenia w Limoges). Prezes: D. Belly, Correix k/Verneuil (Haute-Vienne).

2) Syndykat Hippiczny w Dorat. Prezes: G. Vetelay, La Bazeuge, przez Dorat (Haute-Vienne).

3) Syndykat Hippiczny w Châteanuef-la-Forêt i St. Léonard (Haute-Vienne). Prezes: Fargeaud d'Epied, Masléon (Haute-Vienne).

4) Syndykat Hippiczny w La Souterraine. Prezes: Bourdin, La Souterraine (Creuse).

Powyższe 4 Syndykaty zrzeszone są w organizacji, która nosi nazwę: „Fédération des Syndicats d'Elevage Hippique du Cheval de Selle Limousin" (Związek Syndykatów Hodowli wierzchowego konia limuzyńskiego) (siedziba główna: Maison de l'Agriculture, 52, avenue de Juillet, Limoges). Na czele Związku stoi hr. des Monstiers-Mérinville, prawdziwy mecenas hodowli, którego oddanie się sprawie jest istotnie niezwykłe. Hr. des Monstiers-Mérinville dzielnie jest wspomagany przez bardzo czynnego sekretarza generalnego p. de Bruchard i przez vice-prezesów, którymi są czterej prezesi wyżej wymienionych syndykatów.

Stado w Pogwizdowie

(Powiat Miechowski)

Stado w Pogwizdowie, sięgające swym początkiem r. 1879 i, dzięki przetrwaniu kilku rodzin żeńskich, nie mające zwykłej u nas przerwy wojennej — wymaga głębszego wniknięcia w rodowody opisywanych koni. W przeciwieństwie do trudności, jakie zwykle nastręczają takie badania z racji braku zapisek, Pogwizdów posiada rejestr z wymienieniem pokrytych klaczy i urodzonych źrebiąt. Książka ta odbiega oczywiście od wzorów dzisiejszych, ale temniemniej podaje szczegółowo wszelkie daty i nazwy, umożliwiając odszukanie pochodzenia obecnych klaczy stadnych na kilka pokoleń wstecz. Już sama cyfra 408 urodzonych od r. 1893 źrebiąt wskazuje z jak obszernym materiałem mamy do czynienia.

Na to, aby przy tej liczbie koni i na przestrzeni prawie 60-ciu lat uniknąć chaosu, a stworzyć pewien określony typ, musi kierować stadem myśl jednego człowieka. Wtedy, poza pewnymi odchyleniami, wynikłymi z przypadkowości zjawisk hodowlanych, lub klęsk, czy niepowodzeń, może zaistnieć ciągłość, ujawniająca określone zamiłowania i dążenia. Podany w streszczeniu wykaz działalności ogierów mówi o tym wyraźnie.

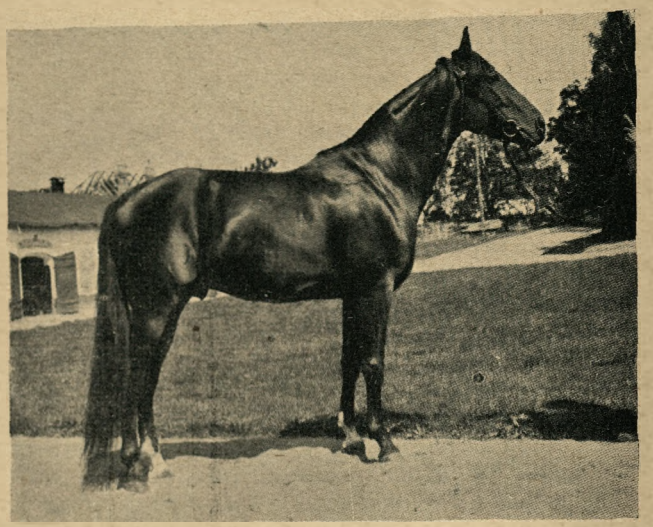
Zapiski od r. 1886 podają, że działały kolejno:

Ogier NN	— 2 lata	Schagya Ghuzy o	— 3 lata
A propos xx	— 3 lata	Saphir (Wsch. pruski)	— 1 rok
Mars (Trk)	— 3 lata	Siwatar xx	— 2 lata
Flirt NN	— 2 lata	Maraton (Trk.)	— 3 lata
Imperator xx	— 6 lat	Rubicon xx	— 2 lata
Pagat Ultimo xx	— 2 lata		

W ten sposób dochodzimy do r. 1914 tj. do epoki, od której zarząd stada obejmuje obecny właściciel — p. Jerzy Grodziecki. Następują lata wojny, utrudniające wybór reproduktorów. I tak: w r. 1914 działają janowskie folbluty Lagrange xx i Bohun xx. W r. 1915: Atłasnyj, stary angloconiec, nieprzeciętnej wytrwałości jako wierzchowy, ale bez papierów. W r. 1916 korzystano z punktu stacyjnego w Miechowie, gdzie były wówczas 4 ogiery: Przedświt XI x, Prälat x, Amurath XIV oo i Kozak x.

Natomiast od r. 1917 używane są w stadzie wyłącznie folbluty:

Ali xx (własny) do r. 1922, a więc 6 lat
Tom Powrie xx (stacja w Kępiu) 2 lata



og. RADNY xo (Paraszt xx — Ruleta xo), ur. 1932 r. sprzedany do St. Państw. za 4.000 zł.

Mentor II xx (stacja w Udorzu) 1 rok
Paraszt xx (stacja w Pogwizdowie) 4 lata
Lucas xx (stacja w Pogwizdowie) 6 lat tj. do r. 1935 wł.

Dopiero w r. 1936 przychodzi francuski anglo - arab Boulouboulou xxoo, mający zresztą ¾ krwi ang. i pokrój folbluta.

Tendencje właściciela są wyraźne: do czasu przybycia Boulouboulou (po którym są dopiero roczniaki) przez okres 19 lat używał ogiery pełnej krwi. Nie znaczy to jednak, by kierunek stada był odmienny, gdy rządziła nim inna ręka. Jeśli przejrzymy dokładnie spis reproduktorów, to widzimy znowu przewagę folblutów: na ogólną cyfrę 29 wymienionych (do r. 1914) lat — przypada na nie 15. Zajmują wprawdzie boksy reproduktorów i 2 trakeny i ogier wsch.-pruski — jest to obrazem znanych i rozpowszechnionych w tych stronach, przez czas pewien, poglądów hodowlanych i mody. Działał przez lat parę Schagya Ghuzy o, którego krew, płynąca w klaczach, przenosi dzisiejsze matki i ich potomstwo nasycone folblutem — do działu półkrwi anglo-arabskiej w Księdze Stadnej. (Ks. Stadna koni półkrwi wojew. Centr. i Półn.-Wsch. tom I i II). Czy było to skutkiem świadomej dążności do wytworzenia tzw. podkładu w klaczach stadnych, czy też wynikiem pewnej przypadkowości, (np. brak innego ogiera z udowodnionym pochodzeniem) trudno dziś rozstrzygnąć. Fakt, że oba trakeny (Maraton i Mars) stały w Kępiu, wsch.-pruski Saphir w Udorze, a tylko Schagya Ghuzy o był ogierem własnym (nabytym z Izydorówki od hr. Dzieduszyckiego) wskazuje, że raczej on jeden wybrany był z rozmysłem. Temniemniej sama już przewaga liczbowa dowodzi, że stado w Pogwizdowie od lat dawnych oparło produkcję swoich koni na folblucie. Istnieje więc ciągła i konsekwentna dążność do osiągania wybitnie wierzchowego typu.

Obrazem kierunku, a zarazem miarą wartości koni jest fakt, że już od r. 1889 sprzedawano je na remont do wojska austriackiego, a następnie rosyjskiego.. Niezależnie od tego część koni szła do użytku, jako sportowe. Tak np. 8 sztuk potomstwa anglo-dońca Atłasnyj nabył p. Sergiusz Niemojewski, co również chlubnie świadczy o klasie tych koni. Kilka innych służyło, jako niezdarte wierzchowce swoim właścicielom.

Przechodzę z kolei do pochodzenia klaczy z uwzględnieniem wybitniejszych i zarazem tych, których krew odnajdujemy w dzisiejszych matkach stada. Najpierwsze z nich były to: Lalka i Dąbrówka, sprowadzone z Piotrkowskiego, z majątku dziadka obecnego właściciela. Nieco później klacz orientalna, lecz również bez papierów, ze stada Benoego — Krakowianka.

Od Lalki i Krakowianki wywodzą się dwa najcenniejsze do dziś dnia rody żeńskie: Rulety i Kabały, a mianowicie:

Ruleta xo ur. 1918 r.

Rigi					Ali xx P. S. B. II 132
Roma			Schagya Ghuzy K. P. II 235		
Extra		Mars (Trk.)			
Lalka	A propos xx R.S.B.IX.216	Judith	Malteser Trk. II. 366		

Kabała xo ur. 1914 r.

Karaffa		Bohun xx P. S. B. I. 175
Krakowianka	Schagya Ghuzy K. P. II 235	

Około r. 1902 sprowadzono 3 klacze wsch.-pruskie. Z tych Oksana (mająca palone dwie łosie łopaty — znak II kategorii licencji wsch.-prusk) pozostawiła trwały ślad w postaci klaczy Orfa.

Orfa ur. 1927 r.

Opoka			Parast xx P. S. B. II 153
Oksana		Amurath XIV (radowiecki)	
Mea Ostpr. V 869	Obersteiger Ostpr. IV 1513		

Druga z nich Vila nie zostawiła potomstwa. Trzecia zaś Olga — rodzona siostra Oksany, lecz znacznie gorsza exterieurowo raz tylko została odstanowiona i jako dwudziestoletnia dała klacz Omegę po Bohunie xx. Ród ten reprezentuje obecnie jedyna klacz stadna Grzęda x (Lucas xx i Omega).

Następnie wymienić jeszcze trzeba nabyte w r. 1918



Klacze z sysakami na pastwisku.

dwie klacze z Węgier, bez papierów, być może noniuski. Z tych Izera stworzyła silnie rozgałęziony ród. W tymże roku kupiona klacz, bez pochodzenia, Myszka vel Myszata, z ciemną pręgą przez grzbiet, odznaczyła się wiernem przelewaniem swej maści i zalet na szereg urodzonych źrebiąt.

Ponadto, z klaczy dawniejszych własnego chowu, przetrwały do dziś dnia (wprawdzie tylko w postaci młodzieży do lat trzech) rody: Kokietki xo ur. 1917 r., (po Amurath XIV oo z kl. Carmen po Imperator xx od Starsza po A propos xx), Rikszy ur. w r. 1921 (po Ali xx od Rata po Rubicon xx od Rigi — matki Rulety) i Mety (po Ali xx od Mewy NN). Klacz Krakowianka II ur. 1914 roku (po Bohun xx od Krakowianka) ostatnie źrebię dała w r. 1924.

Jeśli chodzi o ilość klaczy stadnych, to z początku nie bywało ich więcej niż 8 sztuk. P. Grodziecki podniósł tę cyfrę znacznie: w r. 1920 było 14 matek, w r. 1921 — już ponad 20-cia. Pokrywano klacze z pochodzeniem, jak również i bez pochodzenia. Później nastąpił okres selekcji i z tym związanego obniżenia ilości klaczy do 8 lub 10 sztuk rocznie. Rozwój stada umożliwił powrót do cyfry z r. 1921, a nawet przewyższenie jej. Od r. 1929, czyli ostatnie 9 lat, liczba matek waha się od 20 — do 26 klaczy.

W roku ostatnim, tj. sprawozdawczym, Pogwizdów posiada 21 sztuk zaźrebionych (ogierem Boulouboulou) klaczy.

Przewagę cyfrową wśród nich mają córki Lucasa w liczbie 9-ciu. Krew Paraszta reprezentuje 6 klaczy, po Tom Powrie jest jedna, po Alim — 2 matki stadne. (Z trzech pozostałych dwie są po og. NN, a jedna po Radny xo własnego chowu).

Nie tylko jednak pochodzenie ze strony ojca stwarza pewne grupy klaczy. Jak już wspomniano wyżej są w stadzie cenne i rozgałęzione rody żeńskie. Do takich należy przede wszystkim ród Kabały i Rulety. Kabała (pochodzenie podane w tabelce) urodziła 16 źrebiąt. Wraz z potomstwem jej córek w liczbie 24 sztuk, rodzina ta doszła znacznej cyfry 40 osobników.

Ponieważ zbyt wiele miejsca zajęłyby tablice z szczegółowym wykazem, wymieniam tylko ważniejsze tj. klacze stadne i ogiery: klaczy stadnych 6, ogierów do Stad Państwowych 3 i 1 do prywatnych stad. Pozostałe, z wyjątkiem 4 sztuk, (z czego dwa sprzedane prywatnie, dwa użyte dla siebie) to remonty, oraz potomstwo poniżej lat trzech. Stara Kabała nie żyje. Z córek jej i wnuczek pozostało 4, z czego 2 po Lucasie, jedna po Tom Powrie i jedna po Paraszcie.

Ruleta, o 4 lata młodsza od Kabały, jest jeszcze w doskonałym stanie sił i zdrowia. Źrebiąt dała 12-ście, z czego klaczy stadnych 4 i 1 ogiera do Stad. Państwowych. Ponadto, w drugim już pokoleniu — dwa ogiery, oba nabyte do stad prywatnych, przyczem jeden z nich zareklamował się już bardzo dobrym potomstwem. Dwie klacze z pośród córek Rulety zostały sprzedane sąsiadom — hodowcom jako matki, miejscowe zatem stado posiada obecnie tylko 3 klacze z tego rodu: Ruletę, jej córkę po Paraszcie i drugą po Lucasie. Te 7 klaczy stadnych (4 z pokolenia Kabały i 3 z pokolenia Rulety) stanowi jakby elitę hodowlaną Pogwizdowa. Najgłębiej sięgające rodowodowo, najdawniej ugruntowane w stadzie, zdały już również egzamin zdolności przelewania swych cech. Oczywiście, zdarzyć się może, że któraś z młodszych klaczy okaże się nieodpowiednią matką — takie przypadki trafiają się wszędzie — zasadniczo jednak właściciel wie już dobrze, czego, od tych swoich klaczy, oczekiwać może.

Na czoło pozostałych matek wysuwa się Myszka vel Myszata. Reprezentują ją obecnie 3 córki: (Myszka padła w r. 1938 jako 27 letnia), jedna po Paraszcie i dwie po Lucasie. Z tych najstarsza Bibi wyróżniła się już w stadzie bardzo dobrym potomstwem. Nie mając udowodnionego pochodzenia, ród ten wybija się jednak prawidłową budową, suchością i szlachetnością pokroju.

Z pokolenia, sprowadzonej z Węgier, Izery zachowały się tylko dwie klacze stadne: Ilera i Intrata, gdyż doskonała matka Irka (Ali xx i Izera) ur. 1919 r. sprzedana została w r. 1937 przy redukcji starszych klaczy po klęsce powodzi, a z licznego potomstwa jej pozostały jedynie dwa źrebaki: dwuletni i roczny (po Ilonie, córce Irki). Z głębszych rodowodowo klaczy pozostała jeszcze do omówienia Orfa. Orfa jednak, będąc sama bardzo piękną i typową klaczą, nie dała dotąd nic wybitniejszego, jako matka stadna. Być może, że dawszy dopiero 3 razy źrebięta, nie trafiła dotąd na odpowiednie połączenie hodowlane. Spokrewniona z nią 4-letnia Grzęda, (po Lucas) jako świeżo wcielona do stada, nic jeszcze wykonać nie mogła.

Z 7-iu pozostałych klaczy stadnych: dwie tj. 4 letnia



kl. KONTRA xo (Lucas xx — Karta xo po Ali xx i Kabała xo).



kl. KLINGA (Lucas xx — Karabela xo po Tom Powrie xx i Kabała xo).

Halabarda (Lucas i Dola po Ali) i, chowana w pokrewieństwie, Paradna są po raz pierwszy źrebne, 5 innych zaś ma tylko jednostronne pochodzenie. Temniemniej, będąc oczywiście znacznie mniej szlachetnymi od omawianych poprzednio, mają jednak i one typowe linie konia wierzchowego, co za „standart" swej produkcji uważa właściciel. Jest to cechą, nadającą jednolitość stadu, mimo iż ⅓ część matek (7 na 21) nie wiąże się w żeńskie grupy rodzinne. Wyrównanie to udało się osiągnąć, jako rezultat starannego doboru i dzięki sile przelewania swego typu Lucasa i Paraszta. Tak przedstawia się dzisiejszy skład klaczy - matek, rodowodami kilku z nich sięgający prawie początków powstania stada, gdyż zawierucha wojenna, w postaci rabunku kozaków, zniszczyła w r. 1914 całą młodzież na folwarku, lecz nie dotarła do klaczy.

Użytkowo biorąc, matki stadne pracują i pracowały zawsze od najwcześniejszego okresu rozpoczęcia hodowli. Część z nich, jako robocze, inne — jako zaprzęgowe i wierzchowe. Tak np. w stajni wyjazdowej służą obecnie 4 klacze z rodu Kabały i Ruleta z dwoma córkami, zaś pod siodłem chodzi Orfa i jej córka Ostroga II. Pozostałe — pracują w fornalkach.

Źrebaki, zaraz po odsadzeniu, idą na folwark Marcinkowice, gdzie znajduje się pastwisko sztuczne na obszarze 24 mórg. Pastwisko to, obsiane białą koniczyną z rajgrasem włoskim, trwa dwa lata i mieści się w płodozmianie pól folwarcznych. Dzięki dogodnej figurze folwarku, dopęd dla źrebaków możliwy jest na każdym polu. Poza pastwiskiem w Marcinkowicach jest jeszcze drugie na przestrzeni 44 mórg w samym Pogwizdowie. Korzystają z niego, prócz bydła, także klacze z sysakami i ogierki. Dostateczną ilość siana zapewnia 90 mórg łąk, wydrenowanych w r. 1927 i zaopatrzonych w instalację nawadniającą. Łąki, po większej części, torfowe (być może dno dawnego jeziora) nawożone są co roku dwuletnim kompostem oraz kainitem i nawadniane. W roku ubiegłym powódź zniszczyła urządzenia nawadniające i przeszkodziła normalnemu biegowi gospodarki na łąkach, a brak paszy skłonił właściciela do wyprzedania sąsiadom kilku starszych klaczy.

Charakterystyka i zarys dziejów stada, podany na początku, miał na celu zobrazowanie typu jego wychowanków: ½ krwi, nasyconej krwią folbluta. Konsekwencją tego jest konieczność bardzo intensywnego żywienia młodych organizmów, mających dziedzicznie ugruntowane zadatki dużego wzrostu i potężnej budowy. Drugim warunkiem, którego brak mógłby całkowicie wypaczyć rozwój tych koni, jest ruch.

W danym wypadku, poza pastwiskiem i, niewielkim zresztą, okólnikiem, przychodzi w pomoc system, polegający na wypuszczaniu źrebaków „w cały świat". Pogwizdów, prócz łąk i pastwisk, posiada 720 mórg ornej ziemi. Począwszy od jesieni, przez całą zimę, do czasu siewów wiosennych — młodzież biega po tym obszarze, przyczym, według słów właściciela, szkody są bardzo nieznaczne. Ponadto codzienny ruch na przestrzeni około 3 klm. zapewnia źrebakom konieczność przyjścia z pastwiska na folwarku do wodopoju w Pogwizdowie, gdzie lepiej odpowiada im woda. W tych warunkach wychowane konie są rosłe, kościste i z piękną akcją w galopie.

Nie od rzeczy może będzie przytoczyć uzyskane przez stado nagrody:

Rok 1930 wystawa w Kielcach:

I nagroda (1000 zł i złoty medal) za klacz Orfę
II „ (500 zł) za klacz Rohatynę,
oraz medal srebrny za grupę 7 sztuk po og. Paraszt (5 klaczy i 2 wałachy).

Rok 1934 wystawa w Pińczowie:

Medal złoty (Min. Roln.) za grupę 5 klaczy po og. Lucas.



Sysaki po Boulouboulou xxoo od Klingi xo i Karabeli xo (w głębi).

Rok 1935 wystawa w Krakowie:

Medal brązowy (Min. Roln.) za wałacha remontowego.

Rok 1936 wystawa w Kielcach:

Medal brązowy (Min. Roln.) za jedną klacz remontową i list pochwalny za drugą.

Ponadto: z Ministerstwa Spraw Wojskowych: 1 medal złoty za remonty, 1 srebrny i 3 brązowe.

Z dawnych lat znajdują się w zbiorach stada dwa rosyjskie medale i dyplomy.

Prócz sprzedaży remontów, (dla armii polskiej od roku 1926) Pogwizdów oddał bardzo wcześnie, bo już w roku 1920 ogierka do Stad Państwowych. Według ówczesnego systemu, Komisja nabyła rocznego ogierka Ali-baba. W r. 1923 został sprzedany również roczny ogierek Ali-hali. Następnie w r. 1924 — 3 ogiery zostały zakupione przez stada prywatnych właścicieli. W r. 1932 poszedł znów do Stad Państwowych 3 letni syn Rulety po Paraszcie: ogier Radny.

W r. 1933 og. Koncerz (Paraszt i Karabela po Kabale).

W r. 1934 stado w Rzędowicach p. Zdziechowskiego nabyło ogiera Rokosz (Lucas i Rusałka po Barro xx od Rulety).

W r. 1935 na wystawie w Krakowie został zakupiony do Stad Państwowych og. Karciarz (Lucas i Karta po Kabale).

W r. 1937 og. Gonny Korab (Lucas i Karabela) do Stad Państwowych, zaś og. Grot IX do stada prywatnego p. Wielowieyskiego w Lubczy.

Gonny Korab przeszedł trening dla ogierów w Kozienicach i ukończył go z wynikiem bardzo dobrym („Jeździec i Hodowca" r. 1937, Nr 35, str. 666).

W r. 1938 ogiera Hazard (Lucas i Rohatyna po Rulecie) nabyło stado p. Wünsche w Świętosławiu pod Włocławkiem.

Reasumując: zostało sprzedanych do Stad Państwowych (od r. 1920 — 1938) 6 ogierów i do stad prywatnych 6, razem 12 ogierów. Następne kolejne roczniki przygotowują znowu po 2 ogierki: 1 po Lucasie xx, 1 po Impecie i 2 po Bouloubouloo xxoo.

Poza produkcją na sprzedaż, znaczny procent koni roboczych rekrutuje się z koni własnego chowu, a w stajni wyjazdowej, prócz klaczy, chodzą dwa wałachy po Lucasie. Ciekawym przytem zjawiskiem jest, że potomstwo Lucasa, bardzo nie raz trudne do opanowania w galopie pod siodłem, zupełnie bez wysiłku daje się oprzęgać i nie wykazuje w pracy na roli zbytniej nerwowości.

Jeżeli przebiegniemy teraz myślą przytoczone dane, to uwidoczni się natychmiast, jak skomplikowanem zagadnieniem jest prowadzenie po właściwej linii rozwoju tak postawionego i zaawansowanego w krew stada.

Nie mówiąc już o tem, że i wychów koni i selekcja przedstawia znacznie większe trudności, niż przy bardziej prymitywnym materiale, ale dobór odpowiedniego reproduktora jest kwestią decydującą dla przyszłości stada. Niewłaściwa bowiem kombinacja może „wytrącić z równowagi", t. j. zachwiać harmonię budowy lub obniżyć zdolności użytkowe koni.

Z działających do czasów wojny ogierów znajdujemy w rodowodach klaczy: Schagyę Ghuzy o, Amuratha XIV oo i Marsa Trk., a folblutów: A propos i Bohuna (Imperator xx dawał „sprzedażne" konie, ale krew jego płynęła tylko w jednym, dziś już prawie wygasłym rodzie klaczy). Później piętno swoje wycisnęły także Ali xx i Tom Powrie xx, dominują jednak Paraszt xx i Lucas xx. Z nimi też przede wszystkim liczyć się należy, wybierając ich następcę.

Boulouboulou wnosi ze strony ojca, wybitnego wyścigowca angl.-arab. Danube Bleu — krew cennego folbluta Phryxus („Jeździec i Hodowca" r. 1936, Nr 11, str. 189).

O użytkowych zdolnościach jego potomstwa nic jeszcze na razie powiedzieć nie można, gdyż w Pogwizdowie są pierwsze w ogóle po nim stawki źrebaków i najstarsze zaledwie 1½ roczne (Boulouboulou został zakupiony do Polski w r. 1935 bezpośrednio po ukończeniu kariery wyścigowej).

W roczniakach, widzianych na pastwisku, czuje się już dziś linie przyszłych wierzchowych koni. Sysaki — grube i kościste wyglądają obiecująco. Dalszy ich rozwój wykaże dopiero trafność połączenia „biegającego" typu anglo-araba z przekrzyżowanemi tak silnie folblutem klaczami.

Jako ciągłość zadań i kierunek na dalszą przyszłość, właściciel wymienia produkcję koni na użytek armii, z podkreśleniem wybitnie wierzchowego typu, oraz wychów ogierów, noszących te same cechy. Dążeniem przytem jest, aby nawet materiał odpadły od remontu, a wcielony do fornalek tworzył kadry koni, zdatnych do wojska, jako mobilizacyjne.

Liczebność klaczy-matek, wynosząca ponad 20 sztuk, utrzymana będzie nadal. Do chowu mają pozostawać przede wszystkim klaczki z rodu Kabały, Rulety, Myszatej lub Irki, (Ali xx i Izera) o ile oczywiście, w budowie i ruchu okażą się odpowiednie (znamienne jest, że prawie wszystkie ogiery, sprzedane do Stad Państwowych lub prywatnych pochodzą z rodu Kabały lub Rulety).

Po opuszczeniu stacji w Pogwizdowie przez Boulouboulou, właściciel pragnie wziąć jednego z ogierów własnej hodowli i oprzeć swe dążenia na chowie w pokrewieństwie.

Wanda Thuguttówna.

Nagorzany, lipiec 1938 r.

KRONIKA

Poznański Związek Hodowców Koni

Poznański Związek Hodowców Koni podaje do wiadomości, że w dniu 2 i 3 września br. odbędzie się ostatni pokaz koni remontowych w Gnieźnie na terenie koszar 17 P. A. L-u, ul. Wrzesińska.

Na pokaz mogą być doprowadzone tylko konie zakwalifikowane przez komisję Poznańskiego Związku Hodowców Koni w terminie 1 września br. do godz. 13-tej. W godzinach popołudniowych dnia 1.IX. br. odbędzie się badanie ócz i zębów.

Zakup koni rozpocznie się o godz. 7-ej dnia 2 września 1938 r.

Każdy koń remontowy musi być zaopatrzony w zaświadczenie zdrowotne wydane przez urząd gminny. Bez tego zaświadczenia konie na teren pokazu nie będą dopuszczone.

Jednocześnie komunikujemy PP. Hodowcom, że remonty doprowadzone na zwykłe spędy remontowe należy doprowadzić godzinę wcześniej przed rozpoczęciem urzędowania Komisji Remontowej, gdyż inspektorzy Związku będą przeglądać konie, ustawiać je powiatami oraz sprawdzać papiery. Członkowie Związku winni posiadać przy sobie legitymacje członkowskie oraz dowody przynależności do Związku klaczy-matek remontów stawianych na danym targu celem poświadczenia na miejscu przez inspektora Związku 5% i 15% dodatek hodowlany.

Remonty nabyte jako źrebaki muszą mieć zaświadczenia gmin o kupnie ich z dokładną datą nabycia.

PP. Hodowcy proszeni są o sprawdzanie opisów maści i remontów i ewent. zaszłe zmiany zawczasu uzupełnić, wzgl. poprawić w P. S. O.

W świadectwa na remonty zapisane do Poznańsko-Pomorskiej Księgi Stadnej należy zaopatrzyć się co najmniej na 10 dni przed mającym się odbyć targiem (w sekretariacie Związku Hod. Koni).

PP. Prezesów Powiatowych Kół Hodowców Koni uprzejmie prosimy o obecność na targach remontowych w swoich powiatach, utrzymania porządku podczas targu, przygotowania odpowiedniego miejsca do stawiania i przeprowadzania remontów (nie za piaszczyste i nie za twarde), przygotowania dużego stołu i paru krzeseł dla kancelarii Komisji Remontowej.

SPRAWOZDANIE Z POKAZU KONI REMONTOWYCH W OSTRZESZOWIE DN. 12 i 13 7. 38.

Pokaz koni remontowych w Ostrzeszowie odbył się w dniach 12 i 13 lipca 1938 r. Konie umieszczone zostały w stajni stałej, wybudowanej kosztem Powiatowego Koła Hodowców Koni w Kępnie. Prezesem Powiatowego Koła Hodowców Koni w Kępnie jest p. pułk. Stanisław Thiel z Doruchowa, który nie szczędził pracy, by pokaz odbył się sprawnie i na należytym poziomie. Wielka wdzięczność należy się p. pułk. Thielowi za sprężystą organizację i wielki porządek podczas pokazu.

Po przejrzeniu przez komisję z Pozn. Związku Hodowców Koni — zakwalifikowano na pokaz 176 koni, z czego 3 konie nie doprowadzono z powodu okaleczeń, 4 klacze wycofano do chowu, 4 konie odrzucono z powodu wady ócz.

Komisja Remontowa zakupiła 130 koni.

Pow. Kępno. Doprowadzono 98 koni w tym 9 koni małorolnych; zakupiono 71 koni. Wyróżniały się konie ze stad p. płk. **Thiela Stanisława** z Doruchowa po ogierze 62 Feliks. — Z doprowadzonych 16 koni Komisja Remontowa zakupiła 15 koni. Bardzo dobrą stawkę doprowadziła **Jadwiga hr. Szeptycka** z Siemianic po ogierach 1319 Heros i 1338 Manfred. Doprowadzono 17 koni — zakupiono 14 koni.

Pow. Ostrów W. Doprowadzono 37 koni w tym 5 małorolnych; zakupiono 29 koni. Wyróżniały się konie ze stada p. **Lipskiego Jana** z Lewkowa, prezesa Pozn. Związku Hodowców Koni po ogierze Grifo (Grillparzer xx — Klarissa II po Klabautermann). Piękna klacz Sepia po Rasim II oo została wycofana do chowu. Doskonałą stawkę doprowadziła p. **Halina Brodowska** z Szregowy, sprzedając w 100% swoje konie i uzyskując bardzo dobre ceny. Cała stawka była po własnym ogierze Florimond xx P. S. B. III 269. Również wyróżniła się stawka koni p. **Andrzeja Malinowskiego** z Miedzianowa. Cała stawka po własnych ogierach Tęgi II oraz Orkan została zakupiona przez Komisję Rem. Bardzo dobrą klacz doprowadził małorolny p. **Walenty Grzeszczyk** z Wysocka Małego po ogierze Tremo P. P. A. A. I 142 po Tripolis, jak również p. **Antoni Drygas** — Ostrów, piękną klacz po 1107 Bohater II (matka po 1141 Steuermann). Obydwaj uzyskali dobrą cenę oraz pochwałę płk. Zagrojskiego przewodniczącego Komisji Remontowej Nr. 2.

Pow. Kalisz. Doprowadzono 38 koni; zakupiono 30 koni. Do chowu wycofano 3 konie.

Wyróżniającą stawkę doprowadził p. **Bronisław Lompa** z Dembe po własnym ogierze Pan Leon xx P. S. B. III 142, sprzedając w 100% swoje konie. Piękna klacz Hellada I po Pan Leon otrzymała najwyższą cenę uzyskaną podczas zakupu. Doskonałą stawkę w ilości 9 koni doprowadził p. **Józef Bronikowski** ze Szczypiorna, sprzedając w 100% konie po ogierach 245 Tremo, 997 Lesbos oraz 1352 Wolny. — Ze stawki wyróżniała się klacz Harmonia po ogierze Wolny, otrzymując również najwyższą cenę uzyskaną podczas zakupu. Bardzo dobrą stawkę doprowadził p. **Leon Bronikowski** z Rzegocina po ogierach 444 Schagya X-17 oraz 632 Fenig. — Ze stawki wyróżniały się konie po 444 Schagya X-17, uzyskując dobrą cenę, jak wałach Bodow, Bałamut i klacz Birbantka. Z doprowadzonych 10 koni zakupiono 9 koni.

Poznański Związek Hodowców Koni

Plan objazdów komisji kwalifikującej ogiery w 1938 r.

L.p.	Powiat	Miejscowość	Data	godzina	Dzień
1	Ostrów	Ostrów	9.IX.38	9,30	piątek
2	Kępno	Kępno	10.IX.38	10,00	sobota
	„	Ostrzeszów	10.IX.38	14,00	„
3	Konin	Słupca	19.IX.38	9,00	poniedziałek
	„	Kleczew	19.IX.38	15,00	„
	„	Konin	20.IX.38	9 00	wtorek
	„	Rychwał	20.IX.38	15 00	„
4	Mogilno	Mogilno	21.IX.38	10,00	środa
5	Koło	Koło	23.IX.38	9,00	piątek
	„	Babiak	23.IX.38	15,00	„
	„	Kłodawa	24.IX.38	9,00	sobota
6	Kalisz	Kalisz	26.IX.38	9 00	poniedziałek
	„	Stawiszyn	26.IX.38	15 00	„
	„	Koźminek	27.IX.38	9 00	wtorek
	„	Błaszki	27.IX.38	15.00	„
7	Turek	Jeziorsko	30.IX.38	9,00	piątek
	„	Dobra	30.IX.38	15,00	„
	„	Uniejów	1. X. 38	9,00	sobota
8	Kościan	Kościan	3. X. 38	9 30	poniedziałek
9	Śrem	Śrem	4. X. 38	11,00	wtorek
10	Wolsztyn	Wolsztyn	5. X. 38	11 00	środa
11	Nowy-Tomyśl	Nowy-Tomyśl	6. X. 38	10 00	czwartek
12	Węgrowiec	Wągrowiec	7. X. 38	10,00	piątek
13	Żnin	Żnin	8. X. 38	11,00	sobota
14	Jarocin	Jarocin	10. X. 38	11,00	poniedziałek
	„	Pleszew	10. X. 38	15,00	„
15	Czarnków	Czarnków	10. X. 38	11 00	„
16	Chodzież	Chodzież	11. X. 38	10,00	wtorek
17	Oborniki	Oborniki	12. X. 38	9,00	środa
18	Poznań	Stęszew	13. X. 38	10,30	czwartek
	„	Swarzędz	13. X. 38	15,00	„
19	Szamotuły	Szamotuły	17. X. 38	9,30	poniedziałek
20	Międzychód	Sieraków	18. X. 38	10,30	wtorek
21	Września	Września	19. X. 38	10 00	środa
22	Gostyń	Gostyń	20. X. 38	10,00	czwartek
23	Krotoszyn	Koźmin	21. X. 38	10,00	piątek
24	Leszno	Leszno	21. X. 38	10,00	piątek
25	Rawicz	Rawicz	22. X. 38	10,30	sobota
26	Środa	Środa	25. X. 38	10,30	wtorek
27	Gniezno	Gniezno	26. X. 38	9,30	środa

Przeglądy odbędą się w danych miejscowościach na terenie targowicy miejskiej

ZAGRANICZNA

AUSTRALIA.

Na sezon kopulacyjny 1937 — 1938 r. zostały wydane licencje 1705 ogierom. W tej liczbie znajduje się ogierów użytkowych 1210, półkrwi — 308, poneyów — 111. Procent doprowadzonych przed komisje licencyjne ogierów, którym licencji nie przyznano 12,4%.

***

Poczynając od roku 1938 w stanie Victoria wprowadzona została planowa i systematyczna inspekcja klaczy stadnych przez oficjalnych (rządowych) weterynarzy.

Klacze stadne doprowadzane będą z różnych miejscowości do zgóry wyznaczanych punktów w kilku określonych terminach. Po szczegółowym zbadaniu klaczy komisja weterynaryjno - inspekcyjna wydaje hodowcom specjalne świadectwa o wartości hodowlanej danej klaczy. Dla klaczy 2 — 4 letnich świadectwa są ważne na okres 3 lat, poczym następuje ponowne badanie klaczy. Dla matek stadnych 5 l. i starszych świadectwa te są ważne na cały dalszy okres ich kariery stadnej.



Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych" Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa". Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr **Nr 25**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ⅓ strony 65 zł, ¼ strony 50 zł, 1/6 strony 40 zł, ⅛ strony 30 zł, 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość.

Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 39.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

5213 Zakłady Drukarskie W. Piekarnicka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 6-44-59

jeździec i hodowca

26

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVII. WARSZAWA, 10 WRZEŚNIA 1938 R.

TREŚĆ Nr. 26:

25-lecie pracy zapoczątkowanej przez Sekcję Chowu Koni C. T. R. — T. Brochocki. Z Dekady. „Klasyczna" i „naturalna" szkoła jazdy — Tadeusz Machalski. Wyścigi zagranicą. Niemcy — P. Los Minoru i Aboyeur'a — Nearco. Kronika krajowa i zagraniczna. Dodatek dla hodowców koni półkrwi: Koń krajowy — T. S. Pokaz koni remontowych w Kościanie — Andrzej Prądzyński. Rozmieszczenie ośrodków hodowli koni remontowych na terenie Państwa. Kronika.



Na paddocku przed rozegraniem nagr. Próbnej im. St. Wotowskiego dla ogierów. Na pierwszym planie przyszły zwycięzca og. kaszt. Skarb, wł. st. „Łochów".

T. Brochocki

25-lecie pracy

zapoczątkowanej przez Sekcję Chowu Koni C. T. R.

W roku bieżącym upływa lat 25, gdy na terenie b. Centralnego Towarzystwa Rolniczego powstała placówka poświęcona pracy społecznej w dziedzinie hodowli koni. Placówka ta nosiła nazwę Sekcji Chowu Koni C. T. R. Garścią wspomnień i przeżyć, które cisną mi się do głowy z tego powodu pragnę podzielić się z ogółem hodowców, których znaczna część była założycielami lub członkami dawnej Sekcji Końskiej z 1913 roku.

Do roku 1913 jedyną komórką na terenie byłego zaboru rosyjskiego, w której ześrodkowały się prace z zakresu hodowli koni była Delegacja Końska przy Tow. Wyścigów Konnych w Warszawie.

Delegacja ta, posiadająca bardzo szczupły zakres działania, prowadzona była przez prezesa ś. p. Adama Michalskiego, jako upełnomocnionego przez Główny Zarząd „Gosudarstwiennawo Konnozawodztwa" w Petersburgu przy wydatnej pomocy niezapomnianego pracownika na niwie końskiej ś. p. Stanisława Wotowskiego.

W r. 1913 Delegacja Końska przekształca się w Sekcję Chowu Koni C.T.R., której zakres działania odrazu zostaje znacznie rozszerzony, z położeniem szczególnego nacisku na społeczno - ideowy charakter pracy. Sekcja organizuje hodowlę w stadach prywatnych a przez instytucje rolnicze dociera też do drobnej hodowli włościańskiej i stara się tam popularyzować wiedzę z dziedziny hodowli koni, zaszczepiając zamiłowanie do tej dziedziny życia gospodarczego.

Zarząd Sekcji w roku 1913 stanowili: Prezes Witold Mroziński, oraz członkowie pp: Stanisław Wotowski, Jan Krzymuski, Jan Marcin Leszczyński, Czesław Baczyński, kierownikiem był piszący te słowa.

O zakresie prac Sekcji wymownie świadczą liczby za rok 1913. Pokazów i wystaw hodowlanych w tym okresie zorganizowanych przez Sekcję było 27 z sumą nagród pieniężnych 7.000 rubli. W celach szerzenia wiedzy fachowej Sekcja opracowała szereg wydawnictw popularnych oryginalnych lub tłomaczonych. Wydawnictwa te ukazywały się systematycznie co dwa miesiące i rozchodziły pomiędzy członków Sekcji. Z wydawnictw tych wymienić należy na pierwszym miejscu takie jak: „Pielęgnowanie i obsługa konia" — Hayes'a, przekład z angielskiego M. Wentzla. „Pielęgnacja kopyt u źrebiąt" — Köstersa, przekład Stanisława Hamana itd. Poza tym Sekcja zgromadziła bardzo znaczną ilość pomocy naukowych, jak modeli, szematów, druków, ilustracji, zestawień graficznych itd. itd., służących inspektorom do prowadzonych przez nich bardzo licznych i częstych pogadanek i odczytów na wszystkich prawie zebraniach rolniczych na terenie b. Kongresówki.

W pracy tej Sekcja korzystała z cennej i ofiarnej współpracy prof. Dr Z. Moczarskiego, który był duszą naukowej strony Sekcji Chowu Koni.

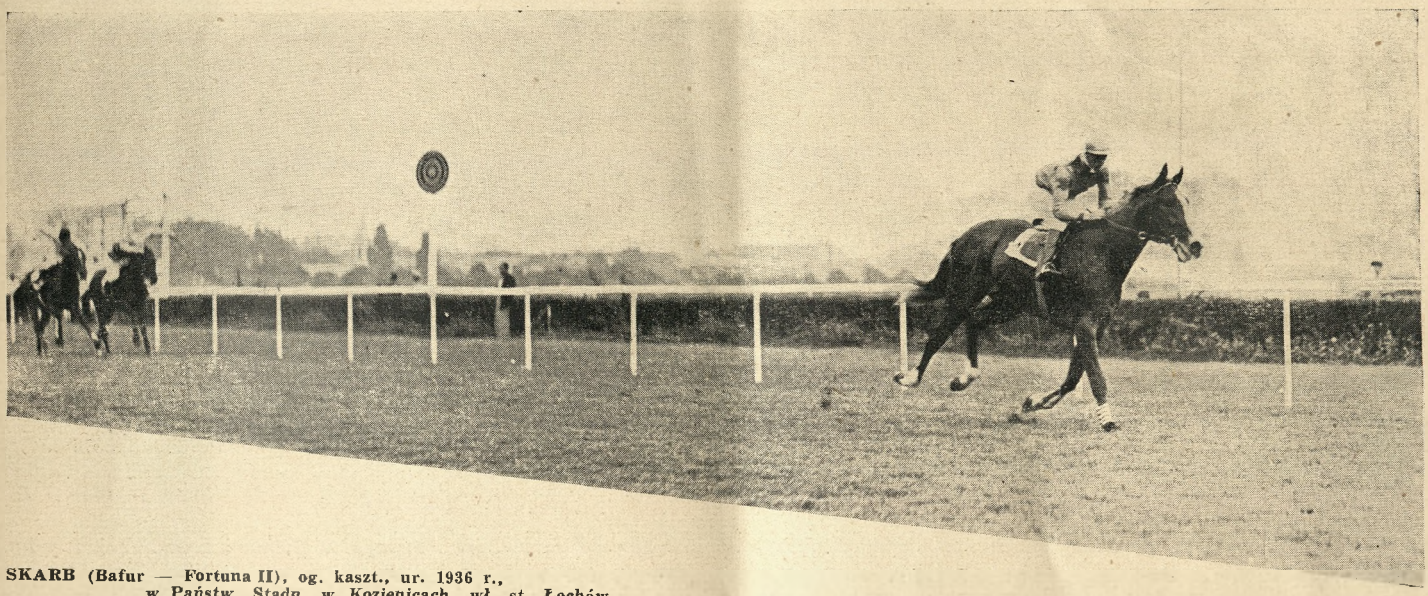
Słowem praca hodowlana Sekcji Chowu Koni w okresie bezpośrednio przed wojną i w pierwszym okresie wojny europejskiej szła w całej pełni. Było to możliwe jedynie dzięki temu, że wśród inspektorów Sekcji znajdowali się ludzie oddani całym sercem sprawie końskiej i spełniający swe obowiązki z wielkim zapałem i umiejętnością. Z prawdziwą przyjemnością wymieniam na tym miejscu ówczesnych kolegów pracy, którzy sprawie końskiej w Polsce oddali niezaprzeczone usługi, a byli nimi: Stanisław Szuch, Marian Henisz, Włodzimierz Wnukowski, Jerzy Kurella, Władysław Ursyn-Niemcewicz.

Lata wojenne, z natury rzeczy, musiały prace Sekcji Chowu Koni na inne skierować tory. Praca ściśle hodowlana ustała, prace zaś Sekcji poszły wyłącznie w kierunku chronienia materiału przed zagładą wojenną, broniono co się dało i gdzie się dało. Na skutek uzyskanego przez prezesa W. Mrozińskiego zezwolenia władz okupacyjnych wydania na pewną ilość ogierów i klaczy t. zw. żelaznych świadectw, zapewniających ich nietykalność przed poborem do wojska, Sekcja w ciągu dosłownie jednego miesiąca przez swoich inspektorów zalicencjonowała na terenie okupacji austriackiej 1500 ogierów i 2000 klaczy, na terenie niemieckiej okupacji 350 ogierów i 600 klaczy. Praca ta wykonana była z nadludzkim wprost wysiłkiem. W latach 1918, 1919 datuje się pierwszy kontakt Sekcji Chowu Koni z pierwszymi Państwowywi Instytucjami Polskimi, które w tym czasie powstały a więc zaczątek przyszłego Zarządu Stadnin Państwowych Polskich, oraz pierwsza Komisja Remontowa Polska. Chwile to niezapomniane! Rodzący się dopiero zaczątek Zarządu Stadnin Państwowych przy Ministerstwie Rolnictwa był reprezentowany przez ś. p. St. Wotowskiego i inż. Jana Grabowskiego, późniejszego Dyrektora Departamentu Chowu Koni, pierwszą zaś Komisję Remontową powołał do życia płk. Suszyński w osobach: płk. Ostrowskiego, płk. Oraczewskiego i płk. Zahorskiego.

Nie zapomnę nigdy chwili, gdy na zebraniu pierwszej Polskiej Komisji Remontowej p. St. Wotowski zmuszony był przerwać przemówienie, gdyż słowa zamarły mu ze wzruszenia, a łzy rozczulenia obficie zrosiły policzki.

Okres powojenny, okres organizacji życia publicznego w wolnej już Polsce i w dziedzinie hodowli koni musiał wprowadzić zasadnicze zmiany strukturalne i organizacyjne. Dawna więc Sekcja Chowu Koni C.T.R. istnieć jako taka przestała, ustępując miejsca instytucjom o różnych nazwach, „Związek Hodowców Koni Półkrwi", „Zrzeszenie Hodowców", czy wreszcie „Związki Hodowców Koni przy Izbach Rolniczych", istniejące do chwili obecnej. Zmieniały się formy organizacyjne, zmieniały się sposoby i środki działania, przewodnia zaś idea Sekcji Chowu Koni C.T.R. przetrwała i do dziś obowiązuje w swej pierwotnej formie, a ideą tą jest praca nad podniesieniem polskiej hodowli koni.

Szereg działaczy z tej dziedziny do dzisiaj znajduje się na polu pracy, znaczna jednak część ludzi wybitnych zasług odeszła już na zawsze zostawiając po sobie niezastąpione luki, jak ś. p.: Fr. Juriewicz, St. Wotowski, K. Stolpe, A. Michalski, Jan Krzymuski, Cz. Baczyński, St. Haman, W. Wnukowski. Ich praca na polu podniesienia hodowli koni w Polsce zapisana została złotymi zgłoskami, za co należy im się szczere uznanie i wdzięczna pamięć.



SKARB (Bafur — Fortuna II), og. kaszt., ur. 1936 r.,
w Państw. Stadn. w Kozienicach, wł. st. Łochów,
dowolnie zdobywa Nagr. Próbną im. St. Wotowskiego dla ogierów, 1.100 m.

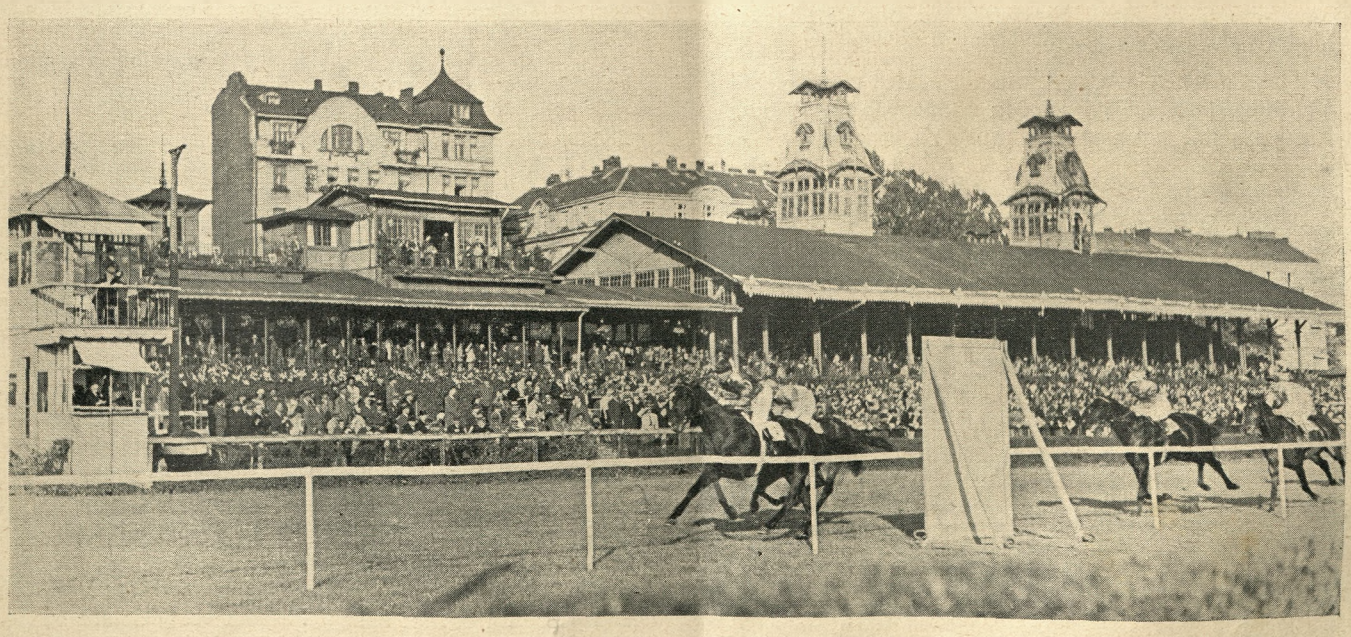
Z DEKADY

Handicapy Otwarcia. — Obie nagr. Próbne zdobywa stajnia Łochów. — Skarb wygrywa w nadzwyczajnym stylu. — Bardzo udany debiut Nobile. — Stajnia p. Szwarcsztajna powraca do formy. — Juturna zdobywa prymat wśród źrebic trzyletnich. — Piękna stawka walczy o nagrodę Hodowców. — Neon wraca do formy.

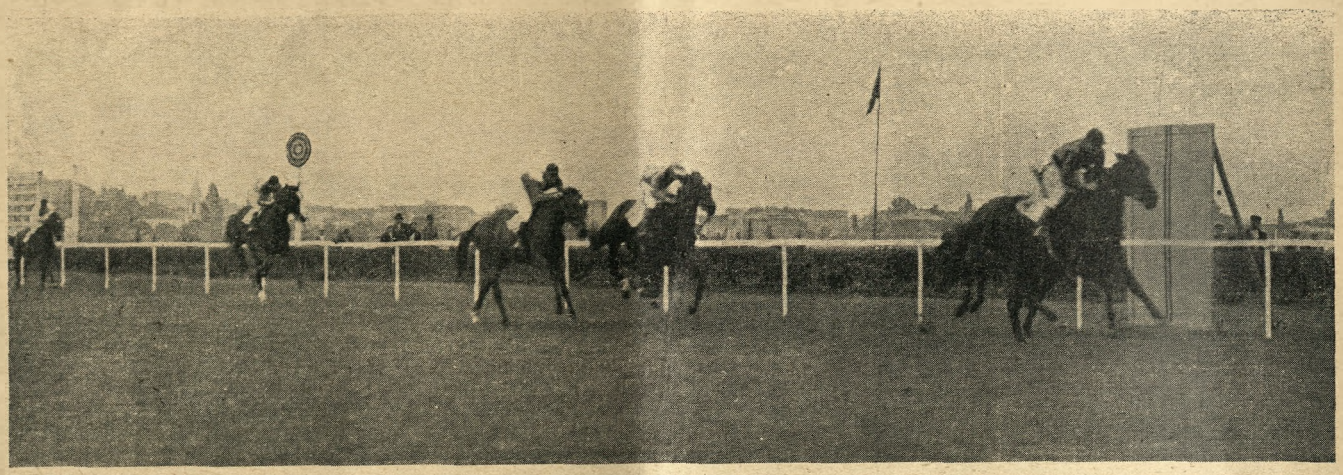
Pierwszy dzień sezonu jesiennego zapowiadał się ciekawie, lecz program został poważnie zniekształcony przez niezmiernie liczne wycofania koni. Cały szereg koni spadło do bardzo niskich grup w stosunku do swych możliwości. Wytworzyła się wskutek tego przejściowa nierówność sił, zbyt wyraźnie zaakcentowała się przewaga pewnych koni i ten stan rzeczy potrwa czas jakiś zanim szereg koni „straszących" w niskich grupach, nie przeskoczy do grup wyższych.

Handicapy Otwarcia zgromadziły po 7 koni i choć nie zakończyły się porywającymi walkami, były na ogół udane. W Handicapie przeznaczonym dla 4 l. i st. Isolano (53 kg.) zainicjował bardzo ostry wyścig i znacznie oddalił się od pozostałych koni. Przezornie przez żok. Michalczyka prowadzony Loyal (59½ kg.) stopniowo poprawiał pozycję, a gdy Isolano zwolnił tempo — **Loyal** wyszedł naprzód, na prostej obronił się atakowi najlżejszej wagi w polu (Mousquetaire 52 kg.) i wygrał wysyłany o 1 długość w dobrym czasie 2 m. 33½ s. Trzecie miejsce zajął Pommery (56½kg). Niosący najwyższą wagę w polu Raptus (61½ kg) nie odegrał żadnej roli, ale do tak kompletnej porażki przyczyniła się taktyka zbytniego odciągania konia, tak że właściwie już w połowie drogi sytuacja Raptusa była beznadziejna a później zrezygnował on z walki już zupełnie.

W Handicapie Otwarcia dla trzylatków poprowadziła Witamina, niosąca małą wagę 52½ kg. Forsowała ona tempo, probując ucieczki. Tempo: 7—33-31-31½-31½ było jednak trochę za ostre i Witamina sama uległa zbyt śmiało przez siebie „wybijanym ćwiartkom": na prostej dogoniła ją i minęła kl. **Capri** (56 kg.) wygrywając o ¾ długości. Trzeci był Effor (54 kg.), przed Ostrą (53½ kg.). Czas og. 2:14 s. Zwycięskiej klaczy dosiadał żok. Michalczyk, któ-



LOYAL (Rheinwein — Huryska), stajni „Jordan" wygrywa Handicap Otwarcia dla 4 l. i st. og. i 4 l. kl., 2.400 m.



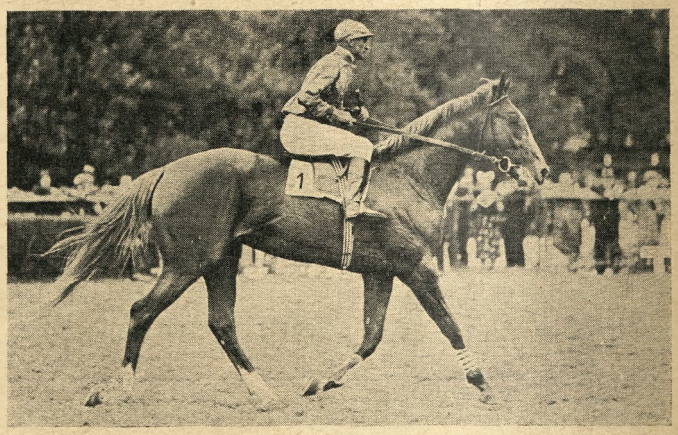
CAPRI (Bafur — Con amore), kl. gn., stajni p. H. Broszkiewicza, wygrywa Handicap Otwarcia dla trzylatków, 2.100 m. od Witaminy, Effora i in.

ry w ten sposób wygrał obadwa Handicapy Otwarcia, wykazując dobrą formę i stosując w obu gonitwach rozumną taktykę. Natomiast żok. Gill nie miał dobrego dnia. Jazdę jego na Raptusie charakteryzowała zbyt łatwa rezygnacja. Poza tem nie zachwyciła nas jazda na debiutancie, ogierze Darling IV w gonitwie dla dwulatków. Prawda, że Darling IV (rodzony brat Dżemsa) mógł nie wygrać, gdyż wyglądał na konia jeszcze mało wyrobionego w stosunku do takiej np. zwycięskiej **Prestige,** która już miała za sobą uprzednio dobry wyścig, zajmując drugie miejsce za Arsem. Prawda, że na finiszu Darlinga IV widać było, że nic już w koniu nie było, tem niemniej trzeba stwierdzić, że Gill dał się zamknąć przy barierze jak niedoświadczony chłopak stajenny, licząc widocznie na to, że któryś z dwulatków na zakręcie jednak nie utrzyma się przy barierze. Do przegranej Darlinga IV, oprócz błędu w jeździe, przyczyniło się jeszcze to, że gdy Gill usiłował wyjść na zewnątrz — koń nie dawał się przez pewien czas odciągnąć od bariery.

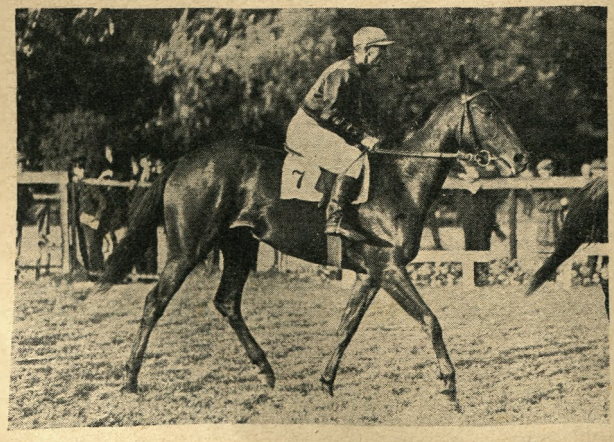
W pierwszym dniu sezonu jesiennego po dwa zwycięstwa odniosły stajnie: „Jordan" (Loyal i debiutujący w r. b. Pegazus), p. L. Bukowieckiego, (Nizza w gon. VI kat. i Jawajka w gon. z płotami).

Drugi dzień wyścigów jesiennych **(niedziela 28. VIII)** nie zapowiadał się interesująco ze względu na słabe (liczne zapisy podwójne na sobotę i niedzielę) ilościowo zgłoszenia koni. W rzeczywistości jednak zobaczyliśmy kilka gonitw wygranych w stylu, który się rzadko ogląda i to wynagrodziło nam słabe obsady.

Po raz pierwszy w r.b. wyszedł do startu **Nobile,** który w r. ub. dał się poznać jako jeden z lepszych dwulatków, a na wiosnę musiał pauzować. Znalazł się wskutek tego w III-ciej kategorii i ruszył w szranki z og. Treize oraz kl. Wamba. Prowadziła Wamba, przed Nobile, a Treize szedł ostatni. Koło stajen Nobile (Double Up i Chuckle po Rabelais, s. St. Simon) minął klacz swobodnie, a na prostej, stopniowo powiększając odstęp, zwyciężył o 8 dług. w imponującym stylu i dobrym czasie — jeśli wziąć pod uwagę fakt, że biegał po raz pierwszy w roku. Dyst. 2200 mt. przebyto w 2 m. 20½ s. (13—31-32-32½-32). Og. Treize, początkowo prowadzony oszczędnie na końcu, na ostatnim zakręcie spróbował wmieszać się do rozgrywki, ale jeździec jego prędko dał spokój, widząc beznadziejność sytuacji. Był to wyścig kapitalny, który zakwalifikował syna Double Up do udziału w wielkich gonitwach nawet. Zaraz w następnej gonitwie zobaczyliśmy znowu podobny, olśniewający styl wygranej.

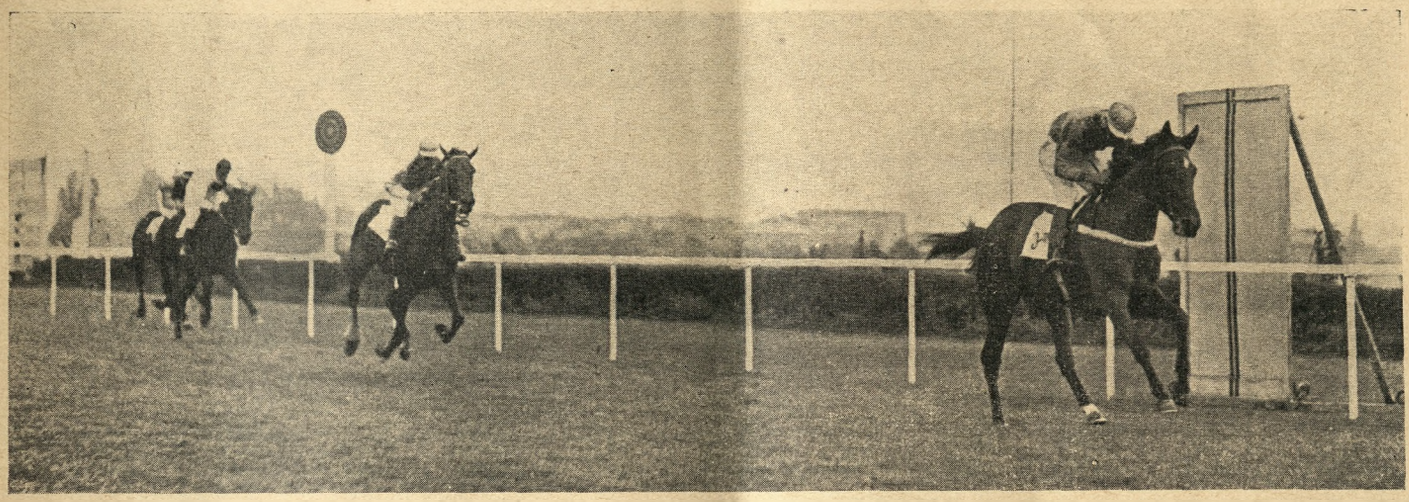


SKARB (Bafur — Fortuna II), og. kaszt., ur. 1936 r. w Państw. Stadn. w Kozienicach, wł. st. Łochów.



PRESTIGE (Eclair — Baratarja), kl. gn., ur. 1936 r. w st. Kr. ks. Lubomirskiej, wł. p. K. Kasprzyckiej.

W nagr. **Próbnej im. St. Wotowskiego** (dla 2 letnich ogierków, 7.000 zł, 1100 mt.) od startu do celownika prowadził **Skarb,** wygrywając dowolnie, z przewagą tuzina długości, w bardzo dobrym czasie 1 m. 6½ s. (6—30-30½). Na drugim miejscu, w tak znacznym odstępie, znalazły się dwa ogierki — łeb w łeb: Gin (Flüchtling) oraz Demon V (Starting Gate). Ostatni był Atos (Villars). Skarb (Bafur i Fortuna II po Manton) jest rodzonym bratem klasowego Pasjansa, który niestety za prędko skończył karierę wyścigową. Lecz gdy Pasjans był gniady — Skarb jest kasztanem, budową różnią się te dwa ogiery znacznie: Skarb jest koniem dużym, bardzo potężnym, kościstym, wskutek czego (rzecz prosta) nie jest tak harmonijny, suchy, przyziemny jak Pasjans — koń drobniejszej kości. Obaj bracia mają wspólną cechę: klasę. Po tem co widzieliśmy w nagr. Próbnej, śmiemy twierdzić, że Skarb w gonitwach dwulet-



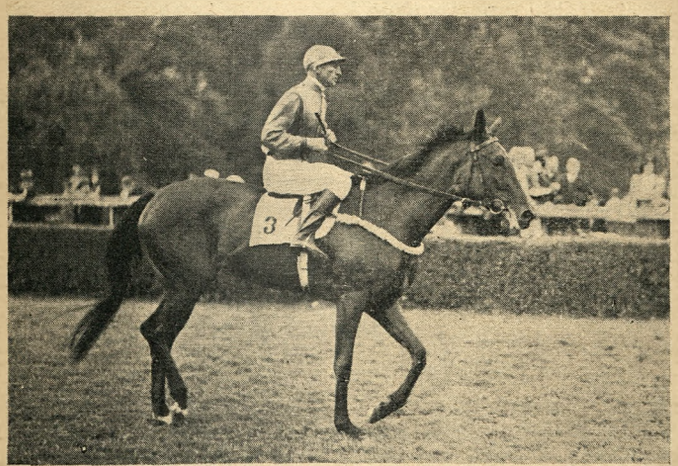
MEMORIS (Villars — Parthian Memories), kl. gn., hod. sen. Eryka Kurnatowskiego, wł. st. Łochów cantruje w Nagr. Próbnej im. St. Wotowskiego dla klaczy.

nich **nie ma** przeciwnika w Polsce. A przytem nie wyglądał na konia już zupełnie fit — może się jeszcze poprawić. Pierwszy wyścig Skarba sprawił ogromne wrażenie. Stajnia Łochów (i żok. Gill) zdobyła także drugą nagrodę **Próbną im. St. Wotowskiego dla dwuletnich klaczek** (7000 zł, 1100 mt.): **Memoris** zwyciężyła znowu bardzo łatwo, lecz w czasie dużo gorszym 1 m. 8 s. (6—30—32). Córka Villars'a i Parthian Memories po Parth odskoczyła błyskawicznie od sznurów, rozstrzygnęła wyścig, podobnie jak Skarb, już w pierwszej połowie dystansu i pobiła kl. Love Song (Highborn II) o 4 dł. Ta zaś klacz — pół-siostra klasowego Irisa — wyprzedziła Pałankę (Highborn II i Estella II, matka Luny) o 5 dług. Pola dopełniała córka Abgott'a, Passionaria.

Bardzo wartościowe zwycięstwo odniósł 3 l. **Kamień** (Chèvrefeuille) w najliczniej obsadzonej gonitwie dnia — II kategorii na dyst. 2200 mtr. Kamień poprowadził ostro, mając za sobą Lulu i 6 jeszcze współzawodników. W surowym, ostrym wyścigu Kamień galopował równym tempem 13 — 31½ — 31½ — 31½ — 32 i po zlikwidowaniu próby ataku ze strony Lulu, wygrał pewnie, swierdzając, że potrafi galopować i że jest koniem naprawdę dzielnym. Zarówno Kamienia jak i Nobile dosiadał brawurowo jeździec Kobitowicz.

Nelly (Mah Jong) wygrała gonitwę IV kategorii. Miejmy nadzieję, że zwycięstwo to było zwiastunem powrotu do formy koni p. St. Szwarcsztajna, którego cała stajnia była przez czas dłuższy poważnie niedysponowana.

3-ci dzień sezonu jesiennego, **czwartek 1.9.** Pola nadal małe. Gonitwę I-szej kategorii na dystansie 1600 mtr. wziął **Herpes:** silnie wysyłany, utrzymał on przewagę łba nad energicznie broniącym się Rozmachem i nie mogącym odzyskać swej formy w wieku lat 2 Rejwachem. 4 l. Iffet była ostatnia — za trzema trzylatkami. Herpesowi dogadzał zarówno dystans (1600 mtr.) — na dłuższym byłby nie wygrał — jak i stan toru, który po ulewnym deszczu był miękki, mimo to czas gonitwy był dobry 1 m. 39½ s.



MEMORIS (Villars — Parthian Memories), kl. gn., ur. 1936 r., hod. sen. Eryka Kurnatowskiego, wł. st. Łochów.

Iris w gonitwie II-ej kategorii pobił łatwo Prokne; jednakże w połowie prostej musiał być przez chwilę dobrze wysyłany, aby się od niej oddzielić.

Dal górowała bezapelacyjnie nad Darem w gonitwie IV-ej kategorii, lecz Dar nie jest już najwidoczniej tym koniem, jakim był w roku zeszłym.

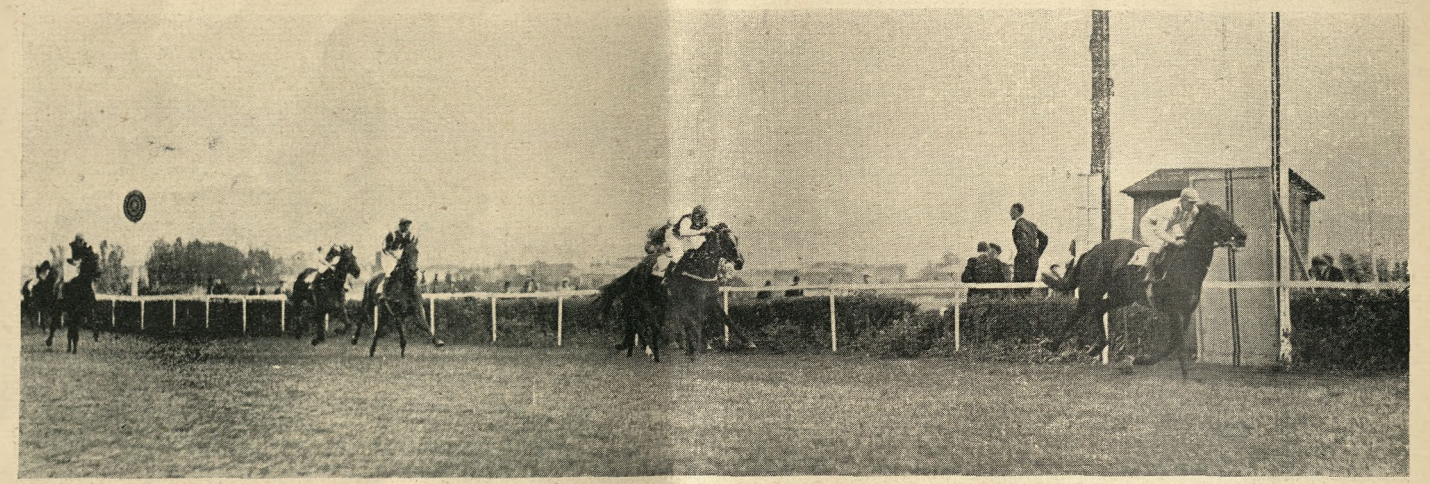
Nizza, klacz o pięknych wyścigowych liniach, lecz nerwowa, wygrała już po raz drugi w tym sezonie, zwyciężyła ona Pegazusa, któremu nie dała prowadzić oraz wcale dobrego w swoim czasie Jurasa. Nizza powinna niedługo odejść do stada.

Z dwulatków najbardziej wyróżnił się **Kniaź:** jego finisz w gonitwie II-ej kategorii był bardzo wydatny — „liczył" on konie jednego po drugim; Tango II prowadził bardzo ostro tempem 6½—30, lecz tem się wyczerpał. Kniaź przypomina bardzo swego ojca, kiedy był w treningu — jest to koń chyba najbardziej podobny do Parachute'a ze wszystkich jakie mieliśmy.

Gonitwa III-ciej kategorii dla dwulatków została w pewnej mierze spaczona przez to, że debiutant Marsiglio pod żok. Stasiakiem ruszył w dystans zanadto z zewnętrznego koła i w porównaniu do stojących przy barierze 4 dwulatków stracił sporo terenu zaraz po starcie. Najbardziej odskoczyła **Przyłbica** (Parachute — Jagódka po Villars) zwyciężając łatwo. Na prostej mały, ale suchy Marsiglio (Camors i Ersilja) zaczął raptownie zbliżać się do walczących za Przyłbicą koni i kończył w stawce o łeb za debiutantem Akbarem i łeb w łeb z og. Passe-Partout II.

W tym dniu zwyciężyły 3 konie po og. Villars i 2 po Parachute.

Sobota 3 września. Bardzo interesował nas występ 2 letn. ogiera Stochód (Villars i Fala III) jednego z najdroższych roczniaków na licytacji 1937 r. Forma i wygląd tego dwulatka pozostawiają w tej chwili sporo do życzenia: jest on wysokonogi, płaski — razi w nim brak muskulatury. Pozatem został on uderzony na starcie tak, że jego drugie miejsce za lekko zresztą wygrywającym og. Palafox — jest poniekąd wytłumaczone. Daleko trzecim był Ural przed Porfirem i bardzo jeszcze okrągłym Szatmarem.

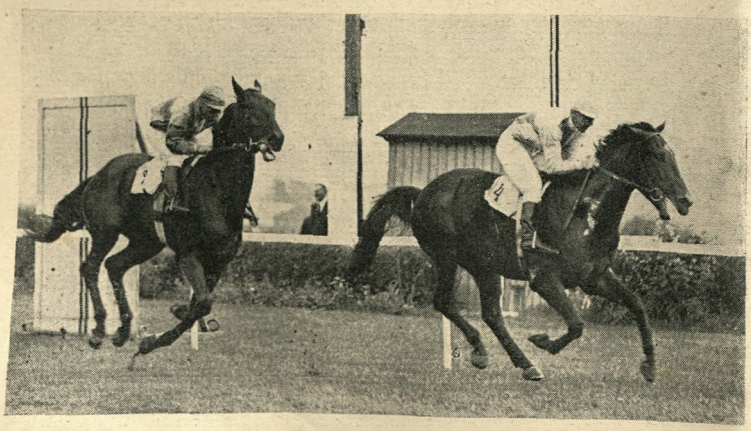


Nagroda Liry 1938 r. Kl. gn. JUTURNA (Mah Jong — Extaza) mija celownik o 3 długości przed Rosą II, Radą, Witaminą i in.

Palafox (Palamedes i dobra w swoim czasie klacz wyścigowa Persona Grata po Soval i Paulette po Hyman. Rodowód Palafoxa wykazuje inbreed na słynnego Galtee More) wygrał dwukrotnie w Lublinie, a zwycięstwo nad niezłymi bądź co bądź dwulatkami w Warszawie świadczy, że jest to koń pożyteczny, przytem harmonijnej budowy i ładnie ożebrowany.

W drugiej serii tej samej gonitwy wzięło udział 7 dwulatków, z których 5 maiden i 2 które biegały. Zaraz po starcie wysforował się naprzód łochowski Rapir (Rapace) pod Gill'em i odsadził się od pola. Wydawało się, że nic mu nie grozi, gdy w połowie prostej energiczny finisz ogiera **Kastet** (Illuminator — Defilada po Stavropol i La Renteria po Horizont II) pod żok. Stasiakiem sprawił, że żok. Gill na idącym, jak się zdawało, w ręku Rapirze, zaczął się nagle ruszać, probując bronić się spadającemu na niego jak jastrząb na gołębia Kastetowi. Lecz w koniu już nic nie było i Kastet zdołał wyprzedzić Rapira o ½ długości. Konie idące po raz pierwszy w wyścigu, nawet bardzo dobre, nieraz przegrywają debiuty, bądź dla braku doświadczenia (wyłamywanie), bądź też dla braku roboty czy ostatniego szlifu, a przytem pamiętać trzeba, że użycie bata u konia debiutującego może odbić się na dalszej karierze konia wysoce ujemnie i że dobry, wytrawny żokej rzadko uderzy dwulatka, który po raz pierwszy występuje publicznie.

Będąca w ogromnej formie **Nola** (Chèvrefeuille) korzystała z —2 kg. ulgi w nowo wprowadzonej gonitwie z **nagr. 4.000 zł. dla 4 l. klaczy** (1600 mtr.); mimo niepomyślnego startu już na początku prostej osiągnęła przewagę nad trzema rywalkami i wygrała łatwo o ½ dł. od En Avant (także —2 kg.), która od ostatniego wyścigu zrobiła znaczne postępy. Trzecią była nadspodziewanie dobrze trzymająca się Genewa (—2 kg.) i ostatnia Money Moon; klacz niosła 2 kg. nadwagi, a więc w stosunku do pozostałych klaczy niosła o 4 kg. więcej.

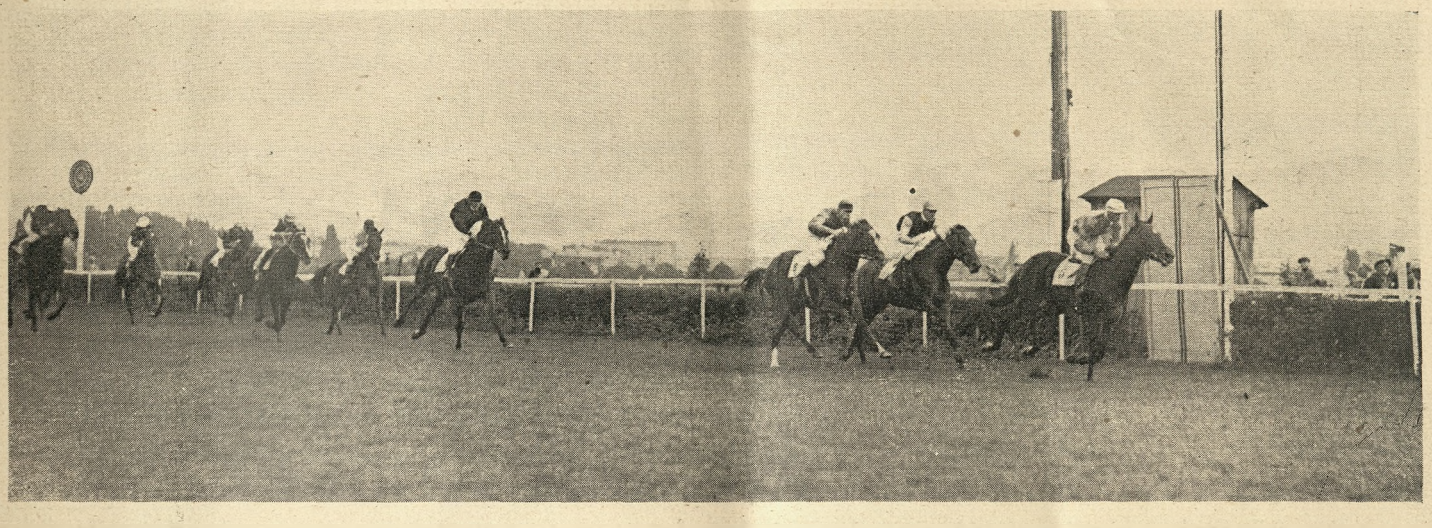


PALAFOX (Palamedes — Persona Grata), og. c.-gn., ur. 1936 r. w st. mjr. R. Garniewicza, wł. W. hr. Smorczewskiego, wygrywa 3-ci wyścig z rzędu, bijąc Stochoda i in.

Nelly (Mah Jong) była pierwsza w gonitwie III-ciej kategorii na dystan. 1600 mtr. (nie po raz pierwszy Nelly ujawniła dużą szybkość), wyprzedzając o 1½ dł. Hokeja, za którym o łeb trzeci był Jenissiej i tuż blisko Komtur II. Zarówno Nola jak i Nelly już po raz drugi w sezonie jesiennym minęły celownik zwycięsko: obie posiadają już pełny patent na obiecujące klacze stadne; szybkość jest główną zaletą tych dwóch klaczy. Jeszcze jeden koń odniósł w tym dniu swe drugie zwycięstwo w jesiennym sezonie: to **Jaguar** (Harlekin), który łatwo wyprzedził Kida (prowadzony z tyłu) w gonitwie IV kategorii. Irtysz trzeci.

Stajnia p. Szwarcsztajna wygrała jeszcze jeden wyścig 4 letnią **Wiljq;** ta klacz jako trzylatka zapowiadała się bardzo dobrze, obecnie zaś spadła do VI-ej kategorii. Znakomicie skakał przez płoty **Irresistible,** dosiadany brawurowo przez Aleksandra hr. Rostworowskiego łatwo pokonał Husarza (Dylik).

Niedziela, 4 września. Zajmujące (za wyjątkiem dwóch) gonitwy ściągnęły na tor tłumy publiczności. Dwie atrakcyjne gonitwy nagr. Liry i nagr. Hodowców, wypadły przepięknie. Walka o championat klaczy trzyletnich — **nagr. Liry** (30.000 zł., 2400 mtr.) — zebrała stawkę, złożoną z 8 źrebic, przeważnie bardzo pięknych; prawdziwą przyjemnością było patrzeć na ich defiladę przed trybunami. Po dobrym starcie prowadziła dość wolno Renta; Rosa II i Juturna zajmowały najbliższe miejsca. Jednakże juz na pierwszym zakręcie Juturna wyszła naprzód, a za nią poszła Renta i Witamina, podczas gdy Rosa II i pilnująca ją Rada zajmowały następną pozycję. Ok. słupa na 1100 mt. ż. Gill poprawia stopniowo miejsce i wkrótce jest drugi za Juturną. Na trzecim zakręcie, ok. bramy ż. Gill inicjuje szybki zryw i równa się z Juturną, a nawet może lekko ją wyprzedza. Jednak żok. Stasiak odpowiada również wzmocnieniem tempa i Gill, widząc, że nie zaskoczy Juturny, znowu wziął Radę „na siebie", postanawiając widocznie poczekać na drugi, późniejszy atak. Próba tego ataku nastąpiła na prostej, lecz Juturna, po jednym, drugim bacie ruszyła naprzód, szybko znalazła się poza niebezpieczeństwem i w rezultacie wygrała łatwo o 3½ dł. od klaczy Rosa II, która pozbawiła Radę drugiego miejsca. Czas 2 m. 35 s. (27—33—32—31½—31½).



Finisz w nagr. Hodowców: kl. gn. GAFFEUSE (Rapace — Gaff) łatwo bije kl. kaszt. Maddalena Lair, kl. gn. Klamrę i in.

Juturna (Mah Jong i Extaza po Harlekin — rodowód w Nr 16 J. i H. str. 333) jest więc najlepszą **naszą klaczą trzyletnią** i całkowicie potwierdziła swą wysoką wartość, dowiedzioną uprzednio zwycięstwami w nagr. Wiosennej i nagr. Przychówku. Mimo, że Rosa II odebrała Radzie drugie miejsce w nagr. Liry, jednak w ogólnym zestawieniu klaczy stawiamy Radę na drugiem miejscu za Juturną, a to na podstawie jej świetnego wyścigu w Derby. Rosa II zajmuje w swoim roczniku (1935) numer trzeci wśród klaczy. Zawiodła zupełnie Capri, natomiast doskonale biegała Witamina, zajmując czwarte miejsce za Radą a przed Trefl.

Rezultat szczegółowy. Niedziela dnia 5 września 1938.
Nagroda 30.000 zł. LIRY dla 3 l. klaczy.
Dystans około 2.400 mtr. Waga 56 kg.

Juturna kl. c. gn. Cz. Andrycza, po Mah Jong i Extaza po Harlekin, hodowli A. hr. i A. margr. Wielopolskich (trenuje trener S. Kowalski). ż. Stasiak 1

Rosa II kl. gn. J. Cichowskiego, po Bafur i Donna Rosa po Carabas, hodowli Stadn. Państwowej. (tr. tr. J. Paszkiewicz). ż. Lipowicz 2

Rada kl. c. gn. st. Łochów, po Bafur i Fatima po Illuminator, hod. Stadniny Państwowej. (tr. tr. Fr. Gill). ż. E. Gill 3

Witamina kl. gn. T. i Kr. Glińskich, po Bafur i Kolczuga. ż. B. Gulyas 4

dalej: Trefl (Forward) — 5, Izba (Harlekin) — 6, Renta (Bafur) — 7, Capri (Bafur) — 8.

Nagroda **Hodowców** (10.000 zł, 1100 mt.) przeznaczona jest dla dwulatków, biegających w barwach swoich hodowców. Gonitwa ta zmniejszyła znaczenie gonitw Próbnych, lecz pozatem okazała się bardzo celowa, gromadzi zawsze liczne pola i przeważnie daje bardzo cenne wskazania pod względem selekcyjnym. W r. b. wyszło do startu 10 dwulatków — pole naprawdę imponujące. Po kapitalnym starcie przewagę z miejsca uzyskała kl. Gaffeuse, lecz bardzo szybko (może za szybko) doszła do niej niemniej imponującym rzutem kl. Maddalena Lair i te dwie klacze wyraźnie zapanowały nad resztą koni. Na prostej **Gaffeuse** (Rapace — Gaff) uzyskuje nad przeciwniczką wyraźną przewagę, bijąc ją o 3 dług. Maddalena Lair (Camors — Lair) robiła wrażenie jak gdyby na ostatnich 100 metrach zabrakło jej oddechu i wskutek tego zbliżyła się do niej (o łeb) kl. Klamra (Illuminator i Ciocia Basia). Czwarty był King; koń ten zarzucił się na prostej i przeszkodził przez to dobrze idącemu Pretorowi. Zwycięzka kl. Gaffeuse, bardzo lekka, bardzo sucha, mała, galopuje wybornie. Już to słynna Gaff jest w hodowli zupełnie niezawodna, jeśli idzie o konie wyścigowe wysokiej klasy: jej dzieci Forward, Genova, Dziwo II, Gaffeur zdobyły dla swych właścicieli olbrzymie sumy nagród, a Gaffeuse rokuje także duże nadzieje na przyszłość. Jeśli idzie o typ —



Oaksistka 1938 r. kl. gn. JUTURNA (Mah Jong — Extaza), hod. A. hr. i A. margr. Wielopolskich, wł. p. Cz. Andrycza wraca do wagi po zwycięstwie w Nagr. Liry.



GAFFEUSE (Rapace — Gaff, kl. gn., ur. 1936, hod. sen. Eryka Kurnatowskiego, wł. st. Łochów, wraca do wagi po zdobyciu Nagr. Hodowców.

to zupełnym przeciwieństwem do Gaffeuse (chart!) jest Maddalena Lair, okrągła, szeroka, bardzo urodziwa klacz. Umie ona także galopować, co zresztą wynika i z jej pochodzenia: ojciec jej Camors niewątpliwie był dobrym koniem wyścigowym, a Lair jest matką Solar Bear'a, który w Anglii wygrał kilka dobrych wyścigów i sprzedany został w ub. r. na reproduktora. Zarówno Gaff jak i Lair zostały nabyte w Anglii.

Gaffeuse (1-sza) **Maddalena Lair** (2-ga)

Gaff				Rapace				Lair		Camors	
Clovelly		Javelin		Rosée		Clarissimus		Flaming Vixen	Silvern	Crimea	Kircubbin
Fisher Girl	Chaucer	Full Cry	Spearmint	Roselys	As d'Atout	Quintessence	Radium				

Na pierwszych trzech miejscach znalazły się w nagr. Hodowców klacze: nie oznacza to dobrego rocznika.

Bardzo podobał się galop **Neona** (Highborn II) w gon. I kat. Znamionował on dobrą formę i świeżość, na razie nic więcej, bo wyścig był wolny i nikt nie przeszkadzał prowadzić Neonowi tak jak mu się podobało.

Dwuletni debiutant **Do Końca** (Bafur — Dobra Wróżka po Harsona) zwyciężył Grisette Lumière (Sunderland) oraz Bachusa (wyszedł późnym finiszem z ostatniego miejsca) w gonitwie III-ciej kateg.

TADEUSZ MACHALSKI

„KLASYCZNA" I „NATURALNA" SZKOŁA JAZDY

OD REDAKCJI

Jeździectwo nasze przeżywało chwile wspaniałego rozwoju i rozkwitu, po których nastąpił okres pewnego niepowodzenia. Jakieby nie były tego przyczyny, czy wzrost sztuki jeździeckiej u naszych sąsiadów, czy też upadek sztuki jeździeckiej u nas, sprawa ta żywo nas wszystkich interesująca wymaga pewnego wyjaśnienia i dlatego też redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" zwróciła się do szeregu osób zajmujących się sprawami sportu konnego z propozycją wypowiedzenia się na temat jazdy konnej, celem wywołania dyskusji i doprowadzenia przez to do wyświetlenia tych problemów, które przed nami stoją.

Zapoczątkowując niniejszym artykułem szereg dalszych prac redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" żywi nadzieję, że na jej apel odpowiedzą wszyscy, którym dobro sportu konnego leży na sercu.

Sztuka jeździecka, jak zresztą i każda inna sztuka, nie znosi reglamentacji, jest ona bowiem zawsze mniej lub więcej wynikiem indywidualnych poglądów tego, który ją stosuje. Pomimo tak liberalnego ujęcia tego zagadnienia, stwierdzić możemy jednak, że z czasem pewne, pokrewne poglądy doprowadziły w jeździectwie do powstania różnych prądów, szkół i kierunków, tak samo jak w malarstwie, architekturze i literaturze, gdzie również odróżniamy różne prądy, kierunki i szkoły. Na zastosowanie tej, czy innej metody nie ma jednak jedynie zbawiennej recepty. Tak samo jak na podstawie podręcznika jeszcze nikt nie nauczył się malować, tak samo i wykucie na pamięć nawet najlepszej instrukcji nie wystarcza, by nauczyć się jeździć konno. Jeden i ten sam ruch, zastosowany przez jeźdźca, może w pewnych wypadkach wywołać różny skutek, jedno i to samo określenie może być zupełnie odmiennie interpretowane a od tego przecież wszystko zależy. Sztuka jeździecka jest żywa i dlatego też ulega ona ciągłej ewolucji i ciągłym przeobrażeniom, nie dając się ująć w sztywne kanony i martwe paragrafy.

W tych warunkach ciągła dyskusja i wymiana zdań będzie zawsze pożądana, by przez stałe uwypuklanie zalet i wad tego czy innego systemu, ułatwić każdemu zorientowanie się w materii i wybór tego kierunku, który mu najlepiej odpowiada.

Niemniej jednak, tak jak w malarstwie, musimy wprzód nauczyć się rysować i opanować technikę malarską, zanim zdecydujemy się na obranie tego lub innego kierunku, tak samo i w jeździectwie, zanim zaczniemy stosować tę lub inną szkołę, musimy wprzód konia zrozumieć i poznać jego mechanikę.

Nieujeżdżony koń, przebywając na wolności, porusza się z całą swobodą, pełen fantazji i wdzięku, wykonując przy tym wszystkie ruchy z nieopisaną doskonałością formy, z niedoścignioną lekkością i sprawnością, pomimo że nikt tego przed tym go nie nauczył. Fakt ten nasunął niektórym jeźdźcom myśl, że wystarczy zatym tylko jak najmniej przeszkadzać koniowi w jego pracy, by i pod siodłem wykonywał wszystkie te ruchy z tą samą precyzją. Pogląd taki jest jednak najzupełniej błędny, a systemu jazdy, któryby się na takich poglądach opierał, właściwie nie można nazwać jakimkolwiek mianem, gdyż stanowi on raczej tylko nawrót do prymitywu. Nie przeszkodziło to jednak temu by takie postawienie sprawy, nie wymagające wielkiego wysiłku myślowego, pozwalające uniknąć wiele żmudnej pracy, będąc bardzo wygodne, znalazło szybko, pomimo swej bezwartowności wielu chętnych zwolenników.

Takie i tym podobne poglądy stanowią o zupełnym zapoznaniu rzeczywistego stanu rzeczy.

Natura bowiem jest wprawdzie najlepszym i niedoścignionym mistrzem, ale tylko tak długo, dopóki jej prawa nie zostaną zakłócone przez człowieka. Z chwilą, gdy człowiek, naruszając i zmieniając naturalne warunki równowagi dosiądzie konia i spróbuje narzucić mu swoją wolę, wszystko nagle zmienia się w sposób radykalny. Już sam

człowiek, nawet najbardziej prawidłowo zbudowany i najbardziej zręczny, z chwilą gdy dosiądzie konia, traci całą swoją elastyczność, kurczy swoje muskuły i sztywnieje, a skoro ulegnie wstrząsom, traci zdolność utrzymania równowagi, którą dopiero umiejętna nauka jazdy może mu przywrócić z powrotem. Podobnie przedstawia się sprawa i z koniem, którego musimy dopiero stopniowo oswajać z nowymi warunkami, zanim przystąpimy do nauczania go poruszania się w zmienionych okolicznościach.

Nie wolno tu mieszać pojęcia „wychowania" i „ujeżdżenia" konia. Te dwa pojęcia idą w praktyce równolegle obok siebie, ale przedstawiają naukowo dwa różne pojęcia.

To rozruszanie i rozprężenie konia i oswojenie go z koniecznością noszenia ciężaru, stanowi zaledwie pierwszy, aczkolwiek niezbędny, etap pracy nad koniem, ale nie stanowi jeszcze o jego ujeżdżeniu.

Poruszając się na swobodzie koń, jak to już wspomniałem, wykonuje wszystkie ruchy z nadzwyczajną łatwością i niemal bez żadnego wysiłku. Dlaczego?

Otóż dla tego że jest w naturalnej równowadze i sam decyduje o swoich ruchach. Przed każdą zmianą chodu, przed każdym zatrzymaniem się, przed każdym zwrotem lub przed każdym skokiem, koń zbiera się sam w sobie, kurczy się, podbiera tylne kończyny pod siebie i elastycznie napina swój krzyż, obniżając tym samym swój zad, w ten sposób koń magazynuje pewien zapas sił, który wykorzystuje następnie przy podjęciu nowego ruchu. Jak więc widzimy, już sama natura wymaga tego, by każde zatrzymanie się, każdy zwrot lub skok poprzedzony był pewnym, że tak powiem, skupieniem się konia. Koń na wolności sam decyduje o swoich ruchach, nie ma więc żadnych trudności podebrania swojego zadu przed wykonaniem tych ruchów. Warunki te zmieniają się jednak natychmiast, skoro już nie koń a jeździec będzie decydował o tym, co ma się stać. Wtedy koń, nie będąc już sam źródłem tej woli, nie będzie w możności poprzedzić ich podebraniem swojego zadu, obniżeniem krzyża i napięciem tylnych kończyn. Nastąpi wtedy pogwałcenie praw natury i zamiast wykonania elastycznego i miękkiego ruchu, dojdzie tylko do przykrego nieporozumienia pomiędzy jeźdźcem a koniem.

Jeżeli chcemy więc poprawnych, płynnych i pięknych ruchów konia, które wypływają z woli jeźdźca a nie konia, wtedy musimy, rzecz jasna, znaleźć możność przekazania zawczasu naszej woli koniowi. Jeździec musi zatym zapewnić sobie możność panowania nad zadem i tylnymi kończynami konia, by przez podebranie jego zadu przed wykonaniem żądanego ruchu osiągnąć to, coby koń samorzutnie uczynił, gdyby sam decydował o swoich ruchach i sam je regulował.

Jednak na samym wytworzeniu wspólnych ośrodków porozumiewawczych pomiędzy jeźdźcem a koniem, dla przekazywania swej woli koniowi, nie kończy się już cała praca jeźdźca nad ujeżdżeniem konia. Koń będąc na wolności posiada swój naturalny punkt ciężkości najlepiej dostosowany do jego potrzeb. Koń będąc wtedy idealnie wybalansowany, posiada pełną lekkość i swobodę ruchów. Z chwilą kiedy jeździec dosiądzie konia wspólny punkt ciężkości przesunie się. Prawa natury zostają zakłócone i nic dziwnego, że w takich warunkach koń traci swoją dawną sprężystość i swobodę ruchów i staje się niezręcznym i niepewnym.

Znaczenie tego przesunięcia punktu ciężkości konia uwydatni się jeszcze lepiej, jeżeli porównamy mechanizm konia do mechanizmu samochodu. W samochodzie cała siła napędowa wozu leży w tylnych kołach, podczas gdy przednie koła stanowią o zwrotności wozu. Tak samo przedstawia się ta sprawa u konia. Całe źródło siły konia leży w jego tylnych kończynach, które pchają masę konia naprzód i decydują o jego szybkości, podczas gdy przednie kończyny konia stanowią, tak samo jak w samochodzie, o jego zwrotności. Im bardziej obciążymy więc przednie kończyny, tym bardziej koń traci na zwrotności, im bardziej przesuniemy punkt ciężkości konia do tyłu i odciążymy przez to przednie kończyny konia, tym bardziej koń, będąc lekki na przodzie, staje się zwrotnym i odwrotnie: im bardziej obciążymy tylne kończyny, tym bardziej utrudnimy ich pracę, przez co koń traci na szybkości, im bardziej przesuwamy punkt ciężkości do przodu, tym bardziej odciążamy tylne kończyny konia, co ułatwia mu rozwinięcie dużych szybkości.

Niema uniwersalnej recepty. Punkt ciężkości konia przesuwać zatym musimy zależnie od okoliczności raz do przodu raz do tyłu, w miarę tego, co w danej chwili od konia wymagamy.

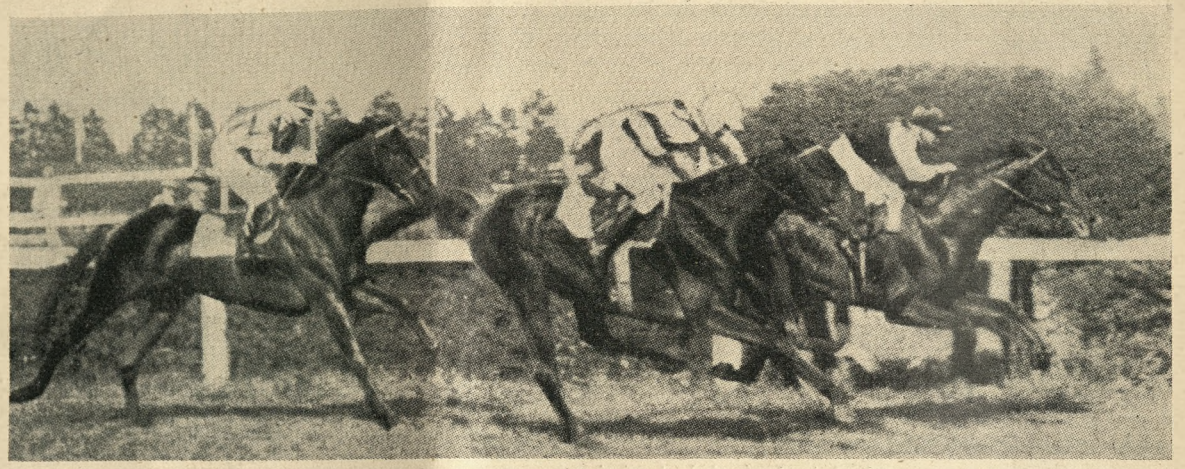
Jeżeli wymagać będziemy maksymalnej zwrotności, jak naprzykład w hiszpańskiej szkole jazdy, wtedy osadzimy konia jak najbardziej na zadzie, by jego punkt ciężkości przesunąć jak najwięcej do tyłu. Koń taki będzie sprężynował, będzie elastyczny jak piłka, będzie jak najbardziej zwrotny, ale niezawodnie poruszając się w chodach skróconych straci na swej szybkości.

Jeżeli natomiast wymagać będziemy od konia maksymalnej szybkości, jak naprzykład u konia wyścigowego, wtedy musimy jak najbardziej odciążyć jego zad, by w niczym nie utrudniać pracy tego motoru końskiego i w tym celu musimy punkt ciężkości jak najwięcej przesunąć do przodu. W rezultacie koń osiągnie możliwie największą szybkość, ale równocześnie przód zbytnio obciążony straci swoją zwrotność, co obserwować możemy u każdego konia wyścigowego, którego nie sposób w miejscu zawrócić.

Trudno — natura nie da się ani przechytrzyć, ani oszukać. Każde zwiększenie szybkości konia możemy osiągnąć tylko zmniejszając jego zwrotność i odwrotnie: każde zwiększenie jego zwrotności, może się odbyć tylko kosztem jego szybkości. W pośrodku między tymi dwoma krańcowościami będzie normalny koń użytkowy. Zły zatym będzie każdy koń użytkowy, poruszający się stale w chodach skróconych i nie umiejący wydłużyć się w terenie; tak samo jak zły będzie każdy koń rozwleczony i rozciągnięty, nie umiejący w każdej chwili skrócić się i zebrać w sobie, gdy tylko zajdzie tego potrzeba.

Koń jest w naturalnej równowadze tylko tak długo, jak przebywa na wolności. Z chwilą gdy człowiek dosiądzie konia, co już nie jest naturalnym zjawiskiem, kończy się również i naturalna równowaga konia i trzeba ją zastąpić nową, już nie naturalną a sztuczną równowagą, uwzględniającą w każdym położeniu ciągle zmienny **wspólny** punkt ciężkości jeźdźca i konia. Może to nastąpić z inicjatywy konia, który zmusza jeźdźca do stałego dostosowania się do jego ruchów; może to też nastąpić z inicjatywy jeźdźca, który zmusza konia do przyjęcia najodpowiedniejszej postawy. Komu należy w tej sprawie pozostawić inicjatywę, jeźdźcowi czy też koniowi, jest rzeczą gustu. Mnie się wydaje, że wyższa inteligencja jeźdźca kładzie na niego i obowiązek przyjścia koniowi z pomocą w rozwiązaniu tego trudnego problemu.

Koń racjonalnie ujeżdżony będzie stale gotowy do wykonania wszelkich ruchów, będzie zwrotny, będzie każdej chwili w stanie wydłużyć lub też skrócić wedle potrzeby każdy skok w galopie, skoro znajdzie się nagle wobec przeszkody, w terenie zawsze potrafi w ostatniej chwili rozłożyć odpowiednio swoje skoki, by odbić się w najkorzystniejszym miejscu; może on przeszkodę strącić, ale będąc ujeżdżony i skutkiem tego pewny siebie na pewno nigdy nie wyłamie. Koń nie ujeżdżony natomiast, znalazłszy się niespodziewanie wobec przeszkody, nie mogąc regulować swoich skoków, czując że będzie zmuszony odbić się albo zawcześnie, albo za późno, z pewnością wyłamie.



Finisz w nagr. o Brunatną Wstęgę: ANTONYM zwycięża Vatellora i Blasiusa.

WYŚCIGI ZAGRANICĄ

NIEMCY

Francuzi wywożą pierwszą i drugą nagrodę zdobytą w „Das Braune Band". — Dalsze sukcesy koni zagranicznych w Monachjum. — Zwycięstwo i zupełna porażka Blasius'a w Berlinie i Frankfurcie. — Walzerkönig. — Dzień tryumfów stada Schlenderhan. — Wunderhorn najlepszym trzylatkiem. — Przygniatająca przewaga trzylatka włoskiego i niska wartość trzylatków niemieckich. — Tryumfy koni zagranicznych w Baden - Baden. — Oświetlenie porażek niemieckich przez prasę, a nasze komentarze. — Hidalgo i najwybitniejsze dwulatki. — Dzielny Ebro idzie do stada na miejsce Ferro.

Wyścigi międzynarodowe są środkiem, który służy do kontroli stanu hodowli koni pełnej krwi — jeśli idzie o klasę, o porównanie poziomu koni wyścigowych w różnych krajach.

Emulacja o charakterze międzynarodowym ogromnie wzmaga zainteresowanie szerokich mas i jest niezawodnym środkiem propagandy w każdym dziale sportu.

Niemcy, dążąc w ostatnich latach do podniesienia stanu hodowli konia pełnej krwi, z ogromnym rozmachem przystąpili do rozbudowy wielkich gonitw o charakterze międzynarodowym. Stworzono nagrody jak naprzykład Das Braune Band von Deutschland w Monachjum, Grosser Preis der Reichshauptstadt w Berlinie i podwyższano stale dotację w gonitwach międzynarodowych w Baden - Baden. Włoska Tofanella zdobyła pierwszą „brunatną wstęgę" w Monachjum dla stajni Tesio-Incisa—była ona jedynym koniem zagranicznym w wyścigu. W roku 1935 barw niemieckich bronił skutecznie Athanasius; zagranicę reprezentował jeden tylko koń, francuski Denver, średniej klasy. W roku 1936 hodowla niemiecka odnosi wielki tryumf: niepobita Nereide zwycięża kapitalną Corrida'ę. Od tego czasu rozpoczynają Niemcy wydatną rozbudowę gonitw międzynarodowych. W roku 1937 niemiecki koń Blasius bije niełatwo francuskiego Vatellor'a, niemiecką Iniga Isolani i francuską Cousine — niewątpliwie szczęście sprzyjało Blasius'owi.

W roku bieżącym poniosła hodowla niemiecka zupełną klęskę zarówno w czasie meetingu międzynarodowego w Monachjum jak i w Baden-Baden. Trzylatki niemieckie okazały się bardzo słabe, starsze konie też nie stanęły na wysokości zadania, a przytem, wobec wysokich nagród — zagranica przysyła co raz to lepsze konie. Seria porażek koni niemieckich rozpoczęła się w **„Das Braune Band von Deutschland"** (7000 — 1100 — 7000—30000—1500—1000—500 RM, dyst. 2400 mtr.). Do walki stanął cały szereg doskonałych koni jak derbista niemiecki z r. 1937 — Abendfrieden, tegoroczny derbista austriacki Bernadotte, czeski — Alcazar, derbista z ro-

---

Jeżeli zatym człowiek pogwałcił raz prawa natury, zakłócając równowagę konia, odbierając mu równocześnie swobodną decyzję ruchów, wydaje się rzeczą słuszną i nieodzowną, by tenże sam człowiek przyszedł teraz koniowi z pomocą. Na tym polega w głównej mierze konieczność ujeżdżenia konia.

To ujeżdżenie konia wymaga wiele mozolnej pracy. Nie może nigdy odbywać się przy zastosowaniu siły, gdyż zamiast uległości ze strony konia wywołuje to odwrotnie zawsze tylko jego opór i powoduje różne narowy. Należy zaczynać od rzeczy najłatwiejszych i powtarzać je konsekwentnie, stopniowo przechodząc do trudniejszych tylko w miarę jak poprzednie zostało w zupełności opanowane i przyswojone przez konia. Ilekroć jeździec starać się będzie gwałtem wtłoczyć konia w pewne formy, osiągnie on tylko wręcz odwrotne skutki. Nie wolno zapominać o tym, że koń to istota żywa, której nie można wyginać i ugniatać jak kawałek żelaza na kowadle i dlatego też praca nad ujeżdżeniem konia, trwająca długie miesiące, wymaga tak wielkiego opanowania i tak dużej cierpliwości. Należy o tym zawsze pamiętać, że nie bezmyślne stosowanie sztywnych i skomplikowanych lekcji, ale szczegółowe studium anatomii, mechaniki i charakteru konia doprowadza do celu.

Koń musi bezwzględnie nauczyć się przede wszystkim, że każda chociażby nawet tylko najmniejsza chęć zwolnienia pilności w ruchu naprzód wywołuje natychmiastową reakcję ze strony jeźdźca. W wyniku ujeżdżenia świadomość ta u koni przyjmuje cechy prawie że automatyczne (bezwzględne posłuszeństwo w ruchu naprzód).

Koń musi iść wszystkimi nogami równolegle i równomiernie bez jakiegokolwiek zboczenia w szyi lub krzyżach. W tym celu szkoła klasyczna od samego początku używa ćwiczeń prostujących. Jest to ćwiczenie niezmiernie ważne również i co do posłuszeństwa, szczególnie o ile chodzi o zapobieganie wyłamywaniu konia w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Po uzyskaniu i nieprzerwanym kontynuowaniu tych dwóch zasadniczych ćwiczeń, szkoła klasyczna przystępuje do gimnastyki bardziej skomplikowanej, jak wyjeżdżanie rogów, jazda na kole, zmniejszanie i zwiększanie koła, gimnastyka bocznymi chodami, prowadząc konia dwoma śladami raz piersią, raz zadem, to do środka, to na zewnątrz, skracanie konia ciągłym zatrzymywaniem przy podprowadzonym naprzód zadzie itd.

(Dok. nast.)

ku 1936 — Botos, francuski trzylatek należący do pierwszej klasy — Antonym (trzeci w Derby francuskim, wygrał Grand Prix de Bruxelles). Blasius—zdobywca zeszłorocznej Brunatnej Wstęgi, Union R., Vatellor — drugi w Derby niemieckim 1937 r., Majoran—trzeci w tegorocznym Derby niemieckim — słowem mocna kompania międzynarodowa, walka takich koni mogła rzucić pewne światło na klasę koni w poszczególnych krajach.

Szesnaście koni wyszło do startu. Tryumfowały konie hodowli francuskiej: 3 l. **Antonym** (Vatout — Antonine po Belfonds i Santa Antonina po San Antonio) wyprzedził bardzo pewnie 5 l. ogiera Vatellor także po Vatout) o ½ dł. Na trzecim miejscu stanął koń niemiecki 4 l. Blasius a czwarty był znowu francuski koń — 3 let. Il Ka Cha, przed 4 l. Abendfrieden. Dopiero na szóstym miejscu znalazła się Adlerfee, reprezentująca trzylatki niemieckie. Konie austriackie nie odegrały żadnej roli w wyścigu, angielski Dardanelles II (wygrał London Cup) biegał też zupełnie źle, gotując stajni Aga Khan'a srogi zawód. Dardanelles II był coprawda zamknięty na prostej, ale i bez tej przeszkody nie zaszedłby pewnie o wiele dalej. Najkompletniej zawiódł 3 l. Majoran.

W rezultacie zobaczyliśmy: 1) że francuskie konie lepsze są od niemieckich — jest przecież kilka trzylatków we Francji lepszych od Antonym'a i kilka starszych koni lepszych od Vatellor'a, 2) że trzylatki niemieckie (ur. 1935) reprezentują bardzo niską klasę, 3) że Blasius miał szczęście w r. 1937, wygrywając Das Braune Band od Vatellor'a, 4) że konie austriackie, a tembardziej czeskie nie mają nic do powiedzenia wobec koni niemieckich, co jeszcze potwierdzają udatne ekspedycje koni niemieckich do Austrii (p. J. i H. Nr 5), 5) że Vatout był naprawdę bardzo cennym reproduktorem; szkoda tego ogiera, który poważnie i z wielkim pożytkiem dla hodowli mógł umocnić męską linię Chaucer — St. Simon, 6) aby obronić się przed klasą francuską potrzebują Niemcy koni takich jak Oleander i Nereide, a takie nie rodzą się co roku — bo to jest niemożliwe. Lecz Niemcy nie powinny się zbytnio dziwić przewadze francuskiej: z 6.000 klaczy, jakie posiada Francja, musi wychodzić co roku więcej koni klasowych niż z 800 matek, jakie posiadają Niemcy.

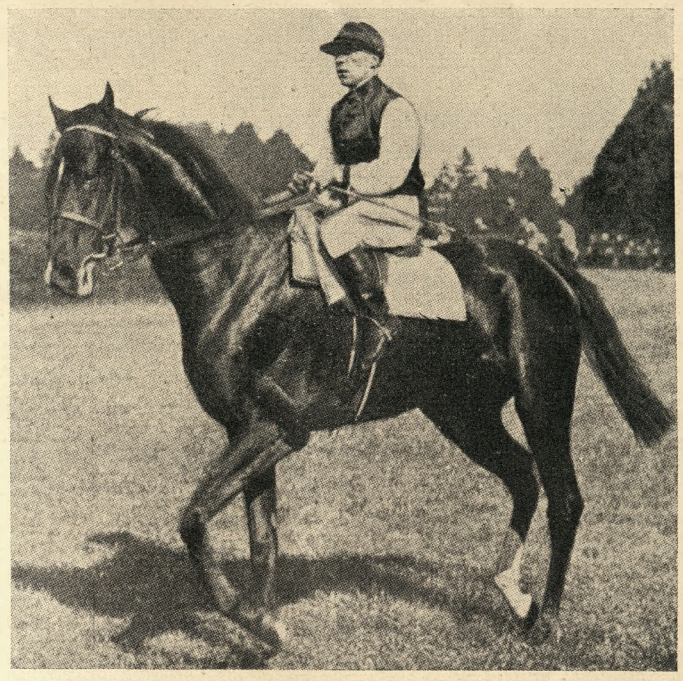
Znacznie gorzej wypada porównanie z hodowlą włoską, ale o tym później.

W dzień rozgrywki Das Braune Band Francuzi odnieśli jeszcze jedno zwycięstwo: w wyścigu **Pr. der Hauptstadt** (6000 RM) — próba szybkości na 1200 mtr. — 3 l. kl. francuska **Conspiratrice,** córka włoskiego Filareta, poprostu bawiła się z 5 l. Dardanos'em i 3 l. Liebesgabe, której forma jest dowodem jak mało są warte tegoroczne trzylatki niemieckie. Niebywale zacięta walka toczyła się na finiszu wielkiej gonitwy z płotami **„Haus der Deutschen Kunst"** (10000 RM, 3000 mtr). Niemiecki Marco Polo po wspaniałej obronie uległ o 2 głowy szwajcarskiemu koniowi (hodowli francuskiej) 5 l. Ramadan i francuskiemu Hobal Jaz. W handicapie z nagr. 3000 mk. niemiecki Patron (Ladro) — trzylatek pod wagą 52 kg. utrzymał pierwszeństwo o łeb przed francuskim 5 let. Harewood (62½ kg.).

Supremacja francuska zaznaczyła się także szczególnie jaskrawo w wielkiej gonitwie z przeszkodami **Deutscher Alpen Preis** (6500 metrów, pierwsza nagr. 30.000 marek): **Un Grizard** (Biribi) dosiadany przez pana de Pazzis (73½ kg.) wyprzedził niemieckiego Stahlhelm'a tak łatwo i tak znacznie, że wyrok sędziego brzmiał „daleko". Trzecie miejsce zajął Menes II towarzysz stajni zwycięskiego Un Grizard.

Wyścig płaski dla amatórow zdobył rtm. Hasse na **Galleria Brera** (Graf Isolani — Galleria Borghese).

Wracając jeszcze na chwilę do „Brunatnej Wstęgi", zaznaczę, że faworytem publiczności była para weinbergowska Majoran — Blasius, a szczególnie ten ostatni. Zaufanie to zyskał sobie Blasius na podstawie zwycięstwa w **Errinerungs Pokal** von 1867 (15000 RM, 2600 mtr.). Do niedawna był to



ANTONYM (Vatout — Antonine), wł. M. Holdert, zwycięzca Das Braune Band von Deutschland.

Grosser Preis w Berlinie, który de nomine przestał egzystować wraz z ustanowieniem wielkiej gonitwy międzynarodowej Grosser Preis der Reichschauptstadt. W Errinerungs Pokal Blasius (Aurelius—Blaue Blume po Fels i Blaustrumpf po Saphir i **S-te Alvaire**) biegał po raz pierwszy w tym roku. Zakończenie tej gonitwy wyglądało tak: Blasius pokonał **o łeb** Trollius'a, **o szyję** trzecim był Abendfrieden — **o szyję** czwarta i ostatnia, jedyna trzylatka Adlerfee. Nie bez racji sądzono więc, że w następnej gonitwie swojej (Das Braune Band) Blasius przejdzie jeszcze lepiej. I rzeczywiście w Monachjum bronił on najlepiej honoru niemieckiej hodowli, do zwycięstwa jednakże nie mógł on rościć żadnych pretensji. Wkrótce potem Blasius w niepojęty sposób przegrał zupełnie wyścig we Frankfurcie nad Menem.

W **Wäldchens** R. (60000 RM, 2100 mt) miał on coprawda 61 kg, lecz mimo to niezrozumiałe jest, że gonitwę wygrał wstrzymywany 5 let. **Walzerkönig** (56½ kg.), bijąc o 4 dług. 4 let. og. Elritzling (58 kg.), za którym o 10 długości dopiero zjawił się Blasius. Przypuszczam, że walka z Francuzami musiała mu utkwić w kościach. Walzerkönig wygrał przed 2 laty Henckel R. i przez pewien czas uważany był za czołowego trzylatka; w r. ub. zdobył Ulrich v. Oertzen Rennen, lecz najlepszą formę ujawnił dopiero w r. b. (jako pięciolatek i już jako wałach), wygrywając Chamant Rennen i Robert Gerling Preis oraz zajmując drugie miejsce za swym towarzyszem stajni 3 letnim Wunderhorn w dużych wyścigach. Dzień zwycięstwa Walzerkönig'a nad Blasius'em był w ogóle dniem szczęśliwym dla stada Schlenderhan: dwuletni og. **Wehr Dich** (Wallenstein - Waffe po Majestic, a więc pół-brat Widerhall'a i Wunderhorn'a), w pewnej mierze dzięki uldze wagi 2 kg., pokonał dobrze już wypróbowanego dwulatka Perosi w **Landgrafen Rennen,** zaś 3 l. klacz **Blaue Donau,** kuzynka Walzerkönig'a, tryumfowała we Wrocławiu w **Pr. der Provinz Schlesien.** Liebesgabe (trzecia) dawała jej coprawda 5½ kg wagi, lecz Liebesgabe uchodzi za jedną z najszybszych klaczy w Niemczech w chwili obecnej i potrafiła uprzednio wygrać **Flieger Rennen** w Hoppegarten (1200 mtr.).

Przed sezonem w Baden - Baden sytuacja trzylatków niemieckich była jasna, a beznadziejna. Wyraźne było, że żaden z koni, które rozegrały Derby w Hamburgu — Orgelton, Elbgraf, Majoran — nie przedstawiają klasy międzynarodowej i nie mogą stawić czoła koniom włoskim czy francuskim,

Tem mniej polegać można było na klaczy Adlerfee, która nie spełniła nadziei jakie w niej pokładano na podstawie jej świetnej kariery z roku ubiegłego, lub na og. Frauenpreis — wypadkowym zwycięzcy Union Rennen.

Ostatnią deską ratunku, jeśli chodziło o uratowanie Fürstenberg Rennen, mógł być tylko **Wunderhorn.** Już w Lehndorff R. pokazał że trzyma dystans, a przytem pobił Walzerkönig'a, na co żaden inny trzylatek niemiecki najprawdopodobniej by się nie zdobył. A kiedy Wunderhorn (Oleander — Waffe) zdecydowanie pokonał 4 l. Trollius'a (trzeci) w **Jubiläums Pr.** (25 lat Tow. Wyścigów w Krefeld, 6000 RM, 2000 mt.) — nie ulegało już żadnej niemal wątpliwości, że jest on najlepszym koniem w swojej generacji, że jest najlepszym trzylatkiem niemieckim. On też był faworytem na **Fürstenberg Rennen** (15000 RM, 2100 mt.). Rezultat gonitwy był dla trzylatków niemieckich druzgocący: włoski **Procle** (ż. Caprioli) wygrał dowolnie od Wunderhorn'a — Caprioli pozwolił mu zbliżyć się o ¾ dług., trzymając go zresztą w szachu. W odstępie 5 długości przybył Elbgraf, czwarty Majoran, piąta Adlerfee i ostatni Effner. Wunderhorn zostawił za sobą całą derby-klasę niemiecką; zwycięzca Derby — Orgelton jest klasy mniej więcej Elbgraf'a lub Majoran'a i w Hamburgu pokonał te 2 konie o 2 głowy tylko, podczas gdy Wunderhorn rzucił te konie o 5 wzgl. 6 długości. Nie ulega kwestii, że Wunderhorn jest najlepszym trzylatkiem **w bardzo miernym roczniku** i że klasą ustępuje swemu pół-bratu Widerhall'owi, który w r. 1932 pobił francuskiego Henin w Gr. Pr. w Baden.

Do jakiego stopnia nie można w r. b. liczyć na trzylatki niemieckie, dowodzi rezultat Jubileuszowej gonitwy m. Düsseldorf'u (6000 RM, 2000 mt.): Elbgraf drugi w Derby, niosący tutaj 49 kg. uległ b. przeciętnej klaczy 4 let. **Ibis** (Oleander), niosącej 51½ kg.— 3 l. og. **Cicerone** (Oleander—Contessa Maddalena), choć wygrał kilka gonitw (Pr. v. **Iffezheim** i in), jednak w lepszem towarzystwie konkurencji wytrzymać nie może.

Jeśli Wunderhorn jest najlepszym trzylatkiem niemieckim — to bardzo łatwe zwycięstwo Procle świadczyć musi **o kolosalnej przewadze klasy koni włoskich nad niemieckimi.** Procle, syn niepobitego Cavaliere d'Arpino, w ojczyźnie swej reprezentuje klasę, której poziom określają Nicostrato, Ursore, Bistolfi. W Gran Premio di Milano np. Ursone był przed nim, Nicostrato pobił go także. W Premio Citta di Napoli Procle zdołał pokonać zaledwie o krótką głowę 4 let. Califfo, konia dobrego, ale bynajmniej nie pierwszej klasy.

Otóż ten Procle wyprzedza najlepszego trzylatka niemieckiego prawie dowolnie. Nic dziwnego, że „Das Fürstenberg Rennen brachte eine weitere Schlappe unserer Zucht" — pisze sprawozdawca Sport-Welt'u.

Tego samego dnia, gdy Procle bawił się z niemieckimi trzylatkami, flyery niemieckie poniosły znowu wielką klęskę i pokazały, że nie są wiele warte. W **Internationales Flieger Rennen** (5000 RM, 1200 mtr.) konie niemieckie nie uległy wszakże koniowi klasy sprzedażnej, jaką w Monachjum była francuska Conspiratrice, lecz flyerowi dobrej klasy francuskiej, 3 l. ogierowi **Last Post** (Tourbillon i Waning Day, import z Irlandii, po Hainault), który zwyciężył cantrem, wyprzedzając o 2½ dł. włoskiego pięciolatka Muzio. Niemiecka klacz 6-cio letnia Heimfahrt była trzecia, zaś Liebesgabe — dosłownie ostatnia. Wobec powyższych rezultatów Niemcy właściwie zrezygnowali z obrony Wielkiej Nagrody Badeńskiej, która musiała się zamienić w walkę francusko - włoską i w której konie niemieckie skazane zostały na odgrywanie roli mniej lub więcej biernych świadków.

Grosser Preis von Baden (35000, 6000, 3500, 1500 RM.) przyniósł kompletny tryumf włoskiej hodowli. Pierwszy był trzyletni **Procle,** drugi zaś 4 l. Gaio — obadwa konie należą do stajni del Soldo. Trzecie i czwarte miejsce zajęły francuskie pięciolatki Vatellor i Dadji. Piąty był zeszłoroczny derbista niemiecki Abendfrieden, szósty Majoran, ostatni — francuski Zurs. Procle wygrał zupełnie łatwo w czasie 2 m. 34.4 s.

Niemcy, którzy naogół umieją przegrywać wyścigi sportowo i z honorem, trochę za bardzo rozgoryczeni zostali serią ciężkich porażek. W prasie pojawiły się sugestie, że Procle musi nie być gorszy od Nearco(?!), bo przecież żaden(?!) francuski trzylatek nie cantrowałby przed Vatellor'em i Dadji. A tymczasem przed 4 tygodniami w Monachjum, Antonym, wcale nie najlepszy trzylatek francuski pobił pewnie Vatellora. Zresztą Dadji i Vatellor, nie są już tem, czem były przed rokiem, a o tym świadczy najlepiej fakt pobicia ich przez Gaio, konia niezłego, ale **dalekiego** od klasy, którą reprezentował np. El Greco.

To rozgoryczenie niemieckiej prasy nie jest uzasadnione. Niemcy wychowały takie konie jak Oleander, Nereide, lub choćby Sturmvogel, ale takie konie nie rodzą się co roku, bo konie klasy wyjątkowej rodzą się w każdym kraju, nie wyłączając Anglii, co kilka lub kilkanaście lat, a przeciętnie biorąc klasa koni francuskich musi być wyższa od klasy koni niemieckich, a to wskutek lepszych warunków klimatycznych. Pozatem zagranica nauczona doświadczeniem, że do Niemiec nie można przyjeżdżać z byle czem, zaczęła, poczynając od zeszłego roku, przysyłać **znacznie lepsze konie.** Jeśli dodamy do tego, że ani w roczniku niemieckim 1934 (czterolatki) ani 1935 (trzylatki) nie było konia naprawdę czołowego, takiego jak Sturmvogel chociażby — to znajdziemy wytłomaczenie porażek niemieckich. Lecz poza tym wszystkim — Niemcy potrzebują świeżej krwi: imię Dark Ronald'a i Festy odsuwa się już zbyt głęboko w rodowodach koni niemieckich, hodowla niemiecka potrzebuje znowu kilku tak wybitnych indywidualności. Przecież mała hodowla włoska zawdzięcza swe sukcesy w pierwszym rzędzie stałemu dopływowi pierwszorzędnych klaczy stadnych z Anglii i dopływowi krwi czołowych reproduktorów angielskich i francuskich.

Wielki wyścig dla dwulatków — **Zukunfts Rennen** (15000 RM, 1200 mtr.) przypadł klaczy francuskiej **Canzoni** (Banstar i klasowa Thaouka po Astérus i Sweet Picture, wywodzącej się z tejsamej linii żeńskiej St. Marguerite, z której pochodzi Villars). Wygrała ona łatwo o 1¼ dł. od trójki, mijającej celownik prawie w jednej linii, a którą to trójkę stanowiły: niemiecki Hidalgo, o szyję za nim francuski Husson, o łeb za nim niemiecki Wehr Dich; na dalszych miejscach 5 dwulatków niemieckich z włoskim Globo na końcu. Czas 1 m. 16.8 s.

Gonitwa ta stawia na czele dwulatków niemieckich ogiera **Hidalgo** (Graf Isolani i importowana z Irlandji klacz Honesta po Flying Orb). Po wygraniu próbnej nagrody dla dwuletnich ogierków, Hidalgo wygrał poważną gonitwę z nagr. 6000 RM. — **Sierstopff Rennem,** bijąc towarzyszkę stajni kl. Tatjana, ogiera Per Asperum, og. Octavianus i in. Później zajął drugie miejsce za francuską Canzoni (p. wyżej).

Na drugim miejscu postawiłbym w chwili obecnej og. **Wehr Dich** (pół-brat Wunderhorn'a): w Zukunfts R. znalazł się on bardzo blisko za Hidalgo, zaś we Frankfurcie wygrał **Landgrafen Rennen** (1200 mtr.). W nagr. próbnej dla ogierków był trzeci za Hidalgo i Kumbuke, a w Kolonii wygrał łatwo mały wyścig.

Tatjana (Ferro-Teutsche po Aditi i Teufelrose po Robert le Diable) wygrała łatwo **Renard Rennen,** zwyciężając Organdy, Aschenbrödel, Marabou i Flavier'a. W Sierstopff R. była druga za swym towarzyszem stajni Hidalgo, a pozatem zdobyła nagrodę próbną w Hoppegarten. Bardzo nieszczęśliwie biegała córka Ferro w Dreźnie. W rozgrywanym tam dużym wyścigu dla dwulatków **Jugend Preis** (8000 RM, 1200 mtr.) pokonał ją o łeb korzystający z ulgi wagi og. **Dalmatiner.** Jednakże nie odniósłby on tego zwycięstwa, gdyby nie doskonała jazda Rastenbergera. Można o tym wyścigu powiedzieć, że nie Dalmatiner był lepszy od Tatjany, ale żok. Rastenberger od żok. Visek'a. Dalmatiner jest pierwszym produktem ogiera Alchimist.

Kumbuke, 2 l. og. po Lampos i Crescendo po Malua i Casablanca po St. Maclou i Congratulation (która zaraz po wojnie była w Polsce), jest pół-bratem dobrego Cassius'a. W nagr. Próbnej dla ogierków był on drugi za Hidalgo a przed Wehr Dich. Wygrał Torero Rennen — gonitwę małego znaczenia, lecz za to zaimponował pięknem zwycięstwem nad Per Asperum w **Ladro Rennen.**

Po trzech nieudanych wyścigach, w których zawsze zajmował trzecie miejsce, ogier **Weltfriede** błysnął wreszcie na pierwszym miejscu w **Ausnahme Rennen,** bijąc pewnie kl. Entscheidung, rodzoną siotsrę Ebro. Kto wie czy Weltfriede nie jest koniem przyszłości, pochodzenie tego ogiera upoważnia do pokładania w nim dużych nadzieii. Jest to syn ogiera Oleander, najlepszego konia niemieckiego wszystkich czasów, oraz klaczy Wokcus, wyjątkowo szybkiej pół-siostry Wahnfried'a, znajdującej się w Polsce klaczy Winfrida i in; Wokcus jest po Eastern i Winnica — dawnej klaczy ks. Lubomirskiego — po Kottinbrunn i Orsza po Gouvernant i Tempête.

Ermunterungs R. dla ogierków wygrał Octavianus, który jest w ¾ bratem tegorocznego derbisty Orgelton'a. W **Horster Criterium** zwycięstwo odniósł og. **Organdy,** pierwszy produkt og. Arjaman, który wygrał St. Leger niemiecki i węgierski, a wywodzi się z linii Alveole.

Widzimy już z udanych występów pierwszych dwulatków, że zarówno Alchimist jak Arjaman są pożytecznymi reproduktorami. Trzeba zaznaczyć, że oprócz Hidalgo, pozostałe wymienione przeze mnie dwulatki prawie nie różnią się między sobą — Wehr Dich, Tatjana, Kumbuke, to konie prawie równej wartości. Wybitnie wyróżniającego się konia wśród dwulatków niemieckich niema, przynajmniej dotychczas.

Dwa wyścigi wygrał og. **Perosi** (Ladro — Persepolis po Aurelius i Persephone po Fervor i Perilla po Cyllene i Perfect Love — matka Pergolese). Wspaniałym pochodzeniem wyróżnia się og. **Condotieri,** zwycięzca w Palmia R. jest to syn og. Oleander i klasowej Contessa Maddalena po Landgraf i Cresta po Polymelus.

Rodzony brat Perlstab'a i Pfeiferkönig'a — 2 l. og. **Per Asperum** (Herold — Perlenkrone po Landgraf) wygrał Sichel Rennen, był trzeci w Sierstopff R., a drugi za **Sonnenfleck** w Hamburger Criterium.

W **Sporn R.** pierwsza była **Aschenbrödel,** 2 l. klacz po Ferry i Abneigung po Herold i Aversion po Nuage.

**
*

Kapitalnej budowy **Ebro** wykazał w Baden-Baden znakomitą formę. Odniósł on w krótkim czasie aż dwa zwycięstwa: w **„Sachsen - Weimar R."** (5.000 RM, 2.400 mtr) oraz im. swego hodowcy **Richard Haniel - Gedächtnis R.** (6.000 RM, 2.800 mtr.), gdzie niósł najwyższą wagę 61½ kg i wygrał łatwo. Francuski Harewood pod wagą 58 kg był bez miejsca. Zwycięstwo to poprawiło nieco humory w ostatnim dniu wyścigów międzynarodowych w Baden-Baden, który, gdyby nie Ebro, byłby jednym pasmem zwycięstw koni hodowli zagranicznej. A więc **Heyden-Linden Jagdrennen** wygrał ogier francuski **Ad Alta** (Fiterari) dosiadany przez por. Bouchard, a należący do p. Tillement, a tegoż właściciela kl. **Cote Basque II** (hr. de la Forest) — zdobyła dla Francji amatorski wyścig płaski. Włoski koń **Muzio** (Ksar) **w Pr. der Stadt Baden** (6.000 RM, 1.800 mtr) mijał celownik wstrzymywany przed 4 l. og. Elritzling, który nb. niósł o 2 kg mniej od zwycięzcy. Będąca w niemieckim posiadaniu, ale hodowli irlandzkiej **Luzie** (Knight of the Garter) wygrała także mały handicap.

Dzielny, dobrze walczący, piękny Ebro — prawdziwy anglik z typu — idzie w r. b. do stada. Będzie to trzeci (Sturmvogel, Periander) syn znakomitego Oleander'a w stadzie. Pochodzenie jego pozwala mieć nadzieję, że choć ustępował znacznie klasą pysznemu Ferro, sprzedanemu niedawno do Graditz, jednak potrafi go choć w części zastąpić.

W chwili gdy to piszę idą targi o kupno Gaio i Procle dla Niemiec. Główną trudność stanowi otrzymanie dewiz.

P.

LOS MINORU I ABOYEUR'A

Do ostatnich czasów nic nie było wiadomo o tym, co się stało z angielskimi derbistami Minoru (2. D. SJ.) i Aboyeur'em (D.); przypuszczano, że zaginęły w czasie bolszewickiej rewolucji.

Minoru (Cyllene — Mother Siegel po Friar's Balsam) i Aboyeur (Desmond — Pawky po Morion) zakupione zostały do Rosji w 1913 r. i stały obydwa na punkcie Galtee More'a pod Charkowem. Minoru nabyty został przez Carskosielskie Two Wyścigów za 180.000 rubli, Aboyeur zaś przez rząd za 130.000 rubli.

Angielskie czasopismo „The Field" podaje wspomnienia byłego starszego stajennego na punkcie Galtee More'a Clements'a, który obecnie znajduje się w jednym ze szpitali w Newmarket.

Clements opowiada, że w czasie bolszewickiej rewolucji udał się z obydwoma ogierami na południe, żeby stąd przedostać się do Konstantynopola. Po drodze napotkał się na oddział bolszewicki, który zabrał mu Aboyeur'a, tłumacząc rabunek tym, że nie ma co jeść i musi wykorzystać konia na pożywienie. Lecz w 2 godziny później widzi Clements, że Aboyeur pełnym galopem powraca do niego, goniony przez bolszewików. Jednak tym razem bolszewicy zrezygnowali z odebrania konia, mówiąc, że jest to dzikie zwierzę, z którym nie można dać sobie rady. Zabrali tylko siodło i wędzidło. Oglądali się też za Minoru, lecz orzekli, że jest za chudy, nie nadaje się więc na mięso.

Po tej przygodzie udało się Clements'owi ewakuować się do Konstantynopola. Tu spotkał się przypadkiem z dwoma byłymi steward'ami moskiewskiego Jockey Club'u, którzy poznali ogiery i odebrali mu je. Co z Minoru i Aboyeur'em stało się dalej — Clements nie wie.

Mimo że Minoru i Aboyeur nabyte zostały przed samą wojną światową i, jak widać ze wspomnień Clements'a, ich kariera stadna w Rosji była bardzo krótka, potrafiły jednak pozostawić ślady nawet w hodowli polskiej.

Po Aboyeurze mamy w Polsce trzy klacze, Abazówkę, Aragwę i Bertrix, po Minoru jedną tylko Enigmę.

Aragwa, gniada, urodzona 1916 r. w stadzie T. Basiewa w Rosji, po Aboyeur i Beatrix (ex Beatrice Cenci) po Ruler i Francesca po Rustic i Houri po Monarque sprowadzona została w 1919 r., dała w stadzie 3 córki, padła w 1933 r.

Aragwa biegała w Polsce w latach 1920 i 1921 z dużym powodzeniem w nagrodach klasycznych dla 4 l. i st. koni. Jej kariera w wieku 4 lat przedstawia się jak następuje: 3-ia w nagr. im. A. Wotowskiego, 2800 m (wygrał Paraszt), 3-ia w nagr. Prezydenta Rzeczypospolitej, 3200 m. (wygrał Parachute), 3-ia w nagr. im. ks. ks. Lubomirskich, 4800 m. (wygrał Carramba). Jednak dopiero jako pięciolatka wykazała Aragwa swą prawdziwą klasę, zdobywając nagr. Rzeki Wisły, 2200 m., nagr. im. L. hr. Krasińskiego, 2200 m., nagr. im. ks. ks. Lubomirskich, 4800 m., w nagr. Jubileuszowej, 2400 m zajęła 3-ie miejsce (wygrała Tilly II), jak i w nagr. im. J. hr. Zamoyskiego, 2400 m (wygrała Menzala), była druga za Tilly II w nagr. im. A. Wotowskiego, 2800 m.

Po odejściu do stada stworzyła własną linię żeńską, jedną z najlepszych w Polsce.

Pierwsza jej córka **Fatima** (po Illuminator) nie wy-

Tem mniej polegać można było na klaczy Adlerfee, która nie spełniła nadzieji jakie w niej pokładano na podstawie jej świetnej kariery z roku ubiegłego, lub na og. Frauenpreis — wypadkowym zwycięzcy Union Rennen.

Ostatnią deską ratunku, jeśli chodziło o uratowanie Fürstenberg Rennen, mógł być tylko **Wunderhorn.** Już w Lehndorff R. pokazał że trzyma dystans, a przytem pobił Walzerkönig'a, na co żaden inny trzylatek niemiecki najprawdopodobniej by się nie zdobył. A kiedy Wunderhorn (Oleander — Waffe) zdecydowanie pokonał 4 l. Trollius'a (trzeci) w **Jubiläums Pr.** (25 lat Tow. Wyścigów w Krefeld, 6000 RM, 2000 mt.) — nie ulegało już żadnej niemal wątpliwości, że jest on najlepszym koniem w swojej generacji, że jest najlepszym trzylatkiem niemieckim. On też był faworytem na **Fürstenberg Rennen** (15000 RM, 2100 mt.). Rezultat gonitwy był dla trzylatków niemieckich druzgocący: włoski **Procle** (ż. Caprioli) wygrał dowolnie od Wunderhorn'a — Caprioli pozwolił mu zbliżyć się o ¾ dług., trzymając go zresztą w szachu. W odstępie 5 długości przybył Elbgraf, czwarty Majoran, piąta Adlerfee i ostatni Effner. Wunderhorn zostawił za sobą całą derby-klasę niemiecką; zwycięzca Derby — Orgelton jest klasy mniej więcej Elbgraf'a lub Majoran'a i w Hamburgu pokonał te 2 konie o 2 głowy tylko, podczas gdy Wunderhorn rzucił te konie o 5 wzgl. 6 długości. Nie ulega kwestii, że Wunderhorn jest najlepszym trzylatkiem **w bardzo miernym roczniku** i że klasą ustępuje swemu pół-bratu Widerhall'owi, który w r. 1932 pobił francuskiego Henin w Gr. Pr. w Baden.

Do jakiego stopnia nie można w r. b. liczyć na trzylatki niemieckie, dowodzi rezultat Jubileuszowej gonitwy m. Düsseldorf'u (6000 RM, 2000 mt.): Elbgraf drugi w Derby, niosący tutaj 49 kg. uległ b. przeciętnej klaczy 4 let. **Ibis** (Oleander), niosącej 51½ kg.— 3 l. og. **Cicerone** (Oleander—Contessa Maddalena), choć wygrał kilka gonitw (Pr. v. **Iffezheim** i in), jednak w lepszem towarzystwie konkurencji wytrzymać nie może.

Jeśli Wunderhorn jest najlepszym trzylatkiem niemieckim — to bardzo łatwe zwycięstwo Procle świadczyć musi **o kolosalnej przewadze klasy koni włoskich nad niemieckimi.** Procle, syn niepobitego Cavaliere d'Arpino, w ojczyźnie swej reprezentuje klasę, której poziom określają Nicostrato, Ursore, Bistolfi. W Gran Premio di Milano np. Ursone był przed nim, Nicostrato pobił go także. W Premio Citta di Napoli Procle zdołał pokonać zaledwie o krótką głowę 4 let. Califfo, konia dobrego, ale bynajmniej nie pierwszej klasy.

Otóż ten Procle wyprzedza najlepszego trzylatka niemieckiego prawie dowolnie. Nic dziwnego, że „Das Fürstenberg Rennen brachte eine weitere Schlappe unserer Zucht" — pisze sprawozdawca Sport-Welt'u.

Tego samego dnia, gdy Procle bawił się z niemieckimi trzylatkami, flyery niemieckie poniosły znowu wielką klęskę i pokazały, że nie są wiele warte. W **Internationales Flieger Rennen** (5000 RM, 1200 mtr.) konie niemieckie nie uległy wszakże koniowi klasy sprzedażnej, jaką w Monachjum była francuska Conspiratrice, lecz flyerowi dobrej klasy francuskiej, 3 l. ogierowi **Last Post** (Tourbillon i Waning Day, import z Irlandii, po Hainault), który zwyciężył cantrem, wyprzedzając o 2½ dł. włoskiego pięciolatka Muzio. Niemiecka klacz 6-cio letnia Heimfahrt była trzecia, zaś Liebesgabe — dosłownie ostatnia. Wobec powyższych rezultatów Niemcy właściwie zrezygnowali z obrony Wielkiej Nagrody Badeńskiej, która musiała się zamienić w walkę francusko - włoską i w której konie niemieckie skazane zostały na odgrywanie roli mniej lub więcej biernych świadków.

Grosser Preis von Baden (35000, 6000, 3500, 1500 RM.) przyniósł kompletny tryumf włoskiej hodowli. Pierwszy był trzyletni **Procle,** drugi zaś 4 l. Gaio — obadwa konie należą do stajni del Soldo. Trzecie i czwarte miejsce zajęły francuskie pięciolatki Vatellor i Dadji. Piąty był zeszłoroczny derbista niemiecki Abendfrieden, szósty Majoran, ostatni — francuski Zurs. Procle wygrał zupełnie łatwo w czasie 2 m. 34.4 s.

Niemcy, którzy naogół umieją przegrywać wyścigi sportowo i z honorem, trochę za bardzo rozgoryczeni zostali serią ciężkich porażek. W prasie pojawiły się sugestie, że Procle musi nie być gorszy od Nearco(?!), bo przecież żaden(?!) francuski trzylatek nie cantrowałby przed Vatellor'em i Dadji. A tymczasem przed 4 tygodniami w Monachjum, Antonym, wcale nie najlepszy trzylatek francuski pobił pewnie Vatellora. Zresztą Dadji i Vatellor, nie są już tem, czem były przed rokiem, a o tym świadczy najlepiej fakt pobicia ich przez Gaio, konia niezłego, ale **dalekiego** od klasy, którą reprezentował np. El Greco.

To rozgoryczenie niemieckiej prasy nie jest uzasadnione. Niemcy wychowały takie konie jak Oleander, Nereide, lub choćby Sturmvogel, ale takie konie nie rodzą się co roku, bo konie klasy wyjątkowej rodzą się w każdym kraju, nie wyłączając Anglii, co kilka lub kilkanaście lat, a przeciętnie biorąc klasa koni francuskich musi być wyższa od klasy koni niemieckich, a to wskutek lepszych warunków klimatycznych. Pozatem zagranica nauczona doświadczeniem, że do Niemiec nie można przyjeżdżać z byle czem, zaczęła, poczynając od zeszłego roku, przysyłać **znacznie lepsze konie.** Jeśli dodamy do tego, że ani w roczniku niemieckim 1934 (czterolatki) ani 1935 (trzylatki) nie było konia naprawdę czołowego, takiego jak Sturmvogel chociażby — to znajdziemy wytłomaczenie porażek niemieckich. Lecz poza tym wszystkim — Niemcy potrzebują świeżej krwi: imię Dark Ronald'a i Festy odsuwa się już zbyt głęboko w rodowodach koni niemieckich, hodowla niemiecka potrzebuje znowu kilku tak wybitnych indywidualności. Przecież mała hodowla włoska zawdzięcza swe sukcesy w pierwszym rzędzie stałemu dopływowi pierwszorzędnych klaczy stadnych z Anglii i dopływowi krwi czołowych reproduktorów angielskich i francuskich.

Wielki wyścig dla dwulatków — **Zukunfts Rennen** (15000 RM, 1200 mtr.) przypadł klaczy francuskiej **Canzoni** (Banstar i klasowa Thaouka po Astérus i Sweet Picture, wywodzącej się z tejsamej linii żeńskiej St. Marguerite, z której pochodzi Villars). Wygrała ona łatwo o 1¼ dł. od trójki, mijającej celownik prawie w jednej linii, a którą to trójkę stanowiły: niemiecki Hidalgo, o szyję za nim francuski Husson, o łeb za nim niemiecki Wehr Dich; na dalszych miejscach 5 dwulatków niemieckich z włoskim Globo na końcu. Czas 1 m. 16.8 s.

Gonitwa ta stawia na czele dwulatków niemieckich ogiera **Hidalgo** (Graf Isolani i importowana z Irlandji klacz Honesta po Flying Orb). Po wygraniu próbnej nagrody dla dwuletnich ogierków, Hidalgo wygrał poważną gonitwę z nagr. 6000 RM. — **Sierstopff Rennem,** bijąc towarzyszkę stajni kl. Tatjana, ogiera Per Asperum, og. Octavianus i in. Później zajął drugie miejsce za francuską Canzoni (p. wyżej).

Na drugim miejscu postawiłbym w chwili obecnej og. **Wehr Dich** (pół-brat Wunderhorn'a): w Zukunfts R. znalazł się on bardzo blisko za Hidalgo, zaś we Frankfurcie wygrał **Landgrafen Rennen** (1200 mtr.). W nagr. próbnej dla ogierków był trzeci za Hidalgo i Kumbuke, a w Kolonii wygrał łatwo mały wyścig.

Tatjana (Ferro-Teutsche po Aditi i Teufelrose po Robert le Diable) wygrała łatwo **Renard Rennen,** zwyciężając Organdy, Aschenbrödel, Marabou i Flavier'a. W Sierstopff R. była druga za swym towarzyszem stajni Hidalgo, a pozatem zdobyła nagrodę próbną w Hoppegarten. Bardzo nieszczęśliwie biegała córka Ferro w Dreźnie. W rozgrywanym tam dużym wyścigu dla dwulatków **Jugend Preis** (8000 RM, 1200 mtr.) pokonał ją o łeb korzystający z ulgi wagi og. **Dalmatiner.** Jednakże nie odniósłby on tego zwycięstwa, gdyby nie doskonała jazda Rastenbergera. Można o tym wyścigu powiedzieć, że nie Dalmatiner był lepszy od Tatjany, ale żok. Rastenberger od żok. Visek'a. Dalmatiner jest pierwszym produktem ogiera Alchimist.

ZAGRANICZNA

ANGLIA

OSTATNIA STATYSTYKA ŻOKEI

	zwycięstw	jazd
Gordon Richards	148	617
W. Nevett	80	433
E. Smith	74	528
R. Perryman	56	269
H. Wragg	52	409
P. Beasley	52	282
Cliff Richards	43	422
M. Beary	43	444
S. Evans	42	317
T. Lowrey	37	296
R. A. Jones	35	254
P. Maher	34	252
J. Taylor	32	254
A. Richardson	30	314
J. Marshall	30	191

NEARCO... TOMMY

M. H. Benson, nowy właściciel fenomenalnego włoskiego cracka, zmienił piękną nazwę Nearco na... Tommy. Jest to pożałowania godny i zupełnie niezrozumiały czyn. Nie da się niczym wytłomaczyć, poco było dawać wielkiemu crack'owi tak pospolitą i brzydką nazwę.

NIEMCY

LICYTACJA ROCZNIAKÓW W HOPPEGARTEN

Union-Klub organizuje w dniu 9 października na torze w Hoppegarten pokaz roczniaków pełnej krwi połączony z premiowaniem. Hodowcy dziesięciu najlepszych roczniaków otrzymują nagrody honorowe. W dniu 10 października rozpocznie się licytacja roczniaków.

TRZECI SYN OLEANDER'A IDZIE DO STADA

Pani R. Haniel v. Rauch postanowiła zastąpić sprzedanego do st. Graditz Ferro przez pięknego syna Oleander'a Ebro, który idzie do stada po zakończeniu bieżącego sezonu wyścigowego. Na rok 1939 cena stanówki Ebro wyznaczona została na 400 RM. Ebro (Oleander — Engadin po Landgraf) wygrał ok. 90.000 RM, jednak przy odrobinie szczęścia mógłby wygrać znacznie więcej. Zdobył m. in. Jubiläumspreis, Lehndorff Rennen, Hohenlohe Rennen, Preis der Stadt Baden-Baden, Sachsen-Weimar R. i Richard Haniel Gedächtnis R. Exterieurowo Ebro jest bardzo i najwięcej ze wszystkich synów Oleander'a podobny do swego wielkiego ojca.

Obok Sturmvogel'a i Periander'a Ebro będzie już trzecim synem Oleander'a, powołanym do kontynuowania męskiej linii Prunus — Dark Ronald.

MELDUNKI DO OSTATNICH WIELKICH MIĘDZYNARODOWYCH GONITW

Do nagrody **Grosser Preis der Reichshauptstadt** (dawniej Grosser Preis v. Berlin), która rozegrana zostanie 18-go września, pozostaje zameldowanych jeszcze 23 konie, w tym: francuskie Antonym, Vatellor, Dadji, L'Ouragan III, II Ka Cha, Le Bambino, Victrix, Castel Fusano; angielski: Dardanelles II; włoskie: Nicostrato i Domenico Ghirlandaro.

Do **Grosser Preis von Karlshorst,** dotowanego 35000 RM Steeple chase, dystans 5200 m, który rozgrywa się 2 października, zapisanych pozostaje wiele klasowych steeplerów. Trzynaście najlepszych niemieckich skoczków ze Stahlhelmem na czele, bronić będą nagrody przed cudzoziemcami. Francja wysyła 12 koni, m. in. zwycięzcę tegorocznego Alpenpreis Un Grisard, Menes II (trzeci w Alpenpreis), Dago, Skiff, Papillon Bleu, Takvor Pacha, Siklos, Le Fétiche II. Szwajcaria wysyła doskonałe skoczki Melnitz, Ramadan, Unic, Seni.

FRANCJA

Licytacja roczniaków w Deauville. Czwarty dzień licytacji przyniósł obrotów przeszło 1½ miliona franków. Dnia tego sprzedano 33 roczniaki. Powyżej 100.000 fr. osiągnęły:

Maurepas, og. po Aethelstan	180.000 fr.
Reine Victoria, kl. po Sir Cosmo	130.000 „
Bel Hidalgo, og. po Rodosto	130.000 „

Dzień piąty licytacji osiągnął rekordowe ceny i obrót jego wyniósł przeszło 3 miliony franków. Sprzedano 32 roczniaki, w tym 10 powyżej 100.000 fr. Najwyższe ceny osiągnęły:

Jurdique, og. po Massine	435.000 fr.
Clair de Lune, og. po Astérus	285.000 „
Veritas, og. po Chateau Bouscaut	250.000 „
Tant Mieux, og. po Astérus	250.000 „
Cadogan, og. po Blenheim	200.000 „
Rouge et Noir, og. po Foxhunter	175.000 „
Jacobus, og. po Astérus	170.000 „
Blue Daisy, kl. po Blue Skies	130.000 „
Leopardi, og. po Priori	125.000 „
Spiree, kl. po Astérus	100.000 „

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Baden-Baden, 26 sierpnia 1938.

Grosser Preis von Baden, 50.000 Mk— 2400 m.

1. **Procle,** 3 l. og. gn. (Cavaliere d'Arpino — Pride of Eran), st. del Soldo, 53½ kg, ż. P. Caprioli. **(Koń włoski).**
2. **Gaio,** 4 l. og. (Sans Crainte — Jane Andrée), st. del Soldo, 56½ kg, ż. S. Pacifici. **(Koń włoski).**
3. **Vatellor,** 5 l. og. (Vatout — Lady Ellinor), L. Volterra, 59 kg, ż. H. Semblat. **(Koń francuski).**

b. m.: 4. Dadji **(koń francuski),** 5. Abendfrieden, 6. Majoran, 7. Zurs **(koń francuski).**

Wygrane o 1½ — 4 dł. Czas: 2:34,4. Tot.: 31, 15, 22, 15:10.

York, 25 sierpnia 1938.

Gimcrack Stakes 3.062 £ — 1200 m, dla 2-lat.

1. **Cockpit,** og. gn. (Caerleon — Merripit) lorda Derby 56½ kg, ż. R. Perryman.
2. **His Highness,** og. (Hyperion — Moti Ranee) E. Harmsmorth, 54 kg. ż. J. Crouch.
3. **Belle Travers,** kl. (Mr. Jinks — Futurity) T. Lant, 54 kg, ż. R. A. Jones.

Bez miejsca: Zingano, Admiral's Walk, Titan, Spadassin, Condredanse, Flying Cloud III, Pointis, Angelus.

Wygrane o 2—¾ dł., Czas: 1:12,2. Zakłady: 7:4, 20:1, 8:1.

Budapeszt, 27 sierpnia 1938 r.

Kozma Ferenc — Memorial. 20.800 pengö. — 1100 m, dla 2 i 3 latk.

1. **Melvyn,** 2 l. kl. gn. (Balbinus — Vigyorgo) H. Mendel, 49½ kg, ż. A. Klimscha.
2. **Oculi,** 3 l. og. (po d'Orsay) J. v. Horthy, 53½ kg, ż. H. Teltschik.
3. **Hiu,** 2 l. og. (po Weissdorn) E. Horvath, 51½ kg, ż. J. Gutai.

Bez miejsca: Pereputty, Nemes, Osborne, Erredes.

Wygrane o ½—1 dł., Czas: 1:6, Tot.: 27, 11,13, 13:10.

Ostenda, 28 sierpnia 1938.

Grand International d'Ostende 600.000 fr. — 2.200 m.

1. **Victrix,** 4 l. og. gn. (Kantar — Victory), J. E. Widener, 60½ kg, ż. W. Sibbritt (koń francuski).
2. **Beausart,** 5 l. og. M. Bauwers, 55½ kg, ż. W. Speer.
3. **Rosadria,** 3 l. kl. F. Van Bree, 51¼ kg, ż. A. Tricot.

b. m.: Argolide (koń francuski), Juciole.

Wygrane o 5 — 3 dług. Tot.: 13, 13, 15:10.

Deauville, 28 sierpnia 1938.

Grand Prix de Deauville, 250.000 fr. — 2600 m.

1. **Terre Rose,** 3 l. kl. gn. (Prince Rose — Terre Ferme) J. Fribourg, 51½ kg, ż. A. Cheret.
2. **Kiss Curl,** 4 l. kl. (Brûleur — Kisil Loukoum) E. de Saint Alary, 54½ kg, ż. H. Semblat.
3. **Cavallino,** 3 l. og. (Cappiello — Barclaye) lady Granard, 53 kg, ż. M. Allemand.

b. m.: 14 koni.

Wygrane o 2—1½ dł. Czas: 2:51. Tot.: 326, 57, 18, 17:10.

Baden-Baden, 28 sierpnia 1938.

Richard Haniel Gedächtnis Rennen, 10.000 Mk. — 2800 m (Handicap I).

1. **Ebro,** płn. og. gn. (Oleander — Engadin) R. Haniel v. Rauch, 61½ kg, ż. G. Streit.
2. **Freischärler,** 4 l. og. (po Sisyphus) st. Mydlinghoven, 49 kg, ż. J. Vinzenz.
3. **Panheros,** 4 l. og. (po Herold) br. Rösler, 56 kg, ż. M. Schmidt.

b. m.: Patron, Harewood (koń francuski), Palastherold, Lampe.

Wygrane o 1½ — 1 dł. Czas: 3:02,5. Tot.: 57, 15, 20, 19:10.

Lipsk, 4 września 1938.

Grosser Jubiläums Preis der Reichsmessestadt Leipzig. 20.000 Mk. — 2150 m.

1. **Abendfrieden,** 4 l. og. gn. (Ferro — Antonia) Gł. Stadniny Graditz, 57 kg, ż. H. Schmisch.
2. **Wunderhorn,** 3 l. og. (po Oleander), st. Schlenderhan, 53½ kg, ż. S. Streit.
3. **Elritzling,** 4 l. og. (po Lampos) st. Ebbesloh, 57 kg, ż. O. Schmidt.

b. m.: Heimfahrt.

Wygrane o 1½ — ¾ dług. Czas: 2:16. Tot.: 26, 14, 13:10.

Clairefontaine, 4 września 1938.

Grand Prix de Clairefontaine, 200.000 fr. — 2200 m.

1. **Monthery,** 3 l. og. gn. (Ksar — Strumaria), ks. de F. Lucinge, 51½ kg. ż. R. Brethes.
2. **Propos Galant,** 5 l. wał. (po Kopi) Jean Lieux, 56 kg, ż. L. Toche.
3. **Cor de Chasse,** 3 l. og. (po Aethelstan) L. Volterra, 56 kg, ż. P. Villecourt.

b. m.: 10 koni.

Wygrane o 2 dł. — kr. szyja. Tot.: 72, 28, 82, 20:10.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

Koń krajowy

(Artykuł dyskusyjny)

Nasze doroczne krajowe wystawy koni w Lublinie — oprócz wielu dodatnich wrażeń — nasuwają zwiedzającemu także pewne refleksje. Wystawione konie nie reprezentują jednak materiału końskiego, który w dużej większości jest w Polsce; materiału w swej jakości gorszego i innego. Dalej nasuwają się także refleksje, że właśnie w tej dziedzinie produkcji krajowej, jaką jest hodowla koni, nie zdobyliśmy się dotychczas na ambicję „krajową" i że jakby w masztabie szerokiej hodowli brak jest ogólnego planu i ustalonego programu. Jaka bowiem różnorodność zbliżonych, a jednak odrębnych typów, jaka ilość ksiąg stadnych rejestrujących te typy. Trzeba dłuższego czasu, aby zapamiętać skróty wszystkich regionalnych ksiąg stadnych i w tych skrótach połapać się.

Wprawdzie w katalogu Wystawy widzimy bardziej właściwy podział na konie z krwią angielską, arabską itd., jednak regionalne nasze księgi stadne uparcie kwalifikują konie te na półkrwi angielskiej, arabskiej itd.; chociaż często w rodowodzie tak zakwalifikowanych koni jest tej krwi zaledwie w odległej przeszłości mała domieszka, i chociaż protoplaści tych koni zatracili w szeregu pokoleń wszelki kontakt z krajami, od których nazwę otrzymały.

Wyobraźmy sobie, że zagraniczni goście, zwiedzający nasze wystawy koni, z roli obserwatorów przejdą do roli kupujących nasze konie. Czy jest możliwe, aby kwalifikując te konie zechcieli utrzymać zawiłą terminologię wszystkich naszych ksiąg stadnych? Cudzoziemcy ci zakwalifikowaliby te konie jako ‚konie polskie". Wtedy za lat kilka mogłoby się zdarzyć, że otrzymalibyśmy z zagranicy fotografie jakiegoś wyróżniającego się z tych koni osobnika, określonego mianem konia polskiego, i wtedy ze zdziwieniem dowiedzielibyśmy się, że koń polski istnieje. Fotografia taka mogłaby być, — tak jak to miało miejsce w roku zeszłym — hodowcom polskim na wystawie koni ku pociesze rozdana.

Nie! — zawołaliby wtedy różni nasi anglo-arabo- lub innomani, to jest ignorancja cudzoziemców, nieposiadających tradycji sławnej polskiej jazdy. Polacy wsławili się w historii na polach bitew swoją jazdą, lecz nie swoimi końmi, których prawdopodobnie nie było i których obecnie nie ma.

A jednak konie polskie były, są i będą.

Konie w Polsce zależnie od czasu i potrzeb, były poprawiane i uszlachetniane przez konie o cechach jednostronnych (jak dużej masy, szybkości, lub wytrzymałości) i może, tak jak dzisiaj, od uszlachetniających lub poprawiających ras otrzymywały swe nazwy. Lecz Polska dawna, Polska rolnicza, wojująca samą prawie jazdą, musiała mieć i miała jakiś podstawowy typ konia polskiego.

Dziwna rzecz: istniały i istnieją hodowle tak zwanego konia półkrwi. Takie hodowle były i są w Rosji, Niemczech i dawnej monarchii Austro-Węgierskiej.. Hodowle te były i są uszlachetniane krwią angielską i arabską. Nie przeszkadza to jednak wcale nazywać te konie ich własnym, swoistym mianem. Tylko w Polsce nie chcemy, czy boimy się, nazywać konie ich własnym mianem i uparcie trzymamy się anglików lub arabów, choćby tej krwi było w naszych koniach zaledwie kropelka.

Czy to czasem nie nasz rodzimy snobizm, który — tak jak w przeszłości, tak i obecnie — każe nazywać nasze konie mianem obcym, może dla posmaku czegoś lepszego lub niezwykłego. Aczkolwiek w innych dziedzinach cechuje nas często rodzima megalomania, to tutaj opanowała nas megalomania cudzoziemstwa, zabijając całkowicie poczucie zdrowego w tym wypadku nacjonalizmu.

Tak — powiesz pewnie czytelniku — o tym mniej więcej wszyscy wiemy, lecz *jaki jednak ma być typ konia polskiego, jak ten typ ustalić i utrwalić, i jak się do przeprowadzenia tego zabrać?*

W dawnej Polsce, w kraju tak rozległym, rolniczym i rycerskim, gdzie — jak to już było wzmiankowane — armia składała się prawie z samej jazdy, musiała istnieć duża, masowa hodowla koni. Oprócz potrzeb rolnictwa przede wszystkim potrzeby wojenne wpływały — tak dawniej, jak i obecnie — na kierunek hodowli.

Potrzeby wojenne w różnych epokach były różne. Innego konia potrzebował zakuty w żelazo rycerz średniowiecza, innego konia potrzebował wojak z czasów Sobieskiego, innego konia potrzebuje obecnie nasza armia.

W ostatnich wiekach Polska najwięcej i stale wojowała na wschodzie, gdzie duże przestrzenie, kontakt wojenny ze wschodnimi ówczesnymi naszymi sąsiadami, końska zdobycz wojenna musiała przede wszystkim wywierać wpływ na ówczesny kierunek hodowlany w Polsce i na ustalenie typu przeważnie hodowanego konia. Z tego powodu koń Polski przedrozbiorowej musiał być średniej miary, wytrzymały, ścigły, z dużą domieszką krwi orientalnej.

Wiemy jakie — w stosunku do konia — są obecne potrzeby rolnicze. Jakie jednak są potrzeby dzisiejszej naszej armii?

Autor niniejszego nie czuje się na siłach dać na powyższe wyczerpującej odpowiedzi, zdaje mu się jednak, że potrzeby te przede wszystkim polegają na tym, aby armia, oprócz koni posiadanych stale w czasie pokoju, miała w kraju na wypadek wojny duży zapas koni podobnych do już posiadanych, o typie jednolitym. — Autorowi zdaje się, że koń taki przeważnie musi być średniej miary, ogólnie jednak musi to być koń silny, łagodnego charakteru, a co najważniejsze wytrzymały.

Jak daleko jesteśmy od tego ideału. Hodowle zaopatrywające w konie naszą armię podczas pokoju — nazwijmy je elitarne — nie są w stanie nawet w małej cząstce zaopatrzyć armię w czasie wojennym, a w dodatku nie mogą być przez nadmierną brankę zniszczone.

Wtedy armia w większości swego zapotrzebowania musi sięgnąć do pozostałego pogłowia końskiego —do tych bastardów, krzyżówek koni zimnokrwistych, do włościańskich chmyzów koni najprzeróżniejszego typu, siły, wytrzymałości i temperamentu, do koni, które nie mogą odpowiadać nawet najskromniejszym wymaganiom armii. Ze względu przeto na jej potrzeby, zdawałoby się, że w pierwszej linii należy ujednolicić i poprawić właśnie hodowlę tej masy hodowców przygodnych, drobnych, niezorganizowanych, mało w kierunku hodowlanym wyspecjalizowanych.

Nie jest założeniem autora aby problem ten w niniejszym artykule wszechstronnie rozważyć. — Jednak, jakbyśmy do tego zagadnienia nie podeszli musimy przede wszystkim ściśle określić, jaki typ konia mieć chcemy. Musimy tej masie hodowców, o których mowa, dać typ konia sztandartowego.

Hodowle elitarne ze względu na różnorodność kierunków hodowlanych nie są i nie mogą być takiego konia standartem — raczej wprost przeciwnie, dezorientują.

Inny jednak wpływ będą miały na szarego hodowcę *hodowle elitarne konia polskiego.* Hodowle konia polskiego ośmielą małego hodowcę, pobudzą jego poczucie narodowe, mogą wytworzyć zamiłowanie i wywołać hodowlane aspiracje. A o to przecież chodzi.

W obecnych warunkach działalność komisji remontowych, reprezentująca potrzeby armii, aczkolwiek nadaje pewien kierunek hodowlom większym — nie ma i nie może mieć żadnego wpływu na hodowlę ogólną.

W dalszym ciągu autorowi zdaje się, że potrzeby armii co do rodzaju konia nie bardzo odbiegły od potrzeb armii Polski przerozbiorowej. *Jak jednak od takiego jednolitego typu dojść i jak taki typ konia ustalić i utrwalić?*

Jak dojść do konia o pewnym typie — ogólnie wiadomo. Wszystkie hodowle koni tak zwanych półkrwi, chcąc nadać sobie pewien kierunek i wytworzyć typ konia o pewnych pożądanych jednolitych cechach, posiłkowały się do posiadanego materiału wyjściowego — domieszką krwi angielskiej, gdy chodziło o siłę, szybkość i pewne cechy pokrojowe, lub krwi arabskiej, gdy chodziło o łagodność, zdrowie, wytrzymałość i inne cechy pokrojowe. W dalszym ciągu hodowle te przez odpowiedni wychów, karmienie, selekcję i hodowle w pokrewieństwie żądane cechy ustalały i utrwalały. Sprawa zdaje się prosta i łatwa do przeprowadzenia, gdy hodowlą kieruje jedna myśl przewodnia, poparta fachowością. Hodowle jednak w dzisiejszych czasach muszą być udziałem licznych hodowców, którzy powodują się przeważnie upodobaniem, fantazją przy częstym braku znajomości. Tak jest i na to nic się nie poradzi.

Poza tym hodowla konia w dzisiejszych czasach nie jest i nie może być interesem lukratywnym. Hodowlą zajmują się albo ci, którzy mają w hodowli zainteresowanie uboczne, albo amatorzy. Amatorstwo nie zawsze idzie w parze ze znajomością, którą zdobywa się przeważnie przez doświadczenie przy koniecznych w tym kierunku zdolnościach. Bez wrodzonych zdolności hippologii nauczyć się nie sposób, w koniu bowiem, jako w żywym motorze, oprócz cech pokrojowych istnieje jeszcze coś, jakaś wartość wewnętrzna, co decyduje o jego większej lub mniejszej wartości. To coś nie da się określić ani pomiarem, ani liczbą, ani rysunkiem. Ludzi obdarzonych zdolnością wyczuwania konia nazywamy urodzonymi koniarzami. Przyznajmy się tutaj szczerze, jak jesteśmy wrażliwi na punkcie znawstwa konia, jak jesteśmy pod tym względem zarozumiali i jak często w perspektywie czasu i doświadczenia przekonywujemy się o naszej w tym kierunku ignorancji. Koń przy coraz większym wzroście motoryzacji traci z dnia na dzień, nawet w Polsce, na znaczeniu, schodzi na plan dalszy i coraz mniejsze wywołuje u rolnika zainteresowanie. Rolnik dzisiejszy do swego zawodu musi podchodzić trzeźwo i praktycznie, dzisiejszego rolnika nie stać na koński romantyzm. Jednak dobry koń dzisiejszej Polsce, — tak ze względu na rolnictwo, jak i obronność kraju — jest jeszcze koniecznie potrzebny. My Polacy ze względu na atawistyczne zamiłowanie i posiadane w kraju naszym warunki jesteśmy predysponowani, aby w hodowli koni zająć pierwsze miejsce, aby być dostarczycielem dobrego konia dla dużej części Europy, która nie chce i nie może konia hodować, a która pomimo wszystko, konia tego jeszcze potrzebuje.

Co za ironia, że właśnie my nie możemy nawet zdobyć się, aby konia tego produkować pod własną firmą i zdobyć dla niego uznanie i pobyt.

Jeżeli się nad tym zastanowimy, to prawdopodobnie dojdziemy do przekonania, że, między innymi, właśnie nasze wielkie upodobanie do koni, różnorakie do niego podejście, wrodzony indywidualizm są przyczynami, dla których nie możemy, czy wprost boimy się zdecydować na obranie jakiegoś typu, który nazwiemy polskim.

Jeżeli wyraźnie i jasno powiemy sobie co mieć chcemy i typ taki ustalimy, to napewno w naszym pogłowiu końskim znajdziemy wiele materiału, który obranemu typowi w większym lub w mniejszym stopniu będzie odpowiadać, tak pod względem pokroju, jak i pochodzenia. Typy te z całego pogłowia końskiego wyeliminujemy i w zależności od zbliżenia do obranego typu — tak pod względem pochodzenia, jak i pokroju — zarejestrujemy *w odnośnych zaprowadzonych księgach konia polskiego,* powiedzmy w księgach przedwstępnych, wstępnych i głównych.

Typy te przez odpowiednie krzyżówki będą dalej uszlachetniane, wyrównywane i utrwalane.

Tak! — ale co dalej? Przecież upodobanie i indywidualizm poszczególnych hodowców wszystko nam wypaczy i nie pozwoli na zrealizowanie ustalonego planu.

Piszący wyobraża sobie, że w pierwszej linii potrzeba stworzyć organizację, nazwijmy ją *„Związek Hodowców Konia Polskiego“*, organizację, która przez swe uprawnienia ukróciłaby upodobania i indywidualizm właścicieli wybranego wyjściowego materiału i miała duży wpływ na materiału tego zużytkowanie. Przeprowadzić to można w następujący sposób:

Wybrane matki stadne w zależności od swej wartości, pochodzenia i pokroju wpisane byłyby do jednej z ksiąg stadnych Konia Polskiego. Przyjęcie klaczy do księgi stadnej nakłada na hodowcę pewne obowiązki, dając wzamian pewne przywileje. Obowiązki polegałyby na tym, że hodowca, pod rygorem wykreślenia klaczy z księgi stadnej, nie mógłby jej pokrywać dowolnie, lecz musiałby respektować otrzymane w tym kierunku instrukcje. Najwyżej mógłby mieć pewną dowolność w wyborze z szeregu wskazanych sobie ogierów. Oczywiście hodowcom posiadającym takie klacze byłyby przez Państwowe Stacje Ogierów robione jak najdalej idące ułatwienia. Otrzymywany od takich klaczy przychówek byłby stale pod nadzorem organów Związku Hodowców Konia Polskiego i mógłby być po upływie pewnego czasu zdyskwalifikowany, jednak po zapłaceniu hodowcy pewnego subsydium, tytułem odszkodowania. O kastracji przychówku męskiego decydowałby nie hodowca, lecz wyznaczona przez ZHKP komisja.

Niewykastrowany przychówek byłby, zacząwszy od roczniaków, zakupywany i wychowywany albo przez Stadniny Państwowe, albo przez hodowców, którzy hodowli takiej podjęliby się za odpowiednim wynagrodzeniem. Ogierki i ogiery takie zakupywane byłyby po cenach wyższych od płaconych za konie innego typu. Przychówek żeński z zasady byłby po upływie trzech lat licencjowany. Klacze przeznaczone do hodowli byłyby premiowane pieniężnie, — powiedzmy połowę różnicy ceny między klaczą użytkową a remontem, — i nigdy nie mogłoby być zużytkowane jako remont. Materiał zaś żeński zdyskwalifikowany, jako materiał hodowlany, łącznie z materiałem męskim wykastrowanym byłby *w pierwszym rzędzie brany jako remont i znacznie wyżej płacony.*

Zdyskwalifikowany młodociany przychówek mógłby być przez hodowcę chowany lecz na własne ryzyko, tj. bez uprawnień Konia Polskiego. Przychówek taki mógłby być jednak w razie wyrośnięcia ze swych wad pokrojowych do dawnych praw przywrócony (po zwrocie wypłaconego subsydium). Zdyskwalifikowane trzyletnie klacze mogłyby być także do hodowli użyte na ryzyko hodowcy i mogłyby być w swych uprawnieniach restytuowane, o ile wykazałyby się dwukrotnie dobrym potomstwem. Wszelkie klasyfikacje przychówku załatwiane byłyby komisyjnie.

To byłoby mniejwięcej wszystko co się tyczy materiału żeńskiego i przychówku.

Co się zaś tyczy ogierów, piszący wyobraża sobie, że z całego pogłowia, tak własności państwowej, jak i prywatnej, byłyby wybrane osobniki, które przez swoje pochodzenie i pokrój najwięcej nadawałyby się do hodowli konia polskiego i które w tym kierunku przede wszystkim byłyby używane. Oczywiście wymagania stawiane ogierom byłyby wyższe od wymagań stawianych klaczom.

Ogiery te winny być, w zależności od nasilenia i rodzaju materiału żeńskiego, odpowiednio w kraju rozmieszczone. Ponieważ jednak, tak materiał matek, jak i materiał ogierów nie będzie w początkach jednolity i cechy pokrojowe będą odbiegać od ustalonego idealnego typu, przydział ogierów do klaczy winien mieć przede wszystkim założenie, żeby drogą krzyżówki cechy te w pożądanym kierunku uzupełnić. Należałoby przytym stworzyć lotne stacje ogierów z odpowiedzialnymi dobrymi masztalerzami, aby powiększyć zasięg tych stacyj. Taka koncepcja przy odpowiednim dobrym zorganizowaniu mogłaby oddać kolosalne usługi, ułatwiłaby i potaniłaby całą akcję i wyszłaby na zdrowie ogierom mającym ruch i trening. Chwilowe punkty postoju ogierów mogłyby być zgóry ustalone i przewidziane. To oczywiście byłoby założenie wyjściowe. Z biegiem czasu, a przy dobrej organizacji, w czasie niezbyt odległym, w ten sposób zapoczątkowana hodowla dałaby ogiery własne o typie więcej wyrównanym i wtedy należałoby zapoczątkować chów w pokrewieństwie.

Jest to oczywiście zgrubsza naszkicowany plan, który po dokładnym przemyśleniu i przedyskutowaniu winien być szczegółowo sprecyzowany, mając na względzie aby, dla dobra sprawy, obowiązki i przywileje hodowców konia polskiego były w miarę możności powiększone i rozszerzone.Należałoby także stworzyć takie warunki, które zmuszałyby hodowcę we własnym interesie do należytej pielęgnacji, żywienia i wychowywania koni.

Przedstawiony w grubszych zarysach projekt zapoczątkowania hodowli konia polskiego ma zapewnie duże usterki, które należałoby odpowiednio zmienić lub uzupełnić, wszyscy jednak zdajemy sobie sprawę, *że zapoczątkować jakoś trzeba, że zapoczątkować najwyższy czas.*

Jak wynika z powyższego projektu hodowla zależna byłaby przede wszystkim od organizacji, która miałaby dominującą przewagę w nadawaniu kierunku hodowli i w nadzorze nad pielęgnowaniem materiału i wychowem młodzieży. W drugim rzędzie hodowla zależna byłaby od hodowcy, któremu ze względu na upodobanie i potrzeby należałoby zostawić pewien wpływ subiektywny na kierunek hodowli. Jednak rola hodowcy sprowadzałaby się głównie do starannego pielęgnowania posiadanego materiału i dobrego racjonalnego wychowu młodzieży. Pomyślana organizacja winna mieć charakter autonomiczny, czysto zawodowy przy najściślejszej kolaboracji z czynnikiem Władz Państwowych tj. M.R. i R.R. i M.S.W. Organizacja ta spełniłaby rolę dawnych możnowładców, którzy zapoczątkowali na większą skalę takie lub inne hodowle koni, pomyślane indywidualnie i którzy hodowlą swoją promieniowali na kraj cały. Dzisiaj możnowładców nie ma. Państwo ma inne zadania i celę, jednak przez stworzenie pewnej polityki gospodarczej i udzielenie poparcia, może mieć dominujący wpływ na produkcję każdego rodzaju. Samą zaś pracę zgodnie z duchem czasu przeprowadzać winna organizacja hodowców. Innej możliwości zdaje się nie ma. Gdyby nawet Państwo stworzyło liczne i duże stada elitarne to wpływ ich i promieniowanie, ze względu na konieczność produkcji masowej, byłby zbyt mały i w ten sposób pomyślane zapoczątkowanie hodowli konia polskiego miałoby bardzo małe tempo rozwoju.

Tak pomyślany projekt w skali państwowej może się spotkać z zarzutem, że kraj nasz jest zbyt wielki, rolnictwo nasze w różnych połaciach kraju ma najróżnorodniejsze potrzeby, nie możliwym jest przeto aby stworzyć jednolity typ konia. Można także postawić zarzut, że dzisiejsza armia potrzebuje nie jednolitego lecz różnego konia. Różnica ta jednak, podług przekonania piszącego, polega tylko na większej lub mniejszej masie tego konia. Możnaby przeto, w zależności od tych regionalnych potrzeb rolnictwa, od indywidualnych upodobań i przyzwyczajeń rolników przez odpowiedni kierunek hodowlany, hodować konie o różnej masie, jednak w jednakowym typie, i segregować je, powiedzmy, jako typ A, B, C itd. (Przykład: duże i małe nonjusy). To dałoby możność poszczególnym hodowcom w miarę potrzeby i koniunktury dowolnie zmieniać swój kierunek hodowlany od konia lżejszego do cięższego i odwrotnie. Segregacja na typy cięższe, średnie i lżejsze zaspokoiłaby także w pewnym stopniu indywidualne upodobania i przyzwyczajenia rolników. Oprócz hodowli konia polskiego należałoby w miarę potrzeby popierać hodowlę koni specjalnych jak mierzyny, hucuły i zimnokrwiste. Poza tym hodowla konia polskiego w niczym nie powinna kolidować z hodowlą konia pełnej, czystej, lub wysokiej półkrwi. Hodowle te są konieczne, aby drogą krzyżówki uszlachetniać właściwe cechy w koniu polskim. Poza tym służyłyby one do zaspokojenia specyficznych potrzeb armii i sportów.

Tak pomyślana hodowla i jej zapoczątkowanie możliwe jest tylko wtedy, gdy znajdzie u właściwych Władz Państwowych należyte zrozumienie, gdy zyska u władz tych aprobatę, sankcje i poparcie, gdy stanie się na tym odcinku państwowym programem polityki gospodarczej, gdy wejdzie jako jeden z fundamentów do planu obronności kraju.

Ważkie słowa pana Generała Stefana Dembińskiego wygłoszone w Lublinie, w czasie tegorocznej wystawy krajowej koni, dają piszącemu przeświadczenie, że poruszona przez niego sprawa już dojrzała. Słowa te spowodowały, że piszący zdecydował się podzielić z kolegami hodowcami dawno już nurtującymi go myślami i zdecydował się przedstawić swoją koncepcję.

Słowa p. Generała S. Dembińskiego należy potraktować jako apel do hodowców. Apel ten oprócz expromptu bardzo trafnej odpowiedzi, udzielonej przez pana Prezesa Stanisława Karłowskiego, musi wywołać u nas hodowców należyty oddźwięk, musi spowodować opracowanie programu hodowlanego. Autor, skromny hodowca, w miarę swych możliwości stara się dać wyraz, że słowa pana Generała S. Dembińskiego padły na grunt przygotowany.

Ciechocinek, w sierpniu, 1938 r. *T. S.*

LUBELSKO-WOŁYŃSKIE TOWARZYSTWO ZACHĘTY DO HOD. KONI

SPRAWOZDANIE Z SEZONU KOPULACYJNEGO 1938 R.

Ogółem stanowionych zostało 125 klaczy.

og. „Hel", P.S.B. 30, półkrwi 6, razem 36;

og. „Moscou", P.S.B. 11, półkrwi 25, razem 36;

og. „Piegrzym-Lubst", P.S.B. i ar. 6, półkrwi 28, razem 34;

og. „Kmicic", P.S.B. 1, półkrwi 9, razem 10;

og. „Kuhailan Szerif", P.S.B. i ar. 4, półkrwi 4, razem 8;

og. „Camors", P.S.B. półkrwi 1.

Przeciętna ilość skoków przypadająca na klacz $2^1/_3$.

Źrebiąt urodziło się na torze w 1938 r. 25 sztuk, z tego 15 ogierów i 10 klaczy.

Pierwsze urodzenie dnia 31 stycznia 1938 r.

Ostatnie urodzenie dn. 19 maja 1938 r.

Przeciętny czas trwania ciąży 345 dni.

Najkrótszy czas trwania ciąży 322 dni.

Najdłuższy czas trwania ciąży 360 dni.

ROZMIESZCZENIE OŚRODKÓW HODOWLI KONI REMONTOWYCH NA TERENIE PAŃSTWA.

Celem zorientowania szerszych mas hodowców i osób zainteresowanych naszą hodowlą — podajemy dane dotyczące rozmieszczenia poważniejszych ośrodków hodowli na terenie państwa i ilości sprzedanych przez nie koni remontowych w latach budżetowych 1936/37 i 1937/38.

Ośrodki hodowli koni ujęte są w dwie grupy: pierwsza grupa od 11 koni i więcej, druga grupa to te ośrodki, które dostarczyły od 5 do 10 koni remontowych.

Województwa	Ilość ośrodków, które dostarczyły od 11 koni rem. i więcej		Ilość ośrodków, które dostarczyły od 5 do 10 koni rem.	
	36/37	37/38	36/37	37/38
Poznańskie	28	31	57	92
Łódzkie	6	7	27	28
Lubelskie	5	9	25	36
Kieleckie	5	7	21	40
Warszawskie	2	2	21	24
Pomorskie	2	5	9	0
Lwowskie	2	2	8	5
Wołyńskie	1	1	7	9
Krakowskie	0	3	5	6
Białostockie	0	0	4	4
Nowogródzkie	0	1	4	3
Tarnopolskie	2	2	1	1
Śląskie	1	0	2	5
Wileńskie	0	0	3	3
Poleskie	0	0	0	1
Stanisławowskie	0	0	0	1
Razem:	54	70	194	258

Ośrodki hodowli koni, które dostarczyły od 5 do 10 koni remontowych w r. 1937/8

L.p.	Nazwisko i Imię hodowcy	Miejscowość	Powiat	W 1	W 2	A K	C A	AL	ALO	M	Razem
	Woj. poznańskie.										
1	Falkenthal Herman	Słupowo	Bydgoszcz	1	7	—	—	—	—	—	8
2	Plewkiewicz Jan	Sławno	Czarnków	3	4	—	1	—	—	—	8
3	Karłowski Stanisław	Szalejewo	Gostyń	4	1	—	—	—	—	—	5
4	Lossow Dobrogost	Grabonóg	„	2	1	2	—	1	—	—	6
5	Oertzen Joachim	Pępowo	„	4	—	1	—	—	—	—	5
6	Przybecki Antoni	Czachorowo	„	3	1	1	—	1	1	—	7
7	Roztworowski Stanisław	Gębice	„	5	—	—	—	—	—	—	5
8	Stablewski Kazimierz	Zalesie	„	3	1	1	—	1	—	—	6
9	Zieten Helena	Smolice	„	8	—	1	—	1	—	—	10
10	Poniński Edward	Kościelec	Inowrocław	—	2	—	—	3	1	—	6
11	Fischer-Mollard Ernest	Góra	Jarocin	1	2	—	—	2	—	—	5
12	Jaworski Zbigniew	Bogusław	„	5	1	—	—	—	—	—	6
13	Taczanowski Jan	Taczanów	„	6	1	2	1	—	—	—	10
14	Żychliński Kazimierz	Twardów	„	5	3	—	—	1	—	—	9
15	Szeptycka Jadwiga	Siemianice	Kępno	3	1	1	—	—	—	—	5
16	Tschuschke Kurt	Mianowice	„	4	1	1	—	1	—	—	7
17	Wężyk Józef	Rogaszyce	„	2	6	—	-	1	—	—	9
18	Bicker Willem	Ujazd	Kościan	6	—	—	—	—	—	—	6
19	Caesar Teodor	Morownica	„	5	1	—	—	—	—	—	6
20	Chłapowski Mieczysław	Kopaszewo	„	7	2	—	-	1	—	—	10
21	Hoffmannswaldau Fric	Koszanowo	„	6	1	—	—	—	—	—	7
22	Humnicka Zofia	Piotrowo	„	6	1	—	—	—	—	—	7
23	Janasz Aleksander	Choryń	„	6	1	—	—	—	—	—	7
24	Lorentz Robert	Nielęgowo	„	3	2	2	—	1	—	—	8
25	Lubomirska Teresa	Wielichowo	„	6	2	1	—	—	—	—	9
26	Ponikiewska Zofia	Jasień	„	9	1	—	—	—	—	—	10
27	Szołdrowski Jan	Gołębin Stary	„	8	1	—	—	—	—	—	9
28	Żółtowski Jan	Czacz	„	7	—	—	—	1	—	—	8
29	Chełkowski Michał	Rzemiechów	Krotoszyn	2	4	—	—	1	—	—	7
30	Chełkowski Wojciech	Lipówiec	„	3	5	—	—	—	—	—	8
31	Czarnecki Stefan	Dobrzyca	„	4	3	—	—	1	—	—	8
32	Czarnecki Zygmunt	Bugaj	„	3	1	—	—	9	—	—	6
33	Laschke Paweł	Góreczki	„	8	1	1	—	—	—	—	10
34	Mitschke Otto	Staniew	„	3	—	2	—	1	—	—	6
35	Przyłuski Antoni	Starkówiec	„	4	2	—	—	1	—	—	7
36	Chłapowski Konstanty	Mościejewo	Międzychód	2	2	—	—	2	—	—	6
37	Gawroński Ignacy	Mnichy	„	4	2	—	—	—	—	—	6
38	Hanntelmann Rudolf	Charcice	„	3	—	1	—	1	—	—	5
39	Kwilecki Dobiesław	Kwilcz	„	4	3	—	—	—	—	—	7
40	Frazer Ludomir	Ossówiec	Mogilno	6	—	-	—	—	—	—	6
41	Jaczyński Władysław	Piaski	„	2	3	1	1	1	—	—	8
42	Niegolewski Stanisław	Niegolewo	Nowy-Tomyśl	4	1	—	—	—	—	—	5
43	Zw. Rodz. Żółtowskich	Urbanowo	„	5	1	—	—	—	—	—	6
44	Daszkiewicz Zdzisław	Raduchów	Ostrów	5	—	—	—	1	—	—	6
45	Lipski Jan	Lewków	„	8	1	—	—	—	—	—	9
46	Droste Zdzisław	Uchorowo	Oborniki	4	2	—	—	1	—	—	7

(D. c. n.)

POKAZ KONI REMONTOWYCH W KOŚCIANIE

Dnia 20 i 21 lipca 1938 r. odbył się trzeci pokaz konia remontowego w Kościanie, połączony z zakupem i premiowaniem.

Zakup rozpoczęła Komisja Remontowa nr 2 o godz. 7-mej. Oficjalne otwarcie nastąpiło o godz. 10-tej wobec wielu zebranych hodowców, gości i władz, a zostało poprzedzone przemówieniem Prezesa Powiatowego Koła Hodowców Koni p. F. Dybowicza z Choryni, a otwarcia dokonał pan Starosta powiatu kościańskiego, przecinając symboliczną wstęgę przy dźwiękach hymnu narodowego, który odegrała orkiestra P. W. Pokaz odbył się na targowicy, na której Zarząd Koła pobudował prowizoryczne stajnie, okalając nimi plac pokazowy. Konie stały kolejno podług numeracji katalogu, tak że dla każdego zwiedzającego było ułatwione zapoznanie się z doprowadzonym materiałem. Doprowadzone konie w 75% były z powiatu kościańskiego, a reszta z śremskiego, leszczyńskiego, wolsztyńskiego i częściowo z poznańskiego. Dominował typ wierzchowy. Kilkanaście koni zakupiono typu A. K. Materiał suchy, wyrównany, a całość doprowadzonych koni robiła przyjemne wrażenie dla znawcy, który widział jednolity typ konia i odpowiednie przygotowanie.

Z doprowadzonych koni z pow. wolsztyńskiego wyróżniały się dwie klacze „Medynka" po Mazepa II od Iwonka po 902 Chodkiewicz i „Huryssa" po Mazepa II od Harna po 902 Chodkiewicz ze stada Obra. Obydwie klacze wycofano do chowu i nagrodzono premią Poznańskiego Związku Hodowców Koni.

Z powiatu śremskiego wyróżniła się klacz „Hirse" po 1436 Kniaź od Karawana po 925 Bandyta wycofana do chowu i nagrodzona premią Poznańskiego Związku Hod. Koni, jak również cała stawka remontów po ogierze 1400 Pommery Sec bardzo wyrównana ze stada Iłowiec.

Powiat Poznań: Stado Modrze p. Józefa Hutten-Czapskiego doprowadziło 8 koni po własnych ogierach Double Hind xx i Danillo II xx. Konie zostały sprzedane w 100%. Najlepsze dwie kasztanowate klacze: „Karabela" po Danilo II od Kassanda po Mamertus i „Bogdanka" po Danillo II od Behemia po Bohun wróciły do Modrza jako przyszłe matki stadne. Obydwie klacze otrzymały nagrody Pozn. Związku Hod. Koni. Stawka modrzańska zrobiła na wszystkich obecnych bardzo dodatnie wrażenie. Konie nadzwyczajnie wyrównane w bardzo dobrej kondycji i starannej toalecie.

Stado Konarzewo ks. Romana Czartoryskiego wystawiło 8 koni, sprzedając je wszystkie i osiągając bardzo dobre ceny. Wyróżniały się: „Humoreska" po 428 Gość od Chorążanka po Birbant i wałach „Heros" po 12 Drakon od Cella po 927 Cygan. Nagrodzone premią Szefostwa Remontu. Klacz „Hańba" po 946 Alba od Miła i wałach „Hultaj" po 946 Alba od Obra uzyskały najwyższe ceny. Konie konarzewskie były w doskonałej formie, przygotowanie koni było wzorowe, na co zwrócił specjalną uwagę Przewodniczący Komisji Remontowej nr. 2 p. płk. Piotraszewski.

Również dobra stawka remontów była z Piotrowa, gen. Antoniego Unruga. Konie po ogierach 1382 Uhu i 1468 Lit.

Powiat Nowy-Tomyśl reprezentowany był przez znanego i wielce szanowanego hodowcę ks. prob. Kolkiewicza z Granowa, który oddał do armii dobrego siwego wałacha „Hafet" po LVII Fetysz od Halka po 1135 Friedensbote.

Z powiatu kościańskiego dobra była stawka z Ujazdu po ogierach: Granville xx i Fetysz. Konojad doprowadził po ogierach 933 Ataman i 985 Goliath. Konie konojadzkie były w bardzo dobrej formie i kondycji. Chciałbym tu zwrócić uwagę na młodego hodowcę p. Witolda Plecińskiego, administratora majątku Konojad, który wykazuje dużo zainteresowania i zamiłowania do konia. — Majątek Wyskoć p. Marii Galińskiej doprowadził 8 koni. Wyróżniała się stawka w ilości 4-ch koni. po 949 Aufpasser. Wałach „Szafir" nagrodzony premią Szefostwa Remontu. — Stado Choryń: wyróżniały się „Heretyk" po Alaryk od Basia i klacz „Habilitacja" po 1056 Gryf od Dana. Obydwa konie otrzymały nagrody Szefostwa Remontu. Stado Choryń uzyskało jedną z najwyższych cen za konie. — Ze stada Karczewo p. Karola Kęszyckiego wałach „Hasło" po Salwator xx od Cypresse został zakupiony za wysoką cenę i jednocześnie nagrodzony premią Szefostwa Remontu.

Stado Gryżyna p. Józefa Lossowa doprowadziło 14 koni po 949 Aufpasser, 1056 Gryf i 1074 Jarema III xx, wyróżniał się wałach „Huragan". Ze stawki gryżyńskiej najlepsze były po ogierze Aufpasser; wszystkie gniade, nie za duże, ale doskonale związane z ruchem, które robią wrażenie twardych, dobrych i wytrzymałych koni szwadronowych.

Niestety kilkanaście koni odpadło dla oczu i wadliwego uzębienia. Na te usterki powinni hodowcy zwrócić szczególną uwagę, gdyż zoperowanie przez lekarza weterynarii może konia doprowadzić do właściwego uzębienia. Pielęgnacja kopyt wybitnie się poprawiła, gdyż na tę wadę cofnięto jednego tylko konia. Z doprowadzonego materiału 10 klaczy wycofano do chowu, co jest dodatnim zjawiskiem, gdyż wybitny materiał klaczy pozostaje dla hodowli.

Skład Komisji premiującej był następujący:

Przewodniczący p. płk. Andrzej Zagrojski, członkowie: p. Michał hr. Mycielski z Gałowa i p. płk. Zygmunt Studziński, kierownik Pozn. Związku Hodowców Koni.

Nadmienić należy, że pokaz zwiedziło 35 hodowców z Prus Wschodnich, którzy w przejeździe do Państwowej Stadniny w Racocie zatrzymali się dłuższy czas na pokazie.

Wycieczka zwracała szczególną uwagę na potomstwo po ogierze Fetysz oo, który obecnie znajduje się w Trakenach (zakupiony z Polski).

Organizacją pokazu zajmowali się panowie: Franciszek Dybowicz z Choryni prezes Powiatowego Koła Hodowców Koni w Kościanie i wiceprezes p. Karol Kęszycki z Karczewa, jak również inspektor Poznańskiego Związku Hodowców Koni. Nad całością pokazu i sprawnym przebiegiem jego czuwał p. płk. Zygmunt Studziński, kierownik Pozn. Związku Hodowców Koni.

P.P. hodowcy urządzili pożegnalne śniadanie, na którym w bardzo serdecznych przemówieniach żegnali dotychczasowego Przewodniczącego Komisji Remontowej nr 2, p. płk. Andrzeja Zagrojskiego, odchodzącego z dniem 1.IX.28 r. na emeryturę. W odpowiedzi p. płk. Zagrojski żegna hodowców i podkreśla, że nawiązany kontakt przez tyloletnią współpracę z hodowcami będzie się starał zawsze utrzymać.

Andrzej Prądzyński.

Poznań, dnia 31.VIII.38 r.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych" Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa". Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr **Nr 26**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ⅓ strony 65 zł, ¼ strony 50 zł, 1/6 strony 40 zł, ⅛ strony 30 zł, 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość.

Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 39.

NACZELNY REDAKTOR I WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

5247 Zakłady Drukarskie W. Piekarnicka, Warszawa, ul. Okólnik 10, tel. 6-44-59

jeździec i hodowca

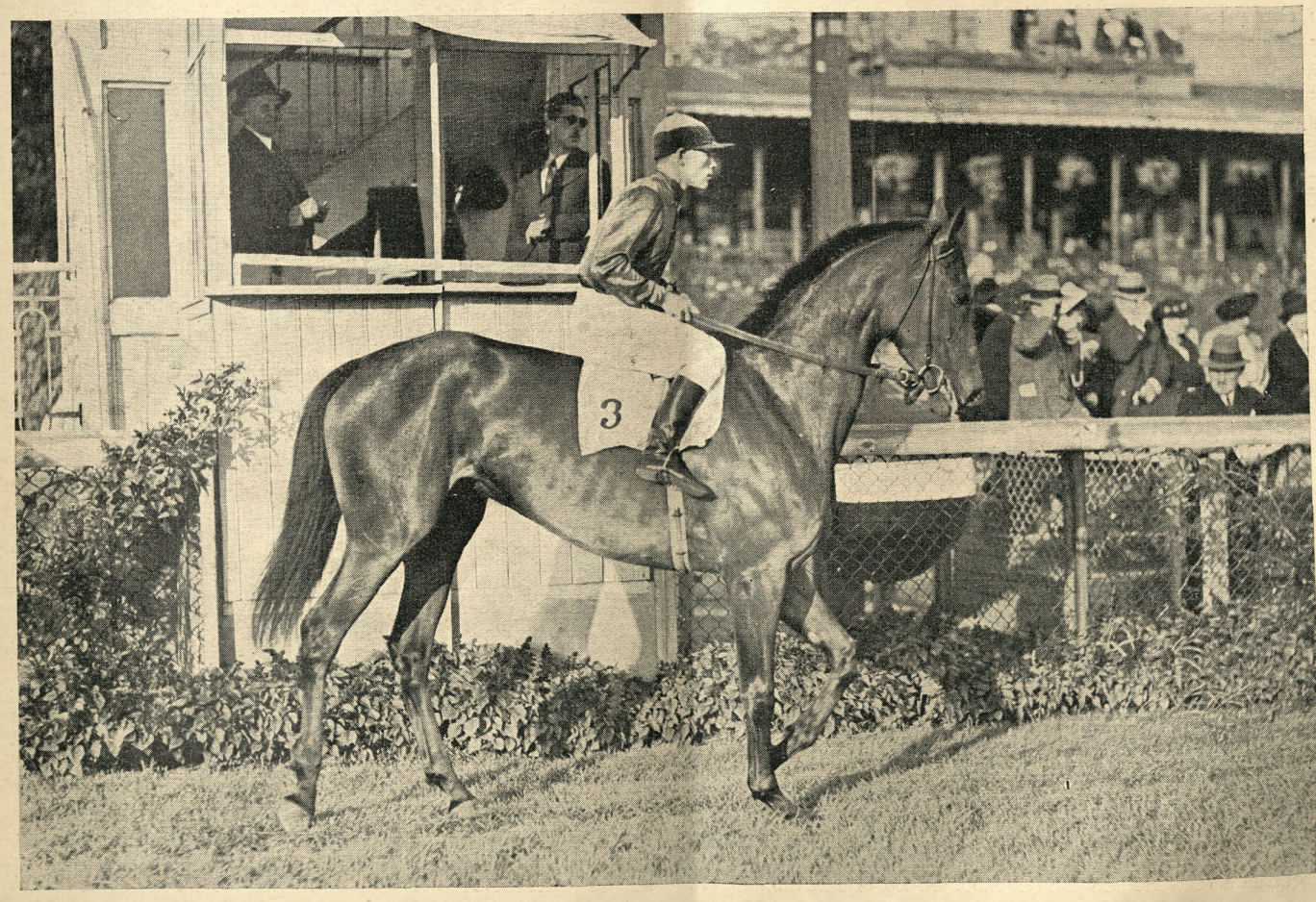
27

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVII. WARSZAWA, 20 WRZEŚNIA 1938 R.

TREŚĆ Nr. 27:

Jugosławia końska — Inż. Jan Grabowski. Z Dekady. Ut Majeur. „Klasyczna" i „naturalna" szkoła jazdy (dok.) — Tadeusz Machalski. Wyścigi zagranicą. Francja — Sans le Sou. Długodystansowy raid 1938 roku w Anglii — Z. Kronika. Dodatek dla hodowców koni półkrwi: Do sprawy hodowli koni na terenie dawn. Pomorza — Maksymilian Szczepski, Nacz. Wydz. Wytw. Zwierz. Pom. I. R. Kronika.



KITTY VILLARS (Villars — Allspice po Cicero), 4 l. kl. gn., hod. i wł. p. M. Bersona, oaksistka 1937 r., wraca po zwycięstwie w Nagr. SKOKÓW.

Inż. Jan Grabowski

Jugosławia końska



Dorocznym już zwyczajem i w roku bieżącym wyruszyła polska wycieczka hippologiczna za granicę, tym razem do Jugosławii. Po zapoznaniu się z tamtejszą hodowlą koni, pragnę się podzielić z czytelnikami zdobytymi wiadomościami i spostrzeżeniami, które potraktuję ogólnie, gdyż szczegółowy opis wycieczki wyjdzie z pod utalentowanego pióra Zofii hr. Mycielskiej.

Część informacyjną i dane statystyczne czerpię z doskonale opracowanych wydawnictw: „Zemalska izložba konja" z r. 1937 i „Izvestaj centralne uprave dunavskog kola jahaca „Knez Michailo", z r. 1938. Jugosławia w r. 1937 liczyła 1.248.852 koni, co wynosi na 1 km² 4,72 głów (Polska 10,56, Niemcy 7,48, Francja 5,42), na 100 ha zaś użytków rolnych 8,47 konia (Holandia 32,79, Polska 22,54).

Wywóz koni z Jugosławii przeważnie do Austrii, Italii i Grecji, a także Szwajcarii, Niemiec, Czechosłowacji i Bułgarii wyniósł w r. 1937 sztuk 26.065, po cenie przeciętnej 2.460 dinarów (1 dinar = 12,5 grosza) za konia.

Jugosławia dzieli się na dwie strefy hodowlane. W dorzeczach Drawy, Sawy, Dunaju, Morawy i części Vardaru znajdują się równiny, przeważnie o bogatej glebie, podczas gdy reszta kraju jest górzysta, o górach mniej lub więcej wysokich, często dzikich i bezpłodnych.

Brzeg morski, z licznymi wyspami, stanowi okręg specjalny; na całej swej rozciągłości jest on oddzielony od wnętrza kraju łańcuchami wysokich gór.

Z tymi warunkami przyrodzonymi związane są typy koni w Jugosławii. Na równinach znajdujemy konie większe i silniejsze, w górach mniejsze i lżejsze. Na części brzegu morskiego i na wyspach konia zastępuje osioł, którego poważniejsze skupienia znajdują się też w okręgach górskich.

Ustosunkowanie ilościowe poszczególnych ras i odmian koni najlepiej ilustruje zestawienie ilości klaczy używanych do chowu.

Klacze	ilość
Nonius	162.483
Górskie uszlach. orient.	150.038
Ras zachod. ciężk.	93.583
Lipizzańskie	41.796
Półkrwi angiel.	35.637
Razem	483.537

Noniusy są najliczniejsze i w pogłowiu końskim Jugosławii stanowią zasadniczy element konia kulturalnego. Hodowla Noniusów kwitnie w banowinie (województwie) Dunaju i częściowo w banowinie Sawy.

Nonius jest ulubionym koniem ludności tych banowin a wielkie zapotrzebowanie tego konia do intensywnych robót polnych w ciężkiej glebie oraz do transportu, skłoniło licznych większych hodowców do zaprowadzenia tej hodowli, która zresztą jest również mocno zakorzeniona i wśród drobnych rolników.

Noniusy odpowiadają najzupełniej stawianym im wymaganiom, przedstawiając typ konia silnego, kościstego, o należytej wadze, łagodnym temperamencie, a przytym odpornego i dobrze wyzyskującego paszę.

Można z całą pewnością twierdzić, że gdyby nie Nonius, cały wyżej wskazany okręg przeszedłby na konia roboczego ciężkiego (zimnokrwistego).

Hodowla ta, prowadzona we właściwych warunkach hodowlanych, na bogatej glebie równin dawnego Banatu, ma w Jugosławii wielką przyszłość, ponieważ koń ten jest bardzo poszukiwany i chów jego spoczywa w rękach zamożnych, zamiłowanych i doświadczonych hodowców.

Na drugim miejscu pod względem liczebności stoi **miejscowy koń górski,** wywodzący się z konika bośniackiego, ale przestrzeń kraju, gdzie on występuje jest znacznie większa niż u Noniusa, gdyż znajdujemy go w sześciu banowinach: Drina, Vrbas, Primorje, Zeta, Vardar i Morava.

W warunkach górzystych regionów Jugosławii koń ten jest niezastąpiony. Jest on używany przede wszystkim jako juczny do przenoszenia towarów i wierzchowy, co w kraju o rzadkiej sieci dróg żelaznych i mało rozpowszechnionej ciężarowej trakcji samochodowej, ze względu na trudny teren górski, ma olbrzymie znaczenie. Poza tym konia miejscowego górskiego ludność używa do młócenia zboża przez tratowanie kopytami. Koń górski wychowywany jest na połoninach, gdzie spędza też wszystkie chwile wolne od pracy, zarówno latem jak zimą. Jest on w mniejszym lub większym stopniu uszlachetniony krwią orientalną. Zostało dowiedzione, że przez selekcję, obfitsze odżywianie i pielęgnację można konia górskiego znacznie ulepszyć, dodając mu wzrostu, masy i siły. Miejscowy koń górski Jugosławii twardy, odporny i mało wymagający jest poszukiwany za granicą, stanowiąc główny przedmiot eksportu. Hodowla koni **zimnokrwistych** rozwinięta jest w banowinach Drawy i Sawy. Źródłem jej jest koń norycki Alp austriackich, skąd rozprzestrzeniła się na banowinę Drawy a po drugiej połowie XIX-go wieku i na banowinę Sawy.

Począwszy od 1905 r. zaczęto sprowadzać ogiery ardeńskie i belgijskie — a ostatnio używa się tam wyłącznie ogierów belgijskich z wyjątkiem nielicznych okolic w banowinie Drawy, gdzie ludność hoduje noryka.

Koń ciężki używany jest w Jugosławii do transportu (głównie drzewa), do trakcji handlowej i do intensywnych robót polnych. W tej ostatniej dziedzinie praca konia ciężkiego nie jest zadowalająca i stąd zapewne hodowla jego jest nastawiona na sprzedaż rocznych źrebiąt.

Charakterystycznym dla pewnych okolic Jugosławii jest koń **lipizzański,** który występuje w okręgach górzystych banowin Drawy i Sawy, ale najwięcej jest rozpowszechniony na równinach banowiny Sawy.

Początek tej hodowli datuje się od roku 1736, kiedy to zaczęto sprowadzać konie z Lipizzy, łącząc je z konikami górskimi wzgórz i końmi uszlachetnionymi arabem z równin. Później reproduktorów do tej hodowli dostarczała nie tylko Lipizza, ale też Mezöhegyes, Radowce i Piber, zaś w XIX stuleciu powstały liczne wartościowe stadniny tej rasy. Koń lipizzański odznacza się kalibrem, energią, odpornością i brakiem wymagań.

Jest on używany i ceniony w okolicach gdzie uprawa roli nie jest zbyt ciężka, zaś użytki rolne rozrzucone i oddalone od domostw. Aby koń lipizzański mógł osiągnąć należyty rozwój i zachować zdrowie musi on się paść na wolności. Ponieważ w okręgach, gdzie on występuje ilość łąk i pastwisk się zmniejsza, na rzecz intensywnych upraw rolnych, przeto koń lipizzański utrzyma się zapewne w niektórych tylko okolicach, ustępując miejsca potężniejszemu Noniusowi.

Koń półkrwi angielskiej znajduje się w banowinie Dunaju w powiatach półn. zach. Backa, Subotica, Backa Topola, Senta, Stari Becej i w Serbii w Stig. Macva i w Pomoravlie. Koń półkrwi angielskiej służy przede wszystkim jako wierzchowiec dla armii i jako zwierzę lekko zaprzęgowe. W północno zachodniej części powiatu Backa koń ten znajduje zastosowanie wobec znacznej odległości użytków rolnych od zabudowań gospodarskich, a także dla tego, że gleby lżejsze a nawet częściowo piaszczyste nie nadają się do hodowli Noniusa. We wzmiankowanych okolicach Serbii jest on używany obok wołów, które dokonywują upraw i spełniają wszelkie ciężkie prace gospodarskie. Hodowla koni **pełnej krwi angielskiej** nie jest w Jugosławii zbytnio rozwinięta; klaczy pełnej krwi Jugosławia posiada 115. Hodowlę koni **czystej krwi arabskiej** reprezentuje przede wszystkim światowej sławy stadnina ks. Odescalchii w Inocenzdvor koło Iloku; stadnina ta posiada około 30 matek przedniej jakości. Również stadnina Państwowa Mrkonjicevo posiada w Borika grupę klaczy arabskich.

Historycznie hodowla i kształtowanie ras koni w Jugosławii przedstawia się jak następuje.

Podczas wielkich wędrówek ludów i wojen zaborczych, w których uczestniczyły plemiona obecnego narodu jugosłowiańskiego, koń był podstawowym czynnikiem ekwipunku wojennego. Szlachta, agowie i bejowie byli zobowiązani do dostarczania dla armii uzbrojonego rekruta, konno. Również byli oni zmuszeni zajmować się czynnie hodowlą koni.

W następstwie wielcy posiadacze ziemscy obligatorycznie posiadali stadniny, a ponieważ fakt posiadania stada był uważany za dowód bogactwa i wysokiego dostojeństwa — współzawodniczyli oni o posiadanie najlepszych i największych hodowli. Na równinach ilość wielkich stad była znaczna. Niektóre z nich istnieją jeszcze dzisiaj.

Hodowla koni znajdowała się niemal wyłącznie w ich ręku, a wpływ dużych stad na hodowlę włościańską i ulepszenie konia krajowego był bardzo duży.

W okręgach górzystych Jugosławii rządzili agowie i bejowie, którzy jako Turcy byli amatorami i znawcami koni.

Posiadali oni środki materialne na hodowlę koni — hodowla miała dla nich wielkie znaczenie. Wpływ tej hodowli na ulepszenie konia krajowego był również wydatny.

Z Turkami, którzy władali długo większą częścią współczesnej Jugosławii, przybył koń wschodni i dla tego można twierdzić z całą pewnością, że krew arabska stanowi bazę pogłowia końskiego w Jugosławii zarówno szlachetnego jak i pogrubionego.

Koń arabski wszakże przybył do Jugosławii nietylko przez Bałkany; dotarł on tu również przez Hiszpanię i Italię a dopływ krwi orientalnej z tej strony był także znaczny. Mianowicie w Chorwacji, Slavonii i Slovenii ilość wielkich stad koni orientalnych była duża, wywarły też więc one wpływ na pogłowie koni. W pierwszej połowie XIX-go wieku przybył z Zachodu koń pełnej krwi i w ślad za nim koń półkrwi ang. Rasy te przyjęły się szybko i w krótkim czasie wszystkie większe stada porzuciły konia arabskiego, aby przejść na hodowlę anglików. Następnie ten prąd ogarnął cały kraj nizinny i wyeliminował hodowlę arabów.

Tylko w okręgach górzystych folblut nie miał zastosowania i konie tamtejsze pozostały, jak dawniej, krajowymi uszlachetnionymi arabami.

W celu zaspokojenia potrzeb militarnych państwa Europy, począwszy od XVIII-go a szczególnie XIX-go wieku, zajęły się czynnie zagadnieniem końskim.

Tak więc i na terenie obecnej Jugosławii w 1860 r. Węgrzy założyli stada ogierów w Baja i Vrsac. W Slowenii takież stado powstało w Selo koło Lublany, w Chorwacji w Kutjevo i w Dalmacji w Sinj. Ogiery pełnej i półkrwi angielskiej tych stad wywarły duży wpływ na pogłowie koni zachodniej Jugosławii. W Serbii powstało stado państwowe Dobricevo w r. 1852, a następnie założona została stadnina koni Ljubicevo ze stadem ogierów w Sabac.

W 1880 r. założono dla Bośnii i Hercegowiny państwowe stado ogierów Sarajevo i państwową stadninę koni Gorazda. W stadninie chowano konie orientalne, a stado ogierów posiadało reproduktory wyłącznie arabskie.

Z czasem okazało się, że państwo nie jest w możności obsłużyć ogierami całego pogłowia klaczy — i wówczas zaczęto popierać hodowców, utrzymujących własne ogiery. To doprowadziło do zarządzenia licencji ogierów, która w Serbii datuje się od 1898 r., w Chorwacji i Voivoidinie od 1905 r. i w Bośni i Hercegowinie od 1910 r.

Ustawa o licencji ogierów obowiązuje w całym państwie od 1929 r.

Obecnie $^2/_3$ ogierów używanych do reprodukcji, które wszystkie są licencjonowane, należy do hodowców prywatnych, zaś $^1/_3$ — do rządu i samorządu wojewódzkiego.

We współczesnej Jugosławii zostało uruchomionych

Jeżeli chodzi o wymianę materiału zarodowego, Polskę mogą interesować w Jugosławii Noniusy dla Śląska, Małopolski zachodniej i Środkowej oraz Wołynia czarnoziemnego. Lipizzanery znalazłyby styczne krwi w Małopolsce. Od czasu do czasu należałoby też wymieniać czystą krew arabską ze stadniną księcia Odelscalchi. Natomiast Jugosławia powinnaby się zaopatrywać w Polsce w araby czyste i chowane w czystości krwi, celem wytwarzania ogierów półkrwi arabskiej do uszlachetniania pogłowia krajowego, oraz nade wszystko w pełną krew, gwoli rozszerzenia hodowli półkrwi angielskiej, tak potrzebnej dla jej armii; Noniusa bowiem nie można uważać za konia wierzchowego. Do czasów wzmożenia hodowli półkrwi angielskiej Jugosławia zapewne będzie potrzebowała importować pewną ilość koni kawaleryjskich, które napewno znajdzie w bratniej Polsce. Dzięki podróżom panów urzędników jugosł. stadnin państw. do Polski i generała Dembińskiego i majora Wisłoucha oraz ostatniej wycieczki do Jugosławii, łączność między obu krajami została nawiązana. Niech mi wolno będzie tutaj podziękować p. ministrowi rolnictwa Jugosławii S. Stankovicovi, p. nacz. wydz. chowu koni Grkovicovi, p. inspektorowi W. Valencie, wszystkim dyrektorom i ich zastępcom stadnin państwowych i prywatnych oraz pp. Dundjerskim z Cib, za gościnność i pełne najwyższej kurtuazji przyjęcie w Jugosławii i zapoznanie nas z jej obiecującą hodowlą.

Z DEKADY

Znowu dobry wyścig Kamienia — Ogierki z nagr. Próbnej — Trzy razy stajnia p. p. Glińskich — Rozmach rewanżuje się Herpesowi — Nobile zawodzi — Skarb imponuje nadal — Kszyk i Witamina — Kitty Villars znowu w formie — Finisz w nagr. Mokotowskiej — Obiecujący ogier Do Końca — Effor po raz drugi zdobywa gonitwę na dyst. 2800 mt — Primavera II — Nieudany powrót na tor Nektara.

Sygnalizowaliśmy już dobrą formę Kamienia, którą wykazał w dniu 28.VIII, prowadząc z miejsca do miejsca gonitwę II-ej kat. We wtorek 6 września **Kamień** (Chèvrefeuille i Kamionka po Harsona) znowu wygrał wyścig w stylu przekonywującym o pewnej klasie tego konia. Tym razem w gonitwie I-ej kat. na dyst. 2200 mtr zwyciężył on z największą łatwością 3-letnią Hungarię oraz 4 l. Peryskopa, smutnej pamięci zwycięzcę St. Leger'u z roku ubiegłego. Bardzo ciekawe będzie spotkanie Kamienia z końmi lepszej klasy niż te, z którymi tak łatwo wygrał dwie ostatnie gonitwy. **Toffi** nie biegała dawno, lecz przewaga jej klasy była na tyle znaczna, że nie przeszkodziło jej to pobić łatwo Oviette Chérie i Raguzę w gonitwie III kat. na dyst. 1500 mt.

Ciekawi byliśmy jak zachowają się dwuletnie ogierki Gin i Demon V, które w nagr. Próbnej stanęły głowa w głowę na drugim miejscu, w znacznym odstępie za Skarbem. O ile jednakże **Gin** (Flüchtling i Gini po Nubier i Gyerünk Csak po Sorrento) łatwo i o 4 długości wyprzedził Darlinga IV i debiutanta Le Pirate, o tyle **Demon V** (Starting Gate i La Valetta, a więc rodz. brat Delaval'a) dopiero po zaciętej walce zdołał pobić Palladę. Obie te gonitwy były zresztą gonitwami III-ej kateg. Syn Forwarda — **Big Ben** (Forward i Bora po Öreg lak) swobodnie wygrał gonitwę II-ej kat. od Barcaroli. W gonitwie tej nadspodziewanie źle biegała Saratoga.

Bardzo szczęśliwy dzień miała stajnia pp. T. i Kr. Glińskich, zdobywając aż 3 gonitwy: oprócz Gin'a i Toffi, jeszcze **Albion Kid** zwycięsko mijał celownik w gonitwie najniższej zresztą kategorii. Jest to koń niezwykle trudny do trenowania i utrzymywania w formie. Te trzy konie pp. Glińskich, a także Kamień są pupilami trenera Zasępy, który wobec tego miał w tym dniu sukcesy.

W środę 7 września gonitwę o nagr. **3.000 zł** rozgrywały tylko 3 konie. Tor był ciężki i niektóre konie nie umiały rozwinąć akcji na niepewnym gruncie pod nogami. A więc przede wszystkim Herpes nie szedł tak dobrze, jak po torze elastycznym i przegrał do og. **Rozmach** (brat Karambola i Lincoln'a), który w zaciętej walce pokonał o krótki łeb kl. Ostrą. Herpes na początku prostej zdawał się wychodzić naprzód lecz wkrótce odpadł. **Dal** wykazała znowu znaczną przewagę nad przeciwnikami w gonitwie III-ciej kat.: Isolano był drugi o 2½ dł., a Cyrkon — daleko. Bardzo dobrze biegają konie trenowane przez pana Aleksandra Tuńskiego. Niektóre z koni do tej stajni należących spadły coprawda do niskich kategorii, tym niemniej jednolitość formy zasługuje na wyróżnienie trenera: konie p. Tuńskiego na 13 ostatnich startów wygrały 10 pierwszych, 1 drugą i 1 trzecią nagrodę.

Il Bacio, Rejwach i Wisconti — wszystko trzylatki, na ciężkim torze musiały wykazać przewagę nad 4 l. Kanguru w gonitwie II-ej kat. Forma wykazana w tej gonitwie przez Il Bacio była rażąco sprzeczna z jego bardzo słabym wyczynem w dniu 28.VIII, to też trenerowi Kubalskiemu udzielili Komisarze nagany za niedbałe przygotowanie konia do wyścigu w dniu 28.VIII. Cennego pochodzenia **Primavera II** (Villars i Osoba z Inteligencji po Fils du Vent) wygrała drugi wyścig w bież. sezonie. Szkoda, że nie dość solidne nogi nie pozwalają tej klaczy ujawnić jej istotnej wartości.

Konie po Flüchtling'u umieją galopować: we wtorek zwyciężył Gin, a w środę **Taran,** również po Flüchtling'u i także chowu Z. hr. Mycielskiej z Wituchowa.

W czwartek 8.IX Nobile zgotował gorzki zawód tym, którzy przypuszczali, że może on być pretendentem do nagród klasycznych. W pojedynku z **Efforem** (Harlekin — Ententa po King's Idler) w gon. II-j kat. na dystansie 2800 mt. został on zdecydowanie pobity o 2½ dług. Effor wygrał w czasie 3'10" w b. równym wyścigu 57½ — 33 — 33½ — 33 — 33. Stajnia p. Wodzińskiego w następnej gonitwie dnia odniosła także zwycięstwo: przedstawiciel cennej rodziny półkrwi Elfriedy (Chilperic i Schagya — półkr. arab.) — 2 l. og. **Elihar** (Harlekin i Elita IV po Illuminator i Elektra II po King's Idler i Elfrieda) pobił pewnie Boliwię, córkę Kratera, w gonitwie III-j kat.

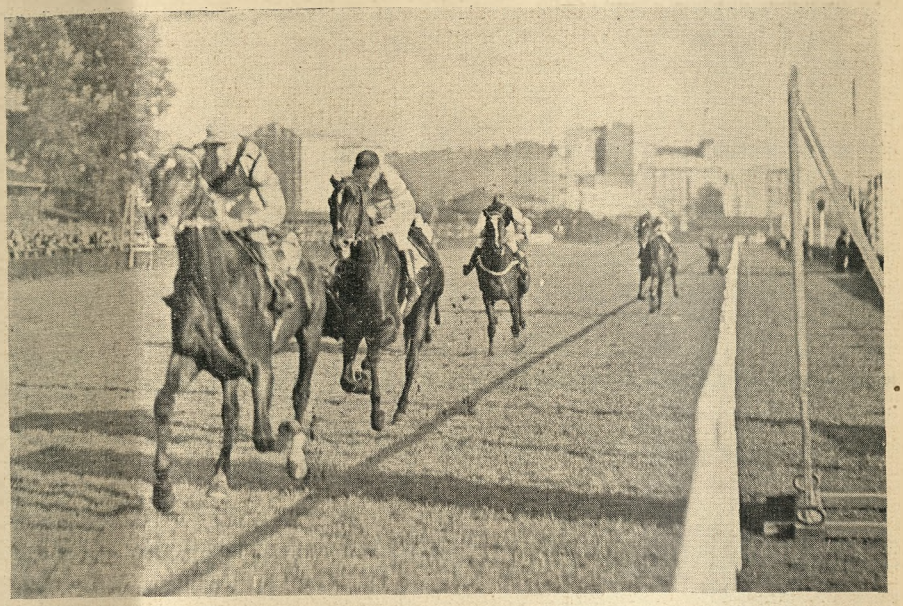
Czteroletni **Loyal** wyprzedził dowolnie swego jedynego współzawodnika Pommery w nagr. 3.000 zł. na dyst. 2200 mtr.

Dwa zwycięstwa odniosły dwulatki hodowli K. hr. Zamoyskiego, obadwa po L'Arétin: **Passe Partout II** w gon. III-ej kat. (p. Cz. Andrycz), oraz **Purpura II** w gon. II kat. (p. Bukowiecki).

Wycofywanie koni ciągle bardzo liczne, wskutek czego pod względem widowiskowym i kasowym wyścigi pozostawiają w tym okresie wiele do życzenia.

Sobota 10.IX. Ze względu na zapowiadany udział w gonitwie I kat. ogiera Skarb, który w stylu rewelacyjnym wygrał nagr. Próbną, sądziliśmy, że gonitwa ta zamieni się w walk-over. Jednakże, oprócz syna Bafura, do startu wyszły jeszcze 2 konie: Nurmi II, zwycięzca w 2 gonitwach sezonu łódzkiego oraz Grot II, który powinien zyskać miano „odważnego". Skarb wyglądał znacznie lepiej niż 2 tygodnie temu, znać było na nim systematyczną robotę. Pierwszy ruszył Nurmi II, (zbytnio podciągnięty i w formie nie zachwycającej), lecz Skarb minął go momentalnie

i po przejściu 500 metrów szedł już z wyraźnym odstępem — było już po wszystkim. Czas na tej części dystansu był: 6—30. Na prostą **Skarb** wyszedł nie niepokojony i minął celownik dowolnie, roboczym galopem, przebywając ostatnie 500 mt. w słabym zresztą czasie 32". Całość 1 m. 8 sek. — czas nie świetny, tem nie mniej wyścig Skarba — imponujący. Nie widzimy na torze dwulatka, który mógłby go pokonać. Dwuletni og. **Pontus** (Highborn II i Irri Garia po Madjar albo Parachute — raczej ostatni), który w nagr. Hodowców nie miał szczęśliwego wyścigu i zaraz za startem stracił sporo terenu, wygrał dość swobodnie gonitwę III kat. od Maiden Hannah. **Rapir** (Rapace — Pirouetka II po Mah Jong) po niefortunnym debiucie zrehabilitował się, zwyciężając łatwo syna dobrej klaczy wyścigowej Chyżej, Czczikara.



Finisz w nagr. Fils du Vent (2.400 m.): 1) Kszyk, 2) Witamina, 3) Rosa II.

Przed startem gonitwy I-j kat. dla 3 l. i st. — Orlean nie podchodził do sznurów, a gdy żok. Michalczyk z niego zsiadł, wyrwał się dwukrotnie prowadzącym go chłopcom. W rezultacie jednak nie tylko ruszył dobrze, ale na finiszu walczył z odwagą i determinacją, odbierając zwycięstwo Estradzie i Toffi, które stanęły o pół długości łeb w łeb za **Orleanem. Drugi** przedstawiciel stajni p. Szwarcsztajna — Ibis przegrał do **Lolity** (Batiar — Coturnix) gonitwę IV kat. Syn Büvesz'a nie biegał od 15 maja i w walce z przedstawicielką poprawiającej z dnia na dzień formę stajni lesznowskiej, uległ przede wszystkim niedostatkowi formy. **En Avant** zupełnie pewnie wyprzedziła Rakoczego w gon. II kat., a protest ż. Stasiaka przeciwko j. Kobitowiczowi był mało zrozumiały.

Trzy wyścigi wygrały konie po og. Bafur (Skarb, En Avant, Jeszcze Raz), dwa wyścigi — konie po Parachute (Orlean, Parnar).

Niedziela 11.X. Mało koni, lecz program zawierał 3 duże gonitwy i gonitwy przeważnie były zajmujące. W nagr. **Fils du Vent** (10.000 zł dla 3 l. og. i kl., dyst. 2400 mtr.) prowadził Złom, lecz ż. Stasiak na Witaminie nie dał mu odsadzać się zbyt daleko, prowadząc swą klacz rozumnie, w bardzo dogodnej pozycji. Po przejściu ⅔ dystansu Witamina poprawiła miejsce, a za nią poszedł i Kszyk; Escorial i Rosa II na ostatnim zakręcie szły z wysiłkiem — Escorial był, zdaniem naszym, niepotrzebnie odciągnięty. Na początku prostej z pomiędzy Złoma i Witaminy wychodzi **Kszyk** (żok. Gill) i swobodnie uzyskuje przewagę. Witamina odczepia się od Złoma i zajmuje drugie miejsce o 2 dług. za łatwo wygrywającym Kszykiem. W odstępie 5 dł. na trzeciem miejscu znalazła się Rosa II pod ż. Nowakiem. W nagr. Liry pod ż. Lipowiczem biegała znacznie lepiej. Escorial czwarty. Czas 2 m. 36 s. (25½ — 33 — 33½ — 33 — 31). Kszyk staje się wobec tego poważnym kandydatem na St. Leger. Witamina biegała ponad wszelkie pochwały.

W nagr. Skoków (7.000 zł, dla 4 l. i st., 2400 mtr.) pokazała nam po raz pierwszy w rb. swą prawdziwą formę kl. **Kitty Villars** — przypomniała nam swą formę z przed roku, tak niepodobną do tego, co demonstrowała na wiosnę r. b., a co w znacznej mierze związane bywało ze zmiennym usposobieniem klaczy. Pysznego pochodzenia, Kitty Villars pokazała swobodną, piękną akcję, znamionującą konia prawdziwej klasy. Dała się prowadzić wcale przecież niezłemu Habdankowi, ale gdy tylko żok. Stasiak zażądał od klaczy pójścia naprzód — już było po wyścigu, the race was over. Neon w dalszym ciągu jest w wielkim porządku, o czym świadczy to, że potrafił pozbawić Habdanka drugiego miejsca. Kitty Villars wygrała bardzo łatwo o 2½ dł. w czasie 2 m. 35 s., o sekundę lepszym od czasu Kszyka (25—32—31—33½—33½) Nagr. Skoków pokazała, że Neon czy Habdank to nie konkurenci dla Kitty Villars. Powstaje ciekawe pytanie, które wyścigi powinny w niedługim czasie rozwiązać: czy Jon dorówna Kitty Villars, a także czy czołowe trzylatki mogą walczyć z czołowymi czterolatkami. Ciekawe jest, że wszystkie trzy konie, które brały udział w nagr. Skoków są końmi zagranicznego pochodzenia: Kitty Villars pochodzi od klaczy, którą p. M. Berson nabył na przetargach w Newmarket, Neon — importowany jest z Anglii w łonie matki, a Habdank — z Węgier.

Nagr. **Mokotowska** (7.000 zł, — 1100 mtr) zebrała tylko cztery dwulatki — 2 ogierki i 2 klaczki, wszystkie już nieźle wyprobowane i dlatego gonitwa zapowiadała



Od lewej: KSZYK (West Nor West — Toledo II) og. gn., ur. 1935 r., hod. i wł. st. „Łochów" z leaderem ZŁOMEM wraca do wagi po zwycięstwie w nagr. Fils du Vent.

początku. Cennego pochodzenia **Primavera II** — prowadząc z miejsca do miejsca, rozbiła całe pole i wygrała łatwo od 3 l. Olimpic gonitwę IV kat. na dyst. 2200 mt. Fatalnie przeszedł tu Kid: kiedy nie dano mu prowadzić, nie chciał iść i na ostatnim zakręcie zupełnie odpadł.

Niepobity przed 2 laty **Nektar** powrócił na tor po bardzo długiej nieobecności i zadebiutował w gonitwie najniższej kategorii. Nastawiony na debiutanta tępy **Holmes** „podpierał" go ciągle i wydobył na jaw braki w kondycji Nektara. Holmes bezwzględnie i brutalnie prowadzony przez j. Biesiadzińskiego (otrzymał surową naganę) zagalopował syna Mah Jong'a i wygrał o 7 długości od Okey'a, który także potrafił wydostać się przed Nektara.

Środa 14.IX. Handicap 3000 zł. (2100 mtr), teoretycznie biorąc, powinna była wygrać Renta (53 kg). Obliczenie papierowe zostało potwierdzone przez rzeczywistość — **Renta** (Bafur i Hora po King's Idler) lekko wysyłana wyprzedziła Izbę (52½ kg) o 2 dł. Czteroletni Nordström (56½ kg) był tuż trzeci. Renta wygrała rok temu nagr. Próbną, później biegała nieszczęśliwie, a już przegrana jej w nagr. Jazłowieckiej była wprost pechowa.

Rejwach odniósł pierwsze w tym roku zwycięstwo, bijąc pewnie jedyną przeciwniczkę Pociechę w gon. II kat. na dyst. 2400 mt. Łatwe zwycięstwa w gonitwach III kat. dla dwulatków odniosły: og. **Benito** (nad kl. Passionaria) oraz **Klamra** (nad Patem). Benito (Bafur i Falaise po Phalaris) ma sylwetkę konia nie kontynentalnego, a oryginalnego angielskiego. Klamra, córka Illuminator'a, w nagr. Hodowców była tuż za Maddaleną Lair.

Stajnia p. Bersona wygrała tego dnia dwie gonitwy (Latania IV kat, Katherine Gaunt V kat.), stajnia p. Dobieckiego tak samo wzięła dwie pierwsze nagrody, gdyż oprócz Klamry także Jorisaka przodowała w gonitwie najniższej zresztą wartości.

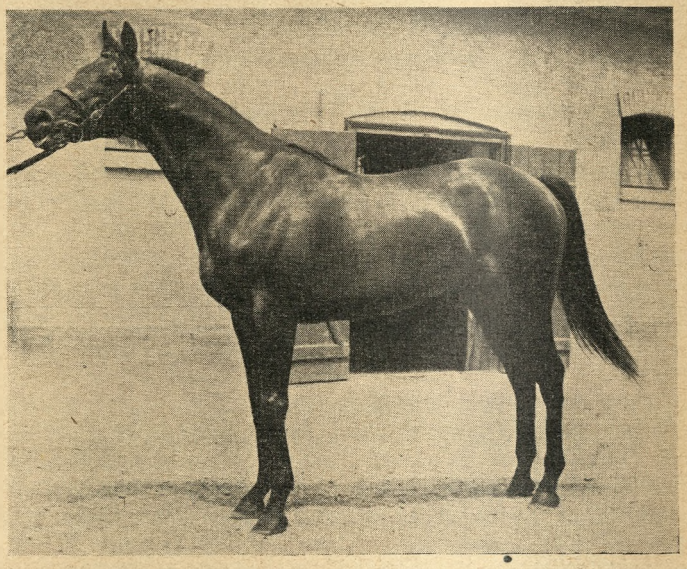
UT MAJEUR

Do nowonabytego w Anglii przez stado Diószpuszta na Węgrzech reproduktora Ut Majeur wysłał w r. b. p. Michał Berson z Leszna 2 klacze: Lair (Silvern — Flaming Vixen po Flying Fox) i Miss Buttall (Gainsborough — Confey po Polymelus) oraz p. Stanisław Szwarcsztajn 2 klacze: Bolka (Soldau — Babér po Falb) i Gay Girl (Albula — Galante po Bankar öcscse). Poniżej podajemy nieco danych o nowym stallionie w Diospuszta.

Najlepszym produktem znakomitego Ksar'a, który wzbogacił wieloma klasowymi końmi francuską hodowlę — był Ut Majeur. Dobrze jest znana jego kariera wyścigowa w Anglii, bo należał on obok Blenheim'a, Rustom Pasha, Diolite, Singapore, Parenthesis itd do pierwszej klasy swej generacji. Swe uzdolnienia stayer'a udowodnił w najpoważniejszych wyścigach Anglii, współzawodnicząc z najlepszymi końmi z pełnym powodzeniem. Rodowód jego łączy w sobie najżywotniejsze linie angielskie i francuskie. Ze strony ojca wywodzi się on od Herod'a, ze strony matki pochodzi od St. Simon'a, Galopin'a, Quiver, La Flêche, Memoir — matki Maid Marian. Ut Majeur jest potomkiem wybitnych osobników, które dały w nim wysoce klasowego konia wyścigowego i najbardziej odpowiedniego kontynuatora krwi St. Simon'a.

Ut Majeur jest ogierem gniadym, bez odmian, w typie St. Simona, nie posiadającym pomimo swych wielkich wyczynów torowych żadnych wad, odznacza się charakterystycznymi liniami stayer'a i prawidłowymi stawami skokowymi. Posiada małą, suchą głowę, wysoko osadzoną i pięknie zganaszowaną szyję. Partia zadu jest typowo St. Simonowsko zaokrąglona, grzbiet długi z odpowiednio szeroką piersią i klatką piersiową. Wysokość 172 ctm (taśmą), popręg 185 ctm, pod kolanem 21 ctm.

Ut Majeur urodził się w stadzie p. Edmond Kann w 1927 r. po klasowych rodzicach: Ksar i Uganda. Kariera wyścigowa Ut Majeur'a, który biegał w barwach ks. Aga Khan'a jest znakomita. Wygrywał na dystansach od 1400 mtr. do 4000 mtr. i był wielkim stayerem z kolosalnym speedem. W ciągu swej trzyletniej kariery wyścigowej wygrał 4.593 £ Wygrał m. in.: Berkshire Maiden Plate (1400 mtr.), Gordon Stakes, Derby Cup, Newmarket St. Leger. Jako trzyletni wygrał pod stosunkowo wysoką wagą 52½ kg Cesarewitch Stakes na dystansie 3600 mtr., w którym to wyścigu w ciągu 98 lat tylko 2 trzylatki pod wyższą jeszcze wagą odniosły zwycięstwo: St. Gatien (54 kg) i Robert the Devil (53 kg). Był drugim w Newmarket Stakes, Liverpool St. Leger, Jockey Club Stakes, Manchester Cup i Jockey Club Cup, a trzecim za Trimdon i Salmon Leap w Ascot Gold Cup oraz za Brûlette i Brown Jack w Goodwood Cup. W Doncaster St. Leger zajął za Singapore, Parenthesis i Rustom Pasha czwarte miejsce.



UT MAJEUR (Ksar — Uganda) og. gn., ur. 1927 we Francji, reproduktor w stadzie Diospuszta na Węgrzech.
Foto p. Tomasz Berson.

Ut Majeur rozpoczął swą karierę reproduktora w st. First Flier Stud. Dotychczas ukazały się po nim dwa dobrze udane roczniki na torach angielskich i irlandzkich. Mniej więcej 100 produktów jego pozostało w Anglii i stanowią one na tamtejszych licytacjach przedmiot stałego zainteresowania. Wyniki licytacji są najlepszym świadectwem tego zainteresowania, i tak osiągnęły w 1935 r. pochodzące po nim roczniaki następujące ceny: 1.100 £ (Capt. D. Daly), 620, 260, 725 (Sir F. Gley), 640, 180, 480, 950 (Lord Glanely) i 260 £. W 1936 r. zapłacono za 6 przyprowadzonych na licytację roczniaków 580, 500, 320, 270, 500 i 430 £. Z potomstwa jego wygrały dotychczas Foam, Safariland, Avia, Carnero, High Rank, Corporal Trim, All Hid i t. d. (1937 r.).

Płodność Ut Majeura jest zadowalająca. W pierwszym roku swej działalności stadnej (1934) otrzymał on 14 klaczy, m. in. z National Stud, Mrs. G. S. Webb i t. d., po których urodziło się 12 źrebiąt. W roku następnym otrzymał już 34 klaczy, między którymi były ze stada ks. Aga Khana Brownhylda, Eagle Snipe i Taj Mahal, ze stada Mr. J. Kennedy St. Breda i t. d. Rezultat tych stanówek był 24 żywych źrebiąt. W r. 1936 otrzymał 42 klacze, w tym ze stada ks. Aga Khana Brownhylda, Moti Mahal, Taj Shirin (Taj Akbar), Cloe, Eagle Snipe i Mumtaz Begum, z National Stud dwie i ze stada Mr. Fitzgerald, Mr. R. Rank, Sir T. Dixon i innych wielkich hodowców bardzo dobre klacze. W tym roku dał on 28 żywych źrebiąt.

UT MAJEUR, og. gn. ur. 1927 r.
w stadzie Edmond Kann we Francji

Uganda 3								Ksar 3							
Hush 3				Bridaine 7				Kizil Kourgan 3				Brûleur 4			
Silent Lady 3		St. Serf 8		Bitter Orange 7		Gorgos 19		Kasbah 3		Omnium II 22		Basse Terre 4		Chouberski 28	
Miss Gunning II 3	Cyllene 9	Feronia 8	St. Simon 11	Tragedy Queen 7	William the Third 2	The Gorgon 19	Ladas 1	Katia 3	Vigilant 11	Bluette 22	Upas 19	Bijou 4	Omnium II 22	Campanule 28	Gardefeu 6
Memoir 3	Carlin 2	Arcadia 9	Bona Vista 4	Galopin 7	St. Angela 11	Thormanby 4	Woodbine 8	Clarion 7	Gallinule 19	Gravity 2	St. Simon 11	St. Simon 11	Andromeda 19	Illuminata 1	Hampton 10
Keepsake 3	Guy Dayrell 1	Virgule 11	Vermouth 3	Blue Serge 22	Wellingtonia 3	Rosemary 19	Dollar 1	Thora 4	St. Gatien 16	Bluette 22	Upas 19	St. Lucia 28	The Bard 1	Bougie 6	Cambyse 2

W 1937 r. wysłał do Ut Majeura ks. Aga Khan 5 klaczy (Cleo, Jestaway, Cos, Moti Mahal, Brownhylda), a National Stud 2 doskonałe klacze.

Rodowód Ut Majeur'a jest pierwszorzędny. Po ojcu swym Ksar'ze posiada najprzedniejszą krew francuską Brûleur'a, Kizil Kourgan, Omnium II, Basse Terre, Dollar, a po matce krew St. Simon'a, Galopin'a.

Ksar, ojciec Ut Majeur'a urodził się w 1918 r. w st. p. E. de St. Alary. Jako roczniaka nabył go za 151.000 fr. Mr. Edmond Blanc, w którego barwach odnosił swe wspaniałe zwycięstwa. Był on jednym z najlepszych koni francuskich po wojnie. Biegał 15 razy odnosząc 11 zwycięstw, 3 razy zajął II-gie miejsce i 1 raz tylko był bez miejsca. Ksar wygrał Prix du Jockey Club, Prix Royal Oak, 2 razy Prix de l'Arc de Triomphe, Prix de la Salamandre, Prix Hocquart, Prix Lupin, Prix Measure, Prix Edgar Gillois (łeb w łeb z Vatel, któremu dawał 14 funtów). Prix des Sablons, Prix du Cadran i Prix du Prince d'Orange.

W hodowli odegrał Ksar bardzo dużą rolę, był kilka razy championem reproduktorów francuskich, a potomstwo jego wygrało przeszło 13 milionów franków. Z potomstwa jego odznaczyły się szczególnie: Thor (Prix du Jockey Club, Prix du Cadran i t. d., drugi za Hyperion'em w Ascot Gold Cup i za Cappiello w Grand Prix de Paris), Tourbillon (1.682.955 fr., Prix Greffulhe, Prix Hocquart, Prix Lupin, Prix du Jockey Club i t. d., drugi w Prix Royal Oak, Prix du Président de la République i t. d.), Amfortas (570.000 fr., Prix des Sablons, 73 Bienniale, Prix d'Harcourt, drugi w Prix de l'Arc de Triomphe i w Ascot Vase), Ukrania (Prix de Diane), Le Ksar (2000 Guineas), Diadem (Prix de Pénélope, Newmarket Oaks i t. d.), Confidence, Ut Majeur, Magnat, Meeting, Premier Empire, Wood Violet, Pancho, Da Vinci, Le Circe, Barberybush, Pas Libre i t. d. Synowie Ksar'a odznaczyli się już dodatnio w hodowli.

Ojciec Ksar'a **Brûleur** był znakomitym koniem wyścigowym, a jako reproduktor należał do najlepszych, jakie Francja kiedykolwiek wydała. Wygrał m. in. Prix du Jockey Club, Prix Royal Oak, Grand Prix de Paris, ogółem 588.000 fr. W stadzie dał prócz najlepszego swego syna Ksar'a jeszcze konie tej miary co Hotweed (2.600.000 fr., Prix Hocquart, Prix du Jockey Club, Grand Prix de Paris, drugi w Ascot Gold Cup, Grand Prix de Bruxelles, Prix du Président de la République i t. d.), Brûledur (Grand Prix de Marseille), Palais Royal (868.000 fr. i 3.120 £., Cambridgeshire, Grand International d'Ostende, drugi w St. Leger, Jockey Club Cup, Coronation Cup, trzeci w Ascot Gold Cup i w Cambridgeshire), Finglas, Madrigal (496.000 fr., Prix du Jockey Club i t. d.), Tricard (Prix du Conseil Municipal i t. d.), Priori (1.043.700 fr., Prix de l'Arc de Triomphe i t. d.) i wiele, wiele innych klasowych koni. Z linii Basse Terre—Bijou—Thora, którą widzimy u matki Brûleur'a pochodzą: Taicoun, Formosan, Terre Neuvien II, Formastérus, Tour Hassan, Pylade, Le Bahia, Balmoral, Bou Jeloud, Basse Pointe i syn jego Bonny Boy (Burwell Stakes, Ascot Stakes, Flying Dutchman Handicap i t. d.). Z linii tej wywodzą się również Prestige i Le Prodige.

Matka Ksar'a **Kizil Kourgan** wygrała również klasyczne wyścigi, m. in. Poule d'Essai, Prix de Diane, Grand Prix de Paris i t. d. W stadzie dała prócz Ksar'a: Khedive III (2.800 £), Kirin i Kenilworth, matkę Kiao Tchau. Z córek jej i wnuczek dały Kiao Tchau Kandy (1000 Guineas). Kirin, derbistkę belgijską Kitty. Półsiostra Kizil Kourgan Kizil Sou jest matką King's Cross, Kiami i Karabé, która dała Kantara, (Prix de l'Arc de Triomphe, Grand Criterium, Prix de la Flêche i t. d.).

Żeńska linia Ut Majeur'a wywodzi się przez Uganda, Hush, Silent Lady, Miss Gunning i Memoir od Quiver, matki La Flêche i Maid Marian (matki Polimelusa).

Uganda (Prix de Diane i Prix Royal Oak) odznaczyła się również i w stadzie, dając Ukrania (Prix de Diane), Ut Majeur, Udaipur (Oaks, Coronation Stakes)*) i Umidwar (Hurst Park Two Year Old Stakes, Gratwick Produce Stakes, Jockey Club Stakes, Champion Stakes).

Ojciec Ugandy Bridaine dał prócz niej jeszcze Soubadar, Amorina, Phalsbury, Phocas, Egmont, Bramabiau itd.

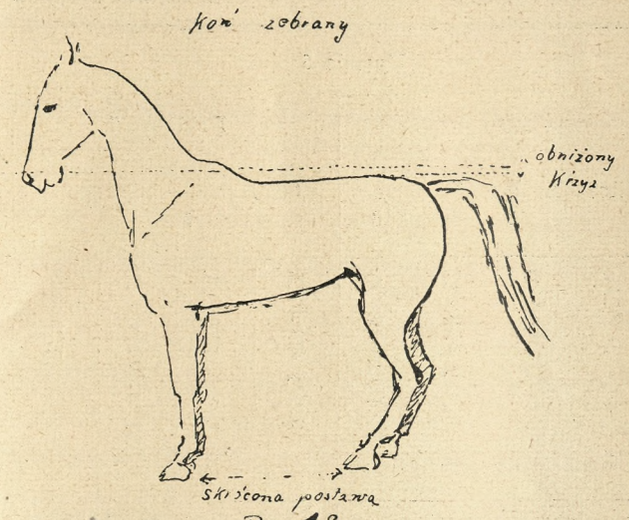
Hush, matka Ugandy jest również matką Angenora, Harpocrate (Coup d'Or, Grand Prix de la Ville de Vichy, Grand Prix de Nice i t. d.) i Sainte Ursule.

Silent Lady, matka Hush wygrała 7 wyścigów wartości 2.147 £ i dała w stadzie oprócz Hush: Bay Lady, Briedeford Bay (Welsh Derby, Gordon Stakes), Lady Abbess (Woodcote St., Multon St., Foulborne St. 5.100 £), Sweet Abbess, Marmara, Silonyx (2.186 £, Ascot Gold Vase).

*) Matka sprowadzonego do st. Łochów Dharampur'a.



Rys 1a



Rys 1b.

TADEUSZ MACHALSKI

„Klasyczna" i „naturalna" szkoła jazdy

(Dokończenie).

Równocześnie z tymi ćwiczeniami wykonywane są ćwiczenia gimnastyczne, szczególnie ważne dla wyrobienia muskułów szyji, grzbietu, zadu i kończyn tylnych.

Gimnastyka ta jest stosowana do każdego konia indywidualnie i bierze pod uwagę specyficzne błędy w jego budowie i temperamencie. W wyniku tej pracy, nawet u konia źle zbudowanego, można racjonalnym ujeżdżeniem błędy te do pewnego stopnia usunąć. W rezultacie koń po ujeżdżeniu winien przedstawiać jak największą wartość użytkową w ramach swej indywidualnej wartości.

Konsekwentne, niestrudzone i prawidłowe powtarzanie tych ćwiczeń daje koniowi w wyniku ostatecznym tak nieraz zwane sztuczne zrównoważenie, czyli umiejętność noszenia jeźdźca bez trudu i z jak najmniejszym dla konia wysiłkiem. Równowaga ta wyrabia zdolność konia wykonywania, pomimo obciążenia wagą jeźdźca, wszelkich ruchów natychmiast i w każdej sytuacji, z możliwie najmniejszym wysiłkiem i możliwie z najmniejszą szkodą dla kończyn i całego systemu mechanicznego.

Rezultatem dobrego ujeżdżenia będzie zawsze koń nie tylko w cielesnej ale i w psychicznej równowadze, idealnie wygimnastykowany, bezwzględnie posłuszny i uległy woli jeźdźca. Bez tych podstaw nie ma na żadnym polu użyteczności konia pewnych rezultatów. Odprężenie, rozluźnienie i wygimnastykowanie muskułów i stawów stwarza dopiero ów typ przyjemnego wierzchowca, który bez najlżejszego oporu odpowiada wszystkim, nawet najmniejszym życzeniom swojego pana, w przeciwieństwie do konia nieujeżdżonego, nie zebranego w sobie, który każdej chwili gotów jest stworzyć nieprzewidziane trudności.

Widzimy więc, że ujeżdżenie konia jest rzeczą niezbędną, wcale nie „sztucznym" wymysłem, ale raczej rzeczą zupełnie „naturalną", przywracającą koniowi utraconą równowagę i swobodę ruchów. Dopiero zebrany koń może znowu, bez pogwałcenia praw natury, poruszać się swobodnie, niosąc równocześnie jeźdźca na grzbiecie.

Sama praca na ujeżdżalni, mająca przede wszystkim na celu zrównoważenie konia z jeźdźcem oraz wyuczenie konia posłuszeństwa, reagowania na pomoce i zwiększenia jego elastyczności i zwrotności, nie jest jednak równoznaczna z pracą w terenie i na przeszkodach, która to praca powinna iść równolegle, ręka w rękę z tą pierwszą.

Jak już widzieliśmy z powyższych wywodów ujeżdżenie konia na ujeżdżalni wymaga wiele mozolnej pracy, którą potem siłą faktów praca w terenie do pewnego stopnia znowu niweczy. Koń ujeżdżony do perfekcji skraca się, uzyskując przez to większą zwrotność. Po kilku polowaniach rozciąga się, zyskując przez to szybkość w terenie, ale niezawodnie traci równocześnie część swej tak mozolnie wyuczonej zdolności zbierania się, którą potem trzeba mu na nowo przywrócić w czasie zimowej pracy na ujeżdżalni. Nic więc dziwnego, że niektórzy jeźdźcy skoro już raz ujeździli swego konia, unikali potem galopów w terenie, by tylko nie rozciągnąć znowu swoich z takim nakładem pracy skróconych koni, zaoszczędzić sobie pracę ponownego ich skracania. Było to błędem, błędem wielkim, przeogromnym, ale błędem wynikającym ze złego zastosowania systemu, a nie leżącym w systemie samym.

Z czasem to zbieranie i skracanie konia przybrało przesadne formy. W zbieraniu konia nie widziano już je-

---

Memoir, matka Miss Gunning, jest rodzoną siostrą La Flêche i półsiostrą Maid Marian, matki Polymelus'a. Memoir była bardzo dobrą klaczą wyścigową i wygrała 17.500 £, m. in. Oaks, St. Leger i Newmarket Stakes. Jej siostra La Flêche wygrała 34.703 £ (Oaks, St. Leger, 1000 Guineas, Ascot Gold Cup, Cambridgeshire i t. d.). W stadzie dała m. in. John o'Gaunt, Sagitta, Baroness La Flêche. Strong Bow i należy do najsłynniejszych klaczy świata. Z córek jej Baroness La Flêche dała Cinna (1000 Guineas, Coronation Stakes), Sagitta — matkę derbisty austriackiego Sanskrita, La Sage. Maid Marian (półsiostra Memoir). matka Polymelus'a ma również honorowe miejsce w hodowli świata zapewnione, a to przez Phalaris'a, Pharos'a, Colorado Kid, Manna i Fairway'a, których bezcenna krew odgrywa dzisiaj dominującą rolę w hodowli koni pełnej krwi.

Ut Majeur jest w linii męskiej przez Dollara przedstawicielem krwi Heroda; przez Kizil Kourgan i Uganda wywodzi się z rodziny 3-ciej. W jego linii żeńskiej dominuje krew St. Simon-Galopin, która jest czterokrotnie reprezentowana przez The Gordon, William the Third, St. Serf i Memoir.

dynie środka, prowadzącego do celu, to jest do zwiększenia elastyczności konia w terenie, ale poczęto dopatrywać się w tym celu samego w sobie. Zaniechano skoków i galopów w terenie i, zasklepiając się wyłącznie w pracy manežowej, poczęto uprawiać tę gałęź sportu konnego jako sztukę dla sztuki. Oczywiście, że konie takie zatracały swój naturalny pęd naprzód i tym samym swoją wartość, jako konie użytkowe w terenie, ponieważ, rzecz jasna, skakać i ruszać się w terenie koń musi się uczyć tak samo dobrze jak i innych rzeczy.

Chorobliwe wybujałości i przerosty jazdy manežowej niejednokrotnie **źle zrozumianej i fałszywie stosowanej** przez jeźdźców, którzy jej zasady nie zrozumieli lub nie opanowali, doprowadziły z biegiem czasu zebranie konia do absurdu, powodując przesadne skracanie chodów i zanik wszelkiego pędu naprzód. Przejaskrawienie wymagań starej szkoły wywołało z czasem reakcję.

Precyzyjna praca nad ujeżdżeniem konia nie zawsze dawała pogodzić się z gorączkowym tempem życia. Warunki dnia dzisiejszego wymagają szybkich rezultatów. Skrócona służba wojskowa, przy spotęgowanych wymogach wyszkolenia w życiu wojskowym, upadek wielkich fortun magnackich i konieczność zarobkowania w życiu cywilnym, ograniczają coraz bardziej ilość wolnego czasu, który możemy poświęcić pracy nad ujeżdżeniem konia.

Ponieważ tak zwane „klasyczne“ metody ujeżdżenia konia kosztują wiele żmudnej pracy i wiele czasu, o który coraz trudniej, poczęto szukać nowych metod ujeżdżenia, doprowadzających prędzej do celu, co oczywiście można było osiągnąć jedynie kosztem poziomu i precyzji wykonania. Nowe te teorie, posiadając urok każdej nowości, wywierały swój pociągający wpływ, tym bardziej, że w myśl tych nowych teorii myślano, że wszystko pójdzie znacznie łatwiej i prędzej. Rzucono hasło „naturalnej metody jazdy“.

Jeden z naszych najbardziej znanych jeźdźców, opisując w „Jeźdźcu i Hodowcy“ swoje wrażenie z pobytu we włoskiej szkole kawalerii Pinerolo, tak ujmuje to zagadnienie: „Nowemu pędowi w jeździectwie długo opierały się narody, chlubiące się z posiadania własnych szkół klasycznych (Francja i Niemcy). Nie chciały one przez długi czas uznać nowego kierunku, spojrzeć prawdzie w oczy i przyznać otwarcie, że szkoła manežowa kończy się tam, gdzie zaczyna się prawdziwe życie konia i jeźdźca i ich praktyczna wartość, t. j. teren, wyposażony w przestrzeń i naturalne przeszkody“. Sądzę skromnie, że jest wręcz odwrotnie, że tam gdzie się kończy naturalna jazda zaczyna się właśnie klasyczna jazda.

Kto twierdzi, że jazda manežowa obniża wartość użytkową konia w terenie wychodzi z błędnego założenia, biorąc za podstawę swoich rozważań konia doprowadzonego do wyrafinowanej perfekcji wysokiej szkoły. Szkoła hiszpańska nie jest bowiem szkołą dla codziennego użytku, lecz pewnym rodzajem uniwersytetu jazdy i jako taka wykonuje doświadczenia naukowo - laboratoryjne, by wykazać, co koń jest w stanie w ogóle ze siebie wydać. Koni tych nie naskakuje się, względnie nie używa się w terenie, tylko ze względów na ich wysoką wartość jako modeli naukowych. Koń, wykonywujący wszystkie ruchy wysokiej szkoły nie jest już koniem normalnym, nie jest już koniem użytkowym, lecz wyspecjalizowanym w pewnym kierunku i jako taki nie wchodzi w rachubę dla ogólnych rozważań i porównań, tak samo jak zresztą koń wyspecjalizowany jedynie w skokach. Nasz najsławniejszy skoczek, który zdobył sobie zaszczytny tytuł „la meilleure cravache du monde“, ppłk. Rómmel, najbardziej pod tym względem miarodajny entuzjasta skoków, sam tak ocenia ten stan rzeczy na łamach „Jeźdźca i Hodowcy“: „sport pokonywania przeszkód zyskuje na popularności. Trzeba wszakże pamiętać, że przesadny rozwój tej gałęzi sportu prowadzi do szkodliwej jednostronności, która w rezultacie oddala nas od właściwych zadań sportu konnego, wyradzając się w bezcelową „sztukę dla sztuki“, podobnie jak „martwa“ jest już dziś szkoła hiszpańska!“. A więc taki as i fanatyk przeszkodowy, jak ppłk. Rómmel, twierdzi, że samo naskakanie konia stanowi bezcelowe wyrodzenie się sztuki jeździeckiej. I zupełnie słusznie, koń bowiem nieujeżdżony, a tylko na surowo naskakany może być doprowadzony do tego, że skoczy nawet przeszkodę dwumetrowej wysokości, że wygra nawet w sprzyjających okolicznościach ciężki parcours, ale w terenie może to być koń zaciągnięty, mało zwrotny, nieposłuszny i przez to tak samo niezdatny jak koń wysokiej szkoły, bo i jeden i drugi jak zresztą i koń wyścigowy, to są specjaliści, którzy wyspecjalizowali się w pewnym kierunku, kosztem swej wszechstronności.

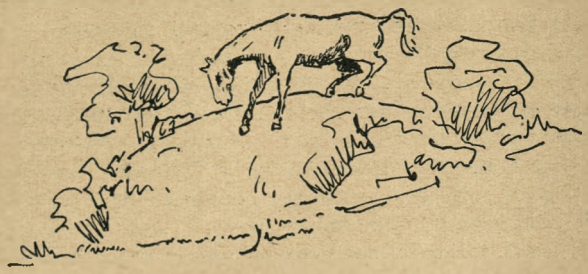
W poszukiwaniu nowych „naturalnych“ metod ujeżdżenia konia, włoska i polska szkoła jazdy poszły odmiennymi drogami, co należy dobitnie podkreślić, by zapobiedz tak częstym u nas nieporozumieniom i pomyleniom pojęć.

„Włoska szkoła jazdy“ polega na tym, by koń sam odnalazł swoją równowagę, a jeździec, siedząc na siodle w krótkich strzemionach jak najmniej mu w tym przeszkadzał. Zaniechano tam po prostu pracy nad opanowaniem konia, pozostawiając mu zupełną swobodę w dowolnym ułożeniu się i przekazując jego inicjatywie cały trud samorównoważenia się przez ciągłe uzgadnianie jego punktu ciężkości z punktem ciężkości jeźdźca i odtworzenia w ten sposób swojej zakłóconej ciężarem jeźdźca naturalnej równowagi*). System taki stanowi pewien rodzaj dobrowolnej ugody jeźdźca z koniem, przy czym jeździec występuje raczej w roli czynnika towarzyszącego, a nie w roli czynnika rozkazodawczego. Przestano posługiwać się krzyżem i łydkami dla przekazywania swej woli koniowi, starając się drogą ciągłego powtarzania pewnych ruchów doprowadzić do zupełnego zmechanizowania konia, tak by bez specjalnego nacisku ze strony jeźdźca w razie potrzeby, sam te ruchy automatycznie wykonywał. System ten dał niezawodnie pewne rezultaty, ale nie stwarza bezwzględnego posłuszeństwa. Dopóki koń dotrzymuje swojej dobrowolnej umowy z jeźdźcem wszystko idzie dobrze, gorzej natomiast bywa, gdy koń zawaha się lub wrecz odmówi posłuszeństwa. Wtedy jeździec, nie mając pod sobą konia ujeżdżonego nie posiada ani możliwości, ani środków, dla wymuszenia i zapewnienia sobie posłuszeństwa konia, skutkiem czego narażony jest na różne nieprzyjemności. Gdy koń odmawia posłuszeństwa, staje bezradny; gdy koń wyłamuje, nie jest w stanie zmusić go do skoku, gdy koń staje raptownie — wylatuje z siodła.

W przeciwieństwie do tego „polska szkoła jazdy“, tak samo jak i „klasyczna szkoła jazdy“, dążą do uzyskania konia wrażliwego na udzielone mu pomoce, zwrotnego, bezwzględnie posłusznego i uległego woli jeźdźca. Chcąc zapewnić jeźdźcowi wpływ na centrum siły konia, to jest na zad konia, „polska szkoła jazdy“, tak samo jak i „klasyczna szkoła jazdy“, wymaga konia zebranego i żąda, by koń podsuwał tylne kończyny pod siebie, nie kładąc się równocześnie na wodze. Cała różnica polega w tym, że obie te szkoły, mając jednakowy cel przed sobą, dążą do niego odmiennymi drogami.

„Klasyczna szkoła jazdy“ chce osiągnąć swój cel, stosując szereg ćwiczeń na ujeżdżalni, podczas gdy „polska

*) Rotm. Romaszkan wydał b. interesującą książkę na ten temat, która ostatnio została nagrodzona przez Zarząd P. Z. J.



Rys. 2a

szkoła jazdy" stara się wynieść pracę nad wygimnastykowaniem konia z ujeżdżalni w otwartą przestrzeń, gdzie przez wykonywanie pewnych ruchów chce zmusić konia do automatycznego podbierania zadu i podsuwania tylnych kończyn pod siebie. Jako najlepsze w tym celu ćwiczenie „polska naturalna" szkoła jazdy uważa ciągłe zwroty, galopowanie w nierównym terenie przez wały (Rys. 2-a), lub strome zjazdy (Rys. 2-b), które to ćwiczenia zmuszają konia w sposób mechaniczny do podciągnięcia tylnych kończyn, obniżenia zadu i napięcia grzbietu, lub też szybko po sobie następujące skoki, tak zwane pinerole, zmuszające konia do kurczenia się między przeszkodami i podebrania zadu, by uzyskać możność odbicia się do nowego skoku.

Najlepiej wystąpią różnice pomiędzy włoskim naturalnym systemem a naszym, jeżeli przytoczymy odnośne ustępy instrukcji ujeżdżenia konia i zestawimy je obok siebie.

Włoska instrukcja jazdy konnej „Instrucione a cavallo e addestramento ippico per l'arma di Cavallerie 1932", nakazuje: „Pozostawić koniowi zupełną swobodę w używaniu jego środków naturalnych, w przyjęciu przez niego dowolnej postawy tułowia, głowy i szyji oraz zupełnej swobody posługiwania się nimi, dowolności używania i zmiany swej równowagi w każdej sytuacji, a w czasie pracy i ruchów, konieczności umiejętnego towarzyszenia tym ruchom przez jeźdźca".

W przeciwieństwie do tego, obowiązująca w naszym wojsku „Instrukcja ujeżdżania koni z r. 1936" mówi, że: „przy ujeżdżaniu konia ujeżdżaczowi nie wolno liczyć tylko na instynkt konia w przystosowaniu się do noszenia jeźdźca, czyli na jego instynktowne zdolności do równoważenia się. Ujeżdżacz powinien pod kierunkiem instruktora wskazywać koniowi drogę do równoważenia się".



Rys. 2b

A zatem nie ma tu mowy o **pasywnych jeźdźcach,** którzy wszystko mają pozostawić inicjatywie i instynktowi konia, ale mowa tu o **aktywnych jeźdźcach,** którzy mają koniowi wskazywać drogę i kierować jego mechanizmem.

Cała sztuka jeździecka polega na tym, ażeby umieć wynaleźć ów sławny złoty środek pomiędzy wymogami zwrotności i szybkości konia użytkowego. W okresie przed wojną światową dążono przede wszystkim do powiększenia zwrotności konia, doprowadzając nieraz do przesadnego skracania konia i jego chodów. Tendencje powojenne, jak każda reakcja, idąc w przeciwnym kierunku, ze swej strony dążąc do przesady, doprowadziły do zupełnego znegliżowania konieczności zbierania i skracania konia, co w rezultacie dawało konie zaciągnięte, mało zwrotne, wyłamujące i odmawiające skoku.

Czy naturalny system jazdy jest lepszy od klasycznego przyszłość dopiero pokaże. Systemy jazdy konnej tworzą się dopiero na przestrzeni długich lat i przedwcześnie byłoby potępiać dziś metody stosowane przez stulecia, tak samo jak przedwcześnie byłoby odrzucać nowe prądy w jeździectwie zanim zdały próbę żywotną. W każdym razie pragnę zaznaczyć że:

„Naturalna szkoła jazdy", bynajmniej nie jest równoznaczna z przekreśleniem wszelkiego ujeżdżenia konia, które jest niezbędne, jeżeli chcemy wydobyć z konia cośkolwiek więcej od tego co koń sam dobrowolnie daje i chcemy osiągnąć wyczyny, sięgające ponad przeciętną miarę, nie ograniczając się do używania konia jedynie jako „przestarzałego już dziś środka lokomocji".

WYŚCIGI ZAGRANICĄ

FRANCJA

Sprawozdanie z sezonu letniego w Paryżu i na torach w uzdrowiskach. — Przetargi na roczniaki. — Różne.

Zakończenie sezonu wiosennego wyścigów w obrębie Paryża akcentowane jest od kilku lat „czarowną nocą w Longchamp". Gonitwy odbywają się wieczorem przy sztucznym świetle, w oprawie przebogatej iluminacji, wspaniałych ogni sztucznych, a towarzyszą im inne atrakcje — balet, boks, tańce, karuzele etc. etc. Po raz pierwszy od czasu powstania tej imprezy pogoda nie dopisała, to też frekwencja publiczności nieco spadła (z 80.000 na 75.000). Zdać sprawę z całego letniego sezonu wyścigów nie jest łatwo. Będziemy się trzymali tylko najważniejszych faktów, skacząc z toru na tor, nie licząc się ani z chronologicznym porządkiem gonitw ani też nie porządkując zwycięskich koni według wieku.

W obrębie Paryża zdarzyły się dwie wielkie niespodzianki. Kapitalna trzylatka Féerie, która wygrała Pr. Penelope, Poule d'Essai i Pr. de Diane, przegrała **Prix Minerve** (60.000 fr., 2.000 mtr). Porażka wybornej klaczy nie tłomaczy się nadwagą +4 kg., którą niosła przeciwko 5 klaczom 3 letnim, idącym bez nadwagi, a przypisać ją trzeba głównie wypadkowi, jakiemu klacz uległa w wyścigu. Oto jedna z uczestniczek, Anaxo, odpadając przecięła drogę Féerie: faworytka została mocno kopnięta w kolano — rana była widoczna, gdy kulejąc wracała do wagi.

Zwyciężyła *Argolide* (Tourbillon — Deasy po Alcantara II), za nią o 2½ dł. przybyła faworytka Féerie, a trzecią była Ma Normandie. Jest to nieszkodliwa coprawda plama na karierze córki Dark Legend'a, tym niemniej przykra.

Druga niespodzianka zdarzyła się w **Prix Eugène Adam** (160.000 fr., 2.000 mtr). Gonitwa ta z nadwagami i ulgami wagi jest właściwie rodzajem handicapu i dała zwycięstwo zupełnemu outsider'owi (540:10). Klacz 3 letnia *Patoche,* niosaca tylko 50 kg, zdołała po walce wyprzedzić o ¾ dł. og. Trissino (55 kg); tuż trzecią była 3 l. kl.

Asheratt (53½ kg) — faworytka, trzecia z nag. Président de la République. W nagr. Diany Patoche była ostatnią, coprawda ruszyła bardzo źle, później wykazała lepszą formę, ale nie taką, którąby upoważniała do zwycięstwa w tak wielkiej gonitwie. Trener Charlier, u którego pozostaje Patoche, był jednym z niewielu, którzy o klaczy tej byli zawsze wysokiego mniemania. Derbista Cillas jest koniem bardzo źle znoszącym podróże. Mimo to stajnia, licząc na to, że koń nie stanie wobec zbyt ciężkiego zadania, podjęła z nim wyprawę do Deauville na **Prix Jacques le Marois.** Wyścig ten prowadził przez 1600 mtr linii prostej, koń który nie trzyma dystansu nie ma tu co robić. Mimo stosunkowo niewysokiej nagrody (77.800 fr.) do walki stanęły wartościowe trzylatki; **Cillas** pokonał klacz Blue Star, lecz można powiedzieć, że derbista nie rozporządzał już żadnym zapasem sił — dał z siebie wszystko. Trzecie miejsce zajęła Gossip, która była trzecia w Pr. de Diane i wygrała łatwo Prix Normandie. Przed rokiem w Grand Criterium — Gossip pobiła Cillas'a o łeb, a Blue Star była o łeb trzecia. Gossip na wiosnę długo kasłała — teraz trzeba się z nią będzie liczyć.

Trzylatek zaliczany do derby-klasy **Cavallino** (Capiello) zdobył **Prix Ridway** (40.000 fr., 3000 mtr, Deauville) i był jednym z faworytów na Grand Prix de Deauville. W przeddzień wyścigu, już po zadeklarowaniu, że Cavallino będzie biegał, stajnia stwierdziła, że koń nie jest w porządku i zapytała komisarzy, czy może go wycofać. Komisarze zażądali jednak by koń biegał. Gonitwa miała przebieg dramatyczny. **Grand Prix de Deauville** (250.000 fr. 2600 mt.) wygrała 3 letnia kl. *Terre Rose* (Prince Rose — Terre Ferme po Stedfast i Terre de Sienne po Alcantara II i znakomita Basse Terre po Omnium II), bijąc pierwszą faworytkę, 4 l. Kiss Curl oraz drugiego faworyta Cavallino. Ten ostatni wrócił z gonitwy brockendown i zważywszy to biegał świetnie. Klacz Kiss Curl nie biegała od maja i zabrakło jej kondycji. Te dwie okoliczności ułatwiły trenerowi Torterolo przeprowadzenie coup starannie w domu przygotowywaną Terre Rose, za którą w totalizatorze zapłacono 326:10. Obiecujący, jak się na wiosnę zdawało, trzylatek Bougainville nie odegrał w tej gonitwie żadnej roli — w ogóle gonitwa ta, zawsze gęsto obsadzana i lubiana przez trenerów i manażerów, bardzo często kończy się niespodziankami. Sprawiedliwość nakazuje dodać, że do zwycięstwa Terre Rose w znacznej mierze przyczyniła się wyborna jazda żokeja A. Cheret.

W Grand Prix de Vichy (200.000 fr., 2600 mt.) spotkały się dwa dobre trzylatki, zaliczane do derby-klasy — Eclair au Chocolat i Cor de Chasse. Zwyciężył **Eclair au Chocolat** (Bubbles i Honey Sweet po Kircubbin), bijąc Cor de Chasse o pół dług. Trzyletni, również z Paryża przybyły Zurs, był trzeci; ogółem biegało 9 koni. Skoro Eclair au Chocolat usunął się z drogi, *Cor de Chasse* (Aethelstan i Corniche d'Or po Ksar) pocieszył się wygrywając na tym samym „kuracyjnym" torze *Grand Prix de Bourbonnais* (75000 fr., 2400 mt.) od rówieśników Monthery i Zurs.

Zacięta walka trzylatków w *Prix Kergorlay* (75.000 fr., 3000 mtr, Deauville), dzięki świetnemu finiszowi żokeja Dupuit, rozstrzygnięta została na korzyść ogiera **Molitor** (Charlemagne i Micantara po Alcantara II), który pokonał o krótki łeb og. Le Téméraire — rodzonego brata zeszłorocznego championa Clairvoyant. Le Téméraire stawiał rozpaczliwy opór do samego celownika; za nim znalazły się dość dobre konie paryskie jak Six Avril i L'Ouragan III. Molitor wygrywał niezłe nagrody w stolicy. Prix Kergorlay rozegrano w czasie 3 m. 15 sek. — Trzyletni **Bougainville** (Blandford i Caravelle po Sans Sanci II i Sea Moss po William the Third i Saedune po Ayrshire — bardzo dobry rodowód) wyprzedził o szyję 3 l. og. Alibi w **Pr. Victot** (30.000 fr., 2600 mtr, Deauville).

Najzupełniej niezrozumiała była porażka Blue Star w Prix Qiuncey w Deauville. Coś musiało być tego dnia nie w porządku z klasową córką ogiera Blue Skies, gdyż przybyła ona do mety o 8 długości za 3 let. og. *Miraculeux*, który choć jest w wielkiej formie (wygrał w Deauville, oprócz **Pr. Quincey** także **Pr. de Meautry** od znanego flyera Last Post), to jednak jest koniem nie tej klasy co Blue Star. Ale z klaczami różnie bywa, zwłaszcza na wiosnę i w lecie, a Miraculeux (Monarch i Mitrailleuse po Swynford) był u szczytu swych możliwości. Blue Star biegała w Pr. Quincey po raz pierwszy i ostatni w barwach p. H. Morris'a (właściciel Pasch'a), który ją nabył do stada; klacz odeszła już do Banstead Manor Stud.

Po wyścigach letnich ułożony został następujący handicap trzylatków, z którym można się bez większych zastrzeżeń zgodzić.

Nearco, og. po Pharos	68
Canot, og. po Nino	65
Bois Roussel, og. po Vatout	64½
Cillas, og. po Tourbillon	64
Castel Fusano, og. po Ksar	62½
Antonym, og. po Vatout	62
Féerie, kl. po Massine	60
Royal Gift, og. po Bubbles	60
Eclair au Chocolat, og. po Bubbles	60
Cor de Chasse, og. po Aethelstan	59½
Argolide, kl. po Tourbillon	59
Terre Rose, kl. po Prince Rose	58½
Asheratt, kl. po Sunny Trace	58½
Ad Astra, kl. po Astérus	58½
L'Ouragan III, og. po Banstar	58½
Cavallino, og. po Capiello	58½
Vaisseau Fantôme, og. po Bubbles	58
Astrologer, og. po Asterus	58
Gaspillage, og. po Tourbillon	57½
Gossip, kl. po Sickle	57½
Anchois, og. po Sandwich	57
Ma Normandie, kl. po Blue Skies	57
Trissino, og. po Rialto	57
Queen, kl. po Brûleur	57
Six Avril, og. po Town Guard	57
Pou du Ciel, og. po Dark Legend	57
Molitor, og. po Charlemagne	56½
Lied, og. po Astérus	56½
Miraculeux, og. po Monarch	56½
Turlupinade, kl. po Comedy King	56½
Hestia, kl. po Tourbillon	56½
Patoche, kl. po Astérus	56½
Blue Star, kl. po Blue Skies	56
Il Ka Cha, og. po Château Bouscaut	56
Bougainville, po Blandford	56
Pashavitch, po Rustom Pasha	56
Tranquil, po Gris Perle	56
Le Téméraire, po Mon Talisman	56
Spaghetti, og. po Macaroni	56
Last Post, og. po Tourbillon	56
Love Secret, kl. po Xandover	56
Shrew, kl. po Shred	56
Scopas, og. po Nino	55½
Talma, og. po Mon Talisman	55½
The Spy, og. po Ksar	55½
Citron, og. po Epinard	55½
Pamir, og. po Epinard	55½
Juvigny, og. po Xandover	55
Kerfany, og. po Priori	55
Turbator, og. po Collaborator	55
Monthery, og. po Ksar	55
Delphinos, og. po Nouvel An	54½



VICTRIX (Kantar — Victory) 4 l. og. gn., w cantrze mija celownik w Grand International d'Ostende.

Salieri, og. po Rialto	54½
Pylos, og. po Château Bouscaut .	54½
Alibi, og. po Biribi	54½
Pocket Apollo, og. po Massine . .	54½
Griffon, og. po Kopi	54½
Foxlight, og. po Foxhunter . .	54½
Elbrouz, og. po Amfortas . . .	54½
Cinq Avril, og. po The Mac Nab .	54½
Ksar el Srir, og. po Town Guard .	54½

Prix St. Simon (40.000 fr.) jest gonitwą, w której mogą biegać tylko produkty urodzone od ogierów i klaczy zagranicznych: pole zwykle zbiera się bardzo małe. W r. b. wygrała 3 l. kl. *Spey* (Orwell i Spearpoint po Hurry On i Flying Spear), która w innych warunkach nie łatwo zdobyłaby tak cenny wyścig. W *Pr. de Chantilly* (50000 fr., 3100 mtr) pokonała ją **Kiss Curl,** córka Brûleur'a, dając Spey 7 kg. Zwycięstwo to było pewnym odszkodowaniem za niespodziewaną porażkę w Grand Prix de Deauville.

W Pr. des *Marechaux* (50.000 fr., 2600 mt.) żok. Johnstone na 4 l. klaczy *Nica* (siostra Canot) doprowadził widzów do białej gorączki, czekając strasznie długo na rozpoczęcie finiszu. Lecz Johnstone wymierzył wszystko dobrze: z chwilą gdy ruszył — klacz momentalnie minęła wszystkich współzawodników i wygrała łatwo.

Grand International d'Ostende — wyścig, który zazwyczaj przyciąga oprócz miejscowych i francuskich, także angielskie i niekiedy włoskie konie, w r. bież. był zupełnie nieciekawy. Sytuacja ukształtowała się tak, iż **Victrix** miał tę nagrodę wygraną już dawno przed jej rozstrzygnięciem na torze.



ECLAIR AU CHOCOLAT (Bubbles — Highly Sweet) 3 l. og., hod. i wł. Ed. bar. Rothschild.

Z niewielką przesadą można było powiedzieć, że wyścig będzie walk-over'em. **Victrix** - (Kantar), który zwycięstwem swym w Pr. du Président de la République zakwalifikował się jako najlepszy czterolatek Francji, nie potrzebował się zbytnio trudzić, aby wyprzedzić o 5 długości belgijskiego 5 l. og. Beausart, 3 l. kl. Rosadria, francuską trzylatkę Argolide (p. Prix Minerve) oraz Juciole. Wyścig zupełnie bezbarwny miał znaczenie tylko jako próba formy Victrix'a, którego celem jest obecnie Prix de l'Arc de Triomphe. Angielski ogier 4 l. **Puzzler** (Christopher Robin lub Haine), dosiadany przez angielskiego żok. R. Perryman'a zdobył w przeddzień rozgrywki Grand International'u — **Grand Handicap d'Ostende** (100.000 fr., 1600 mt.).

Wyborna klacz bar. E. Rothschilda, 4 l. *Tonnelle* na wiosnę nie chciała absolutnie odtworzyć swej świetnej formy z jesieni r. ub. Prawie 3 miesiące Tonnelle nie biega-



SÉMIRAMIDE (Pharos — Sartella) kl. gn., ur. 1936 r., hod. i wł. p. Marcel Boussac.



VICTRIX (Kantar — Victory) 4 l. og. gn., wł. J. E. Widener, zdjęcie zrobione bezpośrednio po zwycięstwie w Prix des Sablons.



TERRE ROSE (Prince Rose — Terre Ferme) zwycięzczyni Grand Prix de Deauville.

ła, w Deauville zaś dano jej łatwy wyścig, który lekko wygrała **(Pr. d'Astarté)** i jest nadzieja, że jesienią Tonnelle (Bubbles) znów odgrywać będzie rolę w wielkich gonitwach.

Wśród młodej generacji królowała 2 l. kl. *Sémiramide* (Pharos — Sartella po Sweeper i Lasarte po Alcantara II). Niektórzy chcą widzieć w niej drugą Corrida'ę! Z tak wysoką kwalifikacją jeszcze poczekajmy, ale w każdym razie p. Boussac, właściciel Corrida'y, posiada w kl. Sémiramide dwulatkę olbrzymiej wartości; wygrała ona dotąd trzy wyścigi: najpierw nagr. 25.000 fr. w Le Tremblay od Turbulent'a lorda Derby, później *Criterium d'Ostende* (120.000 fr., 1000 mt.) od belgijskiego dwulatka, wreszcie największy tryumf, który ją zakwalifikował jako najlepszą przedstawicielkę generacji 1936 — odniosła w *Prix Morny* (100.000 fr., 1200 mt., Deauville). W gonitwie tej pokonała ona pewnie klacze White Fox i Bulle de Savon, ogiera Turbulent, og. Billy of Spain oraz 8 innych dwulatków. Stajnia Boussac'a wygrała Pr. Morny ogierem Banstar i sławną Corridą, a obecnie oprócz Sémiramide, posiada jeszcze wartościową kl. *Canzoni*, znaną już Czytelnikom „J. i H." ze zwycięstwa w Baden-Baden. Córka wspomnianego dopiero co ogiera Banstar z kl. Thaouka, po powrocie z udanego występu w Niemczech, wystąpiła w Chantilly i w *Prix La Rochette* (50.000 fr., 1100 mt.) pobiła łatwo Ma Tante, a White Fox była dopiero piąta. **Bulle de Savon** (Bubbles i Clochette III po Rabelais) wygrała wielki wyścig dla dwulatków *Pr. Robert Papin* (Omnium des Deux Ans, 75000 fr., Maisons Laffitte), zadając porażkę ogierowi Mac Kann. Jest to najlepszy dwuletni ogier, lecz w tej chwili ustępuje on klaczkom. Przed porażką w Pr. Robert Papin, og. **Mac Kann** (pół-brat Canot, po The Mac Nab i Canalette po Cannobie) był dwukrotnie pierwszy; Bulle de Savon pobiła go o głowę tylko, a Canzoni została za nim. Wielką nagrodę w Vichy — *Pr.* **des Rêves d'Or** (80.000 fr., 1000 mtr) zdobył syn Shred'a — *Earnest;* poprzednio był on pierwszy w 25000-nych nagrodach w Chantilly i Longchamp i z marką niepokonanego przyszedł do Deauville, aby uczestniczyć w Poule des Foals (40.000 fr. + przepadki). „Złota niepewność turfu" upomniała się tu o swoje prawa i Earnest doznał pierwszej porażki od ogiera *Emir d'Iran* (Epinard i Tiara po Flying Orb i Donnetta po Donovan). Nie był to żaden outsider, lecz koń wypróbowany, mający za sobą zwycięstwo w Prix de L'Ecluse, przytem koń wywodzący się z pysznej linii macierzyńskiej. Earnest dwukrotnie odrzucił na drugie miejsce (w Longchamp i w Vichy) klaczkę For My Love; posiada ona niewątpliwy talent do galopowania, który ujawniła wygrywając **Prix La Fleche** (40.000 fr., 1100 mtr) od Husson'a i Birikil. *For My Love* jest córką cennego ogiera Amfortas (Ksar i Persephone po Teddy) z kl. Najmi po Grand Parade.

Kl. **Lactone** (Bactériophage — Eponge po Cadum) wyróżniła się w *Prix Yacowlef*, bijąc łatwo 16 dwulatków, wśród których był Emir d'Iran (trzeci), Peau d'Ane (Prix d'Houlgate), Dixiana (Pr. de la Vallée d'Auge).

Lactone powinna odegrać rolę w dużych wyścigach paryskich. Z ogierków zasługuje na wyróżnienie **Turbulent** (Indus i Frisky po Isard II i Vierge Blonde po Gardefeu). Pierwszy i drugi występ przyniósł mu za każdym razem drugą nagrodę (raz za Sémiramide), potem wygrał **Prix du Honfleur et du Villars,** zaś w Pr. Morny był czwarty. Dwie gonitwy zdobył w Deauville og. Romeo: jest to syn og. Rodosto (2000 gw. i Poule d'Essai) oraz klaczy La Grelee po Helicon.

Na tym kończymy przegląd wyróżniających się dwulatków.

Do połowy lipca konie urodzone we Francji wygrały około 50.000 funtów. Lista wyścigów obejmuje 78 imion z wygranymi od 9228 funtów (Bois Roussel) do 83 funtów. Mniej więcej połowa z tych koni pochodzi od reproduktorów angielskich.

Licytacja na roczniaki była ożywiona i zarówno u Chéri jak i w Tattersall Francais w Deauville zrobiono wyższe obroty niż w roku ubiegłym. Wykaz najdroższych roczniaków podaje „Jeździec i Hodowca" w Nr 26. Obrót ogólny wyniósł ok. 12.300.000 fr. — łącznie z tranzakcjami z wolnej ręki, cena przeciętna za roczniaka wyniosła 73.000 franków. Na poprawę sytuacji na rynku wskazuje fakt, że ¾ koni zostało sprzedanych, jednakże w pewnej mierze przypisać to należy i dewaluacji pieniądza.

W roku ubiegłym cena przeciętna wyniosła 49.000 fr., obrót 10.500.000 fr., zaś rok 1936 — to jeszcze kompletna depresja: obrót 4.120.000 fr., a cena średnia 21000 fr.

Najdroższy roczniak był synem kapitalnego Massine, bardzo dobrze płacono za produkty po Astérus. Sporo koni kupiono do Anglii, zaś ze względu na niski kurs franka, kilkadziesiąt roczniaków zostało nabytych do Grecji oraz do Rumunii.

We Francji prowadzona jest ostatnio intensywna kampania, aby zmusić kompetentne czynniki do zmiany przepisów o prowadzeniu Księgi Stadnej. We Francji rozmnożyło się dużo koni z krwią Durbar'a chociażby, które nie nadają się do General Stud Book'u. Interesy zaś eksportowe wymagałyby, aby te konie miały dostęp do angielskiej księgi stadnej.

Żadnego oświadczenia ze strony Weatherby and Sons dotąd nie słyszeliśmy; sądzimy, że będą oni walczyć o utrzymanie zasady „czystości krwi angielskiej" i eliminowania krwi amerykańskiej.

W r. 1939 stanowić ma we Francji og. Fair Copy lorda Derby, a także powrócić ma z Anglii siwy Xandover, ogier, który w r. b. ma na torze szereg bardzo szybkich dwulatków.

Sans le Sou.

KLISZE WYKONAŁA: »CHEMIGRAFIA POLSKA« WARSZAWA, LIPOWA 7A, TEL. 602-40

Długodystansowy raid 1938 r. w Anglii

Jak podaje angielskie czasopismo „Riding" w dniach 9 — 10 — 11 sierpnia odbył się w Anglii doroczny długodystansowy gwiazdzisty raid do Bulford Camp.

Jeźdźcy startowali w 6 punktach: Epsom, Dorchester, Burford, Wallingford, Lamburn i Winchester. We wtorek 9 sierpnia pogoda nie dopisała, we wszystkich punktach start odbył się przy ulewnym deszczu. Jednak później rozpogodziło się, a w czwartek 11 sierpnia słońce wesołymi promieniami ogrzewało tłumy widzów, którzy zebrali się w Bulford Camp dla powitania dzielnych jeźdźców na finiszu raidu.

Z sześciu punktów przeszło sto pięćdziesiąt jeźdźców zdążało na ostatni etap ich stomilowej trasy poprzez południową Anglię. Żadnych poważniejszych wypadków nie zdarzyło się i procent uczestników, którzy ukończyli przebieg, był bardzo wysoki: z liczby 164 startujących jeźdźców 153 minęło słup finiszowy w Bulford Camp, to zn. odpadło zaledwie 7%. W roku 1937 na 133 uczestników raidu do Eastbourne przybyło do mety 118, wyeliminowanych było 11¼%.

Przybywając w dół pochyłości w Amesbury, końcowy punkt raidu, gdzie na terenie dla gry w polo urządzone były trzy ogrodzone koła, jeźdźcy wjeżdżali w pierwsze koło. Tu czekała na nich komisja weterynarzy, która dokładnie i szczegółowo badała stan zdrowia koni. Po zbadaniu weterynaryjnym jeźdźcy przejeżdżali wprost na drugie koło, gdzie komisja sędziów oceniała ogólną kondycję koni; po czym zakwalifikowani przedostawali się na trzecie koło dla odbycia próby ujeżdżenia (Handy Horse Test).

Teren roił się od konnych zawodników, ich krewnych, przyjaciół oraz tłumów widzów, wszyscy zbici byli w barwną gromadę, wesołą i ożywioną, cieszącą się z tego święta konia. Poza ogrodzeniem wszędzie rozrzucone były namioty bufetowe, atakowane przez uczestników raidu i widzów. Dalej jeszcze — i to tworzyło najwspanialszy widok — szeregi koni i pony, wszelkich kalibrów i form, spokojnie żuły sumiennie zarobiony posiłek.

Kondycja koni była bardzo dobra. Mimo, że wymagania, ustalone przez sędziów, były wysokie, prawie wszystkie konie zostały zakwalifikowane do próby ujeżdżenia (Handy Horse Test). Charakterystycznym jest, że wśród koni, biorących udział w raidzie, najwięcej było pony. Ukończyły one trasę tak świeżo, jak gdyby dopiero co wyszły do startu. Najwięcej wyróżniły się dwa pony płk. Gardnera ze Studland, hodowli p. Roy Charltona, byłego prezesa Narodowego Towarzystwa Hodowli Pony, które wybitnie dobrze przeszły tak próbę ujeżdżenia jak i raid.

Pony w ogóle spisały się jak najlepiej. Nasuwa się wniosek, że te małe, dzielne koniki są najbardziej odpowiednimi w próbach tego rodzaju, t. zn. w raidach na długich dystansach pod warunkiem, że nie są zbyt obciążone wagą. Kalibrowe huntery, z których kilka było bardzo dobrego gatunku, z ciężkiej tej próby nie wywiązały się tak dobrze, jak poprzednie.

W warunkach raidu czas był nie ograniczony. Wyniki (zużyty czas) pokazały, że wielu uczestników nie posiadało jeszcze szczególnej wprawy, potrzebnej w długodystansowych przebiegach, żeby pokrywać dystans z minimum szkód dla człowieka i zwierzęcia.

Każdy z uczestników raidu otrzymał pamiątkowy żeton. Główna nagroda — Challenge Cup — ofiarowany przez czasopisma „Riding" i „Country Life" dla indywidualnego zwycięzcy w raidzie i próbie ujeżdżenia zdobyta została przez dwie panie. Miss J. Chrystal i Miss A. Shepherd-Cross, każda z nich zatrzymuje puchar w ciągu 6 miesięcy i każda otrzymuje miniaturę pucharu. Poza tym ofiarowane było kilkanaście mniejszych nagród w postaci batów, siodeł i in.

***

A oto kilka ciekawych uwag o przygotowaniu konia do długodystansowych przebiegów i rad, wywnioskowanych z wyników odbytego w r. 1937 100-milowego raidu do Eastbourne (w/g Riding).

KUCIE KONIA I SPRZĘT

Nie kujcie konia w dniu, poprzedzającym start, gdyż koń potrzebuje prawie tygodnia, aby się przyzwyczaić do nowych podków. Często też nowa podkowa się obluzowuje, jeśli koń zmuszony jest do większego wysiłku zaraz po jej nałożeniu.

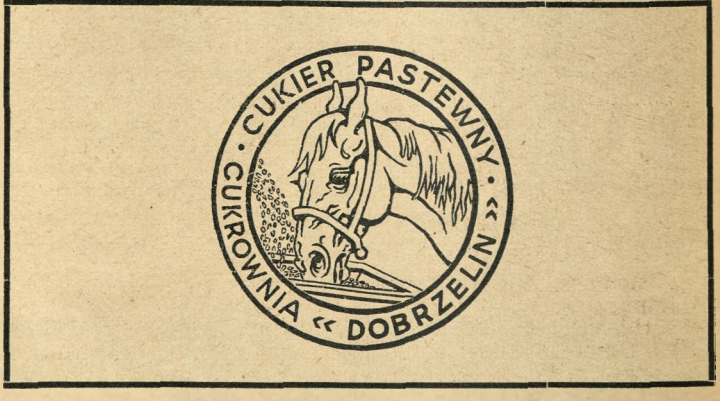
Siodło też ma swoje znaczenie. Musi ono być ściśle dopasowane oraz dobrze wypchane, lecz nie zanadto, aby spód nie był twardy. Skórzana lub płócienna podszewka są najlepsze, gdyż zmoczone wodą wysychają natychmiast. Miękki, potrójnie złożony skórzany popręg i mocne rzemienie puślisk uzupełniają siodło.

PACE

Ważną kwestią i nie przez każdego jeźdźca znaną z doświadczenia, jest — jakim pace'm powinno się jechać. Trzeba wyruszyć wcześnie, żeby odrobić większą część drogi (licząc przeciętnie 40 — 45 mil dziennie) przed śniadaniem. Chody stosuje się różne, ale jedna rzecz jest decydująca: nigdy nie jechać szybciej niż swobodnego galopa, przy tym zaleca się od czasu do czasu zejść z konia i iść z nim piechotą, szczególnie gdy jedzie się w górę lub z góry pagórka. Stosuje się to dlatego, że w tych wypadkach ciężar człowieka powoduje zsuwanie się siodła naprzód lub w tył, a w trosce o grzbiet — powinno się unikać wszelkiego rodzaju tarcia.

ODPOCZYNEK I ŻYWIENIE W DRODZE

Przy zatrzymaniu się dla odpoczynku i śniadania, należy wybrać miejsce w cieniu, zdjąć siodło i wymasować grzbiet konia. Jeśli koń chce, nie trzeba przeszkadzać mu wytarzać się. Po tym z powrotem nałożyć siodło z rozluźnionym popręgiem, napoić konia ocukrzoną wodą, zadać dobrego gatunku pokarm i uwiązać go w cieniu. Po przybyciu na nocleg koń radośnie powita obfitą, czystą ściółkę. Należy mu dać więcej ocukrzonej wody i pozwolić skubać siano podczas masowania grzbietu. Po tym należy obmyć zwilżoną gąbką pysk oraz zad konia i dokładnie zbadać nogi, czy nie ma znaków od uderzeń i opuchlizn. Okłady z zimnej wody luźno nałożone i pozostawione w ciągu nocy usuną te lekkie dolegliwości. Po tych zabiegach wszystko co koń będzie potrzebował, to — żłób owsa, dobre siano, kubeł czystej wody i pozostawienie go w spokoju.



KRONIKA

ZAGRANICZNA

U. S. A.

Tegoroczne licytacje roczniaków w Saratoga odbyły się z dużym powodzeniem, sprzedano ogółem 518 roczniaków, przy czym przeciętna cena wynosiła 2385 dolarów. W 1937 r. coprawda przeciętna cena była nieco większa, a mianowicie 2.498 dolarów (sprzedano ogółem 491 roczniaków) za sztukę, lecz w r. b. na licytację doprowadzono było więcej klaczek, przeciętna zaś za ogiera (w wyniku całości licytacji) wynosiła 2.905 dolarów, za klaczkę zaś tylko 1.703 dol.

Kulminacyjnym punktem licytacji był dzień 5 sierpnia, kiedy to za 59 roczniaków osiągnięto sumę 232.650 dolarów, co daje bardzo wysoką przeciętną 3943 dol. za sztukę. W dniu tym wystawione na sprzedaż były roczniaki znanego stada p. A. H. Hancocks'a. Dwa jego roczniaki poszły po cenie 16.000 dolarów: gn. klaczka po Stimulus — Risk po Sir Gallahad III, oraz c.-gn. ogierek po Bull Dog — Sabine po Purchase. Następną cenę 10.500 dol. zapłacono za kaszt. ogierka po Hard Tack — Alice Harris po Ambassador IV.

Najwyższą w ogóle przeciętną 6.360 dolarów osiągnęło słynne stado Goldstream Farm, które wystawiło i sprzedało 10 roczniaków. Z tych gn. ogierek po Bull Dog — Wild Waters po Wild Air poszedł za cenę 21.500 dolarów. Rekordowa cena 22.000 dol. zapłacona została za syna Ksar'a i Duration po Hourlees ze stada p. W. H. Lipscomb'a. Drugi jego kaszt. ogierek po Ksar — Cinema po Sweep zmienił właściciela w cenie 15.000 dolarów.

Bardzo wysokie ceny osiągnęły jeszcze następujące roczniaki: gn. ogierek po Gallant Fox — Bonne Etoile po Wrack — 14.000 dol.; gn. ogierek po Blue Larkspur — Speed Boad po Man o'War — 13.000 dol.; gn. klaczka po Man o'War — Shady po Broomstick — 12.100 dol., gn. ogierek po Sun Briar — Rose Petal po High Time — 12.000 dol., kary ogierek po Sir Gallahad III — One Hour po Snob — 11.300 dol.; gn. ogierek po Bull Dog — Sky blue Pink po Campfire — 11.000 dol.; gn. ogierek po Pennant — Call Girl po Hurry On — 10.500 dolarów. Po nieżyjącym już Teddy wystawiono było 6 roczniaków, które sprzedane zostały po cenie od 1.800 — 8.000 dolarów.

NIEMCY

PRZETARGI W KÖNIGSBERGU

Termin licytacji koni półkrwi trakeńskiego pochodzenia ostatecznie ustalony został na 14 października w Königsbergu, gdzie 13 października nastąpi otwarcie targów Wschodnio - Pruskich. Przypuszczalnie doprowadzone zostanie 50—60 koni wschodnio-pruskich. Katalogi są do nabycia pod adresem: Die Ostpreussische Stutbuchgesellschaft für Warmblut Trakehner Abstammung, Königsberg (Pr.), Wallring 30 I. Katalogi zawierają następujące dane: dokładne pochodzenie konia, pomiary, maść, wiek i t. d.

FINLANDIA

OLIMPIADA 1940 R.

Ustalone zostały terminy Igrzysk Olimpijskich, które odbędą się w 1940 r. w Helsingforsie (Helsinki). Otwarcie XIII Olimpiady nastąpi 20 lipca. Zawody trwać będą w ciągu 16 dni, zakończenie nastąpi 4 sierpnia. Igrzyska zimowe odbędą się w terminie 3 — 11 lutego w St. Moritz.

Międzynarodowy Komitet Olimpijski wyłączył na przyszłość z igrzysk hokey oraz basketball. W drugiej połowie b. m. wyjdzie z druku pierwszy numer czasopisma Olympia - Zeitung, które w kilku językach będzie periodycznie podawać całemu światu sportowemu informacje, dotyczące przyszłej Olimpiady.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Clairefontaine, 2 września 1938.
Grand Criterium du Calvados 70.000 fr. — 1.400 m. dla 2-latk.

1. **M'Zab,** og. kaszt. (Artist's Proof — Amathus), H. Randon, 54 kg, ż. G. Delaurie.
2. **For my Love,** kl. (po Amfortas), L. Volterra, 55½ kg, ż. H. Semblat.
3. **Jorullo,** og. (po Château Bouscaut), T. P. Corrika, 54 kg, ż. W. Johnstone.

b. m.: Porte Celeste, Broutes, Zaitor, Coeur de Laitue, Gautama, Huszon, Diwali, O. N. M., Irifle, Looc Mo, Istres.

Wygrane o łeb ,— łeb, Czas: 1:29,4 tot.: 163, 47, 24, 30:10.

Doncaster, 7 września.
St. Leger Stakes, 12.430 £ — 2900 m, dla 3-latk.

1. Scottish Union, og. gn. (Cameronian— Trustful), v. Rank, 57½ kg, ż. B. Carslake.
2. Challenge, og. kaszt. (Apelle — Molly Adare), Sir L. Philipps, 57½ kg, ż. E. Smith.
3. Pasch, og. gn. (Blandford — Pasca), E. Morriss, 57½ kg, ż. Gordon Richards.

b. m.: Magic Circle, Pound Foolish, Ramtapa, Foroughi, Glen Loan, La-Li.

Wygrane o szyję — 4 dług. Zakłady: 7:1, 100:8, 6:5. Trener: N. Cannon.

Champagne Stakes, 2.325 £ — 1200 m, dla 2-latk.

1. **Panorama,** og. kaszt. (Sir Cosmo — Happy Climax), Mrs James Corrigan, 57½ kg, ż. P. Beasley.
2. **Bezimienny** og. (po Mr. Jinks), Mrs. D. Thomas, 57½ kg, ż. C. Elliot.
3. **Titan,** og. (po Hyperion), lorda Rosebery, 57½ kg, ż. E. Smith.

b. m.: His Highness, Heliopolis, Famous Scholar, Gay Morning.

Wygrane o łeb — 2 dł. Czas: 1:15,4. Zakłady: 13:8, „na" 5:1, 100:6.

Jest to 7-me z rzędu zwycięstwo niepobitego **Panorama,** który uchodzi obecnie za najlepszego angielskiego dwulatka. Panorama wygrał dotychczas: Newmarket Stakes (660 £), Spring Stakes (943 £), Coventry Stakes (2550 £), Fulbourne Stakes (825 £), Lavant Stakes (1.406 £), Prince of Wales Plate (890 £) i obecnie Champagne Stakes (2.325 £).

Doncaster, 7 września 1938.
Tattersall Sale Stakes 1.090 £ — 1.400 m. dla 2-latk.

1. **Superbe,** kl. gn. (Bosworth— Surline) ks. of Marlborough, 51¾ kg, ż. W. Stephenson.
2. **Glucose,** og. (po Orwell), P. Haldin. 57½, ż. T. Lawrey.
3. **Cockpit,** og. (po Caerleon) lorda Derby, 59¾ kg, ż. R. Perryman.

b. m.: Crax, og. po Vetch, Scarlet Friar, Moon Ray, og. po Calaminta, og. po Arian, Gainsborouge Lord, Ulster Prince.

Wygrane o 5½ dł. Czas: 1:27.4. Zakłady: 6:1, 7:1, 5:4 „na".

Chantilly, 11 września 1938.
Prix de Chantilly, 50.000 fr. — 3100 m.

1. **Kiss Curl,** 4 l. kl. kaszt. (Brûleur Kizil Loukoum), E. de Saint Alary, 52½ kg, ż. H. Semblat.
2. **Spey,** 3 l. kl. (po Orwell), St. Vagliano, 45½ kg, ż. A. Tucker.
3. **Premier Baiser,** 3 l. og. (po Monarch), E. Marchand, 47 kg, ż. F. Rochetti.

b. m.: Flêche Rouge.

Wygrane o ¾ — 2 dług. Czas: 3:34,8. Tot.: 15, 11, 18:10.

Clairefontaine, 11 września 1938.
Grande Course de Haies de Deauville, 100.000 fr. — 3600 m, płoty.

1. **Buckingham,** 4 l. wał. gn. (Tourbillon — Lore), A. Mounat, 64 kg, ż. E. Mantelet.
2. **Durazzo,** 7 l. wał. (po Monarch), V. Dill, 69 kg, ż. R. Dubus.
3. **Ingre,** 6 l. wał. (po Helion), A. Veil Picard, 72 kg, ż. M. Bonaventure.

b. m.: Beautemps, Negro Boy, Swan Song, Tout Souleou.

Wygrane o 1½ — 2 dług. Tot.: 140, 67, 49:10.

Doncaster, 9 września 1938.
Doncaster Cup, 1.190 £ — 3600 m.

1. **Epigram,** 5 l. og.c. gn. (Son in Law — Sally), James V. Rank, 63½ kg, ż. B. Carslake.
2. **Slip On,** 3 l. og. (po Hurry On), Capt. Lionel Montagu, 51¼ kg, ż. E. Smith.
3. **Fairing,** 3 l. og. (po Fairway), Sir Abe Bailey, 51¼ kg, ż. Gordon Richards.

b. m.: Lenor, Overthrow.

Wygrane o łeb — 3 dł. Czas: 4:3,2. Zakłady: 7:4, 6:1, 7:1.

Doncaster Produce Stakes, 2.043 Ł — 1200 m, dla 2-latk.

1. **Vesperian,** c. gn. og. (Blandford—Vesper Bell), Sir George Bullough, 56¾ kg, ż. H. Wragg.
2. **Burus Night,** kl. (po Hot Night), Sir Victor Sassoon, 47¾ kg, ż. Cliff Richards.
3. **Rossinver,** og. (po Rose Prince), W. H. Tharpe, 55¼ kg, ż. W. Nevett.

b. m.: Corena, Angelus, Casanova, Cherubino, Wavelenght, og. po Hesper, Fairacres, . Llandaff, Liberia, Jennie III.

Wygrane o 1 — 1½ dł. Czas: 1:13,8. Zakłady: 11:2, 10:1, 5:1.

Berlin-Hoppegarten, 11 września.
Oppenheim Rennen, 12.000 RM—1200 m, dla 2-latk.

1. Hidalgo, og. gn. (Graf Isolani — Honesta), st. Erlenhof, 55 kg, ż. K. Visek.
2. Dalmatiner, og. (po Alchimist), st. Althoven, 55 kg, ż. J. Rastenberger.
3. Flavier, og. (po Ladro), st. Waldfried, 55 kg, ż. W. Genz.

b. m.: Sonnenfleck, Deutsches Gold, Anekdote.

Wygrane o 2 — 1 dł. Czas: 1:16,8. Tot.: 15, 10, 10:10.

Krefeld, 11 września 1938.
Preis von Krefeld, 10.000 RM—2000 m.

1. **Ebro,** płn. og. gn. (Oleander — Engadin), R. Haniel v. Rauch, 62 kg, ż. A. Lommatzsch.
2. **Marienfels,** 6 l. og. (po Flamboyant), Jean Thissen, 58 kg, ż. H. Wenzel.
3. **Palastherold,** płn. og. (po Herold), H. Buchmann, 53½ kg, ż. J. Pinter.

b. m.: Florian, Papi, Elbgraf, Chorherr, Allusion Brochen.

Wygrane o szyję — ¾ dług. Czas: 2:08. Tot.: 32, 17, 36, 40:10.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

MAKSYMILIAN SZCZEPSKI
Nacz. Wydz. Wytw. Zwierz. Pom. Izby Roln.

Do sprawy hodowli koni na terenie dawnego Pomorza

Dyrektor P.S.O. w Starogadzie p. Zdzisław Poklewski-Koziełł w artykule swym w nr 14/15 „Jeźdźca i Hodowcy" p.t. „Praktyczne zagadnienia pomorskiej hodowli koni", charakteryzując stosunki panujące w tej dziedzinie produkcji na terenie dawnego Pomorza, deklaruje niejako własną doktrynę hodowlaną, odbiegającą od kierunków przyjętych przez Pomorską Izbę Rolniczą oraz działające przy niej organizacje hodowli koni i sankcjonowanych przez Ministerstwo Rolnictwa. Przykro mi bardzo, że z tak powszechnie cenionym hippologiem, cieszącym się na Pomorzu wielkim uznaniem i niezwykłą sympatią, z którą solidaryzuję się w całej pełni, zmuszony jestem polemizować na łamach tego pisma. Czynię to, by rzucone cienie, przysłaniające słoneczne tło pomorskiej hodowli koni, rozjaśnić w sensie obiektywnym.

Szanowny Autor, gloryfikując wysoki poziom hodowli bydła, trzody chlewnej, owiec i drobiu dawnego Pomorza, zaznacza: „a tymczasem w zakresie hodowli koni stoi Pomorze na dość szarym końcu i nie ma podstaw, któreby pozwalały przewidywać, żeby ta gałąź hodowli miała kiedyś doścignąć w rozwoju pozostałe działy wytwórczości".

Przeciwstawianie hodowli koni innej produkcji zwierzęcej nie może mieć w tym wypadku zastosowania. Autor nie uwzględnia bowiem, że bydło, trzoda chlewna, owce i drób — to produkcja, która:

a) podlega szybszemu obrotowi hodowlanemu i szybszemu procesowi modyfikacji,
b) w założeniu samym służy wytwarzaniu artykułów konsumcyjnych pierwszej potrzeby,
c) dysponuje wielką ilością rasowych reproduktorów,
d) stanowi fundamentalną podstawę — niejako warsztat — każdego gospodarstwa do przetwarzania płodów rolnych na lepiej rentujące się artykuły pochodzenia zwierzęcego, znajdujące łatwiejszy zbyt na rynku.

Koń natomiast, spełniający jedynie rolę niezbędnej siły pociągowej, niekoniecznie **musi** być wychowywany w każdym gospodarstwie. Proces jego wychowu w porównaniu do innych zwierząt jest długotrwały, uciążliwy, ryzykowny, a specjalnie w warunkach pomorskich nierentowny. Akcja hodowlana poświęcona jego rozwojowi, udoskonaleniu, ustaleniu, jest w dodatku utrudniona brakiem dobrych reproduktorów. Wspomniane wyżej momenty muszą powodować powolniejsze tempo kształtowania i urasowienia się tej hodowli.

Autor, poddając ostrej krytyce pewne ujemne objawy, uwydatniający rodzaj w zakresie hodowli koni, podkreśla „przygnębiający rodzaj pariasów końskiego społeczeństwa, który w jego pogłowiu stanowi większość", nie bierze jednak pod uwagę, że co najmniej 50% tych pariasów to przedstawiciele rodu końskiego województw centralnych i wschodnich, które w tutejszym rolnictwie znajdują zastosowanie w pracy na roli, w sezonowym przewozie drzewa itp. Drugie 50% to „pariasy" oczywiście pochodzenia pomorskiego, ale w przewadze z lat dawniejszych, a zatem z czasów, kiedy nie obowiązywały dobroczynne postanowienia ustawy o nadzorze nad hodowlą koni. Jadąc np. z Warszawy koleją, pariasy te można zaobserwować we wszystkich kierunkach. Przytoczę zresztą cytat z referatu Nacz. Inż. Pruskiego str. 6 broszurki p.t. „Współczesne zagadnienia polskiej hodowli koni" mówiący: „Pierwszą cechą charakterystyczną dla naszych stosunków jest istnienie w ogólnym pogłowiu krajowym olbrzymiego odsetku koni bardzo lichych". Rolnik pomorski, zwłaszcza osiadły na lekkiej ziemi, woli nabywać taniego konia roboczego poniżej 50% własnych kosztów wychowu z innych stron, a poświęcać się rentowniejszej produkcji mleka, bekonu, opasu itp. Na to nie ma rady, bo racja bytu gospodarczego zmusza go do tego. Z tego wynika, że poruszone zagadnienie nie może być roztrząsane pod kątem jednostronnego zapatrywania się na hodowlę koni, będącą jednym z fragmentów ogólnej produkcji rolnej i zwierzęcej. Pragnąc dojść do obiektywnego sądu, należy brać pod uwagę warunki glebowe, klimatyczne, gospodarcze, koniunkturalne itp. Inaczej dochodzi się do mylnych wniosków.

Autor, cytując liczebny stan hodowli koni na terenie dawn. Pomorza, wynoszący 152.746 szt., nie podaje, że na blisko 70.000 istniejących klaczy, używanych jest do odchowywania źrebiąt tylko około 12.000 sztuk. Inny oczywiście obraz porównawczy pod względem reprodukcji daje hodowla bydła, owiec, trzody chlewnej, w której wyzyskiwana jest żeńska sztuka do rozpłodu, bo to wypływa z innego założenia tej produkcji. Statystyka kopulacyjna dowodzi, że z wyżej wymienionych 12.000 klaczy jest odstanawianych około 5.500 przez ogiery państwowe, około 6.500 przez ogiery prywatne. Reszta klaczy używana jest wyłącznie do pociągu i nie jest hodowlanie wykorzystana.

Nie biorę oczywiście pod uwagę liczb stanowionych klaczy przez ogiery nieuznane — w własnym zakresie ich właścicieli — oraz klaczy odstanawianych nielegalnie — pokątnie — bo cyfry te są nieuchwytne. Z podanej wyżej ilości klaczy, stanowionych legalnie, było zarejestrowanych (p. 1.VII.38) 1600 przez Związek Hodowców konia szlachetnego i 400 przez Stowarzyszenie Hodowców konia zimnokrwistego, co dowodzi, że około 17% używanych do chowu klaczy ujętych jest w karby metodycznego doboru, kontrolowanego przez Związki. Liczba tych klaczy wzrasta bezustannie, co dla hodowli jest objawem pomyślnym.

A jak wyraża się stosunek zarejestrowanych sztuk żeńskich w płaszczyźnie innej produkcji zwierzęcej? W hodowli bydła wyraża się on w ok. 2%-ach, trzody chlewnej 0,03%-ach, owiec 4%-ach, drobiu 0,01%-ach.

Porównując powyższe dane nie mam bynajmniej zamiaru mierzyć hodowli koni wynikami hodowli bydła itp., bo co innego jest produkcja nastawiona na wytwarzanie motoru zwierzęcego, a zupełnie co innego masowa produkcja zwierzęca, przeznaczona na rynek konsumcyjny. Wprowadzając jednak do niniejszego artykułu tego rodzaju cyfry porównawcze, pragnę jedynie zadokumentować, że hodowla koni na Pomorzu, pod względem liczbowego ujęcia jej w metodyczny system hodowlany, stoi wśród zrzeszeń hodowlanych na Pomorzu na pierwszym miejscu. Jeśli chodzi o poziom hodowli koni, to i on podciągnie się wzwyż z chwilą zaopatrzenia terenu w lepsze ogiery, których brak podkreśla p. Poklewski. Jak wiadomo, hodowla koni w płaszczyźnie ogólnopolskiej nie jest pod względem typu nigdzie ujednostajniona. Stada i skupienia hodowli konia szlachetnego występują prawie wszędzie oazami — podobnie jak na Pomorzu. Wątpię bardzo, czy stosunek klaczy odchowywanych do rejestrowanych jest w innych okręgach lepszy. Sukcesy pomorskiej hodowli koni mogłyby

być niewątpliwie większe, gdyby wysiłkom Związku towarzyszyła sprzyjająca koniunktura, od której zależny jest w pierwszym rzędzie rozwój tej czy innej hodowli. Jeśli weźmiemy pod uwagę ogólnokrajową ilość klaczy w liczbie około 100.000, odstanawianych przez ogiery państwowe i trzykrotną ich frekwencję do ogierów prywatnych, czyli razem 400 tysięcy hodowlanie wykorzystanych klaczy i porównamy doń procentowy stosunek około 40.000 klaczy zarejestrowanych w Związkach i kołach hodowlanych (?) (p. wspomniana broszura), to stwierdzimy, że stosunek klaczy odchowywanych do rejestrowanych w kraju nie przekracza 10%, podczas kiedy, jak wyżej udowodniłem, na Pomorzu jest ich 17%. Stosunek ten z roku na rok poważnie wzrasta, a od chwili powstania Związku **wzrósł 7-krotnie.** Do tego dochodzi jeszcze to, że na Pomorzu nie rejestruje się beztypowych klaczy, co znaczenie rejestracji poważnie podnosi. Przy tym należy uwzględnić, że aktywność Związków była poważnie paraliżowana przez nasiloną przebudowę ustroju rolnego, na rzecz gospodarstw drobnych, **niezdolnych do hodowli koni.** Dość powiedzieć, że w ostatnich 10 latach uległo parcelacji około 130 domen państwowych i dziesiątki tysięcy hektarów ziemi prywatnej własności, straconej bezpowrotnie dla hodowli koni.

Z kolei przechodzę do poruszonego przez Autora zagadnienia hodowli konia ciężkiego. Powojenne dążenia Pomorskiej Izby Rolniczej szły w tym kierunku, by dla przeciwstawienia się pochodowi konia ciężkiego z zachodu wzmocnić kadry ogierów oldenburskich, holsztyńskich, hanowerskich w P.S.O. w Starogardzie, a tym samym zadość uczynić istotnym potrzebom rolnictwa z jednej strony, a z drugiej wytworzyć dla armii odpowiedniego konia artyleryjskiego oraz podłoże hodowlane, dające się łatwiej naginać do kombinacji hodowlanych, mieszczących się w ramach nomenklatury konia szlachetnego półkrwi. Ówczesne kierownictwo P.S.O., niemniej i inne miarodajne sfery, zajęły do oldenburga, jako konia zbyt miękkiego, stanowisko negatywne, mimo, że zastęp tych ogierów tak w P.S.O., jak i w prywatnym posiadaniu był dość silny. Holsztyn występował sporadycznie, a hanower nie zdołał się nigdzie ugruntować. Im był cięższy i wyższy, tym gorsze było jego potomstwo, zwłaszcza tam, gdzie nie dopisywały warunki hodowlane, podłoże matek, wychów itp. W porównaniu z ogierami w Celle — ogiery hanowerskie, które na Pomorzu działały — były drugo i trzeciorzędnej jakości. Zasłużony koniuszy, ś.p. hr. Sumiński, oświadczył, że Hannower dobrych ogierów nie wypuszcza, nawet za drogie pieniądze. Jak mi wiadomo, nabycie **pierwszorzędnych** ogierów tego typu jest dziś trudniejsze, niż kiedykolwiek. Ogiery tych typów, wskutek ujemnych doświadczeń, ulegały w P.S.O. stopniowej likwidacji. Teren, obejmujący ciężkie gleby, opanowany przez belgi i ardeny w czasie przedwojennym i w dalszym ciągu nasilany w czasie wojny podobnymi osobnikami, z okupowanych przez armię niemiecką obszarów belgijsko-francuskich — zaczął się domagać dla konia tego prawa obywatelstwa na równi z koniem szlachetnym. Izba Rolnicza, pragnąc obiektywnie rozwiązać to zagadnienie, zwołała 9.III.26 (p. rocznik P.I.R. 1926 nr 83), pod wpływem opinii miejscowego rolnictwa, specjalną, tej sprawie poświęconą konferencję, w której oprócz podkomisji dla chowu konia szlachetnego i podkomisji dla hodowli konia ciężkiego, udział brali przedstawiciele Departamentu Chowu Koni M. R. i R. R. w osobach pp. naczelników ś.p. Stolpe'go i inż. J. Grabowskiego, dyr. P.S.O. pułk. Donimirskiego oraz reprezentanta nauki prof. Romana Prawocheńskiego. Po długotrwałej dyskusji, w toku której ś.p. Stolpe stanął w obronie świeżo wówczas importowanych norfolk-bretonów, konferencja proponowała Izbie kontynuować kierunek reńsko-belgijski jako najbardziej ustalony, lecz tylko na terenie, który w tej hodowli jest najbardziej zaawansowany i który posiada warunki gospodarcze usprawiedliwiające taki kierunek. Dalsze propozycje wyrażały się w tym duchu, by dla istniejącej już wówczas organizacji chowu konia ciężkiego wyodrębnić z ogólnego terenu specjalną strefę hodowlaną, zasilić P.S.O. w Starogardzie i prywatne stada odpowiednimi importami itd. Propozycje te uzyskały aprobatę M.R. i R.R. W roku 1926 zostaje ustalony okręg dla hodowli konia ciężkiego. Dwa lata później Ministerstwo Rolnictwa zezwala na import materiału rozpłodowego i stopniowo nasila P.S.O. w Starogardzie w reproduktory tego typu itd. Przepisy o wykonaniu nowej ustawy o nadzorze nad hodowlą koni sankcjonują w dalszym ciągu licencję tego materiału w okręgu powyżej wspomnianym. W logicznym następstwie tych zarządzeń Wydział Chowu Koni M.R. i R.R. polecił Izbie przygotowanie do druku księgi stadnej dla koni ciężkich i udzielił Izbie subwencję na te cele. Organa wykonawcze nie mogą zatem negliżować zarządzeń wchodzących w zakres tej hodowli. Przyznaję, że koń ciężki typu reńsko-belgijskiego, powolno-roboczy, wnosi różne w naszych warunkach niepożądane właściwości i mankamenty. Stow. Hod. konia zimnokrwistego zamierza model tego konia, przy pomocy importowanych, niskonożnych rączych ogierów neo-ardeńskich, stopniowo przeobrazić w konia pośpieszno-roboczego, suchszego, praktyczniejszego, odporniejszego, mniej karmy wymagającego. Proces przekształcenia modelu tego konia wobec małej ilości ogierów ardeńskich i ich ograniczonego działania, zapoczątkowanego dopiero od r. 1926 — nie mógł jeszcze wyników na zewnątrz ujawnić. To, że organizacja hodowli tego konia — mając własne cele, własny kierunek — uważa za niewłaściwe łączenia się z organizacją hodowli konia szlachetnego, uważam za zupełnie słuszne. Nie czyni tego żadna szanująca się organizacja na zachodzie, dążąca do hodowli rasowej. Nie do pomyślenia byłaby np. unifikacja związku hodowców konia szlachetnego w Prusach Wschodnich lub Hannowerze z działającymi w tych prowincjach związkami hodowców konia ciężkiego lub związku hodowców bydła czarno-białego z simmentalskim itd. Łączenie różnych kierunków w jednej organizacji jest możliwe tylko w prymitywnych warunkach, tam gdzie pojęcie „rasowości" należycie nie ugruntowało się. W warunkach jasno krystalizujących się różnych kierunków hodowlanych — unifikacja ich w jedną organizację prowadziłaby tylko do niepożądanych scysji i komplikacji. Gdzie dwukierunkowość, wynikająca z istniejącego stanu rzeczy, oficjalnie jest sankcjonowana, należy ją organizacyjnie ująć w takie karby, by sobie wzajemnie nie przeszkadzała. Unia personalna w osobie kierownika obu organizacji ma na celu, by konsekwentnie, metodycznie i obiektywnie przeprowadzić rozgraniczenie hodowli konia ciężkiego od szlachetnego — jednym słowem, by nie dopuszczać do metyzacji. Że w masowej, a nawet w zorganizowanej hodowli zachodzą sporadyczne wypadki przekrzyżowywania, nie jest to powodem do „rozdzierania szat" — produkt bowiem tego rodzaju jest statutowo przez Związek dyskwalifikowany. Wypadki takie dają się zaobserwować, jeśli próby odstanowienia klaczy ogierem szlachetnym nie odniosły pożądanego skutku. W stadach, nie należących do Związków, operujących własnym ogierem, w dodatku nieuznanym, ingerencja czynników, czuwających nad hodowlą z tytułu ustawy, nie sięga tak dalece, by mogła właściciela w jego dyspozycjach odnośnie doboru hodowlanego krępować. Byłoby to wkraczanie w cudzą własność.

(Dok. nast.)

KRONIKA

KRAJOWA

OSOBISTE

Dnia 3 września br. w Kielcach, w salach hotelu Bristol, Zarząd Kieleckiego Związku żegnał z żalem ustępującego inspektora p. Jana Cieleckiego, który zaskarbił sobie przez parę lat pracy w Kieleckim Związku dużo sympatii i uznania. Wśród serdecznego nastroju i przy licznych toastach raz jeszcze stwierdzone zostało, że ci, którzy mają w sobie tradycję i walor żyłki końskiej — po wieki stanowić będą jedną wielką nierozerwalną rodzinę.

***

Inspektor Kieleckiego Związku Hodowców Koni p. Jan Zaremba Cielecki, opuszczając zajmowaną posadę, żegna tą drogą Sz. Zarząd i wszystkich członków Związku, Zarządy Kół Powiatowych woj. kieleckiego, oraz wszystkich kolegów PP. inspektorów, pracujących na polu hodowli konia polskiego, życząc powodzenia, pamiętając wspólne ideały i jaknamilej wspominając wspólną hodowlaną pracę.

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI WOJ. KIELECKIEGO

Związek Hodowców Koni woj. kieleckiego niniejszym zawiadamia PP. Hodowców, iż od dnia 1 października 1938 r. biuro Związku będzie się mieściło przy ul. Sienkiewicza Nr 49 — na III piętrze, telefon Nr 11-95.

WARSZAWSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI

Najbliższe terminy zakupów koni remontowych wyznaczone są jak następuje:

Warszawa — 4 października,
Działdowo — 5 października,
Łowicz — 6 października,
Skierniewice — 21 października,
Warszawa — 5 listopada.

Podajemy konieczność zgłaszania do Warszawskiego Związku ilości koni, które mają być doprowadzone na spęd oraz prosimy sprawdzić dokumenty na konie, gdyż często nie są dokładne.

POZNAŃSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI

Poznański Związek Hodowców Koni prosi PP. Hodowców, aby nazwy źrebiąt nadawane były jedynie w języku polskim, gdyż konie nazwane w obcym brzmieniu nie będą przyjmowane ani do rejestrów hodowlanych Poznańskiego Związku Hodowców Koni, ani do Poznańsko-Pomorskiej księgi stadnej koni półkrwi.

***

SPRAWOZDANIE Z POKAZU KONI REMONTOWYCH W GNIEŹNIE

2 i 3 września 1938 r. odbył się I Pokaz Koni Remontowych w Gnieźnie na terenie koszar 17 P.A.L. Komisja Poznańskiego Związku Hodowców Koni zakwalifikowała 165 koni, nadających się na pokaz, z czego zakupiono 114, wycofano do chowu 8 klaczy, odrzucono na wadę ócz 5 koni, na nieprawidłowe zęby 1 konia i zgrubienie kości szczękowych 2 konie — nie doprowadzono 12 koni. W pokazie tym wzięły udział powiaty Mogilno, Żnin, Wągrowiec, Gniezno, Środa i Września. Doprowadzone konie robiły wrażenie jak najlepsze, zarówno co do formy, kondycji i pielęgnacji, na co zresztą wskazuje duża ilość zakupionych koni.

Komisja premiująca najlepsze remonty w następującym składzie: Przewodniczący: kpt. Czenze Leon Adam, członkowie: dyrektor P.S.G. Gniezno mjr. Korbel Tadeusz, insp. Prądzyński Andrzej w zastępstwie płk. Studzińskiego Zygmunta kierownika Pozn. Związku przyznała II nagrodę następującym koniom:

wał. **Herold II**, ur. 14.III.1935 r. (773 Wiederhall xx — Friga) hodowli stada Iwno; kl. **Helonka**, ur. 19.I.1935 r. (773 Wiederhall xx — Swachna II), hodowli stada Iwno; wał. **Hermes**, ur. 13.IIII.1935 r. (Cyrus xx — Astrid), hodowli stada Iwno.

III nagrodę otrzymały następujące konie: wał. **Hetman**, ur. 27.IV.1935 r. (Legion oo — Dalila), hodowli stada Bieganowo; wał. **Herszt**, ur. 5.II.1935 r. (773 Wiederhall xx — Cytadela), hodowli stada Iwno; wał. **Grom**, ur. 13.V.1935 r. (869 Gawron — Moda), hodowli stada Gorazdowo; wał. **Huragan**, ur. 13.V.1935 r. (Harriman xx — Bajka IV oo), hodowli stada Drzązgowo; kl. **Harda**, ur. 8.III. 1935 r. (Mistrz xx — Przedświtka), hodowli stada Osówiec.

Przyznano IV nagrodę: wał. **Histerion**, ur. 20.I.1935 r. (Mrok xx — Cieciorka), hodowli stada Iwno; wał. **Granat**, ur. 15.III.1935 r. (1382 Uhu — Dumka), hodowca: Stanisław Goderski z Taniborza (małorolny); wał. **Giermek**, ur. 21.III. 1935 r. (Mahallah — Mara), hodowli stada Gorazdowo; kl. **Bramka**, ur. 3.IV.1935 r. (7 Jamielnik — Ułanka), hodowli stada Wapno; kl. **Heka**, ur. 12.III.1935 r. (Halloh III — Medina), hodowli stada Cerekwica.

Komisja w powyższym składzie przejrzała również klacze wycofane do chowu i uznała za najlepsze, ze znajdujących się na pokazie: kl. **Heroina** (1019 Harriman xx — Punia po Dilettant), ur. 1935 r. ze stada Drzązgowo, Jerzego hr. Mielżyńskiego — otrzymała II nagr. Piękna Heroina, bezwzględnie była najlepszym koniem na placu, bardzo szlachetna, głęboka, przyziemna, z kapitalnym ruchem; kl. **Humoreska** (Legion oo — Pobudka po Łobuz oo) ze stada Bieganowo, Szambelana Edwarda Grabskiego — otrzymała III nagr.; kl. **Hellada** (1019 Harrimann xx — Kiki po 1131 Jaromir) ze stada Drzazgowo, Jerzego hr. Mielżyńskiego — otrzymała III nagr.; kl. **Dola** (Nimrod xx — Fortuna) ze stada Kątno, Stefana Szumlańskiego, otrzymała IV nagrodę.

Nagrody zarówno za remonty, jak i za klacze, wycofane do chowu preliminowane były jedynie z budżetu Poznańskiego Związku Hodowców Koni w sumie 1.650 zł. Przewodniczący Komisji Remontowej p. płk. Pietraszewski nagrodził z funduszów Szefostwa Remontu 5 koni najlepiej wychowanych (500 zł). Należy się serdeczne podziękowanie p. Dyrektorowi P.S.O. w Gnieźnie, jak i również p. Sekretarzowi Stada za pracę, położoną dla zorganizowania dobrze udanego pokazu.

Andrzej Prądzyński.

NA OKŁADCE:

Rysunek art. mal. L. Prauzińskiego, przedstawiający piątkę ogierów orientalnych P. S. O. w Janowie Podlaskim.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych" Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa". Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr **Nr 27**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ⅓ strony 65 zł, ¼ strony 50 zł, 1/6 strony 40 zł, ⅛ strony 30 zł, 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość.

Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 39.

NACZELNY REDAKTOR I WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

5279 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa ul. Okólnik 10, tel. 6-44-59